



MYŚLĄ I SŁOWEM



Polsko-rosyjski dyskurs ideowy
XIX wieku

Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia



MYŚLĄ I SŁOWEM



Polsko-rosyjski dyskurs ideowy
XIX wieku

Pod redakcją
Łukasza Adamskiego i Sławomira Dębskiego

Warszawa 2014

© Copyright by Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu
i Porozumienia 2014

Recenzenci

prof. Jerzy Borejsza
prof. Aleksiej Miller

Redakcja tekstu i korekta

Małgorzata Krystyniak
Grażyna Nowocien-Mach

Indeks

Małgorzata Krystyniak

Projekt okładki

Piotr Perzyna, ALC Marketing

Wyklejki:

1. „Symboliczna mapa Europy”.

W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych.

2. Mapa Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych
z naniesieniem kordonów ustalonych na kongresie wiedeńskim.

Sporządzona przez Leonarda Chodźkę, dedykowana
Joachimowi Lelewelowi. W zbiorach Biblioteki Narodowej.

ISBN 978-83-935192-3-1

Wydawca

Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia
ul. Jasna 14/16a, 00-041 Warszawa
tel. + 48 22 295 00 30, fax + 48 22 295 00 31
e-mail: cprdip@cprdip.pl, www.cprdip.pl

Druk i oprawa:

Poligrafia Bracia Szmańscy
00-545 Warszawa, ul. Marszałkowska 62 lok.24

Spis treści

Od redaktorów.....	9
--------------------	---



Wiktoria Śliwowska	21
Hercen a wyzwania polsko-rosyjskiego dialogu	
Adam Michnik.....	27
„Nieszczęśliwy dar nazbyt wielkiej przenikliwości...”	
List do Tomasa Venclovy	
Andrzej Walicki.....	45
Mesjanizm Adama Mickiewicza a „rosyjski socjalizm”	
Aleksandra Hercena i religijna filozofia Włodzimierza	
Sołowjowa	
Leonid Gorizontow.....	65
Aleksander Hercen jako historyk współczesności:	
wątki polskie	
Piotr Głuszkowski	83
Wpływ Tadeusza Bułharyna na rozwój rosyjskiej myśli	
społecznej I połowy XIX wieku	
Antoni A. Kamiński.....	103
Joachim Lelewel a Michaił Bakunin	
Piotr Stiegnij	117
Książę Adam Jerzy Czartoryski i car Aleksander I	
(epizod z historii „starego sporu”)	

Marek Kornat	141
„ <i>L'extrême importance de la Diplomatie</i> ”. Książę Adam Jerzy Czartoryski i jego <i>Sur le système politique que devrait suivre la Russie</i>	
Henryk Marek Słoczyński.....	169
Despotyzm rosyjski w koncepcji dziejów Joachima Lelewela	
Andrzej Nowak	189
Henryk Kamieński i Aleksander Hercen: pytania o przyszłość polskiej i rosyjskiej wolności	
Henryk Głębocki	209
Zanim powstała amerykańska sowietologia. Działalność hrabiego Adama Gurowskiego a obraz Rosji wśród amerykańskiej opinii publicznej (1849–1866)	
Andrzej Wierzbicki	233
Niestandardowe ujęcia dziejów Rosji – poglądy Kazimierza Waliszewskiego i Jana Karola Kochanowskiego	
Katarzyna Błachowska.....	253
Myśl Siergieja Sołowjowa w koncepcji dziejów Rosji Feliksa Konecznego	
Jurij Borisionok.....	273
Odzwierciedlenie myśli politycznej Michaiła Bakunina w wyobrażeniach o Rosji Jana Kucharzewskiego	
Aleksiej Wasiljew.....	291
Joachim Lelewel w rosyjskiej historiografii	
Andrzej Tichomirow	315
Michaiła Kojałowicza koncepcja „Rosji Zachodniej” w kontekście relacji rosyjsko-polskich	
Iryna Adamska.....	333
Wpływ polskiej myśli na poglądy historyczne Pantelejmona Kulisza	

Łukasz Adamski	357
Polska, Rosja i kwestia ukraińska – stosunki Polaków i Rosjan oczyma Mychajła Drahomanowa i Mychajła Hruszewskiego	
Andrzej Szabaciuk.....	379
Biskup Eulogiusz a kwestia ziemi chełmskiej – studium wpływu etnonacjonalizmu na relacje polsko-rosyjskie	
Wasilij Uljanowski, Wiktor Korotkyj.....	399
Pod skrzydłami nauki: katolicyzm i prawosławie na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie	
Rustem Cyunczuk.....	425
Polska profesura w przestrzeni intelektualnej Cesarskiego Uniwersytetu Kazańskiego (1820–1870)	
Hanna Bażenowa.....	453
Rosyjska profesura w polskim kraju. Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i ich poglądy na temat historii Polski	



Skróty używane w sygnaturach archiwalnych.....	473
Indeks nazwisk	475
Noty o autorach.....	491
Ilustracje.....	495

Od redaktorów

Historia polsko-rosyjskich interakcji intelektualnych, sporów i wzajemnych inspiracji ideowych jest zagadnieniem mało znanym, a poza Polską i Rosją bardzo często pomijanym. Na straży ignorancji stoi szeroko rozpowszechniony w świecie stereotyp sprowadzający opowieść o stosunkach polsko-rosyjskich do kampanii wojennych, rozbiorów, powstań, martyrologii. Nathan Leites¹, Adam Ulam², Isaiah Berlin³, Alain Besançon⁴, Boris Souvarine⁵ czy Marie Mendras⁶ – wszyscy ci badacze, pisząc o wpływach zewnętrznych na rosyjską myśl polityczną, zwracają uwagę na oddziaływanie prac filozofów niemieckich i francuskich.

„Wypchnięta ze świata politycznego wolna myśl szukała [w Rosji] schronienia w literaturze i filozofii” – pisał Souvarine, dodając: „Najwięksi rosyjscy pisarze, od Puszkina po Tołstoja, nieśli

¹ N. Leites, *A Study of Bolshevism*, Glencoe 1953.

² A. Ulam, *The Bolshevics: The Intellectual and Political History of the Triumph of Communism in Russia*, New York 1965.

³ I. Berlin, *Russian Thinkers*, New York 1979.

⁴ A. Besançon, *Présent soviétique et passé russe*, Paris 1986.

⁵ B. Souvarine, *Stalin: A Critical Survey of Bolshevism*, New York 2005.

⁶ M. Mendras, *Russian Politics. The Paradox of a Weak State*, London 2012.

kaganek w epokę [...] oświeconej młodzieży, chłonącej doktryny filozofów od Fichtego i Schellinga po Hegla i Feuerbacha, a później od Johna Stuarta Milla po Spencera, Büchnera i Darwina. Kółka Pietraszewskiego studiowały Saint-Simona i Fouriera, Cabeta i Proudhona, Louisa Blanca i Lamennaisa, masowo zasiędlając więzienia i miejsca zsyłki”⁷.

Marie Mendras zauważa, że w Rosji koncepcje niemieckiej filozofii politycznej, które w istotny sposób współkształtowały rosyjskie podejście do państwa, konkurowały ze zrodzoną we Francji egalitarną ideą wyrwania władzy z rąk wąskiej uprzywilejowanej elity i przekazania jej w ręce ludu. W jego imieniu miały działać scentralizowane instytucje nowego państwa. Zdaniem tej francuskiej badaczki Rosja zetknęła się z ideami wolnościowymi i demokratycznymi stosunkowo późno. Rosjanie rzadko jeździli do Ameryki, a studia Alexis de Tocqueville’a nad demokracją były ich pierwszym zetknięciem się z tym ustrojem politycznym⁸. Pogląd ten wydaje się jednak zbyt daleko idącym uproszczeniem, gdy uwzględnimy kilkadziesiąt lat wcześniejszych doświadczeń ustrojowego sąsiedztwa Moskwy i Rzeczypospolitej. W XVIII wieku Cesarstwo Rosyjskie stało się najpierw faktycznym, a potem formalnym „gwarantem” wolności szlacheckiej i wolnej elekcji polskich królów. Zatem idea demokracji przedstawicielskiej nie była Rosji całkowicie obca. Owszem, ostateczny rezultat strategicznej, ale także ustrojowej i ideowej konkurencji między modelem polsko-litewskim a rosyjskim, unowocześnionym przez Piotra I, nie zachęcał rosyjskich myślicieli i polityków do poszukiwania wśród dziedzictwa polsko-litewskiej państwowości inspiracji ustrojowych – wszak Rzeczpospolita tę konkurencję przegrała. Zarazem rozbiory wytworzyły sytuację wielce sprzyjającą przenikaniu się poglądów głoszonych przez Polaków i Rosjan ze wszystkimi tego konsekwencjami. Doprawdy nie było drugiej takiej epoki w dziejach, w której między Polakami a Rosjanami dochodziłoby do równie intensywnych kontaktów jak w wieku XIX. Nie było też okresu, w którym kultura jednego narodu, w tym myśl społeczna i polityczna, tak mocno oddziaływały na drugi.

⁷ B. Souvarine, *Stalin: A Critical Survey of Bolshevism*, op. cit., s. 20–21.

⁸ M. Mendras, *Russian Politics*, op. cit., s. 35.

Owe interakcje społeczne, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli językiem socjologii, przyczynę miały oczywistą – było nią współzamieszkiwanie w jednym państwie. Najpierw, pod koniec XVIII wieku w składzie Cesarstwa Rosyjskiego znalazły się ogromne połacie Litwy i Rusi, stanowiących 63% przedrozbiorowego terytorium Rzeczypospolitej. Gdy w 1832 roku do imperium inkorporowano także Królestwo Polskie, w Rosji pod bezpośrednią władzą cara i jego administracji znalazło się 82% terytorium dawnego państwa polskiego. Do imperium przyłączono olbrzymie obszary zamieszkałe przez ludność pokrewną Rosjanom językowo, ale zgoła obcą pod względem kultury politycznej, prawnej, a nadto w wyraźnej większości wyznającą nie prawosławie, lecz katolicyzm łaciński lub greckiego obrządku. Przytłaczająca większość elit nowych rosyjskich nabytków uważała siebie za Polaków. W ten sposób każda idea, każdy projekt polityczny, każdy czyn zbrojny, wszystko, co miało na celu odbudowę polskiej państwowości musiało zmierzyć się z problemem Rosji i jej stanowiska. To była sprawa kluczowa, podczas gdy stanowisko pozostałych dwóch zaborców miało znaczenie wtórne. Nie skuteczność polityczna Prus i Austrii, lecz geografia i fakty statystyczne sprawiały, że adresatem polskich aspiracji niepodległościowych był zawsze w pierwszej kolejności Petersburg.

Tworzenie jakiegokolwiek zamkniętej listy konsekwencji rozbiorów, zwłaszcza mieszczącej się w kilku akapitach, byłoby zadaniem wielce karkołomnym. Bezpieczniejsze z pewnością będzie poprzestanie na stwierdzeniu, że były one wieloaspektowe i znaczące; zarówno dla ludności zniszczonego przemocą państwa, jak i samego zaborcy. Mimo to spróbujmy zwrócić uwagę tylko na niektóre implikacje wydarzeń z końca XVIII wieku, mających długofalowy wpływ na procesy dziejowe w Europie Środkowej i Wschodniej.

Przede wszystkim współistnienie Polaków i Rosjan w jednym państwie, wymuszone *manu militari Moscoviae*, sprawiło, że sprawa polska stawała się wyzwaniem dla polityki imperium zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej. Cóż z tego, że Cesarstwo Rosyjskie i dwaj pozostali zaborcy w 1797 roku zadekretowali w dodatkowym tajnym protokole dołączonym do podpisanej wówczas ostatecznej konwencji rozbiorowej, że nazwa „Króle-

stwo Polskie” ma na zawsze przestać istnieć⁹, skoro wśród mieszkańców nowych prowincji Prus, Austrii i Rosji nie chciała gasnąć ani niezwykle silna odrębna świadomość narodowa, ani woła odbudowy państwowości własnymi siłami bądź dzięki pomocy innych mocarstw europejskich, choć oczywiście nie wszyscy byli gotowi dla tej sprawy ryzykować osobistą przyszłość. Zwycięstwa Napoleona, którego wspomagały polskie oddziały, przyniosły odrodzenie państwowości polskiej na części obszarów zaanektowanych przez Prusy i Austrię. Na kongresie wiedeńskim nie tylko utworzono złączone z Rosją Królestwo Polskie, ale także uznano – o czym się często zapomina – istnienie politycznego narodu polskiego w granicach przedrozbiorowych, przyznając mu przywilej posiadania odrębnych od innych narodów trzech imperiów instytucji. Mówił o tym art. 1 Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego: „Polacy, poddani państw Rosji, Austrii i Prus, otrzymają reprezentację i instytucje narodowe urządzone wedle modły bytu politycznego, jakie każdy z rządów, do których przynależą, osądzą za pożyteczne i stosowne im udzielić”. Niezgoda na naruszanie praw konstytucyjnych w Królestwie Polskim, obejmującym tylko mały fragment terytorium narodowego, a później w ogóle na egzystencję narodu bez własnego państwa, a także na naruszanie innych praw przez zaborców doprowadziła do wybuchu powstań w latach 1830–1831, 1846, 1848 i największego z nich – styczniowego – w latach 1863–1864.

Nieudane insurekcje wywoływały fale emigracji, sprzyjały masowemu udziałowi Polaków w wojnach i rewolucjach w całej Europie, a zarazem sprawiały, że zakres swobód narodowych Polaków coraz bardziej się kurczył. Owszem, utworzone w 1815 roku na kongresie wiedeńskim Królestwo Polskie z cesarzem rosyjskim jako królem pozostawało pod protektoratem Rosji, konstytucyjnie nierozzerwalnym, było ono jednak państwem odrębnym, z własnymi instytucjami ustrojowymi: sejmem, wojskiem, polskim prawem i administracją. Entuzjazm, z jakim Polacy przyjęli przywrócenie tytułu króla polskiego przez Aleksandra I, uwieczniony w pierwotnej wersji hymnu *Boże, coś Polskę* z wersem:

⁹ Acte d'Accession de S. M. l'Empereur des Romains à l'article séparé et secret de la Convention du 26 (15) Janvier entre S. M. l'Emperor de toutes les Russies et S.M. Prussienne, [w:] F. Martens, *Sobranije traktatow i konwencyj zakluczonych Rossijej s inostrannymi dierzawami*, t. 2, Sankt-Pietierburg 1875, s. 303–304.

„naszego króla zachowaj nam Panie”, minął szybko. Naruszenie konstytucji oburzało i polskie elity, i opinię publiczną. W *Kordianie* Juliusza Słowackiego, utworze opowiadającym o nieudanym spisku na życie Mikołaja I planowanym podczas jego koronacji w Warszawie w 1829 roku, jeden z żołnierzy w sposób znamieny myli się, śpiewając: „Boże, pochowaj nam króla”.

I w istocie królów polskich z dynastii Romanowów pochowano szybko – w 1831 roku sejm ich zdetronizował. Po wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku, jaką formalnie i faktycznie było powstanie listopadowe, Królestwo zostało inkorporowane do Cesarstwa jako jego autonomiczna prowincja. Odrębna polska państwowość przestała istnieć, a w pamięci historycznej nawet okres 1815–1831 został zapamiętany jako niewola narodowa. Z kolei w latach następujących po upadku powstania styczniowego odrębność Królestwa w sferze ustrojowo-administracyjnej utrzymana po 1831 roku została w ogromnej mierze zlikwidowana. To, że Królestwo formalnie nie zniesiono, wynikało z postanowień kongresu wiedeńskiego, czyli prawnomiędzynarodowych zobowiązań Rosji, aspirującej do roli strażnika systemu wiedeńskiego. Na położenie Polaków nie miało to jednak żadnego rzeczywistego wpływu. Znaczenie utracił także sam tytuł króla polskiego.

Zarzewie polskiej irredenty, wybuchającej nieraz z pełną mocą, było ustawicznym zagrożeniem dla Cesarstwa Rosyjskiego, które musiało angażować duże siły militarne i finansowe, aby zachować panowanie nad swoimi zdobyczami. W Petersburgu uświadamiano sobie, że sprawa polska może być źródłem bezpośredniego zagrożenia nawet dla osobistego bezpieczeństwa carów. Przypomnijmy tylko pierwsze słowa syna Mikołaja, Aleksandra II, skierowane do terrorysty, który w 1866 roku próbował go zabić: „Ty Polak?”. Gdy okazał się Rosjaninem, zdumiony car wypytywał o motyw, które go popchnęły do próby carobójstwa. Carski niepokój nie był bezpodstawny – piętnaście lat później to członek Narodnej Woli, Polak, Ignacy Hryniewiecki, rzucił bombę, która pozbawiła życia cesarza – króla polskiego.

Gwałty na Polsce sprawiały też, że z wyjątkiem może dwóch dekad II połowy XIX wieku, gdy polskie społeczeństwo ogarnęły powszechny marazm i zniechęcenie, imperium ponosiło

spore koszty, które dziś nazwalibyśmy wizerunkowymi. Stały się one dla całej europejskiej opinii publicznej, stopniowo uzyskującej coraz większy wpływ na rządy, częstym symbolem patologii państw monarchicznych z ich antydemokratycznym ustrojem. Rosję traktowano jak żandarma Europy, podczas gdy polski ruch narodowy symbolizował walkę o zewnętrzną i wewnętrzną suwerenność wszystkich europejskich narodów i starania o to, aby stosunki międzynarodowe były uregulowane zgodnie z zasadami sprawiedliwości, nie zaś oparte na prawie kaduka.

Dalekosiężne skutki miała sprawa polska również dla rozwoju samej Rosji, dla polityki wewnętrznej Petersburga. Odważna decyzja Aleksandra I, aby nadać Królestwu Polskiemu konstytucję i w ten sposób przygotować również Rosję do wprowadzenia nowych zasad ustrojowych, zasad wypływających z ducha europejskiego oświecenia i uwzględniających zachodzące nieubłaganie w całej Europie zmiany w świadomości społecznej, spotkała się z dużym niezadowoleniem konserwatywnie nastawionej biurokracji i części rosyjskich elit intelektualnych, myślących mniej dalekowzrocznie niż władca. One to również przekonywały ostatecznie monarchę do poniesienia planów przyłączenia do Królestwa prowincji litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej. „Wzięliśmy Polskę mieczem: oto nasze prawo, któremu wszystkie państwa byt swój zawdzięczają, jako że one same ze zdobyczy wojennych są ułożone. Katarzyna odpowiada przed Bogiem, odpowiada przed historią za swoje czyny, ale one się zdarzyły i dla Was są już święte: dla Was Polska jest prawowita rosyjska posiadłość” – pisał do Aleksandra I urzędowy historyograf Nikołaj Karamzin¹⁰.

Późniejsze polskie powstania, czy też – używając ówczesnej rosyjskiej nomenklatury – „bunty”, skutkowały brutalnymi represjami i zwiększały w Rosji wpływy i popularność imperialistów, nacjonalistów i szowinistów oraz wywoływały patriotyczną egzaltację nawet wśród skądinąd światłych ludzi, takich jak choćby Aleksander Puszkina, wpływając w ten sposób na mentalność przeciętnego rosyjskiego inteligenta. Wsparcie Zachodu dla Polaków spotykało się z niezrozumieniem istotnej części rosyjskiej

¹⁰ N. Karamzin, *Mnienije ruskogo grażdamina*, [w:] *idem*, *Niezdannnye proizwiedienija i pieriepisika*, cz. 1, Sankt-Pietierburg 1862, s. 5.

opinii publicznej i osłabiało obóz zwolenników reform opartych na wzorcach europejskich. „Wy nas nienawidzicie... Za cóż to?” – pytał Puszkina zachodnich obrońców Polski w swym przepelnionym nacjonalistycznymi emocjami wierszu *Oszczercom Rosji*. Oczywiście byli też w Rosji inni ludzie, tacy, którzy ze zdziwieniem i niezrozumieniem przyjęli słowa Puszkina, niektórzy podejrzewali go wręcz o dość koniunkturalne poetyckie uniesienie.

W tym czasie stosunki z Polakami stały się dla wielu Rosjan codziennością. Znana jest anegdota o tym, jak pewna rosyjska gospodyni z Jenisejska na Syberii wypytywała swego lokatora, za jakie przestępstwo został zesłany. Gdy usłyszała w odpowiedzi: „Jestem Polakiem”, wykrzyknęła tylko: „Takoj mołodoj, a uże polak!”. Wykształceni Rosjanie oczywiście nie stawiali już znaku równości między anarchistami i antypaństwowcami a Polakami także dlatego, że stykali się z Polakami na co dzień. Tak było nie tylko w Petersburgu – stolicy, a zarazem ogromnym ośrodkiem polskiego życia intelektualnego, czy Kijowie – mieście na połę polskim, w którym język polski wśród elit dominował na równi z rosyjskim – ale również w Moskwie czy na prowincji, w wielu miastach gubernialnych, w tym – rzecz jasna – na Syberii. Polaków można było poza obszarem dawnej Rzeczypospolitej znaleźć pomiędzy nauczycielami, lekarzami, inżynierami, wojskowymi i przedstawicielami wielu innych profesji. Było wśród Polaków wielu ugodowców, lojalistów albo po prostu internacjonalistów, którzy zaczęli się identyfikować z państwowością, a niekiedy również kulturą i językiem rosyjskim. Inna część zachowywała maksymalny możliwy dystans do imperium, zasilając powstańcze szeregi. Jeszcze inni starali się po prostu przystosować do życia pod rosyjską władzą. I chociaż pewnie ta ostatnia grupa była najliczniejsza, to w polskiej pamięci historycznej, a chyba również w rosyjskiej, dominują nieprzejednani powstańcy jak Romuald Traugutt, skądinąd carski oficer, zesłańcy jak Józef Piłsudski, nie zaś budowniczo imperium jak Stanisław Kierbedź.

Szerszemu zapoznawaniu się Rosjan z Polakami, wędrującymi w głąb imperium Romanowów pod przymusem i dobrowolnie, towarzyszyło zbliżenie części elit. Dotyczyło to w wymiarze może najbardziej widocznym stosunków między polskimi i rosyjskimi przeciwnikami samodzierżawia, między republikańskimi, demokratycznymi, liberalnymi, rewolucyjnymi, często

zorientowanymi na Francję spod znaku 1789 roku działaczami i myślicielami. Nieprzypadkowo Towarzystwo Patriotyczne współpracowało z dekabrystami, nieprzypadkowo setki Polaków brały udział w ruchu narodnickim, a Międzynarodowa Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat” współpracowała z Narodną Wolą.

Summa summarum, rosyjska inteligencja miała tak liczne okazje do rozmów i spotkań z Polakami, że właściwie każdy wykształcony Rosjanin musiał się jakoś ustosunkować do kwestii polskiej. Doświadczenie zaś kontaktów z Polakami wywierało pewien, mniejszy czy większy, wpływ na ogólny stosunek Rosjan do kultury zachodniej oraz do katolicyzmu. Warto to przypomnieć zwłaszcza dziś, gdy w Rosji zainteresowanie Polską jest bardzo ograniczone, a znaczenie polskiego czynnika w dziejach Rosji albo się ignoruje, albo się go nie docenia.

Kłopoty, jakie zgotowała samodzierżawiu nierozwiązana sprawa polska, jeszcze bardziej zniechęcały kolejnych cesarzy i ich doradców do reform samej Rosji, do demokratyzacji jej ustroju. Samodzierżawie zaś słabo i nieefektywnie wykorzystywało drzemiący w rosyjskim społeczeństwie potencjał, który w innych warunkach mógłby posłużyć do budowy mocarstwa potężnego nie tylko kulturą i siłą zbrojną. Gdy po przegranej z Japonią w 1905 roku w Rosji postanowiono w końcu dopuścić pewien wpływ społeczeństwa na rządy i powrócono do polityki jakże niezbędnych reform, było już za późno, by zniwelować skutki antydemokratycznej polityki. Odmawianie społeczeństwu podmiotowości i polityka utrzymywania kraju w stanie politycznego zacofania zemściły się srodze w latach 1917–1918, gdy osiem miesięcy po obaleniu cara i powołaniu demokratycznego rządu grupa fundamentalistów propagujących zwulgaryzowany marksizm obaliła rząd tymczasowy i wbrew woli ogromnej większości intelektualnych, gospodarczych i kulturalnych elit zdołała narzucić swe panowanie całemu krajowi, aby zainicjować niespotykany w dziejach zbrodniczy społeczny eksperyment. Dalszy ciąg jest znany.

Oczywiście powodów utrzymywania się w Rosji autokracji, w realiach XIX wieku coraz bardziej archaicznej, było znacznie więcej. Mogły być one nawet bardziej ważkie niż sprawa pol-

ska – trudno wszak „wyważyć” dokładny współczynnik jej oddziaływania. Pewne jednak jest to, że roli polskiego czynnika w analizie procesów hamowania modernizacji imperium nie można zignorować.

Przyłączenie do imperium narodu z tak silną tradycją własnej odrębności państwowej, przez wieki kulturowanym poczuciem ustrojowej wyższości nad innymi organizmami państwowymi w Europie, silnie rozwiniętym poczuciem tożsamości narodowej i potrzebą podmiotowości politycznej jak Polacy, było brzemienne w jeszcze jeden skutek, wciąż zbyt rzadko dostrzegany. Otóż nie powiódł się plan stworzenia nowoczesnego narodu rosyjskiego, obejmującego wszystkich Rusinów *sensu largo* – to jest Słowian Wschodnich, nie tylko tych żyjących na „Wielkiej Rusi”, obszarze historycznego państwa moskiewskiego, czy na połączonym z nią od XVII wieku Zadnieprzu – Małorosji, lecz również tych żyjących na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, jak wówczas mówiono, a także na Litwie i Białej Rusi. Ukraiński ruch narodowy mógł postrzegać Polaków jako konkurentów czy wrogów, ostro zwalczał polskie aspiracje do restauracji przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, ale zarazem czerpał od Polaków inspirację, jak działać i zwyciężać. Nie przypadkiem w 1848 roku, kilkanaście lat po opublikowaniu Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, ukazały się *Księgi bytu narodu ukraińskiego* Nikołaja-Mykoły Kostomarowa, nie przypadkiem w grudniu 1863 roku ukazał się wiersz pod znamienym tytułem *Szcze ne wmerła Ukrajina*, który stał się ukraińskim hymnem narodowym. „Nasi bracia Słowianie już dobyli broni. My tak samo pokażmy, jak się wroga goni” – pisał autor Pawło Czubynski¹¹.

Rywalizacja Polaków i Rosjan o rząd dusz nad Rusinami zamieszkującymi obszar dawnej Rzeczypospolitej – uznawanie ich już to za faktycznych, już to za potencjalnych członków politycznego narodu polskiego bądź rosyjskiego – tylko zwiększała możliwości działania ukraińskiego ruchu narodowego. Wśród samych Rosjan, i to nie tylko tych o wielkoruskich korzeniach, zwiększała popularność nacjonalistów, uznających, że ruch ukra-

¹¹ P. Czubynski, *Szcze ne wmerła Ukrajina*, „Meta” 1863, nr 4, s. 272. Wiersz został w czasopiśmie przypisany Tarasowi Szewczence.

ński to kolejny wallenrodyczm Polaków, intryga obliczona na osłabienie Rosji od wewnątrz.

Polityczne implikacje zamieszkania Polaków w imperium oraz istnienia nierozwiązanej „sprawy polskiej” były dla samej Rosji zróżnicowane. W sposób naturalny odzwierciedlało się to w rosyjskiej refleksji społecznej i politycznej zarówno poświęconej sprawie polskiej, jak i Zachodowi w ogóle, a często również w rozważaniach nad pożądanym kształtem państwa rosyjskiego, w debacie ustrojowej.

A dla Polaków? Moskwa oraz Moskwićini czy Moskale – jak wówczas często mawiano, posługując się dawną terminologią, podkreślającą brak łączności między państwem carów a Rusią – stali się częścią ich życia codziennego. Stanowili zarazem główny punkt odniesienia całej polskiej refleksji politycznej. Działo się tak oczywiście nie tylko dlatego, że Moskwa to był główny zaborca Polski i gwarant przymusowego utrzymywania narodu polskiego w stanie bezpaństwowości, ale także dlatego, że Polakom dane było niezwykle dobrze poznać państwo rosyjskie i zasady rządzące jego życiem społeczno-politycznym oraz jego kulturę, mentalność, obyczaje.

Polacy swoimi przemyśleniami dzielili się z innymi, z Europą. Powszechnie wiadomo, że Adam Mickiewicz, który w „Ustępie” *Dziadów* części III, a później w prelekcjach paryskich analizował ustrój Rosji, system rządów, zasady działania administracji i położenie ludu, był jednym z pierwszych „rosjoznawców”, inicjatorem refleksji bardzo krytycznej wobec systemu rządów, ale nie bez sympatii dla ludności. Z „Przeglądu wojska” pochodzi słynna maksyma „Biedny narodzie! żal mi twojej doli, Jeden znasz tylko heroizm – niewoli”. Przeświadczenie, że Rosjanie są w gruncie rzeczy porządnymi ludźmi, ale zdemoralizowanymi przez autorytaryzm i uważającymi za naturalne rządy silnej ręki, cechowało również bardzo wielu innych Polaków, współczesnych Mickiewiczowi i z późniejszych pokoleń. Tego niuansowania poglądów zabrakło wielu innym krytykom Rosji, kontynuującym świadomie bądź nie spostrzeżenia Mickiewicza, jak choćby markizowi de Custine.

Jednak Mickiewiczowska maksyma, jeśli ją odedrzeć od drugiej części, wyjaśnia poniekąd stosunek rosyjskich elit do Po-

laków. Albowiem Polakom często okazywano współczucie, darzono sympatią ich walkę o wolność.

Tym, który tę sympatię okazywał, był Aleksander Hercen. Nie szczędził on Polakom wielu krytycznych sądów – co było naturalne, prawdziwy dialog polega wszak na szczerej wymianie poglądów – ale też wsparł powstanie styczniowe wbrew zdaniu większości czytelników swego demokratycznego „Kołokoła”, nie mówiąc o innych nurtach rosyjskiej opinii publicznej. Litował się też nad beznadzieją pomysłu walki Dawida z Goliatem.

W dwusetlecie urodzin owego straceńczo uczciwego rosyjskiego publicyisty, tak współczującego losowi polskich straceńców styczniowych, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia zorganizowało konferencję poświęconą oddziaływaniu na siebie dziewiętnastowiecznych Polaków i Rosjan, a zwłaszcza wytworzonej przez nich myśli politycznej. Drugim patronem konferencji był Joachim Lelewel, największy polski historyk XIX wieku i jeden z najważniejszych polityków pierwszej połowy XIX wieku – ideowy przywódca polskich rewolucjonistów, prekursor historiograficznego poglądu separującego dzieje Rosji od historii Rusi Kijowskiej. Konferencja, której mottem przewodnim stał się cytowany już Mickiewiczowski przekaz: „Biedny narodzie! żal mi twojej doli...”, odniosła duży sukces dzięki doborowemu składowi uczestników i dzięki przybyciu szerokiej publiczności nie tylko ze świata akademickiego, ale i z grona ekspertów politycznych. Uczestniczyli w niej zarówno Polacy, jak i Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini, wybitni uczeni starszego i średniego pokolenia oraz zdolni badacze z młodszych generacji, młodzi doktorzy.

Dla Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia – instytucji powołanej po to, aby wspierać dialog między Polakami i Rosjanami i sprzyjać poprawie wzajemnego rozumienia obu narodów – była to zarazem druga konferencja naukowa, po seminarium w Rydze w czerwcu 2011 roku poświęconym traktatowi ryskiemu. Jednym z celów konferencji była popularyzacja badań nad tymi aspektami dziejów polsko-rosyjskich, które z różnych względów obecnie są mało badane, choć istotnie zdeterminowały bieg procesów historycznych, a które przynajmniej częściowo pomagają zrozumieć dzisiejszą rzeczywistość. Z pew-

nością właśnie myśl polityczna oraz historyczna obu narodów i ogromne inspiracje, których intelektualiści polscy i rosyjscy sobie wzajemnie dostarczali, stanowią temat stale aktualny, ułatwiający dotarcie do istoty polsko-rosyjskich napięć, także tych obecnych. Zaproszeni przez Centrum badacze omówili życie i poglądy nie tylko patronów konferencji – Aleksandra Hercena i Joachima Lelewela, ale również wielu innych ważnych intelektualistów XIX wieku, by wymienić choćby Adama Czartoryskiego, Michaiła Bakunina, Pantelejmona Kulisza czy Michaiła Kojałowicza. Wziąwszy pod uwagę to, że nie tylko w XIX wieku, ale w ogóle na przestrzeni kilkuset lat głównym przedmiotem sporu w stosunkach polsko-rosyjskich była kwestia pożądanej przynależności państwowej obszarów należących dziś do Litwy, Ukrainy i Białorusi oraz narodowości ich ludności, na spotkaniu poruszono liczne wątki wiążące się z historią tych krajów w kontekście relacji polsko-rosyjskich.

Oddawany w ręce czytelników tom studiów monograficznych jest owocem tej konferencji. Zawiera on większość referatów wygłoszonych 19 i 20 listopada 2012 roku na Zamku Królewskim, uzupełnionych i poprawionych przez autorów, a także dwa teksty publicystyczne: Wiktorii Śliwowskiej – wybitnego biografą Hercena oraz Adama Michnika – troszczącego się o to, aby w dzisiejszym polskim życiu publicznym nie zapomniano o tym człowieku wielkich zasług dla Rosji i Polski. Hercenowski patriotyzm krytyczny, wolny od imperializmu i szowinizmu, będący ucieleśnieniem idei dialogu i porozumienia Rosjan z Polakami, jest wart przypomnienia szczególnie w roku 2014, gdy w Rosji szerzy się antyzachodnia i odwołująca się do szowinizmu antyukraińska propaganda, a niemała część społeczeństwa ulega – zupełnie jak po powstaniu styczniowym – pseudopatriotycznej egzaltacji, skierowanej już nie przeciw Polakom, ale przeciwko innej ofierze agresji państwa rosyjskiego – Ukrainie.

Zachęcając do lektury tomu, redaktorzy mają nadzieję, że pobudzi on czytelników do refleksji i przekona do patrzenia na historię nie tylko jednowymiarowo.

Łukasz Adamski, Sławomir Dębski

WIKTORIA ŚLIWOWSKA

Hercen a wyzwania polsko-rosyjskiego dialogu

Trudno wyobrazić sobie działacza i myśliciela Rosji XIX stulecia bardziej odpowiadającego na wyzwania polsko-rosyjskiego dialogu. Człowieka bardziej budzącego naszą – a w każdym razie moją – najgłębszą sympatię i podziw. Tak już ze mną jest, że do postaci, które czas dłuższy mnie zajmują zawodowo, nabieram niezmiennie emocjonalnego stosunku. W przeciwnym razie nudzą mnie i zniechęcają do pracy.

Aleksander Hercen fascynuje swoją biografią, którą pisaliśmy przed laty razem z René [René Śliwowskim – red.] z entuzjazmem i zachwytem, a dziś zapewne uzupełnilibyśmy z nie mniejszą ochotą. Wszelako cechą charakterystyczną społeczeństw, zwłaszcza polskiego, jest umiejętność zapomnienia o tym, co naprawdę istotne, czarna niewdzięczność wobec tych, którym coś zawdzięczamy. Dotyczy to także Hercena, postaci coraz bardziej niszowej i znanej coraz węższemu gronu specjalistów. Niniejsza sesja jest wszak pierwszą od lat kilkadziesiąt, która postać Iskandera przypomina.

A przecież zaprawdę nie jest to ktoś, kto zasługuje na zapomnienie. Jego teksty, a zwłaszcza *Rzeczy minionie i rozmyślenia*, można bez zastrzeżeń polecić myślącym czytelnikom (a przecież i tacy jeszcze są), choć zapewne z punktu widzenia współczesnej ob-

razkowej i wirtualnej rzeczywistości są za długie i nadto refleksyjne. Już samo jego życie – ze wszystkimi wzlotami i upadkami – winno zachwycać i budzić podziw. Można je rozpatrywać pod najróżniejszymi kątami, zestawiać i porównywać, umieszczać w dziejach myśli społecznej i rozwoju idei, literatury i kultury, dostrzegając w nim i Rosjanina, i Europejczyka, polemizować z jego postawą życiową i aprobować ją, podziwiać i szkalować, wreszcie zawłaszczając go w zależności od potrzeb i okoliczności. Możemy to zaobserwować także, czytając program dzisiejszej konferencji. Należy bowiem do tych osobowości, które nie starzeją się z biegiem czasu, z którymi obcuje się, odkrywając nieustannie coś nowego.

Był człowiekiem wszechstronnym: pisarzem i myślicielem, publicystą i wydawcą, przyjacielem i organizatorem życia społecznego, mężem i ojcem; mógł rozwinąć działalność na ogromną zaiste skalę dzięki temu, że umiał skupiać wokół siebie ludzi, że nigdy nie unikał dialogu z przyjaciółmi i przeciwnikami. Bez tej umiejętności nie byłoby jego „Dzwonu” („Kołokoła”) i znakomitych edycji Wolnej Drukarni, w których ukazywały się ważne teksty objęte podówczas zakazem druku w Cesarstwie Rosyjskim. I nie dokonałby tego bez szacunku dla dialogu, dla szukania porozumienia, kompromisu, wyzbytego jakiegokolwiek cynizmu. A dotyczy to przede wszystkim jego polskich rozmówców. Ten wybitny – powtórzmy to – Europejczyk pozbawiony był całkowicie uprzedzeń narodowościowych, stąd pojawiający się w jego domu i w Wolnej Drukarni różni cudzoziemcy, w tym Polacy: Stanisław Tchórzewski, główny animator prac Wolnej Drukarni, i przedstawiciele Komitetu Narodowego, zmierzający do wywołania powstania we współdziałaniu z przedstawicielami rosyjskich wojskowych oraz Ziemi i Woli. Nie zamierzam streszczać przebiegu owych rozmów, choć właśnie ich przebieg najlepiej świadczy o zrozumieniu i wprowadzaniu w życie dialogu, ustępstw dla „dobra sprawy”. Epizod ten stanowił przedmiot wielu analiz – przychylnych i wrogich stanowisku, jakie zajmował Hercen. Jego pełne pasji, znakomicie napisane odezwy i wypowiedzi były w XIX stuleciu i za czasów PRL-u dobrze znane. Na pewno warto je przypominać, bo nie należą do częstych głosów tak otwarcie polonofilskich, zabieranych publicznie w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, napisanych z taką pasją i tak

pięknym językiem. Trzeba było zaiste odwagi i niesłychanej wewnętrznej uczciwości, by poprzeć powstanie, którego klęskę się przewidziało i o którego niechlubnym, fatalnym epilogu uprzedzało się jego organizatorów.

Był też obdarzony – rzecz bynajmniej nie częsta – wyjątkowym poczuciem humoru, udatnie towarzyszącym powadze podejmowanych spraw. Żeby nie być gołosłowną, przypomnę opisaną kapitalnie w *Byłoby i dumy* historię pertraktacji z baronem Rothschildem, w którego banku spoczywały pieniądze – warunek egzystencji rodziny Hercena i jego emigracyjnych przedsięwzięć. Na majątek wychodźcy zapragnął położyć swoją łapę sam cesarz Wszechrusi Mikołaj I. I oto Hercen ani nie broni swych niekwestionowanych praw do spadku po matce, ani nie podważa pełni władzy cara nad swymi poddanymi: prowadzi z wielkim bankierem dialog, który ma odwołać się do jego ambicji: czyżby – stara się go przekonać – nie był panem w swoim finansowym królestwie, i byle suweren ośmieli mu się dyktować, komu wypłacić, a komu nie, złożone w jego banku fundusze? I z tego pojedynku pomiędzy carem a bankierem to on – Hercen – w gruncie rzeczy wychodzi jako zwycięzca. A w dodatku: jak to zostało opisane! Zachęcam do sięgnięcia do tomu III i rozdziału XXXIX pt. Pieniądze i policja. – Cesarz James Rothschild i bankier Mikołaj Romanow. – Policja i pieniądze. Cóż za dialogi! I cóż za znakomita pointa! Zacytujmy: „Odtąd pozostawaliśmy z Rothschildem w jak najlepszych stosunkach; lubił we mnie pole walki, na którym pokonał Mikołaja; byłem dla niego czymś w rodzaju Marengo czy Austerlitz, i kilkakrotnie opowiadał przy mnie szczegóły sprawy uśmiechając się lekko, ale wspaniałomyślnie oszczędzając zwyciężonego przeciwnika”. I dalej nie mniej zjadliwy opis kontaktów z paryską policją i zastępcą prefekta „wysokim i rumianym jegomościem, z tych, którym zawsze jest gorąco”, o „bezbarwnych oczach i jowialnym wyrazie twarzy, jaki cechuje zazwyczaj ludzi całkowicie pograżonych w zamięłowaniu do dobrobytu i zdolnych na zimno, bez specjalnego wysiłku, do niebywałych nikczemności”. Chciałoby się przytoczyć w całości ich dialog, z braku miejsca ograniczymy się tylko do jednego fragmentu. Oto tłusty przedstawiciel francuskiej policji poucza swego petenta: „*Un bon citoyen* szanuje prawa kraju, jakiekolwiek by one były”. I słyszy w odpowiedzi: „Zapewne w myśl tego

znakomitego prawidła, że z dwojga złego lepiej, aby była pogoda brzydka, niż żeby jej wcale nie było" (cyt. w tłumaczeniu K.A. Jaworskiego, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. 3, Warszawa 1958, s. 145–165).

Nie zawsze jednak dało się kpić z przeciwnika. Gorzej, gdy atak następował ze strony tych, na których się liczyło. Oto jak poczuł się zmuszony 10 kwietnia 1864 roku odpowiedzieć Iwanowi Turgieniewowi, kiedy do Londynu dotarła wiadomość o „kajaniu się” autora *Ojców i dzieci* oraz pojawieniu się jego nazwiska wśród ofiarodawców na rzecz rannych żołnierzy rosyjskich:

„Od roku 1863 przeżywamy odpływ ludzi – podobnie jak w latach 1856–1862 przeżywaliliśmy przyptyw.

Jakiś tam zgrzybiały masturbator – sztuki, nauki, polityki – który patrzy na świat jak staruch na nieprzyzwoite obrazki, jakiś tam Botkin, który za Mikołaja wyklinał rosyjską drukarnię i stał się moim wielbicielem w latach powodzenia, a teraz wymyśla nam znowu z pobudek politycznych – jest po prostu śmieszny. [...]

Nadejdzie czas – jeżeli nie «ojcowie», to «dzieci» ocenią owych trzeźwych, owych uczciwych Rosjan, którzy protestowali w osamotnieniu – i protestować będą nadal – przeciwko nikczemnej pacyfikacji. Nasza sprawa, być może, dobiegła końca. Ale pozostanie pamięć o tym, że nie cała Rosja znalazła się w różnomastnym stadzie Katkowa. I sumienie Twoje Ci to powie i rozmiękczony mózg Botkina zdoła to jeszcze pojąć. Ocaliliśmy honor imienia rosyjskiego – i ucierpieliśmy za to od zniewolonej większości”.

Z goryczą muszę wyznać, że pamięć ludzka na pstrym koniu jedzie. W Warszawie ani za II RP, ani za PRL nie pomyślano, by nazwać ulicę czy choćby skwerek imieniem Hercena, nie mówiąc o postawieniu mu pomnika. W spisie kodów za 1995 rok znalazłam takowe jedynie w Katowicach i Poznaniu. Czy są tam nadal – nie sprawdzałam. Może to i dobrze, bo nie ma teraz w stolicy kogo lustrować, tzn. jest ich zatrzęsienie, ale nie figuruje wśród nich Iskander. A przecież opinie o nim Polacy mieli, i pewno mają obecnie, zwłaszcza pośród dominującej u nas dzisiaj prawicy, różne. Obwiniano go swego czasu nawet... o zdradę! Mania zmieniania nazw ulic (nie mówię o przywracaniu starych, z czym trudno się nie zgodzić), tzw. dekomunizacja, przybrała

obłąkańcze rozmiary. Nie oszczędzono nawet ulicy Pierwszego Maja – święta ludzi pracy, tych, na których barkach obecnie rządzący i mający nadzieję dopchać się do władzy osiągnęli dobrze płatne posady. Kraj pokrywa się niezwyklej brzydoty pomnikami aktualnie wielbionych bohaterów (duchownego i świeckiego), których liczba po miastach, miasteczkach i wsiach przekracza już (proporcjonalnie do wielkości kraju) liczbę „leninów” w Federacji Rosyjskiej. Dla Aleksandra Hercena zapewne miejsca się nie znajdzie. Obejdzie się. Wystarczą słowa Stanisława Brzozowskiego, autora jednego z najpiękniejszych artykułów, jaki o Iskanderze ukazał się po polsku (w 1907 r.), którego początek i koniec brzmią: „Hercen jest klasykiem wszechświatowej literatury, nie zestarzeje się nigdy, tak jak nie starzeje się Montaigne, Pascal, Paul-Louis Courier, Voltaire, Heine. [...] Hercen jest zbyt wielki, by potrzebował innego pomnika niż prawda”. A w 1912 roku powtarzał po raz kolejny to ostatnie zdanie, dodając: „myślę, że większym od działalności własnej – był sam Hercen. Wywalczył on swemu krajowi prawo wzniesienia posągu w świątyni ludzkości tuż obok Micheleta, Wiktora Hugo, Mazziniego, Garibaldiiego, Mickiewicza, Lelewela, Fichtego” (zob. *Aleksander Hercen*, [w:] *Pisarze i krytycy*, Wrocław 1975, s. 167).

Więcej szczegółów o polemikach Iskandera, jego stosunkach i dialogu z Polakami zob. m.in. w: Wiktoria i René Śliwowski, *Aleksander Hercen*, biografia w serii *Ludzie Żywi*, Warszawa 1973, oraz w artykule *Polemiki wokół Hercena* z roku 1971, przedrukowanym w książce: Wiktoria Śliwowska, *Historyczne peregrynacje, Szkice z dziejów Polaków i Rosjan w XIX wieku*, Warszawa 2012.

ADAM MICHNIK

„Nieszczęśliwy dar nazbyt wielkiej przenikliwości...”
List do Tomasa Venclovy

Drogi Tomasie,

Zafascynował mnie Hercen. Przeczytałem wielką ilość jego pism, przeczytałem jego biografię (znakomitą!) pióra Wiktorii i Rene Śliwowskich, także świetne studia Andrzeja Walickiego... W swoim szkicu koncentruję się – w związku z rocznicą wybuchu powstania styczniowego (1863) na polskim wątku Hercenowskiego pisarstwa. A przecież nie był to wątek jedyny.

Dziś w Rosji Aleksander Hercen nie ma dobrej prasy. Za dużo w jego pismach ducha dysydenta, emigranta i liberała. W Polsce jest on niemal nieobecny. A przecież przed półtora wiekiem zrobił dla Polski tak wiele i tak wysoką cenę za to zapłacił. Dla mnie – niepoprawnego antysowieckiego rusofila – słowa Hercena piętnujące antypolską politykę nie przestają być aktualne. Myślę o nim, dumając nad losem Michaiła Chodorkowskiego, rosyjskiego więźnia sumienia, którego Władimir Putin najwyraźniej chce zamęczyć w więzieniu.

I oto znów są te dwie Rosje: Murawjowowie, których wieszają, i Murawjowowie, którzy wieszają.

Co o tym sądzisz Tomasie?

Ten dar – pisał Hercen o Lermontowie – „łączył z innym – z odwagą mówienia rzeczy bez osłonek i żadnych względów”. Jakby pisał o sobie.

I

„Nie nauczyłem się kochać swej ojczyzny z zamkniętymi oczami, z pochyloną głową, z milczeniem na ustach. Sądzę, że można być pożytecznym dla własnego kraju tylko pod warunkiem, że się go widzi wyraźnie; myślę, że czasy ślepej miłości minęły, że teraz przede wszystkim winniśmy ojczyźnie prawdę”. Tak pisał Piotr Czaadajew w *Apologii obłąkanego*. Wedle tych reguł żył, działał i pisał Aleksander Hercen.

II

Hercen urodził się 200 lat temu, ale jego życie i dzieło przybierają kształty coraz bardziej zagadkowe. Czy warto dzisiaj czytać Hercena? Czy warto przyznawać się do herceniowskiej tradycji? Czy jest to dzisiaj muzealny anachronizm, czy też permanentnie żywy „szkielet w szafie”? Nie tylko w szafie rosyjskiej.

Dla Rosji carów był nieznośny przez swą nienawiść do systemu, o którym pisał: „Ta żywa piramida zbrodni, nadużyć, niegodziwości, pałek policyjnych, bezlitosnych i zawsze zgłodniałych zarządców ziemskich, ciemnych i zawsze pijanych sędziów, arystokratów zachowujących się jak lokaje, stanowi całość złączoną wspólnotą zbrodni, podziałem łupów i opartą na sześciuset tysiącach manekinów uzbrojonych w bagnety”.

Dla bolszewików był naiwnym i pełnym wahań liberałem, dla polskich emigrantów swojej epoki był na ogół zakamuflowanym panslawistą i socjalistą utopijnym. Dla liberałów rosyjskich – był radykałem. Dla radykalnych rewolucjonistów był liberałem i sceptykiem, który nie wierzył w szybką rewolucję; był starcem, który przeżył samego siebie.

Kim jest Aleksander Hercen dzisiaj?

Isaiah Berlin, autor wspaniałej książki *Rosyjscy myśliciele*, pisał o Hercenie, że „zadziwiał oryginalnością poglądów politycznych i społecznych”. Niemniej „do historii przeszedł jako pisarz. Autobiografia jest monumentalnym pomnikiem rosyjskiej literatury i psychologicznego geniuszu, godnym pomieszczenia obok wielkich powieści Turgeniewa i Tołstoja. Jak *Wojna i pokój*, jak *Ojcowie i dzieci*.”

Podzielając pogląd Berlina, dorzucę opinię polskiego dysydenta: redaktor „Kołokoła” stworzył pewien wzór postawy obywatelskiej, która nakazywała bronić prawdy i wolności, stawać po stronie skrzywdzonych i poniżonych, więzionych i prześladowanych. Był zapewne najwybitniejszym dysydem swojej epoki. Dlatego sądzę, że Andriej Sacharow czy Siergiej Kowalow są wnukami naturalnymi Hercena. Ich pokrewieństwo łatwo ustalić – łączą ich ten sam gen; gen wolności.

III

Hercen wciąż fascynuje i prowokuje. Niektóre jego idee mogą drażnić: jego wiara w „rosyjski socjalizm” i „obszczinę”, jego totalne potępienie Europy Zachodniej, jego dogmatyczne odrzucenie religii, pogarda dla instytucji demokracji mieszczańskiej i gospodarki rynkowej. Jednak każda z tych filipik jest elementem rozmowy z samym sobą; jest sceptycznym zaprzeczeniem wcześniejszych własnych sądów.

Oczywiście Hercen miał poprzedników, ale to on właśnie zapoczątkował i zinstytucjonalizował długą tradycję „inakomysłów”, dysydentów, którzy „myśleli inaczej”; emigrantów pielęgnujących swobodne słowo rosyjskie, piszących o Rosji bez cenzury i strachu.

Polakowi dzieło Hercena musi przypominać młodszego o stulecie Jerzego Giedroycia, redaktora „Kultury” paryskiej. Myślę mianowicie, że jak Hercen i „Kołokoł” w 1863 roku, tak Giedroyc i „Kultura” w 1968 ocalił honor własnego narodu. Z ducha Hercena wywodzę czyn tych kilku śmiałków, którzy w sierpniu 1968 roku wyszli na plac Czerwony w Moskwie, by zaprotestować przeciwko interwencji w Czechosłowacji.

Różnica między Hercenem a Giedroyciem polegała na tym, że Giedroyc doczekał się zasadniczego tryumfu swoich diagnoz i prognoz; odchodził otoczony powszechnymi – choć nie zawsze szczerymi – pochwałami opinii publicznej. Hercen umierał w poczuciu porażki i w osamotnieniu. „Wszystko, co drukujemy za granicą – pisał niedługo przed śmiercią w liście do przyjaciela – to filantropia i oszukiwanie samych siebie. Nic z tego nie rozchodzi się”.

Emigrant – dysydent zawsze był narażony na brak wsparcia w kraju. Emigrant wzbudzał niechęć i zawiść. Krajem rządził strach; emigrant żył w komforcie swobody.

Hercen był materialnie niezależny, a to często wzbudza zazdrość. Poza tym: jedni zazdrościli mu wolności i niezależności intelektualnej, inni – talentu pisarskiego i wysokiej pozycji wśród elit intelektualnych Europy.

Jednak najważniejszy był strach. Kontakt z Hercenem wymagał sporej odwagi. Reżim mikołajewski był okrutny wobec swych – choćby potencjalnych – oponentów. Tworząc Wolną Drukarnię Rosyjską czy „Kołokoł”, Hercen miał już za sobą więzienie i zesłanie, strach i przymus milczenia. Dlatego pragnął przygotować przestrzeń dla niezależnej kultury rosyjskiej, dla ówczesnego „samizdatu”, gdzie krążyły już w odpisach sławny list Wissariona Bielinskiego do Gogola czy niecenzuralne wiersze Puszkina i Lermontowa.

Apelował do Rosjan przebywających na Zachodzie, by wpłacali choćby niewielkie datki na Wolną Drukarnię, którą pomagali stworzyć polscy emigranci. Odpowiadało milczenie.

„Ich tchórzostwo – pisał w jednym z listów – każe mi się czerwienić ze wstydu przed tutejszymi Polakami; Polacy nie są w stanie pojąć, dlaczego z nikim nie koresponduję, toteż dobrodusznie podejmują się dostarczania listów”¹. Strach rodaków – wieczny ból redaktora-emigranta.

Nigdy nie zapomnę rozmowy z Giedroyciem w 1964 roku w Paryżu. Rozgniewany mówił, że otrzymał już siedem rękopi-

¹ Cyt. wg W. i R. Śliwowsy, *Aleksander Hercen*, Warszawa 1973, s. 294.

sów z Rosji, a z Polski – ani jednego. „Cóż to za tchórzliwy naród, ci odważni Polacy” – szydził.

Łączyła ich – obu Wielkich Redaktorów emigrantów – niechęć do schlebiania własnemu narodowi. „Naga obnażona prawda lepiej prowadzi do celu niżli łgarstwa podporządkowane szlachetnym intencjom” – pisał Hercen.

A przecież obu im nieraz brakowało realizmu w ocenach bieżących; Hercen widział ruch demokratyczny silniejszym, niż był w istocie; Giedroyc wciąż ekscytował się listami z Polski zapowiadającymi bunt przeciw dyktaturze.

Obaj wszakże przeżyli moment wielkiego sukcesu. Dla Hercena była to „odwilż” po wojnie krymskiej i śmierci cara Mikołaja (1855); dla Giedroycia „odwilż” po śmierci Stalina i październik 1956 roku.

IV

Wiktoria i René Śliwowsky, autorzy znakomitej biografii Aleksandra Hercena, piszą, że zawsze miał on opinię „złego Rosjanina; pisarza, który oczernia społeczeństwo rosyjskie”. W marcu 1846 roku Tadeusz Bułharyn, dziennikarz i agent tajnej policji – skądinąd Polak, nasz rodak – napisał donos na Hercena do szefa tajnej policji. Donos traktował o szkodliwości powieści *Czyja wina?*, gdyż „dymisjonowany generał rosyjski został tu przedstawiony jako skończone bydlę, obskurant i rozpustnik”, natomiast „nauczyciel, syn lekarza i nieślubna córka owego generała i dziewczki pańszczyźnianej występują jako uosobienie szlachetności”. Cóż, uroda policyjnych donosów pozostaje niezmienna.

Potem, w epoce „Kołokoła”, te donosy z pewnością nabrały rumieńców. „Kołokoł” publikował bowiem fakty z historii „utajonej”; opowiadał o spiskach i represjach, komentował rzeczywistość w sposób nowy. Czas odwilży sprzyjał temu wyjątkowo: car Aleksander zapowiedział reformy. Hercen przewidział to – jeszcze latem 1855 roku pisał do Micheleta: „Po śmierci Mikołaja śpiący olbrzym zaczyna się budzić”.

Rzecz znamienna: Hercen uznał, że impuls reformatorski może wyjść od cara Aleksandra II, i uznał, że car-reformator zasługuje na poparcie emigranta-dysydenta.

„Cesarzu – pisał Hercen w „Polarnej zwieździe” – daj wolność rosyjskiemu słowu. Umysłem naszym jest ciasno, myśl skuta brakiem przestrzeni przeżera nasze serce, jęczy spętana więzami cenzury. Daj nam wolność słowa... mamy co powiedzieć światu i swoim.

Daj ziemię chłopom. [...] Zmyj z Rosji hańbiącą plamę poddaństwa, postaraj się zagoić sine szramy na plecach naszych współbraci – owe straszliwe ślady pogardy dla człowieka.

...Nie zwlekaj! Ocal chłopą przed przyszłymi zbrodniami, ocal go przed krwią, którą będzie zmuszony przelać². Wolność słowa, oswobodzenie chłopów, likwidacja kar cielesnych – były to hasła umiarkowane. Jednak realizacja tych haseł uruchomiła – tak sądził Hercen – proces wielkiej reformy państwa.

Widmo chłopskiego buntu – Hercen przywoływał je wielokrotnie w apelach do cara – nie było wymysłem emigranta-dysydenta. Także w elicie władzy pamiętano o słowach Puszkina: „rosyjski bunt – bezmyślny i bezlitosny”. Hercen bał się tego buntu, eksplozji nienawiści, przemocy, szubienic i topora katowskiego. Pamiętał zarazem – i często powtarzał – że jedyną głęboką i skuteczną rewolucją w dziejach Rosji była reforma cara Piotra I; Hercen nazywał Piotra I „rewolucjonistą w koronie”.

Wsparcie dla reform cara było także formą presji; Hercen opowiadał się za drogą reform pokojowych. Był w tej materii w zgodzie z rozbudzoną opinią publiczną w Rosji i – co więcej – stawał się jej głosem. Pisma i wydawnictwa Hercena były forum szerokiego spektrum rosyjskiej debaty. Z Rosji materiały napływały obfitym strumieniem. Elity rosyjskie czytały „Koło-koł” i często z nim współpracowały. Z opinią emigranta musiał liczyć się obóz władzy. Powiadano wtedy, że Rosją rządzi dwóch Aleksandrów – jeden w Petersburgu, a drugi w Londynie.

² Cyt. wg J. Plechanow, *Historia rosyjskiej myśli społecznej*, t. 2, Warszawa 1966, s. 324.

V

W 1956 roku Jerzy Giedroyc poparł ruch reformatorski i nowego lidera partii komunistycznej Władysława Gomułkę. „Kulturę” czytano wtedy w kręgach zbuntowanej inteligencji i w elitach politycznych; redakcję odwiedzali partyjni i bezpartyjni, marksiści i katolicy, pisarze i uczeni, politycy i dziennikarze. Redaktor-emigrant przełamał barierę izolującą emigrację od kraju. Giedroyc rejestrował fakty. Szeroka amnestia dla więźniów politycznych, szeroki wachlarz swobód w dziedzinie kultury i nauki, uwolnienie kardynała Wyszyńskiego, wyjazd do Moskwy marszałka Rokossowskiego, rezygnacja z kolektywizacji – były to fakty przemawiające do wyobraźni mądrego emigranta, który pragnął dla Polski ewolucyjnej drogi do wolności i bał się sowieckiej interwencji na wzór węgierski.

Co więcej – „Kultura” stała się partnerem w krajowych dyskusjach i ażylem dla autorów cenzurowanych i tekstów niecenzuralnych.

Jednak po niedługiej odwilży schwytał mróz. Kontakt z „Kulturą” znów stał się przestępstwem kryminalnym.

VI

Aleksander Hercen w 1853 roku – a więc jeszcze przed odwilżą – pisał: „Rozbiór Polski to pierwszy ciężki grzech, który Rosja wzięła na swoje sumienie”. Rok później dodawał: „Polska chce być niepodległym państwem, gotowa jest połączyć się z Rosją, ale z Rosją także wolną”.

Hercen się mylił. Polska nie była gotowa połączyć się z Rosją, także z wolną Rosją. Dlatego uczciwe słowa rosyjskiego emigranta budziły w Polakach nieufność.

Zarazem „odwilż” spowodowała, że w pisarstwie Herce-na zmieniały się priorytety. Wcześniej „jako samotny myśliciel” – pisał Andrzej Walicki, znakomity historyk myśli rosyjskiej – pozbawiony jakiegokolwiek wpływu na bieg wydarzeń, mógł Hercen trwać na pozycjach nieprzejednanego radykalizmu –

obecnie apelował do cesarza, aby skorzystał z okazji „bezkrawego postępu”, cieszył się z każdego, najdrobniejszego nawet kroku naprzód.

Polscy emigranci spoglądali na „odwilż” dużo sceptycznie. Ich pisma krytkowały Hercena za zmianę opinii o carze Rosji, za odwrócenie się od Polski.

„Ma mi Pan za złe – pisał Hercen do Polaka-emigranta – że mam inny stosunek do Aleksandra II, niż miałem do Mikołaja. [...] Myśli pan, że się zmieniłem. Nie, ja się nie zmieniłem, zmienił się Mikołaj, bo umarł. Jakże mógłbym mieć do Aleksandra II, który nikogo nie stracił, nikogo nie zesłał na Syberię za poglądy, nie zdobywał Warszawy, nie mścił się na Polsce przez dziesiątki lat, nie niszczył rosyjskich uniwersytetów i literatury rosyjskiej, taki sam stosunek, jaki miałem do Mikołaja?”

Aleksander II zainicjował „wyzwolenie chłopów”. „Nawet jeśli nic nie zrobi – pisał Hercen – to imię jego pozostanie w historii obok imion koronowanych reformatorów”.

Polscy emigranci nie wierzyli w szczerość zapowiedzi carskich. „Czy Aleksander II szczerze pragnie wyzwolenia chłopów? – Nie wiem i, co więcej, wcale mnie to nie interesuje – odpowiadał Hercen. – Jeśli *wbrew sobie* wyzwoli chłopów, podobnie jak Mikołaj (jak to się obecnie twierdzi, przez całe życie chciał ich wyzwolnić i *wbrew sobie* nie wyzwolił), to wolę tę jego nieszczerość”. Podobnie myślała wtedy i mówiła cała reformatorska Rosja.

VII

Pamiętam dobrze spory o pierestrojkę i Gorbaczowa. Rosyjscy i polscy emigranci, także polscy opozycjoniści i niemało dysydentów rosyjskich – uważali pierestrojkę za maskaradę despoty, za spektakl dla okłamania Zachodu. Tych, którzy wspierali ten proces, nazywali „pożytecznymi idiotami”, bądź też „kremłowskimi agentami wpływu”. Można ich rozumieć – mieli gorzkie doświadczenie. Byli wszakże i tacy, którzy łowili każde źdźbło nadziei. Ci z kolei – jak Andriej Sacharow – powtarzali formułę Hercena. W liście do cara Aleksandra II, wspierającym

reformy, pisał Hercen: „kroczymy naprzód razem z tym, kto wyzwala i dopóki wyzwala; na tym opiera się konsekwencja całego naszego życia”.

VIII

Polacy-emigranci byli zdania, że „dla wprowadzenia postępu do Rosji pod jakąkolwiek postacią, chociażby pod postacią wyzwolenia chłopów, potrzeba pierwszej zwalić caryzm i odczepić się od Polski”³. Polski emigrant zauważał, że po śmierci Mikołaja Hercen „nie mógł pozostać z nami, a my z nim iść nie możemy”⁴. Nie wierzył, by ewolucyjna modernizacja Rosji mogła sprzyjać Polsce. Nie wierzył też w idee słowiańskiej federacji – widział w nich naiwność, a podejrzewał podstęp.

„Szkodzimy sobie sami, łudząc się przypuszczeniami polepszenia bytu Polski pod rządem moskiewskim przez prostą zmianę urzędników – przypuszczeniami niebezpiecznymi, bo ściągającymi naszą uwagę w tę stronę, w którą właśnie Moskale usiłują ściągnąć, odwracając ją od naszych rzeczywistych narodowych obowiązków”.

Ten obowiązek – to walka o niepodległość. W imię tego obowiązku Polak-emigrant wezwał Hercena, by przedrukował swój apel sprzed kilku lat do żołnierzy Rosjan. Hercen replikował, że tamten artykuł napisany był w kontekście wojny krymskiej i ewentualnej interwencji rosyjskiej w Polsce.

„Jeśli dziś – pisał Hercen – będziemy apelować do żołnierzy, to nie w sprawie Polski, lecz w sprawie udziału wojska w pacyfikacji chłopów: „żołnierz, który zabija chłopą bagnetem czy kulą, jest ojcobójcą; pomaga swoją bronią obszarnikowi hańbić swoją siostrę [...] i jeśli się zastanowi, to sam zobaczy, że bez jego ślepego posłuszeństwa upadnie poddaństwo”.

Do cara Aleksandra II apelował, by przekształcił Rosję z cesarstwa zaborczego w pokojowy ośrodek słowiańskiego

³ Cyt. wg W. i R. Śliwowsy, *Aleksander Hercen, op. cit.*, s. 445–446.

⁴ *Ibidem*, s. 446.

związku. Pisał: „Niechże Rosja wyrazi skruchę! Niech odbuduje Polskę – z jej prawami, z jej wojskiem, z tym rządem, którego ona pragnie”.

Zarazem – pragnąc federacji słowiańskiej i przepowiadając „zatonięcie okrętu” Europy Zachodniej – zastanawiał się: „Może jednak Polska rzeczywiście bardziej należy do starego świata zachodniego i zechce po rycersku dzielić z nim jego ostatnie dni, przelewać za niego krew jak bohaterski Poniatowski i zobaczyć [...], że Zachód nie podaje ręki nawet temu, kto ginie w jego obronie? Niech się dzieje jej święta wola!”.

Marzył, że Rosja – kraj bez historii zachodniej, z instytucją wspólną własności – podąży własną drogą – na skróty – do socjalizmu. Wypowiadając takie marzenie, widział także jego pułapki. Obserwował rozdrabnianie własności ziemskiej na działki indywidualne lub też do koncentracji w rękach państwa. Pragnął temu zapobiec, by uniknąć „z jednej strony przepaści proletariatu, która wcześniej czy później pochłonie cały oświecony świat posiadaczy, z drugiej – komunizmu państwowego, w którym osobowość człowieka zginęłaby lub okazała się skazana na katorżniczą pracę”.

Hercen mylił się często w swych diagnozach i prognozach, ale nie mylił się w swoich lękach.

IX

Dobrze wyczuwał polskie myślenie o Rosji i Rosjanach, skażone nierzadko rusofobią – bolesną dlań, ale zrozumiałą. Był polonofilem, ale nie bezkrytycznym. Zarzucał polskim rozmówcom, że widzą tylko Rosję czynowników i żandarmów, a nie są ciekawi nawet Rosji Bielinskiego i Granowskiego, krytycznej i zbuntowanej. Zarzucał im, że nie rozumieją znaczenia kwestii chłopskiej, a ich marzenie o „niepodległości” nacechowane jest perspektywą „arystokratyzmu” i „katolicyzmu”. Hercen deklarował pełne prawo Ukrainy do niezawisłości i autonomii; Polacy mówili o granicy z 1772 roku. I jeszcze zauważał, że „tego katolickiego uczucia nienawiści do Żydów, które jeśli nawet nie

pozostało w prawodawstwie, to tkwi w obyczajach polskich, w Rosji nie ma”.

Jednak te różnice nie okazały się decydujące. Hercen i jego „Kołokoł” popierali polskie aspiracje niepodległościowe, przed powstaniem styczniowym 1863 roku uczestniczyli w naradach polskich i rosyjskich spiskowców. I prosił Hercen Polaków uparcie: odróżniajcie rosyjski rząd od rosyjskiego narodu.

Czy Polacy potrafili odróżnić? Rzadko. Dominowała opinia, że Rosjanie to naród przyuczony do posłuszeństwa wobec samodziarżawia; do niewoli – stąd brak tam instynktu wolnościowego. Cyprian Norwid, wielki poeta, pisał: „Deklaracje Hercenów i Ogariowów wystarczają na ukrycie nicości umysłu narodowego, dają bowiem poczuwać liberalnemu zachodniemu czytelnictwu, że w petersburskim państwie jest jakowyś promyczek własnoistnej inicjatywy postępowej. Tak samo zdarza się, że kobiety piękne służą nieraz policji, nie wiedząc o tym; tak samo Hercen i Ogariow”⁵.

Trudno o sąd bardziej niesprawiedliwy. Bezsilność wobec przemocy nie jest zdradą. Hercen i „Kołokoł” ofiarowali Polakom to, czym dysponowali – swój autorytet i swoje słowo.

Jednak – w świetle całkowitej klęski nadziei na realną pomoc rosyjskich spiskowców i demokratów dla powstania – ten sąd był zrozumiały. Wielu emigrantów miało pretensje do polskich spiskowców o sojusz z „Kołokołem”. Mierosławski widział w tym zdradę interesów narodowych; Hercena nazywał panslawistą, a pertraktacje londyńskie z Hercenem – brali w nich udział Padlewski, Eichler i Milewicz – „pielgrzymką” Polaków do „Mekki panslawizmu”.

Stanisław Brzozowski napisał po latach w eseju o Hercenie, że „generał Mierosławski uważał nawet za stosowne i możliwe mówić o wzbudzeniu ruchów agrarnych w Rosji jako prostej dywersji strategicznej: „Niech się ta dzicz wyrzyna między sobą!”.

Inny Polak spiskowiec miał powiedzieć do Bakunina, że „gdyby mu wypadło wybierać między nowym zwycięstwem caratu i ocaleniem Polski przez rosyjską rewolucję, to on pragnąłby

⁵ *Ibidem*, s. 467.

raczej czasowego zwycięstwa caratu, bo od niego wcześniej czy później można się wyzwolić, gdy tymczasem rosyjska rewolucja społeczna, dając upust polskiemu barbarzyństwu, ostatecznie zatopiłaby cywilizację polską”.

Takie były „realia mentalne” tamtej epoki. Dopiero w tym kontekście widać wielkość i determinację Hercena, który pozostał wierny upadającemu powstaniu Polaków.

Były to teksty wstrząsające. Pisał Hercen o Polakach: „szlachetny duch, płomienny i dumny patriotyzm”. Kiedy Kozacy otworzyli ogień do demonstracji warszawskiej, pisał: „Polsko, Mater Dolorosa, skrzyżowawszy ręce na piersi, błagamy Cię o jedno – nie wytykaj nam z wysokości, na jaką wyniosło Cię Twe nowe męczeństwo – przepaści, w jaką wciągnęli nas Twoi oprawcy, nasi współplemieńcy”.

Nie przebierał w słowach. Pisał pod adresem Aleksandra II: „Hańba! [...] Wystarczyło panu czterdzieści dni, ażeby z największego cara Rosji – wyzwoliciela chłopów – stać się pospolicym mordercą, mordercą z za węgła”⁶.

Komentując wybuch powstania, zauważał: „Jest wielkim nieszczęściem, że powstanie w Polsce nastąpiło zbyt wcześnie”. Skoro jednak zostało wymuszone przez „brankę”, czyli politykę władz rosyjskich i Wielopolskiego, pozostaje „pokora, a nie sąd”. I zwracał się do powstańców: „Tak, bracia – Polacy [...] świat nie może odmówić Wam podziwu. Czy zaznacie nowej ery niezależności i rozwoju, czy swoją śmiercią kończycie odwieczną, bezprzykładną walkę – jesteście wielcy. Błogosławiona w was ojczyzna wasza; ona w swojej cierniowej koronie może być dumna ze swych synów”⁷.

W takim tonie były utrzymane wszystkie komentarze „Kołokoła” na temat Polski.

Rosyjskim krytykom Polski replikował brutalnie: Jesteśmy „zbyt grzeszni wobec Polski, ażeby ją osądzać. Nieczyste sumienie, nieodkupiona zbrodnia i krew na rękach zobowiązują nas do większej skromności”. Pisał o nich z pogardą: „lokaje słowa,

⁶ A. Hercen, *O powstaniu styczniowym: wybór pism*, oprac. i wstęp L. Bazyłow, M. Wierzychowski, Warszawa 1962, s. 90–91.

⁷ *Ibidem*, s. 153.

oprycznicy literaccy i policyjni heroldowie”, „trujące kwiaty literatury policyjnej”, „podli, sprzedajni i plugawi”.

X

W obliczu klęski powstania polskiego, żegnając 1863 rok, notował Hercen, że oto „Rosja zjawia się oblana polską krwią, dzika, okrutna, zdezorientowana, straciwszy wszelkie poczucie dobra i zła, swego i obcego, miłości i nienawiści”.

Ta Rosja odwróciła się tyłem do Hercena. Rząd dusz w Rosji przejął Michaił Katkow. Katkow był zdania, że konflikt Polski z Rosją jest wojną o to, „kto ma istnieć”. Polska niepodległa nie może istnieć obok Rosji, bowiem Polacy chcą Rosjan spolonizować lub wygnać za Ural. Powstanie polskie to intryga szlachecko-jezuicka, zaś rosyjscy obrońcy Polaków stali się narzędziem tej intrygi. Sam Hercen natomiast, „żałosny hipokryta”, „siedzi bezpiecznie w ukryciu, a innych wysyła na czyny bohaterskie wiodące prosto do kazamatów lub na Syberię”.

Katkov uderzył w strunę nacjonalizmu wielkorosyjskiego i odwołał się do opinii publicznej Wielkorusów. Była to nowość – w epoce mikołajewskiej opinia publiczna nie istniała. Teraz ujawniła swoje szowinistyczne i nienawistne oblicze. Hercen nie odpowiadał na obelgi. Powtarzał, że nie może akceptować polityki rosyjskich represji w Polsce. „Ci, którzy bronią okrutnych represji rządu «w imię wyższych racji państwowych», biorą na siebie straszliwą odpowiedzialność za moralny rozkład całego pokolenia”⁸.

Na zarzut zdrady narodowej odpowiadał: „Jesteśmy z Polakami, ponieważ ten sam łańcuch nas skuwa. Jesteśmy z nimi, bośmy niezbiecnie przekonani, że absurdalność imperium, rozciągającego się od Szwecji do Oceanu Spokojnego i od Morza Białego do Chin, nie może przynieść szczęścia narodom, które Petersburg prowadzi na smyczy”.

Bał się o Rosję, w której „pozbawiona skrupułów i bezwstydną prasa” rozbudza „wściekłość” społeczeństwa; „spo-

⁸ J. Plechanow, *Historia rosyjskiej myśli społecznej*, t. 2, *op. cit.*, s. 572.

łeczeństwa na wespół oświeconego i zuchwale mąjącego nieme morze obcego mu życia ludu, wywołującego z jego głębin demoniczne namiętności, których punktu kulminacyjnego i zasięgu działania nie potrafi określić ani okiełznać”.

Ta wspaniała publicystyka i jej groźne prorocтва na temat „pugaczowszczyzny” i „demonicznych namiętności” warte są zapamiętania.

XI

Hercen przegrał, tak jak przegrało polskie powstanie. Pisał: „Sprawie polskiej oddaliśmy to, cośmy mogli, odtąd musimy powtarzać jedno i to samo. Dumni jesteśmy z tego, że na jej ołtarzu utraciliśmy naszą popularność i część naszej siły; chluby się tymi obelgami, tymi oszczerstwami i tym błotem, którym obrzucali nas za Polskę rzecznicy rozpasanego patriotyzmu i utrzymankowie III Oddziału”⁹. Pytał jednak sam siebie: czy zaangażowanie w polskie powstanie nie było pomyłką?

Powstanie i jego rezultaty uważał za tragedię Polski i Rosji. Po stłumieniu powstania „cesarstwo rosyjskie jest zachodnim despotyzmem wojskowym w najbrutalniejszej formie z domieszką despotyzmu wschodniego. To dyktatura w europejskim znaczeniu tego słowa i zdobywca dynastia azjatycka”¹⁰.

A Polska? „Wraz z Polską, walczącą o niepodległość i katolicyzm – pisał Hercen – wraz z Polską rycerską i pobożną, demokratyczną i rewolucyjną pobite zostały niejako przodujące armie cywilizacji zachodniej. [...] Polska odgrywała rolę tamy, o którą uderzało morze rosyjskie, ona je wstrzymywała. [...] Polska reprezentowała w nowym ustroju narodów europejskich tradycję rycerską, w jej połączeniu z tradycją rewolucyjną. Pełna zarazem i starości, i młodości, pełna ideałów, heroizmu, katolicyzmu, graniczyła równocześnie z średniowieczem i z rokiem 1789, z wyprawami krzyżowymi i z wielką armią Napoleona. Kiedy narody zachodnie porzuciły marzenia i poświęcały się kupieckiemu pro-

⁹ A. Hercen, *O powstaniu styczniowym...*, op. cit., s. 269.

¹⁰ *Ibidem*, s. 312.

cederowi, jeden tylko naród pozostał szlachcicem i spieszył składać w ofierze krew, dzieci, majątek dla wskrzeszenia ojczyzny we wszystkich blaskach jej minionej sławy”.

Czy ktoś kiedykolwiek napisał piękniej o Polsce?

Polscy emigranci – w swojej ogromnej większości – nie umieli być wdzięczni. Z powodu jednego niefortunnego artykułu w „Kołokole” został zaatakowany wyjątkowo brutalnie w polskich pismach emigracyjnych – w końcu był „Moskalem”.

W chwili rozgoryczenia pisał w prywatnym liście do Bakunina: „Cała nasza rola, jaką odegraliśmy wobec sprawy polskiej, była kolosalnym błędem”. Powstaniu nie pomogli – nie byli bowiem w stanie; Polacy i Rosjanie odwrócili się od nich.

Pozostała już tylko gorycz – i refleksja.

Było wielu Polaków, których Hercen kochał: Stanisław Worcell, Zygmunt Sierakowski, Zygmunt Padlewski, Charles Edmond (Chojcecki), ale stosunki z polską emigracją były „naprężone, rzetelnie nieszczerze”. „Drogi nasze spotykały się w jednym tylko punkcie przecięcia: w nienawiści do cesarskiego petersburskiego despotyzmu”.

Tę myśl Hercen zaopatrzył w przypis: „Mówię umyślnie petersburskiego, ponieważ niektórzy spośród naszych przyjaciół polskich nienawidzą despotyzmu tylko pod 59° długości [szerokości – H] i uznają za możliwe wybaczać mu wiele w innych strefach”.

Ta aluzja do polskich nadziei na pomoc cesarza Napoleona III dobrze ilustruje pierwszy wymiar różnicy – Hercen walczył o wolność od wszelkiego despotyzmu; Polacy – o niepodległość od despotyzmu petersburskiego.

Niepodległość – to za mało dla Hercena. Czyż można sobie wyobrazić – pisał – państwo bardziej niepodległe od Rosji?

„Ideał Polaków – pisał Hercen – był poza nimi; szli ku swej przeszłości przemocą uciętej, [...] mieli mnóstwo relikwii, my – puste kolebki”. Zauważał: „Oddani religii i mistyce Polacy nie lubią naszej umysłowości badawczej, analitycznej, sceptycznej, pełnej gorzkiej ironii. Jeśli nawet mają dość mocy, by tłumić w sobie nienawiść do nas, związek z nami wydaje im się mezaliansem lub co najmniej małżeństwem z rozsądkiem”.

XII

Polemistą był znakomitym – błyskotliwym i przenikliwym, ironicznym i sarkastycznym. Tylko z Polakami nie polemizował ironicznie – Polakom wyjaśniał swoje rozumowanie, tłumaczył rosyjską historię, współczuł. Raz tylko, w 1867 roku, w liście do Bakunina pisał o „całkowitej nieudolności, zacofaniu i ograniczoności tego bohaterskiego i niedorzecznego narodu”.

Ostro natomiast dyskutował ze swoimi, z Rosjanami. Jednak w momencie najzaciętszej walki polemicznej wróg nie przestaje być dla niego duszą skomplikowaną, złożoną, prawdziwą. „Umiał on odczuć – pisał Brzozowski – jednocześnie tragedię Owena i tragedię Aleksandra II. Nigdy człowiek nie ginie dla niego poza zasadą abstrakcyjną, nigdy nie przestaje być żywą, walczącą duszą w rękach mrocznego losu”.

„Kołokoł” – pisał jeszcze Brzozowski – to „istotnie romantyczna zorza, coś nieokreślonego, jak srebrna noc petersburska, pięknego, szlachetnego i bez przyszłości. „Kołokoł” to więcej dzieła sztuki niż karta z dziejów myśli politycznej. Żyje on, bo żyje wszystko, co napisał Hercen, żyje on jako dokument, w którym Rosja zamykała romantyczny okres dziejów swej inteligencji”.

Dlaczego Hercen był bez przyszłości? Dlatego – odpowiadał Brzozowski – że „rosyjska liberalna inteligencja marzyła nadal z Hercenem, ale interesy jej prowadził Katkow”. Na tym polegała wielka zmiana tamtego czasu: Hercena wyparł Katkow; idealizm został zwyciężony przez szowinizm. I oto idzie tą drogą „nie cham, nie Smierdiakow, lecz ideowy rosyjski oficer, ideowy sędzia śledczy, ideowy urzędnik; idzie państwo rosyjskie, jako ideowy twór przyjęty i uznany przez rosyjską inteligencję”.

Brzozowski pisał o Hercenie z miłością równą miłości Hercena do Polaków.

Inaczej Dostojewski. „Hercena – pisał – jak gdyby sama historia predestynowała do tego, by stał się wyrazicielem owego rozbratu z ludem ogromnej większości naszych warstw oświeconych. [...] Odrywając się od ludu, oczywiście stracili również Boga. [...] Dla ludu rosyjskiego żywili tylko pogardę, wyobrażając sobie i wierząc zarazem, że go kochają i życząc mu jak

najlepiej. Ale kochali go negatywnie, wyobrażając sobie zamiast niego jakiś idealny lud – taki, jakim powinien być w ich pojęciu lud rosyjski”. Zarazem Dostojewski przyznawał: „Refleksję, analizę, umiejętność zrobienia ze swego najgłębszego uczucia przedmiotu badań, zachwytu, a może nawet kpin, posiadał w najwyższym stopniu. Bez wątpienia był to człowiek niezwykle...”.

Cóż z tego jednak, skoro – pisał Dostojewski – „posłał do Rosji w 63 r. dla dogodzenia Polakom swój apel do rosyjskich rewolucjonistów, nie wierząc przy tym Polakom i wiedząc, że go oszukali, wiedząc, że swoim apelem gubi setki tych nieszczęśliwych młodych ludzi – zawsze, wszędzie, przez całe życie był przede wszystkim *gentilhomme russe et citoyen du monde*, po prostu produktem niedawnego systemu feudalnego, którego nienawidził i z którego się wywodził nie tylko poprzez ojca, lecz właśnie wskutek zerwania z ziemią ojczystą i z jej ideałami”.

Sens wywodu autora *Zbrodni i kary* – pełnego dobroduszości jadowitej, insynuacji dziwaczych i życzliwości perfidnej – jest dość oczywisty: usunąć Hercena z tradycji rosyjskiej i uczynić obcym cudzoziemcem.

W Rosji wymarzonej przez Dostojewskiego dla Hercena nie było miejsca; tej Rosji Hercen był obcy. Do dziś wielu ludzi w Rosji uważa go za obcego.

XIII

Nie ma już tamtej Rosji i tamtych Rosjan; także Polska i Polacy są całkiem odmienieni: „porzucili marzenia – jakby powiedział Hercen – i poświęcili się kupieckiemu procederowi”.

Jednak Rosja pozostaje i pozostanie zawsze ważnym polskim pytaniem. Dlatego Hercen i Aleksander II, „Kołokoł” i Katkow powinni być obecni w polskiej pamięci. Można przecież widzieć w Hercenie jednego z ojców duchowych niezwyklego fenomenu odrodzenia kultury rosyjskiej po śmierci Stalina. Można również widzieć w nim ojca chrzestnego kolejnych fal dysydentów i emigrantów, jakby zbudzonych do życia w prawdzie i godności przez „Kołokoł”, który rozbrzmiewał w poło-

wie XIX wieku. Wszak to Hercen pisał o winie swego pokolenia jakby głosem późniejszych dysydentów i emigrantów: „To nasza wina, przyznaję. Wina naszego milczenia, naszej małoduszności, naszego słowa sparaliżowanego strachem, naszej wyobraźni dotkniętej przerażeniem. Lękamy się nawet wyznać poza granicami naszego państwa, jaką nienawiścią napawają nas nasze okowy. Galernicy od urodzenia, skazani na wleczenie kajdanów aż do śmierci, czujemy się głęboko dotknięci, kiedy się mówi o nas jak o dobrowolnych niewolnikach [...], ale mimo to nie protestujemy publicznie.

Trzeba się zdecydować: albo pogodzić się z zarzutami, albo położyć im kres i niech zabrzmi wolne słowo rosyjskie. Lepiej zginąć z mianem człowieka niż żyć z nieczystym piętnem niewolnictwa i uginać się pod twardym zarzutem niewolnictwa z upodobania. [...] Nie, ja nie umilknę. Moje słowa pomszczą te egzystencje nieszczęsne, złamane pod uciskiem rosyjskiego absolutyzmu, piekielnego ustroju, który doprowadza człowieka do prostracji moralnej i śmiertelnej drętwoty”.

Dotrzymał słowa. Nie umilknął.

XIV

Myślę, Tomasiu, o tej Rosji, która nie umilkła, choć wciąż jest represjonowana i opluwana przez władze. Myślę o tej Rosji – wśród tak częstej dziś rusofobii w naszych krajach – z szacunkiem, podziwem i wdzięcznością.

Rosja wciąż obfituje w osobowości najwyższej ludzkiej miary – Aleksander Hercen wciąż ma spadkobierców.

Czy sądzisz Tomasiu, że mam rację?

Niniejszy tekst, będący podstawą wystąpienia red. Adama Michnika 20 listopada 2012 r. na Zamku Królewskim, podczas konferencji „Biedny narodzie, żal mi Twojej doli...”, został opublikowany 16 lutego 2013 r. przez „Gazetę Wyborczą”.

ANDRZEJ WALICKI

Mesjanizm Adama Mickiewicza
a „rosyjski socjalizm” Aleksandra Hercena
i religijna filozofia Włodzimierza Sołowjowa

Mickiewicz – Hercen

Konfrontowanie rosyjskich wyobrażeń o Polsce z polskimi wyobrażeniami o Rosji bywa często powtarzaniem utartych stereotypów. Mickiewiczowskie wykłady o literaturze słowiańskiej, wygłaszane w Collège de France w latach 1840–1844, które nazywać będą paryskimi prelekcjami poety, zdecydowanie wyłamują się jednak z tego schematu. Dzięki temu stały się one jednym z ważnych punktów odniesienia dla dwóch przeciwstawnych ujęć historycznego przeznaczenia Rosji, stworzonych przez Rosjan w wieku XIX. Za swego życia polski poeta-profesor wywarł bowiem istotny wpływ na mesjanizujące wątki ideologii Aleksandra Hercena, znane pod nazwą rosyjskiego socjalizmu, a pod koniec stulecia zainspirował również religijny mesjanizm Włodzimierza Sołowjowa. Są to fakty mało znane i niedoceniane, a jednak, jak sądzę, bardzo znaczące i wiele mówiące o miejscu Polski w życiu

duchowym elit intelektualnych przedrewolucyjnej Rosji. Hercen był przecież ojcem duchowym wielonurtowej tradycji narodniczej, przez długi czas będącej głównym uzasadnieniem „odrębnej drogi” Rosji, Sołowjow zaś, słusznie uważany za największego filozofa dziewiętnastowiecznej Rosji, zapoczątkował potężny, choć heterodoksyjny ruch odrodzenia religijnego, kulminujący we wspaniałej twórczości przedstawicieli tzw. renesansu filozoficzno-religijnego pierwszych dekad XX wieku¹.

Warto odnotować, że popularny w Rosji termin „idea rosyjska”, spopularyzowany przez Sołowjowa, pojawił się po raz pierwszy właśnie w prelekcjach Mickiewicza. Historia Słowian w ujęciu Mickiewicza była bowiem dziejami walki między „ideą polską” a „ideą rosyjską”, zakończonej jednak wizją przewyciężenia antagonizmu przez świadomość, że wszyscy Słowianie są braćmi i że walka między nimi jest „moralnie skończona”². Ideę polską pojmował poeta jako republikańską wolność, wyradzającą się w anarchię, ideę rosyjską zaś jako jedynowładztwo, wyradzające się w orientalny despotyzm. Mimo tego przeciwieństwa obie idee narodowe można sprowadzić do wspólnego mianownika: wiary w więzi duchowe, przeciwstawiającej słowiańską koncepcję społeczeństwa jurydycznemu racjonalizmowi Zachodu. W dawnej szlacheckiej Polsce narzędzie Ducha Świętego widziano w sejmie, w Rosji zaś w charyzmatycznej władzy cara, ale w obu wypadkach legitymizacją państwa było posłuszeństwo potędze duchowej, a nie sztuczny kontrakt oparty na „wyzumowanych doktrynach”. Uzasadniało to myśl, że idea uniwersalnego odrodzenia zmurzałego świata, głoszona przez mesjanizm polski, wymaga syntezy obu idei: polska idea wolności powinna połączyć się z rosyjską ideą skupienia wszystkich sił w jednym człowieku. Tylko w ten sposób polski mesjanizm stanie się zdolny do prowadzenia skutecznej walki ze „starym światem” w imię „nowego objawienia”, mającego zainaugurować „chrystianizację polityki”.

¹ Próbą całościowej prezentacji rosyjskiej recepcji paryskich wykładów Mickiewicza jest moje studium pt. *Paryskie wykłady Adama Mickiewicza: Rosja i myśliciele rosyjscy*, [w:] A. Walicki, *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2006, s. 233–281. Pierwodruk w języku rosyjskim: „Woprosy filozofii” 2001, nr 3, s. 127–150.

² A. Mickiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1955, t. 11, s. 210.

Mickiewicz podkreślał, że warunkiem urzeczywistnienia tej wielkiej misji jest porzucenie przez Polaków nienawiści do Rosji. W wykładzie z 1 lipca 1842 roku powiedział wprost, że zjednoczenie Słowian nie może dokonać się na gruzach Rosji. Powinna ona odrodzić się „podług nowych idei”, pozostając „wielką i silną”³.

W koncepcji Mickiewicza odrodzenie Rosji było częścią wielkiej, „palingenetycznej” przemiany społecznego porządku Europy. Istotną rolę w tej przemianie, analogiczną do roli barbarzyńców w okresie upadku świata starożytnego, odegrać miały młode, niezepsute narody słowiańskie, sprzymierzone z europejską rewolucją i socjalizmem. Jedną z podstaw tego sojuszu widział poeta w przechowywanej przez Słowian tradycji gminowładztwa, opartego na wspólnym posiadaniu ziemi, a więc na zasadzie przypominającej teorię socjalistyczne, ale bardziej konsekwentnej i jednocześnie bardziej praktycznej⁴. Tradycja ta, żywo pamiętana w Polsce, w Rosji przechowana we wspólnotach wiejskich, a na poziomie ogólnokrajowym rozkwitająca wówczas w Czarnogórze, kojarzyła się Mickiewiczowi ze zdecentralizowanym agrarnym socjalizmem, ogarniającym życie społeczne w sposób przypominający falanstery Fouriera⁵.

W tym miejscu myśl Mickiewicza zetknęła się z poszukiwaniami ideowymi młodego Hercena, głęboko zainteresowanego francuskim socjalizmem, a jednocześnie wciągniętego w spór okcydentalistów ze słowianofilami z powodu Rosji i Europy. Idee Mickiewicza wpisywały się w spór o rosyjską „obszczinę”, czyli wspólnotę gminną, uważaną przez rosyjskich słowianofilów – Aleksieja Chomiakowa, Iwana Kirejewskiego, Konstantina Aksakowa i Jurija Samarina – za argument na uzasadnienie odrębnej drogi rozwojowej Rosji, przeciwstawianej quasi-universalnemu modelowi cywilizacji zachodniej.

Hercen odrzucał tę ideę w wersji słowianofilskiej, w postulacie „samoistności” Rosji widział bowiem idealizację zacofania,

³ *Ibidem*, t. 10, s. 421.

⁴ *Ibidem*, t. 11, s. 308.

⁵ *Ibidem*, t. 8, s. 82.

a „obszcinę” traktował jako specyficzną formę poddaństwa⁶. Nie chciał chronić Rosji przed rewolucją społeczną, a więc nie mógł sympatyzować z przekonaniem słowianofilów o wartości „obszcziny” jako podstawy starego ładu. Z tej samej przyczyny nie przekonywały go argumenty barona Augusta von Haxthausena⁷, który, wspierając w tych dyskusjach słowianofilów, przedstawiał rosyjską wspólnotę gminną jako szacowną instytucję konserwatywną, chroniącą Rosję przed wpływem antyspołecznych doktryn „znanych na Zachodzie pod ogólną nazwą socjalizmu lub komunizmu”⁸. Nic dziwnego więc, że Hercen tak samo potraktował początkowo Mickiewiczowskie myśli o gminie słowiańskiej, z którymi zapoznał się, czytając (prawdopodobnie w przekładzie niemieckim)⁹ dwa pierwsze kursy paryskich wykładów poety o literaturze słowiańskiej. Pod datą 12 lutego 1844 roku zapisał w swym dzienniku, że „Mickiewicz to słowianofil w rodzaju Chomiakowa i spółki, z tą różnicą, że jest Polakiem, a nie Moskalem, że mieszka w Europie, a nie w Moskwie, że rozprawia nie o jednej Rusi, lecz także o Czechach, Iliryjczykach itd., itp.”¹⁰.

Głębsze przemyślenie idei Mickiewicza nie pozwoliło jednak Hercenowi zatrzymać się na tej myśli. Musiał dostrzec, że Mickiewiczowska idealizacja słowiańskich wartości wspólnotowych zasadniczo różniła się od słowianofilskiego konserwatyizmu: Mickiewicz przecież wiązał myśl o odrębnościach słowiańskich z akceptacją rewolucji francuskiej i idei francuskich socjalistów, a więc nie z obroną „starego świata”, lecz z ideą ogólnoeuropejskiej rewolucji i głębokiej przebudowy mieszczańskiego świata. W tej postaci idea wielkich przeznaczeń słowiańszczyzny stała się dla Hercena przekonywająca. Dlatego też już w maju 1844 roku – a więc parę miesięcy po pierwszej lekturze prelekcji Mickiewicza – Hercen przyznał się do „mimowolnego *juste milieu* w kwestii słowiańskiej: wobec rosyjskich słowianofilów był wciąż

⁶ A. Hercen, *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, wstępem i przypisami opatrzył A. Wałicki, Warszawa 1966, s. 672–673 (zapis pod datą 20 VI 1843).

⁷ *Ibidem*, s. 669–670.

⁸ A. von Haxthausen, *Studies on the Interior of Russia*, red. S.F. Starr, Chicago–London 1972, s. 91–93.

⁹ *Vorlesungen über slavische Literatur und Zustände: gehalten im Collège de France von Adam Mickiewicz*, Leipzig–Paris 1843.

¹⁰ A. Hercen, *Eseje...*, *op. cit.*, s. 699 (zapis pod datą 12 II 1844).

człowiekiem Zachodu, ale wobec okcydentalistów – człowiekiem słowiańskiego Wschodu”¹¹.

W ten sposób Mickiewicz właśnie umożliwił myślicielowi rosyjskiemu połączenie kwestii słowiańskiej z ideą socjalizmu oraz wyprowadzenie stąd myśli o szczególnej misji narodów słowiańskich w wielkim dziele powszechnej regeneracji ludzkości. Już w kilka lat później – po rewolucyjnych wydarzeniach Wiosny Ludów – myśl ta przybrała postać rozwiniętej koncepcji zeświecczonego mesjanizmu słowiańskiego, a przynajmniej quasi-mesjanizmu, nazwanej przez Hercena „rosyjskim socjalizmem”.

Użycie przymiotnika „rosyjski”, a nie „słowiański” było znaczące i znamienne. Od samego początku Hercen przeciwstawiał się Mickiewiczowskiej idei polskiego przywództwa nad Słowianami, wyznaczając tę rolę własnemu narodowi. Do konsekwentnej walki ze „starym światem” potrzebna jest bowiem wolność od „brzemienia historii”, to zaś, jak dowiódł Piotr Czadajew w swym słynnym *Liście filozoficznym*, było udziałem Rosji. Polacy zaś byli, wedle Hercena, narodem zniewolonym przez swoją historię, która uczyniła ich nieodłączną częścią łacińskiej, rzymskokatolickiej cywilizacji Zachodu. Ich przeszłość zawiera zbyt wiele pięknych kart, aby mogli zdobyć się na radykalne zerwanie z nią. Natomiast rolę wybranego narodu przyszłości mogą odgrywać Rosjanie – dlatego właśnie, że nie mają oni nic do stracenia. Dlatego też – brzmiała konkluzja tych wywodów – nadzieje wyrażone w mesjanizmie Mickiewicza mogą być urzeczywistnione głównie (po *prieimuszczestwu*) przez Rosjan¹².

Realizacja wielkiej misji dziejowej Rosji była w ujęciu Hercena jedynie możliwością, a nie historyczną koniecznością w sensie heglowskim, a tym bardziej providencjonalistycznym. Interpretację taką wykluczał surowy rozrachunek myśliciela z he-

¹¹ *Ibidem*, s. 713 (zapis pod datą 17 V 1844).

¹² *Ibidem*, s. 707 (zapis pod datą 5 III 1844). Wobec nieścisłości polskiego przekładu przytaczam w brzmieniu oryginalnym: „Etu storonu upowanija i goriesti, twierdoj nadziejdy w powidimomu biezwyhodnomu położenii, dołżny po *prieimuszczestwu osuszczestwit’ my*”. A. Giercen, *Sobranije soczinenij*, Moskwa 1954, t. 2, s. 339. Dziennik Hercena zawiera również polemikę z poglądami Mickiewicza na literaturę rosyjską oraz porównanie historii Polski z historią Rosji. Omawiam to szczegółowo w rozprawie „*Rosyjski socjalizm*” Aleksandra Hercena jako odpowiedź na mesjanizm polski, [w:] A. Wałicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002, s. 384–397.

glizmem, dokonany w imię wolności jednostki. Niemniej jednak „rosyjski socjalizm” był nie tylko uzasadniany aksjologicznie, lecz również oparty na obiektywnych przesłankach historycznych. Oprócz „embrionalnego socjalizmu” chłopskiej wspólnoty gminnej oraz braku „obciążenia przeszłością” Hercen – w *Liście pewnego Rosjanina do Mazziniego* (1849) – zaliczył do nich również państwowotwórcze uzdolnienia Rosjan. Rosja, dowodził, jest jedynym zorganizowanym państwem słowiańskim, co wyznacza jej misję przywódczą w realizacji marzenia ludów słowiańskich o swobodnej federacji. Dodawał nawet, że zapoczątkowaniem takiej federacji, demokratycznej i socjalnej, byłoby zdobycie przez Rosję Konstantynopola i że cel ten jest aktualnie jedyną racją bytu rosyjskiej państwowości¹³.

W tym samym mniej więcej czasie – w lutym 1849 roku – miało miejsce osobiste spotkanie Hercena z Mickiewiczem. Okazją do tego była inauguracja nowego międzynarodowego dziennika – Mickiewiczowskiej „Trybuny Ludów”. Hercen poczuł się urażony apelem Mickiewicza o poparcie „idei napoleońskiej” w osobie nowego prezydenta Francji Ludwika Napoleona, wytłumaczył to sobie fatalnym wpływem katolicyzmu na Polaków oraz zareagował pryncypialną odmową wszelkiej współpracy z pismem¹⁴. W sprawie „napoleonizmu” miał niewątpliwie wiele racji, ale w sprawie Mickiewiczowskiego katolicyzmu mylił się głęboko i błędu tego nie naprawił. W swoich pamiętnikach nie wspominał ani słowem, że „Trybuna Ludów” poparła walkę włoskich republikanów przeciwko papieżowi i przeciwko Francji, że Legion Mickiewicza bronił republikańskiego Rzymu przed wojskami papieskimi i interwencyjnymi oddziałami Ludwika Napoleona, że Mickiewicz na łamach „Trybuny” wzywał Kościół do zerwania z siłami przeszłości i zajęcia miejsca po stronie rewolucji. Wydaje się, że nie wiedział nawet, iż trzeci i czwarty kurs *Literatury słowiańskiej* umieszczone zostały przez Watykan na indeksie ksiąg zakazanych.

Następną okazją do wypowiedzenia się na temat Mickiewicza stała się dla Hercena polemika z Micheletem. Wielki historyk rewolucji francuskiej, przyjaciel Mickiewicza i jego kolega

¹³ A. Hercen, *Eseje...*, *op. cit.*, s. 49–57.

¹⁴ Patrz: A. Hercen, *Rzeczy minionie i rozmyślenia*, Warszawa 1952, t. 3, s. 38–42.

z Collège de France, rozpoczął swą pracę *Kościuszko, legenda demokratyczna* od uroczystego oświadczenia, że Rosja jest „martwa moralnie” i że „tylko Polacy mogą spowodować jej zmartwychwstanie”. Słowa Mickiewicza o braterstwie polsko-rosyjskim, wypowiedziane z katedry w Collège de France, potraktował jako „monstrualną wielkoduszność” i pomyłkę świętego¹⁵. Reagując na te słowa, Hercen poczuł się zobowiązany do zabrania głosu w obronie rosyjskiego ludu i uczynił to w liście otwartym do Micheleta, opublikowanym w roku 1851 pod tytułem *Lud rosyjski i socjalizm*. Stwierdzał w nim, że kocha Polskę i sprzeciwia się jednostronnemu akcentowaniu polsko-rosyjskiego antagonizmu. Uczucia Polaków do Rosji zmieniły się na korzyść pod wpływem „działania Mickiewicza, prac filologicznych i historycznych pisarzy słowiańskich”. Mickiewiczowskie słowa o braterstwie z Rosją nie były pomyłką, ale „owocem długich i wnikliwych rozważań, głębokiego wyczucia losów słowiańskiego świata”¹⁶. Zawierały przy tym coś więcej niż przebaczenie wrogom, a mianowicie próbę zrozumienia ich, czyli rozgrzeszenia, przebaczenia, zrehabilitowania i pogodzenia się z nimi¹⁷.

Pogodzenie to miało stanowić część wielkiej wyzwolenczej misji Słowian, sprawowanej pod hasłem „polsko-rosyjskiego sojuszu rewolucyjnego”. Po przeniesieniu się Hercena do Anglii w roku 1852 sojusz ten przybrał formę ścisłej organizacyjnej współpracy Hercenowskiej Wolnej Prasy Rosyjskiej z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Myśliciele rosyjskiego nie opuściły jednak wątpliwości co do autentyczności i szczerości rewolucyjnego zaangażowania Polaków. Jego poglądy na rolę dziejową Polski dalekie były od jednoznaczności. Z jednej strony postulował oparcie „rosyjskiego socjalizmu” nie tylko na wspólnotowych wartościach rosyjskiej wspólnoty gminnej, lecz również na wolnościowych tradycjach staropolskich, nie wahając się przed formułowaniem myśli, że polskie *liberum veto* było „najczystszym wyrazem słowiańskiego ducha jedności i nieograniczonej wolności indywidualnej”¹⁸. Z drugiej strony wypomnił Polakom „wyobcowanie ze Słowiańszczyzny”, zachodni arysto-

¹⁵ Patrz: J. Michelet, *Légendes démocratiques du Nord*, Paris 1968, s. 16–17, 23–24.

¹⁶ A. Hercen, *Eseje...*, op. cit., s. 213.

¹⁷ *Ibidem*, s. 212.

¹⁸ A. Giercen, *Sobranije soczinienij*, t. 12, s. 89–91.

kratyzm i „oddanie papieżowi”, widząc w tym główną przyczynę upadku Polski¹⁹. Solidaryzował się z polskim ruchem niepodległościowym, ale jednocześnie postrzegał Polskę jako kraj nierozzerwalnie związany z katolicyzmem i z tego powodu niezdolny do zerwania ze „starym światem”. W cyklu artykułów *Rosja i Polska* (1860) wyraził przypuszczenie, że w godzinie decydującej próby Polska opowie się za zachodnim starym światem, „zechce po rycersku dzielić z nim ostatnie dni” i kolejny raz przekonać się, że „Zachód nie podaje ręki nawet temu, kto ginie w jego obronie”²⁰.

W czasie polskiego powstania 1863 roku diagnoza ta postawiła Hercena przed tragicznym wyborem między racjami moralnymi a własną oceną charakteru i szans ruchu. Wybrał to pierwsze: poparł powstańców mimo braku wiary w powodzenie ich sprawy. Uczynił tak również ze względu na Rosję, w imię przekonania, że jej wyzwolenie jest nie do pomyślenia w warunkach uciemnienia Polski. Ale po upadku powstania w artykule „I cóż dalej” (1864) wypowiedział myśl, że to tragiczne wydarzenie wyraża głęboką logikę historii. Klęskę powstania uznał za smutną konieczność: za śmierć starej, szlacheckiej Polski i początek drogi ku Polsce nowej, chłopskiej; Polsce, która w przyszłości zwiąże swój los ze światem słowiańskim, reprezentowanym przez odrodzoną Rosję.

Pisał o tym, dodajmy, z głębokim żalem i ambiwalentnymi uczuciami, dowodząc nieprzeciętnej zdolności do rozumienia i przeżywania pluralizmu niewspółmiernych wartości. Kreślił obraz Polski jako kraju niezwykle barwnego, starego i młodego zarazem, „pełnego ideałów, heroizmu, katolicyzmu, graniczącego równocześnie ze średniowieczem i rokiem 1789, z wyprawami krzyżowymi i z wielką armią”²¹. Klęskę powstania styczniowego uznawał za początek nowej epoki, podnosząc ją do rangi decydującej klęski „przodującej armii cywilizacji zachodniej”. Za zwycięstwem niemieckich generałów w służbie rosyjskiej, rządowych niwelerów, gwardzistów i kozaków dostrzegał jednak „nieprzebraną masę ludu rosyjskiego, o nieobjętym jak morze horyzoncie [...]. Jakiś świat z obcą cywilizacją na powierzchni, dążący ku własnej, której jeszcze nie ma i która winna odpowia-

¹⁹ *Ibidem*, s. 90.

²⁰ A. Hercen, *Eseje...*, op. cit., s. 289–390.

²¹ A. Hercen, *O powstaniu styczniowym: wybór pism*, oprac. i wstęp L. Bazylow, M. Wierchowski, Warszawa 1962, s. 313.

dać jego bytowi, świat zasobny w siłę i zdolności, a nie w chęć zysku – świat czarny, związany z ziemią, rolniczy, z domieszką krwi «turańskiej» i wszelkiej innej, świat wspólnoty gminnej – zupełnie przeciwstawny miejskiemu światu Europy Zachodniej i rycerskiemu, szlacheckiemu światu dawnej Polski²².

Zwycięstwo tego nowego świata miało być także zwycięstwem pierwiastka chłopskiego i słowiańskiego w Polsce. Miejsce „polskiej Polski” miała zająć „inna Polska” – Polska słowiańska, chłopska, dotychczas odepchnięta. W oczach Hercena zdławienie powstania przez carat było więc wyrazistym przykładem takiego zła, które toruje drogę dobru. Niezależnie od intencji rosyjskiego rządu obiektywnym rezultatem klęski polskiego powstania okazywało się bowiem zadanie ciosu „staremu światu” i pchnięcie naprzód sprawy „rosyjskiego socjalizmu”.

Przekonanie o nieuniknionym upadku starej, katolicko-szlacheckiej Polski w paradoksalny sposób zbliżało Hercena do przeciwników z obozu słowianofilskiego. Było to zbliżenie ponad podziałami filozoficznymi i politycznymi, ale sam Hercen uznał jego ważność w *Listach do przeciwnika*, napisanych po swym spotkaniu w roku 1864 z jednym z głównych ideologów słowianofilstwa Jurijem Samarinem. Mimo przeciwstawności światopoglądów i zaangażowania politycznego obu myślicieli łączył przecież program „sławizacji”, zarówno Polski, jak i samej Rosji, uznanej przez Hercena za sprawę o znaczeniu fundamentalnym²³.

Warto odnotować przy okazji, że Hercena łączył z Samarinem również stosunek do Mickiewiczowskiej wizji przeznaczeń Słowiańszczyzny. Samarin bowiem, który przeczytał dwa ostatnie kursy *Literatury słowiańskiej* we francuskiej edycji z 1846 roku, głęboko przejął się Mickiewiczowską krytyką racjonalistycznej cywilizacji Zachodu. Uznał ją za zjawisko „wzniośle tragiczne”, świadczące o tym, że największe umysły Polski zaczęły dostrzegać fałszywość cywilizacji, której ich kraj gorliwie służył przez wieki, umierając tym samym dla Słowiańszczyzny. Ale ludzie ci,

²² *Ibidem*, s. 324–315.

²³ Hercen ujął to w słowach: „Jesteśmy ludźmi z różnych światów, różnych epok, ale mimo to i Pan, i ja, służymy tej samej sprawie, jesteśmy jej szczerze oddani i za takich się nawzajem uważamy” (A. Hercen, *Eseje...*, *op. cit.*, s. 573).

„wydając wyrok na zasady zachodnie, zawyrokowali tym samym o losie Polski”²⁴.

Gdyby zastąpić w tym cytacie słowo „Polska” słowami „dawna, szlachecka Polska”, myśl tę można by uznać za wyrażającą także pogląd Hercena.

Mickiewicz – Sołowjow

Wybuch i przebieg polskiego powstania, a w szczególności próby przeniesienia go na ziemie litewsko-białoruskie i ukraińskie wywołały w Rosji potężną falę nastrojów nacjonalistycznych. Udział w powstaniu przedstawicieli kleru oraz wykorzystywanie kościołów w propagandzie patriotycznej spowodowały z kolei bardzo silny zwrot części rosyjskiej opinii publicznej w stronę agresywnego antykatolicyzmu. Poglądy takie lansował nie tylko główny ideolog polakożerczej kampanii prasowej Michaił Katkow, lecz również Fiodor Dostojewski. Wpływowi publicysta słowianofilski Iwan Aksakow, do niedawna dość życzliwy wobec Polaków, głosić począł myśl, że niezbędną jest konsekwentna depolonizacja „krajów zachodnich” (czyli guberni białorusko-ukraińskich), podkreślając przy tym, że musi to być działanie „bezwstydne”, nieskrępowane przesadnym respektem dla prawa i aktywnie wspomagane przez narodową mobilizację prawosławnego ludu²⁵.

Teoretycznym umotywowaniem takiego programu stało się dzieło wybitnego panslawisty Nikołaja Danilewskiego *Rosja i Europa* (1869). Uzasadniało ono politykę bezwzględnej, zbiorowego egoizmu, dowodząc, że etyka chrześcijańska obowiązuje tylko w stosunkach między jednostkami, a w polityce chodzi wyłącznie o własne interesy. W kwestii polskiej autor książki zalecał konsekwentne zerwanie z praktyką wielkodusznych ustępstw: Polacy bowiem byli w jego ocenie niereformowalnymi zdrajca-

²⁴ J.F. Samarin, *Soczinienija*, Moskwa 1877, t. 1, s. 351–352.

²⁵ I.S. Aksakow, *Polskij wopros i zapadno-russkoje dielo*, [w:] *idem*, *Połnoje sobranije soczinienij*, Moskwa 1886, t. 3, s. 482–489.

mi Słowiańszczyzny, pragnącymi szkodzić Rosji nawet kosztem własnych, dobrze pojętych interesów.

Idee te były walnym wsparciem dla polityki narodowego i religijnego ucisku, stanowiącej odpowiedź caratu na powstanie polskie i rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosji. Z punktu widzenia intelektualnej historii Rosji nie do przecenienia jest jednak fakt, że spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem myśliciela, którego uważamy dziś za największego filozofa religijnego przedrewolucyjnej Rosji. Mowa oczywiście o Włodzimierzu Sołowjowie.

W wykładzie niniejszym nie ma miejsca na skrótowe nawet omówienie całokształtu filozofii Sołowjowa i jej ewolucji. Skupię się więc na szkicowej prezentacji myśli Sołowjowa o „idei rosyjskiej”, pojmowanej (jak pisał) nie jako to, co Rosja myśli o sobie w czasie, lecz jako to, co Bóg myśli o niej w wieczności.

Zerwanie Sołowjowa z moskiewskimi słowianofilami z bliskiego mu początkowo kręgu Iwana Aksakowa było wynikiem protestu filozofa przeciwko zdradzie ideałów chrześcijańskich dla narodowego egoizmu. Artykuły Sołowjowa z lat 1883–1891, publikowane na łamach liberalnego pisma „Wiestnik Jewropy”, były bezkompromisową krytyką Michaiła Katkowa, Danilewskiego i epigonów słowianofilstwa za propagowanie plemiennego egoizmu, sprzeczne z najlepszymi tradycjami Rosji jako wieloetnicznego imperium²⁶. Towarzyszył temu jednak inny wątek: wyznaczenie Rosji wspianej misji zjednoczenia kościołów oraz stworzenia prawdziwie uniwersalnego, liberalno-teokratycznego imperium, realizującego ideę chrystianizacji stosunków politycznych i w ten sposób torującego drogę ziemskiemu wcieleniu ideału zbiorowego Bogocześnictwa. Za konieczny warunek spełnienia tej misji uważał Sołowjow pojednanie Rosji z katolickim Rzymem na skutek uznania przez prawosławie prymatu papieża i restaurowania w ten sposób Kościoła prawdziwie powszechnego, podzielonego wprawdzie na wschodni i zachodni, ale podporządkowanego jednej władzy duchowej. Byłoby to nie latynizacją prawosławia, ale przywróceniem duchowej jedności dwóch różnych tradycji we-

²⁶ Patrz: W.S. Sołowjow, *Nacyonalnyj wopros w Rossii*, t. 1, Moskwa 1884, t. 2, Petersburg 1891. Przedruk [w:] W.S. Sołowjow, *Soczimienija w dwuch tomach*, t. 1: *Filosofskaja publicystika*, Moskwa 1989.

wnętrz jednego Kościoła. Wymagałoby to od Rosjan zdecydowanego porzucenia narodowego egoizmu, ale w zamian podniosłoby ich państwo do rangi uniwersalnego imperium chrześcijańskiego, realizującego wielkie przeznaczenia ludzkości. Rosjanie zaś nie raz dawali dowody zdolności do „narodowego samowyrzeczenia” w imię wielkich celów uniwersalnych.

Kulminacyjnym punktem ewolucji Sołowjowa w stronę katolicyzmu była teokratyczna utopia Trzeciego Rzymu, naszkicowana przez niego w broszurze *l’Idée russe* (1888) i rozwinięta w książce *La Russie et l’Eglise Universelle* (1889). Myśliciel nawiązał w niej do znanej idei „Moskwy jako Trzeciego Rzymu” (sformułowanej na początku XVI wieku przez pskowskiego mnicha Fiłofieja), ale w istotny sposób zmodyfikował jej sens: zaakcentował w niej bowiem nie słowo „Moskwa”, czyli aspekt swoiście prawosławny, ale słowo „Rzym”, symbolizujące wartości uniwersalne. Misją Rosji jako Trzeciego Rzymu okazywało się w tym ujęciu pojednanie dwóch poprzednich Rzymów: łacińskiego i bizantyjskiego, poprzez zjednoczenie Kościoła zachodniego z Kościołem wschodnim oraz odbudowanie ciągłości chrześcijańskiej tradycji imperialnej. Uznanie przez cesarza Rosji prymatu Stołicy Apostolskiej byłoby pierwszym i decydującym krokiem ku osiągnięciu tego wielkiego celu. Swoistą prefiguracją tego aktu była uroczysta deklaracja filozofa, że uznaje prymat następcy św. Piotra, pozostając członkiem „czcigodnego prawosławnego Kościoła wschodniego”²⁷. W następnej dekadzie – w lutym 1896 roku – Sołowjow potwierdził tę deklarację przez przyjęcie komunii z rąk katolickiego księdza obrządku wschodniego Nikołaja Tołstoją, poprzedzając to odczytaniem na głos trydenckiego wyznania wiary. Dla wielu interpretatorów było to równoznaczne z konwersją na katolicyzm. Bliższa prawdy wydaje się jednak opinia, że było to praktycznym zastosowaniem poglądu, że przynależność do Kościoła wschodniego nie wyklucza przynależności do Kościoła rzymskiego, oba te kościoły bowiem oddzielone są od siebie tylko zewnętrznie, a nie w swej wewnętrznej istocie.

²⁷ W.S. Sołowjow, *Wstęp do La Russie et l’Eglise Universelle*, cyt. wg W.S. Sołowjow, *Sobranije soczinienij*, Bruksela 1969, t. 11, s. 173.

Zauważmy, że filokatolicyzm Sołowjowa nie był pozbawiony ważnych precedensów w dziejach rosyjskiej myśli²⁸. W czasach Aleksandra I istniał w Rosji (o czym przypomniał sam Sołowjow) okcydentalizm religijny, zwykle w postaci ponadwyznaniowego mistycyzmu, ale często wyraźnie prokatolicki, owocujący sporą liczbą nawróceń arystokracji rosyjskiej na wiarę rzymską. Sam cesarz Aleksander w ostatnim roku życia poważnie myślał o przyjęciu wiary katolickiej i doprowadzeniu ludów pod swoim berłem do unii religijnej.

Twórca rosyjskiej historiozofii Piotr Czaadajew uważał rzymski katolicyzm za fundament cywilizacji powszechnej, a religijną izolację Rosji traktował jako równoznaczną z wypadnięciem z historii. Radykalizacją tych idei stały się poglądy księcia Iwana Gagarina, rosyjskiego arystokraty, który nawrócił się na katolicyzm, wstąpił do zakonu jezuitów i napisał książkę o korzyściach katolicyzacji Rosji: *La Russe sera-t-elle catholique?*, opublikowaną w 1856 roku²⁹. Sołowjow nie nawiązywał do niej, ale musiał ją dobrze znać: swą książkę *La Russe et l'Eglise Universelle* pisał bowiem we francuskiej Bibliotece Słowiańskiej, założonej przez Gagarina właśnie, w otoczeniu jego najbliższych współpracowników, z którymi stale się konsultował. Od dogmatycznego, scholastycznego katolicyzmu Gagarina różniła go wprowadzenie swobodna, mistycyzująca interpretacja prawd wiary oraz idea religijnego postępu, ale w kwestii korzyści, które Rosja mogłaby uzyskać przez uznanie prymatu papieża i patronowanie idei zjednoczenia kościołów, idee obu myślicieli były bardzo podobne.

Teokratyczno-imperialna utopia Sołowjowa miała swój wyrazisty aspekt polski. Na początku lat osiemdziesiątych myśliciel poruszył sprawy polskie w dwóch artykułach: *Polska i kwestia wschodnia* (1883) oraz *Żydostwo i problem chrześcijański* (1884). Wychodził w nich z założenia, że unia Rosji z Rzymem usunęłaby główną, duchową przyczynę wrogości Polaków do Rosji, przekształcając ich w lojalnych obywateli państwa – tym bardziej że przypadłaby im w udziale zaszczytna rola ogniwa łączącego

²⁸ Piszę o tym obszernie w rozprawie *Myśliciele rosyjscy wobec wyzwania katolickiego. Od Czaadajewa do Sołowjowa*, [w:] A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, op. cit., s. 285–360.

²⁹ Patrz: A. Walicki, *Iwan Gagarin: rosyjski jezuita i idea zjednoczenia Kościołów*, [w:] *idem, Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, op. cit., s. 285–360.

papieża z carem, „żywego mostu między świątynią Wschodu i Zachodu”³⁰. Dla pełnego usatysfakcjonowania Polaków rosyjski cesarz powinien zapewnić polskiej szlachcie nie tylko całkowite równouprawnienie, lecz także *uprzywilejowaną* pozycję niezależnej arystokracji wielonarodowego imperium, zdolnej wyrażać aspiracje społeczne i zapobiegać przekształcaniu władzy monarchicznej w arbitralny despotyzm. Analogiczne postępowanie zalecał filozof wobec Żydów, których proponował uczynić gospodarczą elitą odrodzonego imperium. Filozoficzną podstawą tej utopii było wyobrażenie o Polakach i Żydach jako dwóch „teokratycznych” narodach imperium, niemogących zrezygnować z własnych, odrębnych misji w imię realizowania narodowych zadań Rosji, ale mogących włączyć się w realizację uniwersalnych celów „idei rosyjskiej” jako swoistej syntezy żydowskiego, katolickiego i prawosławnego mesjanizmu. W tej perspektywie Polacy i Żydzi okazywali się nie kłopotliwymi czy wręcz wrogimi mniejszościami, lecz filarami przyszłego rosyjskiego imperium, mającego być spełnieniem dziejowej misji Rosji. Romantyczny mesjanizm polski, głoszący idee totalnej regeneracji świata, jawił się zaś jako najlepszy wyraz aspiracji Polaków, mający szczególne znaczenie dla Rosji. Podkreślił to badacz twórczości Sołowjowa, Dimitri Stremoukhoff, nazywając Sołowjowską ideę „nowej teokracji” syntezą idei Dostojewskiego i Mickiewicza, a nawet swoistą kontynuacją idei Mickiewicza na płaszczyźnie religijno-historiozoficznej³¹.

Kolejną ważną wypowiedzią Sołowjowa na tematy polskie był jego „List do redakcji Przeglądu Polskiego”, napisany w związku z artykułem Stanisława Tarnowskiego o *Idei rosyjskiej*. Sołowjow podjął w nim polemikę z myślą Tarnowskiego o podobieństwie między swą koncepcją „idei rosyjskiej a polskim mesjanizmem”. Jak zobaczymy, w kilka lat później zmienił zdanie w tej kwestii, ale w roku 1889 znał mesjanizm jedynie w jego uproszczonej, obiegowej wersji, co dawało podstawy do upatrywania w nim, podobnie jak w rosyjskim słowianofilstwie, bałwochwalczego kultu narodu.

³⁰ W.S. Sołowjow, *Sobranije soczinienij*, wyd. fototypiczne, Bruksela 1966, s. 181–182.

³¹ D. Stremoukhoff, *Vladimir Soloviev and his Messianic Work*, Belmont, MA 1980, s. 195.

W zakończeniu artykułu filozof deklarował swe poparcie dla najszerzej rozumianej autonomii Polski (w granicach etnicznych), ale nie niepodległości państwowej – nie uważał bowiem za sensowne mnożenia liczby oddzielnych państw. Swój ogólny pogląd na przyszłość Polaków jako narodu ujął w słowach następujących:

„Polska jako naród nie zginęła i nigdy nie zginie. Przystawszy być samodzielny państwem, państwem samym w sobie, wyprzedziła w rozwoju o wiek lub o półtora pozostałe narody chrześcijańskie. I chociaż naród polski nie okazał się narodem-Mesjaszem, to jednak stał się narodem-Prorokiem. Tracąc fałszywą jedność egoistycznego, odosobnionego bytu politycznego, antycypował idealną przyszłość całej ludzkości – stał się bowiem pierwszym członkiem pewnej jedności niewidzialnej, która ma się objawić przy końcu wieków. *Et erit unum civile et unum pastor*”³².

Pod koniec życia Sołowjow zdystansował się wobec swych idei teokratyczno-imperialnych, a jednocześnie – rzecz ciekawa – zapoznał się z prelekcjami paryskimi Mickiewicza i odkrył swe głębokie duchowe pokrewieństwo z Mickiewiczowskim mesjanizmem. Być może przyczyniła się do tego książka o Towiańskim włoskiego towiańczyka Canonico Tancrediego, opublikowana po francusku w roku 1897, a więc w przeddzień setnej rocznicy urodzin Mickiewicza³³. Tak czy inaczej, 27 grudnia 1897 roku Sołowjow wziął udział w uroczystym obiedzie wydanym z okazji tej rocznicy przez Związek Pisarzy Rosyjskich w Petersburgu (było na nim obecnych ponad stu pisarzy i uczonych)³⁴ oraz wygłosił

³² W.S. Sołowjow, *Pismo w redakcyju żurnala „Przeгляд polski”*, [w:] *idem, Soczimenija w dwuch tomach*, t. 2, s. 272.

³³ C. Tancredi, *Andrea Towiański*, Rzym 1896, w języku francuskim: Turyn 1897. Wieloletnie zainteresowanie Sołowjowa twórczością Mickiewicza uzasadnia przypuszczenie, że znalazł on również francuskie pierwodruki dwóch ostatnich kursów Mickiewiczowskich prelekcji, opublikowane w Paryżu w roku 1845 pt. *L'église officielle et le messianisme* oraz *L'église et le Messie*.

³⁴ Z przemówieniami ku czci Mickiewicza wystąpili wówczas (oprócz Sołowjowa) Nikołaj Michajłowski, Wieniedikt Miakotin, Piotr Boborykin i Aleksiej Potiechin. Odczytano telegramy przysłane przez Sienkiewicza, Prusa i Orzeszkową. Wysłano telegram do syna poety, Władysława (patrz Z. Barański, *Literatura polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Wrocław 1962, s. 27–28). W kolejnym roku – 6 lutego 1899 – zorganizowano w Moskwie następną uroczystość ku czci Mickiewicza, z udziałem Michajłowskiego, Włodzimierza Korolenki i wybitnego rzecznika ugody polsko-rosyjskiej Włodzimierza Spasowicza (*ibidem*, s. 28). Wobec rozpowszechnienia się ahistorycznych schematów myślowych warto zauważyć, że taka manifestacja szacunku dla Mickiewicza i kultury polskiej jako takiej możliwa była wówczas tylko w Rosji.

wspaniałe przemówienie o polskim poecie. Jak trafnie zauważył biograf Sołowjowa Konstanty Moczulski, przemówienie to było również ważną refleksją rosyjskiego filozofa nad całokształtem swego własnego rozwoju duchowego³⁵.

W swym przemówieniu Sołowjow przedstawił Mickiewicza nie tylko jako wielkiego poetę, lecz również – i przede wszystkim – jako natchnionego proroka oraz prawdziwie wielkiego człowieka: „nadczołowieka w rozumnym sensie tego nadużywanego terminu”³⁶. W ewolucji duchowej pisarza wyróżnił trzy szczeble: od romantycznego indywidualizmu przez mesjanizm narodowy do mesjanizmu religijnego, podporządkowującego cele narodowe celom uniwersalnym i rzucającego wyzwanie „oficjalnemu Kościołowi” w imię powszechnej odnowy chrześcijaństwa. Oddał hołd nie tylko Mickiewiczowi, lecz również jego duchowemu mentorowi Andrzejowi Towiańskiemu, wskazując, że jego nauka zawierała nie tylko pewne „drugorzędne błędy” (w rodzaju kultu Napoleona), ale również „pierwszorzędnej wagi prawdy, a przede wszystkim prawdę o stałym wewnętrznym wzroście chrześcijaństwa”³⁷.

W ten sposób mesjanizm Mickiewiczowskich prelekcji paryskich okazał się ważnym układem odniesienia nie tylko dla „rosyjskiego mesjanizmu” Hercena, lecz również dla religijnego mesjanizmu Sołowjowa. W obu przypadkach impuls zaczerpnięty z Mickiewicza przetworzony został w wizję wielkiej misji dziejowej Rosji, w której znalazłoby się miejsce – podporządkowane wprawdzie, ale osobne – dla aspiracji polskich. Wizję bardzo przyjazną Polsce, ale konkurencyjną wobec polskiego mesjanizmu.

Oryginalność tego rozwiązania uwidacznia porównanie go z romantycznymi koncepcjami polskimi, również określającymi tożsamość państwa przez pojęcie historycznej misji. Z jednej strony pojmowały one misję Rzeczypospolitej jako wspólny cel Polaków i nie-Polaków realizowany pod przywództwem polskim, co przypominało rolę Rosji w wielonarodowej federacji słowiańskiej, o której marzył Hercen, lub w wielonarodowym

³⁵ K. Moczulski, *Władimir Sołowjow. Żywn' i uczeniye*, Paryż 1951, s. 247.

³⁶ W. Sołowjow, *Wybór pism*, Poznań 1988, t. 3, s. 167.

³⁷ *Ibidem*, s. 173.

chrześcijańskim imperium Sołowjowa. Z drugiej strony koncepcje omawianych myślicieli rosyjskich różniły się od polskich wizji wielonarodowego państwa przyznaniem niektórym grupom narodowym misji własnych, mogących realizować się w ramach rosyjskiego imperium z zachowaniem własnej, odrębnej genety i zupełnie odrębnej tożsamości swych narodowych nosicieli. W Polsce bowiem romantyczne idealizacje wieloetnicznej Rzeczypospolitej traktowały Litwinów i Rusinów jako regionalne odmiany Polaków, mające wprawdzie prawo do odrębności, ale połączone realizacją wspólnej *ogólnopolskiej* misji.

Na zakończenie dodać chciałbym kilka słów o późniejszej recepcji polskiego mesjanizmu w przedrewolucyjnej Rosji.

Dzięki Sołowjowowi idee romantycznego mesjanizmu polskiego zaczęły wzbudzać zainteresowanie niektórych przedstawicieli religijno-filozoficznego renesansu w Rosji. Na szczególną uwagę zasługuje w tym kontekście Nikołaj Bierdiajew. W swej programowej książce o współtwórcy rosyjskiego słowianofilstwa Aleksieju Chomiakowie (1912) uznał on, powołując się na książkę Canonico Tancrediego, że „najkonsekwentniejszym mesjanistą był Towiański”, i wyprowadził stąd wniosek o potrzebie przekształcenia romantycznego konserwatyizmu słowianofilów w duchu zwróconego ku przyszłości towianistycznego mesjanizmu Mickiewicza³⁸. Rozwinął tę myśl w artykułach pisanych w okresie wojny i włączonych do książki *Sud'ba Rossii* (1918), dowodząc, że pragnienie objawienia Ducha Świętego i ustanowienia na ziemi Królestwa Bożego łączyło Polaków z Rosjanami, Mickiewicza i Towiańskiego z Dostojewskim i Sołowjowem³⁹. W końcu życia wrócił do tego tematu w swojej klasycznej książce *Idea rosyjska* (1946), w której przedstawił m.in. poglądy Augusta Cieszkowskiego. Nazwał Cieszkowskiego największym filozofem polskiego mesjanizmu, bliskim Sołowjowowi, ale pod pewnymi względami przewyższającym go. Podkreślił również, że

³⁸ N.A. Bierdiajew, *Aleksiej Stiepanowicz Chomiakow*, Tomsk 1996 (pierwodruk: Moskwa 1912), s. 133. Wedle Bierdiajewa „świadomość mesjanistyczna Towiańskiego była radykalniejsza i bardziej mistyczna niż świadomość słowianofilów, wiązała się bowiem z wiarą w nadejście nowej epoki religijnej”.

³⁹ N.A. Bierdiajew, *Sud'ba Rossii*, Moskwa 1990, s. 157.

uważa Cieszkowskiego – obok Baadera i Sołowjowa – za jednego z trzech myślicieli najbliższych swojej własnej myśli⁴⁰.

Zainteresowanie polską tradycją duchową osiągnęło apogeum na początku pierwszej wojny światowej w związku z odezwą naczelnego wodza armii rosyjskiej wielkiego księcia Mikołaja z 14 sierpnia 1914 roku, wzywającą Polaków do wspólnej walki z Niemcami w zamian za autonomię i zjednoczenie ziem polskich. Wiadomo dziś, że faktycznym autorem tej odezwy był wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych książę Grigorij Trubieckoj, młodszy brat ucznia i monografisty Sołowjowa Jewgienija Trubieckoja⁴¹. Innymi słowy, była ona pośrednio wyrazem poglądów rosyjskich filozofów religijnych z Towarzystwa Filozoficznego im. Sołowjowa; wojna z Niemcami wywołała w nich przyływ nadziei na duchowe pojednanie rosyjsko-polskie.

Zorganizowanym wyrazem tych nadziei stały się dwa bardzo ożywione posiedzenia Towarzystwa, poświęcone polskiej świadomości religijnej, a następnie (z udziałem Mariana Zdziechowskiego) polskiemu mesjanizmowi. Zaowocowały one artykułami o polskim mesjanizmie pióra Nikołaja Ustriałowa i Wiaczesława Iwanowa: ten ostatni, w eseju *Polski mesjanizm jako żywa siła*, wskazywał na zbieżność idei mesjanistów polskich z „rosyjską ideą”, twierdząc, że dowodzi to głębokiego pokrewieństwa między duchowością rosyjską a polską⁴². Podobne myśli rozwijał Bierdiajew, pisząc o „wspólnej, słowiańskiej misji obu narodów”⁴³. Próbowano również wskrzesić myśl Tiutczewa, że zdobycie przez Rosję Konstantynopola przekształci carat w monarchię uniwersalną i umożliwi w ten sposób polsko-rosyjskie pojednanie. Książę Jewgienij Trubieckoj poświęcił temu osobną broszurę⁴⁴.

⁴⁰ N.A. Bierdiajew, *Russkaja idieja*, Paryż 1946, s. 180, 215, 243.

⁴¹ Patrz: Je. Gollerbach, *K niezrimomu gradu. Religiozno-filosofskaja gruppa Put' (1910–1919) w poiskach russkoj idientycznosti*, Sankt-Pietierburg 2009, s. 48–49.

⁴² N.W. Ustriałow, *O polskom messianizmie*, „Utro Rossii” nr 76, z 16–27 marca 1916 r.; W. Iwanow, *Polskij miessianizm kak żywaja siła*, „Utro Rossii”, nr 82, z 22 marca – 4 kwietnia 1916 r. (przedruk w: W. Iwanow, *Rodnoje i wsielenskoje*, Moskwa 1918).

⁴³ N.A. Bierdiajew, *Sud'ba Rossii*, *op. cit.*, s. 157–158.

⁴⁴ W. Iwanow, *Wsielenskoje dielo*, „Russkaja mysl” z 12 lutego 1914 r., s. 97–107; N.A. Bierdiajew, *Giermanija, Polska i Konstantinopol*, „Birżewyje wiadomosti” z 21 maja 1915 r.; E. Trubieckoj, *Nacyonalnyj wopros. Konstantinopol i Swiataja Sofija*, Moskwa 1915. Patrz B. Hellman, *Kogda wriemia sławianofilstwowało. Russkije filosoфы i pierwaja mirowaja wojna*, Helsinki 1989, s. 211–239.

Fascynację mesjanizmem polskim przeżył również Dmitrij Mierieżkowski, przeczytawszy wydaną w 1914 roku nową, francuską edycję wykładów Mickiewicza w Collège de France. Lektura ta skłoniła go do idealizacji Polski jako kraju wolnego ponoć od etnocentryzmu i zasługującego dzięki temu na duchowe przywództwo w Słowiańszczyźnie⁴⁵. Idealizacja ta zupełnie ignorowała, niestety, ewolucję polskiego nacjonalizmu, reprezentowanego przez Narodowych Demokratów.

Łatwo dziś o ironiczny stosunek do idealistycznych złudzeń zarówno rosyjskich, jak i polskich. Tym bardziej że rezultat pierwszej wojny światowej – zwycięstwo bolszewizmu w Rosji i przywrócenie niepodległości Polski, okazał się naturalnym końcem wszystkich projektów pojednania Polaków z Rosjanami we wspólnym państwie. Sądzę jednak, że bardzo pozytywna, często entuzjastyczna nawet reakcja Polaków z Kongresówki na odezwę wielkiego księcia Mikołaja⁴⁶ jest argumentem na rzecz tezy, że w momencie wybuchu wojny była to idea mniej absurdałna, niż wydaje się to dziś antyrosyjskim patriotom polskim.

⁴⁵ Patrz artykuł Mierieżkowskiego *Raspiatij Christos*. «Sławianie Mickiewicza» („Russkoje słowo” 1915, nr 2), a także jego książka *Ot wojny k riewolucyi*. *Dniemnik 1914–1917*, Piotrogród 1917. Inspiracją do tych wypowiedzi była lektura dwóch ostatnich kursów Mickiewiczowskich prelekcji paryskich, których edycja pt. *Les Slaves* (Paryż 1914) zbiegła się z wybuchem wojny.

⁴⁶ Patrz K. Stępnik, *Rekonians. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997, rozdz. *Orientacja prorosyjska*, s. 139–166.

LEONID GORIZONTOW

Aleksander Hercen jako historyk współczesności: wątki polskie

„**S**tąpać trzeba ostrożnie po śliskich kamieniach. Zatem lepiej nam milczeć o niedawnych dziejach” – pisał Aleksiej Tołstoj w swojej słynnej *Historii państwa Rosyjskiego od Gostomyśla do Timaszewa*¹. Gostomyśl – to najprawdopodobniej mitologiczna postać z IX stulecia, w obecnej Rosji popularnego z okazji jubileuszu w roku 2012, który został ogłoszony rokiem rosyjskiej historii, powstania państwa. Aleksandr Timaszew – to minister spraw wewnętrznych, ostatni szef tego resortu za życia Hercena.

Według Tołstoja pisanie historii współczesnej jest ryzykowne. W dzisiejszej Rosji toczy się dyskusja, czy można poważnie badać ostatni okres dziejów, czy historycy się nim powinni zajmować. W grę wchodzi takie czynniki, jak utrudniony dostęp do źródeł i brak dystansu historycznego². Fundacja Historii Współczesnej wychodzi jednak z założenia, że jeśli historia najnowsza

¹ A.K. Tołstoj, *Izbrannoje*, Moskwa 1986.

² L.J. Gorizontow, *Deficyt i „izbytočnost” w istočnikowom obiespiečenii issledowanij po sowriemiennoj istorii*, [w:] *Gumanitarnyje cztienija RGGU – 2010. Teorija i metodologija gumanitarnogo znanija. Rossijewiedienije. Obszczestwiennyje funkciji gumanitarnych nauk*, Moskwa 2011.

nie będzie opisana przez zawodowych historyków, to opisze ją ktoś inny³.

Historię najnowszą każdego kraju piszą ludzie związani z kołami rządzącymi, działacze opozycyjni i autorzy zagraniczni o różnych poglądach politycznych. Po śmierci Mikołaja I powstała specjalna komisja z baronem Modestem Korfem na czele, której zadaniem było gromadzenie i opracowanie materiałów dotyczących rządów zmarłego cara. Historykiem współczesności był również polityczny emigrant Hercen. Da się to stwierdzić na podstawie jego tekstów zarówno publicystycznych, jak i pamiętnikarskich. Jego publicystykę cechuje historyczność, pojawiają się w niej też liczne wątki pamiętnikarskie. Poza tym Hercen wydawał źródła. Niewątpliwie przyczynił się do stworzenia języka badań nad historią współczesną.

Niniejszy artykuł oparty jest głównie na tekstach Hercena z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, zawierających również analizę poprzednich dwóch–trzech dekad – czasów, które pamiętał. W połowie wieku, zwłaszcza po śmierci Mikołaja I, nastąpił dla Hercena okres wyciągania wniosków, widoczne jest pragnienie stworzenia dzieła ukazującego przebieg historii. Nie przypadkiem wiele jego ówczesnych utworów zawierało w tytule same daty.

Postaram się w tym tekście pokazać, w jakich ujęciach obraz Hercenowski różnił się od mainstreamowego w rosyjskiej myśli politycznej i historycznej. Wymaga to komentarza do różnych wypowiedzi Hercena o tematyce polskiej, uwzględniających jednocześnie szerszy kontekst historyczny.

W czasach Hercena analiza ustroju społecznego koncentrowała się na ukazywaniu wzajemnych relacji trzech pierwiastków: władzy, warstw uprzywilejowanych (i jednocześnie wykształconych) oraz ludu. Takie podejście spotykamy u Hegla, także w jego ocenach historycznych losów Polski⁴. Rosjanie mocno podkreślali zwykle obcość szlachty dla polskiego ludu. Wy-

³ *Problemy metodologii izuczenija i priepodawanija sowriemiennoj istorii*, cz. 1–2, Moskwa 2010.

⁴ L.J. Gorizontow, *Narody Wostocznój Jewropy w filozofsko-istoriczeskoj koncepciji Giegiela*, [w:] *Issledowanija po istoriografii stran Centralnoj i Jugo-Wostocznój Jewropy*, Moskwa 1991.

zysk, okrutność, pogarda – to ich zdaniem cechowało stosunek szlachty do chłopów. Słowianofile wysnuwali wniosek o zdradzie Słowiańszczyzny przez szlachecką Polskę. Dlatego (choć nie tylko dlatego) cały polski organizm społeczny uważano za ciężko chory. Nadzieja na jego ocalenie wiązała się z promowaniem wśród polskich chłopów prorosyjskiej orientacji – ideę tę wykorzystywał później rząd carski, zwalczając polski ruch niepodległościowy.

Iwan Aksakow widział w obcości szlachty dla ludu zasadniczą różnicę między społeczeństwami polskim i rosyjskim. Właśnie na płaszczyźnie tego porównania rosyjskie społeczeństwo traktowane było jako jednolite, mimo że w innych kontekstach słowianofile sami chętnie podkreślali wyraźny podział, który wystąpił w nim po reformach Piotra Wielkiego skutkujących odebraniem elit od ludu. Konsekwencją tej wizji, jakże popularnej w rosyjskim społeczeństwie lat sześćdziesiątych XIX wieku, była opinia, że polscy ziemianie, organizując powstanie, próbowali w ten sposób przeciwdziałać uwłaszczeniu chłopów, czyli głównej zasadzie przeprowadzonej w Rosji w roku 1861 reformy⁵.

Miał więc rację Hercen, gdy pisał, że w Rosji przedstawiano polskich powstańców jako „zgrają panów i księży, którzy się zbuntowali przeciwko carowi-wyzwolicielowi”⁶. Świadczą o tym m.in. wspomnienia Andrieja Delwiga albo artykuły Nikołaja Kostomarowa. Delwig powoływał się na swoich zruszczonych polskich współpracowników, uważających, że „przyczyną powstania było niezadowolenie ziemian zachodnich guberni z nadania chłopom wolności i ziemi..., gdyby rząd mógł cofnąć te działania, to powstanie by się skończyło”⁷. Kostomarow zaś sądził, że „nadanie chłopom w całym cesarstwie wolności, owo wielkie, radosne dla Rosjan wydarzenie było najważniejszą przyczyną nowego polskiego powstania”⁸. Kostomarow dbał o interesy chłopów guberni zachodnich i z tego punktu widzenia rozpatrywał zarazem sytuację w Królestwie Polskim.

⁵ L.J. Gorizontow, *Polskij aspekt podgotowki kriestjanskoj rieforny w Rossii*, [w:] Iwan Aleksandrowicz Woronkow – profiessor-slawist Moskowskogo uniwersitietu, Moskwa 2001.

⁶ A.I. Giercen, *Sobranije soczinenij w woś'mi tomach*, t. 8, Moskwa 1975, s. 248.

⁷ A.I. Delwig, *Połwieka russkoj żyzni. Wspominanija 1820–1870*, Moskwa–Leninograd 1930, t. 2, s. 191–192.

⁸ N.I Kostomarow, *Russkije inorodcy*, Moskwa 1996, s. 372.

Hercen nie ulegał wpływom rozważań Polaków o swojskości i polskiemu paternalizmowi wobec chłopów. „W gruncie rzeczy mniej ich obchodzi ziemia chłopska” – mówił nawet o polskiej lewicy i wnioskował: „Nasz stosunek uczuciowy do tych samych zagadnień nie był jednakowy”⁹. Próbował osobiście wpłynąć na Polaków, uzależniając podpisanie wspólnych odezw politycznych od radykalnego rozwiązania kwestii włościańskiej.

W wieku XX utrwaliło się w historiograficznym dyskursie, także rosyjskim, przekonanie, iż reforma 1864 roku w Królestwie Polskim zawdzięczała swój radykalizm władzom powstańczym, których obietnice uwarunkowały rozwiązanie kwestii włościańskiej przez Petersburg. Wpływ powstania polegał przede wszystkim na ostatecznej rezygnacji Aleksandra II z polityki porozumienia ze szlachtą polską, której istotną częścią była zgoda na program agrarny głoszony przez Andrzeja Zamoyskiego i jego licznych zwolenników, w tym z ziem zabranych¹⁰.

Polemizując z Aksakowem, Hercen jednak podkreślał: „pokazywać, że w przeciwieństwie do polskiej szlachty rosyjskie dworianstwo szanowało lud, znaczy łąć strasznie”. Nie stanowiło to zresztą żadnej tajemnicy dla samego Aksakowa, ale on „przez patriotyzm nie pamięta”¹¹. Hercen zaś stwierdzał: „Cała konstrukcja cywilizacji rosyjskiej jak gdyby wisi w powietrzu”¹². Według niego „nie ma przykłądu w dziejach, aby jednoplemienna kasta, która zdobyła przewagę, stała się tak cudzoziemska jak nasze dworianstwo, pozostające na służbie państwowej”¹³. Dostrzegał natomiast brak oddalenia od ludu wykształconych Ukraińców. „Małorusin, nawet uszlachcony, nie zrywa nigdy tak gwałtownie z ludem jak Rosjanin”¹⁴.

Warto podkreślić, że przeciwstawianie społeczeństw polskiego i rosyjskiego obserwujemy nawet w latach osiemdzie-

⁹ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. 5, Warszawa 1954, s. 184.

¹⁰ L. Gorizontow, *Rzut oka na rosyjską historiografię polskich powstań XIX wieku*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich w XIX wieku*, Lublin 2001.

¹¹ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 204.

¹² *Ibidem*, s. 228.

¹³ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴ A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1966, s. 165. W cytacie z polskiego tłumaczenia zastąpiono słowo „Ukraińiec” słowem „Małorusin”, aby nie odchodzić od Hercenowskiego oryginału.

siątych w publicystyce liberałów w rodzaju Nikołaja Kariejewa. Usposobieni polonofilsko dziwili się jednakże, iż wykształceni Polacy tak mało się interesują problemami ludu, że nie przejawiają do niego sympatii i miłości. „Poddaństwo istniało również u nas, ale naszych panów i ich chłopów łączyły pewne ogniwa w tradycji narodowej, wspólnej całej ludności od dołów po elity, i tym po części można wyjaśnić rozwój w naszej literaturze owego ruchu, którego Polacy nie mają”. Polacy według Kariejewa zawsze usiłują udowodnić, że w innych krajach stosunek do chłopów jest jeszcze gorszy niż na ziemiach polskich. Do tej tezy Kariejew stale powracał, podkreślając, że „Polacy powinni się od nas uczyć, jak się interesować chłopami, gdyż my naszymi chłopami zainteresowani jesteśmy”¹⁵. Pod tym względem nie stanowił on wyjątku wśród rosyjskich liberałów owych czasów, gdyż w innych ich tekstach łatwo znaleźć podobne wypowiedzi.

Hercen podkreślał również rozbieżności między Polakami i Rosjanami, różnice w ich podejściu do „samostanowienia prowincji”, czyli prawa ludności wschodnich części byłej Rzeczypospolitej do samodzielnego decydowania o własnym losie¹⁶. Wychodził od uznania odrębności narodów zamieszkujących ziemie litewsko-ruskie.

Gubernie zachodnie odgrywały w rosyjsko-polskim konflikcie kluczową rolę. Aksakow na przykład opracował szczegółowy plan „zacierania” granicy przedrozbiorowej 1772 roku, bardzo nadal istotnej z punktu widzenia polskiego ruchu narodowego¹⁷. Z kolei rosyjski emigrant polityczny Piotr Dołgorukow proponował w listopadzie 1863 roku „całkowite i bezwarunkowe wyzwolenie i oddzielenie Królestwa Polskiego”, ale jednocześnie plebiscyt dla każdego powiatu na wschód od niego. Był on przekonany, że w wyniku głosowania absolutna większość spornych terenów pozostanie w granicach Rosji: „Być może wtenczas gubernia kowieńska i kilka powiatów wileńskiej i gro-

¹⁵ N.I. Kariejew, *Polonica. Sbornik statiej po polskim dielam (1881–1905)*, Sankt-Pietierburg 1905, s. 39, 43–44, 48–49, 51, 55, 97.

¹⁶ A. Hercen, *Rzeczy mimione i rozmyślenia, op. cit.*, t. 5, s. 183.

¹⁷ L.J. Gorizontow, *Paradoksy impierskiej politiki: Polaki w Rossii i russkije w Polsce (XIX – naczalo XX w.)*, Moskwa 1999; L.J. Gorizontow, *Russko-polskoje protivostojanije XIX – naczala XX ww. w geopoliticeskom izmierienii*, [w:] *Jewropiejskije srawnitelno-istoriczeskije issledowanija*, t. 2, Moskwa 2006.

dzieńskiej odpadłyby od Rosji, ale czy będzie to nieszczęściem? Jeśli z siedmiuset powiatów Cesarstwa Wszechrosyjskiego ubędzie tuzin czy półtora, to siła Rosji się nie zmniejszy". Chodziło więc Dołgorukowowi o podział spornych terenów między Rosję i Polskę. Dołgorukow ostro potępiał samodzierzawie, a także rosyjskich poddanych cara pozwalających rządowi na robienie wszystkiego, co mu się podoba¹⁸.

Odmienne niż zdecydowana większość współczesnych mu Rosjan Hercen oceniał polską szlachtę, włącznie z arystokracją i duchowieństwem¹⁹. Owszem, występują w jego tekstach takie określenia, jak „obcy nam odblask średniowiecza”²⁰ oraz „kula katolicka u nogi”, sprzeczna z „dążnościami naszych czasów”²¹. Ciężar zaś „rycerskich zbroi” miał ostatecznie doprowadzić polski ruch narodowy do klęski²². Podobnie jak słowianofile Hercen stwierdzał, że „katolicyzm jako mało właściwy słowiańskiemu geniuszowi działa nań niszczyielsko”. Świadczyć o tym miał smutny los Czechów. Hercen podkreślał też negatywny wpływ jezuitów. Jego zdaniem katolicyzm przyczynił się do rozwoju „mistycznej egzaltacji” Polaków, której przejawem były towiańszczyzna i kult Napoleona²³. Artykułowana przez Mickiewicza nadzieja na Bonapartów była dla Hercena nie do przyjęcia.

Niemniej świat *Pana Tadeusza* w opowiadaniach polskich emigrantów Hercen odbierał jako świat „zachodniej arystokracji”. Wydawał mu się bardziej atrakcyjny i nawet bardziej poetycki niż tryb życia rosyjskich tuzów: „Zapędy panów polskich były szpetne, dzikie, prawie niepojęte dziś, ale [...] inny pokrój ludzi i ani cienia służalstwa”²⁴. Najważniejszym argumentem na uzasadnienie tej oceny była zdolność szlachty do oporu, wynikająca z innej kultury politycznej, obcej rosyjskiej szlachcie, mającej serwilistyczny stosunek do władcy. W tym kontekście pozytywnie oceniał nawet liberum veto, powszechnie uważane za jedno

¹⁸ P. Dołgorukow, *Pietierburgskie oczerki. Pamflety emigranta. 1860–1867*, Moskwa 1992, s. 340–341.

¹⁹ A.I. Giercen, *Sobranije soczimenij...*, op. cit., t. 8, s. 281.

²⁰ A. Hercen, *Rzeczy mimione i rozmyślenia*, t. 4, Warszawa 1953, s. 142.

²¹ *Ibidem*, s. 147.

²² *Ibidem*, s. 147.

²³ *Ibidem*, s. 142.

²⁴ *Ibidem*, s. 166.

ze źródeł słabości systemu politycznego Rzeczypospolitej. Jednocześnie Hercen daleki był od gloryfikacji tego państwa jako matecznika postępowych tradycji politycznych.

W oczach Hercena ofiarność i bohaterstwo polskiej szlachty w walce o niepodległość gładzi jej poprzednie grzechy i stanowi przykład dla szlachty rosyjskiej: „Zamiast potępiać polską szlachtę, dając posłuch dzielnicowym demokratom i demagogom III Oddziału, lepiej – moi kochani, coście wczoraj bronili poddaństwa – byście się pouczyli od niej, jak godnie umierać. Jakież zaszczości nie będą zgładzone złożeniem takiej ofiary z samych siebie”²⁵. „Kochaliśmy ich odwagę i szanowaliśmy ich nieugięty protest” – pisał w imieniu rosyjskich rewolucjonistów o walczących przeciwko caratowi Polakach²⁶. Widoczna jest sympatia Hercena dla polskich emigrantów starej daty, niekoniecznie o bliskich mu poglądach.

Ostatnim wystąpieniem arystokracji rosyjskiej i oficerów gwardii według Hercena był ruch dekabrystów, wysoko przez niego oceniany jako „okres bohaterski” w dziejach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego: „Arystokracja rosyjska nie podniosła głowy za panowania Mikołaja, jej rozkwit należał do przeszłości; wszyscy jej szlachetni i wspaniałomyślni przedstawiciele znaleźli się w kopalniach lub na Syberii. Ci, którzy pozostawali i nawet zachowali łaski monarchy, zniżyli się do owego upodlenia i serwilizmu, jakie znamy z relacji p. de Custine”²⁷. Rosyjski etatyzm i towarzyszący mu upadek aktywności społecznej oraz brak szacunku dla jednostki Hercen ostro potępiał. Ciągłe podkreślał podstawową różnicę między państwem a ludem rosyjskim. Najlepszy, jego zdaniem, był rosyjski świat wspólnot gminnych.

Hercen ganił jednak nie tylko społeczeństwo rosyjskie, porównując je z Polakami, ale też zachodnioeuropejskie, szczególnie po rewolucjach połowy XIX wieku. W optyce zdecydowanego krytyka kapitalizmu antypodą rycerza jawił się niezbyt pociągający kupiec i mieszczanin, antypodą katolicyzmu zaś była religia zarabiania pieniędzy w postaci protestantyzmu. Nad ten burżuazyjny,

²⁵ A.I. Giercen, *Sobranije soczimenij...*, op. cit., t. 8, s. 273.

²⁶ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 5, s. 180.

²⁷ A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, op. cit., s. 144; A.I. Giercen, *Sobranije soczimenij...*, op. cit., t. 8, s. 163–164.

mieszczański porządek Hercen z całą pewnością przedkładał świat rycerzy i katolików, który zachował się w Polsce²⁸.

Mikołajowi I z zupełnie innych powodów bliższy był katolicyzm niż protestantyzm²⁹. Liberalnie nastawieni Rosjanie zaś potępiali Polaków, podkreślając archaiczność i wsteczność klerykalizmu i przywiązania do średniowiecznych wartości – cechy te bowiem nie odpowiadały zrodzonej na Zachodzie wizji postępu³⁰.

Ogólnie rzecz biorąc, Hercen też potępiał religię i chciał wyzwolenia z jej wpływów polskiego ruchu narodowego. Z jego doświadczenia wynikało jednak, że nawet radykalni działacze tego ruchu uznawali za konieczność demonstrowanie religijności niezależnie od własnych przekonań, bo „chcą być z narodem, naród zaś miłuje gorąco prześladowaną macierz – kościół rzymski”³¹.

W odróżnieniu od słowianofilów Hercen traktował wyjątkowość Polaków przychylnie, stwierdzając: „Z wyjątkiem Polaków Słowianie należą raczej do geografii niż do historii”. Co do Czechów – byli oni dlań narodem historycznym tylko w czasach ruchu taborytów³². Widać tu zbieżność z poglądami Piotra Czaadajewa, z którym jednak Hercen nie zgadzał się w kwestii przyszłości Rosji i Słowiańszczyzny. Grunt dla nowego ustroju społecznego dostrzegał właśnie w demokratycznej Rosji. W tym sensie był głosicielem obcego Polakom rosyjskiego mesjanizmu.

W zauważalny sposób Hercen był pod urokiem Polski walczącej, której licznych przedstawicieli stale spotykał na emigracji i z którymi ściśle, chociaż nie bez poważnych komplikacji, współpracował. Doświadczenia z tej współpracy doprawdy były niejednoznaczne. Hercen podkreślał głębokie różnice między Rosjanami a Polakami, włącznie z tymi głoszącymi postępowe idee, i dlatego sojusz z nimi uważał raczej za tymczasowy, sytuacyjny: „Wychodziliśmy z różnych stanowisk – i drogi nasze przecinały się tylko w punkcie wspólnej nienawiści do samowładztwa

²⁸ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 3, Warszawa 1952, s. 137, 141–142.

²⁹ L.J. Gorizontow, *Paradoksy impierskiej polityki...*, op. cit.

³⁰ L.J. Gorizontow, „Polskaja cywilizowanost” i „ruskoje warwarstwo”: osnovanija dla stierietipow i autostierietipow, [w:] *Mif Jewropy w literaturie i kulturze Polszy i Rossii*, Moskwa 2004.

³¹ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 4, s. 152.

³² A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, op. cit., s. 70.

petersburskiego". Porównywał ów sojusz z przyjaźnią zawartą w więzieniu. Przekonany był, że po uwolnieniu z celi niegdysiejsi więźniowie znów podążą odmiennymi drogami. Mówił o braku wzajemnego zrozumienia: „Dogadać się do jednakowego rozumienia rzeczy było niepodobieństwem”³³.

Andrzej Walicki zarzuca Hercenowi lekceważenie rozwoju ideowego polskiego ruchu narodowego na emigracji, przez co powstawał mylny obraz³⁴. Warto dodać, że współczesnej mu Polski, odmiennej od walczącej, Hercen prawie nie znał.

Wydawca „Kołokoła” podkreślał doniosłą rolę czynnika polskiego w dziejach Rosji po 1830 roku. Tak samo jak Joachim Lelewel, mówiący na wiecu 29 listopada 1838 roku, że „Polska jest żyjącą rewolucją, którą Rosja włóczy za sobą, jak zbrodniarz swoje kajdany”³⁵, Hercen dostrzegał i cenił w Polakach ferment rewolucyjny. Według niego: „Łącząc Polskę z Rosją, rząd wzniósł ogromny most dla tryumfalnego przechodzenia idei rewolucyjnych”³⁶. W ciągu prawie całego świadomego życia Hercena właśnie Polak symbolizował w Cesarstwie Rosyjskim postać rewolucjonisty gotowego do stosowania skrajnych środków. Dopiero w latach sześćdziesiątych udział Rosjan w ruchu rewolucyjnym znacznie wzrósł, jednocześnie zresztą wzrosła liczba Polaków prześladowanych za działalność antyrządową.

Sprawa polska, podkreślał Hercen, jest z natury rzeczy kwestią narodową, rewolucyjną zaś jest ona jedynie wobec państw zaborczych: „zagadnienie polskie było przede wszystkim zagadnieniem narodowym i formalnie tylko rewolucyjnym – tj. w swym stosunku do obcego ciemnicy [...]. Sama zaś niepodległość nic nie mówi: jest pojęciem ujemnym”³⁷. Jego zdaniem: „Idea narodowościowa, sama przez się, jest ideą konserwatywną [...]. Hasła narodowościowe, jako sztandar, jako okrzyk bojowy, jedynie wówczas są otaczane aureolą rewolucyj-

³³ A. Hercen, *Rzeczy mimione i rozmyślenia*, op. cit., t. 5, s. 180.

³⁴ A. Walicki, *Aleksander Hercen: kwestia polska i geneza pewnych stereotypów*, Warszawa 1991.

³⁵ J. Lelewel, *Mowa na obchodzie ósmej rocznicy rewolucji listopadowej, miana w Brukseli 29 listopada 1838 roku w zgromadzeniu Belgów i Polaków*, [w:] J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 20, Poznań 1864, s. 278.

³⁶ A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, op. cit., s. 201.

³⁷ A. Hercen, *Rzeczy mimione i rozmyślenia*, op. cit., t. 4, s. 152.

ną, gdy naród walczy o niepodległość, gdy obala obce jarzmo. Dlatego też uczucia narodowościowe z całą ich przesadą tak pełne są poezji we Włoszech i w Polsce³⁸. Ten cytowany fragment Hercen napisał w polemice ze słowianofilami, pamiętając oczywiście o odwoływaniu się do pojęcia narodowości reżimu mikołajowskiego.

W tradycji polskiej myśli konserwatywnej, reagującej na rosyjskie zarzuty wobec Polaków o nastawienie rewolucyjne, spotykamy opinię, że wartości narodowe, takie jak dążenie do zachowania swojej kultury oraz do odzyskania niepodległości, nie mają nic wspólnego z niszczycielskimi, nihilistycznymi ruchami rewolucyjnymi. Zdaniem polskich konserwatystów to Rosjanie wywierali szkodliwy wpływ na przywiązanych do tradycyjnych wartości Polaków³⁹.

Dla Hercena poważny problem stanowiła hierarchia haseł polskiego ruchu. Nawet dla Stanisława Worcella, przeciwnika obozu konserwatystów, odzyskanie niepodległości było ważniejsze niż przewrót społeczny, który socjalista Hercen uważał za cel priorytetowy. „Zagadnienie polskie było czysto patriotyczne: sercu samego Worcella sprawa niepodległości narodowej bliższa była niżli przewrót społeczny” – sądził Hercen.

Demokrata Worcell liczył na warstwy drobnej szlachty, mieszczań i robotników, które z kolei miały przyciągnąć do ruchu niepodległościowego rzesze chłopskie. Hercen zaś opowiadał się za strategią oparcia się na mieszkańcach miast – dostrzegał wprawdzie słabości tego rozwiązania, które już się przejawiały w działaniach ówczesnych ruchów zachodnioeuropejskich, m.in. włoskiego, ale uważał, że w istniejących warunkach trudno o korzystniejszy wariant postępowania: „Gdzież w Polsce było w istocie owo środowisko rewolucyjne, jeśli nie w tej warstwie, do której się zwracał nieustannie Worcell, a która wytworzyła się, wyrosła i nabrała sił między rokiem 1831 a latami sześćdziesiątymi?”⁴⁰. Zatem Hercen dostrzegał zmiany zachodzące w polskim

³⁸ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 2, Warszawa 1952, s. 257.

³⁹ L.J. Gorizontow, *Polaki i nigilizm w Rossii: Spory o nacyonalnoj prirode „razruszytelnych sił”*, [w:] *Autoportret sławianina*, Moskwa 1999.

⁴⁰ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 4, s. 148.

społeczeństwie w okresie międzypowstaniowym, które były rezultatem rozkładu tradycyjnego społeczeństwa.

Analiza współdziałania dążeń niepodległościowych i postulatów społecznych oraz zmian składu społecznego uczestników polskiego ruchu należała do głównych obszarów badań sowieckich historyków XIX wieku, zajmujących się Polską. Uważano, że mimo tych zmian okres szlacheckiego rewolucjonizmu trwał aż do klęski powstania styczniowego. Doceniano przede wszystkim program społecznych przeobrażeń i zdecydowanie popierano działania rewolucjonistów, zwłaszcza te najbardziej radykalne. Hercen był krytykowany przez sowieckich uczonych za utopijność socjalistycznych poglądów oraz wahanie się między rewolucją a reformami.

Stłumienie polskiego ruchu narodowego wzmacniało ogólnorosyjską reakcję. Według Hercena po powstaniu listopadowym tworzył się system mikołajowski: „Po podbiciu Polski przez pięć lat formowały się w Rosji mikołajowskie porządki w ponurej ciszy”⁴¹. Kapitalne świadectwo! Od czasów studiów na Uniwersytecie Moskiewskim ta wypowiedź Hercena była dla mnie kluczem do zrozumienia istotnego przełomu w przebiegu rosyjskiej historii. Bo nie tylko grudniowy dzień w Petersburgu, ale też noc listopadowa w Warszawie pięć lat później zadecydowały o losach dziewiętnastowiecznej Rosji. Po powstaniu listopadowym Mikołaj I ostatecznie zrezygnował z reform, do których przygotowania miały posłużyć materiały śledcze w sprawie dekabrystów. Właśnie wówczas minister Uwarow zaproponował swoją słynną formułę zawierającą pojęcie narodowości.

Powstanie styczniowe według Hercena „narysowało grubą kreskę. W przyszłych podręcznikach na nim będzie się kończyć jeden rozdział historii rosyjskiej i rozpoczynać drugi”⁴². Wypowiedź ta jest istotna nie tylko z punktu widzenia periodyzacji, ale też jako zapowiedź opracowania wspólnej rosyjsko-polskiej historii.

Przytłaczająca większość rosyjskiej historiografii ocenia, że znacznie ważniejszy przełom spowodowało powstanie de-

⁴¹ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 159.

⁴² *Ibidem*, s. 153–154.

kabrystów. Utrwalił się w niej także podział na okresy przed reformą włościańską i po niej, w związku z tym powszechnie przyjętą cezurą stał się rok 1861. Z punktu widzenia zmiany kursu politycznego Aleksandra II, jak się wydaje, większe znaczenie przypisywano próbie carobójstwa przez Dmitrija Karakozowa w kwietniu 1866 roku niż powstaniu styczniowemu. Nawiasem mówiąc, w ówczesnym społeczeństwie rosyjskim panowała opinia, że zamachowiec jest Polakiem⁴³.

Związany z rozkładem ZSRS wzrost zainteresowania problematyką nacjonalizmu i imperium przywrócił aktualność ocenom sformułowanym przez Hercena. Współczesnych historyków interesuje zakończenie okresu przednacionalistycznego w Rosji. Jeśli za czasów sowieckich rozpatrywano powstanie styczniowe głównie pod względem jego znaczenia dla walki z caratem (zwłaszcza jako część składową „pierwszej sytuacji rewolucyjnej”), to obecnie analizuje się je pod kątem wpływu na rozwój nacjonalizmu rosyjskiego i polityczne praktyki imperium (tak zwaną nacjonalizację cesarstwa). Oba te podejścia nie były obce Hercenowi, z tym że wagę czynnika nacjonalizmu rosyjskiego doceni on później, kładąc przez długi czas nacisk na wspólne wysiłki rosyjskich i polskich rewolucjonistów.

Parę lat po śmierci Hercena Fryderyk Engels, mając na uwadze obecność licznych żołnierzy rosyjskich na ziemiach polskich, ogłosił drukiem słowa, które do dziś są cytowane: „Nie może wyzwolić się naród, który uciska inne narody. Siła potrzebna do uciskania innych narodów w końcu obraca się zawsze przeciw niemu samemu”⁴⁴. Nie było to oczywiście odkrycie założycieli marksizmu. Współzależność polskiej i ogólnej polityki wewnętrznej caratu podkreślał też Hercen: „Nietrudno było się domyślić, że rząd, którego egzekucje w Polsce z aplauzem przyjmowała opinia publiczna i dziennikarze, z Bożą pomocą przeniesie je również do Rosji”⁴⁵.

⁴³ L.J. Gorizontow, *Polaki i nigilizm w Rossii...*, op. cit.

⁴⁴ F. Engels, *Literatura emigracyjna. I. Proklamacja polska*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, Warszawa 1969, t. 18, s. 584.

⁴⁵ A.I. Giercen, *Połnoje sobranije soczinienij w 30-ti tomach*, Moskwa 1960, t. 19, s. 282.

W pewnych kołach rosyjskich konserwatystów uważano, że polityka rządowa faworyzująca chłopów w Królestwie Polskim będzie miała ujemny wpływ na całe cesarstwo. Zwolennicy tego poglądu byli nawet wśród wysoko postawionych rosyjskich reformatorów Polski⁴⁶. Polscy konserwatyści też krytykowali ten kurs czerwonego w ich rozumieniu caratu, dążącego do zniszczenia organicznego ładu społecznego. Natomiast z perspektywy znacznej części rosyjskich elit odnaleziono nareszcie potężną ideę przewodnią, której przez długi czas brakowało władzom w ich walce z polską ideą niepodległości.

Hercen też, ale z innych powodów, nie był zwolennikiem „urzędniczej demokratyzacji kraju”⁴⁷, mimo że w ostatecznym rachunku liczył właśnie na chłopską Polskę, która powinna zastąpić szlachecką. Inżynieria społeczna stosowana przez carat służyła za narzędzie walki z polskim ruchem narodowyzwoleńczym i dlatego była z punktu widzenia wydawcy „Kołokoła” nie do przyjęcia.

Wiosną 1863 roku, porównując ówczesny stan przekonań społeczeństwa rosyjskiego z sytuacją w 1831 roku, Hercen wysoko ocenił postęp rosyjskiej myśli politycznej. W czasie pierwszego powstania „Rosja miała mniej sumienia, to jest świadomości”. Pisał o panującym w kręgu dekabrystów „wąskim państwowo-patriotycznym punkcie widzenia Karamzina”⁴⁸.

Jednocześnie Hercen odnotował współczucie nielicznych Rosjan dla Polaków podczas powstania listopadowego: „mniej-szość... cieszyła się z niepowodzeń Dybicza i głupot Paskiewicza”⁴⁹. O tym samym, rzecz jasna z innymi ocenami, pisał też Aleksander Puszkina. „Dziś nie ma w Moskwie opinii narodowej, dzisiaj klęski bądź chwała ojczyzny nie poruszają jej serca – ubolewał Puszkina w brudnopisie swojej *Podróży z Petersburga do Moskwy*. – Smutne było słuchanie rozmów moskiewskiego towarzystwa na moskiewskich salonach podczas ostatnich polskich zamieszek.

⁴⁶ A.I. Koszelew, *Zapiski*, Moskwa 1991.

⁴⁷ A. Hercen, *List do przeciwnika*, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1966, s. 598.

⁴⁸ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 154–155.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 156.

Przykro było patrzeć na bezdusznego czytelnika francuskich gazet, uśmiechającego się na wieść o naszych niepowodzeniach⁵⁰.

Hercen sam siebie zaliczał do zwolenników polskiej rewolucji. Nawet ozdobił w 1831 roku swój pokój portretem Tadeusza Kościuszki⁵¹. Jednak w latach trzydziestych i czterdziestych, jak wynika z paryskich wykładów Adama Mickiewicza, „nie nadszedł jeszcze czas porozumienia między Polakiem i Rosjaninem”⁵². Hercen zauważał, że odwilż posewastopolska przez Polaków nie została odebrana z radością – w odróżnieniu od patrzącego w przyszłość społeczeństwa rosyjskiego pozostali oni więźniami swoich marzeń o przeszłości: „Po wojnie krymskiej westchnęliśmy radośnie; ich nasza radość uraziła”⁵³. Mimo fali polonofilstwa wśród Rosjan na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz gestów rządu przychylnych Polakom kryzys w stosunkach polsko-rosyjskich się pogłębiał. Można powiedzieć, że Hercen słusznie zaobserwował różne rytmy rosyjskiego i polskiego życia politycznego. Szczególnie ostra okazała się ocena momentu wybuchu powstania: Hercen uważał, że rozpoczęcie walk w styczniu 1863 roku było błędem, gdyż sytuacja w Rosji nie sprzyjała wówczas wystąpieniu przeciwko rządowi⁵⁴.

Dopiero w latach sześćdziesiątych po powstaniu Ziemi i Woli zdaniem Hercena nie staje już miejsca dla „wyboru... między carem a Polską”⁵⁵. W kim widział głównych aktorów ówczesnego rosyjsko-polskiego dialogu i porozumienia? Po stronie rosyjskiej byli to dlań młodzi radykałowie – Hercen pokładał w nich nadzieję, pomimo że jego własne zapatrywania czasami pozostawały w sprzeczności z nihilistycznymi poglądami nowej generacji rewolucjonistów. Podziwiał też niespotykaną w jego własnej generacji śmiałość rosyjskich oficerów, udzielających poparcia powstańcom.

⁵⁰ A.S. Puszkin, *Połnoje sobranije soczinienij w diesiati tomach*, Leningrad 1978, t. 7, s. 439.

⁵¹ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. 1, Warszawa 1951, s. 156.

⁵² A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, *op. cit.*, s. 142.

⁵³ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, *op. cit.*, t. 5, s. 181.

⁵⁴ I.A. Bielawska, *A.I. Giercen i polskoje nacyonalno-oswoboditelnoje dwizenije 60-ch godow XIX wieka*, Moskwa 1954.

⁵⁵ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, *op. cit.*, t. 8, s. 172.

Zarazem pragnął ponownie podjąć temat Iwana Turgieniewa, aby „pogodzić dzieci z ojcami”. Hercen chciał „wystąpić w obronie starców”⁵⁶. Ogólnie rzecz biorąc, bronił ludzi swojego pokolenia przed zarzutami wysuwanymi wobec nich przez „szestdziesiątników”. Nie wybaczał jedynie nikomu współpracy z caratem: „Rosja nie wybacza renegatom”⁵⁷, „Nie możemy wybaczyć tylko tym, którzy uciekli do Trzeciego Oddziału”⁵⁸. Na tym polegała różnica w potraktowaniu Tadeusza Bułharyna oraz „Polaka, który się zmoskalił”, czyli Józefa Sękowskiego. Ten ostatni nie był związany z III Oddziałem Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości i dość niespodziewanie mógł liczyć na sporą życzliwość Hercena niezależnie od konserwatywnych poglądów, które wyznawał: „Nie podzielamy jednak zdania tych, którzy dopatrywali się w «Bibliotece do czytania» tendencji prorządowych”. „Nie zamierzamy bynajmniej potępiać Sękowskiego bezwzględnie – usprawiedliwia go ciężka epoka, w której żył”⁵⁹. Natomiast Bułharyn, który współpracował z policją polityczną, stał się w oczach Hercena zdrajcą ruchu dekabrystów.

Godny uwagi jest fakt, że Hercen dosyć pozytywnie ocenił nawet generała żandarmerii polskiego pochodzenia Stefana Lesowskiego, który łagodnie potraktował moskiewskich studentów, aresztowanych w pierwszej połowie lat trzydziestych⁶⁰. Z tej okazji Hercen opowiedział o poprzedniku Lesowskiego na wysokim stanowisku, niejakim generale Wołkowie – ów po powstaniu zwariował, w dosłownym tego słowa znaczeniu, uznawszy, że Polacy chcą wybrać go na króla. Były więc i takie ciekawostki na tle dramatycznie układających się rosyjsko-polskich stosunków.

Wracając do Sękowskiego, można zaobserwować, że wynarodowienie ostro potępiane przez polską opinię publiczną nie było w oczach Hercena aż tak istotne. Ale podkreślał, że nie sposób występować przeciwko swoim, gdy ci walczą o wolność.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 46, 210.

⁵⁷ A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, op. cit., s. 153–157.

⁵⁸ A. Hercen, *Very dangerous!!!*, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1966, s. 398.

⁵⁹ A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, op. cit., s. 156–168 ; A. Hercen, *Very dangerous!!!*, op. cit., s. 398.

⁶⁰ A. Hercen, *Rzeczy mimione i rozmyślenia*, op. cit., t. 1, Warszawa 1951, s. 171.

W czasie powstania styczniowego radził więc oficerom Polakom, aby podali się do dymisji⁶¹.

Zrozumienie skomplikowanej sytuacji Polaków nie było obce też władzom carskim. Polacy musieli wybierać między „fałszywym patriotyzmem” a „honorami i obowiązkiem” i dokonaniem przysięgi. Po wybuchu powstania Aleksander II rozkazał zapytać oficerów polskiego pochodzenia, czy nie wolą zmienić miejsca służby, „aby nie zostali postawieni wobec konieczności prowadzenia żołnierzy do boju przeciwko rodakom swoim”⁶². Czasami polskich urzędników i wojskowych przemieszczano do miejscowości położonych daleko od terenów objętych powstaniem. W ten sposób na przykład osobiście znany Aleksandrowi II kowieński gubernator generał Stanisław Chomiński został mianowany wołogodzki gubernatorem i już na nowym stanowisku udzielał pomocy polskim zesłańcom w północnej Rosji⁶³.

Według Hercena „Sierakowski nie miał wyboru [...] musiał pójść ze swoimi”⁶⁴. W tym przypadku mamy do czynienia z wyborem Zygmunta Sierakowskiego – Polaka w mundurze oficera sztabu generalnego. Wydaje się, że dla Hercena problem „dwóch sumień” nie stanowił poważnej komplikacji. Jego zdaniem polskich powstańców nie sposób oceniać przez pryzmat zdrady stanu: „Nie sposób mówić o kodeksie karnym [...], kiedy w grę wchodzi tak tragiczne wydarzenia. Ani osoby, ani sprawy nie podpadają tu pod instancję sądową”⁶⁵. Nie płaszczyzna prawna w tej sytuacji jest właściwa, lecz raczej odniesienia o charakterze moralnym.

Dla Hercena odbiór powstania styczniowego przez społeczeństwo rosyjskie był prawdziwym wstrząsem. Świadczą o tym jego słowa: „stało się coś niesłychanego w dziejach”⁶⁶. Zostały przekreślone jego niedawne wnioski o dojrzałości wykształconej

⁶¹ A. Hercen, *List do przeciwnika*, op. cit., s. 591 i następn.

⁶² D.A. Milutin, *Wspomniania generał-feldmarszałka. 1863–1864*, Moskwa 2003, s. 156–157.

⁶³ Początek i rozwój kwestii uwłaszczenia włościan. Wyjątek z pamiętników generała Stanisława Chomińskiego, „Kwartalnik Litewski” 1911, t. 6.

⁶⁴ A. Hercen, *Zygmunt Sierakowski*, [w:] idem, *O powstaniu styczniowym: wybór pism*, oprac. i wstęp L. Bazyłow, M. Wierchowski, Warszawa 1962, s. 247.

⁶⁵ A. Hercen, *List do przeciwnika*, op. cit., s. 600.

⁶⁶ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 256.

części społeczeństwa rosyjskiego. Zmuszony był pisać o „bezwstydzie” patriotyzmu i „zaciekłym patriotyzmie”, mając na myśli fałę nacjonalizmu⁶⁷. Dla Rosjan radosna odwilż zakończyła się srogą zimą politycznej reakcji.

Najpierw Hercen próbował wytłumaczyć swoim czytelnikom różnicę między ojczyzną a państwem. W szczególności nie cierpiał on „gotowości bezrefleksyjnego posłuszeństwa wszelkiemu rządowi”⁶⁸. Wkrótce jednak różnica ta przestała być istotna: „Miłość do ojczyzny, miłość do państwa... jakkolwiek by się studiowało te scholastyczne różnice, jedno jest jasne: to nie miłość do prawdy i do sprawiedliwości. Patriotyzm zawsze będzie cnotą spoczywającą na stroniczości. Niekiedy doprowadza do składania ofiary z samego siebie, a zawsze – do zawistnej żądzdy, do chciwego, egoistycznego konserwatyizmu. Miłość do bliźniego nie jest daleka od nienawiści do sąsiada”⁶⁹.

Rosjanie mieli „pokajać się, wyrazić skruchę za miłość do siły i awanturnictwa wojskowego imperium, za dumę z bagnatów i Suworowskich rzezi”⁷⁰. Oznaczać to musiało dezyderat rezygnacji z imperialnego, mocarstwowego systemu wartości. Hercen był gotów przyznać „swą winę pośrednią” wobec Polaków⁷¹, gotów zakwestionować nawet autorytet narodowego bohatera rosyjskiego Aleksandra Suworowa. Zwracał się do rodaków z apelem pokuty narodowej.

Rozbiory Rzeczypospolitej nie spotkały się w ówczesnym rosyjskim społeczeństwie z powszechną aprobatą ani jako akty przemocy, ani ze względu na ich konsekwencje dla rozwoju Rosji⁷². Jednak imperium pozostawało bardzo istotną wartością. Hercen, a także Michaił Bakunin otwarcie opowiadali się za demontażem imperium, widząc w nim, jak i we wszystkich innych imperiach, anachronizm doby Dżyngis-chańów i Tamerlanów:

⁶⁷ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 5, s. 181; A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 266.

⁶⁸ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 53.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 261.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 159.

⁷¹ A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, op. cit., t. 5, s. 180.

⁷² L.J. Gorizontow, *Rossijskij chronotop: prostranstwo i wriemia protiv imperii?*, [w:] *Imperial Victims – Empires as Victims: 44 views (Ofiary imperiów – Imperia jako ofiary: 44 spojrzenia)*, Warszawa 2010.

„Owszem, jesteśmy przeciwko imperium, bo jesteśmy za narodem!... Pragnąłbym, aby to potworne imperium rozpadło się na kawałki”⁷³. Takiego rodzaju apel musiał wywoływać zupełnie różne odczucia Polaków i Rosjan. Hercen był jednak przeciwnikiem oderwania od Rosji wszystkich nierosyjskich narodów imperium.

Jak wiadomo, Hercen wybrał własną samotną drogę kosztem autorytetu w rosyjskim społeczeństwie. Pomimo zetknięcia się ze zwycięstwem wartości nacjonalizmu w swoim kraju pozostał człowiekiem, dla którego ksenofobia była nie do przyjęcia. Osobista odwaga Hercena podczas powstania nie ulega żadnej wątpliwości. Nie udało mu się zmienić dominujących wówczas stereotypów odbioru Polaków w rosyjskim społeczeństwie, natomiast położył podwaliny pod wiele ocen i ujęć historiograficznych – zarówno słusznych, jak i błędnych, ale tak czy owak wpływających na postrzeganie Polaków przez Rosjan.

Czy Hercen był polonofilem? Owszem. Był jednak polonofilem krytycznym. Tak samo jak był krytyczny wobec Rosjan jako głosiciel idei rosyjskiego socjalistycznego mesjanizmu.

⁷³ A.I. Giercen, *Sobranije soczinienij...*, op. cit., t. 8, s. 153, 304.

PIOTR GŁUSZKOWSKI

Wpływ Tadeusza Bułharyna na rozwój rosyjskiej myśli społecznej I połowy XIX wieku

Tadeusz Bułharyn (Faddiej Bułgarin) był jednym z najbardziej znanych Polaków w Rosji w XIX wieku. Na swoją pozycję i popularność zapracował jako redaktor i wydawca kilku czasopism oraz najpopularniejszej gazety rosyjskiej w I połowie XIX wieku, czyli „Siewiernej pczety”. Znany był również jako autor wielu książek, z których kilka cieszyło się dużą poczytnością. Skalę popularności Bułharyna najlepiej oddaje niesamowicie duży, jak na tamte czasy, pięciotysięczny nakład pierwszego wydania jego powieści *Iwan Wyżygin*, znacznie wyższy niż w przypadku innych książek, które ukazały się w 1829 roku. Pod koniec lat dwudziestych XIX wieku utwory Bułharyna wychodziły w nakładzie kilkakrotnie większym niż książki jego literackich konkurentów, w tym Aleksandra Puszkina, więc nie należy się dziwić, że wielu współczesnych mu ludzi uważało go za jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich.

W polskiej historiografii Bułharyn opisywany jest najczęściej jako renegat i zdrajca¹. Taki pogląd jest bardzo kontrower-

¹ J. Zdrada, *Historia Polski 1795–1914*, Kraków 2005, s. 304; A. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej*, Lwów 1922, t. 2, s. 11–12; J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 1: *Epoka nikolajowska*, Komorów 2009, s. 157.

syjny. Bułharyn nie wyparł się polskości, pamiętać natomiast należy, że w XIX wieku, gdy nowoczesne narody dopiero się kształtowały, lojalność wobec państwa i monarchy częstokroć była nadrzędna wobec lojalności narodowej. Z pewnością Bułharyn był postacią ważną nie tylko dla kultury rosyjskiej, ale i polskiej. Mało kto wie, że pomagał on wielu Polakom, również Adamowi Mickiewiczowi, który dzięki niemu otrzymał paszport umożliwiający mu opuszczenie Rosji². Znali go, przyjaźnili się z nim i spierali, a czasem wręcz nienawidzili najwybitniejsi intelektualiści rosyjscy z Aleksandrem Puszkinem, Antonem Delwigiem, Wissarionem Bielinskim i Nikołajem Niekrasowem na czele. Wiemy także z licznych źródeł, że zarówno car Aleksander I, jak i jego następcą Mikołaj I czytali Bułharyna, starannie zapoznając się z jego poglądami społeczno-politycznymi³.

Dotychczas historycy nie szukali odpowiedzi na kluczowe pytanie o miejsce Bułharyna w rosyjskiej myśli społecznej XIX wieku. Aby ustalić, czy Bułharyn miał istotny wpływ na jej rozwój, należy wyjaśnić: czy był on konsekwentny w głoszonych przez siebie poglądach, kto czytał jego artykuły, kto z nim polemizował, czy polski dziennikarz wpisywał się w nurt słowianofilstwa lub okcydentalizmu, czy propagował wśród Rosjan europejskie wartości? Należy również zastanowić się, czy jego poglądy wpłynęły na tworzoną w okresie panowania Mikołaja I doktrynę Cesarstwa.

Oczywiście od razu można postawić pytanie, czy Bułharyn, który pisał głównie po rosyjsku, współpracował z tajną policją, krytykował powstanie listopadowe i dążył do umocnienia pozycji Romanowów w imperium⁴, czuł się Polakiem. Z pewnością nie była to jedyna tożsamość Bułharyna. W świetle ustaleń, które autor niniejszych słów poczynił, jego polskość jest trudna do zakwestionowania⁵. Urodził się w 1789 roku w Peryszewie

² Patrz np.: L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 158–168; P. Głuszkowski, *Tadeusz Bułharyn*, „Zeszyty Literackie” 2012, nr 1, s. 139–148.

³ *O rassmotrienii w komissii bumag, najdiemych w kabinietie pokojnogo Gosudaria Impieratora*, Gosudarstwennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyji – GARF, f. 48, op. 1, d. 12, l. 2; patrz: F.W. Bułgarin, *Widok Figlarin. Pis'ma i agenturnyje zapiski F.W. Bułgarina w III otdielenije*, red. A.I. Riejtbłat, Moskwa 1998, *passim*.

⁴ P.W. Akulszyn, *Bułgarin Faddiej*, [w:] *Russkij konserwatizm sieriediny XVIII – naczala XX wieka*. Encykłopedija, Moskwa 2010, s. 76–79.

⁵ P. Głuszkowski, *F.W. Bułgarin w russko-polskich odnoszenijach pierwoj połowiny XIX wieka: ewolucyja idientcznosti i politiczeskich wozzrienij*, Sankt-Pietierburg 2013.

koło Nieświeża w województwie mińskim. Jego ojciec wziął udział w insurekcji kościuszkowskiej, za co był zesłany na Sybir. Sam Bułharyn otwarcie pisał w swych wspomnieniach, że w dzieciństwie był wychowywany w duchu polskiego patriotyzmu⁶. Po III rozbiore Polski został wywieziony przez matkę do Petersburga i oddany na naukę do Szlacheckiego Pieszego Korpusu Kadetów. Szkołę skończył z wyróżnieniem, skąd trafił do rosyjskiego wojska pod twardą rękę wielkiego księcia Konstantego. Jako oficer wziął udział w wojnie z Francją i został ranny w bitwie pod Frydlandem. W 1810 lub 1811 roku opuścił armię i udał się do Księstwa Warszawskiego, a stamtąd przez Paryż do Hiszpanii, gdzie w tym czasie tworzyły się Legiony Polskie. W szeregach „Wielkiej Armii” przyszły pisarz walczył do 1814 roku. Po ogłoszeniu amnestii przez cara Aleksandra I bez powodzenia próbował zaistnieć na polskim rynku literackim w Warszawie i Wilnie. Sukces literacki przyniosła mu dopiero przeprowadzka do Petersburga w 1819 roku i zmiana języka publikacji na rosyjski.

W I połowie XIX wieku Bułharyn mógł się poszczycić jedną z najszybciej rozwijających się karier literackich ówczesnych czasów. W 1822 roku został redaktorem poczytnego miesięcznika literacko-naukowego „Siewiernyj archiw”, który wywarł duży wpływ na światopogląd dekabrystów, a już trzy lata później był jednym z najbardziej znanych pisarzy i współwydawcą gazety „Siewiernaja pczela”, która stała się najpopularniejszym dziennikiem w Rosji i zachowała ten status aż do lat pięćdziesiątych XIX wieku. Czytano ją zarówno na dworze cara, jak i w prowincjonalnych dworach szlacheckich. Oczywiście nie wszyscy zgadzali się z tezami zamieszczanymi w jego artykułach, aby móc jednak polemizować z Bułharynem, trzeba było znać jego poglądy.

Z kolei powieść *Iwan Wyżigin* doczekała się tłumaczenia na kilka języków. Choć Bułharyn swoją sławę i rozgłos zyskał jako pisarz rosyjski, do końca życia czuł się polskim poddanym Cesarstwa Rosyjskiego, wywodzącym się z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Najlepiej świadczą o tym jego wspomnienia i artykuły napisane u schyłku życia, kiedy mniej obawiał się cenzury⁷.

⁶ F.W. Bułgarin, *Wspominanija*, Moskwa 2000, s. 10–112.

⁷ *Ibidem*.

Początek literackiej sławy Bułharyna zbiegł się z ważnym okresem w intelektualnej historii Rosji, kiedy zaczęły się pojawiać nowe idee społeczno-polityczne. Niektóre, jak na przykład monarchistyczny konserwatyzm Nikołaja Karamzina, dążyły do umocnienia istniejącego porządku, a inne, jak ruch dekabrystów, ów ład próbowały reformować i zmieniać.

Bułharyn po przyjeździe do Petersburga związał się z kręgiem dekabrystów, którzy uważali go za krzewiciela idei liberalnych i polskości. Niezbicie o tym świadczy ich korespondencja. Z pewnością na tę opinię wpłynęły jego pierwsze artykuły, w których zapoznawał czytelników z polską kulturą i literaturą⁸. Nie bez znaczenia były również przyjacielskie stosunki polskiego dziennikarza z dekabrystami: poetami Konradem Rylejewem i Aleksandrem Bestużewem-Marlinskim. Ten drugi dziękował mu nawet w listach za otwarcie oczu na literaturę i kulturę polską, a także za zachęcenie do nauki języka polskiego⁹.

Jako wydawca czasopisma „Siewiernyj archiw” Bułharyn zamówił u Lelewela recenzję *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina, którą następnie osobiście przetłumaczył i opublikował¹⁰. Wywołał tym samym żywą debatę na temat stosunku władcy do narodu, która spowodowała intelektualny ferment w Rosji. Wprawdzie historyczne poglądy Karamzina Rosjanie krytykowali już wcześniej, jednak miały one bardziej osobisty niż naukowy charakter¹¹. Tymczasem, jak pokazuje korespondencja wybitnego polskiego etnografa Adama Czarnockiego, znanego bardziej pod pseudonimem Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, z profesorem Iwanem Łobojką, wykładającym w Wilnie rosyjską literaturę, błędy rzeczowe popełniane przez Karamzina rzucały się w oczy wielu Polakom. „Dniepr i Tyber, Sparta i Nowogród, nie ma w nich żadnej różnicy. Te porównania są natchnione nie

⁸ F.W. Bułgarin, *Kratkoje obozrienije polskoj słowiestnosti*, „Syn otieczestwa” 1820, nr 31–32; *idem*, *Nieczto o pierewodnikach Gomiera*, „Syn otieczestwa” 1821, nr 30; *idem*, *Otrywki iz rukopisi pod zagławijem: Wspominanija ob Ispanii*, „Soriewnowatiel proswieszczenija i blagotworienija” 1821, nr 16.

⁹ *Pis'mo A.A. Biestuzewa F.W. Bułgarinu ot 06.09.1821*, „Russkaja starina” 1901, t. 105, nr 2, s. 394.

¹⁰ I. Lelewiel, *Wwiedienije. Zamieczanija na priebislowije k istorii. Cel kritiki na wsie sozczinienije*, „Siewiernyj archiw” 1822, nr 23; patrz A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej*, Kraków 2005, s. 119.

¹¹ N.J. Ejdielman, *Poslednij letopisec*, Moskwa 2004, s. 135–137.

tyle miłością do ojczyzny, ile chęcią pochwalenia się znajomością geografii światowej (podobnie jak u W. Kadłubka); są wyjątkowo nieścisle w opisach zarówno bohaterstwa postaci historycznych, jak i dystansu między miejscami i wiekami¹². Bez wątpienia Bułharyn przyczynił się do popularyzacji w Rosji poglądów polskich historyków. Nie tylko udało mu się namówić Lelewela do współpracy, ale również przetłumaczyć i wydać tekst w odpowiednim momencie. Do pracy tej wracano jeszcze kilkadziesiąt lat później. Jeden z komentatorów napisał nawet, że Bułharyn wspólnie z innymi „zaciekłymi Litwinami”¹³ próbował wymierzyć cios i poderwać autorytet rosyjskiej historiografii¹⁴. Należy też przyznać, że weteran rosyjskiej i francuskiej armii przestraszył się siły oddźwięku, jaki wywoływała Lelewelewska krytyka Karamzina. Mimo próśb samego polskiego historyka po 1825 roku nie zdecydował się na kontynuację tłumaczenia jego artykułu, dobrze wiedząc, że kolejne części ostrej krytyki mogą pozbawić go prawa wydawania dziennika.

Powszechnie przyjęło się uważać, że dekabryści nie traktowali Bułharyna jako partnera do rozmów, a nawet, że ich zdradził w przededniu wybuchu powstania¹⁵. Jako dowód stawia się na wpół żartobliwą pogrózkę Rylejewa skierowaną do Bułharyna w 1825 roku: „Jak przyjdzie rewolucja, to odetniemy Ci głowę na Twojej pszczole”¹⁶, oraz to, że nie został on aresztowany 14 grudnia 1825 roku. Zeznania dekabrystów potwierdzają, że Bułharyn był przez wielu z nich uznawany za osobę, na którą trzeba uważać i której lepiej nie ufać¹⁷. Wydaje się, że musiał on wiedzieć o planach dekabrystów, z całą pewnością nie uczestniczył jednak w przygotowaniach do powstania. Po wydarzeniach

¹² List Zoriana Dołęgi Chodakowskiego do Iwana Łobojki, Otdiel rękopisnej Rossijskoj nacjonalnoj biblioteki – OR RNB, f. 440, op. 1, d. 4, l. 18 ob.

¹³ Autor ma na myśli nie tylko Lelewela, ale również Józefa Sękowskiego, który najpierw rekomendował Lelewelewi „Siewiernyj archiw”, a później zabiegał o kontynuowanie recenzji na łamach czasopisma Bułharyna. Lelewel i Sękowski są nazwani Litwinami, ponieważ obaj byli związani z wileńskim uniwersytetem.

¹⁴ P.P. Karatygin, *Siewiernaja pczela 1825–1859*, „Russkij archiw” 1882, nr 4, s. 252.

¹⁵ N.I. Griecz, *Zapiski o mojej żyzni*, Moskwa 2002, s. 431–463; B. Galster, *Twórczość Rylejewa na tle prądów epoki*, Wrocław 1962.

¹⁶ S. Rassadin, *Russkije, ili iz dworian w intelligenty*, Moskwa 1995, s. 160.

¹⁷ Por. *Wosstanije diekabristow. Dokumenty i materiały*, t. 1–20, Moskwa–Leningrad 1926–2001, *passim*.

na placu Senackim jako jeden z nielicznych nie został aresztowany, a kilka miesięcy później rozpoczął stałą współpracę z III Oddziałem. Ta okoliczność wcale nie musi oznaczać, iż Bułharyn zdradził swoich towarzyszy. O jego lojalnej postawie względem dekabrystów świadczy zbyt wiele faktów. To właśnie Bułharynowi Rylejew zdecydował się przekazać swoje archiwum, a Bestuzew-Marlinski, wdowa po Rylejewie i Aleksandr Gribojedow utrzymywali z nim przyjazne stosunki do końca życia.

Specyfikę społeczno-politycznych poglądów Bułharyna poznamy i zrozumiemy jedynie wtedy, gdy na nią spojrzemy z perspektywy ideologii tworzących się w Rosji w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku. Ówczesni reformatorzy mieli wtedy do czynienia z carem Aleksandrem I, który z jednej strony uważał się za liberała, stworzył Królestwo Polskie i obiecywał konstytucję dla Cesarstwa Rosyjskiego, z drugiej strony ostatnie lata jego panowania charakteryzował zastój. Według Maksyma Szewczenki, współczesnego historyka zajmującego się wiekiem XIX, rosyjska polityka liberalna znalazła się w ślepych zaułku, z którego nikt nie potrafił jej wyprowadzić. Zarówno liberałowie, jak i konserwatyści nie byli w stanie pokierować polityką państwa zgodnie z oczekiwaniami cara¹⁸. Wszystko to sprawiło, że Mikołaj I polecił Siergiejowi Uwarowowi (ministrowi oświaty) stworzenie ideologii, która będzie wyrazicielką zarówno interesów osobistych cara i dynastii Romanowów, jak i interesów państwa. Teoria oficjalnej narodowości, a taką nazwę uzyskała po wielu latach doktryna stworzona przez Uwarowa, powstała w okresie, kiedy to w myśli politycznej, społecznej i filozoficznej coraz intensywniej rywalizowały ze sobą dwa sprzeczne prądy myślowe: słowianofilstwo i okcydentalizm. Żadna z tych idei nie odpowiadała jednak w pełni potrzebom cara.

Jak przystało na redaktora najpopularniejszej gazety w imperium, Bułharyn starał się uczestniczyć w tworzeniu ideologii państwowej. Bardzo możliwe, że jego raporty wysłane do III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości (organu zawiadującego policją polityczną) i artykuły dla gazety „Sie-

¹⁸ M.M. Szewczenko, *S.S. Uwarow w bor'bie za nowyj kurs wnutriennej politiki Rossii w 1826–1832 gg.*, [w:] Piotr Andriejewicz Zajonczkowski. *Sbornik statiej i wospominanij k stoletiju istorika*, Moskwa 2008, s. 303.

wiernaja pczela” wywarły wpływ na ministra oświaty. Bułharyn bowiem już w 1826 roku, a zatem na długo przed ogłoszeniem przez Uwarowa zasad, którymi stały się prawosławie, samodzierżawie i narodowość, apelował do władz o stworzenie ideologii państwowej – zaczął on wtedy współpracę z III Oddziałem¹⁹. Jeszcze w latach dwudziestych napisał kilka raportów, w których proponował sposoby modernizacji i usprawnienia cesarstwa, a także uniknięcia ogólnopaństwowych buntów²⁰. Na podstawie dziesiątków Bułharynowskich raportów i listów do szefów III Oddziału łatwo zauważyć, że poglądy głoszone przez Uwarowa były w wielu miejscach zbliżone do pomysłów Bułharyna²¹. Obaj byli przekonani, że Rosja powinna rozwijać się inaczej niż Zachód, do czego są potrzebne „zasady stanowiące o niepowtarzalności Rosji”²².

W tym miejscu warto przyjrzeć się temu, jak Bułharyn włączył się w spór między słowianofilami i okcydentalistami, a także – jaki był jego stosunek do doktryny Cesarstwa Rosyjskiego, czyli: prawosławia, samodzierżawia i narodowości.

Poglądy Bułharyna na temat religii były zbliżone do poglądów Uwarowa. Żaden z nich nie posiadał dogłębnej wiedzy na temat prawosławia, jednak obaj zgadzali się, że jest to źródło kulturowej, etnicznej i politycznej jedności państwa²³. Bułharyn jako Polak i katolik, a jednocześnie redaktor najpopularniejszej gazety był szczególnie dokładnie obserwowany, kiedy wypowiadał się na temat religii. Wbrew pozorom sytuacja, w której katolik lub protestant stawał w obronie prawosławia, była dość częstą praktyką w Cesarstwie Rosyjskim. W ten sposób wiele osób starało się akcentować swoją uległość i wierność imperium.

„Tylko Rosja została wierna prawosławiu, niezachwiana w wierze Chrystusa, i czci wartości chrześcijańskie: braterstwo, współczucie i miłość do bliźniego” – pisał Bułharyn²⁴. „Naro-

¹⁹ S.W. Udałow, *Popularizator gosudarstwiennoj idieologii EW. Bułgarin i teorija oficjalnoj narodnosti*, „Klio” 2006, nr 1, s. 214–215.

²⁰ F.W. Bułgarin, *Widok Figlarin...*, op. cit.

²¹ *Ibidem*, s. 44–431.

²² C. Wittiekier, *Graf Siergiej Siemienowicz Uwarow i jego wriemia*, Sankt-Pietierburg 1999, s. 111.

²³ *Ibidem*, s. 112.

²⁴ F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiakaja wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1853, nr 155.

dowe imię Rosji – to święta Ruś, Ruś prawosławna, od najazdu Mongołów do najazdu Napoleona wiara i wierność wybawiały Rosję i przynosiły jej zwycięstwo nad napastnikami...²⁵. Jednakże taki patetyczny ton w stosunku do prawosławia to rzadkość w publicystyce Bułharyna. Można zauważyć, że według dziennikarza inne wyznania chrześcijańskie w niczym nie ustępują prawosławiu. Broniąc oficjalnego rosyjskiego wyznania, wielokrotnie używał takich zwrotów jak „chrześcijaństwo” lub „religia chrześcijańska”²⁶. Nie był przy tym bezkrytyczny w stosunku do katolicyzmu. Szczególnie ostro krytykował jezuitów, silnie wpływając na ich postrzeganie w społeczeństwie rosyjskim²⁷. Głosił, że jezuita w trosce o interesy swojego zakonu byli w stanie zniszczyć każde państwo, jeśli tylko im się na to pozwoliło. Za przykład służył mu upadek Rzeczypospolitej. Bułharyn starał się jednak unikać porównań katolicyzmu z prawosławiem, które w urzędowej gazecie musiałyby wypadać niekorzystnie dla tego pierwszego. Jego stosunek do religii widać szczególnie dobrze na tle emocjonalnych wypowiedzi o obronie chrześcijańskich i europejskich wartości przed agresją turecką (Bałkany, wojna krymska) i wszelkimi rewolucjami.

„Tam, gdzie chrześcijaństwo nie jest uznane za religię państwową, tam nie możemy mówić ani o oświacie, ani o wykształceniu, a w rezultacie o miłości bliźniego, miłosierdziu i współczuciu. Nawet w chrześcijańskich narodach, gdzie słabnie chrześcijańska wiara, a z nią moralność chrześcijańska, tam zaczynają trząść się w posadach więzi społeczne, a później cały system tak, jak to się działo we Francji w latach 1792–1794. Jednym słowem, wszystko, co dobre, uczciwe, ludzkie i sprawiedliwe, ma swe korzenie w wierze chrześcijańskiej, wszystko, co złe, zaczyna się od zapomnienia i lekceważenia świętych zasad”²⁸.

Bułharyna wyróżniało z całej grupy oficjalnych ideologów to, że w jego przekonaniu prawosławie nie miało uprzywilejowa-

²⁵ *Idem*, *Zamietki, wypiski i korespondencyja*, „Siewiernaja pczela” 1856, nr 3.

²⁶ *Ibidem*, 1854, nr 64; F.W. Bułgarin, *Dorożnyje wpieczatlenija FW.*, „Siewiernaja pczela” 1854, nr 53.

²⁷ F.W. Bułgarin, [*Tołki o projjezuickoj partii w Rossii*], [w:] *idem*, *Widok Figlarin...*, s. 148; *idem*, *Putiewyje zamietki na pojezdkie iz Dierpta w Bielorusziju i obratno wiesnoj 1835 goda*, [w:] F.W. Bułgarin, *Wybranaje*, red. A. Fieduta, Minsk 2003, s. 202.

²⁸ F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiakaja wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1855, nr 67.

nej pozycji w porównaniu z innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Wiara to dla niego po prostu chrześcijaństwo²⁹. Bułharyn często starał się unikać wspomnienia o pierwszym elemencie teorii oficjalnej narodowości. Dlatego też pisał, że narody cesarstwa są „połączone jednym uczuciem miłości i wierności do rosyjskiego cara i jedną myślą – stać na straży ojczyzny i sprawiedliwego rządu rosyjskiego”³⁰.

Łatwo zauważyć, że „prawosławie” nie pasowało do światopoglądu stworzonego przez Bułharyna. Część słowianofilów wykorzystywała pochodzenie i wyznanie polskiego dziennikarza, wytykając go jako „obcego”, który nigdy nie zostanie prawdziwym Rosjaninem³¹. Bułharyn konsekwentnie unikał poruszania tego tematu, rozumiejąc, że każda obrona tylko nasili ataki. W wielu swych artykułach starał się zamiast o religii, a tym bardziej o wyższości prawosławia nad innymi religiami chrześcijańskimi, pisać o moralności.

Co ciekawe, według rosyjskiego filozofa Andrieja Zorina religijny indyferentyzm charakteryzował również Uwarowa. Badacz ów wskazuje, że w liście ministra oświaty do Mikołaja I z marca 1832 roku na temat podstaw ideologii narodowości nie ma słowa „prawosławie”, są natomiast używane takie terminy jak „kościół” czy „religia”³². Zarówno Bułharyn, jak i Uwarow uważali więc, że prawosławie winno być wyznaniem uprzywilejowanym, jednak inne wspólnoty religijne nie mogą z tego powodu doznawać dyskryminacji. W latach trzydziestych XIX wieku takie podejście było charakterystyczne dla wielu poddanych imperium. Wystarczy wskazać na to, że większość ministrów Mikołaja I była zruszczonymi Niemcami, często protestantami. Owszem, po powstaniu styczniowym możliwość szybkiego zrobienia kariery dla katolików została mocno ograniczona, ale w I połowie XIX wieku katolicy mogli skutecznie walczyć o swoje prawa i nikt nie zmuszał ich do zmiany konfesji.

²⁹ *Ibidem*, 1854, nr 85, 109.

³⁰ *Ibidem*, 1853, nr 203.

³¹ Nieprzypadkowo wielu Rosjan zna Bułharyna tylko z nieśmiertelnej puşkinowskiej frazy: „Nie w tym bieda, że jesteś Polakiem...”.

³² A. Zorin, *Idieologija „Prawosławija–samodierżawija–narodnosti” opyt riekonstrukcii*, „Nowoje literaturnoje obozrienije” 1997, nr 26, s. 86.

Samodzierżawie przez dwór carski było uważane za centralną, a co za tym idzie najważniejszą część nowej ideologii państwowej. Redaktor pisma „Siewiernaja pczeta” nigdy nie miał żadnych wątpliwości co do tego, iż jest ono podstawą stabilności i bezpieczeństwa Rosji. W swojej publicystyce wielokrotnie podkreślał, że jedynie państwo z silnym władcą może się prężnie i sprawnie rozwijać. Jako przykład często podawał Polskę, która za panowania ostatnich Piastów i Jagiellonów była jednym z najpotężniejszych państw w Europie, natomiast od czasu osłabienia władzy monarszej, rozszerzenia się szlacheckiej samowoli, wprowadzenia wolnej elekcji i liberum veto stopniowo słabła, co doprowadziło do jej całkowitego upadku. Bułharyn chciał, aby los Rzeczypospolitej służył za przestrożę Cesarstwu Rosyjskiemu. „Państwo może być szczęśliwe tylko pod opieką legalnej władzy [...], wielkość i dobrobyt Rosji zależą od naszej miłości i ufności do monarchy, od przywiązania do wiary i ojczyzny”³³. Dla autora *Iwana Wyżygina* było oczywiste, że tylko silny władca, prawdziwy samodzierżawca jest gwarantem silnego państwa. W licznych powieściach³⁴, a także w swoich wspomnieniach pokazywał, że osłabienie władzy królewskiej skutkuje chaosem i bezprawiem, a w konsekwencji pogorszeniem życia zwykłych ludzi. Szczególnie często porównywał on szybko rozwijającą się Rosję za czasów Piotra I i Katarzyny II z Rzeczpospolitą za panowania Wettinów – dynastią, która doprowadzała państwo do upadku. Bułharyn był przekonany, że nie można pozwolić sobie na chwilę słabości, gdyż raz rozpoczętego procesu dezintegracji państwa nie sposób zatrzymać. Jako dowód podawał nieudane próby odbudowy Polski przez Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Dużo więcej wątpliwości miał Bułharyn co do ostatniego elementu trójcy Uwarowa. Według amerykańskiej badaczki Cynthii Whittaker w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku przez „narodowość” można było rozumieć: reakcję i ksenofobię, mesjanistyczny mit, postulaty europejskiego liberalizmu, a nawet

³³ F.W. Bułgarin, *Dmitrij Samozwaniec*, Moskwa 1994, s. 9.

³⁴ F.W. Bułgarin, *Mazepa*, Moskwa 1990 (wyd. polskie: J.T. Bułharyn, *Mazepa. Romans historyczny*, 1835); *idem*, *Marina Mniszek – супруга Dmitrija Samozwanca*, [w:] F.W. Bułgarin, *Wybranaje*, *op. cit.*, s. 258–294.

hasła rewolucyjne³⁵. Minister oświecenia rozumiał słowo „naród” jako wspólnotę ludzi jednego pochodzenia tworzącą jedną całość³⁶. W wielonarodowym Cesarstwie Rosyjskim stworzenie takiej wspólnoty było niemożliwe ze względu na różnice etniczne, kulturalne i religijne, nie wspominając już o charakterystycznym dla całej Europy Środkowo-Wschodniej rozwarstwieniu między chłopstwem a inteligencją.

Już w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku słowianofile starali się udowodnić, że typowe dla Rosjan cechy zachowały się przede wszystkim „w ludowości” (*prostynarodnost'*), co w największym skrócie oznaczało, że podstawą kultury rosyjskiej powinno być przejęcie przez rosyjskie elity kultury etnicznej rosyjskiego chłopstwa. W tym celu idealizowali przedpiotrowską Ruś, przekonując, że dzięki tak rozumianej „narodowości” w Rosji nigdy nie dojdzie do wybuchu rewolucji. Zupełnie inaczej „narodowość” była rozumiana przez okcydentalistów. Ich stosunek świetnie oddaje wypowiedź Wissariona Bielinskiego, w której przekonywał, że w *Eugeniuszu Onieginie*, przedstawiającym życie rosyjskich elit, jest nie mniej „narodowości” niż w życiu wiejskim³⁷.

Bułharyn również włączył się do dyskusji i wystąpił przeciwko „łapciowo-siermiężnym poglądom” słowianofilów³⁸. Kilka razy pisał wprost o swoim rozumieniu słowa „narodowość”: „Jeden szuka narodowości w szachach, w kulebiaku, w kwasie i rosyjskiej bani, inny – w kurnej chacie, w sarafanie, kokoszniku, siermiędze i łapciach, trzeci – w potocznym rosyjskim, korowodzie, pieśniach, przysłowiach i powiedzonkach. Przyznaję, że *wszystko to jest swoje*, ludowe, ale jednocześnie wszystko to jest tylko pozostałością, szczątkami po starodawnym ruskim życiu, a nie *współczesną narodowością* harmonizującą z potrzebami współczesnego świata. Tylko ludzie ograniczeni mogą myśleć o możliwości przywrócenia pradawnego rosyjskiego życia do naszych czasów i wierzyć, że ruski duch może istnieć w brodzie

³⁵ C. Wittiekier, *Graf Siergiej Siemienowicz Uwarow...*, op. cit., s. 123.

³⁶ *Ibidem*, s. 88.

³⁷ W.G. Bielinski, *Socznienija Aleksandra Puszkina*, [w:] *Sobranije socznienij w triech tomach*, t. 3, Moskwa 1948, s. 188.

³⁸ Określenie wprowadzone przez Andrzeja Walickiego na stosunek W. Bielinskiego do słowianofilów. Patrz A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej*, op. cit., s. 224.

i w sukmanie. Marzenia o słowiańskiej narodowości to zwykła mrzonka, ponieważ od stworzenia świata nigdy nie było ogólnej słowiańskiej narodowości, a plemiona słowiańskie zawsze żyły oddzielnie, nie mając ze sobą niczego wspólnego, prócz rdzenia wyrazów rozdzielonego na wiele narzeczy³⁹.

Nie jest to w żadnym wypadku odosobniona wypowiedź naszego bohatera. Już kilka lat wcześniej pisał: „Narodowości nie wyraża się poprzez to, że się goli brody, nosi rosyjski kaftan, pije kwas i złorzeczy wszystkiemu, co obce, ale poprzez to, że – dzięki podporządkowaniu się wspólnemu ogólnopaństwowemu prawu, zamiłowaniu do porządku i oświaty, do rodzimego języka i do swojej rodziny – wpływa się, w miarę swoich sił i możliwości, na postęp, rozwój i sławę ojczyzny. W tym celu konieczne jest poznanie języka i ducha ludu⁴⁰. Na podstawie tej i innych wypowiedzi łatwo stwierdzić, że Bułharyn rozumiał narodowość jako uczucie przywiązania do swojego kraju i jego ludności połączone z pracą dla jego dobra. Dlatego wytrwale pokazywał czytelnikom, jak sam rozumie „narodowość”. Było to dla niego szczególnie ważne, gdyż z powodu innego rozumienia narodowości – jako identyfikowania się z rosyjską (wielkoruską) grupą etniczną i jej kulturą – Bułharyn, Polacy i mieszkańcy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego automatycznie byłiby zepchnięci do drugiej, gorszej kategorii społecznej, która nie miała szans na rozwój i karierę w Cesarstwie Rosyjskim. Redaktor najpopularniejszej gazety w imperium kategorycznie się z tym nie zgadzał.

„Z czego powinna być stworzona współczesna rosyjska narodowość?” – pytał publicysta. I odpowiadał tak: „z naszego obecnego systemu stworzonego w Rosji, wyznaczonego przez nasze prawa, podarowane nam przez naszych rosyjskich władców; z rosyjskiej przyrody (różnorodności klimatycznej i geograficznej, a także płodów rosyjskiej ziemi), która zmusza nas do innego życia niż zachodnie czy południowe nacje i w rezultacie wpływa na pojawienie się innych idei i innych obyczajów; ze skarbnicy naszego bogatego, dźwięcznego, pięknego języka, z naszej historii i legend⁴¹. Celowo przytoczyłem aż trzy długie

³⁹ F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1848, nr 2.

⁴⁰ *Idem*, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1846, nr 61.

⁴¹ *Idem*, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1848, nr 2.

cytaty z publicystyki Bułharyna, aby pokazać, że nie są to zdania wyrwane z kontekstu, ale przekonania rzeczywiste, wpływające ze światopoglądu autora. W swym rozumieniu „narodowości” Bułharyn był więc bardzo bliski poglądów wyrażanych przez swojego oponenta Wissariona Bielinskiego.

Zasady teorii oficjalnej „narodowości”, które w przekładzie na język współczesnej nauki można określić jako próbę ukształtowania rosyjskiego narodu politycznego, stały się szeroko znane w Rosji dzięki dwóm pismom: Bułharynowskiej „Siewiernej pszczoły” i czasopismu Michaiła Pogodina „Moskwitianin”⁴². Jednakże na stronach obu gazet można zaobserwować różne podejście do problemu. Bułharyn starał się promować ideę Rosji – imperium wielu narodów. Jego interpretacja świadczy o tym, że chciał się przyczynić do upowszechnienia i sprecyzowania doktryny.

Według Bułharyna rosyjska ideologia powinna być oparta na innych podstawach: zamiast prawosławia – wiara lub chrześcijaństwo, samodzierżawie pozostałby pewnie bez zmian, ale narodowość dziennikarz zastąpiłby ideą imperialną⁴³. Wielu rosyjskich badaczy podkreślało, że zasady stworzone przez Uwarowa: prawosławie, samodzierżawie i narodowość, są parafrazą dawnego rosyjskiego hasła „Za wiarę, cara i ojczyznę”⁴⁴. Wydaje się, że Bułharyn był jeszcze bliższy tej dewizy niż Uwarow.

Poszukiwana przez cara Mikołaja I ideologia była w pewnym sensie próbą pogodzenia dwóch przeciwstawnych kierunków, które się zrodziły w rosyjskiej myśli społecznej, politycznej i filozoficznej: okcydentalizmu i słowianofilstwa. W wielu pracach możemy spotkać opinię, że Bułharyn stał na straży ksenofobicznej, zamkniętej na Zachód Rosji. Nic bardziej mylnego. Jak przystało na Polaka, Bułharynowi zależało na tym, aby Cesarstwo Rosyjskie było wielonarodowym (a ściśle ponadnarodowym) imperium, a nie świętą Rusią. W swych pracach starał się udowodnić, że Polak lub Niemiec mogą służyć Cesarstwu Rosyjskiemu równie dobrze jak Rosjanin. Na przykładzie Barclaya

⁴² N.V. Riasanovsky, *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825–1855*, Berkley–Los Angeles 1959.

⁴³ F.W. Bułgarin, *Žurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pszczoła” 1854, nr 85, 109.

⁴⁴ A.N. Bochanow, *Nikołaj I*, Moskwa 2008, s. 127.

de Tolly'ego- pokazywał, że obcokrajowiec może zostać nawet „pierwszym synem Rosji”⁴⁵.

Pod tym względem Bułharyn był zdecydowanie bliższy okcydentalistom niż słowianofilom. Już wybitny amerykański roszkodnik Nicholas Riasanovsky zauważył, że Bułharyn pokazywał, iż prawdziwa Rosja i prawdziwe imperium były dopiero dziełem cara Piotra I⁴⁶. W swych wspomnieniach Bułharyn poszedł nawet o krok dalej, kiedy zaproponował, aby Rosję nazwać Piotrowią: „Przy węgorskich władcach byliśmy barbarzyńcami, Azjatami. Tak jak niegdyś nasze państwo podbili Mongołowie, tak kilkaset lat później zostałyby ono niechybnie zniszczone przez naszych zachodnich sąsiadów, jeśli nie narodziłby się Piotr! Wszystko zawdzięczamy rodowi Romanowów: sławę, siłę, dobrobyt i oświatę. Z wdzięczności powinniśmy zmienić naszą ogólną nazwę Słowian na imię naszego dobrodzieja. Rosja powinna zwać się Piotrowią, a my Piotrowcami, cesarstwo Romanowów, a my – Romanowowcami”⁴⁷.

Bułharyn nie miał żadnych wątpliwości, że do czasów Piotra I Rosja nie leżała w Europie. „Do panowania mądrego reformatora Piotra I Rosja miała charakter azjatycki”⁴⁸ – pisał wprost w swej gazecie. Pierwszy rosyjski cesarz zostawił po sobie ponadnarodowe imperium, w którym Bułharyn mógł zrobić karierę jako Polak.

Bułharyn nigdy nie uważał jednak, że Cesarstwo Rosyjskie powinno kroczyć drogą wytyczoną przez Zachód. Według niego należało korzystać z cywilizacji i doświadczeń Europy Zachodniej, ale jednocześnie spróbować uniknąć jej błędów. Podobnie jak kilka lat później Uwarow, Bułharyn obawiał się, że ślepe naśladowanie Zachodu może doprowadzić do fermentu w społeczeństwie, a w konsekwencji – do wybuchu rewolucji⁴⁹. Jak pisał w latach czterdziestych XIX wieku, powinno się „oczyszczać zachodnią oświatę w ogniu rosyjskiej narodowości, w zgodzie

⁴⁵ F.W. Bułgarin, *Prawda o 1812 godie, służaszczaja k isprawleniju istoriceskoj oszybki, wkrawszejsia w mnienje sootieczestwiemikow*, „Siewiernaja pczela” 1837, nr 7.

⁴⁶ N.V. Riasanovsky, *The Image of Peter the Great in Russian History and Thought*, New York 1985, s. 109.

⁴⁷ F.W. Bułgarin, *Wospominanija*, op. cit., s. 85.

⁴⁸ *Idem*, *Liwońskie pis'ma*, „Siewiernaja pczela” 1846, nr 171.

⁴⁹ C. Wittiekier, *Graf Siergiej Siemienowicz Uwarow i jego wriemia*, op. cit., s. 112.

z duchem i potrzebami Rosji⁵⁰. „Z Zachodu należy brać tylko to, co jest dobre, a nie to, co zmurszałe i zgniłe – pisał Bułharyn w przededniu rewolucji europejskich. – Rosyjska narodowość tkwi nie w słowiańskości, ale w języku rosyjskim, rosyjskiej historii i pozostałościach po rosyjskiej mitologii, w bajkowych podaniach i legendach lub sagach, w przysłowiacz, w starych pieśniach ludowych i w poznaniu rosyjskich krajów i rosyjskiego bytu⁵¹. Bułharyn podobnie jak Romanowowie, a także ich dwór carski z Uwarowem na czele, daleki był od światopoglądu współczesnych mu słowianofilów. Wyraźnie widać, że nie chciał zrywać z Zachodem. Bułharyn przekonywał czytelników, że uniknięcie błędów możliwe jest tylko po dokładnym i dogłębnym poznaniu Zachodu i ścisłej z nim współpracy.

Mimo wspólnego kultu Piotra I, a także kilku innych elementów, okcydentaliści krytykowali poglądy Bułharyna, słusznie uważając je za dalekie od klasycznego „zapadnicztwa”. Przez kilka lat ciągnął się spór Bułharyna z Bielinskim i jego uczniami na tematy społeczno-kulturalno-literackie. Bułharyn jako pierwszy wprowadził określenie „szkoła naturalna”, mające na celu opisanie poglądów Bielinskiego, Gogoła i kilku innych, polemizujących z nim pisarzy. Z pewnością ta polemika przyczyniła się nie tylko do rozwoju „szkoły naturalnej”, ale również do sprecyzowania wielu poglądów Bielinskiego i innych okcydentalistów.

W równym stopniu przyczynił się on do rozwoju drugiego filozoficznego kierunku tego okresu, czyli słowianofilstwa. Bułharyn nie ograniczał się tylko do krytyki przedpiotrowskiej Rosji, czym pobudzał do refleksji licznych słowianofilów. W publicystyce zamieszczanej na łamach gazety „Siewiernaja pczela” zastanawiał się również nad możliwością wspólnoty ogólnosłowiańskiej.

Bułharyn przypominał, że wiele narodów słowiańskich straciło swoją samodzielność. „Jedna Rosja stoi twardo i niezachwianie, jak skała wśród oceanów, a w niej istnieje od niepamiętnych czasów prawdziwy słowiański duch, który nieprzerwanie rozwija się i dotyczy wszystkiego, co tylko wiąże się z pożytkiem naro-

⁵⁰ F.W. Bułgarin, *Liwońskie piś'ma*, „Siewiernaja pczela” 1846, nr 171.

⁵¹ *Ibidem*, nr 172.

dowym. Rosja jest jedynym silnym, samodzielnym, mocarnym słowiańskim państwem, z drogocennym carskim rodem Romanowów. Może ona służyć za przykład europejskiego oświecenia, a jednocześnie zachowuje swój słowiański charakter"⁵². Bułharyn uważał, że wszystkie narody słowiańskie powinny ciążyć ku Cesarstwu Rosyjskiemu. Jednakże obrona Słowian jest świętym obowiązkiem Rosji.

Co ciekawe, Bułharyn zachęcał do połączenia się wszystkich Słowian pod egidą Rosji. Można przypuszczać, że bodźcem do tego typu poglądów była dla niego kilkunastoletnia unia między Królestwem Polskim i Cesarstwem Rosyjskim, a także mniej lub bardziej jawne zabiegi dyplomatyczne Rosjan, wspierające dążenia niepodległościowe południowych Słowian. Niemniej Bułharyn nigdy nie uważał, że Rosjanie są lepsi od innych słowiańskich narodów, mniemał zarazem, że jako jedyni mają tyle siły, aby móc bronić wszystkich Słowian. Tylko rosyjskie imperium mogło przeciwstawić się Francji, Niemcom i innym mocarstwom europejskim i jednocześnie bronić innych słowiańskich narodów przed romanizacją, germanizacją, a tym bardziej islamizacją. „Myślę, że wszystko, co dotyczy narodów słowiańskich, powinno nas szczególnie interesować. My, Słowianie, tworzymy osobny lud, a wszystkie pozostałe ludy chcą zniszczyć pamięć o słowiańskim pochodzeniu. Na szczęście na kuli ziemskiej jest oddzielna część świata, niepowtarzalna Rosja, zachowująca jeszcze słowiański język i charakter. I to jest magnes dla każdego słowiańskiego serca!”⁵³.

Warto pamiętać, że Bułharyn nie chciał, aby poszczególne słowiańskie wspólnoty etniczne zginęły w ogólnosłowiańskim państwie. Ogólnosłowiańska jedność nie oznaczała, że należy zapominać o swojej narodowości. Oto pojawił się zwodniczy miraż i na słowiańskim horyzoncie stworzył w głowach zachodnich i południowo-zachodnich ludów dziwną ideę (*idée baroque*), a nawet, proszę wybaczyć, śmieszną: ideę panslawizmu, czyli wspólnoty słowiańszczyzny"⁵⁴ – pisał. Jednakże trudno nie zgodzić się

⁵² F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1852, nr 75.

⁵³ *Idem*, *Zamietki, wypiski...*, „Siewiernaja pczela” 1856, nr 9.

⁵⁴ F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1844, nr 222.

z tezą, że Bułharyn sam wieloma własnymi wypowiedziami przyczynił się do rozpropagowania tej idei⁵⁵.

Charakterystyczna jest jego duma z sukcesów wszystkich Słowian. Bułharyn nawoływał czytelników gazety „Siewiernaja pczela”, aby szczylicili się wszystkimi słowiańskimi osiągnięciami, a nie tylko przedstawicielei swojego narodu. „Nigdy nie zaprzeczaliśmy wielości odkryć i wynalazków innych narodów, ale tego, co nasze, słowiańskie, tego innym narodom nie oddamy”⁵⁶. Bułharyn przywoływał przykład Polaka Kopernika i Czecha Gutenberga, których zasługi zna cały świat, jednak większość osób sądzi, że są to Niemcy. Jeszcze bardziej ubolewał nad Janem z Kolna, który według niego powinien być znany światu jako prawdziwy odkrywca Ameryki⁵⁷.

Nieznajomość słowiańszczyzny uważał za główną przyczynę waśni pomiędzy Polakami i Rosjanami. W liście do swojego przyjaciela Aleksandra Storożenki pisał: „Wydaje mi się, że wiele błędów ma początek w tym, że zarówno w Polsce, jak i w Rosji szlachta i inteligencja nie znają *wspólnej naszej matki Rosji*, niezdożytego gniazda słowiańskości”⁵⁸.

Bułharyna możemy w pewnym sensie uważać nie tylko za propagatora, ale również za jednego z pierwszych ideologów panslawizmu. To on jako jeden z pierwszych pisał o zjednoczeniu się wszystkich Słowian pod opieką Cesarstwa Rosyjskiego. Różniło go to mocno od polskich panslawistów, którzy przewodnią rolę w dziele jednoczenia Słowian pozostawiali Polsce⁵⁹. Panslawizm cechujący niemałą grupę polskiej inteligencji z założenia był antyrosyjski, w odróżnieniu od Bułharynowskiego, który przewidywał, że to właśnie Rosja zjednoczy wszystkie narody słowiańskie⁶⁰.

⁵⁵ P. Głuszkowski, *Bułgarin w mirie idienticnosti Rossijskoj imperii*, „Sławianowiedzenie” 2011, nr 2.

⁵⁶ F.W. Bułgarin, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1852, nr 75.

⁵⁷ *Idem*, *Żurnalnaja wsiaka wsiaczina*, „Siewiernaja pczela” 1843, nr 3.

⁵⁸ *Pis'mo F.W. Bułgarina A.R. Storożenko ot 04.02.1837*, [w:] Storożenki. *Familnyj archiw*, t. 3, Kijew 1910, s. 27.

⁵⁹ A. Mickiewicz, *Paryskie prelekcje*, Kraków 1997; H. Batowski, *Mickiewicz jako badacz słowiańszczyzny*, Wrocław 1956; M. Janion, *Niesamowita słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Kraków 2007.

⁶⁰ J. Kurczak, *Historia nadziei: romantyczne słowianofilstwo polskie*, Łódź 2000.

Należy podkreślić, że Bułharyn w swych poglądach był konsekwentny. Po wyroku na Bractwo Cyryla i Metodego i dokonaniu przez Uwarowa podziału na polskie i rosyjskie pochodzenie słowiańskich narodów Cesarstwa Rosyjskiego redaktor „Siewiernej pszczy” przeciwstawiał się oficjalnej ideologii, podkreślając wspólny charakter i pochodzenie wszystkich Słowian⁶¹. Poglądy Bułharyna powróciły do łask na krótki okres dopiero w czasie wojny krymskiej.

O znaczeniu i popularności Bułharyna może świadczyć fakt, że zarówno Lelewel jak i Aleksandr Hercen, czyli osoby, których rocznice posłużyły jako pretekst do rozważań nad związkami polskiej i rosyjskiej myśli społeczno-politycznej, dobrze go znali. O kontaktach Bułharyna z Lelewelem już wspominałem. Z kolei Hercen, choć uważał autora *Iwana Wyżygina* za karierowicza i donosiciela gotowego na każdą podłość, to niejednokrotnie komentował jego poglądy⁶². Rosyjscy historycy literatury zwracają również uwagę na podobieństwo fragmentów utworu Hercena *Byłoje i dumy* i *Wspominanij* Bułharyna wydanych mniej więcej w tym samym czasie⁶³.

Poglądy Bułharyna, choć nie był on myślicielem na miarę Lelewela, Hercena, Bielinskiego czy Iwana Aksakowa, niewątpliwie wpłynęły na rozwój rosyjskiej społeczno-politycznej myśli I połowy XIX wieku. Jego artykuły kształtowały poglądy tysięcy Rosjan. Bułharynowi udało się włączyć do dyskusji na temat ustroju i charakteru Cesarstwa Rosyjskiego i gromkim głosem jasno wyrazić swe opinie. Według rosyjskiej slawistki Mariny Dostal Bułharyn i Nikołaj Griecz (współwydawca gazety „Siewiernaja pszcza”) idealnie łączyli w swych poglądach „osiągnięcia zachodnioeuropejskiej cywilizacji i świeckiego oświecenia z rosyjskim duchem, jednak nie w przestarzałej, ale w nowoczesnej formie”⁶⁴.

⁶¹ C. Wittiekier, *Graf Siergiej Siemienowicz Uwarow i jego wriemia*, op. cit., s. 247–248; P. Zajonczkowski, *Kirillo-Miefodijewskie obszczestwo (1846–1847)*, Moskwa 1959.

⁶² A. Giercen, *Um choroszo, a dwa łuczsze*, [w:] *Sobranije soczimenij*, t. 2, Moskwa 1954, s. 123–128.

⁶³ N.N. Akimowa, *Poslednaja popytka Faddieja Bułgarina: Miemuary i situacii kulturnogo mifotworczestwa*, [w:] F.W. Bułgarin, *Wspominanija*, Moskwa 2011, s. 37.

⁶⁴ M.J. Dostal, *Slawistika w „Siewiernej pszcze” w 40-ie gody XIX wieka*, [w:] *Bałkanskije issledowanija*, Moskwa 1992, t. 16, s. 192.

Bułharyn był popularyzatorem i propagatorem polskiej myśli społeczno-politycznej wśród Rosjan. Jego czasopismo „Siewiernyj archiw” działało niczym transfer polskich idei na grunt Cesarstwa Rosyjskiego. Po powstaniu listopadowym Bułharyn bał się wyrażać wprost swe opinie na temat stosunków polsko-rosyjskich. Jednak na łamach gazety „Siewiernaja pczeta” w zamaskowany sposób zapoznawał rosyjskich czytelników z historią i kulturą Polski, próbując tym samym propagować polsko-rosyjskie zbliżenie. Ferment, jaki wśród rosyjskich intelektualistów wywołał ukształtowany i silnie zakorzeniony w polskiej tradycji historycznej Bułharyn, świadczy o tym, że zarówno okcydentaliści, jak i słowianofile wiele wyciągnęli z polemiki prowadzonej na łamach gazety „Siewiernaja pczeta”.

Poglądy Bułharyna ewoluowały w zależności od zmian sytuacji geopolitycznej w Europie i wiatrów politycznych wiejących w Rosji. Sam Bułharyn od 1825 roku konsekwentnie głosił ideę wielkiego ponadnarodowego Cesarstwa Rosyjskiego z dominującym żywiołem rosyjskim, dbającego o interesy wszystkich Słowian. Przez przeszło 30 lat poglądy Bułharyna były krytykowane przez opozycjonistów i oficjalnych polityków, słowianofilów i okcydentalistów, przedstawiciele szkoły naturalnej, a w ostatnich latach przez jego najbliższego współpracownika i przyjaciela, czyli Grecza.

Bułharyn nie doczekał się uczniów. Po jego śmierci w 1859 roku poglądy te bardzo rzadko wspominano. Nie oznacza to jednak, że nie przyczyniły się one do kształtowania się głównych nurtów myśli rosyjskiej i poglądów jej przedstawicieli. Najlepszym dowodem skali jego wpływu na rozwój myśli społecznej w dziewiętnastowiecznej Rosji była polemika, którą z Bułharynem podejmowali rosyjscy intelektualiści na łamach wszystkich liczących się gazet i czasopism.

ANTONI A. KAMIŃSKI

Joachim Lelewel a Michaił Bakunin

W życiu Michaiła Bakunina osobiste spotkania z Joachimem Lelewelem w Brukseli wiosną i latem 1844 roku odegrały nad wyraz istotną rolę, stanowiły – można powiedzieć – punkt zwrotny w jego ideowo-politycznym rozwoju. Rozmowy z wielkim polskim historykiem i działaczem politycznym skierowały jego uwagę na kwestię słowiańską, którą wcześniej się nie interesował. Po konsultacjach u polskiego uczonego ta sprawa stanie się na długie lata jego polityczną specjalnością¹.

Niedługo przed przyjazdem do Brukseli Bakunin podjął najważniejszą życiową decyzję – odmówił powrotu do kraju, zostając tym samym emigrantem politycznym, jednym z pierwszych w nowożytnych dziejach Rosji. Stanął wobec pytania: co robić dalej, czemu poświęcić życie, jakie cele sobie wyznaczyć, jakim służyć ideom, by nie stać się – tego bał się od młodości

¹ O związkach łączących Bakunina z Lelewelem pisałem również w moich książkach: *Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina*, Wrocław 2004, s. 289–299; *Michaił Bakunin. Życie i myśl*, t. 1: *Od religii miłości do filozofii czynu (1814–1848)*, Wrocław 2012, s. 277–284. Kontakty Bakunina z Lelewelem opisywał także Jurij Borisjonok w cennej książce *Michaił Bakunin i „polskaja intriga”: 1840-ie gody*, Moskwa 2001.

lat – „pustym, bezsensownym ogniwem w ludzkim łańcuchu”². Na przełomie lat 1843 i 1844 Bakunin znalazł się na rozdrożu. Pożegnał się z filozofią, porzucił swój „postny idealizm” na rzecz „filozofii czynu”, wyznawaną dotąd „religię miłości” zamienił na „religię demokracji”. Nie wiedział jednak, jakimi treściami tę nową wiarę wypełnić. Ze sposobu myślenia był już „skończonym i gotowym na wszystko demokratą”, natomiast brakowało mu najmniejszego choćby doświadczenia praktycznego. Pisał o sobie, że w sprawach życiowych był „głupi i nieomal tak niewinny jak dziecko”³. Swą przyszłość – pisał w innym miejscu – wiązał z bliżej nieokreśloną pracą literacką i równie nieskonkretyzowaną działalnością na rzecz burzenia starych porządków w Europie⁴. Myślał także o Rosji. U podstaw decyzji o ekspatriacji legło bez wątpienia postanowienie podjęcia działalności mającej na celu doprowadzenie do demokratycznych przemian w Rosji. W lutym 1843 roku, pisząc o swej wznoszącej się miłości do opuszczonej ojczyzny, Bakunin podzielił się z Emmą Herwegh głębokim przekonaniem, że Rosja „powołana jest do odegrania wielkiej roli na świętym polu demokracji”⁵. Licząc na przemiany demokratyczne w Rosji, widział je zapewne w dość mglistych konturach.

Ktoś, kto postanowił poświęcić życie działalności rewolucyjnej, całkiem naturalnie myślał, aby zamieszkać w Paryżu. Nie inaczej było w przypadku Bakunina. O Paryżu mawiano wtedy, że jest „Wezuwiuszem rewolucji”⁶. Stąd szła inspiracja do burzenia monarchicznych europejskich porządków, tu narodziły się wywrotowe socjalistyczne i komunistyczne idee. Do niego zatem zjeżdżały z najdalszych krańców wszystkie opozycyjne i niespokojne duchy, w jego murach powstawały najfantastyczniejsze projekty przebudowy świata, zawiązywały się spiski, mające na celu urzeczywistnienie tych zamysłów. Paryż – pisał Aleksander

² M.A. Bakunin, *Pis'mo roditielom*, 4 x 1834, [w:] *idem*, *Sobranije soczinenij i pisem*. 1826–1876, pod redakcją i z przypisami J.M. Stieklowa, t. 1, Moskwa 1934, s. 142.

³ M. Bakunin, *Spowiedź*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, wyboru dokonała, wstępem i przypisami opatrzyła H. Temkinowa, t. 1, Warszawa 1965, s. 418.

⁴ M.A. Bakunin, *Pis'mo bratu Nikołaju*, 9 x 1842, [w:] *idem*, *Sobranije soczinenij i pisem...*, t. 3, Moskwa 1935, s. 122.

⁵ *Ibidem*, s. 179.

⁶ S. Witwicki, *Listy z zagranicy. List z Paryża*, [w:] *Francja w pamiętnikach Polaków. Antologia*, wybór, wstęp, komentarze i przypisy A. Gawerski, Warszawa 1981, s. 215.

Hercen – to miasto „ściśle związane ze wszystkimi świętymi dążnościami, ze wszystkimi najlepszymi nadziejami współczesnego człowieka”⁷.

Przed przeniesieniem się na stałe do Paryża Bakunin postanowił osiąść na kilka miesięcy w stolicy Belgii. To nie była przypadkowa decyzja. Z relacji Adolfa Reichla wiemy, że to jego rosyjski przyjaciel nalegał, żeby pojechać do Brukseli⁸. Możemy być pewni, że magnesem przyciągającym go do stolicy nad Senną był właśnie Lelewel, cieszący się ogólnoeuropejską sławą polityka o wyraźnie demokratycznej orientacji. I tak Bakunin, początkujący adept rewolucji, jechał do Brukseli po polityczne nauki do wytrawnego i uznanego mistrza w tej dziedzinie⁹.

Joachima Lelewela znano w Rosji dobrze, zwłaszcza jako jednego z przywódców powstania listopadowego. Był członkiem Rady Administracyjnej, zasiadał w Rządzie Narodowym, przewodniczył Towarzystwu Patriotycznemu. To nikt inny jak Lelewel otwierał „honorową” listę Polaków skazanych na szubienicę przez Najwyższy Sąd Kryminalny w Petersburgu. Bakunin, żywo interesujący się powstaniem, nie mógł o nim nie słyszeć. Przypomnieli mu Lelewela Polacy, z którymi nawiązał znajomości w Berlinie i Dreźnie. Wśród nich był historyk literatury Wojciech Cybulski, który wprowadził go zapewne w krąg zagadnień odradzającej się Słowiańszczyzny, niewykluczone, że to właśnie on podrzucił Bakuninowi pomysł odwiedzenia polskiego historyka.

Lelewel był jednym z nielicznych polskich polityków, którzy łączyli sprawę niepodległości Polski z upadkiem despotycznych rządów w Rosji. To on był autorem i głównym orędownikiem hasła „za waszą i naszą wolność”, promotorem przymierza z rewolucyjnymi siłami w Rosji. Na emigracji, już latem 1832 roku, wystąpił z *Odezwą do Rosjan*, w której akcentował wspólnotę słowiańskiego rodowodu obu narodów, powoływał się na dekabrystowską ideę słowiańskiego zjednoczenia i wyrażał nadzieję

⁷ A.I. Giercen, *Opiat' w Pariże*, [w:] *idem, Sobranije soczinenij w 30-ti tomach*, t. 5, Moskwa 1955, s. 317.

⁸ A. Riejchiel, *Wspominanija o Bakuninie*, [w:] M.P. Dragomanow, *Michaił Aleksandrowicz Bakunin. Kritiko-biograficzeskij ocerk*, Kazan' 1905, s. 83.

⁹ S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski. Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa 1964, s. 90.

na demokratyczne przeobrażenia w Rosji. To Lelewel głosił tezę, że Polska odrodzi się jedynie „przez dissolucję Rosji i poszarpanie Prus i Austrii, a to w jednym czasie”¹⁰. Trudno przypuścić, że Bakunin o tym wszystkim nie wiedział.

Kiedy Bakunin stanął przed Lelewalem, mógł się czuć, przynajmniej z początku, jak „uczeń przed mistrzem”, choć kończył właśnie trzydziesty rok życia i miał spory już zasób wiedzy oraz szerokie znajomości wśród niemieckich demokratów¹¹. Brakowało mu jednak wyraźnie zarysowanego celu, na który mógłby skierować swą kipiącą energię i wolę działania. Lepiej Bakunin nie mógł trafić, jak do tego „rozmnożyciela i patrona rewolucyjnych przekonań”¹². Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony Lelewela, jego niegasnący entuzjazm i niezłomna wiara w demokratyczną przyszłość całej Europy, jego polityczny program i praktyczne przedsięwzięcia wskazały mu drogę, na którą powinien wkroczyć. Spotkania z Lelewalem były kolejnym bodźcem sprowadzającym abstrakcyjne ideały „wyzwolenia ludzkości”, które pod wpływem lewych heglistów w tym czasie wyznawał, na płaszczyznę rzeczywistej praktyki politycznej. Rozmowy z Lelewalem i kontakty z emigracją polską w Brukseli utwierdziły go także w dość niejasnym jeszcze zamiarze aktywnego włączenia się do walki o demokratyczne przemiany w Rosji. Siłą rzeczy zamiar ten nie był przejrzysty i klarowny, co więcej, wydawał się fantastyczny – mało kto przecież dopuszczał wtedy myśl, że przemiany te możliwe są w bliższej perspektywie. Ale to właśnie w Brukseli zrodziła się w nim koncepcja – jak się wydaje, nie bez sugestii Lelewela – aby wykorzystać do tego celu dążenia niepodległościowe Polaków. Tej idei będzie się trzymać aż do połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku.

Bakunin nie był pierwszym Rosjaninem, który odwiedził Lelewela w jego brukselskiej samotni. W 1836 roku był u niego Siergiej Sobolewski, przyjaciel Puszkina i Mickiewicza. W tym samym czasie wybierał się do niego po protekcję hellenista Wła-

¹⁰ J. Lelewel, *List do Józefa Zaleskiego, ok. 27 I 1834*, [w:] *idem, Listy emigracyjne*, wydała i wstępem poprzedziła H. Więckowska, t. 1: 1831–1835, Kraków 1948, s. 240.

¹¹ S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski...*, *op. cit.*, s. 90.

¹² Tak mówił o Lelewelu Maurycy Mochnacki (B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porzobiorowej*, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył A. Leinwald, Warszawa 1983, s. 355).

dimir Pieczorin, ale prawdopodobnie zrezygnował ze złożenia wizyty, gdy dowiedział się, że słynny profesor sam żyje w skrajnej biedzie. W 1842 roku gościł u Lelewela historyk Michał Pogodin, przed laty spierający się z nim o ocenę *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina¹³. Wizyta Bakunina była na tyle ważniejsza, że potwierdzała zapowiadane i oczekiwane przez Lelewela pojawienie się w Rosji sił gotowych do podjęcia walki z carem¹⁴. Dlatego przyjął go z niekłamną radością i obdarzył zaufaniem, które współpracownikom mogło wydawać się nazbyt duże. W jego oczach Bakunin uosabiał tę „inną Rosję”, o której tyle się mówiło i pisało od czasów powstania listopadowego. On zaś – jakby wychodząc naprzeciw oczekiwaniom – ze swadą i przesadą kreślił przed Lelewelem obraz Rosji gotującej się już do wielkich przemian, budzącej się z letargu do rewolucyjnego zrywu. Podtrzymywał go w przekonaniu, że „zanosi się tam na coś olbrzymiego, czego żadna siła zatrzymać nie zdoła, a w ludzkie objawiają się dziwne pojęcia swobody bez pana, bez cara i możliwości urzędzenia się”¹⁵. To, że Bakunin odmówił powrotu do Rosji, było w oczach Lelewela wymownym znakiem, iż w Rosji pojawiły się wreszcie osoby gotowe stawić czoło despocie. Za takich śmiałków mogli uchodzić także literat Wasilij Botkin i ziemianin z kazańskiej guberni Grigorij Tołstoj, których Bakunin prawdopodobnie przedstawił Lelewelowi, gdy na krótko zjechali do Brukseli¹⁶.

¹³ Zob.: B.S. Popkow, *Polskiej uczyń i rewolucjonier Joachim Lelewel. Russkaja problematika i kontakty*, Moskwa 1974, s. 184–201; G. Kurpisowa, *Joachim Lelewel i Rosjanie*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, nr 10, seria: „Historia” 1967, nr 6, s. 27–48.

¹⁴ Zob.: W. Bortnowski, *Stanowisko Joachima Lelewela wobec rosyjskiego ruchu rewolucyjnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I: „Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1962, z. 24, s. 65–77.

¹⁵ J. Lelewel, *List do Walentego Zwierkowskiego, 1 IV 1846*, [w:] *idem, Listy emigracyjne*, t. 3: 1842–1848, Kraków 1952, s. 326. Sąd ten wygłosił Lelewel po wizycie u niego pisarza Pawła Annienkowa, który potwierdził wszystko to, co o Rosji mówił mu Bakunin; zob. także: S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski...*, *op. cit.*, s. 90.

¹⁶ Na początku lipca 1844 r. Lelewel pisał do Zwierkowskiego: „zawieram teraz z Moskalami znajomość” (J. Lelewel, *List do Walentego Zwierkowskiego, 3 VII 1844*, [w:] *idem, Listy emigracyjne*, t. 3, *op. cit.*, s. 162). Sądzimy, że chodzi o W. Botkina i G. Tołstoja, którzy bawiąc w tym czasie w Paryżu, mogli odwiedzić swego przyjaciela w Brukseli. Botkin i Tołstoj uchodzili wtedy nie tylko za demokratów, lecz nawet za komunistów i bez wątpienia potwierdzili rewelacje Bakunina. O tym, że Bakunina odwiedzali w Brukseli jego rosyjscy znajomi, pisał także Reichel (*Wspominania o Bakuninie, op. cit.*, s. 83).

Wpływ Lelewela na Bakunina był o wiele większy, niż się na ogół sądzi. Leleweł rozwiązał resztki wątpliwości, które mogły go jeszcze nachodzić, utwierdził w słuszności podjętej decyzji o czynnym zaangażowaniu po stronie europejskich ruchów demokratycznych, skierował jego wzrok na kwestię słowiańską i ważne w niej miejsce stosunków polsko-rosyjskich. Przed wszystkim zaś zwrócił jego uwagę na rewolucyjny potencjał tkwiący w Słowiańszczyźnie.

Kwestia słowiańska była – jak można zasadnie przypuszczać – głównym przedmiotem ich rozmów. Leleweł zapoznał Bakunina z historią Słowian i swoją koncepcją gminowładztwa słowiańskiego, poprzedzającego ustrój państwowy. Koncepcja ta nie była całkiem obca Bakuninowi – znał ją zapewne z lektury Herdera i z dyskusji z wczesnymi moskiewskimi słowianofilami. Wtedy jednak nie przywiązywał do niej żadnej wagi, a tym bardziej nie łączył z nią jakichkolwiek politycznych nadziei¹⁷.

W myśli Lelewela pierwotni Słowianie opierali swój byt na zasadzie wolności, braterstwa i równości. Z niechęcią do scentralizowanej władzy monarchicznej szło w parze ich przywiązanie do demokratycznych urządzeń wspólnego życia. Słowianie – uważał Leleweł – nie znali własności indywidualnej, ziemia należała do całej gminy. Przyszłość Polski Leleweł wiązał z odrodzeniem pradawnych „żywiołów słowiańskich”, namawiał więc rodaków, by nie marzyli o demokracji zachodniej, nie szukali w niej wzorców, lecz sięgnęli do rodzimych tradycji i dali „życie gminnictwu własnemu, które żyło i większego może nabrać życia”¹⁸. Leleweł wierzył w braterstwo narodów i przyszłe zrzeszenie ludów. Głosił zasadę federalizmu politycznego, opartego na samorządzie poszczególnych ziem i krajów i pełnej samoistności każdego narodu¹⁹. Wszystkie te idee, w mniej lub bardziej

¹⁷ Przypomnijmy, że w 1867 r. Bakunin w liście do Aleksandra Hercena i Nikołaja Ogariowa przyznawał anarchistyczny priorytet Konstantinowi Aksakowowi, pisząc, że był on „wrogiem petersburskiego państwa i w ogóle państwa jako takiego i w tym stosunku nawet nas wyprzedził” (*Pis’ma M.A. Bakunina k A.I. Giercenu i N.P. Ogariewu. S biograficznym wwiędzieniem i objasnitelnymi primieczanijami M.P. Dragomanowa, Sankt-Pietierburg 1905, s. 310*).

¹⁸ J. Leleweł, *List do Jana Nepomucena Janowskiego*, 22 I 1850, [w:] *idem, Listy emigracyjne*, t. 4: 1849–1861, Kraków 1954, s. 47.

¹⁹ Zob.: F. Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii. Geneza i formowanie się syntezy republikańskiej J. Lelewela*, Łódź 1969; M.H. Serejski, *Joachim Leleweł i jego*

rozwinętej postaci, już niedługo zobaczymy u Bakunina, a myśl o federacji narodów słowiańskich stanie się wkrótce jednym z głównych punktów jego programu politycznego²⁰. Ogłosi go w czerwcu 1848 roku w Pradze na Zjeździe Słowiańskim. *Zasady nowej słowiańskiej polityki*, które napisał w trakcie jego obrad, przesiąknięte są duchem Lelewela.

Jednakże nie we wszystkim zgadzał się z Lelewelem. Gdy z przestworzy ogólnych wizji zniżano się do kreślenia bardziej konkretnych planów i rozmowa schodziła na granice odrodzonej Rzeczypospolitej, zaczynał się spór o miejsce w niej Ukrainy i Białorusi. Według Lelewela należało oczekiwać, że będą przyłączone do Polski, w przekonaniu Bakunina „powinny były jej nienawidzić jako dawnej ciemżycielki” i otrzymać prawo do samodzielnego stanowienia o swym losie²¹. Ważnie o granice odrodzonej Polski i demokratycznej Rosji będą odtąd stale towarzyszyć kontaktom Bakunina z Polakami, to będzie najbardziej zapalny punkt wszelkich politycznych rozmów i uzgodnień.

Brukselskie spotkania Bakunina z Lelewelem nie ograniczyły się tylko do teoretycznych biesiad i historycznych refleksji. Nie pozwolił im na to żywiołowy temperament i niespożyta energia – obaj imponowali pod tym względem wszystkim, którzy kiedykolwiek się z nimi zetknęli. Już po kilku widzeniach postanowili przystąpić do zredagowania nowej odezwy do Rosjan. Pomysł wyszedł od Bakunina, a Lelewel przystał nań z ochotą, proponując, aby za osnowę wziąć stare wezwanie z 1832 roku. Bakunin przystąpił do tłumaczenia, uzupełniając stary tekst kilkoma aktualnymi wstawkami. Nowa wersja odezwy spodobała się Lelewelowi, pisał o tym do Walentego Zwierkowskiego: „Przyszło mu na myśl złąć w jedno całą dawną odezwy osnowę z dopiskiem nowym i z małym dodatkiem kilku krótszych lub

szkoła, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1: 1831–1863, pod redakcją A. Waliciego, Warszawa 1973, s. 30–77.

²⁰ O wpływie Lelewela na przyjęcie przez Bakunina instytucji „obszczyny” za podstawę rewolucyjnych przemian w Rosji pierwszy bodaj pisał Mychajło Drahomanow (*Michaił Aleksandrowicz Bakunin. Kritiko-biograficzeskij ocerk*, *op. cit.*, s. 35). Wpływ Lelewela na Bakunina uwypuklił Boris Nikołajewski w artykule *Za waszu i naszu wolnost!* (*Stranicy iz istorii russko-polskich odnoszenij*), „Nowyj żurnał”, lipiec 1944, s. 261–269. Nikołajewski gotów był uznać Lelewela za „praojca nie tylko polskiego, ale i rosyjskiego narodnictwa” (s. 262).

²¹ M. Bakunin, *Spowiedź*, *op. cit.*, s. 419–420.

dłuższych ustępów, a mianowicie o paszportach (co jest nieco przydługie, ale mniejsza o to)²². Odmiennego zdania byli brukselecy i paryscy współpracownicy Lelewela, więc do druku nie doszło. Pierwszy, dość jeszcze niewinny, praktyczny krok postawiony przez Bakunina na rewolucyjnej drodze nie pociągnął za sobą żadnych następstw. Niestety, tekst nowo zredagowanej *Odezwy do Rosjan* się nie zachował.

Kiedy Bakunin postanowił przenieść się do Paryża, Lelewel, który – jak zauważył Stefan Kieniewicz – „znalazł się pod urokiem tego namiętnego, wulkanicznego człowieka”, pospieszył z zaopatrzeniem go w rekomendacje, mające ułatwić nawiązanie stosunków z polską emigracją²³. Polecił go przede wszystkim względem Zwierkowskiego, prosząc, aby ten przedstawił następnie Bakunina Ferdynandowi Rogińskiemu, Czesławowi Pieniżkowi i innym członkom Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Zwierkowski otrzymał ponadto polecenie wręczenia Bakuninowi egzemplarza *Histoire de Pologne* z dedykacją zawierającą słowa szczerego szacunku i przyjaźni autora²⁴. Bakunin przeczytał tę książkę z wnikliwą uwagą, często się na nią powoływał. Ślad tej lektury możemy odnaleźć już w 1846 roku w artykule, który ukazał się w paryskiej gazecie „Constitutionnel”. Pisał w nim, że wszechwładne panoszenie się jezuitów w Polsce było jedną z głównych przyczyn jej upadku. Echo poglądów Lelewela, według którego kler (a zwłaszcza hierarchia kościelna i jezuita) odegrał w historii Polski zdecydowaną negatywną rolę, tępiąc słowiańskie obyczaje i tradycje, ograniczając dawne swobody, wprowadzając niewolę i ucisk w interesie możnowładców, można znaleźć w wielu innych publicystycznych wystąpieniach rosyjskiego rewolucjonisty. Na *Histoire de Pologne* powoływał się nawet w 1870 roku, gdy pisał o chłopskich powstaniach w średniowiecznej Polsce²⁵.

Z listów Lelewela wynika, że Bakunin wyruszał do Paryża z zamiarem nawiązania bliskich kontaktów z polską emigracją.

²² J. Lelewel, *List do Walentego Zwierkowskiego*, 29 VII 1844, [w:] *idem*, *Listy emigracyjne*, t. 3, *op. cit.*, s. 177.

²³ S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski...*, *op. cit.*, s. 90.

²⁴ J. Lelewel, *List do Walentego Zwierkowskiego*, 3 VII 1844, *op. cit.*, s. 162; *List do Leonarda Chodźki*, 27 VII 1844, [w:] *idem*, *Listy emigracyjne*, t. 3, *op. cit.*, s. 175.

²⁵ M.A. Bakunin, *Knuto-giermanskaja impierija i socyjalnaja riewolucyjka*, [w:] *idem*, *Filosophija. Socyologija. Politika*, Moskwa 1989, s. 280–281.

Paryscy przyjaciele Lelewela nie okazali jednak Bakuninowi specjalnego zainteresowania i najwyraźniej nie podzielali w stosunku do niego entuzjazmu swego politycznego patrona. Spośród nich jedynie Leonard Chodźko przyjął go serdecznie i podtrzymywał z nim stałe kontakty²⁶. Lelewel przez cały czas z uwagą śledził paryskie poczynania Bakunina, zzymając się na nieufność i rezerwę, z jaką go przyjmowano w kierowniczych kręgach polskiego wychodźstwa²⁷. Prawdopodobnie z jego podpowiedzi brukselski „Orzeł Biały” przedrukował w lutym 1845 roku artykuł Bakunina opublikowany pierwotnie w paryskiej „Réforme”²⁸. Redakcja zaopatrzyła go uwagą, że znajduje w nim „wiele pojęć z tego samego punktu widzenia, co my”²⁹.

Bakunin przyjechał do Brukseli ponownie w drugiej połowie grudnia 1847 roku, tym razem nie z własnej woli, ale jako wygnaniec, prześladowany przez francuski rząd za wygłoszenie przemówienia na uroczystości poświęconej 17. rocznicy polskiej listopadowej insurekcji. Wezwał w nim do zawarcia rewolucyjnego przymierza polsko-rosyjskiego. Mowa ta z dnia na dzień uczyniła go sławnym i popularnym w całej Europie. W lipcu 1844 roku opuszczał Brukselę prawie nikomu nieznany, wrócił do niej po trzech latach z okładem w nimbie głośnego i groźnego bojownika demokratycznej rewolucji.

Znowu zobaczył się z Lelewelem. Tym razem nie było to spotkanie ucznia z mistrzem. Paryskie laboratorium rewolucyjne

²⁶ Zob. list Bakunina do L. Chodźki z 6 XII 1847 r., załączony do przesyłki zawierającej świeżo wydrukowaną mowę Bakunina wygłoszoną na uroczystości 17. rocznicy powstania listopadowego. W liście tym Bakunin pisał: „Pan był pierwszym Polakiem, który okazał mi sympatię”. W związku ze zgłoszoną na tej uroczystości propozycją zawiązania rewolucyjnego polsko-rosyjskiego sojuszu dodawał: „przypominam sobie, że i Pan kiedyś wypowiadał się w tym duchu” (M.A. Bakunin, *Sobranije soczinienij i pisem*, t. 3, op. cit., s. 280). Mając na uwadze te właśnie słowa Bakunina, wydawcy zbioru dokumentów dotyczących m.in. okoliczności towarzyszących jego paryskiej mowie kwestionują trafność dokonanej przez Stieklowa identyfikacji adresata tego listu, uważając – chyba słusznie – że był nim J. Lelewel (*Fragmente zu internationalen demokratischen Aktivitäten um 1848* (M. Bakunin, F. Engels, F. Mellinet u.a.), Trier 2000, s. 247).

²⁷ Wiadomo, że Bakunin i Lelewel korespondowali ze sobą, niestety żaden list się nie zachował lub, co mniej prawdopodobne, nie został wydobyty z archiwów.

²⁸ „Orzeł Biały”, z 20 lutego 1845 r., s. 3–4.

²⁹ Zob.: A. Nowak, *Między carem a rewolucją. Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji. 1831–1849*, Warszawa 1993, s. 199.

zrobiło swoje. Ożywione kontakty z czołową międzynarodowej myśli demokratycznej i socjalistycznej sprzyjały szybkiemu dojrzewaniu politycznemu. Z Lelewem spotykał się często, ale już nie po to, żeby wysłuchiwać jego historycznych wywodów i politycznych pouczeń. Z przykrością skonstatował, że ten „święty starzec” przestał już być dla niego autorytetem. Ze smutkiem pisał do przyjaciół w Paryżu, że Leleweł jest „w polityce całkowitym zerem”. Pisał o nim, że stał się człowiekiem „złamanym”, który utracił polityczny takt i wycucie, czego dowodem jest jego udział w zarządzie Międzynarodowego Towarzystwa Demokratycznego Jedności i Zbratania Wszystkich Narodów, organizacji pozostającej pod dużym wpływem Karola Marksa. Pomimo wszystko Bakunin zachował dla Lelewela dużą sympatię, podziw dla jego osobowości i głęboki szacunek³⁰.

Leleweł postanowił wykorzystać pobyt Bakunina, aby raz jeszcze wnieść na porządek dnia ideę współpracy polskich i rosyjskich demokratów. Nadarzącą się ku temu okazją były obchody kolejnej rocznicy powstania dekabrystów. Inicjatywę Lelewela podjęła frondująca grupa Wincentego Tyszkiewicza, do przygotowań włączyli się literaci Konstanty Zaleski i Lucjan Siemieński. Do programu dołączono jeszcze uczczenie pamięci Szymona Konarskiego. Termin uroczystego zebrania przenoszono wielokrotnie, a ostatecznie spotkano się 14 lutego 1848 roku w sali Impasse du Cheval przy ulicy Fossé-aux-Loups.

Zagał Leleweł, po nim wystąpili Zaleski, Bakunin, Marcin Kordaszewski oraz Siemieński³¹. Niestety, mowa Bakunina nie została nigdzie opublikowana i nie zachowała się w jego papierach. Z jego listu do przyjaciela ze Związku Narodowego w Emigracji Polskiej Michała Łempickiego wiemy, że miał zamiar wystąpić przeciwko szerzącym się nastrojom panslawistycznym, a także ogłosić rewolucyjne wezwanie do Rosjan³². Ze *Spowiedzi* znamy

³⁰ M.A. Bakunin, *Pis'mo M. Lempickomu*, 8 I 1848, [w:] *idem*, *Sobranije soczinienij i pisiem*, t. 3, *op. cit.*, s. 287.

³¹ Uroczystość brukselską omówił A.F. Grabski: *Joachim Leleweł i demokracja niemiecka. Z dziejów międzynarodowych kontaktów polskiej lewicy w dobie Wielkiej Emigracji*, Łódź 1987, s. 262–270; zob. także: W. Schmidt, *Die polnische Frage in der „Deutschen Brüsseler Zeitung“ 1847/48*, „Jahrbuch für Geschichte der UdSSR und der Volksdemokratischen Länder Europas”, t. 8, Berlin 1964, s. 240–241.

³² M.A. Bakunin, *Pis'mo M. Lempickomu*, 8 I 1848, *op. cit.*, s. 288.

autorskie streszczenie tej brukselskiej mowy: „dużo mówiłem o Rosji, o jej rozwoju w przeszłości, dużo o zadawnionej nieprzyjaźni i walce między Rosją i Polską, mówiłem też o wielkiej przyszłości Słowian powołanych do odnowy gnijącego świata zachodniego. Następnie zrobiłem przegląd ówczesnego położenia Europy i zapowiadałem bliskość rewolucji europejskiej, straszliwej burzy, w szczególności zaś nieuchronnego zburzenia Cesarstwa Austriackiego”³³.

Przeciwno „bałwanowi panslawizmu” ostro wystąpił także w końcowym słowie Joachim Lelewel. W interesie Słowian – podkreślał – nie jest „szukać protektora, ale działać zgodnie spólnymi siłami, każdy dla siebie i wszyscy dla każdego”. Zwracając się bezpośrednio do Bakunina, w przyjacielskich słowach zachęcał go do kolejnych kroków: „Nie ustawaj, Bakuninie, w przedsięwzięciu, kończ zaczęte dzieło, wytrwaj mężnie w przeciwnościach, jakie cię czekają”. Uroczystość zakończyła się spektakularnym podaniem sobie dłoni i serdecznym uściskiem. Lelewel powołał zebranych na świadków tego historycznego wydarzenia: „Obecni na tym żałobnym obchodzie, byliście świadkami wylewu naszych uczuć braterskich. Powiedzcie wszystkim, coście widzieli i słyszeli”³⁴.

Głównie za sprawą Lelewela przyjęcie, z jakim spotkało się powtórzone przez Bakunina wezwanie do polsko-rosyjskiego pojednania, było cieplejsze od tego w Paryżu. Walerian Kalinka, który był uczestnikiem brukselskiego mitingu, napisał, że przemówienie Bakunina przyjęto „z uniesieniem i oklaskami”³⁵. „Ogłosiliśmy tu w Brukseli – wspominał po latach Lelewel – na uroczystym zgromadzeniu przymierze braterstwa między Rosjanami a Polakami”³⁶. Na tym zgromadzeniu – pisał dalej – „przywodziliśmy na pamięć wspomnienia historyczne, jak Polacy, czy to na szczycie wielkości, czy w upadku i poniżeniu, wzywali kilkakrotnie Rosjan do wolności i braterskiego zjednoczenia. Nie

³³ M. Bakunin, *Spowiedź*, op. cit., s. 434–435.

³⁴ J. Lelewel, *Mowa na żałobnym obchodzie śmierci męczenników rosyjskich miana w rocznicę rozstrzelania Szymona Konarskiego 14 lutego 1848 roku*, [w:] *Polska. Dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20: *Mowy i pisma polityczne*, Poznań 1864, s. 536–548.

³⁵ M. Bakunin, *Sąd Rosjanina o Polsce i Rosji*, Kraków 1848, s. 2.

³⁶ J. Lelewel, *List do Aleksandra Hercena*, 6 VIII 1855, [w:] *idem, Listy emigracyjne*, t. 5: *Dodatek. 1831–1860*, Wrocław 1956, s. 226.

było może skłonności do wzajemnego porozumienia się, może pretensje królów i carów wznosiły z obu stron nieprzełamane przeszkody. Ale uczucie braterstwa krzewiło się w sercach obu narodów³⁷.

Wydawany w Brukseli „Orzeł Biały” skwitował uroczystość lakoniczną zaledwie wzmianką³⁸. Natomiast obszerniejsza relacja ukazała się w „Deutsche-Brüsseler-Zeitung”. Jej sprawozdawca podkreślił, że Lelewel i Bakunin wezwali do zjednoczenia polskich i rosyjskich demokratów, apelowali o odrzucenie wzajemnych oskarżeń i pozbycie się nienawiści, podsycanej nieustannie przez polską arystokrację i rosyjską autokrację³⁹.

Bakunin zakończył brukselską mowę wezwaniem: „Przygotujmy się, a kiedy wybije godzina, niech każdy z nas spełni swój obowiązek”⁴⁰. Wybiła już za kilka dni. Na pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucji w Paryżu, nie zebrawszy nawet rzeczy, Bakunin ruszył do stolicy Francji, a stamtąd dalej, aż do granicy rosyjskiego imperium, aby tam, wyczekując odpowiedniego momentu, móc stanąć na czele rewolucyjnej burzy, która zmiecie z tronu Mikołaja I. Nadzieje i plany, które wiązał z wiosennym powstaniem europejskich ludów, spełzły jednak na niczym. W 1851 roku wrócił do Rosji nie jako narodowy trybun, ale jako więzień tego, któremu w pojedynkę rzucił śmiało wyzwanie. Gdy po brawurowej ucieczce z syberyjskiego zesłania

³⁷ *Ibidem*, s. 227.

³⁸ „Orzeł Biały” z 16 lutego 1848 r., s. 84. W tym czasie „Orzeł” pozostał w ręku zwolenników W. Tyszkiewicza i był nastawiony opozycyjnie wobec Lelewela; zob. także: „Dziennik Narodowy” z 2 lutego 1848 r., s. 144. Nota o brukselskiej uroczystości pojawiła się także w paryskiej „Réforme” z 18 lutego 1848 r.

³⁹ „Deutsche-Brüsseler-Zeitung” z 17 lutego 1848 r., s. 2; zob. A.F. Grabski, *Joachim Lelewel i demokracja niemiecka*, *op. cit.*, s. 268. Wiele dokumentów związanych z brukselską mową Bakunina, w tym po raz pierwszy wprowadzonych do obiegu naukowego, zawiera cytowany już 48. tom „Schriften aus dem Karl-Marx-Haus”: *Fragmente zu internationalen demokratischen Aktivitäten um 1848*, s. 276–277, 283–292. Pisząc w *Spowiedzi* o swym brukselskim wystąpieniu, Bakunin podkreślił jego małe praktyczne znaczenie: „oprócz wzajemnych komplementów i mniej lub więcej uprzejmych frazesów nic między nami nie zostało powiedziane i pomimo mej chęci zbliżenia z Polakami z żadnym z nich zbliżyć się nie mogłem. Nasze charaktery, pojęcia, sympatie były zbyt przeciwstawne, żeby mogła nastąpić między nami prawdziwa jednia” (M. Bakunin, *Spowiedź*, *op. cit.*, s. 435).

⁴⁰ M. Bakunin, *Spowiedź*, *op. cit.*, s. 435.

pod koniec grudnia 1861 roku zawitał do londyńskiego domu Aleksandra Hercena, Lelewel nie żył od siedmiu miesięcy. Ale tak bliska mu idea rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej nie straciła zwolenników. Jej głosicielem i praktycznym realizatorem stał się Michaił Bakunin. „Historyczny” układ redakcji „Kołokoła” z przygotowującym kolejną polską insurekcję warszawskim Komitetem Centralnym Narodowym był przede wszystkim jego dziełem. Patronował temu porozumieniu duch Joachima Lelewela.

PIOTR STIEGNIJ

Książę Adam Jerzy Czartoryski i car Aleksander I (epizod z historii „starego sporu”¹)

Car Aleksander I i książę Adam Czartoryski utrzymywali kontakty przez ponad trzy dekady. Od 1795 roku, kiedy to bracia Czartoryscy po raz pierwszy pojawili się w Petersburgu, do śmierci cara w Taganrogu jesienią 1825 roku Czartoryski należał do kręgu „młodych przyjaciół” wielkiego księcia, a następnie, po wstąpieniu na tron Aleksandra, był członkiem Komitetu Niejawnego, który stał się swojego rodzaju rządem równoległym i jednocześnie symbolem „panowania Aleksandra wspaniałych początków”². Po stworzeniu systemu ministerialnego jesienią 1802 roku Czartoryski został powołany na zastępcę pierwszego ministra spraw zagranicznych Rosji Aleksandra Woroncowa, a od stycznia 1804 do czerwca 1806 roku sam faktycznie stał na czele rosyjskiego resortu spraw zagranicznych, wchodził (do 1808 roku) w skład Rady Gabinetowej (a później Rady Państwa) i Se-

¹ Nawiązanie do wiersza A. Puszkina pt. *Oszczercom Rosji*. (A. Puszkina, *Oszczercom Rosji*, [w:] *Wybór poezji*, tłum. J. Tuwim, Warszawa 1950 – przyp. tłum.).

² W Polsce słowa Aleksandra Puszkina: „Dniej Aleksandrowych priekrasnoje naczało” znane są w przekładzie Zygmunta Braudego i brzmią: „Gdy Aleksandra wczesne wspomniesz panowanie”. (A. Puszkina, *Posłanie do cenzora*, [w:] *Wybór wierszy*, Wrocław 1982, s. 117 – przyp. tłum.).

natu, a następnie aż do wiosny 1824 roku piastował stanowisko kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego.

Chciałbym od razu zastrzec, że nie stawiam sobie za cel ani rozpatrzenia całego spektrum wzajemnych stosunków Aleksandra I i księcia Adama Czartoryskiego, ani analizy stosunków rosyjsko-polskich pierwszego ćwierćwiecza XIX stulecia. Ten burzliwy okres historii europejskiej już dobrze zbadano zarówno w Rosji, jak i w Polsce. Nie widzę również konieczności, mającego często charakter spekulacji, zagłębiania się w szczegóły osobistych relacji naszych bohaterów, które przykuwały uwagę biografów już od połowy XIX wieku³.

Interesuje mnie raczej psychologiczne tło dyskusji o sprawach polskich prowadzonej między rosyjskim monarchą i polskim patriotą, którzy nawet w okresach ostrych różnic zdań, w ciągu miesięcy, a nawet lat oddalenia utrzymywali pełen wzajemnego szacunku i zaufania format kontaktu. Moim zdaniem był to szczególnie algorytm wzajemnej recepcji Rosjan i Polaków, w którym w zadziwiający sposób łączyły się elementy zgodności psychologicznej z niezgodnością (często pozorną) poglądów i zainteresowań politycznych.

Ta dwoistość poróżniła po roku 1830 Puszkina i Mickiewicza, ale została do pewnego stopnia pokonana przez Hercena i Lelewela, konsekwentnych przeciwników samowładztwa.

Nie chcąc upraszczać tej skomplikowanej kwestii, mimo wszystko twierdzę, że stosunki między Aleksandrem I i Adamem Czartoryskim wydają mi się jakby „trzecim modelem” tego, co wybitny historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Nikołaj Kariejew nazwał w swoim czasie rosyjsko-polskim „wzajemnym przyciąganiem i odpychaniem”. Uczestnicy tego procesu, ze względu na swoją wysoką pozycję społeczną, dali przykład nie tylko osobistej szlachetności, lecz także konstruktywnego poszukiwania sposobów połączenia interesów państwowych Rosji

³ W salonach petersburskich księcia Adama uważano za nieślubnego syna Nikołaja Riepnina, który w swoim czasie był ambasadorem rosyjskim w Warszawie. Później Czartoryskiego podejrzewano o związek z małżonką Aleksandra, wielką księżną (później carycą) Elżbietą Aleksiejewną, przypisywano mu nawet ojcostwo jej wcześniej zmarłej córki. Zdaniem rosyjskich historyków pogłoski te pochodziły z otoczenia owdowiałej carycy Marii Fiodorowny, która nie darzyła Czartoryskiego szczególną sympatią.

i Polski. Niepowodzenie tej próby nie przekreśla w mojej opinii konieczności jej wszechstronnego zbadania.

Kontekst rozpatrywanego zagadnienia jest stosunkowo szeroki. Ewolucję podejścia zarówno Aleksandra, jak i Czartoryskiego do odrodzenia Polski w latach 1795–1825 można podzielić, oczywiście czysto umownie, na pięć etapów: „okres marzeń” 1795–1801 (przed wstąpieniem przez Aleksandra na tron); lata Komitetu Niejawnego 1801–1804; okres „ministerialny” 1804–1807 (przedłużony do Tylży); upadek IV koalicji i ostateczny wyjazd Czartoryskiego z Rosji 1808–1810; wojna z Francją (*otieczestwiemaja wojna*) i utworzenie Królestwa Polskiego 1810–1815.

Przedmiot badania stanowi jedynie okres pracy Czartoryskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji w latach 1804–1806, kiedy to książę stał na czele tego resortu. Ten aspekt wzajemnych stosunków między rosyjskim carem i jego polskim ministrem spraw zagranicznych najbardziej wyraziście moim zdaniem charakteryzuje specyfikę i zakres współpracy rosyjsko-polskiej.

1.

Bracia Czartoryscy, Adam i Konstanty, pojawili się w Petersburgu wiosną 1795 roku, wkrótce po stłumieniu powstania kościuszkowskiego. Rozpoczęcie przez nich służby w Rosji było warunkiem zwolnienia od sekwestru obszernego majątku rodzinnego na Podolu, należącego do ich ojca Adama Kazimierza, wojewody podolskiego i głowy wpływowego rodu Czartoryskich. Adam trafił do Pułku Gwardii Konnej, a młodszy brat Konstanty do Izmańłowskiego Pułku Lejbgwardii. Mimo że zostali przyjęci do petersburskiej wyższej sfery, czuli się zakładnikami.

Ich przeświadczenie było słuszne, ale nie w pełni oddawało specyfikę sytuacji, w której się znajdowali. Czartoryscy już wcześniej wysyłali swoich przedstawicieli do Rosji, co prawda w innym charakterze. Jeszcze w 1755 roku, w przeddzień wojny siedmioletniej i poprzedzającego ją „zerwania sojuszu”, ród stojący ówczesnie na czele rosyjskiej partii w Polsce wysłał do Petersburga w świcie Hanbury’ego Williamsa, angielskiego am-

basadora, Stanisława Poniatowskiego, przyszłego króla Polski i kuzyna ojca księcia Adama. Nawiasem mówiąc, sam Adam Kazimierz w swoim czasie znajdował się u Katarzyny II wyżej niż Poniatowski na liście pretendentów do tronu Piastów. Ostatecznie Czartoryscy, którzy konsekwentnie popierali reformy konstytucyjne, nie mogli pogodzić się z polityką carycy i odegrali znaczącą rolę w okresie Sejmu Czteroletniego. Adam Kazimierz był członkiem słynnej Komisji Edukacji Narodowej, co w dużym stopniu tłumaczy późniejszą owocną działalność jego syna, który kontynuował tradycje rodzinne na polu polskiej oświaty.

Księżę Adam przybył do Petersburga, mając reputację polskiego patrioty i liberała. Z zachwytem przyjął konstytucję z 3 maja 1791 roku, został nagrodzony orderem *Virtuti Militari* za udział w działaniach wojennych w 1792 roku, w przeddzień drugiego rozbioru. Po przyłączeniu się króla do konfederacji targowickiej emigrował, a następnie próbował wziąć udział w powstaniu kościuszkowskim, lecz został zatrzymany w Brukseli przez Austriaków, którzy chcieli tym samym przysłużyć się Czartoryskim.

Pierwszy rok pobytu Czartoryskiego w Rosji był dlań szczególnie ciężki. Na jego oczach odbywały się dyplomatyczne knowania, przygotowywano ową katastrofę, nazwaną przez Kościuszkę *Finis Poloniae*, Prusy i Austria handryczyły się o Kraków i Sandomierz. W sierpniu 1795 roku ostatecznie sformalizowano porozumienia rosyjsko-prusko-austriackie w sprawie III rozbioru Polski, a 25 (14) listopada 1795 roku król Stanisław August podpisał w Grodnie akt abdykacji.

W tym właśnie czasie rozpoczęło się zbliżenie Czartoryskiego i Aleksandra, ówczesnie wielkiego księcia. W swoich *Pamiętnikach* Czartoryski pisał, że punktem wyjścia ich przyjaźni stała się trzygodzinna rozmowa w sadzie Pałacu Taurydzkiego wiosną 1796 roku zainicjowana przez Aleksandra. Ku wielkiemu zdziwieniu Czartoryskiego Aleksander oznajmił mu, że nie popiera polityki swojej babki, również w zakresie rozbiorów Polski. W głębi serca jest republikaninem, który nienawidzi despotyzmu i współczuje Kościuszcze „walczącemu o sprawę całej ludzkości”. Mimo potępienia ekscesów rewolucji francuskiej wielki książę z zapałem rozwijał idee wolności i prawa narodów (*droit de gens*).

Od tej chwili Czartoryski stał się powiernikiem Aleksandra, który dzielił się z nim (podobnie zresztą jak z wieloma innymi bliskimi sobie ludźmi) najskrytszymi myślami i marzeniami. Czartoryski bez wątpienia wiedział o perypetiach związanych z zamiarem Katarzyny osadzenia na tronie swojego wnuka z pominięciem ojca, wielkiego księcia Pawła Pietrowicza. Z przykrością zauważał również rozwijającą się ambiwalencję charakteru wielkiego księcia, będącego w rozdarciu między blaskiem dworu Katarzyny i musztrą pruską, która rozkwitała w Gatczynie, głównej rezydencji „małego dworu“.

Z racji tego książę Adam, czując wewnętrzny sprzeciw, podjął się uwarunkowanej przez okoliczności ryzykownej roli mentora w stosunkach z wielkim księciem, który był od niego młodszy o siedem lat. Widocznie nie wierzył on w trwałość młodzięcych marzeń ucznia La Harpe'a, który zafascynował się ideami roku 1789. Jednak stopniowo rozsmakował się w tej roli i w późniejszym okresie, będąc już ministrem spraw zagranicznych, nierzadko nie mógł z niej wyjść.

Czartoryski ze zrozumiałych przyczyn nie pozostawił usystematyzowanego podsumowania swoich rozmów z wielkim księciem. Jednak na podstawie poszczególnych fragmentów *Pamiętników* można wywnioskować, że konsekwentnie rozwijał idee postanowień konstytucyjnych – oddzielenia władzy wykonawczej od ustawodawczej, kolegialności podejmowania najważniejszych decyzji politycznych – ogólnie wszystkie te idee, które w konsekwencji legły u podstaw działalności Komitetu Niejawnego.

Aleksander wysoko oceniał u Czartoryskiego umiejętność logicznej i przekonującej adaptacji idei epoki oświecenia do warunków praktycznych obowiązków monarchy. W roku 1798, już za rządów Pawła, poprosił Czartoryskiego, który został wysłany z misją dyplomatyczną na dwór króla Sardynii (w rzeczywistości było to honorowe zesłanie), o przygotowanie dla niego „proklamacji“ (prawdopodobnie projekt manifestu przy obejmowaniu tronu). W końcowej części dokumentu książę Adam zawarł, wskutek nalegań Aleksandra, zdanie mówiące o tym, że po zapewnieniu Rosji wolności i sprawiedliwych rządów „ustąpi on tronu temu, kto okaże się najbardziej tego godny“. Idea

dobrowolnego zrzeczenia się ciężącego mu brzemienia władzy towarzyszyła „rosyjskiemu sfinksowi” do końca życia.

Czartoryski wspominał, że sporządzał ten dokument „ni minuty nie wątpiąc w jego niedorzeczność” i wyrażał nadzieję, że Aleksander go spalił. W adnotacji, nawet tej późniejszej, podyktowanej chęcią usprawiedliwienia swoich stosunków z Aleksandrem, które, szczególnie po powstaniu listopadowym, spotkały się z niepocholebnymi komentarzami, a nawet otwartą krytyką zarówno w Rosji, jak i w Polsce, trudno nie zauważyć dystansu zachowywanego zawsze między rosyjskim monarchą a jego polskim przyjacielem.

Księżcia Adama bez specjalnego naciągania można uważać za inicjatora powstania kółka „młodych przyjaciół” Aleksandra. Jeszcze w czasie koronacji Pawła, wiosną 1797 roku, sprzyjał on zbliżeniu wielkiego księcia z Pawłem Stroganowem i Nikołajem Nowosilcowem – Europejczykami (żeby nie powiedzieć republikanami) duchem i z wychowania. Czartoryski był starszy od swoich kolegów, ale przede wszystkim miał większą motywację do osiągania wyznaczonych celów niż Stroganow, Nowosilcow i Wiktor Koczubej, który wszedł do kręgu „młodych przyjaciół” niedługo później, a mianowicie jesienią 1798 roku. Przedstawiciele arystokratycznej frondy (z wyjątkiem Stroganowa, który zamienił stanowisko zastępcy ministra sprawiedliwości na służbę wojskową) organicznie wrosli na początku rządów Aleksandra w szeregi biurokracji rosyjskiej, podczas gdy Czartoryski zawsze czuł się w niej ciałem obcym. Przyczyn oczywistych i nieoczywistych było tu wiele, ale główna najprawdopodobniej sprowadzała się do tego, że dość abstrakcyjne dyskusje, które prowadzono w najbliższym otoczeniu wielkiego księcia, o porządku konstytucyjnym, sprawiedliwym sądzie, wolnych włościanach, miały dla Czartoryskiego sens jedynie w takim zakresie, w jakim przybliżały odrodzenie Polski.

Wraz z objęciem władzy przez Aleksandra kółko „młodych przyjaciół” w naturalny sposób rozrosło się do półoficjalnego Komitetu Niejawnego, którego regularne posiedzenia odbywały się w okresie od czerwca 1801 do maja 1802 roku i w październiku–listopadzie 1803 roku. Czartoryski z Nowosilcowem i Stroganowem stanowili trzon komitetu, tzw. triumwirat. Z jego aktywnym

udziałem została przygotowana reforma senatu, omawiano problemy chłopstwa (Ustawa o wolnych włościanach), kwestie oświatowe i zagadnienia związane z polityką zagraniczną. Wspólnie ze Stroganowem książę opowiadał się za stopniowym wprowadzeniem w Rosji ograniczonego systemu parlamentarnego, czynił starania o rozpoczęcie prac nad projektem „ogólnej kodyfikacji prawa”. Z notatki Czartoryskiego o doskonaleniu władzy państwowej przeczytanej w komitecie 10 lutego 1802 roku wynikała idea przekształcenia systemu kolegialnego w ministerialny.

Od jesieni 1802 roku członkowie Komitetu Niejawnego weszli w skład pierwszych rosyjskich ministerstw. Czartoryski otrzymał posadę zastępcy ministra spraw zagranicznych, którym został Woroncow, dygnitarz Katarzyny II, anglofil i opiekun Radiszczewa, który od 1794 roku przebywał na zesłaniu w swoim majątku. Woroncow był zdeklarowanym zwolennikiem systemu „miękkiej samoizolacji” Rosji od spraw europejskich. Otwarcie krytykował rozbiory Polski i niszczycielskie wojny, które prowadzono za Katarzyny i Pawła. Uważał za konieczne prowadzenie takiej polityki zagranicznej, jaka umożliwiłaby skupienie się na wewnętrznych problemach kraju. Zbliżało go to właściwie do poglądów młodych reformatorów, lecz utrudniało stosunki z carem, który od marca 1802 roku skłaniał się ku bardziej aktywnej polityce w Europie.

W konsekwencji pod koniec 1803 roku stosunki między ministrem i monarchą uległy zauważalnemu pogorszeniu. Czartoryski wspominał, że Aleksandrowi zdarzało się również przedrzeźniać starego dygnitarza i jego powolny, przeciągły sposób mówienia, a także staromodne maniery. Istotne, moim zdaniem, jest to, że włączył te epizody, które stawiały Aleksandra w nie najlepszym świetle, do swoich *Pamiętników*.

2.

Na początku 1804 roku Woroncow odszedł na bezterminowy urlop z powodu choroby. Na mocy ukazu Aleksandra z 16 stycznia 1804 roku prowadzenie rosyjskiej polityki zagranicznej powierzono Czartoryskiemu.

Książę Adam nie od razu wyraził zgodę na objęcie tego stanowiska. Oprócz naturalnych obaw, które budził w nim zdecydowanie niejednoznaczny stosunek elity rosyjskiej do postawienia zwolennika poglądów Kościuszki na czele rosyjskiej dyplomacji, powstrzymywało go również wiele obiektywnych czynników. Najważniejszy z nich to zapewne trudność pogodzenia przekonań polskiego patrioty z obowiązkami ministra spraw zagranicznych Cesarstwa Rosyjskiego.

Nie mam podstaw nie wierzyć księciu Adamowi. Twierdził on w *Pamiętnikach*, że decydujące znaczenie dla niego miało stanowisko Aleksandra, który „nie wierzył wtenczas, by rzeczywiste dobro Rosji nie miało pogodzić się z interesami Polski”⁴. Tym bardziej że, jak podkreślał Czartoryski, do chwili obsadzenia go na czele rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odrodzenie Polski jawiło się zarówno carowi, jak i jemu samemu jako dosyć oddalona perspektywa.

W tym momencie zbliżam się do jednej z zasadniczych kwestii rządów tandemu Aleksander–Czartoryski. W historiografii utarł się punkt widzenia, że do 1804 roku Czartoryski nie miał wyraźnego wyobrażenia o drogach zjednoczenia podzielonej Polski. Rzeczywiście nie ma jakichś dokumentalnych świadectw takich koncepcji. Mamy jednak wystarczające podstawy, aby przypuszczać, że już na wczesnym, przedministerialnym, etapie książę Adam łączył nadzieje na odrodzenie swojej ojczyzny z jej dynastyczną („lecz tylko dynastyczną”) unią z Rosją, której idea jakoby wisiła w powietrzu od czasów sejmu grodzieńskiego. Podobny projekt (z ogłoszeniem następcy polskiego tronu w osobie wielkiego księcia Konstantego) przedstawił w 1792 roku król Stanisław August⁵. Zatwierdzeniu tej idei jako konstrukcji nośnej „polskiego planu” Czartoryskiego sprzyjały również reformatorskie nastroje początku panowania Aleksandra.

⁴ *Memoires du prince Adam Czartoryski et correspondance avec l'empereur Alexandre I*, t. 1, Paris, 1887, s. 350. (*Pamiętniki Ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. 1, tłum. K. Scipio, Kraków, 1904, s. 216 – przyp. tłum.).

⁵ P. Stiegnij, *Razdiely Polszy i diptomatija Jekatieriny II*, Moskwa 2002, s. 312–314. W archiwach rosyjskich zachował się przede wszystkim *Projekt wiecznego i twiordogo Polskoj rjespubliki osnowanija soglasno s widami i sistiejnoj Rossii*, Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Impierii – AWPRI, f. Snoszenija Rossii s Polszej, op. 74/b, d. 1869, l. 145–151 ob. Autor był Polakiem, który krytycznie odnosił się do działalności rosyjskiego posła Jakoba Sieversa na Sejmie grodzieńskim (możliwe, że był jednym z braci Kossakowskich).

Istotne jest, że dla Czartoryskiego unia dynastyczna w warunkach zniszczenia państwa polskiego w 1795 roku była środkiem wiodącym do odzyskania rozdzielonych ziem polskich w granicach z 1772 roku. Stąd wynikały praktyczne zadania dotyczące austriackiego i pruskiego udziału w ziemiach polskich. Gigantyczna przebudowa terytorialna Europy, zapoczątkowana przez Napoleona we Włoszech, zdawała się stwarzać możliwości połączenia interesów rosyjskich i polskich.

Nie zatrzymując się na szczegółach rozwoju sytuacji w Europie po wznowieniu działań wojennych między Francją i Anglią w maju 1803 roku, wspomnę jedynie o najważniejszym. W czasie kierowania Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rosji Czartoryski wziął czynny udział w tworzeniu III koalicji antyfrancuskiej, czym zakończył politykę „miękkiej izolacji” prowadzoną na początku panowania Aleksandra. Wzbudziło to gwałtowną krytyczną reakcję kręgów dworskich, to podejrzewających go o potajemne sympatie do pierwszego konsula, to – na odwrót – obwiniających o prowokowanie zerwania stosunków z Francją. Wśród jego krytyków znajdowali się nie tylko bliski carowi Piotr Tołstoj i adiutant Aleksandra Piotr Dołgorukow – zwolennicy związku z Prusami – oraz profrancusko nastawiony minister handlu Nikołaj Rumiancew, lecz także owdowiała caryca Maria Fiodorowna – zaciekle wróg Napoleona.

Powodem nagłego odwrócenia sytuacji w sprawach zagranicznych stało się zerwanie stosunków między Rosją i Francją po zabójstwie w kwietniu 1804 roku Ludwika de Bourbon. Mniej znanym faktem jest to, że Czartoryski, akceptując związaną z tym odpowiedzialność, w kwietniu 1806 roku, już po katastrofie pod Austerlitz, przypomniał Aleksandrowi, iż decyzja o zerwaniu stosunków z Napoleonem, która miała tragiczne konsekwencje dla Rosji, została podjęta przez samego cesarza⁶.

⁶ *Biesiedy i czastnaja pieriepiska mieżdru impieratorom Aleksandrom I i kn. Adamom Czartoryskim. 1801–1823 g.*, Moskwa 1912, s. 51–52. Swoją drogą, jeśli chodzi o stanowisko samego Czartoryskiego w związku z reakcją na zabójstwo Ludwika de Bourbon, nie wszystko przedstawia się tak prosto. Na posiedzeniu rady z 5 kwietnia, kiedy poruszano tę kwestię, Czartoryski nawoływał do energicznych działań, które „wyprowadzą Austrię i Prusy ze stanu pasywnej uległości” przed Napoleonem i pobudzą ich do poszukiwań sojuszu z Rosją – *Sbornik Rosijskogo istoriczeskogo obszczestwa*, t. 77, s. 547–563.

To jednakże nie jest aż tak istotne. Zarówno Aleksander, jak i Czartoryski rozumieli, że szybko zmieniające się okoliczności wymagały aktywizacji polityki europejskiej Rosji. Były to przede wszystkim rosnące sympatie do Napoleona wśród książąt niemieckich, przestraszonych wtargnięciem Austrii do Bawarii wiosną 1804 roku. W konsekwencji uległy zaostrzeniu stosunki Austrii i Prus, które były jej dawnymi konkurentami w walce o wpływy w Niemczech.

W istocie był to konflikt obumarłych instytucji średnio-wiecznych z logiką nowego wieku. Myślę, że właśnie zrozumienie tych tendencji, które dojrzały w łonie tajnego komitetu, przesądziło o uporze Aleksandra przy wyborze Czartoryskiego. Widział w nim przede wszystkim Europejczyka, a dopiero w dalszej kolejności Polaka.

A książę Adam, mimo że występował niejako w dwóch wcieleniach, w każdym z nich był sobą.

W latach 1806–1807, już po opuszczeniu stanowiska, książę sam uporządkował archiwa z okresu swego dwuipółletniego kierownictwa Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rosji. Cztery tekturowe teczki, które zachowały się w Archiwum Polityki Zagranicznej Cesarstwa Rosyjskiego, zawierają raporty ministra przedstawiane carowi za okres od roku 1804 do połowy roku 1806, a także najważniejszą korespondencję z ambasadorami Rosji za granicą⁷. Ich wzorowy stan (szczególnie na tle nieusystematyzowanej korespondencji z początkowego okresu pracy ministerstwa), pieczołowity dobór dokumentów przywoływanych celem demonstracji szerokiego zakresu problemów, którymi zajmował się minister, nasuwają określone myśli. W każdym razie wzmianek o Polsce w nich nie stwierdziłem.

Istoty podejścia Czartoryskiego do kwestii polskiej przyjęto szukać w znanych *Punktach porządkujących sprawę Europy wskutek pomyślniej wojny 1804 roku*, opublikowanych w II tomie *Pamiętników Czartoryskiego*⁸. W archiwach rosyjskich (utworzonych, jak już wspominałem, przez samego Czartoryskiego) nie ma ani orygi-

⁷ AWPRI, f. Kancelarija MID, op. 468, d. 2987, 2988 (dwie teczki), 2989.

⁸ *Memoires...*, t. 2, op. cit., s. 58–61. (*Pamiętniki Ks. Adama Czartoryskiego...*, t. 2, op. cit., Kraków, 1905, s. 42–44 – przyp. tłum.).

nału tego dokumentu, ani kopii. Zgodnie z francuską jego wersją, datowaną przez wydawcę *Pamiętników* Charles’a de Mazade’a na 1804 rok, Czartoryski planował odtworzenie ziem polskich w drodze szerokiej przebudowy terytorialnej w Europie Środkowej. Austrii w ramach rekompensaty planował przekazać liczne ziemie w Szwabii i Frankonii, a Prusom Księstwo Bergu i Meklemburgię, a także Skaldę i Ansbach. W Rosji autentyczność tego dokumentu, a szczególnie jego datowanie dawno zostały podane w wątpliwość⁹, ale w zachodniej historiografii *Punkta* nadal się obficie cytuje i opiera się na nich tzw. plan polski Czartoryskiego, którego sedno jakoby sprowadzało się do wykorzystania imperialnych odruchów Cesarstwa Rosyjskiego w celu stopniowego odbudowania polskiej państwowości.

W mojej ocenie takie podejście jest niedopuszczalne i upraszcza istotę sprawy. Czartoryski w swoich *Pamiętnikach* rzeczywiście wspomina o zarysach „planu nowego systemu”, nad którymi długo pracował, ale nigdy nie zostały wykorzystane (*resta sterile*) ze względu na zaistnienie nowych okoliczności po zabójstwie Ludwika de Bourbon¹⁰. Z tego powodu nie były one, oczywiście, włączone przez Czartoryskiego do oficjalnych dokumentów rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oprócz tego zaryzykuję przypuszczenie, że przedstawione w *Punktach* podejście do rozwiązania sprawy polskiej (na drodze rekompensaty dla Austrii i Prus w postaci drugorzędnych księstw niemieckich) moralnie budziło zastrzeżenia, ponieważ niewiele różniło się od rozbiorów Polski.

Zatrzymałem się dłużej na tej kwestii, ponieważ w archiwach rosyjskich zachował się dokument programowy znacznie wiarygodniej charakteryzujący podejście Aleksandra i Czartoryskiego do „nowego systemu”. Są to tajne instrukcje z 11 września 1804 roku dla Nowosilcowa, który został wysłany do Londynu celem wysondowania stosunku rządu Williama Pitta do tworzenia i zadań III koalicji¹¹. Zostały one przygotowane przez Czartoryskiego, ale podpisane przez Aleksandra, który ich treść ocenił wysoko.

⁹ *Wnieszniaja politika Rossii. XIX i naczalo XX wieka. Dokumenty rossijskogo ministerstwa inostrannykh dzieł* (dalej: WPR), Moskwa 1961, s. 664–665.

¹⁰ *Memoires...*, t. 1, *op. cit.*, s. 371.

¹¹ AWPRI, f. Kancelarija MID, op. 468, d. 2988 (t. 2), l. 119–133; opublikowany w WPR, t. 2, s. 138–151.

Jest to również znany dokument, lecz zasługuje na nową, bardziej uważną, lekturę w kontekście naszego tematu, ponieważ jakby odsłania treść dyskusji o polityce zagranicznej między Aleksandrem i Czartoryskim. Po pierwsze, *Instrukcje* dają wystarczające wyobrażenie o ogólnych zasadach „nowego systemu”, w których zakładano rozwiązanie sprawy polskiej. Po drugie, zostały w nich dosyć dokładnie zaznaczone kontury przebudowy Europy na podwójnych zasadach legitymizmu i zapewnienia „świętych praw ludzkości”, ewidentnie wywołane porywami i marzeniami „młodych przyjaciół” monarchy.

Zasadnicza idea *Instrukcji* sprowadza się do tego, że osiągnąć przewagę w walce z ideami rewolucji francuskiej można jedynie poprzez przeciwstawienie im nie mniej atrakcyjnego programu ideowo-politycznego. „Najpotężniejsza broń Francuzów, do dziś stwarzająca w ich rękach niebezpieczeństwo dla wszystkich krajów – czytamy w *Instrukcjach* – polega na przekonaniu, które zdołali wpoić całemu światu, że działają w imię wolności i dobra narodów [...]. Dobro ludzkości, rzeczywiste interesy prawowitych władców i pomyślne wykonanie tego planu, który zostanie ustalony pomiędzy dwoma mocarstwami [Rosją i Anglią – P.S.], wymagają tego, aby ta groźna broń została wyrwana z rąk Francuzów i zwrócona przeciwko nim samym”¹².

U podstaw wspólnej strategii „walki przeciwko tyranii” autorzy *Instrukcji* proponowali umieścić dwa zadania – obydwaj jak na owe czasy rewolucyjne. Pierwsze polegało na „odbudowie wewnętrznego porządku społecznego, opartego na rozsądnej wolności”. „Nie chcąc zmuszać ludzkości do podążania w kierunku przeciwnym do postępu”, rosyjski car i jego polski minister spraw zagranicznych uważali za konieczne, aby „oba rządy [Rosji i Anglii – P.S.] uzgodniły między sobą nie tylko nie sprzeciwiać się odbudowie w krajach podlegających wyzwoleniu spod jarzma Bonapartego poprzedniego porządku rzeczy ze wszystkimi jego nadużyciami, z którymi umysły, które poznały już były niepodległość, nie będą już w stanie się pogodzić, lecz przeciwnie – ażeby postarały się zapewnić im wolność na jej prawdziwych fundamentach”. We Francji na przykład miano na myśli odbudowę rządów monarchistycznych ograniczonych

¹² WPR, t. 2, s. 146.

przez konstytucję (lecz „propozycje tego powinny wychodzić od samego narodu”)¹³.

Drugie zadanie dotyczyło zasad nowego, ponapoleońskiego ładu w Europie i zostało rozwiązane w sposób robiący wrażenie nie mniejsze niż w przypadku zadania pierwszego. Aleksander i Czartoryski proponowali Williamowi Pittowi ni mniej, ni więcej, tylko podpisanie i wspólną gwarancję umowy (na podobieństwo pokoju westfalskiego z 1648 roku), która stałaby się „podstawą stosunków międzynarodowych mocarstw europejskich”¹⁴. Chciano oprzeć ją na zasadach praworządności międzynarodowej, a uzupełnić je „gwarancjami praw neutralności i włączyć zobowiązanie, że nigdy nie będzie się rozpoczynać wojny, nie wyczerpawszy uprzednio wszystkich środków udostępnianych przez arbitrów”. I dalej: „Na takich właśnie warunkach można by było przystąpić do realizacji tego planu zaprowadzenia pokoju powszechnego i powołać związek, którego postanowienia stworzyłyby coś w rodzaju nowego kodeksu prawa międzynarodowego. Po otrzymaniu sankcji większości mocarstw europejskich, mógłby on łatwo stać się obowiązkowy dla wszystkich rządów, zwłaszcza jeśli jego złamanie będzie sprzężone z ryzykiem wywołania protestu zbrojnego związku”¹⁵.

W *Instrukcjach* został przedstawiony również szeroki program przebudowy terytorialnej Europy zgodnie z westfalskimi zasadami naturalnych granic i współpracy w zakresie stworzenia państw jednolitych narodowościowo. Był on rozpatrywany jako alternatywa dla napoleońskiej ekspansji we Włoszech i na północy Niemiec.

Sprawa polska, w odróżnieniu od *Punktów*, w *Instrukcjach* nie była poruszana bezpośrednio, ale nie znaczy to, że nie miało jej na względzie. W każdym razie w *Pamiętnikach* Czartoryski przyznawał: „System mój, oparty zasadniczo na wymiarze sprawiedliwości, musiał nieodzownie doprowadzać do stopniowego odbudowania Polski. Unikałem jednak tej nazwy, by nie uderzać zbyt obcesowo o opór dyplomacji. Myśl ta tkwiła w duchu mojej pracy, w tendencjach co do rosyjskiej polityki; mówiłem

¹³ *Ibidem*, s. 147.

¹⁴ *Ibidem*, s. 148.

¹⁵ *Ibidem*, s. 148.

o stopniowym usamowolnieniu ludów niesłusznie uciśnionych... W kwestii tej między nami [Czartoryski oczywiście ma na myśli Aleksandra – P.S.] istniało coś w rodzaju milczącego porozumienia, lecz równie milcząco zakładano, że trzeba było tymczasem unikać wyraźnych wzmianek o mojej ojczyźnie”¹⁶.

3.

Ciekawe, że i Kazimierz Waliszewski, i Gieorgij Wiernadski porównywali idee Aleksandra I i Czartoryskiego „powestfalskiej” przebudowy Europy z „14 punktami” prezydenta Wilsona (na marginesie zaznaczę, że była to bodajże jedyna kwestia, w której ich oceny się pokrywały).

Jest to, moim zdaniem, jak najbardziej aktualne porównanie. Tym bardziej że w *Instrukcjach* między innymi przedstawiono mgliste pomysły stworzenia organizacji ogólnoeuropejskiej, która pod względem koncepcji podobna była do Wilsonowskiej idei Ligi Narodów. Oprócz tego w korespondencji z Nowosilcowem, który pozostał w Londynie do początku 1805 roku, była mowa nawet o „powszechnym proporcjonalnym rozbrojeniu” jako środka zapobiegającym konfliktom. No cóż, przełomowe epoki w historii ludzkości wymagają głębokiego idealizmu.

Jednakże w rzeczywistości idee, które wyprzedzają swoje czasy, nierzadko okazują się prologiem wojny. Wojny, której nie chciał ani Aleksander, ani Czartoryski, sądząc, że Napoleon nie zdecyduje się na konflikt zbrojny ze zjednoczoną Europą. Mimo to wydarzenia przybrały zupełnie inny obrót.

Pod koniec lipca 1805 roku ukształtowała się III koalicja antynapoleońska złożona z Rosji, Anglii, Austrii i Szwecji. Król pruski Fryderyk Wilhelm III, od którego zgody na przejście wojsk rosyjskich przez jego terytorium zależał bieg kampanii wojennej, zajął stanowisko wyczekujące, licząc na wykorzystanie

¹⁶ *Pamiętniki Ks. Adama Czartoryskiego...*, t. 2, *op. cit.*, s. 229 (tłumaczenie moje na podstawie *Memoires...*, *op. cit.*, s. 372–373 – przyp. tłum.).

szybko zmieniającej się w Europie koniunktury do zyskania nowych zdobyczy terytorialnych (tym razem Hanoweru).

W tych warunkach dojrzał plan Czartoryskiego oddziaływania na Prusy wskutek zajęcia przez wojska rosyjskie Warszawy, będącej w owym czasie stolicą „Prus Południowych“ (jako pretekst planowano wykorzystać odmowę Prus przepuszczenia przez swój teren wojsk rosyjskich zmierzających do połączenia się z austriackimi). Liczono na to, że Polacy wesprą sojuszników w walce z Napoleonem (porozumienie w tej sprawie zostało osiągnięte także z Józefem Poniatowskim) z perspektywą odbudowania Królestwa Polskiego w unii dynastycznej z Rosją. Natomiast Prusom w obliczu tych przewidywań nie pozostało nic innego, jak wstąpienie w szeregi sojuszników w nadziei na rekompensatę terytorialną w Niemczech (zakładano, że ziemie polskie, które przypadły w wyniku rozbiorów Prusom, wejdą w skład odrodzonego Królestwa Polskiego).

Na początku października Aleksander, który zdecydował się osobiście stanąć na czele armii rosyjskiej, przybył do rezydencji rodu Czartoryskich w Puławach, znajdującej się w odległości 70 mil od Warszawy. Trudno to było zrozumieć inaczej niż jako zgodę na „plan Czartoryskiego“. W rzeczywistości sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana. Alan Palmer, angielski biograf Aleksandra I, zaznaczał, że Aleksander był „zbyt ostrożny, aby zaakceptować plany swojego przyjaciela w całym ich zakresie; jednak zawsze odnosił się do odrodzenia Polski w formie akceptowalnej przez obydwie strony, jak do swojego ulubionego i ambitnego projektu, i nie chciał stracić takiej możliwości“¹⁷.

Zmuszony do manewrowania w ciasnej przestrzeni pomiędzy dobrymi zamiarami wobec Polski a polityczną rzeczywistością, Aleksander zachowywał się w Puławach, które stały się na dwanaście dni jakoby drugą stolicą Cesarstwa Rosyjskiego, delikatnie mówiąc, niekonsekwentnie. Wydał i od razu anulował rozkaz wymarszu wojsk rosyjskich na Warszawę. Powodem tego były nowe nastroje w Berlinie, gdzie zajęcie Ansbachu, w tym czasie znajdującego się pod rządami Prusów, przez pomocniczy korpus wojsk francuskich przechyliło szalę na korzyść przyłącze-

¹⁷ A. Palmer. *Alexandre I. Tzar of War and Peace*, London 1974, s. 89.

nia Prus do koalicji. Z Puław Aleksander udał się nie do Warszawy, lecz do Berlina, gdzie razem z Fryderykiem Wilhelmem III i jego śliczną współrządzającą żoną złożył na grobie Fryderyka Wielkiego pamiętną przysięgę o wiecznej przyjaźni.

W konsekwencji pod koniec listopada Prusy przyłączyły się do koalicji, jednak czas został stracony. Napoleon najpierw rozbił Austriaków i 13 listopada zajął Wiedeń, a następnie 20 listopada pod Austerlitz zadał druzgocącą klęskę wojskom rosyjsko-austriackim. 26 grudnia 1805 roku Austria i Francja podpisały w Preszburgu pokój. W roku następnym, po utworzeniu przez Napoleona Związku Reńskiego, Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego przestało istnieć.

W marcu 1806 roku Czartoryski, na którego w znacznym stopniu spadł ciężar poniżającej porażki Rosji w wojnach III koalicji, podał się do dymisji. Jednak przez trzy miesiące, do czerwca, Aleksander namawiał go, aby pozostał na stanowisku. Było to powodem wymiany listów między monarchą i księciem Adamem, zdumiewających w swej szczerości, które zostały opublikowane po śmierci Czartoryskiego przez jego syna Władysława.

W pierwszym liście (w wydaniu francuskim jest on datowany na 22 marca 1806 roku) Czartoryski nalegał na cesarza, aby ten przyjął jego rezygnację, argumentując, że nie może „ślepo wykonywać poleceń, przeciwko którym protestuje sumienie”¹⁸. Bardzo krytycznie oceniając działania Aleksandra w przeddzień Austerlitz, książę Adam pisał wprost: „Wasza Cesarska Mość, zdaje się, przyjął za regułę kierowanie się pierwszą z brzegu ideą, nie biorąc pod uwagę ani zdania, ani doświadczenia innych”. I dalej: „Wasza Cesarska Mość zakłada, że system, którym Go zafascynował gabinet [mowa o rządzie – P.S.], jest źródłem wszelkich doznanych przez Waszą Cesarską Mość nieszczęść. Wręcz przeciwnie, nie powinienem ukrywać swego przekonania, że nastąpiły one dlatego, że Najjaśniejszy Pan jest niedostatecznie otwarty i zbyt zdecydowanie podążał za tym systemem, odchodząc od wyznaczonego planu i tracąc zaufanie do tych, z którymi Wasza Cesarska Mość go opracował”¹⁹.

¹⁸ *Biesiedy...*, *op. cit.*, s. 41.

¹⁹ *Ibidem*, s. 42.

W następnym zachowanym liście (kwiecień 1806 roku) Czartoryski rozwijał swoje zarzuty pod adresem Aleksandra już w imieniu wszystkich członków Komitetu Niejawnego. Niekonsekwencję zatwierdzonych na jego posiedzeniach planów tłumaczył tym, że cesarz „nigdy nie odczuwał zdecydowanego i głębokiego przekonania w kwestiach, którymi zajmował się komitet”²⁰. Jednocześnie Czartoryski nie oszczędzał ambicji monarchy, wspominając o jego „niezdecydowanym obrazie działań, który dopuszcza półśrodki i czyny uwarunkowane słabą wolą”²¹.

Źródłem wszystkich błędów III koalicji Czartoryski upatrywał w zmianie pierwotnego planu „przymuszenia Prus do uczestnictwa w kampanii” i decyzji Aleksandra o wyjeździe na front, która zdeorganizowała dowództwo armii. Oprócz tego o porażkę pod Austerlitz faktycznie oskarża cesarza, twierdząc, że jego obecność związała ręce Kutuzowowi, który nigdy nie stanąłby do ostatecznej konfrontacji z Bonapartem bez uprzedniego połączenia wszystkich sojusznicznych wojsk²².

Aleksander odpowiedział na ten list, co już samo jest godne uwagi. Co prawda odpowiedział, ewidentnie się do tego zmuszając i cedząc każde słowo. Propozycje Czartoryskiego, wśród których była też rada zawarcia rozejmu z Bonapartem, sprostowane zostały do dwóch punktów: „1. Ogłosić mnie królem Polski; 2. Zastąpić osoby stojące na czele resortu wojskowego i spraw zagranicznych”. Od realizacji obydwu punktów car się uchylił i skomentował, że co do punktu pierwszego „zbyt długo trwałyby dyskusje”. Co do drugiego – potwierdził zamiar pozostawienia na stanowiskach zarówno ministra Wiazmitinowa, jak i samego Czartoryskiego. „Nie widzę nikogo odpowiedniego dla ministerstwa spraw zagranicznych. Przecież nie Paninów i nie Morkowów? Muszę szanować tych, z którymi pracuję i tylko pod tym warunkiem mogę okazać im zaufanie”²³.

²⁰ *Ibidem*, s. 50.

²¹ *Ibidem*, s. 53.

²² *Ibidem*, s. 72–73.

²³ *Ibidem*, s. 82. Aleksander ma na myśli A.I. Morkowa, ambasadora w Paryżu, i N.P. Panina, który pełnił za Pawła funkcję wicekanclerza. Nie żywił sympatii do obu. Do pierwszego z powodu jego wyniosłości i nadmiernej zarozumiałości (Morkow, swoją drogą, był jedną z głównych niezyczliwych Czartoryskiemu osób; ten zaś odpłacał mu pięknym za nadobne również dlatego, że Morkow władał częścią sekwestrowanego majątku Czartoryskich na Podolu). Do drugiego za to, że był on jednym z inicjatorów pierwszej próby odsunięcia Pawła I od tronu.

Ciekawe jest zakończenie listu, które pokazuje, moim zdaniem, że Aleksander już stawał się (przypominając słowa Aleksandra Puszkina) „władcą podstępny”, ale nie „słabym”²⁴ (trudno tu zgodzić się z poetą). Napomknął Czartoryskiemu (wyrażnie, aby ten powtórzył jego słowa „młodym przyjaciołom”), że „byłoby lepiej dla komitetu, jeśliby nie korzystał z zagranicznej ręki do przepisywania na czysto pism podobnych do tego, na które odpowiadam”. I, jakoby stawiając kropkę na zakończenie nieprzyjemnych wyjaśnień, zaproponował, aby brać przykład z członków parlamentu angielskiego, którzy, „powiedziawszy sobie nawzajem różne przykrości, wracają do domu w najlepszej komitywie”²⁵.

4.

17 czerwca 1806 roku dymisja Czartoryskiego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych została w końcu przyjęta. Książę pozostał jedynie kuratorem Wileńskiego Okręgu Naukowego. Odsunięcie od spraw nie wpłynęło na jego osobiste stosunki z Aleksandrem. Dopiero jesienią 1807 roku, po podpisaniu traktatu w Tylży i utworzeniu przez Napoleona Księstwa Warszawskiego, wyjechał na urlop do Puław. Po powrocie do Petersburga latem 1809 roku, już po zjeździe erfurckim, który ujawnił głębokie rysy na przymierzu rosyjsko-francuskim, książę Adam ponownie omawiał z carem kwestię polską. W zachowanych zapisach rozmów tego okresu nie ma wzmianek o tym, że plan odtworzenia państwa polskiego na terenach, które przeszły do Prus, proponowany przez niego Aleksandrowi w 1805 roku, został faktycznie zrealizowany przez Napoleona. Jednak zdaje się, że temat ten tak czy inaczej nie mógł się nie pojawić. Aleksander przyznał, że rozbiory Polski stały się „źródłem wszystkich nieszczęść Europy”, ale powiedział, że „obecnie nie widzi zde-

²⁴ W polskim przekładzie autorstwa Adama Ważyka czytamy: „Władcyka gnuśny i podstępny”. (A. Puszkina, *Eugeniusz Oniegin*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 3, tłum. A. Ważyk, Warszawa 1956, s. 229 – przyp. tłum.).

²⁵ *Biesiedy...*, *op. cit.*, s. 82–83.

cydowanie żadnego środka realizacji projektu, którym był tak pochłonięty w odległych czasach”²⁶.

Niemniej wiosną 1810 roku, kiedy to sprawy już całkowicie zmierzały ku wojnie Rosji z Napoleonem, Aleksander w rozmowie z Czartoryskim przedstawił („pośród innych planów”) ideę, która, moim zdaniem, pokazuje, że żałował zmarnowanej szansy. Mowa była o planie „fikcyjnego konfliktu” z Księstwem Warszawskim, w którego trakcie wojska rosyjskie zajęłyby Księstwo, a następnie w połączeniu z Polakami ruszyłyby bić Francuzów. Czartoryski oczywiście od razu sprowadził swojego przyjaciela na ziemię, mówiąc, że po Tylży i Erfurcie nadzieje na swoje odrodzenie narodowe Polacy wiążą z Napoleonem²⁷.

W listopadzie 1810 roku Czartoryski po raz pierwszy poprosił cara o przyjęcie jego „pełnej dymisji”. Aleksander odpowiedział, że nawet myśleć nie chce o tym, iż „po piętnastoletniej szczerzej przyjaźni, której nic nie mogło ochłodzić, staną się sobie obcy, jeśli nie emocjonalnie, to pod względem [...] stosunków publicznych”²⁸. I od razu dał księciu Adamowi zadanie wybadania nastrojów w Warszawie w sprawie ewentualnego wsparcia przez Polaków Rosji w wojnie z Napoleonem „w razie nabrania przez nich pewności (nie prawdopodobieństwa, a pewności) swojego odrodzenia”²⁹.

Prawdopodobnie mowa tu była o omawianym w tym okresie „planie Bennigsen’a”, w którym przewidywano wyprzedzające uderzenie na siły Napoleona, czyli zajęcie Warszawy. Czartoryski z gotowością odpowiedział na tę prośbę. W liście z 18 (30) stycznia 1811 roku dziękował carowi za „łaskawe zamiary” względem jego ojczyzny³⁰. Niemniej otwarcie uprzedził Aleksandra, że główne partie polityczne w Polsce nie wesprą wspólnego z Rosją wystąpienia przeciwko Napoleonowi.

W odpowiedzi Aleksander (ten jego list jest niedatowany) po raz pierwszy szczegółowo przedstawił Czartoryskiemu swoje wyobrażenie o charakterze rosyjsko-polskiej unii dynastycznej.

²⁶ *Ibidem*, s. 96.

²⁷ *Ibidem*, s. 121.

²⁸ *Ibidem*, s. 147.

²⁹ *Ibidem*, s. 150.

³⁰ *Ibidem*, s. 156.

W skład państwa polskiego, odrodzonego pod berłem rosyjskiego cara, proponował włączyć „wszystko, co niegdyś było Polską, także ruskie ziemie, oprócz Białorusi, uważając za granicę Dźwinię, Berezynę i Dniepr”. Polakom będzie dana „liberalna konstytucja”, w której zostaną uwzględnione postanowienia konstytucji z 3 maja 1791 roku³¹.

Niestety treść tego absolutnie poufnego listu bezzwłocznie dotarła do Paryża i Drezna (jak podkreślał rosyjski monarcha, możliwe, że „z powodu nieostrożności Pańskich rodaków”). W kolejnym liście, napisanym po długiej przerwie (1 kwietnia 1812 roku), car uprzedzał księcia Adama: „[dowiedziałem się] z pewnego źródła, że każdy Pański krok jest śledzony i otaczają Pana najzręczniejsi szpiedzy”³². Niemniej Aleksander pytał: „Jaki jest najbardziej odpowiedni moment, aby obwieścić przywrócenie Polski? Czy przypada on na moment rozpoczęcia wojny? Czy nastąpi to po tym, jak działania wojenne zapewnią nam określoną przewagę?”³³.

Odpowiedzi Czartoryskiego z 22 maja i 1 czerwca 1812 roku się nie zachowały, ale w liście z 22 czerwca (4 lipca) 1812 roku powtarzał prośbę o przyjęcie jego całkowitej rezygnacji. Jednocześnie książę Adam powoływał się na to, że polski sejm, którego marszałkiem obrano jego ojca, „uroczyście ogłosił przywrócenie Polski”. „Jakikolwiek by los spotkał moją ojczyznę, winienem go podzielić” – pisał, informując, że wyrusza za granicę Polski³⁴.

Wątek polski ponownie pojawił się w korespondencji między Czartoryskim i Aleksandrem dopiero na początku grudnia 1812 roku. „Jeśli Wasza Wysokość wkroczy do Polski jako zwycięzca, to czy zajmie się znów wcześniejszymi projektami dotyczącymi tego kraju?” – pytał Czartoryski³⁵.

„Sukcesy, którymi Opatrzność raczyła pobłogosławić moje starania i stałość, w żaden sposób nie zmieniły ani moich uczuć, ani zamiarów względem Polski [...]. Uczucie zemsty nie jest mi znane” – odpowiedział Aleksander w liście z 13 stycznia 1813 roku.

³¹ *Ibidem*, s. 177–178.

³² *Ibidem*, s. 186–187.

³³ *Ibidem*, s. 189.

³⁴ *Ibidem*, s. 198–199.

³⁵ *Ibidem*, s. 212.

Informował Czartoryskiego, że nakazał wojsku rosyjskiemu, które wkroczyło do Polski, aby nie zajmowało Warszawy i „traktowało Polaków po przyjacielsku i bratersku”³⁶.

5.

Nie ma konieczności zatrzymywania się na perypetiach walki dyplomatycznej o kwestię polską na kongresie wiedeńskim w latach 1814–1815. Przypomnę jedynie, że Czartoryski wspólnie z Karlem Nesselrode, Aleksiejem Razumowskim i Joanisem Kapodistriąsem znajdował się wśród najbliższych doradców rosyjskiego cara. Cała korespondencja w sprawie polskiej z Talleyrandem, Metternichem i Castlereagh przechodziła przez jego ręce.

Postanowień kongresu wiedeńskiego współcześni historycy nie nazywają bezpodstawnie IV rozbiorem Polski. Królestwo Polskie zostało utworzone na jednej czwartej terytorium historycznej Polski. Wielkie Księstwo Poznańskie przypadło Prusom, a kopalnia soli w Wieliczce oraz Galicja z województwem tarnopolskim, oddanym przez Napoleona w Erfurcie Rosji, zostały przekazane Austrii. Kraków stał się wolnym miastem.

25 (13) maja 1815 roku w Paryżu Aleksander publicznie obiecał nadać Polsce ustrój konstytucyjny. 27 (15) listopada 1815 roku w Warszawie została ogłoszona Konstytucja Królestwa Polskiego, w pełni liberalny jak na owe czasy dokument, którego projekt był przygotowywany z udziałem księcia Adama. Nie było w nim punktu o uwłaszczeniu chłopów, o którego włączenie nalegał przybyły do Wiednia Kościuszko. Były za to postanowienia o dwuizbowym parlamencie, wyborach stanowych, zakazie konfiskaty mienia i deportacji, a także wiele innych przepisów, o których marzyli „młodzi przyjaciele” rosyjskiego cara.

Czartoryski został powołany na urząd senatora-wojewody Królestwa Polskiego, chociaż mógł liczyć i liczył na stanowisko namiestnika, które zostało powierzone popularnemu wśród

³⁶ *Ibidem*, s. 221–227.

Polaków, aczkolwiek sędziwemu i schorowanemu generałowi napoleońskiemu Józefowi Zajączkowi. Wśród przyczyn takiej decyzji współcześni wymieniali obawy cara przed powierzeniem decydującego stanowiska w administracji Królestwa Polskiego przedstawicielowi wpływowego rodu, którego członkowie byli pretendentami do polskiego tronu. Mówiono, co miało swoje uzasadnienie, o różnicy zdań pomiędzy Aleksandrem i Czartoryskim w kwestii Litwy, której włączenie w skład Królestwa Polskiego książę Adam uważał za konieczne.

Myślę jednak, że przyczyn decyzji rosyjskiego monarchy należy szukać głębiej. Kongres wiedeński stał się swojego rodzaju sprawdzianem możliwości realizacji wspólnego planu Aleksandra i Czartoryskiego w kwestii odrodzenia Polski w unii dynastycznej z Rosją. Osiem miesięcy ostrej walki dyplomatycznej o jego wykonanie pokazało i rosyjskiemu samowładcy, i jego polskiemu przyjacielowi dystans, niekiedy nie do pokonania, „pomiędzy zasadami a interesami”, między idealistycznym postrzeganiem świata, opartym na zasadach sprawiedliwości i praworządności, a pragmatycznymi interesami państw, różnicę między moralnością indywidualną a państwową.

Aleksander pozwolił sobie, albo myślał, że pozwolił, na tę sprzeczność, zwróciwszy się ku etyce chrześcijańskiej. Jego koncepcja Świętego Przymierza była próbą połączenia prawd ewangelicznych z ideami epoki oświecenia. Jednak w epoce miłkołajowskiej stała się bazą dla polityki reakcyjno-obronnej Cesarstwa Rosyjskiego.

Czartoryski również po śmierci Aleksandra pozostał idealistą z zasady. W swoim *Szkicu o dyplomacji* napisanym w roku 1830 tak wspominał rozczarowanie efektami kongresu wiedeńskiego: „Monarchowie i ministrowie pospieszali do Wiednia pełni interesownych planów, lecz nie myśląc o żadnej zasadzie zdolnej uregulować roszczenia, opanować wybujałą zachłanność i wydać dzieło godne celu, jaki podobne zgromadzenie powołane było urzeczywistnić”. W wyniku tego „dyplomacja natychmiast pospieszyła skrzywić [...] myśl szlachetną i szczodłą, którą proponował w stosunku do Polski rosyjski car”³⁷.

³⁷ J. Kuntz, *La diplomatie, selon Adam Czartoryski*, „Le Temps” z 30 kwietnia 2011 r. (Ks. A.J. Czartoryski, *Szkic o dyplomacji*, tłum. Zofia Stefanowa z Zółtowskich Dąbrowska, Paryż–Toruń 2004, s. 62, 63 – przyp. tłum.).

Rozważając o tym, że w Wiedniu „interesowność zwyciężyła nad moralnością”, Czartoryski dla porównania przytaczał osiągnięcia dyplomacji Henryka IV, którą uważał za wzorcową. Jego dyplomacja „zmierzała [...] ni mniej, ni więcej, tylko do wprowadzenia prawa moralnego i reguł ludzkości jako stałej zasady polityki zewnętrznej i do uczynienia ich kamieniem węgielnym dobrobytu świata całego”³⁸. Przy czym zauważał elementy tej idealnej polityki zarówno u Aleksandra, jak i Napoleona.

Ciekawe, że w czasie rozmów z Las Casesem na Wyspie Świętej Heleny Napoleon mówił, że idee systemu wiedeńskiego i nawet Świętego Przymierza zostały mu „skradzione”.

Wiemy, co było dalej.

Czartoryski od razu zaczął uskarżać się na samowolę wielkiego księcia Konstantego, głównodowodzącego armią polską i faktycznie rządzącego Polską. W roku 1816 dostał urlop, ożenił się i wyjechał za granicę. Do 1824 roku pełnił funkcję kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, jednak po tym, jak jego towarzysz z Komitetu Niejawnego Nowosilców przedstawił carowi niekorzystny dla niego raport o nastrojach studentów, Czartoryski został zdymisjonowany.

Po powrocie do Warszawy, po śmierci Aleksandra I, Czartoryski stanął na czele powstania listopadowego w 1830 roku, a w styczniu 1831 roku podpisał akt sejmu o usunięciu dynastii Romanowów z tronu polskiego. Po stłumieniu powstania mieszkał na emigracji w Paryżu. Jego paryska rezydencja – Hotel Lambert – stała się ośrodkiem, wokół którego koncentrowały się siły polskiej emigracji.

Książę zmarł w Paryżu 15 lipca 1861 roku, przeżywając Aleksandra o ponad 35 lat.

Hercen w swoim czasie powiedział, że historię Katarzyny II powinni pisać powieściopisarze.

³⁸ Cyt. za *ibidem*, s. 168.

Dotyczy to również z całą pewnością panowania „rosyjskiego sfinksa” – Aleksandra I. Jeden z najbardziej wciągających i pouczających rozdziałów tej powieści mógłby być poświęcony przyjaźni cara z jego polskim ministrem spraw zagranicznych.

W stosunkach między Aleksandrem i Czartoryskim było wszystko, co konieczne dla chwilami awanturkowej, miejscami sentymentalnej powieści epoki Karamzina, Byrona, jeśli nie Choderlosa de Laclosa: wciągająca, chwilami paradoksalna intryga, burza pasji, cynizm szybko zmieniających się okoliczności. Niezmienne pozostawało jedno – przyjaźń sprowadzona do zasady.

Ich stosunki w latach 1807–1815 można nazwać rywalizacją w szlachetności w obliczu krytycznych okoliczności. Próbowali dokonać niemożliwego: połączyć interesy państwowe i indywidualne morale, politykę z moralnością.

Odbudowanie Polski podzielonej przez jej sąsiadów było ich wspólnym marzeniem. Próba jego realizacji sprowadziła nieszczęście zarówno na Polskę, jak i na Rosję, która otrzymała swoją konstytucję po upływie prawie wieku od chwili, kiedy dała ją Polsce.

W roku 2002, w roku swojego dwusetlecia, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji wzięło udział w odbudowie grobu Adama Czartoryskiego pod Krakowem. Tym samym został spłacony dług szacunku nie tylko dla pamięci o drugim ministrze spraw zagranicznych Cesarstwa Rosyjskiego, ale również dla naszej wspólnej historii przeczytanej na nowo, bez poprawności politycznej i pustego wychwalania.

Ważne, abyśmy nadal czynili to wspólnie.

Przekład: Marta Głuszkowska

MAREK KORNAT

„*L'extrême importance de la Diplomatie*”¹.
Książę Adam Jerzy Czartoryski
i jego *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*

„**D**wuletni okres największej aktywności księcia na niwie polityki zagranicznej Rosji kończył się w grudniu 1805 roku klęską” – stwierdził krótko Jerzy Skowronek, pisząc podsumowującą jego wieloletnie studia i poszukiwania biografię chyba najwybitniejszego polskiego polityka doby porozbiorowej, wydaną w roku 1994. Okres ten – uważał – nie był zbyt intensywnie badany przez historyków z powodu ich „pragmatyzmu”, który nakazuje nie zważać na sprawy przegrane – które na bieg historii nie wpłynęły – jakby w myśl starożytnej dewizy: *vae victis!*². Istotnie, Czartoryskiego wizja polsko-rosyjskiego pojednania i wykorzystania Rosji do sprawy odbudowania państwa polskiego nie znalazła spełnienia. Otwarcie mówiąc, szans na realizację nie miała.

Celem niniejszych rozważań nie jest jeszcze jedna próba analizy działalności Czartoryskiego w latach jego służby Ce-

¹ Sformułowanie księcia Czartoryskiego z *Essai sur la Diplomatie* (Marseilles–Paris 1830). Cytat to pierwsze słowa z cz. I: „O dyplomacji takiej, jaką jest”.

² J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 115.

sarstwu Rosyjskiemu – miałyby się to z celem, gdyż sprawy te zostały już w historiografii dość dobrze opisane – lecz przypomnienie idei wyłożonych w jego programie polityki zagranicznej dla Rosji: *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*. Jest to ważne, tym bardziej że program Czartoryskiego dla Rosji z 1803 roku nie był dotychczas analizowany osobno i szczegółowo³.

W służbie Cesarstwa Rosyjskiego

Wydane w roku 1795 dzieło Kanta – *Zum ewigen Frieden* – kształtowało wyobraźnię polityczną wszystkich chyba Europejczyków z przełomu XVIII i XIX stulecia, którzy oddawali się refleksji nad naturą i przyszłością stosunków międzynarodowych⁴. Można dzisiaj słusznie uznać, że pogodzenie etyki i polityki to utopijne marzenie, które może nigdy się nie spełni, ale wówczas było silną motywacją do walki o Sprawę Polski. Albowiem mimo zagłady państwa – wszystko jest możliwe. *Nil desperandum*.

Lekturę dzieła królewieckiego filozofa już miał za sobą młody arystokrata polski, kiedy przybywszy do Petersburga pod koniec 1795 roku, wchodził w świat rosyjskiej polityki⁵. Nie spodziewał się zapewne, że historia napisze niezwykle rozdział jego życia – misję na stanowisku szefa dyplomacji imperium, które zagarnęło olbrzymią część terytorium podzielonej Polski. Z pewnością Kantowską metaforę „wiecznego pokoju” rozumiał nie jako wieczyste utrwalenie *status quo* – to przecież byłoby niemądre i niecelowe – ale raczej jako racjonalny porządek między-

³ Uwagi wstępne Patricii Kennedy Grimsted, zamieszczone w związku z publikacją tekstu, były pierwszym pełniejszym spojrzeniem na ten dokument epoki, zob. *Czartoryski's System for Russian Foreign Policy, 1803. A Memorandum, Edited with Introduction and Analysis*, „California Slavonic Papers” 1970, t. 5, s. 19–91.

⁴ I. Kant, *Zum ewigen Frieden. Ein philosophischer Entwurf*, Königsberg 1795 i 1796. Polski przekład: *O wiecznym pokoju. zarys filozoficzny*, tłum. F. Przybylak, Wrocław 1992. Zob. również studium Mirosława Żelaznego, *Idea wiecznego pokoju w filozofii Immanuela Kanta*, Toruń 1992. Gdyby zebrać rozmaite odwołania do pism Kanta o polityce międzynarodowej w polskiej myśli politycznej tamtego czasu, powstałaby całkiem obszerna bibliografia.

⁵ Świadczą o tym notatki Księcia w związku z lekturą Kanta – zob. Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. 5533 IV.

narodowy zbudowany na gruncie prawa, które przewidywałyoby nie tylko normatywne dyspozycje, ale i skuteczne sankcje.

Książę Adam Jerzy – urodzony 14 stycznia 1770 roku w Warszawie syn Adama Kazimierza, jednego z czołowych polityków polskich II połowy XVIII wieku (m.in. komendanta Szkoły Rycerskiej i marszałka seniora Sejmu Wielkiego w 1788 r.), oraz Izabeli z Flemingów – znalazł się w centrum wypadków, które historia Polski opowiada wciąż na nowo jako ostatni rozdział dziejów Rzeczypospolitej. W dorosłe życie wkraczał w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792), zatem był wychowywany w prawdziwym kulcie brytyjskiego liberalizmu i w klimacie idei ustrojowych brytyjskiego oświecenia⁶. Przede wszystkim pozostawał pod wydatnym wpływem filozofii politycznej brytyjskiego utylitaryzmu, głoszącego prymat interesu jednostki w życiu społecznym, ale także, iż możliwe jest harmonijne uzgadnianie tych interesów w imię dobra publicznego.

All government is founded on compromise – pisał Edmund Burke, a myśl ta wiązała się z ideą rządu przedstawicielskiego (*representative government*) wywiedzioną od Locke’a. Prawo narodów miało mieć ugruntowanie w prawie natury. Ono zaś „tkwi u podstaw rzeczywistości społecznej”. Do filozofii Kanta nawiązuje pojęcie „powszechnego dobra narodów” – użytkowane przez polskiego arystokratę. Świadectwem jego zakorzenienia w filozofii królewieckiego myśliciela jest również niewątpliwie Kantowskie pojęcie „istoty moralnej”, czyli sumienia jako nadrzędnego „legislatora”. *Dans chaque homme, l'être moral est le législateur, le souverain, qui établit la loi* – pisał Czartoryski w niewydanym szkicu *Lois Naturelle*⁷. Cały sens tej koncepcji opiera się oczywiście na założeniu, że prawidłowo ukształtowane sumienie człowieka jest w stanie rozpoznawać normy „wiecznego prawa”, które Stwórca nadał całemu stworzeniu.

⁶ Na rok 1886 przypadł pierwszy wyjazd młodego arystokraty do Europy Zachodniej. Ks. Adam gościł w Niemczech, poznał m.in. Herdera i Goethego. W roku następnym przebywał w Paryżu, a w 1889 zwiedzał Szwajcarię i Holandię, gościł też w Anglii i Szkocji, przeżywając prawdziwą fascynację brytyjską kulturą polityczną.

⁷ A.J. Czartoryski, *Lois Naturelles*, Biblioteka Czartoryskich, sygn. 6215 III, k. 53.

Oświecenie polskie wydało doniosły plon refleksji nad zagadnieniami prawa narodów, przeanalizowany dogłębnie przez Stanisława Huberta w wydanej już ponad 50 lat temu niezwykle erudycyjnej książce: *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, wciąż jednak wymagający nowej refleksji. Na tym tle wyróżniające miejsce zajmuje ks. Hieronim Stroynowski, którego koncepcje znane były Czartoryskiemu. Przyszły autor *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* czytał z uznaniem wydane w latach 1785–1786 dzieło późniejszego biskupa wileńskiego *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i Prawa Narodów*, o czym świadczy *Note sur l'ouvrage de Stroynowski* z roku 1824, zachowana w papierach Biblioteki Książąt Czartoryskich, w której określa on dzieło Stroynowskiego jako *ouvrage semblable*⁸.

Wybrany na posła na Sejm Wielki w roku 1790, Czartoryski brał udział w decydującej fazie jego prac, zakończonych Ustawą Rządową z 3 maja 1791 roku. Po zawiązaniu się konfederacji targowickiej w maju 1792 roku i rosyjskiej inwazji na Polskę wziął udział w wojnie w obronie Konstytucji i niepodległości Polski. Wyróżniwszy się w potyczce pod Grannem, został odznaczony orderem wojskowym *Virtuti Militari*. Dowodził wtedy jednym z pułków kawalerii narodowej⁹. Po III rozbiórze Rzeczypospolitej, który ostatecznie, jak się mogło wtedy zdawać, przypieczętował los polskiej państwowości – wszak zaznała ona *démembrement général, définitive et irrévocable* – młody arystokrata na polecenie matki, Izabeli z Flemingów, udał się do stolicy Rosji¹⁰. Katarzyna II nakazała na dobra rodziny Czartoryskich nałożyć sekwestr. Wysłanie do Petersburga dwóch młodych książąt Czartoryskich: Adama Jerzego i Konstantego oraz przeznaczenie ich do rosyjskiej służby państwowej miało stanowić dowód „dobrych zamiarów” rodu wobec Rosji i przynieść w konsekwencji anulowanie kary. Trzeba pamiętać, że panowało w tamtych dniach ogólne zwątpienie w to, czy samo trwanie polskości ma jeszcze sens, skoro upadło państwo. Nie brakowało myśli, iż zagłada państwa jest wyrokiem śmierci także i na naród. Państwa przecież mogą upadać i upa-

⁸ A.J. Czartoryski, *Note sur l'ouvrage de Stroynowski*, Biblioteka Czartoryskich, sygn. 6215 III, k. 255.

⁹ M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, Princeton 1955, s. 51.

¹⁰ K. Lutostański (red.), *Les Partages de la Pologne et la lutte pour l'indépendance. Recueil des actes diplomatiques. Traités et documents concernant la Pologne*, t. 1, Paris 1918, s. 224.

dają bezpowrotnie, tak jak ukazany piórem Gibbona starożytny Rzym (*The Rise and Fall of the Roman Empire*)¹¹. Wymownym zapisem ówczesnych uczuć młodego polskiego arystokraty stał się jego znany poemat *Bard polski*, ogłoszony drukiem w roku 1795¹².

Bracia Czartoryscy pojawili się nad Newą już w maju 1795 roku, wstępując do rosyjskiej służby państwowej. Nie przybywali oni do Rosji jako kandydaci na Wallenroda, choć ambasador Riepnin, a za nim później niechętnie Polakom rosyjskie koła dworskie, rozpowszechniali pogląd, że oddanie synów na służbę państwową imperium było ze strony ks. Izabeli aktem nieszczerym, a ona sama miała odebrać od nich nawet tzw. przysięgę Hannibala, czyli zobowiązanie do żywienia nienawiści do wrogów ojczyzny (czyli Rosji) i do przygotowania zemsty¹³. Jednak „z bliższego poznania Rosji i Rosjan zrodziło się zrozumienie i przyjaźń dla nich” – jak napisze biograf Księcia generał Marian Kukiel¹⁴. Już w roku 1796 zrodziła się przyjaźń księcia Adama z ówczesnym następcą tronu wielkim księciem Aleksandrem oraz znany bliski związek uczuciowy z jego żoną Elżbietą. Po wyjawieniu romansu Czartoryskiego spotkała niechęć panującego cesarza Pawła I. W sierpniu 1799 roku cesarz mianował księcia Czartoryskiego posłem w Sardynii, której król Karol Emanuel IV rezydował we Florencji, a część akredytowanego przy nim korpusu dyplomatycznego przebywała w Rzymie. Do Wiecznego Miasta polski arystokrata przybył latem 1800 roku – pozostawał w nim do kwietnia 1801 roku, obserwując początki pontyfikatu świeżo wybranego papieża Piusa VII.

W konsekwencji przewrotu w Petersburgu: zamordowania Pawła I oraz objęcia tronu przez Aleksandra I w marcu 1801 roku, nastąpiło natychmiastowe odwołanie polskiego księcia nad Newę¹⁵. W lipcu 1801 roku, wezwany przez nowego ce-

¹¹ Dzieło wydano w latach 1776–1788. Zachowały się notatki Czartoryskiego z lektury książki: „Wypisy z historii starożytnej”, Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 6197 II.

¹² Zob. A.J. Czartoryski, *Poematy i wiersze*, oprac. Sławomir Kufel, Zielona Góra 2003.

¹³ M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, op. cit., s. 53.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Wypadki z 20 marca 1801 r. w Petersburgu mają już bogatą literaturę. Gen. Kukiel przyjął, że wielki książę Aleksander nie był współuczestnikiem zbrodni, ale brał udział w przygotowaniu zamachu stanu.

sarza Aleksandra I, Czartoryski wszedł w skład tzw. Komitetu Niejawnego, czyli ścisłego grona doradców nowego władcy reformatora. W gremium tym rodziły się idee modernizacji rosyjskiego państwa. Debatowano o nowym urządzeniu stosunków politycznych – rozważano projekty konstytucji. Jak przekonująco dowodził Skowronek, poglądy księcia Adama kształtowały się pod wpływem idei zarówno polskiej, jak i rosyjskiej myśli politycznej oświecenia¹⁶.

Polski arystokrata był czynnym uczestnikiem niekończących się dyskusji ustrojowych. 22 lutego 1802 roku przedłożył projekt reformy ustroju Cesarstwa (utworzenie ministerstw, dodanie ministrom rad oraz ukonstytuowanie się Rady Ministrów). Projekt uzyskał aprobatę cesarza w dekreście z 20 września 1802 roku. We wrześniu 1802 roku Czartoryskiego powołano na stanowisko przewodniczącego Rady do Spraw Szkolnych oraz mianowano prezesem Komitetu ds. Urządzenia Żydów, mającego obmyślić środki poprawy ich położenia. 5 lutego 1803 roku polskiemu księciu powierzono jeszcze jedno, może najbardziej odpowiedzialne zadanie – objął on urząd kuratora Wileńskiego Okręgu Oświatowego oraz zwierzchnictwo odnowionego Uniwersytetu Wileńskiego. Dekretem cesarza w tym samym roku Czartoryski uczestniczył w pracach nad wielką reformą oświaty i uniwersytetów. Jako „książę-kurator” uniwersytetu tworzył w Wilnie ośrodek studiów nad jednością słowiańską. Znaczące zasługi Księcia w dziele reformowania oświaty w Rosji – dobrze już opisane w historiografii przede wszystkim w pomnikowym dziele Daniela Beauvois¹⁷ – będą najtrwalszą pamiątką prorosyjskiej orientacji Czartoryskiego i służby temu państwu, prowadzonej z myślą o jego modernizacji w duchu ideałów oświecenia.

Zgodnie z tymi ideałami Czartoryski wierzył w dobroczynną moc sprawczą edukacji i upowszechnienie oświaty. Wyznawał ten sam pogląd co Jan Śniadecki, który pisał, że zabezpieczenie i „dobre urządzenie edukacji” to właściwie wszystko, co pozostaje

¹⁶ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, op. cit., s. 250.

¹⁷ D. Beauvois, *Lumières et Société en Europe de l'Est: l'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe (1803–1832)*, Lille–Paris, t. 1–2, Paris 1977.

staje w mocy Polaków pozostawionych bez ojczyzny¹⁸. Jednak za najważniejszy kierunek swej służby publicznej – w imię interesów nieistniejącej Polski – uznawał politykę międzynarodową. Czartoryski 13 stycznia 1805 roku zostaje mianowany senatorem Cesarstwa oraz członkiem Rady Państwa. A już wcześniej, bo we wrześniu 1802 roku, został zastępcą (pomocnikiem) ministra spraw zagranicznych Cesarstwa, którym był kanclerz Cesarstwa książę Aleksander Woronców. Z woli Aleksandra I książę Czartoryski wszedł również w skład Kolegium Ministerstwa.

Sur le système politique que devrait suivre la Russie – program czy utopia?

W marcu 1803 roku książę Adam przedstawił cesarzowi Aleksandrowi I obszernie programowe memorandum w sprawie polityki zagranicznej: *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*. Na egzemplarzu tekstu zachowanym w Bibliotece Książąt Czartoryskich czytamy, że dokument został odczytany cesarzowi w Carskim Siole w marcu 1803 roku¹⁹. Zachowany w Krakowie egzemplarz zawiera uwagi odręczne, które wyszły spod pióra ojca autora – „księcia generała ziem podolskich”, czyli Adama Kazimierza Czartoryskiego.

Był to w istocie wielki zarys wizji nowej polityki zagranicznej dla Rosji. Tekst ten – długo nieznan – odkryto dopiero w XX wieku²⁰. Badacz włoski Alessandro D’Ancona przypisał błędnie autorstwo Scipione Piattolemu, dyplomacie i doradcy Stanisława Augusta²¹. Marian Kukiel, nie mogąc korzystać ze zbiorów Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, której

¹⁸ B. Gubrynowicz, *Z nieznaney korespondencji Jana Śniadeckiego z Tadeuszem Czackim (1806–1811)*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 1, Wilno 1929, s. 114 (list do Czackiego z 14 lipca 1807 r.).

¹⁹ Biblioteka Książąt Czartoryskich (Kraków), rkp. 5226 IV.

²⁰ Nieznany był ów tekst edytorom pamiętników i korespondencji Czartoryskiego z Aleksandrem I. Zob. *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*, wstęp i oprac. L. Gadon, przedm. K. de Mazade, Kraków 1904, t. 2, s. 25 (wyd. francuskie: *Alexandre I-er et le Prince Czartoryski. Correspondance particuliere et conversations 1801–1823*, Paris 1867).

²¹ Biografię Piattolego napisał historyk włoski: Giampiero Bozzolato, *Polonia e Russia alla fine del XVIII secolo. Scipione Piattoli: un avventuriero onorato*, Padova 1964.

w dobie międzywojennej był dyrektorem, musiał sięgać do odpisu tekstu, udostępnionego mu na początku lat pięćdziesiątych XX wieku przez Józefa Michałowskiego – szefa biblioteki Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie²². Marceli Handelsman być może znał ten tekst, ale albo nie był świadom jego autorstwa, albo też nie znalazł miejsca na jego pełną analizę, gdyż w swoich studiach nad Czartoryskim skupiał się przede wszystkim na okresie po powstaniu listopadowym²³. Niezależnie od tego od Handelsmana polska społeczność historyków oczekiwała pełnej biografii księcia. Memorandum było w XX wieku już trzykrotnie publikowane, dwukrotnie w oryginale, raz w przekładzie polskim²⁴. Napisawszy ów tekst, Polak Czartoryski stawał się „twórcą wielkiego programu politycznego Cesarstwa Rosyjskiego i człowiekiem odpowiedzialnym za jego losy”²⁵.

Wizja przyszłości Rosji i Europy, kreślona w *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*, opiera się na uniwersalizmie płynącym z dziedzictwa oświecenia oraz idealizmie politycznych zamysłów. Polska tożsamość księcia nie traci na intensywności po wejściu w rolę rosyjskiego męża stanu. Autor sięgał do historii, filozofii i nauki prawa. Nie wahał się przed pogłębionymi rozważaniami o charakterze filozoficznym. Czerpał obficie ze swych lektur, z filozofii oświecenia, której ideałami niewątpliwie żył.

Czartoryski szukał doskonałego systemu niezmiennych zasad przy zmiennych środkach. Konstatował postęp w europejskim dyskursie filozofii i myśli politycznej o prawach człowieka, ale stosunki międzynarodowe pozostawały w stanie natury – walki wszystkich przeciw wszystkim. Argumentował, że wszyscy uczestnicy polityki międzynarodowej mają interes w utrzymaniu

²² Wspomina o tym M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, *op. cit.*, s. 66.

²³ Powstało w ten sposób trzypięciotomowe studium biograficzne Czartoryskiego. Okres wojny krymskiej opracował Handelsman właściwie jako monografię sprawy polskiej w tym czasie. Tekst wydał pośmiertnie jego uczeń Stefan Kieniewicz: M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1–3, wyd. S. Kieniewicz, Warszawa 1948–1950.

²⁴ Tłumaczenie autorstwa Zofii Libiszowskiej pochodzi z roku 1986 i ukażało się pt. *O systemie politycznym, który winna stosować Rosja*. Tekst opracował Jerzy Skowronek i zamieścił w tomie pism ks. Adama, zob. A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały*, Warszawa 1986, s. 504–566. Nowe wydanie francuskie: A.J. Czartoryski, *Essai sur la Diplomatie*, avant-propos Jerzy Buzek, Lausanne 2011, s. 285–350.

²⁵ M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, *op. cit.*, s. 104.

porządku dającego każdemu prawo do istnienia. Przyjmował, że system równowagi sił nie może wystarczyć do zapewnienia sprawiedliwego pokoju. Nie siła, ale prawo narodów jest ostateczną instancją w kształtowaniu stosunków międzynarodowych, chociaż bez stosowania instrumentu siły nie ma polityki międzynarodowej.

Kreśląc program dla Rosji, polski arystokrata starał się trzymać zasad, które uważał za niewzruszone normy stosunków międzynarodowych. Pierwszą była „zasada obrony własnej”, a drugą „zasada ogólnego dobra ludzkości”. Ujął to następująco: „zasada obrony własnej i zasada ogólnego dobra ludzkości stanowią w końcowej analizie jedną całość”. Dlatego „dobro upragnione wszystkich narodów ma być zasadą przysłą i dodatkową w stowarzyszeniu państw, podczas gdy zasada własnej obrony, ujęta w całej swojej słuszności i zasięgu, winna być regulatorem obecnym i czynnym”²⁶. Zapewnić to miał „rząd liberalny”. Czy książę Adam wierzył, że adresat *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*, czyli Aleksander I, rząd taki stworzy? Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć, ale wszystko wskazuje, że do takiej wiary się skłaniał.

Cztery zasadnicze wnioski nasuwają się z lektury analizowanego dokumentu.

Primo, był to uniwersalistyczny plan reformy ładu międzynarodowego. Jego założeniem przewodnim było przeświadczenie o możliwości daleko idącego zastosowania zasady samostanowienia narodów. Konsekwentnie wyłożony ów projekt na kartach *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* prowadził do prawdziwej rewolucji geopolitycznej w Europie – takiej, której ona dozna, ale dopiero w następstwie Wielkiej Wojny (1914–1918), w ramach ładu wersalskiego.

Secundo, była to idea solidarności państw europejskich w obronie przed groźbą hegemonii napoleońskiej Francji. Sławizm polski rozumiał jako nie tyle uniformizację pod hegemonią Rosji, ile „wyrobienie udziałności każdego narodu”, skutkujące stworzeniem wolnościowej federacji narodów słowiańskich²⁷.

²⁶ O systemie politycznym, op. cit., s. 510.

²⁷ L. Kuk, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej)*. Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje, Toruń 1996, s. 130.

Tertio, była to koncepcja wyzyskania potęgi Rosji do przebudowy ładu międzynarodowego – w imię zasadniczych zmian porządku geopolitycznego w Europie. Polski arystokrata zakładał, że Rosja będzie w sumie beneficjentem tej operacji. Unia dynastyczna zapewni, że wskrzeszona do życia Polska nie stanie się siłą antyrosyjskiej orientacji.

Quatro, Czartoryski wynalazł pojęcie „nieprzemienności narodowej”, czyli etycznej niemożliwości i niegodziwości wyrzeczenia się własnej tożsamości narodowej, jak też obiektywnej niepozbywalności narodowego jestestwa, jeśli dana wspólnota chce pozostać narodem. Łączyła się z tym przekonaniem jeszcze inna myśl – o daremności usiłowań wynaradawiania, brzmiąca aktualnie w naszych czasach – w dobie działania międzynarodowej ochrony praw człowieka. Prawdziwie nowatorskie, wcale nie mniej dobitne jest stwierdzenie Czartoryskiego, że indywidualności danego narodu nie przekreśla obca przemoc. Jedną z najważniejszych idei Czartoryskiego jest z pewnością jego przekonanie o tym, że narody mają własną osobowość, ukształtowaną przez historię. Niepowtarzalność i „osobowość” narodów, wyartykułowana tak mocno, będzie inspiracją dla refleksji polskiej myśli politycznej o narodzie, będzie przede wszystkim zasadniczą inspiracją dla filozofii politycznej polskiego romantyzmu.

Odchodząc od ogólnych zasad *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* i zatrzymując się nad konkretnymi postulatami programowymi pod adresem polityki rosyjskiej, należy zwrócić uwagę na cztery zasadnicze idee memorandum Czartoryskiego, stawiając przede wszystkim pytanie o ich zgodność z racją stanu Rosji.

Sur le système politique que devrait suivre la Russie jako program rosyjskiej polityki zagranicznej zawierało myśl o przebudowie stosunków międzynarodowych z wykorzystaniem potęgi Rosji, co stanowiło w polskiej myśli politycznej koncepcję nową. Autor uważał najpierw, że Rosja winna czynnie przeciwstawić się dążeniom napoleońskiej Francji do hegemonii kontynentalnej. Dążył do zbliżenia z Wielką Brytanią. Nie ufał Prusom – postrzegał je jako państwo sztuczne, wyrosłe na gruzach Polski. Marzył o wyzwoleniu narodów słowiańskich. Wierzył, że ich federacja jest możliwa. Zgodnie z ideałami oświecenia, sułtańską Turcję postrzegał jako państwo barbarzyńskie, którego europejskie posia-

dłości winny być zlikwidowane. Pragnął wreszcie – *last but not least* – doprowadzić do historycznego pojednania polsko-rosyjskiego i zakończenia polsko-rosyjskiego antagonizmu. To pojednanie jawiło mu się możliwe w drodze odbudowania państwa polskiego w unii personalnej z Rosją, pod berłem przedstawiciela rosyjskiej dynastii panującej.

Szczególny przywilej Rosji stanowią jej geopolityczne położenie i wielkość. Pisał: „Rosja jest państwem, które znajduje się w położeniu prawdziwie wyjątkowym, bowiem nie musi prowadzić polityki kapryśnej i chciwej – jest najmniej narażona na agresję. Nie jest otoczona wrogami”. Przepowiadał, że Rosja, „kiedy zostanie zaatakowana, może dać pożałować tego swoim wrogom i dowieść im, że nie jest tak nic znacząca, jak mogli sobie to wyobrazić”²⁸. Nadmierna bierność może ściągnąć agresora, zachęcić go do napaści. Te słowa miały konkretny sens – były polemiką ze zwolennikami izolacji i bierności. Rozległe terytorium – argumentował polski arystokrata – daje państwu wielkie możliwości, gdyż nie nakłada na nie imperatywu ekspansji, aby przetrwać. Pozwala też prowadzić politykę ofensywną, niepozbawioną elementu ryzyka, gdyż nawet w przypadku niepowodzeń groźba utraty niepodległości jest mniejsza niż w sytuacji państwa średniego czy niewielkiego, którego terytorium nieprzyjaciel może okupować. „Jeśli zdarzyło się, że inne mocarstwa, z racji swego położenia i natury swej egzystencji w samej zasadzie ochrony znajdowały preteksty dla stosowania polityki kapryśnej i chciwej, oczywiste jest, że to nigdy nie może mieć miejsca w wypadku Rosji. Położenie jej na skraju Europy, otoczenie narodami wcale nie groźnymi, czyni ją najmniej spośród innych państw europejskich narażoną na napaści i być może prześcignęłaby je wszystkie w potęgze, jeśliby należycie eksploatowała swoje zasoby. Nie ma mocarstwa, którego postępowanie mogłoby być równie niezależne i które by było w stanie równie swobodnie obierać sobie system, jaki zechce stosować. Może ono nawet najzupełniej bezkarnie popełniać błędy, co jednak nie znaczy, że należy się ich dopuszczać”²⁹.

²⁸ O systemie politycznym, *op. cit.*, s. 520.

²⁹ *Ibidem*, s. 519.

Czartoryski oparł się na wierze w Rosję i jej dobroczynny wpływ na politykę europejską. Rosja ma wielkie terytorium – to punkt wyjścia rozważań autora nad memorandum dla Aleksandra I z 1803 roku. Oznacza to, że nie potrzebuje ona rozszerzać swych granic, ma bowiem wszystko, czego potrzebuje. Potrzebuje przede wszystkim bezpieczeństwa, ale olbrzymie rozmiary terytorium są wielkim atutem, by się skutecznie bronić w razie agresji. Memorandum z 1803 roku było wielką zachętą do tego, by Rosja prowadziła prawdziwie europejską politykę w obliczu wielkich zmian w polityce europejskiej na początku XIX wieku. Jest nie do pomysłenia – głosił Czartoryski, aby Rosja mogła nie mieć głosu w sprawach europejskich. Leży to w interesie samej Europy. Polityka bierności i odosobnienia nie jest polityką na miarę tego mocarstwa. Wielkim błędem – dowodził autor – byłoby uważać, że polityka Rosji może być bierna. Nie wystarczy zatem, aby podstawą tej polityki była tylko rosyjska idea solidarności państw europejskich przeciwko rewolucyjnej Francji³⁰. Niezbędny był pozytywny program zmian.

Swoje przemyślenia przeznaczone dla Aleksandra I Czartoryski kończył apelem o ostrożność i dalekowzroczność polityki zagranicznej Rosji. „Ważne jest dla Rosji – pisał – [...] aby przez swoje zachowanie dawała innym państwom silnie odczuć swoją potęgę i godność, a im mocniej chce uniknąć wojny, tym bardziej winna przekonywać, że jest zawsze gotowa ją rozpocząć, że rząd posiada potrzebną stanowczość, żeby się uciec w razie potrzeby do tej ostateczności”³¹.

Tekst *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* stanowi manifest wiary w możliwość liberalizacji Rosji, wiary w Rosję liberalną, oświeconą i europejską. Memoriał ten jest również nie mniej dobitnym poświadczeniem przekonania autora o pozytywnej roli tego mocarstwa w polityce światowej. Jak mógł w to wierzyć polski arystokrata niedawno po katastrofie rozbiorów?

Niejedno wyjaśnienie tej tajemnicy jest możliwe. Pewne jest to, że Czartoryski od początku jako logiczną konsekwencję propagowanego przez siebie programu postrzegał rekonstruk-

³⁰ Szerzej o tym traktuje studium Bronisława Dembińskiego, *Rosja a rewolucja francuska*, Kraków 1896.

³¹ O *systemie politycznym*, *op. cit.*, s. 521.

cję Polski, ale imienia Polski – z powodów taktycznych – nie mógł wypowiedzieć *expressis verbis*. Zdobycie niepodległości uważał za cel finalny, dochodzenie do niej miało być stopniowe. Na początku należało nadać rosyjskiej polityce zagranicznej nową orientację – dającą się pogodzić z nieprzedawnionymi prawami narodu polskiego. Wykład idei przebudowy Europy w imię praw narodów do samostanowienia jest więc w takim kontekście przygotowaniem gruntu dla przywrócenia narodowi polskiemu utraconych praw politycznych.

Jak oceniać tę wizję?

Wiele w niej było idealizmu politycznego. Jerzy Skowronek zauważył, że Czartoryski nie rozumiał, iż ustrój wewnętrzny decyduje o obliczu polityki zagranicznej państw. Państwo despotyczne nie może prowadzić polityki pokojowej i altruistycznej – to w zakończeniu *Antynapoleońskich koncepcji*. Andrzej Nowak oceniał, iż kreśląc rozważania programowe dla Rosji, Czartoryski „nie zdawał sobie jeszcze sprawy z logiki imperialnej polityki i jej konfliktu z idealistycznymi założeniami sprawiedliwego dla narodów nowego porządku pokojowego w Europie”³².

Przyświecała Czartoryskiemu z pewnością idea zakorzenienia na gruncie myśli rosyjskiej koncepcji uniwersalizmu w stosunkach międzynarodowych³³. W tym dialogu z myślą rosyjską polski książę jednak nie tylko sam dostarczał inspiracji, ale też czerpał taką inspirację z rosyjskiego oświecenia³⁴.

Pamiętać należy, że *Sur le système que devrait suivre la Russie* to tylko jeden z głosów w dyskusji na temat strategii i zadań rosyjskiej polityki zagranicznej. Toczyła się ona wiosną i latem 1803 roku³⁵. Również Koczubej i Woronców przedstawili swoje przemyślenia. Stroganow – niewątpliwie lider grupy młodych arystokratów skupionych wokół cesarza – odwoływał się do memoriału Sul-

³² A. Nowak, *Granice imperium i problem narodu w polskiej myśli politycznej lat 1772–1863*, [w:] *idem, Historie politycznych tradycji. Piłsudski, Putin i inni*, Kraków 2007, s. 61. Zob. również *idem, Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004, s. 167–195.

³³ Sprawa ta zdaje się wymagać jeszcze dalszych, pogłębionych studiów. Jej rozstrzygnięcia nie chcemy niniejszym przesądzać.

³⁴ A. Wałicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Kraków 2005, s. 92–97. Zob. także N. Łoski, *Historia filozofii rosyjskiej*, Kęty 2000.

³⁵ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861, op. cit.*, s. 82.

ly'ego z początku XVIII wieku. Ostatecznie niektóre idee polskiego arystokraty włączono do Projektu ogólnej Instrukcji danej Ministerstwu Spraw Zagranicznych³⁶.

Rozważania Czartoryskiego poświęcone położeniu geopolitycznemu Rosji zasługują na przypomnienie – są bardzo przenikliwe. Choć czasem pełne złudzeń i uproszczeń, uderzają trafnością i świeżością, kiedy je rozpatrujemy z perspektywy 200 lat, jakie od ich napisania upłynęło.

Realna dyplomacja (1804–1806)

Czartoryski 28 stycznia 1804 roku objął kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji, bez uzyskania formalnego tytułu ministra spraw zagranicznych (nie otrzyma go nigdy). Cała jego misja na tym stanowisku niewątpliwie była usiłowaniem urzeczywistnienia idei wyłożonych tak dobitnie w *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*.

Koncepcja rosyjskiej polityki zagranicznej w ujęciu Czartoryskiego, realizowana w latach 1804–1805, uczyniła z niego głównego inicjatora i twórcę III koalicji przeciw Francji³⁷. Roli tej wypada się więc jeszcze raz przyjrzeć – mimo ogromu literatury, jaką dysponuje historyk dyplomacji na temat polityki europejskiej doby wielkich wstrząsów i konfliktów z lat 1789–1815.

Przypomnijmy, że 20 marca 1804 roku porwany został z neutralnej Badenii, a potem ścięty książę d'Enghien – jeden z przedstawicieli rojalistycznej opozycji antynapoleońskiej. Ten akt gwałtu i porwanie dokonane na terytorium Badenii, z której dworem łączyły Aleksandra I dynastyczne koligacje – wywołały silne wzburzenie w Petersburgu³⁸.

Czartoryski postanowił wykorzystać zaistniałą sytuację do aktywizacji antyfrancuskiej polityki Rosji. W swej opinii przedłożonej Aleksandrowi I pisał: „Zamach, jaki pozwolił sobie do-

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 115.

³⁸ Cesarzowa Elżbieta – przypomnijmy – była księżniczką badeńską.

konać Bonaparte, powinien ściągnąć na Francję naganę i zemstę wszystkich państw Europy i dać sygnał powszechnej opozycji. Jeżeli zaś dotąd inne państwa, przerażone lub pozbawione energii, zachowują potulne milczenie w takiej chwili, czyż przystoi Rosji iść za tym przykładem? Czyż nie ma ona właśnie pociągnąć reszty Europy do wybawienia się od niechybnego wstrząśnienia, jakie jej grozi”³⁹. Zamach na terytorium Badenii nazwał „zniewagą wyrządzoną całości państw europejskich i całej ludzkości”⁴⁰.

Znamienne z pewnością jest to, iż doszło przy tej okazji do wyraźnej różnicy zdań między Czartoryskim a kanclerzem. „Widzę z ostatniego twego listu, panie hrabio, że nie jesteś całkiem zadowolony z tego, co się zrobiło po wypadku z księciem Enghien; niemniej jednak wdzięcznym jestem za okazaną mi szczerość – pisał polski książę do kanclerza Woroncowa 7 maja 1804 roku – Wiem, iż znane są Ekscelencji moje uczucia i nie wątpię, że za widzeniem się, obszernie wszystko wyjaśnić zdołam. To tylko dodam, że zdanie pańskie jest zawsze pożyteczne, bo choć spóźnione, poucza i przestrzega na przyszłość. Proszę też o wskazówki co do postępowania z prywatnymi i z kupcami u nas oraz co do zachowania się naszego w stosunkach handlowych między obydwojma krajami, na wypadek zerwania politycznego”⁴¹.

Nie ma wątpliwości, że Woroncow reprezentował w sferze strategicznej tę samą co Czartoryski orientację antyfrancuską, której gorącym rzecznikiem był polski książę. Kanclerz „w pełni aprobował linię polityczną” polskiego księcia – stwierdził Kukiel⁴². Groźba ustanowienia monarchii uniwersalnej, a w każdym razie dominacji kontynentalnej ze strony Francji była dostrzeżana i przez jednego, i przez drugiego z takim samym przekonaniem o konieczności przeciwstawienia się jej. Inaczej jednak rozkładali obydwaj akcenty. Woroncow chciał działać ostrożniej. Raczej pragnął zyskiwać na czasie niż przyspieszać wydarzenia – w myśl zasady, iż „*le temps present est le gros de l'avenir*”⁴³.

³⁹ Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I, t. 2, op. cit., s. 7.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 15–16.

⁴² M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, op. cit., s. 85.

⁴³ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 5531 IV; A. Woroncow, *Quatre différents notices pour M. le Prince AC [1804]*, k. 5.

Wydaje się, iż polskiego arystokratę i kanclerza cesarstwa różniło ustosunkowanie do Prus. W dokumencie zatytułowanym *Quatre différents notices pour M. le Prince A[dam] C[zartoryski] Woroncow* wprawdzie napisał *j'ose affirmer que dans aucun cas la Russie ne doit souffrir un nouvel agrandissement de la Prusse*⁴⁴, ale niewątpliwie nie identyfikował się z antypruskim projektem politycznym polskiego arystokraty.

Zwrócone przeciw Napoleonowi I zabiegi o stworzenie koalicji antyfrancuskiej wymagały przede wszystkim zbliżenia z Wielką Brytanią, z którą w XVIII wieku często dzieliły Rosję rozbieżne interesy. Początki panowania Aleksandra I przyniosły ożywienie kontaktów dyplomatycznych obydwu mocarstw. 31 stycznia 1803 roku ambasador w Londynie Siemion Woroncow pisał, iż „Dwór Rosji przez zaszłą zmianę odzyskał utraconą starożytną godność”. Z pewną emfazą dodał zarazem: „nie ma takiej siły na ziemi, która mogłaby z nami rozprawiać jako z satelitą, znajdującym się na orbicie”⁴⁵. Rosło znacznie Rosji. Pokój brytyjsko-francuski zawarty w Amiens okazał się konstrukcją bez szans na przetrwanie. Brytyjska idea powstrzymania Napoleona I wymagała sojuszu z Rosją – obydwie mocarstwa zdawały się wprost skazane na taki alians. Blokada kontynentalna proklamowana przez cesarza Francuzów nie mogła się powieść bez udziału Rosji.

We wrześniu 1804 roku do Londynu udał się z misją dyplomatyczną Nikołaj Nowosilcow. Otrzymał on instrukcję Czartoryskiego, aby wysunąć ideę Ligi Europejskiej, czyli wielkiej organizacji międzynarodowej. Koncepcja ta zaprzeczała obawom o dążenie do jednostronnej dominacji Rosji w Europie – stanowiła wizję stabilizacji stosunków międzynarodowych na drodze współdziałania kluczowych mocarstw i poszanowania praw państw średnich i małych. Słusznie więc Patricia Kennedy Grimsted widziała w Czartoryskim rzecznika „akcji zespolonej” na arenie międzynarodowej, czyli multilateralizmu⁴⁶. Niemniej „Nowosilcow nie nawrócił Pitta na wielkie wszecheuropejskie koncepcje”⁴⁷.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 39.

⁴⁵ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 5528 IV (mój przekład).

⁴⁶ *Czartoryski's System for Russian Foreign Policy, 1803, passim*.

⁴⁷ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Paris 1984, s. 93.

Wizja Czartoryskiego była jego koncepcją autorską, chociaż niewątpliwie w rosyjskiej myśli politycznej znajdziemy idee korespondujące z jego planami. To kanclerz Woroncowa dowodził przecie, że *L'Europe a été toujours considérée comme une république ou grande société, où il y avait trois ou quatre qui y influaient peut être, mais jamais un seul maître*⁴⁸. Idee polskiego arystokraty wywołały więc refleksje rosyjskiego męża stanu. Wielka – inspirowana myślą oświecenia – wizja naprawy stosunków międzynarodowych zdawała się stwarzać szansę przebudowy Europy w taki sposób, żeby Polska mogła powrócić do rodziny wolnych narodów.

Dwanaście lat po tym wydarzeniu, którym była londyńska misja Nowosilcowa, w szkicu *Sur la politique extérieure et intérieure de l'Empereur Alexandre* Czartoryski zauważył, iż Aleksander I miał pewną „ideę Europy – *idée vogue*”⁴⁹. Do końca więc widział w tym mężu stanu wybitnego rzecznika idei zjednoczenia Europy. To przekonanie polskiego arystokraty nie wygasło mimo połowiczności decyzji kongresu wiedeńskiego z 1815 roku i mimo wszystkich porażek i rozczarowań z lat 1815–1825, kiedy ich drogi ewidentnie i nieodwracalnie się rozeszły.

Brytyjski dyplomata dwudziestowieczny Harold Nicolson nazwał instrukcję dla Nowosilcowa bardzo wymownie – „systemem dla nowej Europy”. Dodał też, że Aleksander I był „pod wpływem księcia Czartoryskiego”⁵⁰. Zarys wielkiej wizji zjednoczenia Europy dostrzegł w tej koncepcji czołowy francuski historyk dyplomacji Pierre Renouvin⁵¹. Instrukcje dla Nowosilcowa komentowali z uznaniem – co zrozumiałe – historycy studiujący rosyjski okres biografii politycznej polskiego arystokraty (gen. Marian Kukiel, Jerzy Skowronek, Wacław H. Zawadzki). Kukiel podkreślał, że w tekście, który wyszedł spod pióra polskiego męża stanu, dostrzec można uderzające podobieństwo do koncepcji pokoju światowego z 1918 roku Woodrowa Wilsona

⁴⁸ Cyt. za W.H. Zawadzki, *Książę Adam Czartoryski a groźba „monarchii uniwersalnej” w latach 1801–1808*, „Teki Historyczne” (Londyn) 1978–1980, t. 17, s. 120.

⁴⁹ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 6230 IV, *Sur la politique extérieure et intérieure de l'Empereur Alexandre* [1816], k. 4.

⁵⁰ H. Nicolson, *The Congress of Vienna. A Study in Allied Unity: 1812–1822*, London 1947, s. 52.

⁵¹ P. Renouvin, *Les idées et les projets d'Union européenne au XIX-e siècle*, Dotation Carnegie pour la Paix Internationale, „Bulletin de la Fondation Carnegie” 1931, nr 6, s. 463–483.

– w szczególności do punktów 5–13 jego Orędzia o stanie Państwa do Kongresu z 8 stycznia 1918 roku⁵². Jest to jednak przede wszystkim karta określająca wkład polskiej myśli politycznej do wielkiej sprawy jedności Europy⁵³.

W instrukcji dla Nowosilcowa Czartoryski postulował przede wszystkim „złączenie środków i sił Rosji i Wielkiej Brytanii”⁵⁴. Zapewne w tym stawianiu sprawy ujawniało się anglofilskie usposobienie polskiego arystokraty, ale przede wszystkim wyra- chowana świadomość, iż Zjednoczone Królestwo jest podstawową i niezastąpioną siłą antyfrancuską.

Jest oczywiście bezsporne, że realizacja planu politycznego, nakreślonego w roku 1803, dałaby Rosji rzeczywistą przewagę w Europie – przewagę nie do podważenia, zwłaszcza w tym regionie Europy, który jest geopolityczną przestrzenią funkcjonowania Polski.

Z wystąpień politycznych Czartoryskiego w latach 1804–1806 rysuje się wyraźnie wizja samostanowienia narodów Europy. Rozbiór europejskich posiadłości Turcji polski arystokrata uważał za pierwszą konieczność pożądaną geopolitycznej rewolucji. Mówił wyraźnie o konfederacji państw włoskich pod przewodnictwem papieża. W jednej z instrukcji stwierdzał, że należy ustanowić *union intime entre tous les Princes* Rzeszy Niemieckiej⁵⁵. Polski książę minister opowiadał się za ustanowieniem Konfederacji Niemieckiej.

W okresie „rosyjskim” zrodziła się, a także ugruntowała Czartoryskiego idea „legitymizmu narodów”, czyli nieprzedawnionych praw do własnego państwa w imię zasady „nieprzemienności narodowej”. Idea „legitymizmu narodów” była oryginalnym wykładem doniosłej koncepcji politycznej. Jest też istotnym wkładem polskiej myśli politycznej do myśli światowej, a z Czartoryskiego czyni ważnego przedstawiciela europejskiej myśli politycznej. Dzięki niej niewątpliwie Polacy okazali się nie tylko

⁵² M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, op. cit., s. 81.

⁵³ Zob. A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli politycznej i historycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 42–44.

⁵⁴ *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*, t. 2, op. cit., s. 21.

⁵⁵ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 5533, bruliony pism ks. Czartoryskiego – projekty depezy, instrukcji, k. 51.

„konsumentami pojęć z Zachodu” w dziedzinie teorii narodu, ale też ich twórcami⁵⁶. Polska nie stanowiła również „czarnej dziury” na mapie europejskiego oświecenia, jak to bezmyślnie bywa czasami powtarzane w literaturze zachodniej⁵⁷.

W ujęciu Czartoryskiego jawi się w nowej odsłonie stary dylemat nowożytnej polityki międzynarodowej: bilateralizm czy multilateralizm. Przyszły autor *Essai sur la Diplomatie* stał się gorącym rzecznikiem multilateralizmu. Przekonany był, że sama równowaga sił jako jedyny instrument nie wystarczy do zabezpieczenia trwałego pokoju, albowiem nie zagwarantuje nigdy skutecznie niepodległości wszystkim narodom, mającym do tego prawo, zwłaszcza tym mniejszym i słabszym, zagrożonym fizycznie wskutek systemu kompensacji terytorialnej.

Z całą pewnością Czartoryski reprezentuje ten nurt, który historyk polski Piotr S. Wandycz nazwał „liberalnym internacjonalizmem” (*liberal internationalism*), do którego włączyć można by wiele umysłów XIX wieku, jak: Tocqueville, Hobhouse, John Stuart Mill, czy Anatole Leroy-Beaulieu⁵⁸.

Pod koniec 1804 roku Czartoryski dopracowywał plan wojny przeciw Francji. Powstały wówczas dokument (memoriał) *Punkta porządkujące sprawy Europy wskutek pomyslniej wojny 1804 roku* przyniósł jasne stwierdzenie w sprawie przyszłości Polski: „Cesarz rosyjski przyjmuje tytuł króla Polski, posiadzie całą jej część sprzed I rozbioru wraz z tak zwanym Królestwem Pruskim, tak że nowa granica pójdzie od Gdańska do upływu Wisły i wzdłuż Karpat do źródeł Dniestru”⁵⁹. Tak narodził się tzw. plan puławski Czartoryskiego – zwrócony przeciw Prusom. Niestety nie został wykonany – o ile w ogóle był możliwy do wykonania.

Wielki ów projekt miał przynieść zniszczenie Prus – pojmovane przez księcia jako warunek wskrzeszenia Polski. Plan się

⁵⁶ Sformułowanie Ireny Gałęzowskiej, *Idea narodu w myśli polskiej*, [w:] *Jedenasty listopada 1941*, Grenoble 1941 (mszp. powiel. na prawach rękopisu).

⁵⁷ Tak niestety przedstawiane to bywa przez niektórych specjalistów zachodnich, jak np. Larry Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994.

⁵⁸ P. Wandycz, *Liberal Internationalism: The Quest for a „Polish Variant”*, „Polish Western Affairs” 1993, nr 2, s. 13–39.

⁵⁹ *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*, t. 2, op. cit., s. 42.

nie powiódł. Aleksander I wycofał się ze swych pierwotnych antypruskich zamiarów. Jego podróż do Berlina oraz manifestacyjne ogłoszenie pojednania prusko-rosyjskiego były spektakularną porażką polskiego księcia⁶⁰. Myśl Czartoryskiego o zniweczeniu skutków rozbiorów i zjednoczeniu ziem dawnej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem Cesarstwa Rosyjskiego legła w gruzach. Austerlitz – jak napisze współczesny historyk rosyjski – stało się politycznym epitafium polskiego księcia jako sternika rosyjskiej polityki zagranicznej⁶¹.

Jak wiadomo, w maju 1805 roku Czartoryski podejmował Aleksandra I w Puławach. Jego plan puławski zwrócony przeciw Prusom – określany później przez historiografię niemiecką jako *Czartoryskis Mordplan gegen Preussen* – nie zostanie jednak urzeczywistniony. Zgoda Prus na przemarsz armii rosyjskiej przez swe terytorium utraciła pretekst do wojny. Królestwo pruskie ocalało. W grudniu 1805 roku polski arystokrata będzie towarzyszył Aleksandrowi I w czasie kampanii wojennej zakończonej klęską pod Austerlitz.

Wtedy właśnie umarł w Petersburgu Woroncowa – 14 grudnia 1805 roku. Katastrofa pod Austerlitz – osobiste upokorzenie dla Aleksandra I – zbiegła się więc ze śmiercią kanclerza Cesarstwa.

Świadom przegranej, wiosną następnego roku Czartoryski kilkakrotnie składał dymisję. Ostatecznie 29 czerwca 1806 roku został zwolniony ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Cesarstwa, a jego miejsce zajął hrabia Budberg. Dymisja była tylko prostą konsekwencją niepowodzenia jego planów. Pod wrażeniem tej dymisji, ale nadal z uczuciem nadziei, 13 lipca 1806 roku pisał rektor Uniwersytetu w Wilnie Jan Śniadecki do Tadeusza Czackiego: „Książę Czartoryski [został] uwolniony tylko od interesów zagranicznych, a zostawiony przy Radzie Najwyższej, Senacie i Kuratorii Uniwersytetu”⁶².

⁶⁰ „Czartoryskis Gedanke bestimmte aber, so sehr er sich mühte, nicht mehr die hohe Politik des Reiches” – pisał niemiecki historyk Heinrich Ulmann, *Russisch-Preußische Politik unter Alexander I. und Friedrich Wilhelm III. bis 1806*, Leipzig 1899, s. 814.

⁶¹ *Oczerki istorii Ministerstwa inostrannykh del Rossii*, t. 3: *Biografii ministrow inostrannykh del 1802–2002 gg.*, Moskwa 2002, s. 39.

⁶² B. Gubryniewicz, *Z nieznaney korespondencji Jana Śniadeckiego z Tadeuszem Czackim (1806–1811)*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 1, Wilno 1929, s. 106.

Czy popełnił istotne błędy, które przesądziły o niepowodzeniu wielkiego planu politycznego? Można myśleć, że przede wszystkim chyba nie docenił podstawowego faktu, iż Rosję i Prusę wiąże realny współdziałanie w rozbiorach Rzeczypospolitej, a przez to narzucenie rosyjskiemu imperium antypruskiego programu politycznego było niewykonalne. Ale czy nawet większa świadomość tego stanu rzeczy mogła cokolwiek zmienić w poczynaniach polskiego arystokraty jako rosyjskiego męża stanu? Wydaje się, że niewiele.

W książce o dyplomacji Czartoryskiego po powstaniu listopadowym, zatytułowanej *Nicolas I et la Question du Proche Orient*, Marcelli Handelsman sformułował pewne propozycje pojęciowe, które warto wziąć pod uwagę, chociaż monografia ta powstała już blisko osiemdziesiąt lat temu⁶³.

Politykę zagraniczną państwa Handelsman definiował jako „system zewnętrznego działania, dzięki któremu dane państwo dąży do utrzymania swej pozycji, uchronienia jej przed możliwym zagrożeniem oraz wzmocnienia swego stanowiska w gronie innych narodów”. Wprowadził też pojęcie „polityki zagranicznej emigracji” – rozumiejąc przez nie „system idei i wysiłków kierowanych przez emigrację, lecz uznawanych za słuszne przez świadomą opinię narodu (polskiego), a mających na celu odzyskanie niepodległości państwowej” – oczywiście z wykorzystaniem okoliczności, jakie powstają wskutek rozwoju stosunków międzynarodowych, „zależnie od potrzeb chwili”.

Działalność Czartoryskiego w latach 1803–1806 nie podpada ani pod jedną, ani pod drugą z tych formuł. Zatem trzecia definicja zdaje się potrzebna. W latach 1803–1806 polski arystokrata nie był ani polskim politykiem prowadzącym politykę zagraniczną własnego kraju, ani uchodzącą politycznym, który szuka schronienia i pomocy goszczącego go kraju. Był mężem stanu obcego państwa prowadzącym politykę tego kraju, usiłując pogodzić jego interesy z interesami własnej utraconej ojczyzny. Historyk rumuński Nicolae Iorga nazwał go więc „szefem nieist-

⁶³ Zob. uwagi do tej sprawy Mariana K. Dziewanowskiego, *Polityka zagraniczna Hotelu Lambert*, „Bellona” 1949, nr 3, s. 51.

niejącego państwa" (*chef d'État sans l'existence*)⁶⁴. Polemizował z tym sformułowaniem Skowronek, ale argumentacja ta nie wydaje się przekonująca. Dyplomacja bez listów uwierzytelniających jest możliwa, chociaż jest grą bardzo „słabymi kartami”. Może jednak przynosić rezultaty, chociaż sama w sobie nie może zmieniać realiów geopolityki.

Post factum

Po odejściu z urzędu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Czartoryski nie porzucił swej idei odbudowania Polski w dynastycznym związku z Rosją. Nie uważał, że jego przegrana w roku 1805 odkłada jego koncepcję *ad acta*. W kwietniu 1807 roku poddał pomysł, żeby Aleksander I ogłosił się królem Polski i w ten sposób skupił Polaków przy Rosji, osłabiwszy orientację profrancuską wśród polskich elit. Na rok przed Wielką Wojną 1812 roku powtarzał swą tezę, iż należy „złączyć wszystko, co jest Polską, pod jedno berło, by ustał obecny stan rzeczy” – jak się wyraził w jednym z listów do cesarza Aleksandra I⁶⁵. Wciąż wierzył w to, że jedyne możliwości restytucji Polski są związane z Rosją. Myśl tę wyłożył w swym memoriale „o potrzebie odbudowania Polski dla uprzedzenia Bonapartego”. Na projekt ten nie uzyskał żadnej odpowiedzi⁶⁶. *Toute la confiance de la Nation Polonoise repose uniquement sur la personne de l'Empereur* – pisał w memoriale zatytułowanym: *Rémarques justificatives d'un Projet qui garantit la Nationalité aux Provinces Polonaises des différentes Dominations*⁶⁷.

Czartoryski jeszcze niejednokrotnie będzie wracał do swych nadziei związanych z Rosją i osobą imperatora. W pisanim w roku 1816 szkicu *Sur la politique extérieure et intérieure de l'Empereur*

⁶⁴ *Compte rendu* N. Iorgi z książki Handelsmana: Czartoryski, Nicolas Ier et la question du Proche Orient, Paris 1934, „Revue Historique du Sud-Est Européen” (Bucarest) 1934, rocznik 11, nr 1–3, s. 168.

⁶⁵ *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja z cesarzem Aleksandrem I*, t. 2, *op. cit.*, s. 151. Pismo z 18/30 stycznia 1811 r.

⁶⁶ Szeroko na ten temat pisze J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski*, *op. cit.*, s. 162 i n. oraz s. 552, przyp. 68.

⁶⁷ W.H. Zawadzki, *Adam Czartoryski: an Advocate of Slavonic Solidarity at the Congress of Vienna*, „Oxford Slavonic Papers” (New Series) 1977, t. X, s. 91.

Alexandre nazwał Aleksandra I „człowiekiem stulecia” (*l'homme du siècle*). Podnosił też, że jednym z następstw jego polityki było odbudowanie Polski⁶⁸.

Po dymisji z urzędu ministra spraw zagranicznych Czartoryski pozostawał nadal w służbie państwa rosyjskiego. Na przełomie lat 1806 i 1807 towarzyszył Aleksandrowi w zimowej kampanii wojennej przeciwko Napoleonowi I⁶⁹. Rozczarowany, w 1810 roku Czartoryski opuścił Rosję i wyjechał do Europy Zachodniej⁷⁰. Pod silnym wrażeniem wystąpienia Napoleona I przeciw Rosji w roku 1812 jego orientacja na Rosję się zachwiała – ale na krótko. W przełomowych chwilach 1812 roku Czartoryski stał przy Rosji, chociaż jego ojciec Adam Kazimierz, generał ziem podolskich i były marszałek-senior Sejmu Wielkiego, przewodniczył Konferencji Generalnej, jaka zawiązała się po wkroczeniu Wielkiej Armii na ziemie polskie⁷¹.

System wiedeński ustanowiony w roku 1815 na gruzach napoleońskiej Europy to jedyny ład pokojowy prawdziwie godny tego miana – zauważył niemiecki historyk Michael Stürmer. Ale dla Polaków – dla narodu polskiego – nie był sprawiedliwy. Czartoryski poddał ostrej krytyce dzieło kongresu wiedeńskiego. „Zadziwione upadkiem wielkiego człowieka narody uznały, że po tak wielkim osiągnięciu pozostaje im już tylko otoczyć hołdem i uznaniem tych, którzy w tym zdumiewającym, acz oczekiwany wydarzeniu mieli udział” – napisze polski arystokrata w swoim *Essai sur la Diplomatie* piętnaście lat po zakończeniu obrad w Wiedniu, podpisaniu Aktu Końcowego i zawarciu Świętego Przymierza w Paryżu⁷². Rzeczywiście Święte Przymierze stało się karykaturą jego idei Ligi Europejskiej z roku 1804.

Chociaż niewątpliwie elity polityczne Królestwa Polskiego żywiły wiarę w rozszerzenie jego granic na wschodzie, to myśl

⁶⁸ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 6230 IV, *Sur la politique extérieure et intérieure de l'Empereur Alexandre* [1816], k. 5.

⁶⁹ S. Askenazy, *Nauka wielk księżęca*, [w:] *idem, Uwagi*, Warszawa 1924, s. 367.

⁷⁰ *Oczerki istorii Ministerstwa inostrannykh del Rossii*, t. 3, *op. cit.*, s. 40.

⁷¹ Po raz ostatni znalazła zastosowanie ta instytucja ustrojowa w dziejach Polski.

⁷² A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji*, przekł. J.M. Kłoczowski, oprac. i studium *Reforma dyplomacji i legitymizm narodów* Marek Kornat, Kraków 2011, s. 234.

księcia o polsko-rosyjskiej *entente cordiale* stała się fikcją⁷³. Przeciw tej koncepcji zwracały się elity polityczne Rosji z Nikołajem Karamzinem na czele. Niewykonanie planu, który tkwił w centrum koncepcji Czartoryskiego – czyli zjednoczenia ziem polskich pod władzą dynastii Romanowych i restytucji Polski – uczyniło jego „orientację rosyjską” przegraną kartą polskiej myśli politycznej. Ze sprawą tą związał nadzieje, z jej upadku wyciągał wnioski. Szukał w Rosji tego mocarstwa, którego interesy dadzą się pogodzić z polskimi. Kiedy to okazało się niemożliwe – stał się rzecznikiem idei walki z Rosją o niepodległość. *Il faut que la Pologne soit Pologne* – powtarzał Czartoryski w roku 1816 ze świadomością, że stworzone w Wiedniu Królestwo Polskie jest tylko karykaturą Polski, której pragnął, chociaż ma wolnościową konstytucję i własne siły zbrojne⁷⁴. Po powstaniu listopadowym autor *Essai sur la Diplomatie* stanie się orędownikiem myśli antyimperialnej, zwróconej przeciw Rosji, a jej wykład zawrze w *De l'avenir de la Russie et de l'Europe*⁷⁵. „Ambicja Rosji nie ma granic” – pisał w tym programowym tekście. „Niebezpieczeństwo z tego powodu dla Europy zbliża się i rośnie w mgnieniu oka” – tak brzmiały pierwsze słowa tych rozważań o potędze rosyjskiego imperium, drukowane anonimowo w roku 1834. Europa, według Czartoryskiego, podzieliła się na dwa obozy walczące ze sobą – obóz wolności i obóz despotyzmu, a sprawa Polski jest sprawą obozu wolności w tej walce – taki będzie dyskurs polskiego księcia, dawnego ministra spraw zagranicznych Rosji⁷⁶.

„Dyplomacja bez listów uwierzytelniających” dla sprawy własnego narodu to jedyna forma służby Polsce, jaka Czartoryskiemu pozostała po roku 1831. To kapitalne określenie – stanowiące tytuł książki Hansa-Henninga Hahna – wskazuje na niezwykle fenomen historii Polski⁷⁷.

⁷³ Zob. H. Mościcki, *Projekty połączenia Litwy z Królestwem Polskim w okresie 1813–1830*, „Wschód Polski” 1921, nr 8–9, s. 384–401.

⁷⁴ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 6230 IV, *Sur la politique extérieure et intérieure de l'Empereur Alexandre* [1816], k. 6.

⁷⁵ Tekst wyszedł w „Le Polonais. Journal des Intérêts de la Pologne” (Paryż), t. 2, lipiec 1834, s. 3–13; t. 3, październik 1834, s. 193–214. Redaktorem pisma był Władysław Plater. Manuskrypt tekstu z odręcznymi poprawkami księcia przechowuje Biblioteka Książąt Czartoryskich, rękopis 6195 II (oryginał) oraz 6451 (kopia).

⁷⁶ „Le Polonais...”, *op. cit.*, s. 11.

⁷⁷ H.H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, tłum. M. Borkowicz, Warszawa 1987 (wyd. nie-

Po lekturze *Pamiętników* księcia – wydanych po francusku (później dopiero po polsku) w roku 1886 – Paweł Popiel, polityk konserwatywny związany z krakowskim stronnictwem Stańczycy, dał wyraz przekonaniu, iż wizja księcia Adama była tylko utopią. „Odbudowanie całej Polski przez Rosję, połączenie nią personalną, było niemożliwe; mógł w nie wierzyć cesarz chwilowo, przeprowadzić nie mógł, a gdyby był przeprowadził, pytam, na jak długo. Dwudziestoczwemilionowy naród, z cywilizacją rozwiniętą na innych podstawach, ze swoją historyczną przeszłością, z pokusami zachodniego liberalizmu, nie byłby nigdy wytrzymał w tym sojuszu. Zerwaliśmy go słabi w roku 1830, co bylibyśmy zrobili mocni? Księżę w najlepszej wierze robił sobie iluzję, że był to jego jedyny cel; niemal wymówka przed sobą samym pobytu jego w Petersburgu i u dworu; ustawnym umysłem uwierzył weń, ukochał, on jeden go podtrzymywał, a będąc człowiekiem dobrej wiary, szukał, jak urzeczywistnić z korzyścią dla Rosji swoje dla ojczyzny zamiary”⁷⁸. Popiel nie miał wątpliwości, że szans koegzystencji narodów polskiego i rosyjskiego we wspólnym związku państwowym po prostu nie było.

Petersburskie losy Czartoryskiego stawiają nas przed pytaniem bardzo zasadniczym – kim mógł stać się Polak po katastrofie własnego państwa, w warunkach rozgrywającej się prawdziwej rewolucji geopolitycznej na kontynencie europejskim?

(1) Oczywiście mógł pogodzić się z niewolą. Uznać, że dokonał się przewrót nieodwracalny. Że powrót Polski do istnienia jest niemożliwy. Przypomnieć warto, że uwalniający Kościuszkę z więzienia w Twierdzy Pietropawłowskiej cesarz Paweł I tłumaczył mu, że trzeba się pogodzić z upadkiem Polski, państwa bowiem nie są wieczne. Upadają tak, jak upadł Rzym mimo swej potęgi.

mieckie: *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830–1840*, München–Wien 1978).

⁷⁸ P. Popiel, *O Pamiętnikach Księcia Adama Czartoryskiego*, [w:] *idem, Pisma*, Kraków 1893, t. 2, s. 50. Tekst ukazał się najpierw w „Przeglądzie Polskim” w 1887 r.

(2) Mógł stawiać na Francję. Tak postąpiła dominująca część elit politycznych i umysłowych ujarzmionego narodu. Czy postawienie na Rosję, w sytuacji gdy Napoleon I jawił się naturalnym aliantem Polaków, było decyzją rozsądną? Odpowiadając na to pytanie, trzeba powtórzyć, że Czartoryski był świadom, iż sprawa polska odgrywa w polityce cesarza Francuzów rolę instrumentalną i podporządkowaną wielkim planom europejskim, z czym zgadza się dzisiejsza historiografia francuska⁷⁹. Polski mąż stanu nie wierzył w skuteczność napoleońskiej blokady kontynentalnej. Nie wierzył także w to, iż powstanie kontynentalny system trwałej dominacji francuskiej, który pragnął ustanowić Napoleon I. Polskę czyniłby on nowym „przedmurzem” Cesarstwa Francuzów na wschodzie – jak pisał Hugo Kołłątaj w wydanej w Lipsku w 1810 roku książce *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części Ziemi Polskiej, którą od Pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim. Nil Desperandum!*

(3) Książę Adam Jerzy wybrał inaczej – stał się rosyjskim statystą, mającym realny wpływ na sprawy państwa przez krótki wprawdzie okres, ale przełomowy historycznie. W przekonaniu autora *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* „polityką kieruje nie tylko interes, ale także moralność, co oznacza, że polityka nakazuje nie tylko mieć cel prawy i godziwy, ale także stosować środki dostępne do tego celu prowadzące”. Rosja stanowiła główny podmiot *Sur le système politique que devrait suivre la Russie*. Czartoryski wierzył, że Rosja jest – a w każdym razie może być – siłą sprawczą geopolitycznej zmiany, pożądanej dla Polski. W to też wierzył. Nie podejmował służby państwowej w Petersburgu jako „Wallenrod”, ale mąż stanu, przekonany o tym, że interesy Rosji i Polski da się pogodzić. Koincydencja wypadków udaremniła jego plany. Pozostały jednak ważne doświadczenie, nowatorskie idee i realne dokonania.

* * *

Polska idea jedności narodów słowiańskich ma w osobie Czartoryskiego czołowego przedstawiciela. Dziejowe pojedna-

⁷⁹ Tak ujmuje to zagadnienie najlepszy obecnie znawca polityki zagranicznej I Cesarstwa – Thierry Lentz, *Napoléon diplomate*, Paris 2012, s. 183–198.

nie z Rosją było podstawą tej wizji. Koncepcjom tym dał najmocniejszy wyraz Stanisław Staszic w swych *Mysłach o równowadze politycznej Europy* z sierpnia 1815 roku, będących klarownym manifestem „polskiego sławizmu” w jego wolnościowej odmianie, niemającej nic wspólnego z panslawizmem⁸⁰.

Można powiedzieć, że polska myśl polityczna doby porozbiorowej wygenerowała dwie postawy wobec Rosji. Pierwszą jest idea walki z Rosją. Drugą – program dziejowego pojednania. Czartoryski z lat 1801–1830 jest przedstawicielem pierwszej postawy. Na uchodźstwie w latach 1831–1861 stał się rzecznikiem tej drugiej. W ustosunkowaniu do Rosji zostawił nam więc dwostą spuściznę.

Piotr Wandycz napisał w jednym ze swych esejów, że pojęcia realizmu i idealizmu nie są dobrym kluczem do studiów nad polską myślą polityczną doby porozbiorowej. „Użyteczność naukowa tej terminologii” i „przydatność w ocenie zjawisk historycznych”, w tym „i polskiego procesu dziejowego” – jest ni-
kła⁸¹. Jeżeli jednak realizm rozumie się jako pomysł, żeby w imię niezmiennego celu „działać środkami, które są dostępne” – jak to ujął Czartoryski – to z pewnością jego polityczna orientacja zasługuje na miano realizmu. Nie ma jednak zazwyczaj w realiach historii idealizmu i realizmu „w czystej postaci”. W koncepcji autora *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* występują więc pierwiastki idealizmu zamierzeń i realistycznych obserwacji.

Program ten przeciwstawia systemowi dominacji francuskiej „system słowiański Rosji, wyzwalającej i jednoczącej narody słowiańskie w związku z Polską” – jak to ujmie Marcelli Handelsman⁸². Niewątpliwie Czartoryski w *Sur le système politique que devrait suivre la Russie* prekonizuje Rosji misję wyzwolenczą narodów Europy. Czy imperium to mogło ją spełnić? – oto pytanie, które

⁸⁰ S. Staszic, *Mysli o równowadze politycznej Europy* [1815], [w:] *idem, Pisma filozoficzne i społeczne*, Warszawa 1954, t. 2, s. 302 i n. Zob. również J. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999.

⁸¹ P. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1986, s. 134. Była to polemika z Adamem Bromkem z powodu jego książki *Poland's Politics: Idealism versus Realism* (Harvard 1967).

⁸² M. Handelsman, *Polityka słowiańska Polski w XVIII i XIX wieku (Przegląd treści)*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie*, Lwów 1935, t. 1, s. 69–70.

musi sobie stawiać historyk. Chciałoby się powiedzieć, że tylko naród, który sam jest wolny, może nieść wolność innym, ale byłoby to pewne uproszczenie. Jeśli bowiem ktokolwiek na początku XIX wieku mógł zmienić mapę Europy Środkowo-Wschodniej, były to tylko Rosja albo napoleońska Francja. Po odrzuceniu orientacji pronapoleońskiej i bez wiary w powodzenie zamysłów cesarza Francuzów stawką w grze pozostawała Rosja – z wszystkimi tego konsekwencjami.

Diplomacy is not a system of moral philosophy – pisał Harold Nicolson i powtarzał za Sir Ernestem Satowem, iż jest ona *the application of intelligence and tact to the conduct of official relations between the governments of independent States*⁸³. To oczywiście prawda, ale przede wszystkim dyplomacja jest funkcją siły danego państwa. Pamiętając o tym, Czartoryski szukał w potęgde Rosji oparcia dla swego programu zmiany porządku europejskiego. Chciał Europę będącą „społecznością królów” przekształcić w „społeczność narodów”⁸⁴.

Z pewnością więc jeszcze inną lekcję z historii lat 1803–1806 daje się wyciągnąć. Czartoryski pozostaje koronnym przykładem polityka, który starał się walczyć o poprawę losu swego narodu na drodze wyzyskania koniunktury międzynarodowej, co nie oznacza, że opuściła go wiara w siły Polaków. Przekonany był wszakże, że ich użycie będzie daremne, jeśli nie nastąpią sprzyjające uwarunkowania zewnętrzne. Tylko wtedy, kiedy otwiera się perspektywa doniosłych zmian geopolitycznego *status quo*, powstawały szanse na to, by coś realnie zmienić w jego położeniu. Ta lekcja dla Polaków doby porozbiorowej często nie była właściwie rozumiana. Trzeba więc o niej wspominać, ilekroć rozpatrujemy podstawowe dylematy polskiej myśli politycznej i ilekroć staje przed nami wielkie pytanie o klucz do naszego losu: czy jest on w naszych własnych rękach, czy też pozostaje w dyspozycji czynników zewnętrznych, od nas niezawisłych.

⁸³ H. Nicolson, *Diplomacy*, London 1939, s. 50.

⁸⁴ Odwołuję się tu do tytułowego sformułowania francuskiego historyka Marca Béliŝy, *Repenser l'ordre europ een (1795–1802). De la Soci et  des Rois aux droits des Nations*, przedmowa J.-C. Martin, Paris 2006.

HENRYK MAREK SŁOCZYŃSKI

Despotyzm rosyjski w koncepcji dziejów
Joachima Lelewela

W okresie aktywności Lelewela jako historyka jego koncepcja dziejów uległa diametralnej zmianie, tak jak zmieniły się wyobrażenia o tym, co stanowiło dla niego ich rdzenną warstwę, czyli o sferze politycznej. Zakres zmiany jego filozofii polityki wyznaczają idee myślicieli, których w różnych okresach uważał za swych patronów: Monteskiusza i Rousseau. Z czasów profesury uniwersyteckiej w Wilnie pochodzi prawdziwa apologia tego pierwszego; uczoney twierdził, że był on „historycznym wielkim pisarzem nie napisawszy historii”, jako że nadał „myślom historycznym najżywszy i wyższy” obrót, zaś powstanie *O duchu praw* uważał za wydarzenie przełomowe w dziedzinie poznania dziejów. Nie ma też wątpliwości, że w pełni aprobował przywołany w tym kontekście ideał „umiarkowanej monarchii”¹. Znane są również inne opinie, które świadczą o identyfikacji uczonego

¹ J. Lelewel, *Dzieje historii, jej badań i sztuki*, [w:] *Dzieła*, t. 2, *Pisma metodologiczne*, Warszawa 1964, s. 837–838, 842; wydawca pism metodologicznych Lelewela pisał trafnie, że ten sytuował Monteskiusza na czele nurtu, w którym widział swą „bezpośrednią genealogię naukową”; Komentarze wydawcy, *ibidem*, s. 865.

z ideami francuskiego pisarza, uważanego wówczas za patrona szeroko pojętej orientacji konserwatywnej².

Wpływ Monteskiusza zaznaczył się wyraźnie w ocenie demokracji; Lelewel bez wątpienia podzielał jego osąd, który następująco skomprimował: „jeśli w świetnych kolorach demokracja, krótka jej świetność odstręcza”³. Ale negatywny stosunek do tej formy ustroju wyrażał także w znacznie dobitniejszych frazach; Hellada po wojnach perskich „znalazła w ludzie ateńskim tyra- na” – pisał. Dalej zaś dodawał: pod rządami „ateńskiego gminowładztwa, najsilniej zdaje się psuć charakter grecki”. Podobnie też ocenił „despotię demokracji rzymskich”, która „równie ludzkość zgnębiła” jak azjatyckie „samowolnictwo”⁴. Charakterystyki jego ideału ustroju w owym czasie dopełniają jeszcze tezy o „narodach wolnych, arystokrackich” i przeciwstawienie tego porządku „despotyzmowi, gdzie [panuje] równość”, oraz następna, że w monarchii „rujnowanie arystokracji” stanowi „wstęp do despotyzmu”. Głosząc przekonanie, że wszelka władza nieograniczona ustawami staje się despotyzmem⁵, uczony z Wilna podpisywał się pod zasadą klasycznej filozofii polityki. Wobec jej tezy o optymalnych walorach mieszanej formy ustroju zwraca uwagę wyraźna niechęć Lelewela do demokracji. Może się ona wydać zaskakująca u autora uznanego potem za emblematyczniego reprezentanta radykalnej wersji tej ideologii.

Ten inspirowany przez Monteskiusza ideał ustrojowy Lelewel odrzucił całkowicie w latach czterdziestych. Sformułowaną wtedy teorię „gminowładztwa” Słowian powiązał ostatecznie z przekonaniem, że fundamentalne dla tego porządku wartości

² Upowszechniona opinia głosi, iż od Monteskiusza i Rousseau wywodziły się diametralnie odmienne nurty myśli politycznej; Szacki podkreślał, że we Francji z przełomu wieków kontrrewolucjoniści „niemal z reguły zapisują się pod sztandary Monteskiusza”; J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy*, Warszawa 1965, s. 163.

³ J. Lelewel, *Dzieje historii...*, op. cit., s. 838.

⁴ *Idem*, *Wykład dziejów powszechnych*, [w:] *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1959, s. 158; *idem*, *Wstęp do historii powszecznej*, [w:] *Dzieła*, t. 2, op. cit., s. 320. W innym miejscu, w bardziej publicystycznym tonie konkretyzował: „partia demokracka potężnie popierała w mieście Rzymie interes włóczęgów, tłumów próżniaczych, które na zarobek łupieski do stolicy ściągają... Rzym stawał się stekiem kanibalów, grzązał w sybarytyzm, a rzeźnicy plemienia ludzkiego talenty swe rozwijali”; *idem*, *Jak rozważać historię rzymską*, [w:] *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1966, s. 606.

⁵ J. Lelewel, *[Historyka rękopiśmienna]*, [w:] *Dzieła*, t. 2, op. cit., s. 145–146.

pochodzą z „pierwotnego objawienia”, stanowią uniwersalną prawdę, przekazaną przez Stwórcę. W tym ujęciu Bóg objawił człowiekowi – prócz swojego obrazu – także niezmiennie prawdy o naturze świata i zasadach życia społecznego oraz „pojęcia urzędzeń towarzyskich. Udzieliło mu się objawienie, natchnienie nim powodowało i niepojęte dla długiego wieków następstwa roznieciło światło”⁶. System tych „urzędzeń”, określony przez zasady wolności, równości i braterstwa, tworzył obraz tożsamy z ideałem organizacji świata społecznego, jaki głosił kiedyś Rousseau. Obaj tak samo wyznawali dogmat nieograniczonej władzy ludu, nie dostrzegając w tym konfliktu z zasadą wolności jednostki. Podobnie wierzyli w równość jako najwyższe prawo, wiążąc z tym przekonanie, że własność, powodująca powstawanie nierówności, jest fundamentalnym złem. Identycznie postrzegali status ludu: suwerena i prawodawcy, bezpośrednio nadzorującego struktury wykonawcze – król mógł tam znaleźć miejsce jedynie jako pierwszy urzędnik. Taki sam ideał wspólnoty, konstytuowanej przez jedność wartości, przekonań i dążeń, łączyli obaj z dyrektywą eliminacji wszelkich przesłanek podziałów, tego, co umożliwiało tworzenie się grup o odrębnych interesach i lojalności. Wynikał stąd tożsamy brak zgody nie tylko na wszelkie formy uprzywilejowania i na istnienie w społeczeństwie grup o autonomicznym statusie prawnym, ale również na różnice wyznania, co prowadziło do postulatu religii państwowej. Wizja

⁶ *Idem*, *Cześć bałwochwalcza Sławian i Polski*, [w:] *Polska wieków średnich*, t. 1, Poznań 1846, s. 368; por. *idem*, *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*, [w:] *Dziela*, t. 5, Warszawa 1972, s. 669, 671, 792–793. Szczególnie wymowne jest zestawienie tych wypowiedzi historyka, zagłębiającego się w późniejszych latach w swoistym mistycyzmie, z ocenami stalinowskich pseudouczonych, którzy w sposób wyjątkowy zakłamałi kwestię miejsca religii w jego poglądach. Według Niny Assorodobraj „religia i mistycyzm będą się dla niego wiązały zawsze z niedostatecznym rozwojem wiedzy, a nicią przewodnią w badaniu historii nauki i kultury będzie w dziełach Lelewela wypieranie myśli religijnej przez myśl naukową”. „Świeckość” miała być „zasadniczym rysem światopoglądu” badacza, „przez całe życie” niezmiennym (*Kształtowanie się założeń teoretycznych historiografii Joachima Lelewela*, [w:] *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. 3, red. B. Baczek, N. Assorodobraj, Warszawa 1957, s. 162–163). Zakłamanie koncepcji Lelewela tworzyły powiązany system; warto dodać, że zamazanie jej ontologicznej podstawy w postaci idei „pierwotnego objawienia”, łączyło się z przemilczaniem głoszonej przez dziejopisa z taką determinacją tezy o mono-teizmie Sławian czy utożsamiania tego ludu z Geto-Dakami.

ta stanowiła upostaciowanie totalnego kolektywizmu, oznaczała „zupełne pochłonięcie jednostki przez społeczeństwo”⁷.

„Mniemaliśmy tworzyć nowe pojęcia, odkrywać nowe nauki, i zasady: wolności, równości, wszechwładztwa, braterstwa; powiedzmy sobie, od wieków, od pierwszego świtu obecnego świata, w rodzie ludzkim powiedziane i znane” – głosił uczony⁸. Jeśli zatem „pierwotne objawienie” zawierało całą prawdę o społecznej egzystencji człowieka, to inwencja ludzi mogła prowadzić jedynie do jej zatracenia. Lud pełnił w dziejach funkcję zachowawczą, cała jego pożądana aktywność ograniczała się do gotowości do obrony stanu inicjalnego. Ideałem społecznym Lelewela w późniejszym okresie życia była jednorodna zbiorowość, zwrócona ku przeszłości, trwająca w stanie niezmiennej egzystencji i kierowana przez statyczny zespół wyobrażeń, zgodnych z odwiecznymi wartościami. W jego przekonaniach demokracja bynajmniej nie była systemem optymalnym dla samodzielnych działań i kreatywności jednostek, co odkrywał wówczas Tocqueville w społeczeństwie amerykańskim. Istotę absolutyzowanego porządku gminowładczego stanowiła dla Lelewela dominacja masy, siły notorycznie inercyjnej, wiernej „pierwotnemu objawieniu”⁹. Wszystko to, co uważał za rzeczywiste wartości, miało jakoby być odwieczne i trwałe w duszach ogółu.

Te odwieczne zasady miały też być kultywowane w instytucjach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Dziejopis głosił,

⁷ Tak o Rousseau pisał A. Peretiatkowicz, *Filozofia społeczna J.J. Rousseau*, Poznań 1921, s. 140; o wpływie Rousseau na Lelewela: H.M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Polski Joachima Lelewela*, Kraków 2010, zwłaszcza s. 184–195.

⁸ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, Poznań 1864, s. 338. W innym miejscu podkreślał on, iż „z wiekiem tylko się ludzie i rzeczy psują” (*idem*, *Czego dopuszcza się Przegląd Poznański*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 19, Poznań 1865, s. 248). Warto w tym kontekście przypomnieć pierwsze zdanie *Emila* Rousseau: „wszystko wychodząc z rąk Stwórcy jest dobre, wszystko wyrodnije w rękach człowieka” (*Emil, czyli o wychowaniu*, wstęp i komentarz J. Legowicz, Wrocław 1955, s. 7).

⁹ Koncepcja Lelewela, idealizująca stan pierwotnie dany, którego strażnikiem jest ogół, nie pozostawia zupełnie miejsca na akceptację dążeń do wyzwolenia spod kurateli wspólnoty, jest absolutnym zaprzeczeniem ideału „wolności wewnętrznej”, wyrażającego, jak – pisał Ryszard Legutko – „marzenie o człowieku, który jest panem samego siebie i nie zna żadnej wyższej władzy działania poza swoją wolą i żadnej wyższej władzy myślenia poza swoim umysłem” (R. Legutko, *Traktat o wolności*, Gdańsk 2007, s. 159).

że prawdy te, tam jedynie zachowane, a wyrugowane z praktyki życia publicznego współczesnego świata, kiedyś muszą jednak dojść na nowo do głosu i zostać przetworzone w ład społeczny, zapewniający ludzkości trwałe szczęście. Dzieje zatem prowadziły do radykalnej zmiany stanu istniejącego, a jej chwila była już bliska; miał to być jednak taki przewrót, który przywróci stan początków. Lud posiadał zdolność dokonania tego dzieła, a chociaż prawda, którą przechowywał na poziomie intuicji, wymagała zdaniem uczonego uświadomienia, to nie godził się on z twierdzeniami, że niezbędne jest jakieś dłuższe, systematyczne działanie w tym zakresie. Wyrażał wręcz niezłomne przekonanie, że wystarczy rzucone z odpowiednią siłą hasło, by lud stanął do ostatniej, zwycięskiej walki.

* * *

Te dwie tak różne wizje świata musiały oznaczać, rzecz jasna, zupełnie odmienny stosunek do ustroju Rosji i różne stanowiska w kwestii jej dziejowej roli. Ideał umiarkowanej monarchii Lelewel łączył za młodu z przykładną lojalnością poddanego imperium. W listach wyrażał admirację dla cesarza, pisząc: „Aleksander nieszczęśliwy, ów wzór panujących”, a innym razem: „jeden z największych monarchów”. Powodem współczucia była zapewne klęska pod Austerlitz, co jest bardzo znamienne wobec braku śladów reakcji na ważne wydarzenia dotyczące Polski, na powstanie Księstwa Warszawskiego, jego wojnę z Austrią w 1809 roku oraz wobec „oziębłego” – jak sam napisał – stosunku do wojny Napoleona z Rosją¹⁰. Wbrew opiniom powszechnie głoszonym w literaturze przedmiotu nic nie wskazuje, że Lelewel jako profesor w Wilnie kontestował porządek państwa rosyjskiego czy to otwarcie, czy w jakiejś ukrytej formie. Nie ma podstaw do

¹⁰ J. Lelewel, *Listy do rodzeństwa pisane*, t. 1, Poznań 1878, s. 2, 11–12, 46; na taki powód ubolewania nad losem panującego wskazuje data listu: 23 XII 1805 r. Lelewel, wyrażając pozytywną ocenę cara, nie był wówczas wyjątkiem (por. przykłady: P. Zbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, s. 141, 203–204), chociaż stosunek ówczesnej opinii do Aleksandra I był jeszcze daleki od entuzjazmu, jaki wywołało ustanowienie w 1815 r. Królestwa Polskiego.

traktowania w ten sposób wyrażanego w wykładach uniwersyteckich krytycznego stosunku do despotycznych reżimów w przeszłości. Liczne przykłady uległości wobec władz, choćby pełne zaangażowania pełnienie funkcji cenzora (w tej to roli usunął on jedną ze strof wiersza *Upiór* – prologu *Dziadów* Mickiewicza), nie pozwalają sądzić, by za obrazem „starożytnych dziejów”, jaki przedstawiał, stała intencja krytyki reżimu. Toteż władze wcale go o to nie posądzały – sentencja kończącego śledztwo Nowosilcowa ukazu, który pozbawił go katedry, nie zarzuciła mu głoszenia nieprawomyślnych poglądów (tak jak w przypadku relegowanego również Józefa Gołuchowskiego), a tylko to, że wywierał szkodliwy wpływ, przynależąc do „partii przeciwnej zwierzchności uniwersyteckiej”¹¹.

Podobnie o jego przekonaniach świadczy sąd o dziele Nikołaja Karamzina. W ówczesnej Rosji ocena urzędowego historyka imperium była wyrazem stosunku do autokracji; jego radykalną krytykę podjął późniejszy dekabrysta Nikita M. Murawjow. Leleweł zaś, mimo usilnych zachęt z kręgu liberałów bliskich sfer rządzących, nęcony przez wydawcę recenzji możliwością ich poparcia dla kariery, nie dał się nakłonić do zdecydowanej krytyki *Historii państwa rosyjskiego*¹². Jego sąd o tej pracy był zasadniczo pochlebny, zaś krytyczne uwagi formułował bardzo oględnie. Nie dystansował się bynajmniej wobec apologii autokracji, wobec konstytutywnej tezy dzieła, że „samodzierżawie stworzyło

¹¹ J. Leleweł, *Nowosilcow w Wilnie*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 8, Warszawa 1961, s. 577, 580–581. *Dokumenty do sprawy pozbawienia katedry filozofii Józefa Gołuchowskiego w Uniwersytecie Wileńskim*, wydał T. Jachimowski, „Archiwum do badania historii filozofii w Polsce”, t. 5, Kraków 1933, s. 1–72. Leleweł najbardziej może naraziło na represje kandydowanie w wyborach na stanowisko dziekana, przeciwne planom Nowosilcowa (była o tym przekonana Zanna Kormanowa, *Joachim Leleweł*, Łódź 1946, s. 32). O ówczesnej postawie uczonego piszę obszernie w: *Światło w dziejarskiej ciemnicy...*, *op. cit.*, zwłaszcza s. 134–157.

¹² *Listy Tadeusza Bułharyna do Joachima Lelewela*, Biblioteka Warszawska, 1877, t. 1, s. 223–228; B.S. Popkow, *Polskiej uczonyj i rewolucyonier Joachim Leleweł. Russkaja problematika i kontakty*, Moskwa 1974, s. 24–26. Być może uczonego powstrzymywała przed mocniejszym zaangażowaniem się perspektywa włączenia go w jakieś gry na szczytach władzy; mimo ciągłych nalegań redaktora przedłużał pracę nad drukowaną w odcinkach recenzją i nie dał się nakłonić do zasadniczej krytyki. W liście do ojca tłumaczył, że nie pragnie, by „wielkiemu pisarzowi Rosji przykrym się stawać miał” (J. Leleweł, *Listy do rodzeństwa...*, *op. cit.*, s. 386). Spośród autorów polskich tego czasu Wawrzyniec Surowiecki bez ogródek, choć ogólnikowo, zarzucał Karamzinowi stronniczość i fałszywe oceny „narodów słowiańskich” (*Śledzenie początków narodów słowiańskich*, Warszawa 1824, s. 173).

i wskrzesiło Rosję¹³. Nie podnosił również takich zastrzeżeń, jak Murawjow, który na *credo* Karamzina, że „historia narodu należy do cara, replikował, że historia należy do narodów¹⁴. Natomiast sformułowanie Lelewela, że dziejopis imperium „szykuje całość pod świetnymi jedynowładztwa kolorami¹⁵, wydaje się wręcz aprobować taką perspektywę.

Wileński uczony nie tylko nie był skłonny wykorzystać tej okazji do przedstawienia istotnych obiekcji wobec reżimu carskiego, ale posunął się do konstatacji, iż Naruszewicz i Karamzin „są synami państw i monarchii, tylko nie jednostajnego rządu¹⁶. Użyta formuła minimalizuje różnice między systemami państwowymi dawnej Polski i Rosji; trudno pojąć, iż uczony mógł uznać monarchiczną tytulaturę za podstawę podobieństw, a różnice realiów demokracji szlacheckiej i państwa autokratycznego za mniej istotne. Być może kierował nim zamiar perswazji – intencja przekonania elit władzy, że dziedzictwo samodzierżawia nie jest nieprzekraczalną barierą dla liberalnych rozwiązań, co jednak nie wyjaśnia takiego ignorowania diametralnej odmienności ustrojów. Ocena *Historii państwa rosyjskiego* nie świadczy przeciw o tym, że Leleweł porzucił ideał opartej na prawie monarchii¹⁷; ujawniając gotowość kompromisu z reżimem autokratycznym, zapewne nie porzucił nadziei urzeczywistnienia ideału w przyszłości¹⁸. Fakt, że w tradycji ustro-

¹³ *Istoriografija nowogo wriemieni stran Jewropy i Amieriki*, red. W.G. Weber, I.S. Gałkin i in., Moskwa 1967, s. 161.

¹⁴ B. Galster, O lelewelowskiej krytyce „Historii” Karamzina, „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1954, z. 3, s. 129. Bardzo podobnie wypowiadał się inny przedstawiciel tego kręgu, N.I. Turgieniew: „Historia narodu należy do narodu – i do nikogo ponadto. Śmieszne jest obdarowanie nią cara” (cyt. za: *Istoriografija nowogo wriemieni...*, *op. cit.*, s. 162). Zasadniczej różnicy między tymi ocenami a stanowiskiem Lelewela nie potrafiła dostrzec N. Assorodobraj, uznając gołostownie, że stosunek do Karamzina zbliżał autora „jako historyka i ideologa do radykalnej młodzieży rosyjskiej” (J. Leleweł, *Dziela*, t. 2, *op. cit.*, s. 694–695).

¹⁵ J. Leleweł, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, [w:] *Dziela*, t. 2, *op. cit.*, s. 616. Fakt, że Leleweł aprobował ujęcie dziejów Rosji z perspektywy autokraty, nie przeszkodził N. Assorodobraj w nazwaniu jego tekstu „manifestem pasowania narodu na bohatera historii” (*Kształtowanie się założeń...*, *op. cit.*, s. 114–115).

¹⁶ *Ibidem*, s. 617.

¹⁷ W pominiętych przez wydawcę *Dzieli* fragmencie *Porównania Karamzina z Naruszewiczem* Leleweł nazwał „Montesquieuu głębiej i przenikliwiej od kogokolwiek myślącym” (*Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 18, Poznań 1865, s. 280).

¹⁸ Sugestia Andrzeja Nowaka, że Leleweł mógł myśleć o schedzie po Karamzinie jako urzędowym historyku imperium, wydaje się wielce prawdopodobna (A. Nowak, *Od imperium do imperium. Spojrzenie na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004, s. 164–165).

jowej Rosji nie dostrzegał potencjału oporu wobec takiej zmiany, to jedno z wielu świadectw, iż zgodne z duchem oświecenia postrzeganie dziejów z perspektywy „personalnego pragmatyzmu”, idea jednostki kreującej nową rzeczywistość i nie liczącej się z przeszłością, było mu nierównie bliższe niż wyobrażenia romantyczne.

Wszystko wskazuje na to, że zmianę oceny ustroju imperium spowodowała niespodziewana dla Lelewela rezygnacja władz z jego usług i niesprawiedliwe (w jego mniemaniu) potraktowanie, czyli usunięcie go z katedry w wyniku śledztwa Nowosilcowa. Zdarzenie to było pierwsze z tych, które wpłynęły na zmianę jego obrazu świata; następnym miał być wybuch i przebieg powstania. I bodaj dopiero to położyło kres nadziei na powrót do łask władzy; jeszcze w pierwszych wydaniach *Dziejów potocznych* sprzed 1830 roku uczony zalecał młodym czytelnikom „szanować władzę, być jej wiernym, służyć rządowym zaleceniom, miłować króla” (tzn. Mikołaja I). W późniejszych zalecenie to zmienił, co nie przeszkodziło mu zapewniać, że żadnych zmian nie poczynił, mimo że pierwsze edycje zostały jakoby zniekształcone przez ingerencje cenzury¹⁹.

W emigracyjnych wystąpieniach Leleweł roztaczał wizję despotyzmu carskiego i zrzędzonych przezeń cierpień Polaków, używając ekstremalnej retoryki. „Cały naród okuty w kajdany, przenoszony masami w dzikie kraje; córki pędzone jak bydło na gospodynie osadnikom, dzieci wyrwane z łona matek, żeby z nich nie urosli Polacy”²⁰. Poprzez akcentowanie bezmiarów okrucieństwa ukazywał system imperium jako regres do czasów przedchrześcijańskich, kiedy składano bóstwom krwawe ofiary. Car to „bałwan dzikszy, okrutniejszy od Baala i Molocha. Moloch i Baal krwią oblani nie zrzędzili tyle klęsk, nie tyle zaszkośli rodzajowi ludzkiemu, ile car bałwan w przeciągu jednego poko-

¹⁹ W edycjach z okresu emigracji słowa o „szacunku” do władzy i „miłości króla” zastąpione zostały dyrektywą: „lubić porządek, postęp i ulepszenia, poświęcać swój osobisty interes dla powszechnego”. Zarazem autor nie cofnął się przed oświadczeniem, że wznawiając dzieło w 1838 r., nie wprowadził żadnych zmian ani nie przywrócił jego kształtu sprzed ingerencji cenzury w wydanie warszawskie; „nawet wyrażen tych, które na wymaganie cenzury wyrzucić lub odmienić przyszło” (J. Bieniarzówna, *Wstęp do: J. Leleweł, Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, [w:] *Dziela*, t. 7, Warszawa 1961, s. 26–27).

²⁰ J. Leleweł, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 20, *op. cit.*, s. 419; podobnie s. 333, 453.

lenia" – głosił²¹. Ta retoryczna przesada jest w historycznym kontekście poniekąd zrozumiała, nie jest też niczym szczególnym na tle publicystyki polskiej emigracji²². Ale do enuncjacji tego, którego wielu miało z czasem postrzegać w kategoriach norwidowskiego dziejopisa-wieszczka, zaglądnącego rewelatorsko „epokom w głąb”, nie należy chyba przykładać miary przeciętności. Tymczasem w jego wypowiedziach trudno znaleźć wyraz głębokiego pojęcia specyfiki autokracji w Rosji, swoistej „symbiozy” rządu z poddanymi oraz jej historycznych uwarunkowań. Wolno też wątpić, czy dostrzegał zasadniczy charakter różnicy między despotyzmem cara a zachodnią monarchią absolutną czy nawet ustrojem Francji czasów Ludwika Filipa.

Do aktualnego rządu Francji odnosił terminy te same co do reżimu Rosji – jest on „tyrański, tyranami i despotami” są ministrowie, którzy stosują administracyjne ograniczenia wobec emigrantów²³. Te określenia można uznać za wyraz zrozumiałego resentymentu, wywołanego polityką francuską, która odbierała nadzieje na efektywne wsparcie sprawy polskiej. Są one wszakże zgodne z nową filozofią polityczną Lelewela, mają wsparcie w ocenach wolnych od piętna okazjonalności. Jego idea „wszechwładztwa” ludu zawierała ideał suwerenności ogółu, pojętej absolutnie, bez jakichkolwiek przedmiotowych ograniczeń. Odrzucała ona zatem teorię podziału władzy i równowagi jej członów opartą na rozgraniczeniu kompetencji poprzez regulacje prawa państwowego. Zasadę względnej autonomii egzekutywy uważał nie tylko za niebezpieczne podważenie statusu ludu-suwerena; jego zdaniem przekreślała ona także równość, prowadząc do stworzenia „hierarchii uprzywilejowanej”. Na tezę, iż królewską prerogatywę stanowienia o wojnie i pokoju równoważy prawo narodu do odmowy podatku, odpowiadał, że jest to równoznaczne z przyznaniem, „że król i czeladka jego ministrów mają prawo kupczyć i targować się z cudzoziemcami o skórę narodu”. Takim rozwiązaniom przeciwstawiał praktykę dawnej

²¹ *Ibidem*, s. 453.

²² Andrzej Nowak podkreślał „stałą przewagę warstwy postulatycznej, agitacyjnej, nad opisową w obrazie Rosji” w początkowym okresie emigracji (Między carem a rewolucją. Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849, Warszawa 1993, s. 85).

²³ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, op. cit., s. 183, 186.

Polski, gdzie urzędnicy byli odpowiedzialni bezpośrednio przed narodem, natomiast „zasada samowładztwa narodowego” mogła się rozwijać wskutek braku „władzy dziedzicznej i dynastycznego interesu, co by dążył do stłumienia praw obywatela”²⁴.

Nie twierdzę, że Lelewel uważał, iż Francja Ludwika Filipa jest taką samą despotcją jak Rosja Mikołaja, choć odczytując literalnie niejedną jego frazę, można by tak sądzić. Ale nawet tam, gdzie zdawał się wyrażać różnice – choćby pisząc, że w Paryżu rządzą „ludzie trzymający się samego środka”, dowodził zarazem, że jak każdy system, nieoparty na totalnej władzy ludu, ten także zmierza ku tyranii. Ci „ludzie środka, doktrynery”, zwolennicy teorii Constanta, byli „dziełem Rosji”, oczywiście po to, by działać na jej korzyść. Wedle życzeń Rosji powstał ustrój monarchii lipcowej, władza cara faktycznie już się tam rozciąga: „despota rosyjski rozkazuje, a ludzie trzymający się samego środka pospieszają z wykonaniem jego rozkazów”²⁵. Francuzi nie podlegają jeszcze może najsroższym represjom, ale uczony przewidywał, odwołując się do przykładu „zdrajcy” Polski Stanisława Augusta, że zostaną zdradzeni i wydani przez swój rząd temu gorszemu despotcie²⁶. Zachodni absolutyzm nie mógł być oceniony łagodniej; monarchia Habsburgów, której Lelewel szczególnie nie znosił i piętnował ją przy każdej okazji, jawi się jako reżim notorycznie ludobójczy: „echo wszystkich posiadłości austriackich powtarza od wieku do wieku odgłos rzezi wytępiających całe ludności”²⁷.

Przez całe pisarstwo uczonego po powstaniu przebija przekonanie, że wszelkie ograniczenie woli powszechnej (a jest nim zwłaszcza dziedziczny tron, choćby pozbawiony wszelkich realnych prerogatyw) stanowi równię pochyłą ku zniewoleniu. Ustawa o sukcesji przesądziła, że konstytucję mającą poddawać

²⁴ J. Lelewel, *Trzy konstytucje polskie* [przedmowa do wyd. francuskiego z 1833 r.], [w:] *idem, Dzieła*, t. 8, *op. cit.*, s. 482–483. Dziedziczność tronu i rezygnacja z oddania egzekutywy czynnikowi reprezentacyjnemu były podstawą ostrej krytyki ustroju Francji po rewolucji lipcowej (*idem, Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 202–213).

²⁵ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 186, 204–209.

²⁶ *Ibidem*, s. 212.

²⁷ Uczony wzywał następnie „ludy do broni, żeby zgładzić i zetrzeć ten straszny potwór” (*ibidem*, s. 552–553).

radykalnej krytyce²⁸. Ideał współdziałania króla z narodem, który wyrażał konsekwentnie w interpretacji dziejów Polski, był rozumiany jako zupełna powolność tronu wobec wszelkich zbiorowych żądań, a w wypadku kolizji racja była z góry przyznana. Wszelkie działania znamionujące opór władcy wobec narzucenia mu takiej roli Lelewel z właściwym sobie wdziękiem określał jako „królewskie wierzganie”²⁹. Nie uważał on, rzecz jasna, żeby wolność – jak głosił pogardzany Constant – była zagrożona przez zbiorowego suwerena, przez wielu tyranów³⁰. Różnica między monarchią konstytucyjną a moskiewską autokracją była dlań różnicą ilościową, różnicą stopnia na drodze ku tyranii absolutnej. Mógł dostrzegać stosowanie w Rosji środków gdzie indziej „niepraktykowanych w tym wieku”, czy też ogłaszać cara aktualnym „wcieleniem piekielnych żywiołów”³¹, ale nie widział różnicy zasad. A dla niego – skrajnego wyznawcy rozpowszechnionego wówczas dogmatu o dominacji rzeczywistości idei nad rzeczywistością materii – tylko różnica zasad miała znaczenie.

Praktyka władzy w Rosji była według Lelewela tyranią zupełną, ale nie uważał tego stanu za względnie trwałą. I nie chodzi tu wcale o łatwość wieszczenia jej rychłego upadku, co zyskało postać wręcz rytualną. Istotne jest, że nie sposób sądzić, by był świadomy relatywnej stabilności despotycznego systemu i jego zakorzenienia w kulturze narodu, w jego utrwalonej tradycji. Głosił on przecież tezę o przekształceniu ducha pierwotnej Słowiańszczyzny przez wpływ wareski, bizantyjski i mongolski; „Moskwa – pisał – postawiona u siebie autokracją, absolutyzmem, despotyzmem, tyraństwem, samodzierstwem, chce zabić ruskie i wszystkich ludów słowiańskich swobody: odosobniwszy się posadą, ludem, językiem, swym duchem i instytucjami, myśli jedynie o podbojach”³². Ale to „odosobnienie duchem” nie miało

²⁸ Polska, „podupadając upodlona dobiła się, oddając cześć monarchicznemu maxymom, arystokracji i znikomym dystynkcjom obywatelskim” (*ibidem*, s. 213).

²⁹ J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, [w:] *idem*, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 3, Poznań 1855, s. 270.

³⁰ W. Szyszkowski, *Benjamin Constant. Doktryna polityczno-prawna na tle epoki*, Warszawa 1984, s. 94.

³¹ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 173, 428.

³² J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1969, s. 63.

bodaj obejmować ogółu; obce wpływy oznaczały bowiem stratyfikację społeczeństwa; „arystokracja coraz bardziej się ustalała, klasy uboższe coraz bardziej stawały się poniżone”. Warstwy wyższe ulegały „cudzoziemskości”, ale „lud prosty” pozostał „przywiązany do swej narodowości”, co znaczy, że kultywował ideały gminowładztwa, choć i tu zaznaczyły się obce naleciałości³³.

Teza, że względnie nienaruszone wartości słowiańskie trwały wśród ludu Rusi Moskiewskiej, rysuje się w *Dziejach Litwy i Rusi* dość mgliście. Ale wyrażany permanentnie przy różnych okazjach sąd, że w swej masie lud ten dąży do wolności, rozumianej wedle pojęć Lelewela, był funkcją przekonania, że dziejowe zaszłości, wieki despotyzmu, nie odcisnęły na kulturze i mentalności Rosji trwalszego piętna. Przeciwstawiał on „potworny stan państwa rosyjskiego”, jego „głębokie zepsucie – drgającym wnętrzościom ludu”. Jest niemożliwe – twierdził – by „ten naród liczny, chociaż niedający przez całe pokolenia żadnego znaku życia, zagrzebany w głębokim milczeniu, pozostał martwy na zawsze”. Przekonywał, że Rosjanie nie będą „dźwigać wiecznie kajdan” oraz że „brzydząc się jarzmem, którem ich car ciśnie, nie chcą go narzucać swym pobratymcom”³⁴. Naród rosyjski, był co prawda „zbyt długo powolny i cierpliwy”, ale obudziły się już jego „dawne wspomnienia wolności, wkrótce skruszy więc swe więzy”³⁵. Można uznać te enuncjacje za wyraz szlachetnych intencji i tym usprawiedliwiać naiwny optymizm wiary w rychłe nastanie raju gminowładczej szczęśliwości. Nazbyt dobrze widać jednak ponadto zupełną niewrażliwość na niezgodne z dogmatem elementy rzeczywistości. Nic nie wskazuje, że Leleweł gotów był przyznać choćby to, iż społeczeństwo rosyjskie jest

³³ *Ibidem*, s. 99–103; uczony stwierdził, że lud ruski popadał pod wpływem bizantyjskim w zabobonność (s. 100). Wyraził także ocenę, że „lud ugiął karku przed rozumem możnych, słucał i szedł w ich tropy” (s. 85); ten obraz zatracenia podmiotowości oznacza, że jednak nie podtrzymywał jednoznacznie opinii o trwaniu ludu przy wartościach „gminowładczych”.

³⁴ J. Leleweł, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 542–543. „Państwo” przeciwstawiał „ludowi” także w innym wystąpieniu; „państwo – głosił – jest potężne, ma siły materialne skoncentrowane przez organizację polityczną i religijną w osobie cara. Naród rosyjski, pomimo wielkich przeszkód, postępując w cywilizacji, w oświeceniu, nabierając ducha obywatelskiego, myśli o zrzućeniu jarzma niewoli; wzrastając w siły moralne, burzy się, naśladuje przykład Polski” (*ibidem*, s. 302).

³⁵ *Ibidem*, s. 544.

podatnym twórczym czy dogodnym narzędziem w rękach despoty. Nie wydaje się, by mógł uznać, że władzę cara wspiera powszechny rosyjski patriotyzm, co podkreślał Gurowski³⁶. Nie zgodziłby się on bez wątplenia z tezą de Maistre'a, iż despotyzm „odpowiadał rosyjskiemu charakterowi narodowemu”³⁷, ani też nie zadawał sobie pytania Herbersteina, „czy to charakter narodowy Rosjan stworzył tyranów, czy też owi tyrani tak ukształtowali swój naród”³⁸. Tym bardziej protestowałby przeciw konstatacji de Custine'a i Krasieńskiego, że Rosjanie stanowią „społeczność pielęgnującą gen zniewolenia”. Jego koncepcja sytuowała się na przeciwnym biegunie przekonania Mickiewicza, że siła Rosji „wyrasta z potężnego, swoiście mistycznego związku, jaki łączy wszechwładnego cara z narodem”³⁹. Jeśli przypisał Rosjanom „fałszywego ducha zaborów”, to zarówno w kontekście wywodu, jak i całości jego pisarstwa trudno sądzić, by miało to określać postawę ogółu. Jedynie pewna część dała się omamić despocie, a i to tylko na jakiś czas – spostrzeżenie to pojawia się bowiem wraz z uwagą o „wyrzeczeniu się” tego „ducha”⁴⁰.

Choć świadomy, że Moskwa posługiwała się cerkwią jako narzędziem ekspansji⁴¹, Lelewel nie podzielał rozpowszechnionego przekonania o głębokiej „symbiozie” samodzierżawia z prawosławiem – przynajmniej w tym sensie, że nie uważał, by ów związek stanowił czynnik współokreślający despotyczną istotę reżimu imperium. Warto tu przywołać jego twierdzenie, że „sławiański grecki obrządek” był przed chrztem Mieszka powszechny na południu Polski.

³⁶ A. Nowak, *Między narodową zradą a „rosyjskim socjalizmem” – myśl polityczna Gurowskiego*, [w:] *Polacy, Rosjanie i Biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 77.

³⁷ E. Kiślak, *Car-trup i król-duch*, Warszawa 1991, s. 20.

³⁸ I. Grudzińska-Gross, *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville i Mickiewicz i wyobraźnia romantyczna*, Warszawa 2000, s. 46.

³⁹ J. Fiećko, *Rosja Krasieńskiego. Rzecz o nieprzejeźdźni*, Poznań 2005, s. 431, 420.

⁴⁰ Lelewel głosił w tym wywodzie, że „dręczy sumienie Rosjan”; dzieje się tak jednak nie dlatego, żeby stanowili oni oparcie dla carskiego despotyzmu, a z powodu niedostatecznego zaangażowania w walkę z nim. Odchodząc w tym miejscu od wyrażanej nieraz tezy o sile dążeń antyreżimowych Rosjan, uczony podkreślał zarazem, że wobec dalszej bierności zostaną „poniżeni” przez „braterską jałmużnę” w postaci wyzwolenia, przychodzącego z zewnątrz (J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, op. cit., s. 381–382).

⁴¹ *Ibidem*, s. 544.

Później uznał on ponadto, że przez długi okres było to wyznanie „kmieci”, broniących zasad gminowładczych przed „lechitami”, którzy forsowali obrządek łaciński, oferujący jakoby uzasadnienie i oparcie dla ustroju sprzecznego z odwiecznymi zasadami⁴². W twierdzeniach tych – jeśli odczytać je w kontekście jego koncepcji dziejów – wolno upatrywać czegoś więcej, niż zostało literalnie wypowiedziane. Uczony, który permanentnie akcentował odrębność polskiej drogi przez dzieje od drogi Zachodu i jedynie tę pierwszą uważał za prawomocną w świetle prawd inicjalnych, nie uważał, by zachodnia tradycja oddzielenia Kościoła od państwa była pożądaną wartością. Jeśli godził się z oceną (nie znam żadnej jego opinii na ten temat przedstawionej *explicitie*), iż był to istotny czynnik genezy autonomicznego statusu jednostki, to na gruncie kolektywizmu jego koncepcji mógł to być jedynie powód dezaprobaty. Wolno zatem sądzić, że odwołanie się do pierwszeństwa w czasie oraz głębokiej spójności „greckiego obrządku” z rodzimym pierwiastkiem „sławiańskim” oznacza coś więcej niż tylko wyraz negatywnego stosunku do Zachodu. Jest tam też zawarta *implicitie* pozytywna ocena fundamentalnego elementu tradycji bizantyjskiej, a pośrednio – moskiewskiej, czyli podporządkowania Kościoła władzy świeckiej.

* * *

W jednej z mów ku czci nocy listopadowej Lelewel przywołał przypowieść – swoistą metaforę despotyzmu. Obok zagrożonej w ciemności jaskini, skąd dochodziły płacz i jęki, przechodził podróżny. Kiedy zaintrygowany odgłosami wszedł tam ze światłem, ujrzał tłum katowanych ludzi, nieświadomych,

⁴² J. Lelewel, *Przypiski do dziejów Polski potocznie opowiedzianych*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 7, *op. cit.*, s. 210–213. Głosząc tezę o pierwszeństwie obrządku słowiańskiego, nie zważał on, że głosiła ją propaganda rosyjska, wspierająca wtedy likwidację cerkwi unickiej, zob.: H.M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy*, *op. cit.*, s. 436–438. Przekonanie, że związek z Kościołem wschodnim sprzyjał zachowaniu tożsamości, głosił dobitnie Wacław A. Maciejowski: „język grecki nie tak okazał się dla słowiańskiej narodowości szkodliwym, i nie tak zgubny na nią wywarł wpływ, jak język łaciński” (*Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*, t. 2, Petersburg–Lipsk 1839, s. 98–99); w jego rozumieniu jednak tożsamość ta nie obejmowała tego, co Lelewel uznawał za zasady „gminowładcze”.

że oprawca jest tylko jeden. Kat usiłował zgasić pochodnię, ale gdy to mu się nie udało, ofiary zrozumiały wreszcie swą przewagę i go obezwładniły. „Od tego czasu ustały jęki: udręczona ludność jaskini odetchnęła w pokoju, zgodzie i szczęściu”⁴³. Sens tej przypowieści rysuje się jasno: tyranii pozwala trwać jedynie nieznanomość jej istoty, brak zrozumienia ogółu, że podlega przemocy nielicznych. Tę efektowną i bez wątpienia nośną propagandowo metaforę mówca próbował następnie odnieść do imperium carów. Uznał za niepojęte, że choć Polacy nieraz zbliżali się do „jaskini rosyjskiej” ze światłem, „przez jakieś niepojęte zrządzenie za każdym razem zgasła ich pochodnia” i nie doszło do jej wyzwolenia⁴⁴.

Uwarunkowanie tej fatalistycznej konstatacji jest dobrze widoczne, gdy sobie uświadomić, do jakich faktów się odnosi. W komentarzu mówca przywołał propagandę kierowaną do Rosjan w czasie powstania, wyrażając przy tym wiarę, że polski przykład to „gorejące zarzewie, które roznieci wielki pożar w przyszłości”⁴⁵. Ale apostołstwem wolności były dlań także zamysł wyboru Iwana Groźnego na tron polski i projekt unii obu państw na początku XVII wieku⁴⁶. Ignorował zatem, że w pamięci Rosjan zapisała się brutalna interwencja polska i upokorzenie, które zmyło potem zwycięskie powstanie. Uczony przywołał wątek, który mógł oddziaływać przeciwnie do zamierzeń, w przekonaniu, że element wrogości i ekspansji nie był dziełem gminowładczej Polski, ale żywiołów jej wrogich. Politykę Rzeczypospolitej, która chciała „zaprosić naród Moskiewski” do zawarcia unii, przeciwstawił działaniom „panów” i jezuitów, którzy nie dopuścili do niej, dążąc do podboju⁴⁷. Konflikt był mało znaczący wobec tego, co Polacy mogli i nadal mogą zaoferować Rosji – wobec wagi wzorca demokracji. By tak sądzić,

⁴³ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 320.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 320.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 320.

⁴⁶ Lelewel przywołał je w *Projekcie odezwy do Rosjan*, przedłożonej sejmowi podczas powstania (*ibidem*, s. 65).

⁴⁷ *Ibidem*, s. 190–191; interwencja po stronie Dymitra Samozwańca sytuuje się według periodyzacji uczonego już w epoce „zawichrzenia gminowładztwa”; wpisywał on ją w „przygodne możnych panów wyprawy”, na które „pociągnięto szlachtę zawiedzioną w swym obywatelskim rechwachu” (J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, *op. cit.*, s. 316–317).

trzeba niewzruszenie wierzyć, że jedyną naturalną postawą jest uznanie wolności (przez Lelewela sprowadzanej do prawa stanowienia o sprawach wspólnych) za wartość absolutną, wobec której wszelkie inne potrzeby są bądź nieistotne, bądź z niej wynikają.

Dogmat gminowładztwa nie pozwalał dziejopisowi dostrzec, że ludzie mogą godzić się na ograniczenie wolności w imię innych wartości i celów, choćby potrzeby bezpieczeństwa czy pragnienia dobrobytu. A nawet przyzwałać na despotyzm w zamian za poczucie bycia częścią imperium, przed którym drżą inne narody. I tu jawi się poznawcze ubóstwo przypowieści o jaskini jako metafory despotyzmu, która sprowadza go do przemocy i zgody na nią, wynikłej z błędnego poczucia bezsilności. Wyklucza to sytuację, gdy mieszkańcy jaskini gotowi są znosić znaczną brutalność, jeśli nadzorca nie przeszkadza im w zabiegach o sprawy własne, pilnuje, by nie czynili sobie nawzajem szkód i chroni przed wtargnięciem dzikich bestii. Oddaje to dobrze ignorowanie innych sfer niż polityczna i braku zrozumienia dla ludzkich motywacji nie tak wzniosłych, jak pragnienie obalenia despoty.

W każdym razie uczony skazywał się z góry na niezdolność empirycznego wyjaśnienia dobrej kondycji rosyjskiego samowładztwa: tu niezbędne było poczucie rzeczywistości, zupełnie mu obce. Uwięziony w swym dogmatyzmie musiał odwoływać się więc do „niepojętych” wyroków, a nie było doprawdy nic niepojętego w tym, że powstanie, choć połączone z propagandą wolności, nie tylko nie stworzyło polsko-rosyjskiej solidarności przeciw despocie, ale stało się ogromnie ważnym impulsem do antypolskiego szowinizmu w Rosji. Tego Lelewel wolał nie przyjmować do wiadomości, obstając przy tezie, że Rosjanie pojęli potrzebę wspólnej walki, a tylko „przekora jakaś nieodgadniona odrętwiała wówczas śmiałość współnictwa, wzniosła niepojętą zaporę do podania sobie bratniej ręki”⁴⁸. Jest to jeden z wielu przykładów eksplanacyjnej impotencji założeń ogólnych dziejopisa; trzymając się ich, skazywał się na fatalizm podawanych wyjaśnień, „niepojętych zrządeń” i „zapór, nieodgadnionych

⁴⁸ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 20, *op. cit.*, s. 330.

przekor, smętnych zbiegów przeciwności chwilowych" i innych kryptonimów „fatalności”⁴⁹.

Należy stwierdzić, że wybitny znawca średniowiecznej numizmatyki nie dostrzegął, iż kulturę i mentalność rosyjską głęboko naznaczyły wieki samodzierżawia. Prócz wpojenia bierności, co zresztą był skłonny uznać za sprawę przynależącą już do czasu przeszłego, nie widział niczego, co można by określić wykreowaniem postawy niewolnika. Stąd też nie sądził, aby istniały pochodzące z różnych tradycji politycznych przeszkody w ułożeniu relacji Polaków i Rosjan. W oracji kierowanej do Bakunina zawarł wezwanie: „Obalmy naprzód tyrana, który nas uciemieży, tyranią, która nas upadła, podnieśmy kwestyją ludu, obudźmy jego ducha demokratycznego, a wszystko się ułoży i pogodzi za wspólną wolą wszechwładztwa obu narodów”⁵⁰. Tylko to jedno było potrzebne, by „ułożyło się wszystko”, by został ustanowiony gminowładczy raj; nie były zaś ważne tradycja prawa, istnienie instytucji społeczeństwa cywilnego, nawyk samodzielnego działania, mentalność. Ujmując rzecz trywialnie: casus Stalina czy Putina (nie stawiam między nimi znaku równości), przypadek, gdy obaloną tyranię zastępuje tyrania innej barwy, w teorii Lelewela nie był przewidziany ani możliwy. Nie uważał on, by dla ustanowienia ładu wolności potrzebna była instytucjonalna struktura, nie aprobował roli „ciał pośredniczących”, uznając je trafnie za barierę na drodze do powstania idealizowanej woltarystycznej demokracji. Załamanie rąk nad „smutnym obrazem narodów ujarzmionych, których zbytek niedoli i cierpienia przywodzi do beczynności i długiego odrętwienia” łatwo więc przechodziło w optymizm: „Przebywają zimę, nim odetchną powietrzem wiosennem; bo w świecie moralnym jest wiosna, która ogrzewa i ożywia zastygłe ludy”⁵¹. Technienie wiosny miało nie tyle przywracać ludom poddanym despotcie pierwotne pragnienie i zdolność życia w wolności – te przecież zawsze istniały – ile miało budzić ze stanu hibernacji ich zdolność działania, reaktywując podmiot ładu wolności, w pełni gotowy, przechowany w zamrażarce dziejów.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 306, 320, 580.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 546.

⁵¹ *Ibidem*, s. 318.

Tę wizję należy oddzielić grubą kreską od obaw, ale często też nadziei tych, którzy dostrzegli w polskim czy rosyjskim ludzie potężny potencjał niszczącego buntu. Lud Lelewela stanowią siłę budowania, a nie destrukcji, „duch gminowładczy” nie miał nic wspólnego z duchem Razina, Pugaczowa czy Szeli. Budzący zdumienie wgląd w jego dogmatyczne wyobrażenia chłopów dają wypowiedzi odnoszące się do rabacji, która w świecie dziejopisa nigdy nie miała prawa się wydarzyć w znanej powszechnie postaci. Wypowiedzi te odrzucały to, co się stało na poziomie odnotowania podstawowego faktu. Dzięki inicjatorom powstania krakowskiego – głosił na przykład uczony – „lud powołany do wspólnego boju dowiedział się, o co idzie, że idzie nie o samo jedynie cudzoziemca wypędzenie, nie o samą niepodległość ojczyzny, ale razem ustalenie sprawy gminnej, o jego własne wyzwolenie. Chwycił za broń w szczerem postanowieniu niewypuszczenia jej z ręki, a ujrzał niepowodzenie”⁵². Właściwe ludowi metody walki o wolność i równość są bowiem bezwzględnie pokojowe; ich ilustrację stanowi śmiało wydobyta z mroku przekłamań istota ostatniej walki polskich kmieci w obronie zasad pierwotnego gminowładztwa, która polegała na masowym zaślubieniu „zlechcianek”, w czasie gdy ich ojcowie przebywali z Bolesławem Śmiałym w Kijowie. Ta zapierająca dech opowieść to już jednak potencjalny temat innych rozważań⁵³.

Despotyzm rosyjski w wyobrazeniach Lelewela ma gliniane nogi; nieraz pojawia się obraz cara przerażonego w obliczu działań polskich demokratów; po rozpoczęciu akcji Zaliwskiego „zadrzał samowładca w swojej stolicy”⁵⁴. Fakt, że trzy stolice nie zostały zdobyte, a Mikołaja I nie przywleczono na sznurze do warszawskiej Cytadeli, nie był skutkiem słabości powstańców ani obojętności ogółu wobec ich wezwań czy przestachu; wynikał z knoń arystokratów, do których uczony odnosił wołanie: „nie wściekły tyran, oni są morderce...”⁵⁵. Wsparcie dla despoty ogranicza się bowiem do złowieszczej arystokracji, polskiej i ro-

⁵² *Ibidem*, s. 520–521.

⁵³ J. Lelewel, *Bolesława Szczodrego, czyli Śmiałego upadek*, [w:] *idem*, *Polska wieków średnich*, t. 2, Poznań 1847; na ten temat zob.: H.M. Słoczyński, *Światło w dziejarskiej ciemnicy*, *op. cit.*, s. 450–475.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 272.

⁵⁵ Cyt. za: L. Gadon, *Emigracja polska*, t. 2, Kraków 1901, s. 269.

syjskiej, które w jego retoryce łączą cechy służalczej kamaryli i opryczniny. Jeśli w obrazie relacji cara i rosyjskich poddanych pojawi się gdzieś wątek głębszego związku, trzeba go odnieść do tej wąskiej grupy, z pewnością nie dotyczy rosyjskiego ludu. Pisarstwo Lelewela nie proponuje jego metafory jako poczwarki nieokreślonego jeszcze gatunku, z której może wyfrunąć „jasny motyl” bądź „brudne nocy plemię” – plemię mordy i zniszczenia. Nie traktuje także jego duszy jako czystej karty; jest to karta zapisana, czy nawet spiżowa tablica z trwale wyrytym kodem objawionych wartości gminowładczych, gdzie wszystkie one łączą się bezkolizyjnie. Kod ów nie został zniszczony, jest jedynie przytłoczony nawarstwieniami wieków niewoli i braku możliwości ich kultywowania. To zaś oznacza, że w chwili dziejowego wyzwania lud stanie się automatycznie aktywną siłą, przesądza o pewności ostatecznego zwycięstwa nad despotą.

ANDRZEJ NOWAK

Henryk Kamieński i Aleksander Hercen: pytania o przyszłość polskiej i rosyjskiej wolności

W historii koncepcji polsko-rosyjskiej zgody Henryk Kamieński (1813–1866) zajmuje miejsce specjalne. Pojawił się w tej historii najburzliwszej chyba dekadzie – między wybuchem wojny krymskiej i powstaniem styczniowym. To była także dekada Aleksandra Hercena: czas największych nadziei w jego emigracyjnych pracach nad duchowym wyswobodzeniem Rosji, a zarazem nad przezwyciężeniem fatalnego, polsko-rosyjskiego sporu. Spróbujemy tutaj wrócić do spuścizny Kamieńskiego, by wydobyc liczne w niej nawiązania do osoby i poczynań Aleksandra Hercena, a także zastanowić się raz jeszcze nad jej przesłaniem.

Przypomnijmy najpierw kilka podstawowych faktów. Kamieński, młodociany powstaniec 1831 roku, stosunkowo bogaty i ustosunkowany w elicie Królestwa Polskiego ziemianin, autor głośnych, wydanych na emigracji pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego manifestów rewolucji demokratycznej (*O prawdach żywotnych narodu polskiego* – 1844, oraz *Katechizm demokratyczny* – 1845), uczestnik konspiracji patriotycznych w Królestwie Polskim, trafił w wieku 32 lat w tryby maszyny represyjnej imperium Mikołaja I. Po blisko rocznym pobycie w Cytadeli i więziennym szpitalu (listopad 1845 – wrzesień 1846), pomimo braku dowo-

dów, które by potwierdziły główne oskarżenie o autorstwo *Prawd żywotnych*, został zesłany w trybie administracyjnym na trzyletni okres do Wiatki, tej samej, w której niecałe dziesięć lat wcześniej swoje zesłanie spędzał Hercen. Kamiński po drodze odwiedził m.in. Smoleńsk, Moskwę (przez tydzień), Kazań, Niżny Nowogród, Włodzimierz. Czas na zesłaniu w Wiatce skracała mu nauka rosyjskiego, lektura rosyjskiej prasy (m.in. „Moskowskij tielegraf”, „Otieczestwiennyje zapiski”) i literatury (m.in. Mikołaja Gogola, a także Hercena), rozmowy przy kartach z przedstawicielami miejscowej intelektualnej elity (m.in. ze współzesłańcem Michailem Sałtykowem-Szczedrinem). Poznawał rosyjskich urzędników, chłopów, żołnierzy¹. Do Królestwa Polskiego powrócił latem 1850 roku w przekonaniu o wyjątkowym znaczeniu tego doświadczenia Rosji, jakie było mu dane z carskiego wyroku. Podzielenie się tym doświadczeniem, jego rozpropagowanie uznał za swoją najważniejszą misję.

Pisałem już przed 30 laty o tym, jak Kamiński tę misję wypełnił na emigracji, przede wszystkim za pośrednictwem swego *opus magnum* – opublikowanego ostatecznie w 1857 roku blisko 500-stronicowego tomu: *Rosja i Europa. Polska*, wydanego pod pseudonimem X. Y. Z. i opatrzonego wymownym przedtytułem: *Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*². Wymienię tylko najważniejsze założenia tego *Wstępu* – programu polsko-rosyjskiej zgody.

Po pierwsze, Kamiński po osobistym zetknięciu się z Rosją przekazał swoją fascynację olbrzymim potencjałem tego kraju, możliwościami wielkiego rozwoju politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego, jakie się przed nim otwierają. Logika tego rozwoju – suponował – wymaga zasadniczej zmiany

¹ Zob. W.M. Fomienkowa, *Eskizy iz żyzni i byta wiatkogo kriestianstwa po pismach G. Kamienskogo*, [w:] *Woprosy istorii sielskogo choziajstwa i kriestianstwa jeuropiejskogo siewiera...*, Kirow 1979, s. 47–54, oraz *eadem*, *Uczastniki polskiego oswoboditelnego dwizenija w wiatksoj sssylkie*, „Uczonyje zapiski Kirowskogo gosudarstwiennoego pedagogiczeskogo instituta”, t. 19, Kirow 1965; *Wiatka 40-ch godow XIX wieka w pismach G. Kamienskogo*, „Woprosy istorii Kirowskogoj obłasti”, Kirow 1974.

² Zob. [H. Kamiński], *Rosja i Europa. Polska... przez X. Y. Z.*, Paryż 1857 (dalej: REP), szerzej o historii samego tekstu, o jego głównych ideach i o współczesnie podejmowanych z nim polemikach por. A. Nowak, *Henryk Kamiński – autor „Rosji i Europy. Polski”*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, z. 4, s. 759–781 (tekst ten przedrukowany ostatnio [w:] A. Nowak, *Strachy i Lachy. Przemiany polskiej pamięci 1982–2012*, Kraków 2012, s. 142–193); zob. także Z. Opacki, *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamińskiego*, Gdańsk 1993.

krępującego go systemu. Jako pierwszy po śmierci cara Mikołaja Kamieński wskazał na ewentualność autoreformy carskiej Rosji – „rewolucji rozsądku”, która w imię przyszłej wielkości zewnętrznej i wewnętrznego rozkwitu państwa będzie musiała dokonać samoograniczenia autokracji, odbierze czynownikom władzę samowolną, wyzwoli wreszcie chłopów.

Po drugie – Kamieński wyciągał wnioski ze swej pierwotnej obserwacji – Polska leży na zawsze obok Rosji i od owego faktu nie wolno się odwracać, snując anachroniczne rojenia o obrocie w polityczną nicość swej słowiańskiej rywalki-sąsiadki. Stawiał zatem Kamieński otwarcie postulat przełamania fatalizmu polsko-rosyjskiej walki.

Myśl o zasadniczym przeorientowaniu polskich koncepcji politycznych ku porozumieniu ze zreformowaną (także w postępowaniu wobec polskich aspiracji narodowych) Rosją uzasadniał i wyjaśniał założeniami, z których najważniejsza jest teza, iż Rosja – od cara po ostatniego jego żołnierza – jest nieświadomym narzędziem swego ogromu, „barbarią”. Tylko w takim charakterze zwała się swym ślepym ciężarem na Polskę. Za swą historię, za dzieje ujarznienia Polski, co stanowiło niewyczerpane źródło argumentów dla publicystów emigracyjnych przeciw myśli o zgodzie z Rosją – nie jest więc odpowiedzialna. Kamieński łączył swój koncept „barbarii” z poglądem, że tylko Polska może tego kolosa natchnąć myślą, wolnością, cywilizacją. Polska wystąpić miała w roli przekąźnika tej ostatniej między nierozumiejącym Rosji Zachodem a swą słowiańską siostrzycą. Polska także ma jej pomóc stanąć na czele słowiańskiej wspólnoty narodów.

Pojawienie się wraz z londyńską drukarnią Hercena wyraźnego, coraz bardziej donośnego głosu „wolnomyślniej” Rosji było w perspektywie tej wizji polsko-rosyjskiej zgody, jaką rysował Kamieński, czynnikiem niezwykle ważnym. Autor *Rosji i Europy. Polski* nie mógł go zlekceważyć. Musiał go w swoich rachubach uwzględnić.

O Hercenie słyszał już od czasu pobytu w Wiatce i lektury w „Otieczestwiennych zapiskach” jego powieści *Czyja wina?*. Kiedy Kamieński opuścił na zawsze granice Cesarstwa Rosyjskiego – pod koniec 1851 roku, Hercen był już od blisko pięciu lat emigrantem, z każdym rokiem głośniejszym w swej roli budzi-

ciela „innej Rosji”. Od razu po rozpoczęciu pracy nad *Rosją i Europą. Polską* Kamiński prosił zatem swojego wydawcę, paryskiego księgarza Karola Królikowskiego o sprowadzanie kolejnych, już politycznych publikacji Hercena. Powołuje się w swym dziele przede wszystkim na francuskojęzyczne studium *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*. Zamawia jeszcze m.in. list otwarty Hercena do Julesa Micheleta (*Lud rosyjski i socjalizm*), a następnie, już w 1857 roku „Polarną gwiazdę” i „Kołokoła”³. Sukces tego ostatniego imponuje Kamińskiemu, sam marzy o takim wpływie na polską opinię publiczną, jaki Hercen osiąga w Rosji na progu lat sześćdziesiątych za pośrednictwem „Kołokoła”. Z wielkim naciskiem dopomina się, by Hercen znalazł się na pierwszym miejscu na liście adresatów wysyłki *Rosji i Europy. Polski* i jej francuskojęzycznego (marnego, niestety) skrótu⁴.

Jednakowoż w samej koncepcji pojednania polsko-rosyjskiego, którą rozwinął w swym wielkim dziele Kamiński, miejsce Hercena (wraz z innymi przedstawicielami emigracji rosyjskiej, m.in. Iwanem Gołowinem i Nikołajem Turgieniewem) pozostaje marginalne. Najzwięźlejš podsumowuje je uwaga zapisana w jednym z listów autora *Rosji i Europy. Polski* do wydawcy: „Turg. [ieniew] odznacza się prawością i szlachetnością tylko. Gołowin prawdę mówiąc niczym. Hercen znamienity mistrz sztuk nadobnych, powieściopisarz i w ogóle opowiadacz wyborny, a nie myśląc o tym głęboki; jako polityk po prostu dziecko nic nie pojmujące. [...] W ogóle szlachetny”⁵. Kamiński był jak najbardziej gotowy uznać dobre intencje emigrantów, nawet zdolności – ale nie istotne znaczenie polityczne.

W swym dziele z 1857 roku chce poprzez pisma Turgieniewa, Gołowina i przede wszystkim właśnie Hercena badać, czym jest „Moskal wolnomyślny”, jak by ten naród cały wyglą-

³ Zob. m.in. listy H. Kamińskiego do Karola Królikowskiego z 23 II 1855, 2 II 1857, 12 V 1857, 22 IX 1857, 6 IV 1858, a także 19 IV [1856?], Archiwum Czartoryskich w Krakowie, rkp. 6914 (dawniej: Ew 1751; dalej: Listy do Królikowskiego). Zespół listów Kamińskiego do Królikowskiego pod tą sygnaturą zawiera ich 316 (karty są nienumerowane, niektóre fragmenty bez dat są być może częścią innych, stąd też dokładna liczba nie jest jednak pewna) – z lat 1853–1863, w tym około 100 listów bez daty.

⁴ Listy do Królikowskiego – z 21 II [1857?] oraz 11 VII 1858.

⁵ Listy do Królikowskiego – list [„wskazówki dla tłumacza”] z 21 V [1857?].

dał, gdyby go wyzwolić i przekuć na obraz i podobieństwo jego politycznych wychodźców? U wszystkich trzech Kamieński dostrzega współczucie dla Polski – objaw naturalnego uczucia rosyjskiego społeczeństwa, jak twierdzi, zachowując w pamięci stosunek prostego narodu rosyjskiego do polskich zesłańców i przywołując jeszcze raz „złotą legendę” dekabrystów. Wszyscy trzej jednocześnie nie potrafią się rozstać z marzeniami o potędze rosyjskiego imperium, wielbią jej symbol – Piotra I. Dla Kamieńskiego jest to powód do zakwestionowania ich wolności, do wyciągnięcia także rozbudowanych wniosków w sferze politycznej: „Dla narodów są dwie drogi – wolności, która nie sprzyja podbojom, druga zaś zmysłowej wielkości, która się na nich wspiera; można by je zwać inaczej drogami cnoty i gwałtu. Tą ostatnią szła Rosja, potęga jej zewnętrzna opierała się na pogwałceniu swobody Moskali. Pojmujemy, że można podziwiać jej postępowanie, które wydało znamienite następstwa, ale w takim razie nie trzeba się już przynajmniej chwalić wolnością, która nie może z takim sądem chodzić w parze. Zasady nie są zewnętrznym godłem, którego ludzie używać mogą wedle upodobania, do pokrycia swoich skłonności, ale one są prawidłem nieubłagany, któremu poddawać je trzeba”⁶.

Zdaniem Kamieńskiego Piotr nie nadał Rosji wielkości, bo Moskwa dostąpiłaby jej i bez niego. Wynalazł tylko czy udoskonalił tę żelazną wolę, która ogromem poświęceń pokonuje każde trudności – stąd potworne marnotrawstwo sił Rosji (i tym większy powód do zdumienia nad ich wielkością). Car niepozorny, mały, który pozwoliłby odetchnąć narodowi, o ileż bardziej zwiększyłby potęgę swego państwa... Słowianofile, których Kamieński dostrzega i wyodrębnia w swej analizie, nienawidzą Piotra – ale tylko dlatego, że ubóstwiają Iwana (Groźnego). I oni poświęcają wolność narodu dla wielkości państwa. Przedmiotem sporu jest jedynie najdoskonalszy sposób umocnienia tej wielkości.

Podsumowując tę część swoich rozważań, Kamieński wyprowadza myśl, iż odrodzenie całego narodu rosyjskiego w duchu idei emigracji, którą ten naród wydał, jeśli w ogóle możliwe,

⁶ REP, s. 160.

przyniosłoby Polsce najpewniej jakieś zadośćuczynienie, natomiast Europie wróżyłoby jak najgorzej. Rosyjscy wrogowie caratu nie potrafią zrezygnować z przywiązania do myśli o imperialnej misji swojej ojczyzny, co stawia ich w otwartym konflikcie z podstawowymi interesami bezpieczeństwa Europy. Określeni przez system, przeciw któremu walczą, nie mogą pozbyć się ciężaru jego tradycji, nie są zdolni do całkowicie swobodnej analizy jego natury.

Zastanawiając się w innym miejscu swego dzieła nad szansami upowszechnienia w Rosji tej postawy, której symbolem stawał się Hercen, Kamiński wyrażał głęboki sceptycyzm. W Rosji „wolnomyślność” (liberalizm) ma inny sens rzeczywisty niż w dziełach Hercena: „Skąd wolnomyślność wynika? Z ucisku, który skutecznie oddziaływać nie pozwala, a wydaje tylko słowa bez następstw. Dziecinna igraszka zajmuje miejsce właściwej człowiekowi potrzeby czynu i staje się nieodzowną dla niemogących sięgnąć wyżej po coś lepszego. Ona nie prowadzi ani dąży do zrzucenia jarzma, ale tylko do rozprostowania trochę karku pod jarzmem, a tego już jest dosyć, by się stała gwałtowną potrzebą nie niektórych, ale wszystkich. Nie trzeba sobie wyobrażać, że Moskale dzielą się w miarę swego przekonania na stronników rządu i jego przeciwników. Nie ma dwóch takich wyraźnych stanowisk w narodzie, ale natomiast istnieją dwie różne strony życia tychże samych osób: jedna z nich mogłaby się zwać urzędową. Nie ma wolnomyślnych ludzi, są tylko pewne wolnomyślne chwile, u niektórych pewne lata, zwykle młodość, u drugich pewne pory roku, u innych wreszcie tylko godziny. Tenże sam człowiek innym jest wcale w kraju lub za granicą, w stolicy lub w ustroniu wiejskim, w liczonym zgromadzeniu, albo też w małym gronie. [...] Wewnętrzne życie moskiewskiego narodu można uważać za rzecz wcale dotąd niewiadomą; można by je porównać do tajemnej księgi przed oczami ludzkimi ukrytej, lecz nie trzeba sobie wyobrażać, że cała trudność na tym się ogranicza, by raz ją roztworzyć, bo trzeba jeszcze umieć w niej czytać. Rosja mianowana jest krajem zupełnego milczenia, tymczasem zaś wejrząwszy w nią, nawet się dostrzega, że nigdzie nie można znaleźć tyle pokątnego szemrania, ale ci, którzy się o tym dowiedzą, czy znacznie też lepiej rozumieć ją będą? Zdaje się, że nie: odkrycie niezupełne prawdy częstokroć jeszcze więcej

zamąca pojęcie; można dojść do istotnego faktu, a w jego znaczeniu się mylić. Nigdzie tyle nie mówią, co w Rosji, to prawda, lecz ostrożnie z wnioskami, bo nigdzie też mowa nie bywa tak pustą. Źle się nawet wyrażamy, ona jest czym innym wcale, niżli się każdemu wydać może, i nie odpowiada wcale tym znamionom, które się podrozumiewają pod to wyobrażenie: mowa⁷.

Kamieński nie twierdzi, że naród rosyjski pozbawiony jest ludzi szlacheckich, gotowych do poświęceń dla ogólnego dobra, owszem podkreśla umiłowanie wolności i konkretne ofiary ponoszone dla niej; uważa jednak, iż brak nadziei i wiary w powodzenie swej walki, brak umiejętności jej prowadzenia skazuje oświeconych przeciwników caratu na bezsilność. Rosyjscy przeciwnicy caratu, w całości określani przez wroga, wiedzą, przeciw czemu walczą, ale nie potrafią sprecyzować celu pozytywnego – a zatem nie mają samodzielności. Próbują ten brak zastąpić abstrakcyjnymi dla ludu rosyjskiego zachodnimi ideami. Tymczasem jedyne dwie prawdziwe rewolucyjne idee w Rosji dotyczą: 1) poddaństwa chłopów, 2) ucisku i samowoli rządowej. Różnić panów i urzędników! – oto hasło zdolne poruszyć masy. Kiedyś zrodzić może ono taką rewolucję, „przed którą bledną wszystkie okropności 1793 roku”⁸.

Działalność wolnomyślnych Moskali jest więc w rzeczywistości tylko szlachecką zabawą. Mają dobrą wolę wobec Polski – dzięki im za to, mówi Kamieński – ale nic, ani dla Polski, ani dla wolności, nie potrafią uczynić. Naród moskiewski, pisał X. Y. Z., nie jest jeszcze zdolny pojąć hasła walki o wolność, to myśl jeszcze zbyt abstrakcyjna w tym kraju, myśl, która nie zdoła przełamać bierności tego ludu. Kiedy pańszczyźniany-urzędniczy ucisk stanie się już nie do zniesienia, chłop rosyjski rozprostuje plecy i rzuci się mścić na swoich ciemieżcach, grabić, niszczyć i wyrzynać. Ale taki krwawy i okrutny bunt jest tylko koniecznym od czasu do czasu oczyszczeniem i utwierdzeniem samodzierżawia. Gdy zemsta zostanie nasycona i gniew ucichnie, chłop sam wyciągnie ręce do carskiego *prystawa*, by wrócił dawny spokój i porządek, nie jest bowiem zdolny sam stworzyć nowego, innego ładu.

⁷ REP, s. 250–253.

⁸ REP, s. 262.

Hercenowi i jego idei socjalizmu rosyjskiego wyrzucał Kamieński w szczególności naiwną wiarę w naturalny komunizm rosyjskiego muzyka, wiarę podbudowaną teorią, zaczerpniętą od niemieckiego badacza Augusta Haxthausena, o istnieniu wolnej gminy chłopskiej w Rosji⁹. Rosyjskie stosunki należy tłumaczyć przez poddaństwo, a nie przez komunizm. Gmina moskiewska, zauważa X. Y. Z., jest stworzona i urządzona dla korzyści pana, który nad nią stoi, nie zaś dla należących do niej chłopów – nie ziemia jest przydzielona ludziom, ale ludzie ziemi, która cały czas pozostaje pańską własnością, na równi z pracującymi na niej rolnikami. Powstaje rodzaj samorządu na wspak – wyłącznie dla rozdzielenia powinności gminy względem dziedzica. Taki stan rzeczy wpływać może tylko hamująco na rozwój wsi rosyjskiej. „Gmina znajdując się w trudnym położeniu, musi obciążać silniej możniejszych. W interesie dochodu pańskiego, który jest dla niej pytaniem żywotnym, musi działać tak samo jak zarząd pański bezpośredni, to jest z każdego ciągnąć, ile można pociągając, stosując się do zasad tego, co pan Haxthausen zowie Saint-Simonizmem na wywrót, przez dziedziców używanym, który zamiast: *więcej warteś, więcej dostaniesz*, mówi: *więcej możesz, więcej dawaj*. Na to się zgadzamy, że chłop moskiewski rządzony jest tą zasadą, tak niepodobną do komunizmu i rewolucyjnych utopii, i to nie tylko przez pana, ale przez wszystkich, którzy mogą nad nim zwierzchnictwo jakiegokolwiek wyrzeć, przez urzędnika, przez popa, którzy tego patrzą, ile który dać może, aby tyle z niego wydrzeć”¹⁰. Stosunki na wsi rosyjskiej są najbardziej zacofoane – i dlatego właśnie niektórym przerafinowanym obserwatorom zachodnim oraz piewcom rosyjskiego socjalizmu zdają się najbardziej przodujące. Wystarczy własność obok „wolnej wspólnoty” postawić, by ta wspólnota rozpadła się od razu – to dobry dowód niższości rosyjskiego wzoru życia społecznego.

X. Y. Z. musiał udowodnić, że Rosja nie wyzwoli się sama, że nie wyzwolą jej także najszlachetniejsze nawet zamysły jej „wolnomyślnych” emigrantów z Hercenem na czele. Musiał to zrobić, by otworzyć przestrzeń dla polskiej misji – i dla siebie, jako tej misji rewelatora. Jakaż to była misja? O tym Kamieński

⁹ Zob. zwłaszcza Listy do Królikowskiego – list z 21 V [1857?].

¹⁰ REP, s. 75.

pisał wiele razy. Najdobitniej może w uwagach do tłumacza swej książki (na język francuski) w maju 1857 roku: „Pamiętać należy, że cała ta książka jest wstępem dzieła, które czy ja napiszę, czy kto inny, czy prędko, czy bardziej późno, ale w każdym razie nastąpi [to], bo jest w przyrodzie rzeczy. Tylko po takim wstępie może nastąpić prawdziwe badanie nad Rosją i Moskalami. A tylko prawdziwe badanie [...] może Polskę nauczyć użycia całego swego wpływu, który jest ogromny, na bratni naród bezmyślnym sprawcą naszej niedoli będący; całego wpływu powtarzam, celem dokonania duchowego podboju niewątpliwego, gdy na wolnej stopie stanie Polska, a wtedy łatwego, a do niemożebności trudnego (więc możebnego) w niewoli. A tylko prawdziwe badanie może Moskali przysposobić do przyjęcia z upragnieniem, do wzywania polskiego duchowego podboju”¹¹.

A zatem misją jest „duchowy podbój” Rosji przez Polaków, świadomie Rosję poznających. To jest misja, rzecz można, polskiego rosjoznawstwa w pierwszej kolejności, które siłą swej wiedzy, swoich argumentów powinno przekonać do niej najpierw Polaków, otworzyć im oczy na znaczenie jak najszerzego kontaktu z Rosją, potem zaś – poprzez nich – wpłynąć na samych Rosjan. Kamieński, jako pionier polskiego rosjoznawstwa, chce swoją książką, swoim słowem tę misję zapoczątkować. Polska znajduje się, jego zdaniem, w potencjalnie najlepszej pozycji poznawczej względem fenomenu Rosji. Pobratymcza wobec słowiańskiej Rosji Polska, zakorzeniona jednocześnie od wieków w zachodniej cywilizacji, może być pośrednikiem: między Rosją, która sama siebie, nawet przez „wolnomyślnych” Moskali, jak Hercen, nie umie wytłumaczyć, a współczesnym Zachodem, który Rosji nie rozumie, boi się jej tylko i zarazem chce ją materialnie wykorzystać.

Jest w założeniu Kamieńskiego wyłożona już w tytule jego dzieła kalkulacja, która pozycję Polski względem Rosji buduje właśnie na owym pośrednim położeniu między nią a Zachodem, Europą. Nie była to jednak tylko kalkulacja poznawcza, rzecz można, ale także wynik namysłu nad poszukiwaniem możliwości poszerzenia pola manewru polityki polskiej w czasie zwątpienia, jakim dla emigracji był okres bezpośrednio po wojnie krymskiej

¹¹ Listy do Królikowskiego – list z 18 V 1857 („Uwagi niektóre dla tłumacza”).

– kiedy nadzieje na oparcie odbudowy niepodległości na Zachodzie zawiodły raz jeszcze.

„Trzeba Zachodowi pokazać zęby. Prosić, równa się go nie mieć. To niedorzeczność nadto długo pełniona. Jest pewna szansa poprawy Moskali, nie ma żadnej poprawy Zachodu. – Ale jest znowu szansa straszenia Zachodu możebną (prawdziwie możebną) poprawą Moskali i zmagania go tą groźbą, i zmagania nawet początkiem wykonania. Żeby zaś tego dokonać, nie trzeba cędzić przez zęby ani owijać w bawełnę, ale trzeba gadać, całą gębą gadać. [...] Powstania nie chcę się wyrzekać – ani w 2^{im} rządzie go stawić. Zachodu także się nie wyrzekam, ale chcę sobie przeciwko niemu radzić, kiedy nas się wyrzeka. Zamykać oczy na to, że się nas wyrzeka, to niedorzeczność, którą wszyscy moi przeciwnicy pełnią. Wszystko to logiczne – a że obraża nawyknięcia – trudno”¹². Tak pisał Kamiński do swojego wydawcy w październiku 1856 roku, pół roku po podpisaniu kończącego wojnę krymską traktatu paryskiego bez żadnej wzmianki o Polsce.

Cała koncepcja polityczna księgi Kamińskiego, powstającej w czasie wojny krymskiej, opierała się na założeniu konfliktu Rosji i Europy, Rosji i Zachodu. Tylko przyjmując takie założenie, Polska mogła „pokazać Zachodowi zęby”, czyli wskazać na realną możliwość dołączenia do Rosji w owym konflikcie i zarazem tylko dzięki takiemu założeniu przekonanie polskiej opinii do wyboru opcji prorosyjskiej mogło mieć istotną wartość dla samej Rosji, czytelną natychmiast dla jej władz. Z takiej perspektywy Kamiński pokazywał „możeбноść” odgórnjej autoreformy caratu, który w chwili zagrożenia zewnętrznego dokonać może „rewolucji rozsądku”. Polegałaby ona na odebraniu czynownikom władzy samowolnej oraz na wyzwoleniu chłopów, wyrzeczeniu się „prawideł Piotrowych”, czyli rezygnacji z arcykosztownej ekspansji imperialnej i podjęciu procesu przemian, w którym Polacy mogliby odegrać rolę przewodników wolności w Rosji.

Co robić jednak, kiedy konflikt między Rosją a Europą przycicha, widać nawet symptomy zbliżenia między Rosją Aleksandra II a Francją Napoleona III – dotychczasową opoką nadziei

¹² Listy do Królikowskiego – oświadczenie dla wydawcy, datowane 7 X 1856.

polskich na zmianę geopolitycznego *status quo* na kontynencie? Co robić w sytuacji, gdy okazuje się, że w procesie zmian, jaki istotnie uruchomiła w Rosji porażka w wojnie krymskiej, zwiększa się rola nie tyle Polski, ile raczej głosów „wolnomyślnych Moskali” z zagranicy, z Hercenem na czele?

Próbie odpowiedzi na te pytania przyniosły kolejne dzieła Kamieńskiego. Najpierw *Demokracja w Polsce. Wstęp do prac na wyswobodzenie Polski*, wydrukowana pod znanymi już inicjałami X. Y. Z. w Szwajcarii w 1858 roku. Rozdział przedwstępny tej publikacji, datowany 1 lipca 1857 roku, w całości poświęcony jest odpowiedzi na mylne interpretacje *Rosji i Europy*, rozjaśnieniu myśli o polsko-rosyjskim pojednaniu, jego warunkach i politycznych przesłankach.

Broniąc się przed zarzutem propagowania panslawizmu, Kamieński stara się sugerować, iż metodę intelektualnej prowokacji przyjął w pełni świadomie, z zamiarem poruszenia utartymi, tradycyjnie prozachodnimi schematami niepodległościowej myśli. Był jednak zarazem przekonany, że nawet w przypadku fałszywego odczytania idei *Rosji i Europy. Polski* jako ukrytego wezwania do pogodzenia się z carskim jarzmem zbyt mało jest w społeczeństwie polskim skłonności do przychylnego odzewu na taki apel, by mógł on pociągnąć za sobą rzeczywiście zgubne konsekwencje. Nieporozumienie tego rodzaju grozi co najwyżej dobremu imieniu autora. X. Y. Z. jeszcze raz podkreśla konieczność dogłębnego przemyślenia przyszłego stosunku Polski z Rosją, „bo jeżeli nawet rzeczzone pojednanie dla Polski nie będzie warunkiem wyswobodzenia, zawsze będzie dla niej warunkiem zachowania bytu”¹³. Polska zawsze będzie walczyć o odzyskanie niepodległości. Osiągnięcie tego celu nie powinno jednak w niczym zahamować starań polskich o przemianę wewnętrzną Rosji, stworzy natomiast przesłanki pokojowego współistnienia – gdy za Polską będzie stał sojusz wolnej Europy – i obopólnego rozbrojenia, które posłużyć tylko może sprawie wyswobodzenia narodu rosyjskiego, „bo przestanie być ofiarą wojennego urzędzenia swego”¹⁴.

¹³ [H. Kamieński], *Demokracja w Polsce. Wstęp do prac na wyswobodzenie Polski*, Genewa 1858, s. 6.

¹⁴ *Ibidem*, s. 38.

Przedstawiony w *Demokracji* postulat politycznego wychowania narodowego, „krzewienia samowiedzy i wskrzeszenia zasypiającej samodzielności”, wymagał posłużenia się środkami bardziej dostosowanymi do poziomu przeciętnego odbiorcy niż na wielką skalę zakrojone dzieła z ambicjami naukowymi, sięgające często w sferę wybujałej abstrakcji – takie jak *Rosja i Europa* czy sama *Demokracja*. Zamyślał więc Kamiński odwołać się do czytelników za pośrednictwem jakiegoś stałego „pisma czasowego”, w którym znalazłoby się miejsce także i na analizę bieżących wypadków politycznych, na formułowanie aktualnych, konkretnych dyrektyw postępowania. „Cała rzecz idzie o to – pisał w maju 1859 roku do Królikowskiego – z próby paru książeczek [tj. numerów pisma – A.N.] przekonać się, czy można mi w ten sposób szybki wpływ pochwycić. Tak lub nie. Gdybym nie miał jakiejś nici nadziei, że może pochwycę większy niż emigracyjne pisma, a podobny jak np. Hercen u Moskali, szkoda byłoby zachodu, a lepiej byłoby poprzestać na pewnym a powolnym naukowym [wpływie – A.N.]”¹⁵.

Mimo ponownych kłopotów ze znalezieniem „aktualnego wydawcy” w październiku 1860 roku wychodzi pierwszy numer „Prawdy”, pisma, które w całości stało się trybuną Kamińskiego. W przedmowie do tomu pierwszego pisma, zawierającego sześć numerów początkowych (i jedyńskich, jak się okazało), Kamiński z góry zalicza stosunek do Rosji, podobnie jak „stanowisko względem wolnomyślnych Moskali”, do najważniejszych przedmiotów wykładowych „Prawdy”¹⁶. Krytykuje tendencje środowisk niepodległościowych emigracji (przede wszystkim „Wiadomości Polskich”), szukających narodowego interesu w szkodzeniu wyłączenie, i to wszelkimi środkami, gnębicielom Polski. Wrogom tylko w złym szkodzić – woła „Prawda” – w dobrym zawsze i każdemu trzeba pomagać. „Polityka Polaków zawsze być powinna zasadową, nigdy zaś okolicznościową, bo wyswobodzenie Polski, ze wszystkich najtrudniejsze, być musi zupełnym zwycięstwem zasad słuszności, do którego tylko zasadowa polityka prowadzi. Zasadowa zaś polityka płynie z prawdy”¹⁷.

¹⁵ Listy do Królikowskiego – list z 17 V 1859.

¹⁶ „Prawda. Pismo czasowe przez X. Y. Z.”, t. 1, Berlin–Poznań 1861, s. 38.

¹⁷ *Ibidem*, s. 23.

W artykule poświęconym krytyce wiernopoddańczego pisma grupy towiańczyków z 1857 roku do Aleksandra II Kamieński przerzuca ciężar potępienia na dominujący wśród emigracji nastrój nieprzejednanej wrogości wobec wszystkiego, co rosyjskie. Wystąpienie towiańczyków, które tak bardzo wzburzyło środowisko wychodźcze, zostało w istocie sformułowane jako próba ekspiacji za nienawiść do narodu rosyjskiego. Próba oczywiście chybiona i na fałszywym oparta rozumowaniu, ale możliwa tylko w sytuacji, gdy przyjmuje się błędną alternatywę: albo nienawiść do Rosji, albo wyrzeczenie się niepodległości¹⁸. Kamieński nawołuje, by wszelką nienawiść wykorzenić z działań patriotycznych. Powołuje się na swe zesłańcze doświadczenia i przypomina, że sam prosty lud moskiewski nie żywi żadnej do Polaków wrogości. Żeby mówić Moskalom o gwałceniu przez nich podstawowych zasad słuszności względem Polski, trzeba samym Polakom względem Rosji, nawet w myśleniu, te zasady szanować. „Póty nie dojdzie do zupełnej doskonałości, póki objaw przyjaznych dla Moskali uczuć i wychowanie dobrych ich stron budzić nie będzie żadnej pomiędzy patriotami niechęci”¹⁹. Co ciekawe, w swoim artykule pod wymownym tytułem: *Precz z nienawiścią*, Kamieński występuje nie tylko z zasadniczym apelem etycznym, ale odwołuje się także do koncepcji politycznej, która pozwoliłaby go dzisiaj zaliczyć do grona określanego żargonowym terminem politologicznym *nation-builders*, a przeciwstawionym grupie *empire-savers*. Rozwój narodowej świadomości, narodowych więzi wśród Rosjan najsukuteczniej podnieść ich może ze stanu „barbarii”, który Kamieński analizował w poprzednim swym dziele. Przez zbudowanie narodowej więzi Rosjanie mogą dopiero rozsądzić imperium krępujące ich rozwój. Kamieński uznaje za błędne i szkodliwe protesty części polskiej prasy emigracyjnej przeciwko udzielaniu przez „Kołokoł” Hercena rad, by przyszedł car przyjął za swą zasadę „prawdziwie narodowe wychowanie”. Odpowiadał stanowczo: „Jakże to do głowy komukolwiek mogło przyjść, ażeby Moskale nie mieli swej własnej narodowości moskiewskiej się trzymać i we wszystkich swych stosunkach nie mieli rozwoju i uznania onejże pragnąć, oraz żeby to ich dążenie

¹⁸ *Ibidem*, s. 85.

¹⁹ *Ibidem*, s. 90.

złem być miało albo niewłaściwym? Alboż to dla różnych ludów różne są miary dobra i zła? [...] Każdy, kto cokolwiek tylko zna rosyjskie życie, wie, że pojęcie narodowości przeciwstawionym bywa pojęciu rządowości, czyli caryzmu. Pojęcia narodowości i ojczyzny, budzące święte uczucia i myśli, podkopują dzisiejszy Caryzm, a w onychże rozwoju wszystka nadzieja leży przენarodowienia i przesłowiańszczenia przeciwnarodowego i przeciw-słowiańskiego rządu opierającego się nie na uczuciu lub woli, lecz na zupełnej bezmyślności moskiewskiego narodu"²⁰.

Rzecz charakterystyczna, że tak bystro doceniwszy znaczenie procesu narodotwórczego samych Rosjan – jako głównego narzędzia podkopującego carski system zniewolenia, Kamiński odrzuca jednocześnie perspektywę uznania praw innych narodów wewnątrz imperium Romanowów. Widzi tylko dwa: Polaków i Rosjan. Nie obchodzi go w ogóle inne – dostrzegane już przez współemigrantów: a więc m.in. Rusini, kaukascy górale, krymscy i uralscy Tatarzy. Zafascynowany swą wizją nadrzędnego znaczenia polsko-rosyjskiego porozumienia, inne narody w imperium po prostu lekceważy. Bardzo stanowczo występuje przeciw konstruowanym przez publicystów emigracyjnych projektom rozbicia Cesarstwa Rosyjskiego wzdłuż szwów narodowościowych, przeciw oparciu idei walki z imperium na pomocy zagrożonym przez nie sąsiadom, takim jak Turcja. Jest stanowczym przeciwnikiem tego, co można by, *avant la lettre*, nazwać polskim prometeizmem²¹. Zgodnie też ze stałym swoim założeniem przyjmuje rosyjski patriotyzm za zjawisko ściśle z interesami narodowymi Polski zbieżne, odrzuca milcząco możliwość ich zderzenia. Wydaje się, że realnie funkcjonująca pod szyldem „narodowych uczuć i dążeń moskiewskich” ideologia antypolska Pogodina, Katkowa, Milutina czy Iwana Aksakowa pozostała Kamińskiemu nieznaną, a w każdym razie była przez niego ignorowana. W tworzonej przez niego irenistycznej wizji przyszłego braterstwa polsko-rosyjskiego nie było dla niej miejsca.

Pod wpływem wydarzeń w kraju, zwłaszcza krwawego finału manifestacji lutowych 1861 roku, Kamiński wyłączył ostatecznie ze swoich rozważań nadzieję na jakąś autoreformę caratu.

²⁰ *Ibidem*, s. 91–92.

²¹ Zob. *ibidem*, s. 92–95.

Jest to koniec myśli o carach, jakich nie bywało: „Wszelka zdaje się znikła nadzieja załatwienia z carem naszej sprawy na polubownej drodze”. Docenił za to rolę, jaką w budzeniu Rosjan z biernego poddania systemowi carskiemu odgrywa Hercen i jego przenikająca w granice imperium, także w szeregi rosyjskiego wojska, propaganda. Komentując wiadomości o kolportowaniu na dużą skalę w Warszawie, wśród rosyjskich żołnierzy, „Kołokoła” z artykułem *Vivat Polonia*, Kamieński pisał: „Wolnomyślny głos moskiewski niesłychaną pomocą być może naszej, a w ogóle słowiańskiej sprawie, tylko skutku tej pomocy nie trzeba sobie bardzo prędko obiecywać. Pismo piorunującego skutku nie sprawia, lecz duch powszechny z wolna przenika i stopniowo wyrabia. Ale pismo najważniejszym sprzymierzeńcem jest bezbronny ruch [...] Hercen staje się coraz logiczniejszym, a zatem coraz dzielniejszym obrońcą dobrej sprawy, której wraz z nami wszystkimi na Polskę pracującymi, służy. Późniejsze niż *Vivat Polonia* rozprawki jego w «Dzwonie» coraz bardziej utwierdzają w nas przekonanie o możebnym z Moskalami przymierzu i zjednoczeniu na zasadzie wolności”²². Nadzieje te Kamieński stara się utwierdzić w wydarzeniach chwili bieżącej. Wymienia oficerów rosyjskich, którzy odmówili wystąpienia przeciwko warszawskim manifestacjom, jako zwiastunów polsko-rosyjskiego pojednania²³. Ośmielona zainicjowaniem samych manifestacji w kraju na progu 1861 roku, „Prawda” Kamieńskiego rozwinęła program wsparcia polsko-rosyjskiej zgody poprzez propagandę czynu pokojowej rewolucji Polaków. Jednym z najważniejszych, praktycznie wskazanych obiektów akcji propagandowej miały być garnizony rosyjskie na ziemiach polskich. „W ten sposób terazniejszy czynny udział polskiego ludu pojmujemy, iżby wszędzie pod rosyjskim rządem, iżby w każdym miejscu warszawski objaw [manifestację – A.N.] ponawiał, tak zaś ponawiał, by każdy moskiewski żołnierz świadkiem był modłów o Polskę i usłyszał do siebie wystosowaną skargę: Po co wyście tu? Co z tego wam? Patrzcie, co z nami robicie, zabijacie, strzelacie, bagnetami kolecie, jeśli chcecie, nam już wszystko jedno. Każde tłumniejsze zebranie, każdy targ, jarmark, nade wszystko każda wojskowa

²² *Ibidem*, s. 238.

²³ Zob. *ibidem*, s. 220–221.

branka, dostarczać winny sposobności do objawu ludowego. [...] Żołnierz innym z Polski wróci, niżli przybył, a rząd, który nasyłał niemyślących, nazad ściągać będzie nawróconych, duchowo (moralnie) przez nas opanowanych i zwyciężonych. Polska stanie się ogniskiem nie ruchu burzącego społeczeństwa, lecz pojęć słuszności. [...] Możemy przed Moskalami naszą sprawę wygrać, jeśli ją wytaczać będziemy nie przed same oświecone warstwy, ale przed lud, którego najnieszcześniejszą częścią jest moskiewski żołnierz. [...] Pogiębiony, poniżony, zbydlęcony, ludzkie ma serce, a wytoczoną przed siebie skargą całego narodu może na człowieka się wykształcić. Najrozleglejsze zaś następstwa płynęłyby z tego faktu, który nam powinien zapewnić wiekuistą wdzięczność moskiewskiego narodu²⁴.

Po raz ostatni oczekiwania Kamińskiego na rychłe spełnienie niepodległości – oparte także na podpowiadanej przez niego od lat idei zdobycia narodu rosyjskiego dla sprawy wyswobodzenia Polski – ożywił wybuch powstania 1863 roku. Przygotowuje wtedy dla Rządu Narodowego notę o sposobie skutecznego prowadzenia wojny partyzanckiej, swego rodzaju powstańczy regulamin, w którym poczesne miejsce miał zająć problem postępowania z rosyjskimi jeńcami. Powielony jeszcze raz program odwołania się bezpośrednio do Rosjan, w warunkach faktycznej wojny polsko-rosyjskiej, miał przede wszystkim zamknąć caratowi drogę do rozpętania antypolskiego szowinizmu. Rosyjski żołnierz, skoro zostanie jeńcem – poucza Kamiński – powinien być już przyjmowany nie jako wróg, ale jako potencjalny sprzymierzeniec. Nawrót do idei boju „za wolność waszą i naszą” i szerzenie w tym duchu propagandy wśród jeńców to podstawowy postulat Kamińskiego w 1863 roku. „Przy dalszym rozwoju powstania, powinni być tacy, którym wyłącznie byłoby poruczone wpływanie na moskiewski lud rozbrojony na polu bitwy. Najwłaściwiej a najskuteczniej byłoby, gdyby Moskale wolonomyślni a oświeceni podjęli się tego obowiązku, a wtedy pod osłoną polskiego obozu mógłby się utworzyć moskiewski hufiec,

²⁴ *Ibidem*, s. 109, 110, 111.

który by na ojczystą ziemię miał wstąpić z rozwiniętą chorągwią swobody²⁵.

Chorągiew swobody trzeba było jednak w roku 1864 zakończyć, ukryć po klęsce powstania. Triumfował Katkow. Kamieński i Hercen przegrali. I obaj z tą klęską się nie pogodzili. Kamieński spisywał w ostatnich miesiącach swego życia wspomnienia z przymusowego pobytu w Rosji. Jak testament można czytać zawarte w nich słowa: „Doszedłem do przekonania, że możemy nawrócić Rosjan i naprowadzić na idee humanitarne. Pokolenie, które potrafi tego dzieła dokonać, będzie przepojone oburzeniem na obcy ucisk, nie pogodzi się z nim nigdy, a równocześnie będzie przejęte miłością dla nieszczęśliwego ludu, który jest tylko powolnym narzędziem, nie wiedzącym, co czyni²⁶”.

Nie doczekał się odpowiedzi Hercena na swoje dzieła. Dopiero trzy lata po śmierci Kamieńskiego, kiedy sam autor *Rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji* zbliżał się do swoich ostatnich dni, w liście do Nikołaja Ogariowa krótko wyraził opinię o *Rosji i Europie. Polsce*: „to bez wątpienia najmądrzejsza rzecz, jaką Polak napisał o Rosji²⁷”.

Kamieński, najwymowniejszy może prorok swoistej krucjaty wolności, która znieść miała cywilizacyjną obcość i zarazem dylematy geopolityczne sąsiedztwa, wpisał się w długą historię idei. Zaczęła się ona 700 lat przed jego wystąpieniem – od pierwszego znanego tekstu literacko-politycznego napisanego

²⁵ [H. Kamieński], *Wojna ludowa*, Bendlikon 1866, s. 43. Z innego środowiska politycznego wyszła w tym samym czasie identyczna niemal myśl, którą w postaci listu do Hercena sformułował Roger Raczyński. Również on traktował utworzenie rosyjskiego legionu po stronie polskiej przede wszystkim jako posiew idei na przyszłość, w której zgoda z narodem rosyjskim musi mieć miejsce pierwszorzędne. To niezwykle przenikliwie w swej wizji pismo przedrukował Henryk Wereszycki w artykule *Stosunki Hotelu Lambert z Hercenem i Bakuninem w przededniu powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1957, s. 263–269; por. A. Nowak, *Pismo A. Giercena k W. Czartoryskomu*, [w:] *Literaturoje nasledstwo. Giercen i Ogariow w krugu rodnym i družiej*, red. L.R. Łanski i S.A. Makaszyn, Moskwa 1997, t. 1, s. 242–243.

²⁶ Henri Corvin (Kamieński), *Mémoires d'un prisonnier*, „Le Temps” z 23 sierpnia 1865 r. – zacytowany fragment zastąpiony został wielokropkiem (oprócz niego peerelowska cenzura wycięła jeszcze 23 inne fragmenty w różnych miejscach książki) w edycji: H. Kamieński, *Wspomnienia więźnia*, oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1977, s. 258.

²⁷ List A. Hercena do N. Ogariowa z 4 III 1869, [w:] A.I. Giercen, *Poimoe sobranije socziniemij i pisem*, red. M.K. Lemke, Moskwa–Pietrograd 1923, t. 21, s. 313.

przez polskiego autora. Był nim biskup krakowski Mateusz, który w 1147 roku skierował list do Bernarda z Clairvaux, stwierdzając w nim, że Polska ma inne geograficznie zadania niż II krucjata, którą Bernard organizował. Terenem duchowego podboju miała stać się pobliska Ruś. *Ruthenia est quasi alter orbis* – pisał biskup Mateusz, tłumacząc swemu zachodnioeuropejskiemu odbiorcy ten inny świat, do którego przylega i wobec którego pośrednikiem idei może być Polska²⁸. Tę ideę do naszych czasów, 850 lat później, doniósł w odnowionej postaci największy z biskupów Krakowa – Karol, jako biskup Rzymu noszący imię Jan Paweł II, ostatni może polski słowianofil, pragnący pojednania z Rosją na gruncie chrześcijaństwa, a spotykający się z zarzutem prozelityzmu.

W świeckiej postaci – przekonania o potędze polskiego wzoru wolności zapisanego w republikańskich instytucjach i przywilejach szlacheckich Rzeczypospolitej – ideę „duchowego podboju barbarii” jako program polityczny sformułowali przedstawiciele obozu egzekucyjnego w ostatnich latach jagiellońskiej dynastii. Propozycja połączenia państwa polsko-litewskiego z Moskwą unią najpierw dynastyczną, a potem realną pojawiła się w czasie pierwszej elekcji, w inspirowanych przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego tekstach Andrzeja Ciesielskiego. Potem ponawiana w kolejnych elekcjach, najdojrzalszą formę przybrała w wielkich poselstwach kierowanych do Moskwy pod przewodnictwem kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy w 1590 i 1600 roku, które w swych szczegółach projektu połączenia Rzeczypospolitej z Moskwą przypominały żywo dzisiejszą Unię Europejską²⁹. Przepadła ostatecznie w ogniu Wielkiej Smuty.

Jeszcze jeden rozdział tej idei, w który wpisać można myśl Kamieńskiego, otworzył się z chwilą militarno-politycznego zdominowania Rzeczypospolitej przez wschodnią sąsiadkę. To historia apeli wolnościowych polskich powstańców adresowanych do rosyjskich żołnierzy uciskających polską wolność – aby odwrócili swe bagnety przeciw systemowi, który ich i Polskę

²⁸ Zob. Z. Piłat, *List biskupa Mateusza i Piotra Włostowica do Bernarda z Clairvaux*, [w:] *Narrata de fontibus hausta. Studia ofiarowane... Janowi Skarbkowi*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 101–124.

²⁹ Zob. B.N. Fłorja, *Russko-polskije odnoszenija i političeskoje razwitiije Wostocznoj Jewropy wo wtoroj połowinie XVI – naczale XVII wiewkow*, Moskwa 1978.

gnębi. Ta historia zaczyna się w 1733 roku, kiedy dwa korpusy rosyjskiej armii wkroczyły do Rzeczypospolitej dopilnować wyboru właściwego króla – i spotkały się z oporem pierwszych polskich konfederatów niepodległości i zarazem z wydanym przez nich apelem o wspólną walkę o wolność. Ponowią, z innymi argumentami, ten apel konfederaci barscy, powstańcy Kościuszki, powstańcy listopadowi, którzy z Joachima Lelewela i Adama Gurowskiego inicjatywy wysunęli hasło „za wolność naszą i waszą”. Wrócą do tego apelu, po powstaniu styczniowym, Józef Piłsudski i Boris Sawinkow w roku 1920, tworząc „hufiec wolnomyślnych Moskali” pod osłoną polskiego obozu z myślą o współdziałaniu przeciw wspólnemu wrogowi: bolszewizmowi³⁰.

Czy ta historia się skończyła? Czy skończyła się wraz z posłaniem I Zjazdu „Solidarności” do robotników Europy Wschodniej w 1981 roku? Wraz ze śmiercią Jana Pawła II? Wraz z misją pamięci o zbrodniach stalinowskich – na Polakach i na Rosjanach – z jaką leciał do Smoleńska 10 kwietnia prezydent Lech Kaczyński? Czy po kolejnych rozczarowaniach do „carów, jakich nie bywało”, znów wraca potrzeba poszukiwania Moskali wolnomyślnych spod znaku Hercena? I gdzie ich szukać – na Kremlu i Łubiance, czy w obozie przy granicy z Mongolią, gdzie Michaił Chodorkowski doskonalił sztukę maszynowego szycia spodni, a może na emigracji, w Oksfordzie, skąd Władimir Bukowski krzesze wciąż iskry gniewu rozświetlające rzeczywistą sytuację wolności w jego ojczyźnie?

Są to pytania, do których zadawania trzeba już może zdjąć fartuch cechowy historyka, czytelnik Henryka Kamieńskiego nie może się jednak od nich uchylić. Zapraszam do refleksji nad nimi.

³⁰ Zob. szerzej na ten temat: A. Nowak, „Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas, Lechitów...” *Idea słowiańskiego pobratymstwa i historia polskiego apelu wolnościowego do Rosjan (1733–1831)*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, t. 96, z. 3–4, s. 99–116; *idem*, *Polska i „trzy” Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.

HENRYK GŁĘBOCKI

Zanim powstała amerykańska sowietologia.
Działalność hrabiego Adama Gurowskiego
a obraz Rosji wśród amerykańskiej opinii publicznej
(1849–1866)¹

Pierwszy okres wyraźnego wzajemnego zainteresowania i zbliżenia między Stanami Zjednoczonymi a Rosją przypadł na połowę XIX wieku, od wojny krymskiej po sprzedaż Alaski przez Rosję Stanom Zjednoczonym.

¹ Najpełniej amerykański etap życia Gurowskiego przedstawia: L.H. Fischer, *Lincoln's Gadfly, Adam Gurowski*, Norman 1967. Por.: F. Stasiak, *Adam Gurowski, 1805–1866*, Warszawa 1977; *idem*, *Działalność Adama Gurowskiego w USA (1850–1866)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1967, nr 10, s. 49–83. Por. H. Głębocki, *Diabeł Asmodeusz w niebieskich binoklach i kraj przyszłości*. Hr. Adam Gurowski i Rosja, Kraków 2012. Zob. też A. Janta, *Straszny polski hrabia w historii Ameryki*, [w:] *idem*, „Nic własnego nikomu”, wybór M. Sprusińskiego, wstęp J. Odrowąż-Pieniążka, Warszawa 1977, s. 102–120. Por. M. Haiman, *Prawdziwa potwora*, [w:] *idem*, *Z przeszłości polskiej w Ameryce. Szkice historyczne*, Buffalo 1927, s. 267–286. Najważniejsze interpretacje myśli Gurowskiego prezentują: Z. Gross, *Diabeł Asmodeusz w binoklach – Adam Gurowski*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach” 1960, nr 39, s. 7–59; A. Walicki, *Polska, Rosja, Stany Zjednoczone w koncepcjach Adama Gurowskiego*. Między filozofią, religią i polityką. *Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 1983, s. 157–194; A. Nowak, *Między narodową zdradą a „rosyjskim socjalizmem” – myśl polityczna Adama Gurowskiego*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. 5: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX w.*, Toruń 1992, s. 121–146 (oraz przedruki). Autor tekstu przygotowuje poświęconą tej problematyce książkę.

Świadczyły o tym zjawisku zwiększający się obrót handlowy², a także kontrakty na budowę rosyjskich okrętów wojennych w amerykańskich stoczniach, gdzie odbudowywano rosyjską flotę zniszczoną w ostatniej wojnie³. Wykorzystywano też w Rosji amerykańską technologię i specjalistów. Towarzyszyła temu procesowi wzrastająca świadomość wspólnoty interesów geopolitycznych, co potwierdzały zarówno gesty dyplomatyczne, jak i przykłady współpracy już podczas wojny krymskiej⁴. Coraz silniej zaznaczały się też wątki amerykańskiego *Manifest Destiny*, z którym wiązał się pogląd: *What Russia is in the East, America is in the West*⁵. Sam Mikołaj I wyraźnie zabiegał o pozyskanie partnera geopolitycznego na zachodniej półkuli, by równoważyć wpływy brytyjskiego przeciwnika. Już w 1853 roku, w rozmowie z ambasadorem amerykańskim, car wprost sugerował podział świata między dwóch hegemonów – autokratyczną Rosję na wschodzie i demokratyczne Stany Zjednoczone na zachodzie⁶. Rosnącemu wzajemnemu zainteresowaniu towarzyszyły też pierwsze próby dokładniejszego poznania tak odległych od siebie krajów.

Hrabia Adam Gurowski w Starym Świecie: od rewolucjonisty do panslawisty

Wśród pierwszych i najważniejszych rosjoznawców tej epoki znalazł się hrabia Adam Gurowski (1805–1866)⁷. Stawia-

² N.E. Saul, *Distant Friends: the United States and Russia, 1763–1867*, Lawrence 1991, s. 243–246.

³ Zob. *ibidem*, s. 256–259.

⁴ Zob. najważniejsze prace przedstawiające stosunki amerykańsko-rosyjskie tej epoki: A.A. Woldman, *Lincoln and the Russians*, Cleveland and New York 1952. Por. z perspektywy rosyjskiej: M.M. Małkin, *Graždanskaja wojna w SSzA i carskaja Rossija*, Moskwa 1939. Zob. też A. Dowty, *The Limits of American Isolation. The United States and the Crimean War*, New York 1971. Por. najpełniejsze ujęcie: N.E. Saul, *Distant Friends...*, *op. cit.* Por. W.N. Ponomariow, *Krymskaja wojna i russko-amierikanskije odnoszenija*, Moskwa 1993.

⁵ Cyt. za: N.E. Saul, *Distant Friends...*, *op. cit.*, s. 229.

⁶ Zob. argumentację Mikołaja I, za: N.E. Saul, *Distant Friends...*, *op. cit.*, s. 180.

⁷ Literaturę dotyczącą A. Gurowskiego zestawiają cytowane wyżej prace, oraz: W. Łukaszewicz, *Adam Gurowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 162–166.

ny był w jednym rzędzie z głównymi amerykańskimi znawcami Rosji, ale zarazem „amerykanistami” ukazującymi cywilizację Stanów Zjednoczonych Rosjanom⁸. Zanim zjawił się w Nowym Świecie, należał do najbardziej znanych polskich polityków epoki powstania listopadowego. Wykształcenie zdobywał na niemieckich uniwersytetach, pod intelektualnym wpływem rodzącego się niemieckiego romantyzmu i niemieckiej szkoły historycznej, był słuchaczem m.in. wykładów Hegla. Uczestniczył w antyrosyjskich konspiracjach przed 1830 rokiem, także w spisku koronacyjnym z 1829 roku, który zainspirował powstanie arcydzieła polskiego romantyzmu, dramatu *Kordian* Juliusza Słowackiego⁹.

W pierwszym okresie swego politycznego i intelektualnego życia należał do najbardziej znanych przedstawicieli pokolenia powstania listopadowego, obok m.in. blisko z nim współpracującego Maurycego Mochnackiego, jako jeden z liderów radykalnie demokratycznego nurtu, reprezentowanego przez Towarzystwo Patriotyczne. Na równi z Joachimem Lelewelą uważano Gurowskiego za autora słynnego hasła „Za wolność naszą i waszą”, kierowanego do Rosjan.

Na emigracji w Paryżu, gdzie znalazł się już wiosną 1831 roku jako emisariusz, wbrew oficjalnej linii dyplomacji powstańczej usiłował związać sprawę polską nie z rządami, ale z radykalną republikańską i karbonarską opozycją, licząc na wywołanie rewolucji ogólnoeuropejskiej.

Po klęsce powstania jako bliski współpracownik Joachima Lelewela stał się jedną z głównych postaci nurtu demokratycznego Wielkiej Emigracji. W 1832 roku współtworzył Towarzystwo Demokratyczne Polskie, a jako jego ideolog usiłował mu nadać charakter pierwszej demokratycznej polskiej partii politycznej.

Wkrótce jednak stracił wiarę w sens walki o wolność Polski. Idee wczesnego socjalizmu, zwłaszcza filozofia Charles’a Fouriera i uczniów Henri Saint-Simona, a nade wszystko klęska polskiego powstania i fiasko prób jego ponowienia sprawiły, że Gurowski dokonał apostazji narodowej. Ujawnił ją w liście

⁸ N.E. Saul, *Distant Friends ...*, op. cit., s. 303.

⁹ Zob. szerzej o dziejach „Spisku koronacyjnego” na podstawie relacji i zeznań Gurowskiego: H. Głębocki, *Diabeł Asmodeusz...*, op. cit., s. 56–100.

otwartym we wrześniu 1834 roku. Ku powszechnemu zdumieniu polskich i europejskich przyjaciół z radykalnej lewicy ogłosił się rosyjskim panslawistą, przekonany o misji dziejowej Rosji¹⁰. To ona miała zastąpić niemożliwą do wskrzeszenia Polskę, która, jego zdaniem, utraciła swą misję dziejową, a w związku z tym i sens dalszego istnienia. Apostazję uzasadnił wykładem politycznego panslawizmu, za którego twórcę się uważał, w broszurze z 1834 roku pod tytułem: „Prawda o Rosji i rewolucji polskiej”.

Odtąd w kolejnych pracach dowodził dziejowego posłannictwa Rosji, określanej mianem Imperium Rosyjsko-Słowiańskiego, jako „zapasowej siły Opatrzności”. Wykładał te poglądy na użytek władz Imperium w książkach pisanych po uzyskaniu amnestii i powrocie do Rosji w 1835 roku. Praktyczne wnioski filozofii politycznej Gurowskiego zawierały skryte w szufladach carskich dygnitarzy panslawistyczne memoriały dla Mikołaja I i jego namiestnika w Królestwie Polskim Iwana Paskiewicza, w których zalecał pełną językową i kulturową rusyfikację Polaków.

Po zesłaniu do Nowogrodu, a następnie do Pskowa pod wpływem protekcji siostry przyrodniej Cecylii, damy dworu i bliskiej przyjaciółki carycy Aleksandry Fiodorowny, a także dzięki swym dziełom, zaczął robić karierę w służbie rosyjskiej propagandy i policji politycznej (III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości), kierowanej podówczas przez generała Aleksandra Benckendorfa.

Nie udało się jednak Gurowskiemu zdobyć pozycji panslawistycznego „inżyniera ludzkich dusz” przy Mikołaju I, choć o niej niewątpliwie marzył. Nie ufano mu, podejrzewano go o polski „wallenrodyzm”. Przedstawiane przezeń projekty, skrycie inspirowane teoriami socjalizmu, konserwatywnym elitom feudalnego wciąż imperium wydawały się zbyt radykalne.

Pod wpływem doznanego rozczarowania carską autokracją wiosną 1844 roku Gurowski zbiegł z granic imperium Mikołaja I. Przez następne pięć lat tułał się po Europie, doświadczając ostracyzmu ze strony polskiej emigracji, śledzony przez europejskie policje, zagrożony wydaniem w ręce rosyjskich żandarmów. Choć osłabł jego entuzjazm dla absolutyzmu Mikołaja I, nie

¹⁰ A. Gurowski, *La verité sur la Russie et sur la revolte des provinces polonaises*, Paris 1834.

zmienił swych zasadniczych poglądów na misję i rolę dziejową Rosji jako zjednoczycielki Słowian. Świadczyły o tym jego kolejne dzieła¹¹. Klęska rewolucji Wiosny Ludów i następujące po niej policyjne represje skłoniły go jednak ku myśli o wyjeździe do „Nowego Świata”.

W Nowym Świecie

Gurowski, który określał siebie mianem „anatora, fizjologa i patologa Historii”, wyprzedzał swą epokę, usiłując odegrać rolę intelektualisty, pisarza o cechach politycznego proroka, nie tylko tworzącego wizje globalnych przekształceń, ale i szukającego narzędzi do ich urzeczywistnienia.

W drugiej fazie swego politycznego życia za dogodne pole do przeprowadzenia cywilizacyjnych i społecznych eksperymentów uznał Rosję i rosyjskie samowładztwo. Poniósł jednak, jak sam przyznawał, klęskę, zderzając się ze zbiurokratyzowanym imperium Mikołaja I. Wobec rozczarowania carskim autokratyzmem i wieszczonoego przez Gurowskiego schyłku cywilizacji europejskiego Zachodu alternatywnym „krajem przyszłości” stały się dlań Stany Zjednoczone – schronił się w nich w 1849 roku.

O emigracji do Ameryki myślał już przed powstaniem listopadowym oraz w 1834 roku, czyli w okresie, gdy załamały się jego poglądy niepodległościowe – rozważał wówczas wyjazd do Ameryki Środkowej, do Gwatemali, choć ostatecznie wybrał Rosję. Silniej jeszcze mogły Gurowskiego kierować ku wybrzeżom Nowego Świata zainteresowania jego intelektualnych mistrzów – francuskich socjalistów utopijnych czy uczniów Jeremy’ego Benthama i Roberta Owena, widzących zarówno w Ameryce, jak i w Rosji „kraje przyszłości” i szukających w nich miejsca do realizacji eksperymentów społecznych.

Gurowskiemu w Nowym Świecie przydały się europejskie kontakty, prawdopodobnie również te, które utrzymywał z furie-

¹¹ Zob. szczególnie podsumowanie jego panslawistycznych teorii: *Le panslavisme. Son histoire, ses véritables éléments: religieux, sociaux, philosophiques et politiques*, Florence 1848.

rystami, mającymi w tej epoce tak silne wpływy w sferach intelektualnych Ameryki wschodniego wybrzeża. Przez Nowy Jork, gdzie nie znalazł gruntu dla siebie, dotarł do Bostonu. Przyjaciele z Nowej Anglii wspierali jego nieudaną próbę zdobycia katedry na Uniwersytecie Harvarda. Imponował wszystkim ogromną wiedzą ogólną, ale też hrabiowskim tytułem (pomimo demonstrowanego demokratyzmu), malowniczą ekscentrycznością, opisywaną w niezliczonej wręcz liczbie anegdot, a szczególnie – osobistą znajomością pierwszej ligi europejskich elit: koronowanych głów, arystokracji, polityków, spiskowców, filozofów, pisarzy i intelektualistów. Swe dziennikarskie i publicystyczne zdolności mógł rozwinąć w Nowym Jorku w redakcji „New York Daily Tribune” (NYDT), której założyciele i redaktorzy byli podatni na wpływ furieryzmu, tak bliskiego wszak Gurowskiemu. Ta jedna z największych ówczesnych gazet na świecie (ponad 200 tys. egz. nakładu) oddziaływała na opinię publiczną, politykę wewnętrzną i zagraniczną pierwszego tak dużego demokratycznego kraju w tej epoce.

To właśnie pracując w „New York Daily Tribune” jako specjalista od spraw europejskich, szczególnie rosyjskich i słowiańskich, Gurowski trafił na swój czas – wojnę krymską. W latach 1852–1857, wykorzystując unikatową wręcz jak na ówczesne amerykańskie warunki wiedzę o skomplikowanych sprawach Europy, Rosji i Słowian, szybko stał się w redakcji niezastąpionym komentatorem bieżących wydarzeń. Został również faktycznym kierownikiem działu zagranicznego tej gazety.

Wyzyskał tę koniunkturę do promowania własnej oryginalnej wizji Rosji, jej specyfiki społecznej, politycznej i cywilizacyjnej. Przedstawił ją najpierw w artykułach na łamach NYDT, a następnie w dwóch głośnych broszurach oraz w najważniejszym dziele tej epoki zapoznającym świat anglosaski z państwem Mikołaja I: *Russia as It Is* (1854 r.), wkrótce przedrukowanym w Londynie pt. *Russia and Its People*. Prace Gurowskiego niewątpliwie bardziej przychylnie nastawiały do Rosji amerykańską opinię publiczną, w naturalny sposób początkowo niechętną imperium Mikołaja I, symbolizującemu autokratyzm.

Jednakże trudny, wybuchowy charakter Gurowskiego i skłonność do narzucania swych poglądów doprowadzały do

konfliktów nawet ze środowiskiem doceniającym jego talenty. W rezultacie w 1858 roku musiał odejść z redakcji NYDT. Utrzymywał się odtąd z licznych prac publicystycznych i wydawanych książek. Pozostał jednak aż do śmierci znanym i cenionym pisarzem politycznym, z którego opiniami, szczególnie w sprawach europejskich, rosyjskich i słowiańskich, liczone się i często się na nie powoływało.

Gurowski uczestniczył również w najbardziej gorących debatach epoki, która poprzedziła wojnę secesyjną, zwłaszcza na temat walki z niewolnictwem. Jego dziejom poświęcił głośną książkę *Slavery in History* (Niewolnictwo w historii)¹². Blisko zaprzyjaźnił się i współpracował ze środowiskiem abolicjonistycznym, głównie z Nowej Anglii. W obliczu nadciągającego konfliktu wewnętrznego pozwoliło mu to znaleźć się w kręgu elit stanów północnych.

Związany z radykalnym skrzydłem Partii Republikańskiej, nazywanym „jakobinami”, krytykował nieskuteczność i zbyt miękką jego zdaniem politykę prezydenta Abrahama Lincolna. Domagał się zmian na stanowiskach dowódców i bardziej zdecydowanej rozprawy z Południem, co traktowano jako wyraz poglądów środowiska politycznego radykalnych republikanów. Listami i projektami w tych sprawach dosłownie zasypywał administrację prezydencką. Gwałtowność krytyki sprawiała, iż sam Lincoln zwierzył się szefowi swej ochrony, że hrabia Gurowski jest człowiekiem, który może dokonać na niego zamachu¹³.

Z poparciem politycznych przyjaciół z lewego skrzydła Partii Republikańskiej, dzięki znajomości języków europejskich trafił do Departamentu Stanu (1861–1862). Postrzegany jako komisarz polityczny opozycji republikańskiej, naraził się szybko swymi radami sekretarzowi stanu Williamowi H. Sewardowi. Po odejściu z Departamentu Stanu wciąż próbował wywierać wpływ na kierunek polityki poprzez swą publicystykę, w której ostro krytykował błędy administracji Lincolna, wspierając zwolenników bardziej zdecydowanych metod rozprawy z Południem.

¹² A. Gurowski, *Slavery in History*, New York 1860.

¹³ Z. Gross, *Diabeł Asmodeusz...*, *op. cit.*, s. 7. Por. L.H. Fischer, *Lincoln's Gadfly...*, *op. cit.*, s. 3.

Szczególną sławę przyniosły mu trzy tomy dzienników, pisanych i ogłaszanych niemal na bieżąco, wyrażających stanowisko kręgów radykalnych republikanów¹⁴. Demaskował tu arcana polityki administracji Lincolna, ukazując „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” (*Diary*, t. 1–3, 1861–1865)¹⁵. Choć rząd USA postawił Gurowskiego przed sądem za ujawnione w nich tajemnice Departamentu Stanu, został on jednak uniewinniony dzięki sympatii sędziego.

Pomimo pozycji zajmowanej w świecie amerykańskiej publicystyki Gurowski popadł w biedę i podupadł na zdrowiu. Zmarł w 1866 roku. Symboliczna była scena pogrzebu na cmentarzu kongresowym w Waszyngtonie, gdzie w ostatnią drogę odprowadzali go znani politycy amerykańscy i dyplomaci, z ambasadorami Rosji i Hiszpanii włącznie. Zabrakło za to rodaków dawnego powstańca listopadowego¹⁶.

„Rosja, jaką jest”: hrabia Adam Gurowski jako amerykański roszjznawca i presowietolog

Mimo swej ekscentryczności Gurowski był nie tylko jednym z pierwszych tak kompetentnych roszjznawców w Nowym Świecie, ale też kimś na kształt intelektualnego przewodnika Amerykanów po Rosji, a jak pokazują odnalezione źródła, także Rosjan po Ameryce i jej demokratycznej cywilizacji. Umożliwiały to zarówno jego wiedza o Rosji, jak i kontakty z elitami politycznymi Imperium. W szczególności przydatna była znajomość rosyjskiej prowincji, nabyta podczas zsyłki w Nowogrodzie Wielkim i Pskowie.

Epoka po wojnie krymskiej przyniosła wciąż rosnące zainteresowanie Rosją jako partnerem odległym, lecz pociągającym perspektywami otwierających się rynków, w okresie „wielkich

¹⁴ L.H. Fischer, *Lincoln's Gadfly*..., *op. cit.*, s. 196.

¹⁵ A. Gurowski, *Diary from March 4, 1861 to November 12, 1862*, Boston 1862; *idem*, *Diary from November 18, 1862 to October 18, 1863*, New York 1864; *idem*, *Diary – 1863, 1864, 1865*, Washington 1866.

¹⁶ Jeszcze bardziej wymowne jest to, że w polskich opracowaniach poświęconych początkom rosyjskiego roszjznawstwa czy amerykańskiej wiedzy o Polsce w XIX wieku nie wymienia się go nawet w indeksie nazwisk. Zob. np.: M. Filipowicz, *Emigranci i jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007. Por. B. Klasa, *Obraz polski i Polaków w historiografii amerykańskiej XIX i początków XX wieku*, Gdańsk 2012.

reform" poszukującym amerykańskich kapitałów, technologii i wykształconych specjalistów. Patrzone na Rosję jak na geopolitycznego sojusznika, ułatwiającego Stanom Zjednoczonym rywalizację na półkuli zachodniej z Wielką Brytanią czy z biorącym udział w interwencji w Meksyku francuskim II Cesarstwem. Argumentacja Gurowskiego i jego oryginalna wizja rosyjskiej cywilizacji i współpracy Stanów Zjednoczonych z Rosją, nawiązująca do znanych uwag Alexisa de Tocqueville'a, trafiała na ten właśnie podatny grunt, wzmacniając poczucie wspólnoty interesów Amerykanów z państwem carów.

Najważniejszą z amerykańskich prac polskiego emigranta stała się wspomniana już *Russia as It Is*, wydana w marcu 1854 roku w Nowym Jorku i kilkakrotnie wznawiana. O jej wpływie na obraz Rosji świadczyły liczne recenzje, polemiki i odwołania. Była to w tej epoce chyba najpełniejsza z dostępnych w języku angielskim prezentacja ówczesnej Rosji.

Ukazując w tej książce panoramę etnogenezy i cywilizacji Słowiańszczyzny, uosabianej przez Rosję, Gurowski eksponował jej tradycje republikańskie i demokratyczne na przykładzie Nowogrodu i Pskowa¹⁷. Doceniał nawet, w Lelewelowskim duchu, polskie republikańskie dziedzictwo, które ukazywał jako wyraz dawnych słowiańskich cech polskiej narodowości, choć wcześniej je tak stanowczo potępiał jako dowód degeneracji. Nie odwołał jednak wyroku śmierci wydanego na dawną ojczyznę.

Wprost wskazywał na to, że jego wcześniejszy entuzjazm dla samodzielnego państwa inspirowany był furieryzmem i krył zawsze głęboką wiarę w demokratyczne wartości, których spełnienie odnalazł w końcu w Ameryce, uznanej za nową ojczyznę. Autokracja miała być więc jedynie narzędziem przekształcenia Rosji w duchu postępu. „Caryzm”, w którym nadal widział wyraz dziejowej konieczności, odegrał już swą rolę, „wypełnił swą straszliwą misję” jako czynnik rozwijający na pewnym etapie potencjał Rosji. Wyczerpał on jednak już swe siły, wykazując objawy schyłku i musiał teraz zostać zastąpiony nowym systemem, odpowiadającym ukrytym w rosyjskiej glebie wartościom demokratycznym i republikańskim¹⁸.

¹⁷ Wskazują na to: A. Walicki, *Polska, Rosja...*, *op. cit.*, s. 182–183; A. Nowak, *Między narodową zdradą...*, *op. cit.*, s. 141–142.

¹⁸ A. Gurowski, *Russia as It Is*, New York 1854, s. 238.

Toteż teraz w dziele Gurowskiego miejsce nadziei wiązanych wcześniej z autokracją zajęła wiara w lud, w którym widział on ukryte zarodki wielkiej przyszłości Rosji. Szeroko przedstawiał różne strony życia rosyjskich chłopów, krytykując ich ucisk i zniewolenie, idąc śladem Mickiewicza, pisał o „heroizmie niewoli”. Carski despotyzm i podporządkowany mu system społeczny i biurokratyczny, odmalowany w tak ciemnych barwach, miały być logicznym przygotowaniem do demokratycznych przemian.

Gurowski zwracał uwagę na rolę gminy chłopskiej, choć za Andrzejem Walickim należy podkreślić, iż w przeciwieństwie do Hercena, krytykującego kapitalizm, nie dostrzegał on w niej pierwiastków ludowego socjalizmu, który miał przekształcić Rosję. Raczej widział w gminie źródło idei demokratycznych i republikańskich, w których duchu miała zostać przebudowana Rosja i które mogły ją zbliżyć z demokratyczną Ameryką¹⁹. Analizując położenie ludu oraz innych grup społecznych, doszukiwał się w nich tych czynników, które miały uruchomić nieuniknione, straszliwe, opisany przez Puszkina, „ruski bunt”. Miał on przybrać kształt kolejnej krwawej i bezlitosnej ludowo-kozackiej pu-gaczowszczyzny.

Istniejące na Zachodzie instytucje, struktury społeczne, tradycje polityczne i kulturowe zawsze ograniczały rewolucję, czyniąc ją zwykle połowiczną. Pozbawiona tego balastu Rosja mogła się stać miejscem gwałtownej i krwawej, burzącej wszystko na swej drodze ludowej rewolty, która zaczęłaby się od chłopskich gmin. Przypominałaby ona raczej współczesny ruch w Chinach (powstanie tajpingów) niż znane rewolucje europejskie, a uruchomić ją mogła wojna i prości żołnierze, z wyprawy na Europę przenoszący swym chłopskim braciom idee wolności, jak w wojnach lat 1812 i 1849²⁰.

Tu nie będzie półśrodków – zapewniał Gurowski. Gwałtowność „rosyjskiego buntu” będzie dorównywać sile ciśnienia wielowiekowego despotyzmu. Maksymalizm i bezwzględność

¹⁹ Zwracał na to uwagę wcześniej A. Walicki, *Polska, Rosja...*, *op. cit.*, s. 184. Por. szerzej: *idem*, *Twórca rosyjskiego socjalizmu*, [w:] A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, Warszawa 1966, s. VIII–XLVIII.

²⁰ A. Gurowski, *Russia as It Is*, *op. cit.*, s. 242–244.

tej rewolty były przygotowywane od wieków przez siłę ucisku i despotyzmu oraz słabość barier społecznych mogących zahamować ludową zemstę. Car i szlachta zostaną zalani przez niszczącą wszystko lawę buntu społecznego. Uwolnienie rosyjskiego ludu stworzyło jednak dla tego kraju ogromne możliwości rozwoju cywilizacyjnego i ekonomicznego, oddając mu władanie nad Słowiańszczyzną pod kierunkiem „nieśmiertelnego geniusza Wolności”²¹.

Tę szeroką panoramę życia wewnętrznego Rosji Gurowski zamknął wielką porywającą wizją, w której zestawił dwa odległe kraje, oparte na, zdawałoby się, tak odmiennych zasadach – Rosję i Stany Zjednoczone. Rosji przeznaczał, jak we wcześniejszych swych pracach, rolę pomostu między Europą i Azją oraz misję cywilizacyjną na obszarach Eurazji. Rosyjski *Manifest Destiny of the Nation* mógł zostać spełniony jednak dopiero w warunkach wolności i to było główną zmianą w narracji Gurowskiego. Zjednoczenie Słowian i postawienie na ich czele Rosji było realizacją wizji „stowarzyszenia się”, fourierowskiej „asocjacji”. Miała ona ogarnąć cały świat, na wzór chrześcijaństwa, które zastąpiło upadającą cywilizację starożytnego Rzymu. Widział w tym wstęp do realizacji idei ogólnoludzkiego braterstwa pod hasłami solidarności i przy współpracy w dążeniu do powszechnego dobrobytu.

Z kolei misją Ameryki było, zdaniem Gurowskiego, szerzenie idei wolności i samorządności oraz prawa bez używania siły. Rozwijał więc wizję triumfu amerykańskiej cywilizacji na wybrzeżach Pacyfiku, co wkrótce miało doprowadzić do spotkania obu młodych mocarstw po przeciwnych stronach Oceanu Spokojnego.

Podobnie jak Hercen, wieszczący wówczas, że cywilizację upadającej Europy zastąpią Ameryka i Rosja jednocząca Słowiańszczyznę, Gurowski proponował w przyszłości podział obu półkul między te wschodzące potęgi.

Pomimo krytycznej oceny i ciemnego obrazu carskiej autokracji Gurowski, podobnie jak Hercen, dowodził wówczas, że zdobycie Konstantynopola przez Rosję jedynie przyspieszy jej otwarcie na świat, a to z kolei będzie sprzyjać demokratyzacji.

²¹ *Ibidem*, s. 246–248.

Było to konieczne właśnie w celu wywołania w niej wspomnianych procesów. Carska autokracja miała ulec zagładzie na skutek sporów o panowanie nad zdobytą dawną stolicą Bizancjum, ale i pod wpływem zetknięcia z kuszącym południem i jego cywilizacją: „despotyzm moskiewski ma muskuły z żelaza i nerwy ze stali, pozwólmymy im odpocząć i zginąć” – radził Gurowski²².

Konstantynopol tak jak niegdyś Petersburg miał więc przyspieszyć proces modernizacji Rosji, łącząc ją i jednocząc z Europą, udostępniając wielki rynek nie tylko dóbr, ale i idei. Jego zdobycie miało otworzyć Rosję na świat, zwielokrotniając proces oddziaływania Europy i jej politycznych wzorów na Imperium Mikołaja I.

* * *

Wyłożoną w swoim *opus magnum* (*Russia as It Is*) argumentację Gurowski rozwinął jeszcze w głośnej broszurze *The Turkish Question* z kwietnia 1854 roku²³. Bronił w niej Rosji w konflikcie wschodnim. Polemizował z poglądami uzasadniającymi wojnę mocarstw Zachodu z Rosją potrzebą obrony Turcji i wartości cywilizacji. Dokonał „dekonstrukcji” narracji rządów mocarstw, wskazując na ich hipokryzję, skrywającą realizowanie własnych imperialnych interesów na drodze ekspansji. Ostateczne rozwiązanie przez Rosję kwestii tureckiej, poprzez usunięcie z Europy muzułmanów, a zarazem reprezentowanego przez nich barbarzyństwa, miało służyć uwolnieniu narodów słowiańskich oraz idei uniwersalnego postępu i interesom ludzkości. Tym bardziej że Rosja reprezentowała czynnik rozwoju, a Turcja była jego zaprzeczeniem, symbolem wstecznictwa, zacofania, okrucieństwa, ucisku innych narodów słowiańskich i barbarzyństwa, czego przejawem był handel niewolnikami. Amerykańskiego czytelnika broszury miało to skłaniać do przekonania, że Rosja ma wręcz moralny obowiązek likwidacji Turcji w imię postępu i dobra ludzkości.

²² A. Gurowski, *Russia as It Is*, *op. cit.*, s. 283. Por. o podobieństwie tych idei do koncepcji A. Hercena: A. Wałicki, *Polska, Rosja...*, *op. cit.*, s. 186–187. Por. *idem*, *Twórca rosyjskiego socjalizmu...*, *op. cit.*, s. XXII–XXXIII.

²³ A. Gurowski, *The Turkish Question*, New York 1854.

Odnosząc się do dyskutowanej wówczas możliwości wywołania polskiego powstania na tyłach rosyjskiej armii, Gurowski dowodził braku szans na zbuntowanie Polaków. Wskazywał, zgodnie ze swą historiozofią, że sprawa polska jest już od dawna martwym hasłem, a jej podnoszenie, jak to czynił Napoleon III, a wcześniej Napoleon I – jedynie przejawem politycznego cynizmu.

W kolejnej pracy, ze stycznia 1855 roku, pt. *Year of the War*, Gurowski powtórzył i rozwinął tę argumentację²⁴. Tu znów obszernie podjął wciąż aktualny problem polski, który mógł zagrozić Rosji. Potwierdził wyrok wydany na dawną ojczyznę i ponowił oskarżenia Zachodu o cynizm oraz granie kartą polską, zamkniętą ostatecznie przez historię. Nawet odrodzona Polska nie miałaby, jego zdaniem, szans na przetrwanie ze względu na warunki geopolityczne. Jej rekonstrukcja przyniosłaby jedynie same nieszcześcia, w tym odnowienie ucisku społecznego, podczas gdy rządy zaborcze opiekowały się polskim chłopem. Kluczowym argumentem, powtórzonym za oceną rzezi galicyjskiej w 1846 roku, była właśnie obojętność polskich chłopów na hasła polskich patriotów i emigrantów. Porównując polską szlachtę do właścicieli niewolników ze stanów południowych USA (nieraz do tego obrazu miał jeszcze wracać), dowodził, że Polski nie należało odbudowywać w imię interesów ludu i postępu ludzkości, reprezentowanych przez Rosję zarówno w przypadku polskim, jak i tureckim.

Krytykowany rosyjski despotyzm mógł więc odegrać rolę narzędzia cywilizacji i postępu zarówno wobec niezdolnej do życia Polski, jak i „barbarzyńskiej” Turcji. Wnioski te prowadziły logicznie do przekonania o potrzebie usunięcia Turków z Europy.

Przed wszystkim jednak Gurowski, przeprowadzając paralelę między Rosją a Ameryką, dowodził wspólnoty geopolitycznych interesów USA i Rosji, jeszcze niedawno przedstawianej w amerykańskiej prasie jako „imperium zła”, i zapowiadał korzystną dla obu krajów współpracę. Po zwycięskiej dla Rosji wojnie USA mogłyby zastąpić Wielką Brytanię w roli głównego partnera handlowego, dostarczając kadr inżynierskich i przedsiębiorców, stoczniovców i właścicieli statków dla modernizacji zacofanej Rosji (co też faktycznie stało się po 1856 r.). Zwycięstwo Rosji na

²⁴ A. Gurowski, *Year of the War*, New York 1855.

Wschodzie miało także otworzyć przed amerykańskim handlem i przemysłem rynki wschodnie z ich nieograniczonymi możliwościami, podczas gdy Wielka Brytania była handlowym i przemysłowym konkurentem USA. Gurowski jak dowodził praw Rosji do panowania nad Bosforem, tak też wspierał prawa USA do ujścia Missisipi i opanowania Kuby, wyraźnie popychając je do ekspansji, która mogła skutkować konfliktem z Wielką Brytanią.

* * *

W liberalnej polityce Aleksandra II po 1856 roku, w epoce „wielkich reform” w Rosji Gurowski widział realizację propagowanych przez siebie od lat idei²⁵.

Wyraz wiary w rolę Rosji jako narzędzia postępu, osiąganego teraz już nie przez carską autokrację, lecz lud lub oba te podmioty równocześnie, zawarł w listach pisanych z Nowego Świata m.in. do swego przyjaciela, słowianofila Fiodora Czyżowa, stwierdzając w 1859 roku: „Gwiazda słowiańska wschodzi teraz na nieboskronie historii ludzkości”²⁶. Wyraźnie kształt ustroju politycznego reformującej się Rosji schodził na dalszy plan wobec jej misji, a samodzierżawie traktowane instrumentalnie pojawiało się tu jedynie jako użyteczne narzędzie realizacji idei postępu: „Aleksander II to providencjalny pośrednik, potrzebny ideom i narodowi” – zapewniał Czyżowa²⁷.

* * *

Kolejne swe książki Gurowski poświęcił porównaniu Ameryki z Europą (*America and Europe*, New York 1857) oraz walce

²⁵ Zob. np.: National Congress Library w Waszyngtonie (NCL), Gurowski's Papers, A. Gurowski, *Dix Chapitre sur la Pologne...*, rozdz. VIII, k. 14.

²⁶ Rossijskaja Gosudarstwiennaja Biblioteka w Moskwie (RGB), f. 332, karton 22, nr 30, ark. 7–7 ob., A. Gurowski do F. Czyżowa, Nowy Jork, 15 IX 1859.

²⁷ Zob. *ibidem*. Por. te same uwagi A. Gurowskiego w jego publikowanych współcześnie dziennikach, zapis z 13 i 19 IV 1864 r., przytoczony przez J. Garwiczę: *Gracz. Rzecz o Adamie Gurowskim*, „Res Publica” 1988, nr 5, s. 74.

z niewolnictwem, w którą gorąco się angażował (*Slavery in History*, New York 1860). Nawet tu jednak nawiązywał do paraleli między Rosją a Ameryką. Od wybuchu wojny secesyjnej konflikt ten, służący, jak rozumiał Gurowski, zniesieniu niewolnictwa, pochłaniał większość jego uwagi. Pozostał mimo to jednym z najważniejszych amerykańskich roszkodników i komentatorów spraw słowiańskich tej epoki. Wszędzie też powtarzał sformułowany w pierwszych pracach z okresu wojny krymskiej postulat rosyjskiego i amerykańskiego *Manifest Destiny* oraz wspólnoty interesów obu państw jako „krajów przyszłości”, działających w interesie postępu i ludzkości. Rozprawa z secesją Południa, wspieranego przez Anglię i Francję, do czego wzywał, była logicznym warunkiem realizacji idei owego amerykańsko-rosyjskiego sojuszu. Tę samą wizję odnajdziemy w licznych rozproszonych na łamach amerykańskiej prasy wypowiedziach oraz m.in. w hasłach pisanych do wydawnictw encyklopedycznych²⁸.

* * *

Gurowski w tym właśnie okresie, równoczesnego obustronnego zainteresowania, usiłował nie tylko zapoznać Amerykanów z Rosją, ale także przedstawić rosyjskiej opinii publicznej model amerykańskiej cywilizacji. Służyły temu obszerne korespondencje z Ameryki publikowane w ciągu czterech lat (1858–1861) na łamach rosyjskich periodyków ekonomicznych: „Wiestnik promyślności” i „Sielskoje choziajstwo”.

Ze względów cenzuralnych Gurowski pozornie skupiał się na prezentowaniu różnorodnych stron amerykańskiego życia na podstawie własnych obserwacji z podróży, np.: osiągnięć technicznych, rolniczych, gospodarki, obiegu finansowego, ekspansji na zachód, handlu, przemysłu, komunikacji, transportu, szkolnictwa, religii, kultury, konstytucji, ale także przedstawiał zjawisko niewolnictwa i pierwszą fazę wojny secesyjnej. We wszystkich tych listach przewijała się główna idea – republikańskiej wolności, na której oparty był system ekonomiczny, społeczny i polityczny

²⁸ Zob. szczególnie F. Stasik, *Adam Gurowski...*, op. cit., s. 274–275.

Stanów Zjednoczonych, jako wzoru dla postępu dokonującego się w Rosji. Wyraźnie usiłował propagować wzory amerykańskiego republikanizmu wśród rosyjskich liberalnych elit, debatujących wówczas nad przebudową autokratycznego imperium i wprowadzeniem systemu konstytucyjnego, a nawet republiki²⁹. Uzupełniał to obrazami ekspansji cywilizacji amerykańskiej na zachód, zagospodarowującej wybrzeża Pacyfiku, co zbliżało ją z rosyjskimi brzegami Azji i tworzyło podstawę strategicznego sojuszu obu krajów wobec wspólnego przeciwnika – Imperium Brytyjskiego: dla Rosji na eurazjatyckim lądzie, a dla Ameryki na oceanach i w dziedzinie handlu.

Amerykańsko-rosyjski dialog wspierany był przez prasę, także pod wpływem argumentacji Gurowskiego oraz prorosyjskich postaw elit Unii, z ambasadorem USA w Rosji Cassiusem M. Clayem na czele. Politycznym zwieńczeniem tego procesu, po szczególnym zbliżeniu w latach 1856–1861, i wyrazem nadziei na trwały sojusz geopolityczny stała się słynna wizyta eskadr rosyjskiej floty w portach wybrzeża wschodniego oraz zachodniego USA w latach 1863–1864³⁰. Odbierana była jako manifestacja wsparcia dla walczącej Północy wobec groźby udzielenia Konfederatom Południa bezpośredniej pomocy przez Anglię i Francję. Wynikała jednak w istocie z obaw Rosji przed zablokowaniem jej floty w razie interwencji tych mocarstw w obronie polskich powstańców. Rosyjskie eskadry witał z entuzjazmem również Gurowski, widząc w tym spełnienie swych marzeń i postulatów.

Hercen, Gurowski, Polska i „złodzieje innego rodzaju”

Zadziwiająco zbieżnie z niektórymi тезami Gurowskiego brzmiała w tej samej epoce, po drugiej stronie Atlantyku, w Europie, argumentacja twórcy „rosyjskiego socjalizmu”, Alek-

²⁹ Por. uwagi: N.E. Saul, *Distant Friends ...*, *op. cit.*, s. 307.

³⁰ Interesujące relacje z tych wizyt zawiera dokumentacja uczestniczących w nich rosyjskich okrętów wojennych, zob. np. Rossijskij gosudarstwiennyj archiw wojenno-morskogo flota w Sankt-Pietierburgie, f. 207 (ekspedycja Stiepana Lesowskiego), nr 8. Por. szczególnie: F.A. Golder, *The Russian Fleet and the Civil War*, „*American Historical Review*” 1915, t. 20; H. Kushner, *The Russian Fleet and the American Civil War: Another View*, „*Historian*” 1972, t. 34.

sandra Hercena. On również uważał, że umierający w konwulsjach kolejnych rewolucji Stary Świat ma przed sobą dziejową i cywilizacyjną alternatywę poza Europą: Rosję albo Amerykę, które zostały powołane po to, by ją zastąpić. Z jednej strony, na wschodzie taką możliwością mieli być posiadający cechy i wartości odrębnej cywilizacji Słowianie pod przywództwem Rosji, powołanej do ich zjednoczenia i stworzenia opartego na chłopskim kolektywizmie, zachowanym w ludowej gminie, oryginalnego wydania rosyjskiego socjalizmu, który zatriumfuje na gruzach starego świata. Tak niegdyś zwyciężyło chrześcijaństwo po zburzeniu imperium rzymskiego przez barbarzyńskie ludy, które na nowo uformowały Europę. Hercen powierzył Rosjanom misję swoistej „eutanzji” starczej Europy, wieszcząc: „nowe wystąpienie barbarzyńców, wołających memento mori staremu światu i ofiarowujących mu mordercę, jeśli nie zechce sam popełnić samobójstwa [...]. Jeśli bowiem socjalizm rewolucyjny nie zdoła skończyć ze społeczeństwem w stanie upadku, to skończy z nim Rosja”³¹.

Z drugiej strony, taką alternatywną cywilizację wobec Starego Świata wydawca „Kołokoła” widział po przeciwnej stronie oceanu, w Stanach Zjednoczonych i ich demokratycznym systemie. Postrzegał ją jednak jako kontynuację europejskiej cywilizacji, przeniesionej jedynie na inny kontynent, i dlatego zapatrywał się na nią pesymistycznie³².

Gurowski, analizując w swych pracach rewolucyjny potencjał ludu rosyjskiego, wyprzedził twórcę „rosyjskiego socjalizmu” – Aleksandra Hercena³³. Rewolucję rosyjską również jak Hercen chciał traktować jako zapalnik procesu społecznego przewrotu, który miał objąć Stary Świat.

Oczekiwanie na nowy „zalew” barbarzyńców, którzy mieli dopełnić los „gnijącego Zachodu” w postaci najazdu rosyjskiego, wizja rewolucji dokonanej „przez kozaków” – to charakterystyczne wątki pojawiające się w wypowiedziach także innych

³¹ A. Hercen, *Rosja i Stary Świat. Listy do W. Lintona*, [w:] *idem, Pisma filozoficzne*, t. 2: *Eseje filozoficzne...*, *op. cit.*, s. 263.

³² Zob. szczególnie: A. Hercen, *Lud rosyjski i socjalizm*, [w:] *idem, Pisma filozoficzne*, t. 2: *Eseje filozoficzne...*, *op. cit.*, s. 73.

³³ Wskazywali na to A. Walicki, a za nim A. Nowak.

myślicieli tej epoki, zwłaszcza w obliczu wojny krymskiej³⁴. Jednakże to w tekstach Hercena i Gurowskiego odnajdziemy logiczną argumentację oraz scenariusz wydarzeń spodziewanego w Rosji przewrotu.

* * *

Gurowski odegrał również istotną rolę w ukształtowaniu prorosyjskiej postawy amerykańskiej opinii i w ostudzeniu naturalnych sympatii, jakie w Amerykanach wywołały w tym czasie wybuch powstania styczniowego i walka Polaków o wolność z samodzielną Rosją³⁵. Niewątpliwie jego argumentacja jako byłego powstańca i demokracji, teraz podważającego sens odbudowy niepodległej Polski, wywarła istotny wpływ na utrwalenie stereotypu dawnej ojczyzny, upowszechnianego wówczas przez rosyjską propagandę, jako „kraju przeszłości”, wsteczności, ucisku społecznego i fanatyzmu religijnego, niezdolnego do samodzielnego istnienia. Rysy tego obrazu okazały się trwałe także w XX wieku³⁶. Jak zauważano już wcześniej: „Od czasu wystąpienia Gurowskiego utrwaliło się w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że przyszłość narodów słowiańskich, a również i Polski, musi być wbudowana w formację państwową imperium rosyjskiego”.

³⁴ Zob. szczególnie zestawienie tych głosów: M. Cadot, *La Russie dans la vie intellectuelle française (1839–1856)*, Paris 1967, s. 516–521. Por. przegląd takich wystąpień: A. Nowak, *Rosja i rewolucja (Zygmunt Krasiński)*, [w:] *idem, Jak rozbić rosyjskie imperium. Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Kraków 1999, s. 204–239.

³⁵ Zob. o stosunku Amerykanów do powstania styczniowego: J.W. Wiczerzak, *A Polish Chapter in Civil War America. The Effects of the January Insurrection on American Opinion and Diplomacy*, New York 1967; J. Szygowski, *Powstanie Polskie w r. 1863 i Stany Zjednoczone*, Paryż 1961. Por. też: G.J. Lerski, *The United States and the January Insurrection. A Polish Chapter in Civil War America. The Effects of the January Insurrection on American Opinion and Diplomacy*, „Polish American Studies” 1973, t. 30, nr 1, s. 45–53. Por. S. Bóbr-Tylingo, *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej a Powstanie Styczniowe*, „Teki Historyczne” (Londyn) 1960–1961, t. 11; *idem, Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec powstania styczniowego*, [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie*, pod red. M. Nowak-Kiełbikowej, H. Bułhaka, Z. Wójcika, Warszawa 1993. Por. N.E. Saul, *Distant Friends...*, *op. cit.*, s. 336–339.

³⁶ Zob. np. obraz Polski w prosovietkich filmach hollywoodzkich z okresu II wojny światowej: M.B. Biskupski, *Hollywood's War with Poland, 1939–1945*, Kentucky 2009.

skiego³⁷. Zwalczając naturalne przejawy solidarności z walczącymi o wolność Polakami, szczególnie w 1863 roku, Gurowski podważał przede wszystkim ich moralne prawo do niepodległości, wskazując, iż jest to jedynie powstanie polskiej szlachty, i porównując je do buntu plantatorów Południa, a położenie polskich chłopów do sytuacji czarnych niewolników. Cara Aleksandra II, który uwłaszczył w 1864 roku chłopów w Królestwie Kongresowym dla szybszego stłumienia insurekcji, porównywał z kolei do Abrahama Lincolna wyzwającego niewolników³⁸.

Paralela między Lincolnem a „carem wyzwolicielem”, działająca wówczas na wyobraźnię nieznających Europy Wschodniej Amerykanów, pozwalała, wbrew faktom, jeszcze mocniej dowodzić wspólnoty wartości Unii i Rosji³⁹. Równie ważne były powtarzane i rozwijane w okresie wojny secesyjnej argumenty na istnienie wspólnych interesów geopolitycznych obu mocarstw.

Zarazem trzeba wspomnieć, że w przytaczanym przez badaczy liście do Jana Nepomucena Janowskiego, przyjaciela młodości i współpracownika w Towarzystwie Demokratycznym Polskim, w obliczu powstania styczniowego Gurowski wyrażał współczucie i solidarność z losem narodu⁴⁰. Jednak słane wówczas równoległe listy do rosyjskich adresatów, a szczególnie samego cara, pokazują konsekwencję w domaganiu się egzekucji wyroku wydanego przez apostatę na starą ojczyznę już w 1834 roku i podtrzymywanego odtąd konsekwentnie.

Wzywając cara do rozprawy z polską „rewolucją moralną”, wyrażoną w manifestacjach lat 1861–1862, Gurowski wskazywał, że odnowienie polskich aspiracji wolnościowych jest skutkiem przedwczesnej likwidacji systemu represji Mikołaja I, którego kontynuację sam zalecał: „Porzucenie, nawet częściowe, zasady absorpcji i rusyfikacji staje się, tak jak musiało się to stać – fatalne

³⁷ Z. Gross, *Diabeł Asmodeusz...*, *op. cit.*, s. 43.

³⁸ Zob. szerzej o stanowisku Amerykanów wobec powstania styczniowego: A.P. Coleman, M.M. Coleman, *The Polish Insurrection in the Light of New York Editorial Opinion*, Williamsport, Penna (b.r.w.).

³⁹ Zob. list Gurowskiego (niedatowany) do Lincolna, zamieszczony w t. 3 *Dzienników*: A. Gurowski, *Diary from November 18, 1862 to October 18, 1863*, New York 1864, s. 172–173, zapis z 13 IV 1864.

⁴⁰ Zob.: Z. Gross, *Diabeł Asmodeusz...*, *op. cit.*, s. 49. Por. J. Garewicz, *Gracz...*, *op. cit.*, s. 77.

zarówno dla władcy, jak i dla poddanych. Działanie wymaga czasu, który potrzebny jest również dla dokonania się tego, taka unifikacja po dwóch lub trzech pokoleniach wystarczy, aby to zrealizować radykalnie i ostatecznie” – pisał w liście do Aleksandra II z kwietnia 1861 roku⁴¹.

W podobnym duchu, w lipcu 1864 roku, gratulował rozprawy z powstaniem styczniowym, dopatrując się w radykalnej polityce rusyfikacji ziem polskich zapowiedzi zmiany kursu – także wobec pozostałych prowincji i ich unifikacji z Rosją – jako wyrazu linii panslawistycznej⁴².

Hercen także patrzył na Polskę, pomimo jej pociągającej wspaniałej historii i rycerskiej tradycji, jako na „kraj przeszłości”, od którego przewodnictwo Świata Słowiańskiego musiało przejść do Rosji, jako „kraju przyszłości”⁴³. Jednak przecież w swym idealizmie, który prowadził go do tyłu dramatycznych wahań, pozostał wierny polskim przyjaźniom, popierając powstanie 1863 roku i płacąc za to cenę utraty swej ogromnej popularności i wpływów w Rosji.

* * *

Prorosyjski kierunek argumentacji Gurowskiego sprawiał, że w Stanach Zjednoczonych posądzano go już w okresie wojny krymskiej, że jest rosyjskim „agentem wpływu” lub szpiegiem, w czym pewną rolę odegrali też polscy emigranci, przypominający jego apostazję i służbę w Rosji⁴⁴. Zarzut ten ściągnęła m.in. najlepiej znana sprawa cenzurowania i „poprawiania” korespondencji Karola Marksa i Fryderyka Engelsa z wojny krymskiej,

⁴¹ Archiw wewnętrznej polityki Rossijskiej Impierii (AWPRI), f. 133 (Kancelaria MID), op. 469, 1861, nr 68, ark. 1–6, list A. Gurowskiego z 3 IV 1861, przekazany przez cara ministrowi spraw zagranicznych A. Górczakowowi.

⁴² Gosudarstwennyj archiw Rossijskiej Fiedieracyi (GARF), f. 109, 1 ekspedycja, op. 1830, nr 448, cz. 320, ark. 461–462, A. Gurowski do Aleksandra II, 30 VII 1864.

⁴³ Zob. szczególnie A. Walicki, *Aleksander Hercen, kwestia polska i geneza pewnych stereotypów*, Warszawa 1991.

⁴⁴ Zob. skargi Gurowskiego na te zarzuty: RGB, f. 332, karton 22, nr 30, ark. 6 ob., A. Gurowski do F. Czyżowa, Nowy Jork, 27 IX 1859.

ostrzegających wówczas Amerykanów przed ekspansją Imperium Rosyjskiego i panslawizmem jako jego narzędziem⁴⁵.

„Rosyjskim szpiegiem” wprost nazywał Gurowskiego także Aleksander Hercen⁴⁶. W 1858 roku, po insynuacjach Gurowskiego pod jego adresem, że głoszący radykalne społecznie idee Hercen zbił majątek na sprzedaży swych dóbr ziemskich razem z pańszczyźnianymi chłopami, „Iskander” ostro mu odpowiedział⁴⁷.

Pomimo obrony Gurowskiego przez badaczy widzących w tym oskarżenia sprowokowane autentycznymi poglądami autora *Russia as It Is* zachowane dokumenty rosyjskiej policji politycznej i dyplomacji jednoznacznie wskazują, że Gurowski rzeczywiście spełniał kryteria „agenta wpływu”. Jako subsydiowany przez ambasadę rosyjską pisarz i publicysta, choć niewątpliwie zgodnie ze swymi przekonaniem, pisał jednak w interesie Rosji, zwracając się też nieraz bezpośrednio do cara o zapomogi w przypadku trudności materialnych i chorób⁴⁸.

Współpraca ta nawiązana została przynajmniej od początku 1854 roku przez ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie Eduarda Stöckla (1804–1892), negocjatora sprzedaży rosyjskiej Alaski, i jak świadczy odnaleziona korespondencja, trwała do końca życia emigranta. Ambasador chwalił przed ministrem spraw zagranicznych Karlem Nesselrode talent i użyteczność prac Gurowskiego dla oddziaływania na amerykańską opinię publiczną. Dwie wspomniane prorosyjskie broszury z lat 1854 i 1855, które były zamówione przez Stöckla, oceniał on jako napisane „ręką mistrza”. De facto również *Rosja, jaką jest* rozwijała tę samą argu-

⁴⁵ Zob. szerzej: H. Głębocki, *Diabeł Asmodeusz...*, *op. cit.*, s. 753.

⁴⁶ A. Giercen, *Sobranije soczinenij w tridcati tomach*, Moskwa 1954–1964, t. 24, s. 70, A. Hercen do G. Kappa, Paryż, 30 (18) V 1850. Zarzut ten utrwalił wydawca dzieł Hercena Nikołaj Lemke, zob. jego komentarz do polemiki Hercena z Gurowskim [w:] A. Giercen, *Połnoje sobranije soczinenij i pisiem*, red. N. Lemke, t. 9, Pietrograd 1919, s. 430, przyp. 1.

⁴⁷ Zob. artykuł A. Gurowskiego w „New York Evening-Post” z 19 października 1858 r. Por. odpowiedź A. Hercena z Londynu, 19 XI 1858: *idem*, *Calomnie*, [w:] *idem*, *Sobranije soczinenij...*, *op. cit.*, t. 13, s. 393–397. Por. list z tłumaczeniami A. Gurowskiego do A. Hercena z deklaracją o przywiązaniu do idei wolności ludu: Nowy Jork, 28 XII 1858, Rossijskij gosudarstwiennyj archiw literatury i isskustwa (RGALI), materiały Archiwum Zagranicznego A. Hercena i N. Ogariowa.

⁴⁸ Zob. szerzej: H. Głębocki, *Diabeł Asmodeusz...*, *op. cit.*, s. 753–756.

mentację i odegrała w prorosyjskim urabianiu opinii publicznej podobną rolę. Pomimo jej krytycznych wobec samodzierżawia treści Gurowski przesłał ją Mikołajowi I, i otrzymał za pośrednictwem ministra dworu hrabiego Adlerberga osobiste podziękowanie cara⁴⁹.

* * *

Tragedią Gurowskiego, także w Ameryce, było niepowodzenie jego strategii. Polski emigrant wybierał wszak Rosję jako „egzekutora prawd wiecznych” i stwarzał teoretyczne, brutalne uzasadnienie konieczności anihilacji jakiegokolwiek formy Polski i polskości w nadziei, że zostanie doradcą cara i ideologiem panslawizmu, kreślącym założenia strategii i kierunki globalnej misji imperium. Później, już w Ameryce, od 1853 roku miał wyraźną nadzieję odegrania roli intelektualnego przewodnika po Rosji i Słowiańszczyźnie oraz jej dziejowej misji wobec nowego, demokratycznego suwerena – amerykańskiej opinii publicznej. W podobny sposób chciał także Rosjanom ukazać cywilizację demokratycznej Ameryki. Niemniej te rachuby zawiodły. Władze i służby imperium za każdym razem instrumentalnie ograniczały jego ambicje, traktując je jako zaledwie narzędzie swych interesów.

Gurowski wyrastał jednak swymi talentami ponad kategorię subsydiowanych przez rosyjską ambasadę redaktorów prasy, publicystów lub pisarzy politycznych. Miał też niewątpliwie istotny wpływ na intelektualne przygotowanie dialogu i porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Jego działalność okazywała się też „obiektywnie” zgodna z interesami obu stron. Charakterystyczne, że nawet mimo dostrzeganej z obu stron wspólnoty interesów oraz zainteresowania dialogiem i porozumieniem, zdaniem dyplomacji Rosji oraz jej ówczesnych służb specjalnych, konieczne było wzmocnienie i ukierunkowanie tych

⁴⁹ Zob. J. Odrowąż-Pieniążek, *Z waszyngtońskiego archiwum Adama Gurowskiego*, [w:] *idem*, *Polonika zbierane po świecie*, b.m.r.w., s. 174. Por. L.H. Fischer, *Lincoln's...*, *op. cit.*, s. 59–60.

autentycznych tendencji w Ameryce z wykorzystaniem opłacanej i inspirowanej agentury, szczególnie w prasie. Gurowski należał niewątpliwie do najwybitniejszych jej przedstawicieli. Mógł być użyteczny w tej roli nie tylko z powodu swej trudnej sytuacji materialnej i chorób. Ważniejsze były chyba ukryte i niespełnione ambicje, które popychały go przez całe życie do dokonywania skrajnych nieraz wyborów, chęć zajęcia pozycji „akuszerza dziejów”, i jak swą rolę opisywał – „fizjologa, anatoma i patologa Historii”. W Rosji nie udało mu się zostać panslawistycznym „demiurgiem historii” przy carze. W Ameryce został za to niemal „nadredaktorem” działu polityki zagranicznej w NYDT, mogąc wpływać na masową opinię publiczną.

W jego postawie można dopatrywać się prefiguracji postaci dwudziestowiecznych intelektualistów, pisarzy i redaktorów wpływowych mediów, „inżynierów dusz ludzkich”, oddających swe idee i umysły na rzecz mniej czy bardziej skrajnych projektów, ruchów i ideologii, obiecujących urzeczywistnienie postępowych utopii, nieraz także kierowanych grzechem pierworodnym swego środowiska, intelektualną pychą, a kończących czasem w praktyce jako „agenci wpływu” i narzędzia interesów obcych mocarstw.

To właśnie przed podobnym typem ludzkim ostrzegał współcześnie na kartach swych wspomnień *Byłoje i dumy* Hercen: „Są złodzieje innego rodzaju: nagradzani przez rząd, hołubieni przez zwierzchność, [...] osłaniani przez wojsko i nie ścigani przez policję, ponieważ sami do niej należą. To ludzie, co kradną nie chustki do nosa, ale rozmowy, listy, spojrzenia. Emigranci – szpiedzy, czyli szpiedzy do drugiej potęgi. Na nich się kończy występki i bezecność; dalej – jak za Lucyferem dantejskim – nic nie ma: tam znowu się zacznie wszystko podnosić do góry”⁵⁰.

⁵⁰ A. Hercen, *Rzeczy minionie i rozmyślenia*, t. 4, Warszawa 1953, s. 232.

ANDRZEJ WIERZBICKI

Niestandardowe ujęcia dziejów Rosji
– poglądy Kazimierza Waliszewskiego
i Jana Karola Kochanowskiego

Zarówno Kazimierz Waliszewski (1849–1934), jak i Jan Karol Kochanowski (1869–1949) byli historykami uformowanymi w klimacie mieszania się pozytywistycznego scjentyzmu i „obiektywizmu” z neoromantycznym emocjonalizmem i aksjologią opartą na dominacji idei narodu. Ów splot formacyjnie odmiennych czynników, określających postawy wobec przeszłości, zaowocował między innymi sposobem ujmowania przez nich dziejów Rosji. Mogłoby się wydawać, że podobny eklektyzm teoretyczno-metodologiczny powinien prowadzić do daleko idących podobieństw w koncepcjach obu tych historyków. A jednak było wręcz przeciwnie. Nazwisko Waliszewskiego stało się w Polsce synonimem apologii imperialnych aspiracji państwa rosyjskiego, natomiast Kochanowski zajął czołowe miejsce wśród polskich, a być może nie tylko polskich rusofobów¹.

¹ Na szerszym tle kwestię tę podjąłem w książce: *Groźni i Wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001.

* * *

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku, po ukończeniu szkół i studiów prawniczych we Francji (doktorat 1875) Kazimierz Waliszewski powrócił do kraju, gdzie znalazł znakomitego protektora w osobie Józefa Szujskiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tak zwanej krakowskiej szkoły historycznej. Szujski zlecił mu prace nad przygotowaniem do druku cyklu wydawnictw źródłowych, mających uświetnić nadchodzącą dwusetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, w rezultacie ukazały się trzy tomy wydawnictwa *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego* (1879), jednak z publikacji trzech pozostałych Komisja Historyczna Akademii Umiejętności zrezygnowała. Młodemu historykowi zarzucono dyletantyzm i nierzetelność w przygotowywaniu materiałów, które to zarzuty, jak sam zapewniał, milcząco przyjął, choć nie bez wewnętrznego sprzeciwu². W miarę upływu lat konflikt się nasilał, a Waliszewski czuł się coraz gorzej w środowisku historyków polskich, które, jak wspominał po latach, zdominowane było „przez metody niemieckie przenoszone z dziedziny polityki do dziedziny nauki”³. Zapewne miało to wpływ na jego decyzję co do osiedlenia się w 1894 roku na stałe we Francji, gdzie po kilku latach pobytu zaczął pisać swe prace niemal wyłącznie po francusku. Wraz z nowym językiem przyszła nowa tematyka. Odtąd skoncentrował się głównie na biografiami rosyjskich carów. Zaczął od opublikowanej w 1893 roku książki poświęconej Katarzynie II⁴, dzięki niej odniósł ogromny sukces we Francji (osiem kolejnych edycji w ciągu roku) oraz w takich krajach, jak: Niemcy, Anglia, Stany Zjednoczone, Włochy, a zarazem poniósł dotkliwą porażkę, zyskując miano apostaty wśród Polaków. Z jednej strony prestiżowa nagroda Akademii Francuskiej, z drugiej zarzut „de-

² K. Waliszewski, *Polonaises et Russes. Visions du passé. Perspectives d'avenir*, Paris 1919, s. 79–82, gdzie między innymi podjęta po ponad 30 latach polemika z tymi zarzutami.

³ *Ibidem*, s. 84.

⁴ K. Waliszewski, *Le roman d'une impératrice. Catherine II de Russie d'après ses mémoires, sa correspondance et les documents inédits des archives d'état*, Paris 1893. Wszystkie cytaty w tekście pochodzą z drugiego wydania polskiego: *Katarzyna II. Dzieło nagrodzone przez Akademię Francuską*, Warszawa 1995.

moralizacji" europejskiej opinii publicznej – trudno o bardziej rozbieżne oceny. A jednak Szymon Askenazy, spod którego pióra wyszło to ostatnie oskarżenie, z całą pewnością bliższy był prawdy od francuskich akademików⁵. Zresztą nie tylko Askenazy. Gdy w 1919 roku Waliszewski usiłował powrócić do polskiej tematyki, drukując w Paryżu popularyzatorskie dziełko *La Pologne inconnue*⁶, Władysław Konopczyński podał wręcz w wątpliwość jego polskość. Nie mógł bowiem zapomnieć, iż wcześniej był on „głosicielem chwały Katarzyny II” i autorem pisującym korespondencje do nieprzychylnych sprawie polskiej pism rosyjskich. „A może to był właśnie zakapturzony pod obcym petersburskim płaszczem doskonały Polak – Wallenrod Waliszewski?”⁷ – zapytywał z ironią Konopczyński.

Jakie cechy książki Waliszewskiego sprawiły, że Askenazy nie zawahał się określić go mianem „pośmiertnego dworaka” Katarzyny II i przeciwstawić rzetelności rosyjskiego biografy carycy Wasilija Aleksiejewicza Bilbasowa?⁸. W *Katarzynie II* odnaleźć możemy wiele zadziwiająco wręcz sprzecznych ze sobą konstatacji, niemal zawsze jednak zwieńczonych laudacyjną dla carycy konkluzją. Widoczne to jest między innymi tam, gdzie układem odniesienia staje się despotyczna forma rządów w Rosji, a konkretnie jej *ideologizacja* oraz *instytucjonalizacja*.

W wypadku *ideologizacji* miało być tak, iż Katarzyna, spostrzegłszy, „że istnieje oczywiste przeciwieństwo, być może przeciwieństwo nie do usunięcia, pomiędzy nienawiścią względem despotów a położeniem samych despotów”, zaczęła już nawet tłumić swe „instynkty władcze”, lecz dzięki Wolterowi znalazła wyjście z wewnętrznego kryzysu. Okazało się ono zresztą dziecinnie proste: „Rozum, tylko rozum winien rządzić światem – pisał Waliszewski – ale musi się znaleźć jednostka, która go posiada. Jeśli się na to zgodzimy, formuła przyjdzie sama: forma rządu despotycznego może się okazać najlepszą w świecie, i nawet jest najlepszą, o ile jest rozsądna. A czegoż

⁵ S. Askenazy, recenzja, „Kwartalnik Historyczny” 1897, s. 183.

⁶ K. Waliszewski, *La Pologne inconnue. Pages d'Histoire et d'Actualite*, Paris 1919.

⁷ W. Konopczyński, recenzja, „Kwartalnik Historyczny” 1920, s. 167.

⁸ Zob. S. Askenazy, recenzja, „Kwartalnik Historyczny” 1897, s. 79. Skądinąd Bilbasow nie dokończył swego dzieła, wydając tylko jego dwa tomy (1890, 1896).

potrzeba do tego? Aby była oświecona. Ot i cała doktryna polityczna twórcy *Dykcjonarza filozoficznego*, a zarazem wyjaśnienie, skąd wziął się ten szczególny podziw, żywiony przezeń zawsze dla Semiramidy Północy⁹. Potęga państwa carów jawiła się jako rodzaj owocnej współpracy strony francuskiej z rosyjską, do której pierwsza wniosła doktrynę polityczną, druga zaś „instynkty władcze”. Pamiętajmy, że słowa te Waliszewski pisał w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, a więc wówczas, gdy nad Sekwaną triumfy święciła idea zbliżenia i sojuszu politycznego z Rosją.

O nastawieniu Waliszewskiego świadczy fakt, iż niemal we wszystkich postępkach swej bohaterki doszukiwał się znamion wielkości. Może nie były one zbyt piękne – powiadał – może bywały cyniczne i krwawe, służyły jednak rządóm rozumu i wyniesieniu Rosji nad inne państwa. „Męża nienawidziła aż do obrzydzenia – pisał – a być może zamordowała go, czy też kazała zamordować, tkliwości wobec syna nie okazywała wcale, zapewne chciała go nawet wydziedziczyć. Ale należy zważyć, czym byli dla niej i dla Rosji obaj, i ten mąż, i ten syn¹⁰. Czym więc takim byli, że Waliszewski umieścił owo pełne wyrozumiałości „ale”? Mąż prostakiem, który „obraził ją publicznie i posunął się w złośliwym bezwstydzie aż do myśli uwięzienia jej¹¹, a syn kimś, w kim dostrzegą „groźnego rywala w terażniejszości i niepokojącego następcę w przyszłości¹². I to wystarczało, żeby Katarzyna, gardząc jednym i drugim, mogła ukazać Rosji i światu swe imperatorskie oblicze: „Nieustraszona i gotowa na wszystko, spokojna i dufna, jednym słowem, taka, jaką już bliska przyszłość ujawni: gwałcząca przeznaczenie, sięgająca po władzę najwyższą i narzucająca na krwawy łach Piotra III płaszcz królewski, najwspanialszy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widniały na ramionach kobiety¹³.

Waliszewski oceniał działalność Katarzyny II, uznając nadrzędność *rosyjskiej* racji stanu. Z perspektywy polskiej czynił to

⁹ K. Waliszewski, *Katarzyna II...*, *op. cit.*, s. 59.

¹⁰ *Ibidem*, s. 147.

¹¹ *Ibidem*, s. 298.

¹² *Ibidem*, s. 298.

¹³ *Ibidem*, s. 85.

nad wyraz rzadko. Czasami odnieść można wrażenie, że świadomie przyjmował optykę „wielkomocarstwowego” publicyisty rosyjskiego. Tak było na przykład, gdy pisał o krwawym zajęciu przez wojska rosyjskie warszawskiej Pragi w 1794 roku i gratulacjach, jakie wódz rosyjski odebrał od imperatorowej. Historyk nie miał złudzeń co do tego, że dowódcy rosyjscy postępowali z Polakami „potwornie”, podkreślał jednak, iż taki był styl rządzenia stosowany na co dzień w osiemnastowiecznej Rosji, gdzie „tkliwość moralna, ale i fizyczna nawet innym jakby prawom podlegają”¹⁴. A sama Katarzyna? Caryca nie jest bynajmniej ślepą niewolnicą absolutyzmu. Waliszewski pisał: „Hołduje ona również innej zasadzie rządzenia. Władca nie może być absolutnym zawsze i wszędzie. Suworow otrzymał rozkaz wzięcia Warszawy. Miasto zdobyte. W jaki sposób? To jego sprawa, do której nasa nikt wściubiać nie ma prawa”¹⁵. Owa nuta podziwu dla krwawej mądrości carycy mogła naprawdę bulwersować, przynajmniej czytelnika polskiego. Tym bardziej że w sąsiedztwie tego typu passusów niemal zawsze znajdowały się napomknienia o niezwykłych cnotach i wielkiej dobroci najmądrzejszej z władczyń.

W sprzecznych wywodach Waliszewski wkiął się do tego stopnia, że można było stracić orientację w intencji i powadze jego słów. Na przykład skończywszy opowieść o tym, jak kamerdyner, który głośnym zachowaniem zakłócił sen carycy, skazany został na 101 knutów, wyrwanie nozdrzy, napiętnowanie czoła rozpalonym żelazem, a jeśli przeżyje, to na dożywotnią zsyłkę na Sybir, konkludował: „Poza sferą polityki jest Katarzyna władczynią umiłowaną i czcigodną. Jej najbliższe otoczenie nie ma powodu do narzekań. Służba to jakby rozpieszczone dzieci”¹⁶. Skądinąd czytelnik Waliszewskiego nie dowie się, czy nieszczęsny kamerdyner przeżył zaaplikowane mu „pieszczoty” i zdołał skorzystać z miłosiernego zesłania.

Największym, oryginalnym wkładem carycy w rozbudowę rosyjskiego systemu miało być jednak uoficjalnienie „faworytyzmu”¹⁷. „Sam w sobie” nie był to, jak podkreślał Waliszewski, jej

¹⁴ *Ibidem*, s. 143.

¹⁵ *Ibidem*, s. 143–144.

¹⁶ *Ibidem*, s. 144.

¹⁷ *Ibidem*, s. 144.

wynalazek. Znany na wielu innych dworach, w tym francuskim, znalazł w Rosji sprzyjający klimat jeszcze przed objęciem rządów przez Katarzynę¹⁸, jednak to dopiero ona potrafiła zmienić go z „fantazji caryc”, jaką był dotychczas, w służącą państwu „instytucję”¹⁹.

Wchodząc w motywy, które kierowały postępowaniem carycy, Waliszewski był bardzo subtelny. Dostrzegł wśród nich „nienasycone zmysły”, ale też „imperatyw kategoriyczny”: „oparcia się na inteligencji i stanowczości męskiej nawet gdyby w walorze absolutnym była ta inteligencja niższa od jej własnej”²⁰. Nieprzeparty nakaz wejścia w relację wspomaganą faworytystycznym z ową „inteligencją” spowodować miał, że Katarzyna zinstytucjonalizowała i wprzęgła go w służbę Rosji. Adepti tej instytucji to zazwyczaj wyróżniający się młodzi ludzie, którym władczyni, nie szczędząc sił, zapewniła edukację państwową, zaspokajając przy okazji swe *macierzyńskie* instynkty: „W trudach, które zadawała sobie, aby wtajemniczyć swych uczniów szczególnego rodzaju w wielkie sprawy państwa, w gorliwości, z którą śledzi ich postępy, wykryć można niewątpliwie pierwiastek macierzyństwa (przypomnijmy, ten sam pierwiastek, którego nie mogła wykształcić w stosunku do syna – A.W.). W ten sposób nieodłączne od kobiety słabości jej natury współdziałały z jej najwyższymi uzdolnieniami, aby narzucić dumnej autokratce bliskość samca”²¹. Trzeba przyznać, że wywód to dość dziwaczny, aczkolwiek z całą pewnością antycypujący jeśli nie całą postfreudowską psychohistorię, to przynajmniej któreś z jej odgałęzień.

Waliszewski dość szczegółowo, chociaż nie do końca, opisywał, w jaki sposób zostawało się uczniem Imperatorowej, jak przechodziło się egzaminy kwalifikacyjne przed obliczem lekarza Jej Cesarskiej Mości, a następnie hrabiego de Bruce’a i panny Protasow oraz jaki był status „faworytów głównych”, a jaki „pomocniczych”. A wszystko po to, by obwieścić niespodziewanie: „Jeśli pominiemy faworytyzm ze wszystkimi jego konsekwencjami, to ujrzymy Katarzynę zawsze surową, gdy chodziło o moralność i starannie obserwującą względy skromności. Ceni ona cnotę

¹⁸ Kwestii tej Waliszewski poświęcił później odrębną pracę *L'héritage de Pierre le Grand, règne des femmes, gouvernements des favoris. 1725–1741*, Paris 1900.

¹⁹ *Ibidem*, s. 303, 307.

²⁰ *Ibidem*, s. 305–306.

²¹ *Ibidem*, s. 306.

i dochodzi nawet do pruderii²². Jeżeli już aż tak, to może pruderijna Katarzyna świadomie złożyła swój największy skarb na ołtarzu Imperium i udając obłęd zmysłów, niczym bohater Szekspira, usiłowała zrobić coś w imię „wyższych racji”? To nie jest pretensjonalne szyderstwo – Waliszewski naprawdę dostrzegł w niej Hamleta w spódnicy: „faworytyzm taki, jaki praktykowała Katarzyna, nie był równoznaczny z panowaniem rozwydrzonej zmysłowości, w szale swym poszukującej coraz to nowych wzruszeń. Obłęd Hamleta miał pewną metodę. W żyłach Katarzyny płynęło nieco krwi duńskiej. Powiedzieliśmy też: z faworytyzmu uczyniła ona instytucję²³. Dalsze cytaty i komentarze wydają się zbędne.

Jest oczywiste, że tak napisana książka nie mogła liczyć na życzliwe przyjęcie polskich historyków, i to nie tylko dlatego, że byli oni polscy. Nie odpowiadała ona po prostu standardom ówczesnego historiograficznego profesjonalizmu, który cechował na przykład cenioną przez Askenazego pracę Bilbasowa. Natomiast tak zwana szeroka publiczność polska, dla której kwestie formalne (źródła, metody badania i prezentowania ich wyników) były sprawami nieistotnymi, nie mogłaby zaakceptować książki będącej apologią władczyni obwinianej o wydanie i wykonanie wyroku unicestwiającego Rzeczpospolitą. Pisał więc Waliszewski głównie dla Francuzów, których potrzeby zaspokoili dopiero kilkanaście wydań książki o Katarzynie II i po kilka niemal każdej z następnych jego książek o Rosji. Umiejętność potocznej narracji oraz „hamletyczna” dramatyzacja wydarzeń zapewniały mu duże powodzenie wśród czytelników. Wkrótce też powstały: dopełniająca obraz zawarty w *Le roman...* praca poświęcona najbliższemu środowisku carycy, zatytułowana *Autour d'un trône*²⁴, oraz seria biografii rosyjskich władców, rzadko przetykana książkami o innym charakterze. Można powiedzieć, że Waliszewski zgłębiał dzieje Rosji retrogresywnie – od czasów Katarzyny przeniósł się w czasy Piotra I²⁵, a następnie Iwana Groźnego²⁶. Opisał również

²² *Ibidem*, s. 325.

²³ *Ibidem*, s. 307.

²⁴ Pełny zapis: K. Waliszewski, *Autour d'un trône. Catherine II de Russie. Ses collaborateurs, ses amis, ses favoris*, Paris 1894.

²⁵ K. Waliszewski, *Pierre le Grand. L'éducation, l'homme, l'oeuvre d'après des documents nouveaux*, Paris 1897.

²⁶ K. Waliszewski, *Les origines de la Russie moderne. Ivan le Terrible par...*, Paris 1904.

okresy, które przedzielały rządy tych carów²⁷, i na ostatek historię panowania Aleksandra I²⁸, w rezultacie jego obraz dziejów rosyjskich władców uzyskał ciągłość chronologiczną w przedziale od ostatniej ćwierci XVI do pierwszej XIX wieku.

Biografie carów napisane przez Waliszewskiego po *Katarzynie II* były o wiele bardziej krytyczne i pozbawione owej emfazy, z jaką słauił on Semiramidę Północy. W roku 1904 *Ivan le Terrible* doczekał się nawet bardzo dobrej recenzji w „Kwartalniku Historycznym”, tym samym, który siedem lat wcześniej szydził wręcz z intencji i umiejętności dziejopisaarskich „pośmiertnego dworaka Katarzyny”²⁹. Gdyby nie książka o Katarzynie II, Waliszewski zapewne nie zostałby tak surowo osądzony przez Polaków, a być może zyskałby nawet renomę znawcy problematyki rosyjskiej. Jego pozostałe prace nie mają już w sobie takiej dawki apologetyzmu i proimperialnego patosu. Być może inni rosyjscy władcy nie podobali mu się tak bardzo, być może zaś skorygował swe zachwyty, uznając słuszność przynajmniej niektórych kierowanych pod jego adresem zarzutów. Faktem jednak pozostaje, że zyskując rozgłos jako arcyapologeta Katarzyny II, stracił wśród Polaków szansę nie tylko na przychylną, ale wręcz na jakąkolwiek recepcję swych pozostałych książek o Rosji i jej władcach. A szkoda, bo były to książki pisane nie tylko z literackim talentem, ale i z dużą inwencją w konstruowaniu narracji łączącej warstwę erudycyjno-faktograficzną z warstwą syntetyczną.

* * *

Spójrzmy teraz w przeciwną stronę, mianowicie omówmy pokrótce postać Jana Karola Kochanowskiego, którego stosunek do Rosji i jej władców dałoby się rozpatrywać nie w kategoriach uwielbienia, lecz skrajnej, jeżeli takie określenie ma sens, rusofobii. Niechaj w sedno sprawy wprowadzi nas tu

²⁷ K. Waliszewski, *L'héritage de Pierre le Grand...*, op. cit.; idem, *La dernière des Romanov. Élisabeth I^{re}, impératrice de Russie (1741–1762)*, Paris 1902; idem, *Les origines de la Russie moderne. Le berceau d'une dynastie les premières Romanov 1613–1682*, Paris 1909.

²⁸ K. Waliszewski, *Le règne d'Alexandre I^{er}*, t. 1–3, Paris 1923–1924.

²⁹ A. Hirschberg, recenzja, „Kwartalnik Historyczny” 1897, s. 594–597.

„czysty konkret”, jakim był sporządzony przez tego historyka opis znajdującego się w Petersburgu pomnika Aleksandra III.

Na sześciennym cokole śpiżowym olbrzymich rozmiarów stoi konna postać, pojętego jako czarny bóg siły nieczystej, tytana barbarzyństwa, ciężącego, niby fatum wiekuiste nad światem. [...]

Skarykaturowany, choć odznaczający się podobieństwem, car-potwór, dosiadł rumaka-bestii, symbolizującego ślepą siłę brutalną.

To – Rosja, przedstawiona tu pod postacią rozpartego konia bez ogona, o kształtach byczych i rozdętych chrapach. Uwłosienie tylne stracił on w zapasach swoich z biurokracją; pozostały mu ledwie skąpe jego ślady, splątane w supeł, pogrubiający w zarysie ogólnym masę jakby assyryjską, olbrzymiego cielska.

Harmonizuje z nim przedziwnie ciężki, jak przeznaczenie, moczarny jak upór władcy na upór bydłęcia – niewolnika, jeździec w grubych butach ordynarnych, przybrany w bufiasty, w stylu „izwozczyka” tułup wojskowy.

Z lewego boku zwisa mu długie, ciężkie szablisko, niby drąg, martwo spuszczone ku ziemi, w prawicy dzierży coś na kształt knuta.

Na głowie niska, okrągła czapa barania, kark byczy, nos i broda kacapa; ślepią straszne, groźne pijackie, o nabrzmiałych krwią powiekach, utkwiał on we frontonie dworca mikołajewskiego, wiodącego do Moskwy – serca swych dzierzaw.

Istny, na tle otaczającego go targowiska nomadów – arcytwór złęgo pasterza, jarzmiącego, tonące w bagnie, drętwe z bólu stado...

Na cokole strzeżonym przez zdobną w medale wartość inwalidów, napis złocisty: „wielkiemu fundatorowi drogi żelaznej syberyjskiej”.

Mniemaniem, że napis jedynie odpowiedni, brzmieć by tu powinien: „Antychrystowi”³⁰.

³⁰ J.K. Kochanowski, *Polska w świetle psychiki własnej i obcej. Rozważania*, Częstochowa 1925 (pierwodruk 1920), s. 237–238.

Znaczenie alegoryczne konia jako Rosji z wytartym od biurokratycznych zmagani „owłosieniem tylnym” byłoby zapewne trudniejsze do odczytania, gdyby nie dosiadający „bestii” „car-Antychryst”, trzymający w ręku „coś na kształt knuta”. Więzienie – okrucieństwo – niewola, car – knut – biurokracja, to krąg „rosyjskich” asocjacji, które w czasach Kochanowskiego nie były niczym oryginalnym. Dla wielu Polaków (ale też nie tylko dla nich – przynajmniej od czasów edycji listów Custine’a) od dawna był to swoisty szablon identyfikacyjny, odnoszony do rosyjskiego ludu i rządzonego przez samowładcę państwa. Czytelność alegorii, której autorstwo w tym wypadku przypisać należy Kochanowskiemu, nie zaś rzeczywistemu twórcy pomnika księciu Trubeckiemu, pogarsza jednak jej forma językowa. Ale nie tylko tej alegorii. Trudno nie dostrzec, że język Kochanowskiego, zwłaszcza w pismach z drugiego, „teoretyczno-refleksyjnego” okresu jego twórczości³¹, to właściwie język zmanierowanego poety, w którym obfitość środków ekspresji jest wręcz kłopotliwa³². Taka forma wypowiedzi kolidowała z pozytywistycznymi standardami tekstu „naukowego”, które skądinąd przeżyły swą macierzystą formację, do dnia dzisiejszego wyznaczając wiele historiograficznych standardów. Poetycka ekspresja, a także ezoteryczność formy i treści byłyby świętym prawem twórcy, gdyby nie fakt, że Kochanowski w swym rozumieniu nauki zachowywał jednak bardzo dużo z pozytywistycznego wzorca. W jego najbardziej reprezentatywnych dziełach wyraźne jest dążenie do odnalezienia praw i trwałych relacji występujących w historii oraz do ilustrowania uzyskanych wyników za pomocą tabel, wzo-

³¹ Pogłębioną charakterystykę poglądów teoretyczno-metodologicznych J.K. Kochanowskiego w pierwszej, o wiele czytelniejszej i bezsprzecznie cenniejszej fazie jego twórczości zawiera studium Elżbiety Nowakowskiej *Jan Karol Kochanowski na tle myśli społecznej przełomu XIX–XX wieku*, [w:] *Między historią a teorią. Refleksje nad problematyką dziejów wiedzy historycznej*, pod red. M. Drozdowskiego, Warszawa–Poznań 1988, s. 299–307.

³² Marian Zdziechowski doszukiwał się w stylu Kochanowskiego cech barokowych, utrudniających percepcję, ale jej nieuniemożliwiających: „Nie jest rzeczą łatwą uchwycić bieg myśli autora, trudniej jeszcze ją streścić [...]. Niemniej jednak myśl główna zasadniczo jasną jest” (*Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923, s. 44). Podobnie jak Aleksander Gieysztor, według którego Kochanowskiego cechował „patos stylistyczny”, sprawiający, że rozumienie tego, co pisał, było niezwykle trudne (A. Gieysztor, *Jan Karol Kochanowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, Wrocław 1977–1978, s. 191).

rów, grafów, a zatem tych akcesoriów, które poświadczają miały podejście czysto scjentyistyczne.

Kochanowski był uznanym w świecie międzynarodowym historykiem mediewistą, wybitnym wydawcą źródeł, obdarzonym godnościami profesora warszawskiego uniwersytetu, członka Polskiej Akademii Umiejętności, doktora honoris causa uniwersytetu w Padwie, a w czasie, gdy ukazywało się pierwsze wydanie cytowanego tu dzieła – rektora Uniwersytetu Warszawskiego. W miarę upływu czasu jego myśl biegła jednak coraz wyraźniej w stronę socjologii, psychologii społecznej i historiozofii, a jej płodom począł nadawać coraz bardziej kunsztowną, we własnym mniemaniu, formę literacką. Próba połączenia roli poety i uczonego odbiła się niekorzystnie na wartości jego dzieł. Mariaż młodopolskiego języka (choć według Mariana Zdziechowskiego był to język barokowy) z pozytywistycznymi (w głównej mierze) założeniami i upodobaniami formalnymi dawał często zaskakujące i komiczne efekty. Na treści i formie książki, do której odwołując się, spróbuję naszkicować rosyjski wątek w myśli Kochanowskiego, zaważyła też niemało data jej wydania. *Polska w świetle psychiki własnej i obcej* ukazała się w przełomowym dla dziejów wojny polsko-bolszewickiej roku 1920.

„Rosyjska” refleksja Kochanowskiego wpisywała się wyraźnie w tendencję interpretacyjną, której istotę oddaje tytuł dzieła innego historyka polskiego – Jana Kucharzewskiego *Od białego caratu do czerwonego*. Bliższa prezentacja i próba oceny tej refleksji wymaga jednak nie tylko odwołań do kontekstu „zewnątrznego”, tworzonego przez dorobek innych historyków. Co najmniej równoważny jest w tym wypadku kontekst „wewnętrzny”, a mianowicie ta część dorobku Kochanowskiego, która przybrała formę teorii „psychodziejowej”. I na niej też wypadnie skoncentrować tu nieco większą uwagę.

Kochanowski pozostawał początkowo pod wpływem psychologii tłumu Gustawa Le Bona³³, później jednak poszedł własną drogą, a ta doprowadziła go do sformułowania tezy, że

³³ Na temat rozumienia przez Kochanowskiego „tłumu” i jego właściwości zob. E. Nowakowska, *Jan Karol Kochanowski...*, op. cit., s. 303–307.

istotą nauki historycznej są badania „psychodziejowe”. Tylko one jakoby pozwalały na sięgnięcie pod powierzchnię zjawisk i tylko one mogły wykrzesać „piorun upragnionej syntezy naukowej”. Tak zarysowany program badawczy Kochanowski wcielił w życie za pomocą instrumentarium pojęciowego złożonego z dwóch przeciwstawnych szeregów dziejowych form i wartości. Naczelną opozycję wyznaczały kategorie „masy” („gromadności”) i „jednostki” (indywidualizmu), przy czym pierwsza wyposażona została w „złe”, czy też rozwojowo „niższe” atrybuty dziejowe, druga – w atrybuty lepsze i „wyższe”. Z pierwszą skorelował więc Kochanowski koczownictwo, myślistwo, walkę, awanturniczość, przemoc, zdobywczość, spiskowość, imperializm, rewolucję, „kulturę”; z drugą: osiadłość, rolnictwo, pokój, praworządność, „krajowość”, rację stanu, narodowość, ewolucję i „cywilizację”. Owa paralela cech przeciwstawnych wyznaczała skalę historycznej aksjologii Kochanowskiego. O wartości określonych typów psychodziejowych, czy też psychik narodowych, decydowało miejsce zajmowane między biegunami nomadyzmu i rolnictwa, walki i pokoju, rewolucji i ewolucji itd. Skalę najogólniejszą wytyczały jednak ekstremy masy, którą oznaczał symbolem (*m*), i jednostki (*j*). Im więcej poszczególne typy psychodziejowe (narodowe) zawierały w sobie „jednostkowości”, tym bardziej zbliżały się do ideału „człowieka pełnego”. „Masy” (kolektywizmu) Kochanowski zupełnie nie cenił, a nawet więcej, zarówno do niej samej, jak i do właściwych jej korelatów miał stosunek pełen wyniosłości i pogardy.

Jako zwolennik determinizmu geograficznego, zgodnie z którym narodowe typy „psychodziejowe” uzależnione są w znacznej mierze od środowiska naturalnego człowieka, Kochanowski wprowadził do swego instrumentarium badawczego kategorie Północy, Południa, Wschodu i Zachodu, żeby również one znalazły swe odzwierciedlenie w konstruowanych przez niego formułach dziejowych. Zamknięcie poszczególnych „dusz narodowych” w pseudoalgebraicznych zapisach, będących różnymi kombinacjami symbolów jednostki i masy

z symbolami Wschodu i Zachodu oraz Północy i Południa, było jednak próbą całkowicie chybioną³⁴.

Wprawdzie Kochanowski „typ dziejowy” rosyjski zrównywał pod pewnym względem z typem pruskim i angielskim, określając je wszystkim mianem „ludojada zachłannego”³⁵, jednak to właśnie Rosja miała wyróżnić się w czasie Wielkiej Wojny i Rewolucji wyjątkowym barbarzyństwem, stawiającą ją „poniżej wszelkich znanych nam z historii poziomów cywilizacji ludzkiej”³⁶. Według Kochanowskiego nie da się tego wytłumaczyć regułą dziczenia narodów w czasie krwawych starć wojennych i rewolucyjnych. Był to dlań z jednej strony przejaw ogólnej patologii rosyjskiej duszy, z drugiej – efekt jej tysiącletniego opóźnienia w stosunku do „duszy Zachodu”. W wieku XX dusza rosyjska pozostawać miała ciągle na poziomie wieku X³⁷.

Usiłując wyjaśnić interesujący go fenomen, Kochanowski kładł duży nacisk na wieloetniczność i wielokulturowość państwa rosyjskiego. Rosja jawiła mu się jako „zlepek państwowy despotyczny stu z górą różnego pochodzenia i różnej kultury narodów, ludów, szczepów i plemion”³⁸, pozostających w znacznej mierze jeszcze w stanie koczownictwa, po części całkowitego, po części „psychicznego”, to jest takiego, które występowało wśród „niedojrzałych” ludów osiadłych. Taki zlepek scalać i utrzymywać mógł jedynie carat, będący w istocie (to samo mówił wcześniej Franciszek Duchiniński) „ideałem nomadów”³⁹. Według Kochanowskiego był to system władny sprowadzić do wspólnego mianownika etniczno-kulturową pstrokaciznę Rosji, miał bowiem mimo swych „flirtów z cywilizacją” jedną z najważniejszych cech „stadnego nomadyzmu”, a mianowicie dążenie do podboju, do „pracy wojennej” skierowanej na zewnątrz. Teza o wpisanej w despotię agresywności była już od dawna standardem konstytuującym refleksję nad caratem. Spośród

³⁴ Szerzej na ten temat piszę w: *Mit charakterologiczny w historiografii polskiej XIX–XX w.*, [w:] *Historia, mity, interpretacje*, pod red. Aliny Barszczewskiej-Krupy, Łódź 1966, s. 127–135, a także w: *Spory o polską duszę*, Warszawa 2010 (wyd. 2. rozszerzone, gdzie na s. 248 przykłady owych wzorów).

³⁵ J.K. Kochanowski, *Polska w świetle psychiki własnej...*, op. cit., s. 199.

³⁶ *Ibidem*, s. 200.

³⁷ *Ibidem*, s. 203.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 204.

Polaków, którzy stawiali ją wcześniej, wspomnieć można choćby Maurycego Mochnackiego czy Henryka Kamieńskiego, a przecież podpisywało się pod nią także wielu rówieśników Kochanowskiego, w tym Feliks Koneczny i Jan Kucharzewski.

Jeszcze wyrazistsza zbieżność, zwłaszcza z Konecznym, występuje w naświetleniu przez Kochanowskiego kwestii mongolsko-tatarskiej w dziejach Rusi. Władza wschodnich despotów, jak utrzymywał, nie naruszyła ani miejscowego układu społecznego, ani zwierzchnictwa książąt autochtonów, którym doszła jedynie dodatkowa funkcja pośredników, odpowiedzialnych za zbieranie haraczu i przekazywanie go chanowi. W rezultacie panowanie Tatarów Kochanowski uznawał za czynnik „na ogół sprzyjający” rozwojowi Rusi. Trzymany w ryzach lud uczył się wszak karności i dbałości o jutro, choć z drugiej strony nie był to bynajmniej skok cywilizacyjny. Po tym, kiedy „Moskwa weszła w dziedzictwo Tatarów”, a „okrutnych chanów zastąpili okrutni carowie”, naród pozostawał dalej nieucywilizowany i niemal w takim samym stanie pozostaje do dziś dnia⁴⁰.

Państwo carów objęło nie tylko olbrzymie, ale i łatwe do utrzymania terytoria. Z jednej strony miało „drzemiący”, a częściowo „obumarły” Wschód, z drugiej coraz bardziej słabnącą Polskę. I tu kolejna zbieżność z Konecznym. Nawiązując do „rosyjskiej” mutacji teorii przestrzeni, Kochanowski zwracał uwagę na to, że łatwość warunków bytu nie zmuszała tamtejszego ludu do intensywnej pracy i w efekcie powstrzymywała procesy cywilizacyjne. Skazywać to miało Rosję na wielką „tragedię dziejową”, polegającą na „nieuniknionym despotyzmie rządu”⁴¹. „Lud dziki nie może być właściwie inaczej rządony” – uzupełniał Kochanowski swe wywody. Warto przypomnieć, że z kolei ta teza, przynajmniej jeśli chodzi o polską tradycję, postawiona została najmocniej przez Henryka Kamieńskiego w połowie XIX stulecia.

Kochanowski uznawał cywilizacyjną sytuację Rosji za beznadziejną, a zbliżenie do Zachodu za niemożliwe. Co najwyżej można było mówić o zupełnie nierozumianych przez lud „tortu-

⁴⁰ *Ibidem*, s. 208.

⁴¹ *Ibidem*, s. 209.

rach cywilizacji pozornej” lub „farsach” w stylu Piotra Wielkiego⁴². Rosjanie byli nomadami i takimi pozostawali wraz ze swą „parodią poloru europejskiego” i „wyjątkową wręcz perfidią”. Cechy te nie miały nic wspólnego ze „szczątkami słowiańskości” w ich zdominowanej przez tatarskość i bizantyzm duszy⁴³.

Według Kochanowskiego właściwa Rosjanom bezapelacyjna dominacja masy nad jednostką przejawia się w nieumiejętności innego życia niż w formach „gromadnych”. Konstatacja taka mogła tylko potwierdzać tezę, że Rosja skazana była na władzę autokratyczną, posiłkującą się rozbudowaną biurokracją i aparatem represji. „Stadem istot bezradnych – pisał Kochanowski – zdobywających się tu i ówdzie (z rzadka) na porywcnót budujących, jako zawiązku psychicznego człowieczeństwa, władać tam musi zawsze, przy pomocy psów gończych – hordy rządzącej – jeden pasterz krwawy: car lub inny autokrata, gdyż inaczej trzoda pożerać się będzie nawzajem bez miłosierdzia, ni końca”⁴⁴.

I tu można jak gdyby zamknąć koło – powrócić do petersburskiego pomnika Aleksandra III i dopowiedzieć to, co ze względów konstrukcyjnych zostało wcześniej przemilczane. Otóż w koniu i dosiadającym go jeźdźcu, dzierżącym w prawicy „coś na kształt knuta”, dostrzegł Kochanowski nie tylko alegorię carskiej Rosji, ale też „tryskającego z jej duszy bolszewizmu”⁴⁵. W ten sposób przejście „od białego caratu do czerwonego”, aczkolwiek dokonywane w drodze rewolucji, stawało się co najwyżej niewielką mutacją nomadyzmu, gromadności, agresywności i wszystkich pozostałych właściwości przypisywanych psychice rosyjskiej.

W książce Kochanowskiego szczególne miejsce zajęła charakterystyka porównawcza typu rosyjskiego, sporządzona przezeń jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny i opublikowana po raz pierwszy pod koniec 1914 roku w „Rivista Italiana di

⁴² *Ibidem*, s. 214.

⁴³ Kochanowski w pracy *Polska w świetle psychiki własnej...*, *op. cit.*, zawarł tabelaryczne „zestawienie Europy z Rosją”, s. 224–225, świetnie ilustrujące efekty stosowanej przez niego teorii i metody.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 235.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 236–237.

Sociologia". Znamienne, że Rosja zestawiona w niej została nie z innymi narodami czy też państwami, lecz z ogólnie scharakteryzowanym typem zachodnioeuropejskim. Wyodrębnione przez historyka polskiego cechy obu porównywanych typów dziejowych uporządkowane zostały według kategorii „historycznych” i „socjologicznych” i zestawione w postaci tabelarycznej. Warto przyjrzeć się owym zestawieniom, gdyż w sposób spektakularny syntetyzują one wizję dziejów Rosji Kochanowskiego. Jakkolwiek zastrzegął on, iż sporządzone przez niego zestawienie może się jawić jako zbyt przerysowane, to jednak usprawiedliwiał się, że jest to zabieg mający na celu unaocznienie istoty sprawy. Łatwo zauważyć, że niemal w każdym z wyróżnionych elementów porównawczych istota owa polegała na tym, że to, co zachodnie, było lepsze, czy też cywilizacyjnie wyższe, od tego, co rosyjskie.

Europa Zachodnia

Kategorie cech zasadniczych	Historia	Socjologia
Charakterystyka ogólna	Wewnętrzna praca organizacyjna. Wchów dziejowy pierwiastków swojskich.	Kultura osiadłości – podstawą cywilizacji.
Stosunek do świata wewnętrznego – do Boga	Walka Kościoła z państwem zakończona zwycięstwem a wreszcie izolacją Kościoła od państwa.	Rodzaj i wpływ kultów religijnych oraz poziom i kierunek ich nauczania, odpowiadają w czasie i miejscu potrzebom duchowym narodów. Szacunek dla duchowieństwa.
Stosunek do świata zewnętrznego – myśl	Przejęcie się koniecznością niezłomnych praw bytu. Ład myśli i organizacji. Wiara w siebie. Nauka służy w zasadzie ideałowi prawdy.	System myślowy odpowiadający logice Arystotelesa. Liczne, oparte na nim, systematy filozoficzne. Przewaga optymizmu płynącego z poczucia siły życia.
Stosunki rodzinne i społeczne	Stanowisko kobiety podniesione przez kulturę chrześcijańską do poziomu człowieczeństwa. Rodzina – komórką ustroju społecznego.	Patriarchat. Zasada wierności małżeńskiej. W rodzinie podział pracy mężczyzny i kobiety na świat i dom.

Kategorie cech zasadniczych	Historia	Socjologia
Stosunek do cywilizacji powszechnej	Twórczość narzucająca światu potęgę swych wartości duchowych i materialnych.	Stanowisko czynne wobec życia i jego zadań. W radości i cierpieniu – człowieczeństwo.
Stosunki państwowe i ekonomiczne	Zasada reprezentacji i obrony interesów klasowych. Sumienność i punktualność. Powszechność kultury wygod życiowych. Oszczędność. Walka z nędzą.	Pokój społeczny (<i>paix sociale</i>), indywidualne władanie ziemią.

Rosja

Kategorie cech zasadniczych	Historia	Socjologia
Charakterystyka ogólna	Niewola tatarska połączona z wchovem pierwiastków obcych. Praca zewnętrzna – zaborcza.	Kultura nomadyzmu. Sprzeczna z kulturą osiadłości.
Stosunek do świata wewnętrznego – do Boga	Zwycięstwo – niemal bez walki – państwa nad Kościołem, który spleciony z państwem integralnie, staje się jego służą.	Monarchia dynastyczno-teokratyczna. Formalizm religijny (fetyszizm), nie tylko nie czyniący zadość potrzebom ducha, ale nawet gwałcący je. Pogarda dla duchowieństwa.
Stosunek do świata zewnętrznego – myśl	Bezład myślowy. Bunt nieustanny uczuć i myśli przeciw niepojętym prawom bytu. Brak związku między pojęciami a przesłankami życia. Nauka w zasadzie na usługach rządu.	Anarchia alogiczna myśli i badań bezpłodnych zastępuje filozofię. Nihilizm i mistycyzm. Krańcowy pesymizm.
Stosunki rodzinne i społeczne	Wschodnie, na poły haremowe stanowisko kobiety, będącej zwierzęciem pociągowym w sferach niższych, a kurtyzaną w wyższych.	Wybitne cechy przeżytków matriarchalnych w stanowisku kobiety. Brak wyjątkowy zasady wierności małżeńskiej. Podrzędne wobec poliandrii stanowisko życiowe mężczyzny w rodzinie. Bezład w podziale pracy obu płci. Dom namiotem. Handel wędrowny.

Kategorie cech zasadniczych	Historia	Socjologia
Stosunek do cywilizacji powszechnej	Niszczycielstwo, narzucające się światu pod postacią siły fizycznej i pieniądza jako jej przedstawiciela. Sentymalizm bezpłodny.	Stanowisko bierne wobec życia i jego zadań. W szczęściu dzika lekkomyślność – w nieszczęściu bunt zwierzęcy albo odrętwienie.
Stosunki państwowe i ekonomiczne	Zasada centralistycznego samowładztwa. Lenistwo. Brak punktualności. Zbytek bezmyślny i rozrzutność z jednej, a okrutna nędza z drugiej strony. Obojętność na to rządu. Zawodowe przekupstwo biurokracji.	Walka społeczno-polityczna w znaczeniu zarówno czynnym jak psychicznym. Rozsprzężenie wszystkiego i wszystkich zespolonych jedynie siłą fizyczną przemocy państwa. Gromadne władanie ziemią (wspólnota).

Nazywając Rosję „bękartem Wschodu i Zachodu” i „śmietnikiem narodów”, Kochanowski odnajdował w duszy rosyjskiej jedynie zdominowane przez wpływy tatarskie i bizantyńskie „szczątki słowiańskie”, którym daleko było do czysto „aryjskiej” słowiańskości duszy polskiej, spełniającej przy tym wszystkie wymogi typu zachodnioeuropejskiego⁴⁶. Na dzieje Rosji i Europy Zachodniej spoglądał jak na zmaganie się dwóch antytez dziejowych.

Im bardziej Kochanowski oddalał się od historii skonwencjonalizowanej i zanurzał coraz głębiej w tajnikach „psychohistorii”, tym bardziej rosyjska dusza nabierała dlań wymiarów demonicznych, urastając w swym bolszewickim wcieleniu do rangi „Antychrysta”. W ekspresyjnych sformułowaniach, od których aż roi się w pismach z ostatniego okresu jego twórczości, łatwo można odnaleźć znamiona obsesji, ich sens jednak pozostawał ten sam, co u Jana Kucharzewskiego i Feliksa Konecznego – bolszewicka współczesność jest zmodernizowanym symptomem rosyjskości wyrosłej wraz z despotyzmem i niemogącej się bez tego despotyzmu obyć. Innymi słowy, bolszewicka despotia jest kontynuacją despotii carskiej⁴⁷.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 217, 221.

⁴⁷ „Toteż ben-Akibie dawno już było wiadomo, że Moskal – a przeto w rezultacie ostatecznym – i bolszewik, do jednego tylko dojść mogą wynikiem realnego: cara i bata!” (*ibidem*, s. 435).

Kochanowski pisał o Rosjanach językiem, w którym nie brakowało inwektyw. Jego emocjonalne wypowiedzi nie oszczędzały także innych narodów: czy to zdominowanych przez gromadność i materializm Żydów (choć niecałkowicie – dostrzegał bowiem wśród nich ślady „indywidualizmu zagłuszonego”), czy choćby wspomnianych tu już „ludojadów zachłannych”, do których oprócz Rosjan zaliczał Anglików i Niemców. Z sympatią potrafił pisać jedynie o narodach romańskich, natomiast z uwielbieniem – i to tak ogromnym, że Jan Stanisław Bystrzeński określił je mianem megalomanii narodowej – tylko o Polakach⁴⁸. Skądinąd można się zastanawiać, czy Bystrzeński nie wystawił Kochanowskiemu oceny zbyt łagodnej. Cóż bowiem powiedzieć można o autorze następującej refleksji komparatystycznej: „Wojna jest żywiołem barbarzyńców, a zmorą ludów cywilizowanych. Polacy stworzyli z niej uskrzydlającą człowieka epopeję, Niemcy – ponurą machinę, miażdżącą świat, ludy romańskie – sakralny akt odkupienia, Anglia – zabieg kupiecki, a Rosja – taniec ludożerców”⁴⁹. Jak widać, między „uskrzydlającą epopeją” a „tańcem ludożerców” mieściło się obszerne pole charakterologicznych absurdów wypełniających myśli autora *Polski w świetle psychiki własnej i obcej*, nic więc dziwnego, że w kręgach naukowych jego wypowiedzi przyjęte zostały nieprzychylnie, i to zarówno jeśli chodzi o stronę teorii, jak i odbiegającej od naukowych standardów formy językowej. Znamienna jest tu ocena wyrażona w roku 1922 przez Franciszka Bujaka: „Używając jego własnej terminologii, można by to wyrazić w ten sposób, że prof. Kochanowski jest typem duchowym tak dalece indywidualistycznym i tyle mającym cech subiektywnych, że nie jest w stanie wyrazić swych myśli w formie powszechnego obiektywizmu naukowego”⁵⁰.

⁴⁸ Zob. A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej*, Warszawa 1993, s. 246–251; E. Nowakowska, *Optymizm historyczny Jana Karola Kochanowskiego*, [w:] *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1994, s. 261–270.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 357.

⁵⁰ F. Bujak, *Jana Kochanowskiego psychologia narodów*, [w:] *Studia historyczne i społeczne*, Lwów 1924, s. 225 (pierwodruk „Przegląd Warszawski” 1922).

* * *

Przeciwstawione tu dwie diametralnie odmienne tendencje w naświetlaniu dziejów Rosji łączył jeden element. Był nim skrajny emocjonalizm, sprawiający, że w obu narracjach rzeczywistość spleciona została ze światem fantasmagorycznych nierzadko sądów i ocen, w wyniku czego zarówno na *Katarzynę II* Waliszewskiego, jak i na *Polskę w świetle psychiki własnej i obcej* Kochanowskiego spoglądaliśmy i nadal spoglądamy z pewnym zażenowaniem. Na przeciwstawne ukierunkowanie owych emocji spory wpływ miały czynniki polityczne. Dla piszącego w Paryżu Waliszewskiego były to nastroje towarzyszące zawarciu sojuszu wojskowego między osamotnioną w Europie Francją a Imperium Rosyjskim (1892, 1894). Natomiast na ostateczny kształt, jaki swej książce nadał Jan Karol Kochanowski, wpływ miały niepokoje związane ze zmiennymi losami wojny polsko-bolszewickiej lat 1919–1921.

KATARZYNA BŁACHOWSKA

Myśl Siergieja Sołowjowa w koncepcji dziejów Rosji Feliksa Konecznego

W roku 1917 w Warszawie ukazał się drukiem pierwszy tom *Dziejów Rosji* – w dorobku polskiej nauki historycznej pierwszej syntezy rosyjskiej historii. Wyszła ona spod pióra Feliksa Konecznego (1862–1949) – historyka wybitnego, choć dla współczesnych kontrowersyjnego, a przez potomnych pamiętanego przede wszystkim jako historiozof¹.

Pracę, która uczyniła go historiozofem – *O wielości cywilizacji*² – Koneczny opublikował w roku 1935. Miał wówczas 73 lata i był emerytowanym profesorem historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie³. Emerytowanym

¹ Po II wojnie światowej historiograficzna spuścizna Konecznego została w zasadzie zapomniana. Od schyłku lat siedemdziesiątych XX w. badacze interesują się historiozofią Konecznego. Zob. prace S. Jedynaka, L. Gawóra, J. Skoczyńskiego, J. Kolbuszewskiej i in.

² F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935; kolejne wydania: Kraków 1996; Komorów 1997, 2000, 2002; wydanie w jęz. angielskim: *idem*, *On the Plurality of Civilizations*, przedmowa A. Toynbee, wprowadzenie A. Hilckman, London 1962.

³ Informacje na temat przebiegu kariery zawodowej Konecznego, zob. J. Mitkowski, *Feliks Koneczny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 498; P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001.

historykiem, którego refleksję historiozoficzną kształtowały badania źródłowe dziejów krajów Europy Środkowej i Wschodniej w średniowieczu; wyniki tych badań publikował w latach 1889–1929. W historiograficznym dorobku Konecznego *Dzieje Rosji* – choć nieukończone – zajmują poczesne miejsce. Takie też miejsce zajmować powinny w historii polskiej nauki historycznej – pierwszy wykład rosyjskich dziejów przedstawiony przez polskiego historyka.

W zamierzeniu autora pierwszy tom tej syntezy miał obejmować okres od czasów najdawniejszych do roku 1505, czyli do śmierci wielkiego księcia moskiewskiego Iwana III Srogiego⁴. Ostatecznie doprowadzony został do tzw. likwidacji litewskiej⁵, czyli do zawarcia w 1449 roku pokoju wieczystego między wielkim księciem litewskim Kazimierzem Jagiellończykiem i wielkim księciem moskiewskim Wasylem II Ślepym. Drugi tom – obejmujący lata 1449–1492 – ukazał się w roku 1929 w Wilnie⁶. Tom trzeci – doprowadzony do roku 1505 – został wydany w Londynie w roku 1984, czyli trzydzieści pięć lat po śmierci autora⁷.

Na kartach *Dziejów Rosji* Feliks Koneczny sformułował oryginalny wykład historii społeczeństw zamieszkujących ziemie, które w wiekach XIV i XV weszły w granice (Wielkiego) Księstwa Moskiewskiego. Opracowując go, starał się łączyć „syntetycznie dzieje polityczne z historią kultury” – duchowej i materialnej, a więc z historią społeczną i gospodarczą, do których przywiązywał szczególną wagę. Zdawał sobie sprawę z tego, że jego metoda ma charakter nowatorski⁸, lecz stosując ją, oparł się na solidnej podstawie tradycyjnego warsztatu. Jego wymogów przestrzegał bardzo skrupulatnie, tym bardziej że – jak sam stwierdził: „skoro jestem pierwszym Polakiem, opisującym dzieje Rosji, [...] nie chciałbym mieć

⁴ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1: *Do roku 1449*, Warszawa 1917. Tom ten stał się podstawą habilitacji Konecznego, którą uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1920 r.

⁵ *Ibidem*, s. VI.

⁶ F. Koneczny, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492*. („*Dziejów Rosji*” tom II), Wilno 1929.

⁷ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 3: *Schyłek Iwana III 1492–1505*, Londyn 1984.

⁸ Pisał: „Jest to [...] metoda zapewne jeszcze niewyrobiona, lecz mająca, jak miemam, przyszłość przed sobą. Tylko z jej pomocą można przedstawić przebieg dziejowy warstwowo, pokolenie za pokoleniem, w nieprzerwanym związku genetycznym, a wszechstronnie, opisując wzajemny związek wszelkich dziedzin życia równocześnie” (F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. VI).

na sumieniu dania złego przykładu"⁹. I rzeczywiście w pracy tej Koneczny odwoływał się do dostępnych źródeł, a także przytaczał i dyskutował ustalenia i stanowiska badaczy rosyjskich.

W bogatej bibliografii wykorzystanych prac rosyjskich autorów na plan pierwszy wysuwają się trzy dzieła syntetyczne. Pierwsze: „nieodzowny zawsze – jak stwierdził sam Koneczny – *Opyt [russkoj istoriografii]*”¹⁰ Władimira Ikonnikowa¹¹. Drugim jest fundamentalne opracowanie dziejów Cerkwi prawosławnej na Rusi autorstwa Jewgienija Gołubinskiego¹². Trzecim – *Historia Rosji od czasów najdawniejszych Siergieja Sołowjowa (1820–1879)*¹³, najważniejsza synteza rosyjskich dziejów, której oddziaływania na refleksję historyków rosyjskich, zachodnioeuropejskich i polskich nie można przecenić, także w nauce współczesnej. Do ustaleń Sołowjowa Koneczny odnosił się wielokrotnie.

Odniesienia Konecznego do Sołowjowa są trojaki. Często przejmuje on wprost koncepcje sformułowane przez Sołowjowa. Czasem akceptuje założenia swego poprzednika, lecz wyprowadza z nich odmienne wnioski. Niekiedy jednak zdecydowanie stanowisko Sołowjowa odrzuca. Zaczniemy od omówienia rozbieżności, albowiem dotyczą one fundamentalnych założeń metodologicznych.

Podstawę koncepcji Sołowjowa stanowi Hegłowski determinizm oparty na założeniu, że każdy proces dziejowy ma cel i jest integralnym elementem rozwoju ludzkości, zgodnym z logiką dziejów. Założenie to Feliks Koneczny całkowicie odrzucił, uznawszy, że bieg dziejów jest wypadkową oddziaływania czynników potencjalnych, na przykład warunków naturalnych oraz aktywności ludzi – jednostek, społeczności – dysponujących wolną wolą. Taki pogląd implikował aposterioryczną metodę badania

⁹ *Ibidem*, s. VII.

¹⁰ *Ibidem*, s. 44, kontynuacja przypisu 1, s. 43.

¹¹ W.S. Ikonnikow, *Opyt russkoj istoriografii*, t. 1–2, Kijew 1891–1908. Dzieło Władimira Ikonnikowa (1841–1923) do dziś ma fundamentalne znaczenie dla badań nad rosyjską nauką historyczną.

¹² J.J. Gołubinski, *Istorija Russkoj Cerkwi*, t. 1 (cz. 1–2), Moskwa 1880–1881, t. 2 (cz. 1–4), Moskwa 1901–1917. Jewgienij Gołubinski (1834–1912) był wybitnym historykiem ruskiej/rosyjskiej Cerkwi. Jego *Historia ruskiej Cerkwi* po dzień dzisiejszy jest opracowaniem bardzo wartościowym. Koneczny odwoływał się też do drugiej najważniejszej pracy Gołubinskiego *Historia kanonizacji świętych w ruskiej Cerkwi*. Wydanie wykorzystane przez Konecznego: J.J. Gołubinski, *Istorija kanonizacji swiatych w Russkoj Cerkwi*, Moskwa 1903.

¹³ S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii s diewniejszych wriemion*, t. 1–29, Moskwa 1851–1879. Koneczny korzystał głównie z czwartego wydania dzieła S.M. Sołowjowa.

i interpretacji dziejów, którą historyk przeciwstawił metodzie apriorycznej, wynikającej ze stanowiska deterministycznego.

Różnicę w objaśnianiu przebiegu procesu dziejowego metodą aprioryczną i aposterioryczną doskonale widać, gdy porównamy odpowiedzi udzielone przez Sołowjowa i Konecznego na fundamentalne pytanie, które stawiać musiał każdy autor syntezy dziejów Rosji: kiedy rozpoczęła się historia państwa/narodu rosyjskiego? Sołowjow uważał, że nastąpiło to w chwili przybycia Ruryka do Nowogrodu Wielkiego (862 r.). Zdaniem Konecznego początkiem rosyjskiej historii *sensu stricto* było powstanie Księstwa Moskiewskiego (1276 r.).

W tym miejscu należy zaznaczyć, że choć historycy uzasadniali słuszność swych stanowisk, wykorzystując przyjęte założenia metodologiczne, to merytorycznie ich odpowiedzi są zbieżne z dominującymi poglądami ówczesnych historyków, odpowiednio polskich i rosyjskich.

Historycy rosyjscy tradycyjnie uznawali przybycie Ruryka do Nowogrodu Wielkiego za początek rosyjskiej historii, która w pierwszych wiekach koncentrowała się kolejno wokół Kijowa, następnie Włodzimierza nad Kłazmą, a ostatecznie Moskwy. W tym ujęciu Moskwa była trzecim centrum Rusi – spadkobierczynią i kontynuatorką centrów istniejących wcześniej. Pogląd ten stanowi fundament koncepcji Sołowjowa.

Tymczasem Koneczny w swej odpowiedzi reprezentuje nurt polskiej refleksji nad dziejami Rosji zainicjowany w trzeciej i czwartej dekadzie XIX wieku przez Joachima Lelewela¹⁴. Podstawę tego nurtu stanowi teza Lelewela o całkowitej odrębności dzie-

¹⁴ Lelewel pogląd swój zasygnalizował w wykładach z historii powszechnej, które wygłaszał na Cesarskim Uniwersytecie w Wilnie w latach 1822–1824. Pełną wykładnię swej koncepcji przedstawił w – napisanej już na emigracji – pracy *Dzieje Litwy i Rusi*, pierwsze wydanie – Bruksela–Lipsk 1839. Zob. J. Lelewel, *Wykłady kursowe z historii powszechnej w Uniwersytecie Wileńskim 1822–1824*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 3, opracował M.H. Serejski, Warszawa 1959, s. 380–381, 382; J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie zawartej*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 10, opracował J. Ochmański, wstępem poprzedził H. Łowmiański, Warszawa 1969, s. 63–64. Omówienie koncepcji Lelewela, zob. K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX w.*, Warszawa 2009, s. 116–163. Na temat refleksji autorów polskich w XIX w. zob. A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001, s. 24–160.

jów Rusi od dziejów Rosji¹⁵, która wyrosła z księstw tworzonych przez Rurykowiczów na zasiedlonych pierwotnie przez plemiona ugrofińskie terenach nad górną Wołgą¹⁶. O ile Lelewel w ogóle odmówił księstwu ziemi rostowsko-suzdalskiej – a szczególnie Księstwu Moskiewskiemu – miana Rusi¹⁷, o tyle Koneczny uznał, że wraz z ich powstaniem: „Powstała «za lasami» Ruś Nowa”¹⁸.

¹⁵ Lelewel twierdził wprost: „do głównych baśni, kłamstw i błędów, którymi dzieje ruskie były napełnione, jest to, że te dzieje są poczytywane za też same co moskiewskie i rosyjskie, za też same jak carów i imperatorów. [...] Historycy piszący dzieje Cesarstwa Austriackiego mówią o arcyksięciach, margrabiach, a w tym nie myślą obejmować dziejów Niemiec, które są czym innym. Dziejopisowicze piszący dzieje Niemiec: Rzeszy Niemieckiej, nie obejmują w nich, ni dziejów Holandii, ni Szwajcarii, od czasu gdy te ziemie odczepiły się od całości Rzeszy, a przecie te kraje tworząc nowe państwa, bratobójczej nie podnosiły ręki na sąsiednie im Niemcy, jak to czyniła Moskwa, która utworzywszy nowe, od Rusi zupełnie odczepione państwo o jej zdławieniu przemyśla. [...] Tak błąd jeden ciągnie za sobą drugi nie mniej potworny, który dzieje ruskie przeobrażał w dziwaczne straszdyło, pod którego postacią nie dostrzec było inaczej żyjącego, inaczej myślącego Rusina”. J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi...*, op. cit., s. 63–64.

¹⁶ Tereny nad środkową Wołgą były zamieszkałe przez ugrofińskie plemiona Mera. Przyjmuje się, że związki tych ziem z Kijowem stały się bardziej wyraźne w czasach Jarosława Mądrego (1016–1054). Na temat etnicznego charakteru ziem nadwożańskich i związków z Kijowem, zob. F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, op. cit., s. 382–385; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, z rękopisu przygotował K. Stopka, Kraków 1996, s. 283–304, 307–308.

¹⁷ Na kartach *Dziejów Litwy i Rusi* Lelewel tak oto scharakteryzował Księstwo Moskiewskie, wyjaśniając przy okazji pochodzenie nazwy „Rosja”: „Absolutyzm, wsparty siłą tatarską, podniósł tam potworne oblicze, którego wzrok odrętwiał i martwymi czynił wolności i swobody słowiańsko-ruskie. [...] Lud cały tego nowego państwa, przetwarzając ruski język na zmienny dialekt, krajowi swemu, chcąc nadać Rusi imię, którego wymówić nie umiał, nazwał go Rosją, innym od Rusi carstwem czynił. Wielki Książ Moskiewski w Rosji układał plany i przyrządzał szereg i podstępny, aby Ruś zdławić. Dziecko odrodne Rusi, stworzone z żywiołów obcych, sprzecznych i nieprzyjaznych duchowi słowiańsko-ruskiemu, przemawia językiem sfałszowanym, przyodziewa się mianem bądź Rusi, bądź Słowian, aby snadniej bratnie ludy połączyć. Jest to państwo osobne, nieprzyjazne, z obrębu tych dziejów, które opowiadamy [tj. Litwy i Rusi], precz wychodzące. Dlatego uchylamy nadal od pilniejszej uwagi naszej ten odrostek wykrzywiony”. J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi...*, op. cit., s. 125.

¹⁸ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, op. cit., s. 172. Określenie „za lasami” pochodzi z latopisów kijowskich. Henryk Paszkiewicz rzecz wyjaśnił następująco: „Państwo stworzone przez Rurykowiczów w rejonie Wołgi nie przyjęło jako swej własnej nazwy podbitego ludu [tj. Mery]. Źródła wspominają o tym czasie, używając nazw lokalnych, związanych z miastami, i mówią o ziemi rostowskiej, suzdalskiej itd. Nowogrodzianie i Pskowianie, wskutek swego geograficznego położenia, mówią o «Niżnym Kraju» (*Niż, Niżowska ziemia*); Kijowianie – o «ziemi za lasem» (*Zalesskaja ziemia*), ze względu na ogromne obszary leśne zamieszkałe przez Wiatyczów, które oddzielały dorzecza górnej Wołgi i Oki od ziem południowych. W rezultacie rozwoju chrześcijaństwa na tych i innych terenach z biegiem czasu objęte zostały one nazwą «Ruś»” (H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, op. cit., s. 304).

I choć to właśnie ona, a przede wszystkim wyrosłe w niej Księstwo Moskiewskie stanowiło główny przedmiot zainteresowania Konecznego, to opowieść swą historią rozpoczął wiele wieków przed powstaniem „Rusi Nowej”. W opowieści tej uwzględnił losy ludów zamieszkujących całą Nizinę Wschodnioeuropejską – krainę geograficzną, którą w dalekiej przyszłości miało objąć swymi granicami państwo rosyjskie. Nie to jednak stanowiło zasadniczy powód, dla którego Koneczny przyjął w pierwszej części swego wykładu tak szeroką perspektywę geograficzną i chronologiczną. Powodem było przekonanie, że perspektywa taka jest niezbędną dla zrozumienia zarówno genezy, jak i dziejów Księstwa Moskiewskiego.

Żywiąc to przekonanie, Koneczny przyjął fundamentalne twierdzenie Sołowjowa o tym, że warunki naturalne Niziny Wschodnioeuropejskiej istotnie oddziaływały na życie i historyczny rozwój ludów ją zamieszkujących. Sformułowane przez Konecznego objaśnienie charakteru tego oddziaływania było zasadniczo różne od tego, jakie przedstawił Sołowjow.

Oczywiście na znaczenie ukształtowania i rozległości przestrzeni w dziejach społeczeństw zwracano uwagę na długo przed Sołowjowem – czynił to choćby Monteskiusz. Rosyjski historyk dokonał jednak analizy warunków naturalnych Niziny Wschodnioeuropejskiej pod kątem ich bezpośredniego wpływu na rosyjski proces dziejowy. Był też pierwszym historykiem, który wskazał na istotne znaczenie systemu wodnego Niziny w procesie dziejowym zamieszkujących ją ludów¹⁹. Uznał go za czynnik równie istotny jak równinne ukształtowanie terenu, powodujące, że wewnątrz Niziny Wschodnioeuropejskiej nie istniały naturalne granice. Wyjaśniając znaczenie tego czynnika, Sołowjow pisał: „Przed nami obszerna równina: na ogromnej przestrzeni od Morza Białego do Czarnego i od Bałtyckiego do Kaspijskiego podróżnik nie spotka żadnych znaczących wzniesień, nie zauważy żadnych ostrych przejść. Jednorodność form naturalnych

¹⁹ Czyniąc to, odwołał się do autorytetu Herodota. Pisał: „Jednostajna natura wielkiej wschodniej równiny, ona nie zadziwi podróżnika cudami; jedno tylko zadziwiło w niej spostrzegawczego Herodota: «W Scytii – mówi on – nie ma niczego zadziwiającego oprócz nawadniających ją rzek: [są] one wielkie i liczne»” (S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii s drevniejszych wremion w 15 knigach*, red. L.W. Czeriepnin, cz. 1, t. 1–2, Moskwa 1960, s. 63).

wyklucza regionalne skłonności, prowadzi ludność do jednorodnych zajęć; jednorodność zajęć wywołuje jednorodność w obyczajach, usposobieniu, wierzeniach; jednakowość usposobienia, obyczajów i wierzeń wyklucza konflikty; jednakowe potrzeby wskazują jednakowe środki ich osiągnięcia; i *równina, jakkolwiek by była obszerna, jakkolwiek by jej ludność na początku była zróżnicowana, wcześniej czy później staje się terytorium jednego państwa* (wyróżnienie – K.B.): stąd rozumiała rozległość rosyjskiego terytorium państwowego, jednorodność jego części i silny związek między nimi²⁰. Wyróżniony w przytoczonym cytacie fragment to w istocie teza ogólna, że na każdej wielkiej równinie musi powstać obejmujące cały jej obszar unitarne państwo zamieszkane przez jeden naród. Przyjąwszy tę tezę, stwierdzamy, że toczący się na Nizinie Wschodnioeuropejskiej proces dziejowy wschodnich Słowian od zarania był ukierunkowany na wytworzenie jednego państwa i narodu – państwa i narodu rosyjskiego (wielkoruskiego).

Koneczny całkowicie zgodził się z Sołowjowem, że warunki naturalne Niziny Wschodnioeuropejskiej – cechująca ją: „rozległość obszarów, połączonych wielkimi rzekami, nie porodzielanych górami”²¹ – istotnie oddziaływały na rozwój zamieszkujących ją ludów. Wnioski, jakie wyprowadził, były jednak odmienne niż wnioski poprzednika. Koneczny odrzucał bowiem zajmowane przez rosyjskiego uczonego stanowisko deterministyczne i wynikającą z niego metodę aprioryczną. O metodzie tej pisał: „Gdyby jakąś zasadniczą okolicznością z początku historycznego pochodzenia dało się tłumaczyć i wyjaśniać cały pochód, natenczas byłoby to oznaką stagnacji, która się rozpoczęła wnet po rozpoczęciu pochodzenia dziejowego. Naukowe zaś badanie dziejów mogłoby się ograniczyć tylko do tego początkowego stadium – a reszta byłaby tylko opowiadaniem wypadków”²². Wypadków, które musiały doprowadzić do takiego finału, jaki zaistniał, czyli – jaki historyk zna z doświadczenia. W czasach naukowej aktywności Sołowjowa, a nawet w czasie, gdy swoje *Dzieje*

²⁰ *Ibidem*, s. 60–61.

²¹ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 4.

²² F. Koneczny, *Czyżość historyczna*, „Przegląd Powszechny” 1920, r. 37, t. 45–146, s. 349.

Rosji zaczynał pisać Koneczny²³, ów finał rosyjskiego „pochodu dziejowego” wydawał się oczywisty – na Nizinie Wschodnioeuropejskiej powstało potężne unitarne państwo rosyjskie i jednolity wewnętrznie naród rosyjski. Sołowjow uznawał, że to państwo i naród musiały powstać, przy czym uważał, że integralną – choć nieprawidłowo ukształtowaną – częścią narodu rosyjskiego byli mieszkańcy „Małej Rusi”²⁴ i Białorusi²⁵.

Zgadzając się z Sołowjowem, że warunki naturalne krainy mają wpływ na proces dziejowy zamieszkujących ją ludów, Koneczny podkreślał, że stanowią one jedynie potencjał, z którego ludzie i ludy mogą korzystać²⁶. O sposobach i skutkach wykorzystania tego potencjału stanowi jednak aktywność ludzi, która zależy od ich wolnej woli. Dlatego przebieg procesu dziejowego społeczeństw nie jest możliwy do przewidzenia z góry. Z faktu, iż przebiegł on w taki sposób, jaki znamy, nie wynika, że przebieg ten był zymkolwiek zdeterminowany. Twierdzenie to Koneczny

²³ Koneczny rozpoczął pisanie pierwszego tomu *Dziejów Rosji* w 1912 r. Większa część – 10 rozdziałów – była gotowa już w pierwszej połowie 1914 r. Ostatecznie praca ukazała się w 1917 r. W *Przedmowie* – napisanej w grudniu 1916 r. – Koneczny podkreślił, że w rozdziałach powstałych przed Wielką Wojną: „nie zmieniłem ani słowa, i nie potrzebowałem zmieniać. *Prawda przed wojną i po wojnie – ta sama!*” (F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. VII).

²⁴ Nazwa używana przez Sołowjowa na określenie obszarów współczesnej Ukrainy oprócz nazw: Ruś Południowo-Zachodnia, Ruś Zachodnia, Ruś Południowa.

²⁵ Zdanie to podzielało wielu rosyjskich badaczy, którzy od schyłku XIX w. odwoływali się głównie do kryterium filologicznego, uznawanego w tym czasie za w pełni naukowe i decydujące o przynależności narodowej. Koneczny do kryterium tego odniósł się następująco: „Twierdzono i twierdzi się [...], że język ruski (ukraiński) i białoruski są właściwie tylko narzeczami rosyjskiego, a zatem Rosjaninem jest nie tylko Białorusin, ale nawet Rusin znad Sanu” (*ibidem*, s. 7). Zaraz jednak dodawał: „Naukowa dysputa nad tą kwestią jest już chyba wyczerpana. Wątpię, żeby jeszcze jaki filolog lub historyk wymyślił nowy argument, nieznanym dotychczas. Sprawa byłaby też dawno już ubita na niekorzyść Rosjan, gdyby prawdziwość życia polegała na stosowaniu się do prawdziwych teorii. Faktem jednak jest, że nie tylko nad Dnieprem, ale i nad Sanem są za naszych czasów ludzie inteligentni, obeznani z nauką książkową, którzy twierdzą z całą stanowczością, że są co do narodowości Rosjanami, a Rusinami (Małorusami, Ukraińcami) mogliby się nazwać tylko w tym znaczeniu, jakie mają wobec polskości nazwy: Kujawiak, Mazur, Ślązak itp. – Przekonywać ich, że nie mają słuszności? Ależ mają prawo odpowiedzieć, że sami przecież muszą wiedzieć najlepiej, jakiej są narodowości!” (*ibidem*).

²⁶ Jako najważniejszy dla rozwoju społeczeństw Koneczny wskazywał potencjał gospodarczy wielkiej równiny. Uważał, że rozległa przestrzeń stwarza dogodne warunki do prowadzenia gospodarki ekstensywnej. Pisał: „Ekstensywne sposoby walki o byt trwają tym dłużej, im więcej jakiś naród ma miejsca” (*ibidem*, s. 4).

odnosił także do zagadnienia kształtowania się narodów. Pisał: „Narodowość nie jest [...] wcale siłą daną z góry, przyrodniczą czy antropologiczną, *wrodzoną* pewnemu żywiołowi, lecz siłą aposterioryczną, nabytą, wytworzoną przez człowieka, a wytwarzalną dopiero na pewnym stopniu kultury”²⁷.

W świetle tego twierdzenia żadne plemię czy grupy plemion żyjące we wczesnym średniowieczu nie były predestynowane do tego, by w przyszłości przekształcić się w taki lub inny naród. U Konecznego czytamy: „Nie ma w całej Europie takiej krainy, o której mieszkańcach można by powiedzieć, że byli od zarania dziejów przeznaczeni należeć do tej narodowości, a nie do innej”²⁸. Nie były też do tego przeznaczone – jak uważał Sołowjow – plemiona wschodnich Słowian, z tego powodu, że zamieszkiwały rozległą, nieposiadającą wewnętrznych granic naturalnych Nizinę Wschodnioeuropejską.

Sam Koneczny uważał, że rozległość krainy – jeżeli w ogóle ma wpływ na kształtowanie się narodów – raczej sprzyja temu, by z ludów taką krainę zamieszkujących ukształtowało się narodów kilka. Dla dowiedzenia słuszności swego poglądu Koneczny zastosował metodę porównawczą – porównał rozległość terytorium zamieszkane przez wschodnich i zachodnich Słowian. Zwrócił uwagę, że wschodni Słowianie od zarania zamieszkiwali: „przestrzeń bez porównania większą niż cała Słowiańszczyzna zachodnia aż po Łabę”²⁹. Następnie stwierdził: „Chociaż byśmy uważali wszystkie ludy pomiędzy Odrą a Łabą (dla braku bliższych kryteriów) za materiał etnograficzny na jeden tylko naród, i tak powstają ze szczuplejszej znacznie [od wschodniej] Słowiańszczyzny zachodniej cztery narody: słowacki, czeski, polski i połabski”³⁰. W podsumowaniu wywodu skonstatował: „O ile tedy przy różniczkowaniu się narodów miałyby znaczenie rozległość krajów, było [...] [na terenach zamieszkanym przez wschodnich Słowian] aż nadto miejsca na powstanie kilku”³¹.

²⁷ *Ibidem*, s. 8.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 17.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*. Tym bardziej że: „Rozwój ludów wschodniej Słowiańszczyzny był zaraz w pierwszym okresie ich dziejów nadzwyczaj nierówny” (*ibidem*). Na dowód przytoczył podane przez tzw. Nestora charakterystyki Polan, Siewierzan, Drewlan, Krywiczów. Odwołał się też do prac Mychajła Hruszewskiego i Józego

Koneczny nie wypowiedział się ostatecznie, jakie narody wykształciły się z plemion wschodniej Słowiańszczyzny³². Ta wstrzeźliwość jest uzasadniona chronologią wykładu. Dzieje całej „wschodniej Słowiańszczyzny” pozostają w centrum opowieści przedstawionej na kartach *Dziejów Rosji* do początku lat sześćdziesiątych XIII wieku. Do tego czasu – jak uważał Koneczny – wśród wschodnich Słowian narody jeszcze nie zaczęły się kształtować. W tekście czytamy: „Ewolucja Słowiańszczyzny wschodniej odbywała się na tle polityczno-ekonomicznym, ze znaczną już domieszką świadomości przeciwieństwa prawosławia do islamu i do katolicyzmu. To wszystko nie przesądzało jeszcze sprawy, czy utworzy się tu narodów kilka, czy też pozostanie jeden tylko”³³. Tak było w połowie XIII wieku, kiedy – zgodnie z koncepcją Konecznego – nastąpił „rozłam wschodniej Słowiańszczyzny”, w którego wyniku dzieje wschodnich Słowian, którzy kolonizowali ziemie nad górną Wołgą – „Ruś Nową” – zaczęły toczyć się odrębnym torem.

W tym miejscu warto przypomnieć, że gdy Feliks Koneczny przystępował do pisania swoich *Dziejów Rosji*, czyli w roku 1912, w polskiej i rosyjskiej historiografii ukształtowane były koncepcje początku państwa rosyjskiego, ale także na dobre toczył się naukowo-polityczny spór między historykami rosyjskimi i ukraińskimi o „historyczną przynależność” Rusi Kijowskiej. Pierwsi tradycyjnie włączali ją do wykładu rosyjskich dziejów. Drudzy uważali taki zabieg za całkowicie nieuzasadniony, twierdząc, że dzieje Rosji zaczęły się w Moskwie, która do Rusi nie należała, lecz sama nadała sobie tę nazwę. Zagadnienie podjął już w 1861 roku Nikołaj Kostomarov³⁴, a niedługo przed tym, jak Konecz-

fa Rostafińskiego na temat etnicznej przynależności Wiatyczów i Radymiczów (*ibidem*, s. 17–18); przywołane prace: M. Hruszewski, *Do pytańia pro rozszelenie Wiatyczziw*, „Zapysky naukowoho towarystwa imeni Szewczenka”, t. 98, Lwów 1910; J. Rostafiński, *O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach*, „Sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie” 1908, t. 13.

³² Przedstawił jednak swoje stanowisko, zob. przypis 26.

³³ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 280. A nieco dalej: „Czy Słowiańszczyzna wschodnia rozbiła się na narody? Nie ma żadnych śladów tego rodzaju ewolucji, ale również brak jakiegokolwiek jedności narodowej. Ta kwestia *nie istniała*” (*ibidem*).

³⁴ W artykule *Dwie ruskie narodowości*, opublikowanym na łamach wydawanego w latach 1861–1862 w Petersburgu pisma „Osnowa”, Nikołaj Kostomarov

ny rozpoczął prace nad *Dziejami Rosji*, ukazało się siedem tomów fundamentalnej dla ukraińskiej nauki historycznej syntezy *Historia Ukrainy-Rusi* autorstwa Mychajła Hruszewskiego³⁵. W tej sytuacji zamieszczone przez Konecznego w *Uwagach wstępnych* do *Dziejów Rosji* uzasadnienie chronologicznego i przestrzennego zakresu wykładu pierwszej części pracy – *Do najazdu Mongołów*³⁶ – wydaje się nie tylko objaśnieniem stanowiska metodologicznego, lecz także ustosunkowaniem się autora do toczącego się sporu. Koneczny wyjaśniał: „Nie dlatego zaczniemy roztrząsanie dziejów Rosji od dorzecza Dniepru, iżbyśmy mieli przesądzać, że to także odwieczna Rosja, lecz tylko dlatego, że od Dniepru wyszli koloniści, którzy utworzyli nad Kłajmą, Moskwą, Oką, Wołgą itd. Ruś nową, która miała stać się Rosją. Trzeba więc cofnąć się wstecz, żeby wiedzieć, co ci osadnicy przynieśli z sobą w kraje fińsko-turańskie. [...] Czy możebne są dzieje Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki bez znajomości historii angielskiej? Choćby więc kto oddzielał najściślej Rosjan od Rusinów [Ukraińców], musi i ruską, i rosyjską historię rozpocząć od dorzecza Dniepru”³⁷. Powrócił do tej kwestii w podsumowaniu pierwszej części, gdzie pisał: „Mając opowiedzieć dzieje Rosji, ażeby sięgnąć do jej genezy, trzeba było opowiadać dzieje całej Słowiańszczyzny wschodniej. Z rozmaitych względów, łatwo zrozumiałych, nie było innej drogi”³⁸.

Feliks Koneczny zajmował odmienne niż Siergiej Sołowjow stanowisko metodologiczne, hołdował także innej tradycji interpretacji historii – a na pewno genezy – państwa rosyjskie-

(1817–1885) twierdził zdecydowanie, że naród wielkoruski powstał w wyniku przemieszania dawnych fińskich i tureckich mieszkańców ziem nad górną Wołgą z kolonizującymi te ziemie wschodnimi Słowianami – głównie Wiatyczami i Krywiczami. Tym samym podzielił pogląd przyjęty w historiografii polskiej, a sformułowany po raz pierwszy przez Joachima Lelewela, zob. przypis 15. Artykuł Kostomarowa ukazał się w jęz. rosyjskim. Później został przetłumaczony na jęz. ukraiński, zob. np. M. Kostomarow, *Dwi ruski narodnocy*, przełożył O. Konyski, wstępem opatrzył D. Doroszenko, Leipzig 1906.

³⁵ M. Hruszewski (1866–1934) siedem pierwszych tomów swego dzieła opublikował w latach 1898–1909. Zawierają one wykład dziejów Ukrainy-Rusi od czasów najdawniejszych do roku 1625.

³⁶ Część ta obejmuje ponad połowę – liczącego 507 stron – pierwszego tomu *Dziejów Rosji*, zob. F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, część 1: *Do najazdu Mongołów*, op. cit., s. 15–281.

³⁷ *Ibidem*, s. 10–11.

³⁸ *Ibidem*, s. 280.

go. W konsekwencji całościowa koncepcja rosyjskich dziejów sformułowana przez Konecznego była zasadniczo różna od tej, jaką przedstawił Sołowjow. Fundamentalne różnice dzielące podejście Konecznego od podejścia Sołowjowa nie przeszkodziły jednak polskiemu historykowi krytycznie czerpać z myśli wybitnego poprzednika. Czyniąc to, pozostawał wierny deklaracji, jaką złożył w *Przedmowie do Dziejów Rosji*: „Dbałem usilnie o to, żeby szczegóły [...] czerpane były jak najbardziej od Rosjan, a zwłaszcza gdy wysnuwam wnioski odmienne, niż oni”³⁹. Nie zawsze jednak wnioski te były odmienne. Znamienity przykład stanowi objaśnienie skomplikowanego zagadnienia politycznej organizacji ziem ruskich pod panowaniem dynastii Rurykowiczów.

Główny problem, jaki musiał rozwiązać każdy badacz dziejów średniowiecznej Rusi tkwi w wyjaśnieniu zasad, według których wybrani reprezentanci dynastii Rurykowiczów zasiadali w stołecznym Kijowie oraz w pozostałych grodach. Był to problem trudny, gdyż źródła zachowały świadectwo częstego przechodzenia Rurykowiczów z jednego grodu do innego, łącznie z centralnym Kijowem. Prawdła rządzące tymi zmianami w istocie pozostawały dla historyków niejasne, aż do czasu ukazania się pierwszych tomów *Historii Rosji* Siergieja Sołowjowa.

Podstawę sformułowanego przez Sołowjowa wyjaśnienia stanowi twierdzenie o tym, że w okresie rządów Rurykowiczów na Rusi *nie było państwa!* Ich panowanie na ziemiach wschodnich Słowian oparte było na stosunkach *rodowych*, a nie państwowych. Stosunki te – zgodnie ze stanowiskiem Sołowjowa – panowały niepodzielnie od IX do XII wieku. Historyk tak oto scharakteryzował zasady sprawowania władzy przez Rurykowiczów w tym okresie: „Książęta uważają całą ruską ziemię w całości za niepodzielne władztwo całego swojego rodu, przy czym starszy w rodzie, wielki książę, siedzi na starszym stolcu, inni członkowie rodu zgodnie ze stopniem swojego starszeństwa zajmują inne stolce, inne włości [...]; związek między starszymi i młodszymi członkami rodu czysto rodowy, a nie państwowy; jedność rodu trwa dzięki temu, że gdy umrze starszy, czyli wielki książę, to jego godność razem z głównym stolcem przechodzi nie do jego starszego syna, lecz do starszego w całym książęcym rodzie; ten

³⁹ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. VIII.

starszy przesuwa się na główny stolec, przy czym i pozostali członkowie rodu [przemieszczają się] na te stolce, które teraz odpowiadają stopniowi ich starszeństwa"⁴⁰. Sołowjow uznał, że system rodowy uniemożliwił wytworzenie się stosunków państwowych, gdyż Rurykowicze, peregrynując od grodu do grodu, nie wchodzili w ściślejsze relacje z miejscową ludnością⁴¹. Najważniejsza pozostawała dla nich więź rodowa, a – jak konstatował historyk: „stosunki rodowe przeciwstawiają się państwowym”⁴².

Z tym poglądem Sołowjowa całkowicie zgodził się Koneczny. On również uznał, że: „Panowanie Rurykowiczów ani za Jarosława [Mądrego] bowiem państwem nie było”⁴³, gdyż Rurykowicze, wraz ze swymi drużynami, przemieszczali się z jednego grodu do kolejnego zgodnie z zasadami prawa rodowego. Idąc śladem Sołowjowa, Koneczny wyjaśniał: „Starosta Rurykowiczów dzierżył Kijów, a po nim, w miarę wyższego stopnia, zajmowanego w rodzie, przejmowano udziały w pewnym porządku hierarchicznym, który w różnych czasach bywał rozmaity, zapewne stosownie do wysokości dochodów, jakie dawały grody”⁴⁴. Słowem: „Panowanie Rurykowiczów jest wspólnotą rodową, nie rozdzieloną,

⁴⁰ S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii...*, k. 1, t. 1, *op. cit.*, s. 56.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, k. 1, t. 2, s. 345.

⁴³ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 88.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 98. Koneczny następująco objaśnił rodowe relacje Rurykowiczów: „Starostą rodowym jest najstarszy z braci; do tej godności ma stryj zawsze pierwszeństwo przed bratankiem, starszy brat przed młodszym, teść przed zięciem, mąż starszej siostry przed młodszymi jej braćmi, starszy dziewierz przed młodszymi mężami innych siostr. Najstarszy z braci staje się po śmierci rodzica prawnym «ojcem» młodszej braci i bywa nawet w ten sposób tytułowanym, przy nim bowiem władza starosty rodowego, która jest w istocie swą władzą ojcowską. W ten sposób synowie starosty, głowy rodu, stają się w prawie rodowym braćmi swych stryjów (młodszych braci ojcowych) i przechodzą w ogóle na wyższy stopień hierarchii rodowej, stając się z wnuków niejako synami, bo nad nimi nie było dziadka, skoro starosta był ich ojcem. Rzeczywiście też stryjowie nazywają (tytułują – należałoby może powiedzieć) synów głowy rodu braćmi. Stryjeczni bracia stają się wobec nich prawnie wnukami stryjecznymi, mając nad sobą dwa stopnie hierarchii rodowej: starszy stryj liczył się za ojca ich ojcom, a więc im za dziadka. Gdy po śmierci starszego stryja młodszy wchodził na jego prawne miejsce, stawał się ten młodszy ojcem dla wszystkiej swej własnej młodszej braci, a jego własne dzieci przechodziły z niższego stopnia wnuków na stopień synów. W ten sposób kolejno, stopniowo, wszyscy młodzi książęta przechodzili z czasem na wyższy stopień hierarchiczny w rodzie, przybliżając się do godności starosty rodowego. Każdy bez wyjątku mógł zostać starostą i musiałby nim zostać, gdyby żył dość długo” (*ibidem*, s. 97–98). Przytoczony cytat jest w istocie powtórzeniem objaśnienia Sołowjowa, por. S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii...*, k. 1, t. 2, *op. cit.*, s. 347.

lecz tylko podzieloną na udziały, z których żaden nie jest dziedzicznym w pewnej linii"⁴⁵.

Koneczny, jak Sołowjow, uważał, że stosunki rodowe uniezwolniewiały kształtowanie się państwa, gdyż: „Przez państwo rozumiemy zjednoczenie rządzących i rządzonych za pomocą organizacji (administracji) czynnej stale"⁴⁶. Rodowe prawo Rurykowiczów powodowało zaś, że książęta wraz ze swymi druzynami w poszczególnych grodach przebywali czasowo⁴⁷. Nie powstawała więc między nimi a mieszkańcami trwała relacja rządzący–rządzeni. Relacja o charakterze państwowym. Aby mogła się ona zacząć kształtować, konieczne było – zdaniem zarówno Sołowjowa, jak i Konecznego – zaistnienie trwałego związku księcia z grodem (ziemią). To zaś możliwe było tylko w warunkach prostego dziedziczenia w danej linii.

Analizując prawo rodowe Rurykowiczów, Sołowjow wskazał, że taką formę dziedziczenia przybierało tylko: „gdy w tej drabinie [rodowego awansu] został wyjęty jeden szczebel, to dalsze wspinanie się [po niej] stawało się niemożliwe"⁴⁸. Działo się tak wtedy, gdy jakiś książę zmarł, zanim został naczelnikiem rodu. Wówczas bowiem jego synowie, a następnie wnukowie itd. także nie mogli zostać naczelnikami, bo: „syn nie mógł dostąpić starszeństwa, jeśli jego ojciec nigdy nie był naczelnikiem rodu"⁴⁹. Dlatego: „niektórzy książęta i całe książęce plemiona (linie) są wykluczone ze starszeństwa rodowego i to wykluczenie jest uznawane za prawidłowe"⁵⁰. Książąt wykluczonych z dostępu do godności naczelnika rodu nazywano *izgojami*. Tak oto Sołowjow udzielił odpowiedzi na pytanie – nurtujące wielu historyków przed nim – o status książąt-izgojów z rodu Rurykowiczów. Pytanie bardzo istotne dla zrozumienia stosunków na Rusi.

Sformułowane przez Sołowjowa wyjaśnienie prawa rodowego Rurykowiczów i – tak ważnej w nim – instytucji izgojstwa

⁴⁵ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 97.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 88.

⁴⁷ Koneczny uważał, że aż do roku 1044 Waregowie na ogół traktowali swój pobyt na ziemi wschodnich Słowian czasowo.

⁴⁸ S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii...*, k. 1, t. 2, *op. cit.*, s. 347.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

w całości przyjął Koneczny. Rozpoczynając swój wywód objaśniający istotę izgojstwa, napisał wprost: „Idę tu za starym Sergiuszem Sołowjowem. Ze wszystkich prób wytłumaczenia prawa dynastycznego Rurykowiczów ta idea jest logiczną”⁵¹.

Sam Koneczny stwierdził, że zasada izgojstwa – przykra dla samych książąt-izgojów – stwarzała warunki do tego, by w pewnych regionach władztwa Rurykowiczów zaczęły tworzyć się załączki struktur państwowych⁵². W tekście czytamy: „Trudno było wobec tego [prawa rodowego] zamienić panowanie Rurykowiczów na państwo. Tylko udziały izgojów mogły się cieszyć stałością, zezwalającą na wyrobienie większego poczucia wspólności interesów rządzących i rządzonych i na wytworzenie jakiejś tradycji państwowej. Całym szczęściem dla tego prawa rodowego była instytucja... izgojstwa”⁵³.

Siergiej Sołowjow nie posunął się tak daleko w swym wnioskowaniu o znaczeniu izgojstwa w prawie rodowym Rurykowiczów, nie miał jednak wątpliwości, że dopiero likwidacja prawa rodowego umożliwiła powstanie na Rusi państwa. Co więcej, uznał, że państwo nie powstało na obszarze „dawnej, właściwej Rusi”⁵⁴, lecz na Rusi, którą on sam nazywał Północną, a Koneczny – Nową, czyli w ziemi rostowsko-suzdalskiej.

Przekonanie to odzwierciedla zaproponowana przez Sołowjowa periodyzacja rosyjskich dziejów, która stanowiła podstawę

⁵¹ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 98, przypis 1. Koneczny zaznaczył, że otwarte pozostaje pytanie: „Czy to jest prawo rodowe skandynawskie, czy słowiańskie – nikt tego nie badał. W północnej Rusi były wspólnoty rodowe już w XI w. rozdzielone, a w południowej jeszcze nawet nie podzielone” (*ibidem*).

⁵² Koneczny pisał: „Całe linie rodu mogły być prawnie wykluczone od starościństwa rodowego przez izgojstwo. Taka linia była prawnie ograniczona na swą «otczinę», która tylko u izgojów stawała się skutkiem tego dziedziczną w prostym następstwie potomków, stając się dziedzictwem nie tylko po ojcu, lecz po dziadzie i pradziadzie” (*ibidem*, s. 98).

⁵³ *Ibidem*, s. 98–99. Przyjmując wyjaśnienie Sołowjowa, Koneczny zaznaczył jednak: „Izgojstwo, jako instytucja prawna, nie jest jeszcze zbadane. Na Rusi nazywano izgojami osoby wykołejone ze stanu, w którym się urodziły, a mianowicie w czterech wypadkach: niewolnik oswobodzony, kupiec niewypłacalny, popowicz niepiśmienny, książę, któremu ojciec zmarł przedwcześnie. Nie słyhać o «izgojstwie» wśród *smerdów*, tj. włościan. Podobno izgojstwo znanym jest w Azji, o czym zob. [A.] Szelągowski: *Kwestia ruska w świetle historii*, Warszawa 1911, str. 77. Na Ruś nie przyszło jednak z Azji, gdyż obowiązuje przed najazdem mongolskim. Słowiańszczyźnie zachodniej nieznanie” (*ibidem*, s. 99, przypis 1).

⁵⁴ S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii...*, k. 1, t. 1, *op. cit.*, s. 63.

wyodrębnienia ich dwóch początkowych etapów, obejmujących okres od IX do końca XVI wieku. Etap pierwszy, który możemy nazwać wyjściowym, to czas całkowitej dominacji stosunków rodowych. Trwał on od IX do drugiej połowy XII wieku na „dawnej, właściwej Rusi”, którą Sołowjow określał także mianem Rusi Południowej. Etap ten zakończył się, gdy „na scenie pojawiła się Ruś Północna”⁵⁵. Stało się to w roku 1169. Wówczas to książę suzdalski Andrzej Bogolubski zdobył Kijów nie po to, by w nim zasiąść, lecz po to, by go *zniszczyć*. Dokonawszy zniszczenia, książę ten powrócił na północ, gdzie utworzył nową godność wielkiego księcia.

Niszcząc Kijów fizycznie, a następnie symbolicznie deprecjonując jego pierwszeństwo przed innymi grodami, Andrzej Bogolubski był pierwszym Rurykowiczem, który całkowicie odrzucił porządek rodowy. Sołowjow pisał: „Ten postępek Andrzeja był wydarzeniem największej wagi, wydarzeniem *zwrotnym*, od którego historia przyjęła nowy tok, od którego rozpoczyna się na Rusi nowy porządek rzeczy”⁵⁶ – zaczyna rodzić się porządek państwowy. Ten fakt wyznaczył początek kolejnego okresu, w którym na tak zwanej Rusi Północnej: „Księstwo Moskiewskie [...] pokonuje wszystkie inne”⁵⁷, a jego książęta – podporządkowując sobie pozostałych – stopniowo likwidują stosunki rodowe. Następuje: „przejście stosunków rodowych [...] w państwowe”⁵⁸, które zakończyło się ostatecznie za panowania Iwana IV Groźnego. Tak oto, zgodnie z periodyzacją Sołowjowa, od połowy XII do końca XVI wieku trwał na Rusi – Północnej – okres kształtowania się państwa. Niedługo po tym, jak w pełni się ukształtowało: „młode państwo w chwale wytrzymało ciężką próbę, podczas której jasno została dowiedziona jego siła”⁵⁹. Próbą tą była Wielka Smuta.

Konieczny, podobnie jak Sołowjow, uznał działanie Andrzeja Bogolubskiego za akt odrzucenia systemu rodowego. Pisał:

⁵⁵ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 1, t. 2, s. 529. Wyjaśniając przełomowe znaczenie postępku Andrzeja Bogolubskiego, Sołowjow po raz kolejny omówił system rodowy Rurykowiczów, zob. *ibidem*, s. 529–530.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 1, t. 1, s. 58.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 59.

„Od Andrzeja Bogolubskiego istnieje stale tytuł wielkoksiążęcy, a więc roszczenie do zwierzchnictwa nad resztą dynastów. Nie miało to być wcale przeniesieniem godności starosty rodowego na suzdalską linię Monomachowiczów, lecz zniesieniem owej godności, a wytworzeniem nowej, opartej na całkiem innych pierwiastkach. [...] Polityka jego [Andrzeja] zadała cios ostatni prawu rodowemu Rurykowiczów”⁶⁰.

Podzielając w pełni pogląd Sołowjowa na temat bezpośrednich skutków działania Andrzeja Bogolubskiego, Koneczny zdecydowanie odrzucił jego przekonanie, że książę ten zainicjował proces, który ostatecznie doprowadził do powstania państwa⁶¹ – państwa moskiewskiego. W tekście czytamy: „Nie jest też Bogolubski wcale a wcale twórcą następnego moskiewskiego «samodzierzawia»; nie ma ono z jego osobą najmniejszego związku genetycznego”⁶². Początki tworzenia się moskiewskich struktur państwowych Koneczny wiązał z wydarzeniami, jakie zaszły za panowania Dymitra Dońskiego⁶³, szczególnie w latach 1360–1380⁶⁴. Wówczas to – jak czytamy: „Moskwa [...] poczynąca być państwem szerzącym z powodzeniem państwowość swoją na Zalesie”⁶⁵. Ostatecznie, zdaniem Konecznego, państwowość tę zbudował wielki książę moskiewski Iwan III Srogi (1462–1505).

Stojąc na stanowisku, że władztwo Rurykowiczów na Rusi było wspólnotą rodową, Koneczny wprost nawiązał do myśli Sołowjowa. Uznał też, podobnie jak poprzednik, że działania

⁶⁰ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, *op. cit.*, s. 186–187. A w innym miejscu: „Zakładał tedy Andrzej Bogolubski swoje odrębne panowanie osobiste, zrywając wszelki związek z prawem rodowym” (*ibidem*, s. 187–188).

⁶¹ Koneczny uważał, że Bogolubski uczynił pierwszy krok na drodze do budowy państwa, tj. stałej władzy. Kolejne kroki nie zostały jednak poczynione. W tekście czytamy: „Sprawa nowej godności: Wielkiego Księcia – utknęła w połowie drogi; godność nie zamieniła się we władzę” (*ibidem*, s. 188).

⁶² *Ibidem*, s. 192.

⁶³ Dymitr był księciem moskiewskim od 1359 r. i wielkim księciem włodzimierskim od 1363 r., w 1380 r. odniósł wielkie zwycięstwo nad Tatarami w bitwie na Kulikowym Polu nad Donem. Zmarł w 1389 r.

⁶⁴ Temu krótkiemu okresowi Koneczny poświęcił odrębny rozdział: *Utwierdzenie odrębności moskiewskiej (1360–1380)* (*ibidem*, s. 371–398). Jak wyjaśnił: „należało podkreślić szczególnie te lata [...], w których powstały związki odrębnej państwowości moskiewskiej i godziło się te czasy [...] wyodrębnić w osobny ustęp” (*ibidem*, s. 398).

⁶⁵ *Ibidem*.

Andrzeja Bogolubskiego miały znaczenie przełomowe⁶⁶. W tym jednak miejscu rozchodzą się stanowiska obu historyków. Sołowjow uważał bowiem, że wystąpienie Bogolubskiego zainicjowało proces tworzenia się na tak zwanej Rusi Północnej struktur państwowych, który doprowadził do powstania państwa moskiewskiego, a następnie rosyjskiego. Uznał, że wówczas centrum rosyjskiego procesu dziejowego przeniosło się z tak zwanej Rusi Południowej do tak zwanej Rusi Północnej, czego konsekwencją było: „czasowe oddzielenie Rusi Południowej od Północnej, które nastąpiło po śmierci Wsiewołoda III [Wielkie Gniazdo]”⁶⁷.

Koneczny zgadzał się z Sołowjowem co do tego, że skutkiem działań Bogolubskiego była secesja, ale nie Rusi Północnej od Południowej – jak chciał Sołowjow, lecz suzdalskiej linii Rurykowiczów ze wspólnoty rodowej. Aktem tym zainicjowany został, zdaniem Konecznego, proces tworzenia się nad górną Wołgą – w ziemi rostowskiej, na Zalesiu – nowego regionu, który rozwijał się samodzielnie. Region ten nazwał Koneczny Rusią Nową, całkowicie odrębną od Rusi.

Fundamentalna różnica w interpretacji Sołowjowa i Konecznego jest więc następująca: pierwszy – zgodnie z tradycją historiografii rosyjskiej – uważał ukształtowanie się Rusi Północnej za kontynuację rosyjskiego procesu dziejowego, który rozpoczął się na Rusi Południowej – na „starej, właściwej Rusi”; drugi – zgodnie z tradycją historiografii polskiej – jednoznacznie stwierdził, że założona przez Rurykowiczów przybyłych z Rusi Starej Ruś Nowa ukształtowała się jako całkowicie odrębny od „ojcowizny” swych założycieli region geopolityczny. Region, którego historia toczyła się własnym torem. Z tego wynikało, że powstałe w nim państwo moskiewskie stanowiło formę rodzimą, wyrosłą na surowym korzeniu ziemi rostowskiej.

Na kartach *Dziejów Rosji* Feliks Koneczny przedstawił koncepcję oryginalną, lecz głęboko osadzoną w polskiej – Lelewe-

⁶⁶ Należy zaznaczyć, że pierwszym historykiem, który uznał zdobycie i zniszczenie Kijowa przez Andrzeja Bogolubskiego za wydarzenie przełomowe, był Joachim Lelewel. J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi...*, *op. cit.*, s. 110–111.

⁶⁷ S.M. Sołowjow, *Istorija Rossii...*, k. 1, t. 1, s. 57. Wsiewołod Wielkie Gniazdo był młodszym bratem i następcą zmarłego bezpotomnie Andrzeja Bogolubskiego na tronie Wielkiego Księstwa Włodzimierskiego. Panował w latach 1174–1212.

lowskiej – tradycji interpretacji dziejów państwa moskiewskiego, zdecydowanie odmiennej od tradycji wypracowanej w historiografii rosyjskiej. Mimo tej fundamentalnej różnicy, tworząc swoją koncepcję, Koneczny czerpał z dorobku badaczy rosyjskich, szczególnie z dorobku najwybitniejszego historyka drugiej połowy XIX wieku – Siergieja Sołowjowa. Od niego przejął twierdzenie o znaczeniu systemu hydrograficznego Niziny Wschodnioeuropejskiej w dziejach ludów ją zamieszkujących, a także twierdzenie o tym, że Rurykowicze nie stworzyli na Rusi państwa. Oba uczynił podstawą swoich rozważań, do których włączył wprost sformułowane przez Sołowjowa objaśnienie zasad dziedziczenia w rodzie Rurykowiczów i – stanowiącą jego integralną część – interpretację instytucji izgojstwa.

Feliks Koneczny reprezentował całkowicie odmienne poglądy metodologiczne, a wręcz historiozoficzne, od Siergieja Sołowjowa. Nie przeszkodziło mu to jednak z szacunkiem odwoływać się do dorobku rosyjskiego historyka, dyskutować jego ustalenia, bądź też w pełni je przyjmować.

JURIJ BORISIONOK

Odzwierciedlenie myśli politycznej Michaiła Bakunina w wyobrażeniach o Rosji Jana Kucharzewskiego

Dziewięćdziesiąt lat temu, w roku 1923, czterdziestosiedmioletni polski naukowiec i polityk Jan Kucharzewski (1876–1952) opublikował pierwszy tom swojej ogromnej objętościowo pracy na temat historii Rosji XIX wieku. Tom zatytułowany został dość neutralnie – *Epoka mikołajowska*, natomiast cała książka samym swym tytułem *Od białego caratu do czerwonego* obrażała do żywego obydwóch niedawnych przeciwników w wojnie domowej.

Kucharzewski przybywa do Rosji. Po rozstaniu z wielką polityką były premier Królestwa Polskiego (1917–1918) wszystkie siły, a nawet zdrowie poświęcił pisaniu zaplanowanego przez siebie dziesięciotomowego dzieła o Rosji. Tworzenie olbrzymiej pracy tak pochłonęło Kucharzewskiego, że zrezygnował z pochlebających mu propozycji objęcia katedry historii na uniwersytetach w Warszawie i Krakowie. Badacz przypuszczał, że praca dydaktyczna będzie mu przeszkadzać w działalności literackiej.

W konsekwencji w okresie międzywojennym niestrudzony krytyk carów i bolszewików napisał wszystkie dziesięć tomów swojego głównego dzieła, z których wydał jedynie siedem

(1923–1935), doprowadzając wykład do epoki Aleksandra III. Pozostałe w rękopisie ostatnie trzy tomy, w których znaczące miejsce zajmowały postać Lenina i pochodzenie bolszewizmu, przepadły w ogniu II wojny światowej.

W PRL-u praca Kucharzewskiego była bardzo źle widziana, głównie z powodu antysowieckiego tytułu, jednak historycy zajmujący się XIX wiekiem (na przykład Wiktoria Śliwowska) powoływali się nie na książkę *Od białego caratu do czerwonego*, a tylko na poszczególne jej tomy, mające tytuły całkowicie neutralne. Wznowienia dzieła Kucharzewski doczekał się dopiero pod koniec XX wieku. W latach 1998–2000 wszystkie siedem tomów ponownie wydano pod redakcją profesorów Uniwersytetu Warszawskiego Andrzeja Szwarca i nieżyjącego już Pawła Wieczorkiewicza, a także profesora Uniwersytetu Gdańskiego Franciszka Nowińskiego.

Najprawdopodobniej w 2013 roku pierwszy tom życiowego dzieła sławnego polskiego historyka zostanie wydany również w języku rosyjskim w Moskwie. W przedmowie do tego wydania znany rosyjski historyk, członek korespondent Rosyjskiej Akademii Nauk Boris Fłoria podkreśla: „Kiedy po raz pierwszy przeczytałem książkę Jana Kucharzewskiego, odniosłem wrażenie, że praca ta już w momencie jej napisania w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku była bezpośrednio kierowana nie tylko do czytelnika polskiego, ale i rosyjskiego. Również dziś wydaje mi się, że właśnie w Rosji i właśnie teraz to dzieło może zostać przeczytane najwłaściwiej”¹. Ta autorytatywna opinia jest logiczna i uzasadniona, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że przytaczane przez autora liczne cytaty ze źródeł rosyjskich, począwszy od Hercena, w języku oryginału prezentują się znacznie korzystniej niż w języku polskim.

Rosyjskie wydanie całego dzieła Jana Kucharzewskiego, którego ukończenie planowane jest na koniec bieżącej dekady, pozwoli na pełniejsze przedstawienie wkładu tego autora w powstanie popularnych na Zachodzie w ostatnich dziesięcioleciach koncepcji historii Rosji, tłumaczących podobieństwa i różnice

¹ B.N. Fłoria, *K czitatielam*, [w:] J. Kucharzewski, *Ot białego do krasnogo carizma*, t. 1, Moskwa 2014 (w przygotowaniu).

między białym i czerwonym caratem, a także Rosją carską i sowiecką. W roku 1998 profesorowie Szwarz i Wiczorkiewicz słusznie wskazywali na „wcale liczne echa dzieła Kucharzewskiego we współczesnej międzynarodowej literaturze historycznej, choćby w pracach Richarda Pipesa”². Naszym zdaniem zapoznanie się z pierwowzorem tej czy innej teorii, zwłaszcza w tak atrakcyjnej formie literackiej, jest znacznie bardziej wartościowe niż sięganie do jego reminiscencji dobrze znanych w Rosji od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Oprócz już przetłumaczonego w Rosji obszernego dzieła pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomasza Garrigue Masaryka *Rosja i Europa* pracę Kucharzewskiego należy uznać za najbardziej solidną pozycję o Rosji napisaną przez zagranicznego działacza politycznego. I nawet po 90 latach na ten zabytek myśli historycznej istnieje duże zapotrzebowanie. Przyczyną tego jest bardzo szczegółowe (znacznie głębsze niż u Masaryka) wniknięcie w problematykę rosyjską: poczynając od ustawodawstwa, które było bliskie Kucharzewskiemu jako odnoszącemu sukcesy prawnikowi i wziętemu w swoim zawodzie absolwentowi Uniwersytetu Warszawskiego, a kończąc na kulturze i literaturze. Nawet błędy tego autora są unikatowe i kolejny raz podkreślają jego erudycję. Przykładowo w tomie o Rosji mikołajowskiej wpadł na pomysł połączenia w jednym fragmencie dwóch cytatów z różnych listów Aleksandra Puszkina do swojej żony Natalii, napisanych w lipcu 1834 roku. W trakcie tłumaczenia książki na język rosyjski okazało się, że niektóre zdania najprawdopodobniej najpierw były tworzone przez autora po rosyjsku, a dopiero później zapisywane w jego języku ojczystym. Próżno szukać drugiego takiego zagorzałego sowietofoba zdolnego do podobnych „drobnych forteli”...

Godny uwagi jest nie tylko charakterystyczny styl Kucharzewskiego, lecz również jego zwyczaj przedstawiania postaci i zjawisk z różnych punktów widzenia, jakby nagrywał akcję kilkoma kamerami jednocześnie. Były adwokat w swojej siedmiotomowej pracy solidnie opanował rolę prokuratora, przy czym odczytywanie wyroku trwa nieprzerwanie, a oskarżenia pod ad-

² A. Szwarz, P. Wiczorkiewicz, *Od redaktorów naukowych*, [w:] J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 1, Warszawa 1998, s. VI.

resem tej lub innej postaci historycznej zazwyczaj są niestandardowe i zróżnicowane. W szczególności oceniany przez autora pod różnym, często przeciwstawnym kątem widzenia jest główny bohater pierwszego tomu książki Kucharzewskiego, rosyjski car Mikołaj I. Wyrok wydawany jest z perspektywy formalnoprawnej z uwzględnieniem opinii dekabrystów, najróżniejszego rodzaju pamiętnikarzy i autorów utworów na aktualne tematy napisanych po śmierci cara w 1855 roku itd. To samo podejście praktykowane jest również w mowach oskarżycielskich przeciw „rewolucjonistom-demokratom” – Aleksandrowi Hercenowi, Wissarionowi Bielinskiemu i Michaiłowi Bakuninowi. Ta właśnie polifonia zdań sprawia, że czytelnik zapomina, iż książka ujrzała światło dzienne w 1923 roku, a krytyczne podejście do epoki mikołajowskiej nieznacznie różni się tu od ówczesnego sowieckiego punktu widzenia wyrażonego w pracach „akademika w budionowce” Michaiła Pokrowskiego, którego sam Kucharzewski w powojennym jednotomowym wydaniu swojej pracy nazywał nie inaczej jak „wybitnym historykiem sowieckim”³.

Jednak w oskarżycielskiej retoryce Kucharzewskiego przebijają także szacunek do demaskowanych przez niego postaci historycznych, a czasem nawet zachwyty nad nimi. Pod koniec krytycznej charakterystyki Mikołaja dosyć nieoczekiwanie czytamy: „Panowanie jego jest rytmiczne, imponujące, sugestywne”⁴. Według podobnego klucza przybliżony zostaje czytelnikom również obraz Michaiła Bakunina.

Niespożyty beglista. Rozwinięta charakterystyka Bakunina przedstawiona zostaje przez Kucharzewskiego nie od razu, lecz dopiero bliżej połowy drugiego tomu jego pracy. Za to postać słynnego w całej Europie rewolucjonisty i anarchisty pochłonie autora na długo, aż do czwartego tomu⁵, a wzmianki o Bakuninie są nierzadkie także w trzech ostatnich tomach dzieła. Kucharzewskiego interesuje przede wszystkim myśl polityczna Bakunina. Biografia i działalność rewolucyjna „wielkiego buntownika”

³ J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, London 1989, s. 480.

⁴ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 1, s. 92.

⁵ Najbardziej rzeczowo Kucharzewski opowiada o Bakuninie w następujących fragmentach: *ibidem*, t. 2, s. 153–205; t. 3, Warszawa 1999, s. 1–60; t. 4, Warszawa 1999, s. 279–341, 408–466.

zajmują w tekście miejsce drugorzędne. Moim zdaniem, przyczyną tego było to, że do zrozumienia Bakunina polski historyk doszedł nie bezpośrednio, a poprzez Hercena, którego sukcesy na polu praktycznego rewolucjonizmu były niewielkie. W rezultacie autor zwykł porównywać Hercena i Bakunina, co możliwe jest jedynie przy rozpatrywaniu działalności obydwóch głównie z teoretycznego punktu widzenia.

W pierwszym tomie książki Kucharzewskiego przedstawionego wyżej podejścia przestrzega się nadzwyczaj surowo. Autor nawiązuje tu tylko do dwóch epizodów z bogatej Bakuninowskiej biografii: jego wspólnego z Bielinskim zafascynowania filozofią Hegla w Rosji i wydania znakomitego artykułu *Reakcja w Niemczech* (1842).

Wierny swojej ulubionej taktyce porównywania autorów teorii politycznych z klasykami literatury rosyjskiej, Kucharzewski dość odważnie, nawet w dzisiejszych ocenach tamtej epoki, zestawia młodego Bakunina i Bielinskiego z Puszkinem i Gogolem. Poprzedza to *nota bene* barwną i wyrazistą charakterystyką obydwu „zapalonych heglistów”, jak autor nazywa Bakunina i Bielinskiego: „Ci dwaj młodzieńcy z koła Stankiewiczowskiego obdarzeni byli największym temperamentem politycznym, były to natury bojowe, stworzone do walki; Bielinski bardziej zacięty, zapamiętały, nieubłagany w polemice, [w atakowaniu przeciwników], Bakunin, szeroka natura rosyjska, wnosząca do dziedziny myśli nieokiełznaną swawolę i rozlewność temperamentu, jaką bogaty pomieszczyk [rosyjski] wetował sobie swą niewolę i bezczynność polityczną. [...] Bakunin i Bielinski [wraz z towarzyszami] schronili się z początku przed życiem do poezji i filozofii, lecz długo nie mogli pozostać bierni względem rzeczywistości rosyjskiej, ich duch czynny domagał się zajęcia określonego stanowiska wobec chwili bieżącej. Obydwaj w wieku młodzieńczym hołdowali w teorii ideałom humanitarnym, wolnościowym; ten pierwszy okres swego życia Bielinski nazywał z czasem schillerowskim. Natura czynna, niespokojna obydwóch nie mogła spocząć na stwierdzeniu straszego kontrastu między ideałami wszechludzkimi a rzeczywistością rosyjską i zadowolić się rozszczepieniem życia na dwie obce sobie części, marzenie i rzeczywistość. Duch ich dążył do harmonii teorii z życiem, idei z czynem. Ta harmonia mogła być osiągnięta w dwojaki sposób:

albo na męczeńskiej drodze wcielenia ideału w okropne życie Rosji mikołajowskiej, albo na drodze oportunistów, ze zwinięciem sztandarów i włożeniem głowy w jarzmo niewoli. Wiadomo, że obydwoj poszli niebawem tą pierwszą drogą, Bielinski jako prawdziwy męczennik idei, buntownik ducha pod mikołajowskim rządem w kraju, Bakunin jako emigrant, a z czasem więzień carski⁶.

Ten wyrazisty fragment pokazuje, że w chwili napisania pierwszego tomu głównego dzieła swojego życia Kucharzewski był jeszcze daleki od szczegółowego badania biografii Bakunina. Nazwać go „bogatym pomieszczykiem” mógł jedynie ten, kto miał bardzo powierzchowne podejście do jego rzeczywistej drogi życiowej. Już w drugim tomie swojej pracy polski historyk najzupełniej słusznie wspomina o prześladowanych Bakunina właściwie przez całe świadome życie problemach finansowych i jego specyficznym stosunku do pieniędzy⁷. W pierwszym tomie zaś dla autora ważniejsze było określenie miejsca młodego Bakunina we współczesnej mu myśli rosyjskiej. Idąc w ślady rosyjskich badaczy prądów ideowych trzeciego i czwartego dziesięciolecia XIX wieku, Kucharzewski znajduje dla Bakunina miejsce obok Bielinskiego, niedaleko od Hercena, pozostawiając w zasięgu wzroku również Puszkina i Gogola: „Przez krótki jednak okres życia i Bielinski, i Bakunin ulegli temu upadkowi ducha, jaki był stałą cechą Gogola i od czasu katastrofy dekabrystów – Puszkina, Bielinskiego, późniejszy wódz radykalizmu rosyjskiego, i Bakunin, teoretyk międzynarodowego anarchizmu komunistycznego, przez lat parę schylali głowy przed caratem, nie tylko w zewnętrznym, lecz i wewnętrznym swym życiu, i bili czołem przed urzędową Rosją mikołajowską. Teoretyczne uzasadnienie lojalności carskiej zaczerpnęli obydwoj z filozofii Hegla, z jej tezy, że to, co jest rzeczywiste, jest rozumne. Lecz, rzecz jasna, nie we wpływie heglowskim szukać należy źródła duchowego ich przejściowego stanu, lecz w czasowym poddaniu się tej prostracji, jaka zapanowała w Rosji po zwycięstwie caratu nad próbą reformy; fascynująca moc caratu, która złamała na zawsze tyle pięknych dusz, zgięła chwilowo ku ziemi i dumne czoło Bielinskiego i nie znoszącą jarzma głowę Bakunina. Z filozofii Hegla można było

⁶ *Ibidem*, t. 1, s. 328–329.

⁷ Patrz: *ibidem*, t. 2, Warszawa 1998, s. 164–166.

zaczepnąć i argumentów zachowawczych, i rewolucyjnych. Dla Feuerbacha, Straussa, Bruno Bauera, Marksa był heglizm punktem wyjścia radykalnej krytyki cywilizacji nowoczesnej, dla Hercena – algebrą rewolucji, Bakunin i Bielinski znaleźli w heglizmie chwilowo podstawę do wyparcia się ideałów i do idealizowania Rosji mikołajowskiej. Zmaganie się tych dwóch duchów ze śmiertelnym niebezpieczeństwem uroku carskiego, [z własną słabością], stanowi ciekawą kartę w dziejach duszy rosyjskiej⁸.

W swojej narracji Kucharzewski, mimo utartego demaskatorskiego tonu, nieraz wyraża sympatię dla Hercena, którego wyrazisty styl i kunszt pisarski są mu zdecydowanie bliższe niż bardziej „przyjemny” radykalizm Bakunina. Czasem jednak polski badacz rosyjskiej myśli społecznej zwraca uwagę także na mocne strony Bakuninowskiej koncepcji: „Lecz w późniejszym okresie jasność poglądu Hercena na Rosję zaćmiła się, wpadł w irracjonalizm, w idealizację instytucji narodowych i wówczas role odwróciły się: Bieliński i Bakunin nawoływali go do trzeźwości. Bakunin przechodził raz jeszcze, podczas pobytu w więzieniu rosyjskim, a poniekąd jeszcze i na Syberii, okres upadku ducha, czego jaskrawe dowody wydobyte zostały w ostatnich czasach z archiwów byłego caratu na światło dzienne⁹”. Zawarta tu została aluzja do *Spowiedzi* Bakunina napisanej dla Mikołaja I (1851), której publikacja w Rosji Sowieckiej odbiła się szerokim echem wśród zwolenników i przeciwników szkoły bakuninowskiej. Kucharzewski bardziej szczegółowo przeanalizuje *Spowiedź* w drugim i trzecim tomie swoich badań. W pierwszym zaś dosyć standardowo jak na swoje czasy ocenia skłonność młodych myślicieli rosyjskich do akceptowania otaczającej ich w czasach mikołajowskich rzeczywistości: „Bakunin wyraził nadzieję, że młode pokolenie porzuci pustą i bezmyślną gadaninę i pogodzi się z piękną rzeczywistością rosyjską (M. Bakunin, *Filozofia pojednania*, tłum. J. Walicka, [w:] *Filozofia i myśl społeczna rosyjska*, s. 222, 228, 229, 231). Ten okres oportunistyczny u Bakunina, a zwłaszcza u Bielinskiego, ma cechy zaciętości, zapamiętałości. Bielinski nie tylko godzi się z rzeczywistością, lecz apoteozuje swój oportunizm, idealizuje swój upadek. Nie poprzestaje na lekceważeniu

⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 329.

⁹ *Ibidem*, s. 329–330.

ideałów, lecz nienawidzi ich, pogardza nimi, gotów posyłać na kaźń idealistów. Fanatyzm i nietolerancja cechują tych ludzi, nawet oportunizm doprowadzają do maksymalizmu, do ekstremizmu. Tak lżyli z czasem ideały swej młodości Katkow i Lew Tichomirow¹⁰.

Kucharzewski zalicza Bakunina i Bielinskiego końca lat trzydziestych XIX wieku do prawego skrzydła stronników filozofii Hegla (pod tym względem solidaryzuje się z nim również współczesny polski biograf Bakunina Antoni Kamiński, oceniając poglądy młodego rosyjskiego myśliciela nawet jako „radykałnie konserwatywną interpretację Hegla¹¹) i szczególną uwagę poświęca gwałtownemu, jego zdaniem, przewrotowi ideologicznemu w poglądach przyszłego anarchisty: „Ta zdolność przechodzenia od jednego systemu poglądów do antypodycznie odmiennego, to bezwzględne i bezceremonialne wypieranie się swego wczorajszego ja, stanowi właściwość umysłowości rosyjskiej, osobliwą i mało zrozumiałą ze stanowiska zachodniego¹². Co prawda wytłumaczyć samego procesu tego „wypierania się” polski historyk nie jest w stanie, ale zaznacza, że „Bakunin w roku 1840 opuścił z legalnym paszportem Rosję i wyjechał do Niemiec. Tu douczył się filozofii; z początku trwał na dawnym stanowisku – prawicy heglowskiej. Temperament jego gwałtowny, nie wytworzywszy sobie jeszcze określonego ujścia, wyładowywał się burzliwie przy lada okazji¹³.

I nagle pod piórem Kucharzewskiego dwudziestoosmioletni Bakunin, po opublikowaniu w październiku 1842 roku artykułu *Reakcja w Niemczech*, z prawego heglisty przeradza się w zwolennika powszechnego zniszczenia i „ekstremistę”: „Dominującą tendencją autora [Bakunina – J.B.] jest ekstremizm; z największą nienawiścią i ironią traktuje wszystko to, co nie jest krańcowe. Ze szczególną zaciętością występuje nie przeciwko reakcjonistom, których uważa za konsekwentnych zachowawców, «szczerych i uczciwych», lecz przeciwko ewolucjonistom, postępowcom,

¹⁰ *Ibidem*, s. 333.

¹¹ A. Kamiński, *Michaił Bakunin. Życie i myśl*, t. 1: *Od religii miłości do filozofii czynu (1814–1848)*, Wrocław 2012, s. 206.

¹² J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 1, s. 335.

¹³ *Ibidem*, s. 337.

zwolennikom stopniowego rozwoju, chcącym budować przyszłość na podstawie dotychczasowych zdobyczy cywilizacji¹⁴. Biorąc pod uwagę to, że polski historyk, oglądający się na obiektywne potrzeby współczesnej mu, dopiero co przywróconej jako państwo, międzywojennej Polski, rewolucjonistów rosyjskich krytykuje przeważnie właśnie ze wspomnianych pozycji „ewolucyjnych”, „cywilizacyjnych” i liberalnych, bakuninowskiego „ekstremizmu” on z zasady nie uznaje. Natomiast sam artykuł Bakunina i jego wkład w kształtowanie nowej rewolucyjnej Rosji ocenia bardzo wysoko: „Rozprawa *Reakcja w Niemczech* stanowi znamiennej inaugurację kierunku rewolucyjnego w umysłowości rosyjskiej i pierwszą bodaj ilustrację stosunku Rosji rewolucyjnej do Europy. Rosjanie o rewolucyjnym sposobie myślenia wyrwają się do Europy jak do raj, gdzie mogą mówić i pisać swobodnie i rozwijać bezpiecznie swe teorie. Przechodzą przez krótki okres zachwyty dla Zachodu po wyrwaniu się ze swej macoszej ojczyzny. Niebawem jednak wzbiera w ich duszy i wzmaga jakieś wewnętrzne niezadowolenie z życia europejskiego, które wreszcie przechodzi w żądzę niszczenia. Bakunin w 1842 roku nie miał jeszcze żadnego określonego programu społecznego i politycznego, lecz chęć zburzenia dotychczasowej cywilizacji celem oczyszczenia miejsca dla jakiegoś nowego nieznanego jeszcze świata już nurtowała w jego duszy¹⁵.”

Podpalacz Europy – prawdziwe oblicze. Znamienne jest, że rzadkie wzmianki o Bakuninie w pierwszym tomie pracy Kucharzewskiego są zadziwiająco taktowne i pozbawione tradycyjnych etykietek, które w latach dwudziestych XX wieku już przyklejali mu zarówno autorzy marksistowscy, jak i niemarksistowscy. Polski historyk ucieka się do tych utartych charakterystyk w drugim tomie swojego dzieła, którego pierwsza część – *Geneza maksymalizmu* – zawiera specjalny V rozdział pt. *Bakunin*. Widocznie duże zainteresowanie w Europie i świecie osobą Bakunina, obserwowane w latach dwudziestych XX wieku na fali przemian rewolucyjnych w Rosji, zmusiło Kucharzewskiego do zweryfikowania swoich planów i umieszczenia w centrum dalszej narracji już nie Hercena, ale Bakunina, stawiając go między

¹⁴ *Ibidem*, s. 338.

¹⁵ *Ibidem*, s. 340.

innymi w roli bezpośredniego poprzednika Lenina i władzy sowieckiej.

W swojej pracy Kucharzewski starał się operatywnie wykorzystywać nowości książkowe, które były bardzo ważne w warunkach lat dwudziestych XX wieku, kiedy to regularnie pojawiały się coraz nowsze wersje biografii Bakunina i były publikowane najważniejsze źródła informacji o jego życiu i działalności. W drugim tomie autor wspomina, że zapoznał się z trzytomowym rękopisem doktora Maxa Nettlau (1865–1944), powielonym w liczbie pięćdziesięciu egzemplarzy, najnowszymi pracami sowieckich biografów Bakunina: Wiaczesława Połonskiego¹⁶ (1886–1932) i Jurija Stieklowa¹⁷ (1873–1941), a także moskiewską publikacją *Spowiedzi* z 1921 roku¹⁸. Trzeci tom dzieła Kucharzewskiego, który opuścił drukarnię w 1928 roku, otwiera przedmowa autorska bardziej przypominająca krzyk rozpacz. Wskazując na ogromny wzrost liczby sowieckich publikacji o ruchu rewolucyjnym w Rosji, w tym również o Bakuninie, polski historyk skarżył się: „Odcięcie od Rosji, od znajdujących się w niej źródeł i materiałów, stanowi dotkliwe utrudnienie dla ludzi badających poza granicami Rosji historię jej ruchu rewolucyjnego”¹⁹.

Kucharzewski narzekał, że wspomnianemu wyżej Stieklowowi „uczynnie” udostępniono materiały z archiwum polskiej emigracji w Rapperswilu (utraconego później w trakcie II wojny światowej), a „Polak, nie będący komunistą, nie może czerpać z archiwów rosyjskich”²⁰. Oprócz tego dostarczenie „ogromnej większości” niezbędnych książek z Rosji Sowieckiej stanowi duży problem, w Polsce można znaleźć tylko część starych wydawnictw i dlatego „trzeba udawać się za granicę, na Zachód, na poszukiwanie książek rosyjskich. Najliczniejszy zbiór druków rosyjskich posiada biblioteka londyńska, gdy zaś autor nie ma możliwości spędzenia paru lat w Londynie, musi szukać ich w Austrii, Niemczech, Czechosłowacji, Szwajcarii, Francji. [...]

¹⁶ W. Połonski, *M. A. Bakunin. Iz istorii russkoj intieligiency. Issledowanije*, t. 1: 1814–1861, Moskwa 1922.

¹⁷ J.M. Stieklow, *M. A. Bakunin. Jego żyzń i diejatielnost' (1814–1876)*, t. 1, Moskwa 1920.

¹⁸ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 2, s. 153–154.

¹⁹ *Ibidem*, t. 3, s. VI–VII.

²⁰ *Ibidem*, s. VII.

Nieraz wypada autorowi robić obszerne wypisy ze znalezionej z trudem książki, niby ze źródła archiwalnego²¹.

Kucharzewski był niestrudzonym kolekcjonerem książek i w tym przypadku raczej celowo przejawia sprawę: w latach dwudziestych do archiwów sowieckich nieposiadających statusu tajnych wpuszczano nie tylko komunistów, a do ZSRS badacz „białego i czerwonego caratu” wjechać nawet nie próbował. Na liście krajów, w których autorowi przyszło poszukiwać rosyjskich książek, brakuje na przykład Finlandii i Łotwy, a przecież w Helsinkach i Rydze były zgromadzone obszerne kolekcje publikacji rosyjskojęzycznych, również o tematyce rewolucyjnej. Co się zaś tyczy Bakunina, to większość głównych publikacji z tej problematyki Kucharzewski widział i recypował, z wyjątkiem wydanej w 1914 roku pracy znanego liberalnego historyka Aleksandra Kornitowa o czasach młodości rewolucjonisty²². Znamienne, że swoich rozmyślań o Bakuninie polski historyk nie rozpoczyna od jego pochodzenia i bogatej historii rodzinnej, jak to się czyni zazwyczaj, ale od razu od fascynacji filozofią Hegla.

Tak oto od drugiego tomu w tekście Kucharzewskiego napotykamy stereotypy charakterystyczne dla prac o Bakuninie okresu międzywojennego, zarówno marksistowskich, jak i niemarksistowskich. Przykładowo, polski autor pisze, powtarzając argumentację sowieckiego historyka Stieklowa, że Bakunin „przez całe życie był antysemitą”²³. Na dowód przywołuje stosunki rosyjskiego rewolucjonisty z emigrantem z Polski Ludwikiem Lublinerem, a także Karolem Marksem i z emigrantem z Rosji Nikołajem Utinem. Doszukując się u Bakunina „antysemityzmu”, autorzy marksistowscy, jak się zdaje, srodze przesadzili, ten pogląd jest z gruntu bezpodstawny²⁴. W ostatnim czasie te strony biografii Bakunina są nawet wykorzystywane przez niektórych wydawców w Rosji do osiągnięcia sukcesu komercyjne-

²¹ *Ibidem*.

²² A.A. Kornitow, *Młodye gody Michajła Bakunina. Iz istorii russkogo romantizma*, Moskwa 1915.

²³ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 2, s. 157.

²⁴ Patrz również: J.A. Borisionok, *Michajł Bakunin i „polskaja intriga”: 1840-je gody*, Moskwa 2001, s. 111–112.

go²⁵. Zauważmy, że samego Kucharzewskiego, biorąc pod uwagę jego polityczną bliskość do narodowych demokratów, zaliczyć do filosemitów dosyć trudno.

Kucharzewski, tak jak wielu mu współczesnych oraz historycy okresów późniejszych, uważał Bakunina lat czterdziestych XIX wieku za „panslawistę” (ale nie powoływał się przy tym na pracę Fryderyka Engelsa z 1849 roku *Panslawizm demokratyczny*) i łączył jego ideę federacji słowiańskiej z ideami rosyjskich słowianofilów²⁶. W swojej pracy *Michaił Bakunin i „polskaja intriga”: 1840 je gody* (2001) szczegółowo wykazałem wady takiego podejścia do myśli politycznej Bakunina²⁷, dlatego też nie poświęcam dużo miejsca analizie tej problematyki w niniejszym artykule, zwłaszcza że niczego zasadniczo nowego w analizie słowiańskiego programu Bakunina Kucharzewski nie zaproponował.

„Prawdziwe oblicze” Bakunina końca lat czterdziestych XIX wieku polski historyk próbuje pokazać przez pryzmat jego kontaktów z Polakami. Znamienne, że temat Polski na kartach

²⁵ Oprócz tego, aby przyciągnąć czytelnika, trzeba tworzyć z prac Bakunina swojego rodzaju produkt rozrywkowy. W roku 2008 tak postąpiły wydawnictwa „Wiece” i „Az”, które nakładem 3000 egzemplarzy wydały zbiór pod tytułem *Internacynał, Marks i jewieji. Nieizwiestnyje raboty otca russkogo anarchizma* (Moskwa 2008). Pod określeniem „nieznane prace” kryła się część dobrze znanej pracy Bakunina *Knuto-Giermanskaja impierija i socyjalnaja riwolucyjna*, a także tłumaczenie z języka francuskiego kilku utworów Bakunina opublikowanych przez pracowników Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie. Autorzy przedmowy, podpisujący się „Izdanielstwo Az”, próbowali udowodnić, że „antysemityzm w XIX wieku ani nie był czymś niezwykłym, ani niczym naganym zarówno w rosyjskim środowisku intelektualnym, jak i wśród samego ludu. Można się o tym łatwo przekonać po lekturze np. *Dziennika pisarza Dostojewskiego*, niektórych wierszy Puszkina, Lermontowa, Niekrasowa, utworów Gogoła, Turgieniewa, Aksakowa, Leskowa, Rozanowa, Czechowa i innych pisarzy”. Do tego towarzystwa autorzy przedmowy zaliczyli również Bakunina, nazywając go „człowiekiem rosyjskim, który szanuje swój naród i ojczyznę” (*ibidem*, s. 7–8). W rezultacie anonimowi autorzy przedmowy, nie zdając sobie z tego sprawy, odtworzyli stary punkt widzenia Jemieljana Jarosławskiego, który, piętnując Bakunina w swojej książce z 1939 roku *Anarchizm w Rossii* (Moskwa 1939, s. 15), szczególnie podkreślał, że ten „był burżuazyjnym nacionalistą, szowinistą w okresie rewolucji 1848 roku, a antysemitą [...] był przez całe swoje życie”. W ten sposób wielce bogata i różnorodna spuścizna Bakunina została sprowadzona przez sprytnych wydawców do prymitywnego antysemityzmu, który jakoby stawia go w jednym rzędzie z większością klasyków literatury rosyjskiej.

²⁶ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 2, s. 256–307.

²⁷ J.A. Borisionok, *Michaił Bakunin...*, *op. cit.*, s. 96–137.

siedmiotomowego wydania pojawia się po raz pierwszy właśnie w związku z Bakuninem dopiero w połowie drugiego tomu, wcześniej tekst poświęcony jest wyłącznie tematyce rosyjskiej. Autor dokładnie opisuje spotkania Bakunina z Joachimem Lelewelem, a za apogeum polskich kontaktów Bakunina słusznie uważa jego mowę na polskim wiecu w Paryżu 29 listopada 1847 roku, nazywając ją historyczną²⁸. Zawarty u Kucharzewskiego opis tego wydarzenia, skrupulatnie przezeń zbadanego na podstawie materiałów prasowych polskiej emigracji, nadal zachowuje konkretną wartość historiograficzną²⁹, czego nie można powiedzieć ani o dokonanej przez polskiego historyka ocenie działalności Bakunina w czasie rewolucji lat 1848–1849 (drugi tom siedmiotomowego wydania), ani o szczegółowej charakterystyce *Spowiedzi* z tomu trzeciego, ani o analizie działalności Bakunina anarchisty w latach 1860–1870 (tom czwarty).

Nowe podejście Kucharzewskiego do Bakunina można zauważyć głównie w drugim tomie jego pracy i zostało ono sformułowane na trzech poziomach. Na pierwszym powraca kalejdoskopowa, wypełniona obrazami i faktami narracja odautorska zmierzająca do wyznaczonego przez niego ideowo-politycznego celu całego siedmiotomowego wydania, czyli ukazania rdzennej odrębności Rosji (zarówno carskiej, jak i rewolucyjnej) od celów i zasad polskich ruchów. Akurat dla końca lat czterdziestych XIX wieku, na które przypada szczegółowo opisywane przez polskiego historyka zbliżenie Bakunina z polską emigracją, uzasadnienie podobnego punktu widzenia jest najtrudniejsze. Dlatego właśnie Kucharzewski ucieka się do swoich charakterystycznych dla całej ogromnej książki rozmyślań: „Badając rozwój ruchu rewolucyjnego w Rosji, napotykaamy objaw podobny do tego, który obserwowaliśmy, śledząc genezę nacjonalizmu słowianofilskiego. Na przestrzeni czasu od Pestela do Lenina nie spotkamy żadnej nowej idei rewolucyjnej – rzecz zrozumiała wobec zapóźnienia umysłowego Rosji w stosunku do Europy. Wszystkie programy skopiowane z Zachodu; programy, lecz nie instynkty, te drzemią w duszy rosyjskiej i dążą do wcielenia się w kształty materialne. [...] Dążności tej Bakunin był pierwszym

²⁸ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 2, s. 437.

²⁹ *Ibidem*, s. 315–346.

typowym przedstawicielem na terenie europejskim. [...] Myśl rewolucyjną rosyjską od początków jej powstania, od Bakunina i Hercena, cechuje uparte rojenie o przodownictwie Rosji ludowej w ruchu rewolucyjnym świata, osobliwe zespolenie starego mesjanizmu moskiewskiego z żądzą bezlitosnego przewrotu, połączenia ihumena Filoteusza w XV wieku z Pugaczowem – światowładcą³⁰. Podobna koncepcja jest bez wątpienia związana z konkretną polską sytuacją polityczną lat dwudziestych XX wieku, a w szczególności z konsekwencjami niedawnej wojny sowiecko-polskiej. Z rzeczywistą ideologią Bakunina ta linia ma bardzo daleki związek, tym bardziej że sam Kucharzewski, posługując się właściwą mu manierą uznającego różne punkty widzenia erudyty, w swojej narracji pokazał, pod jakim konkretnie względem Bakunin przewyższył tegoż Pestela.

Drugi poziom nowego podejścia Kucharzewskiego do Bakunina jest ciekawy również z punktu widzenia współczesnego położenia historiografii. Zarówno cara Mikołaja I, jak i „podpalacza Europy” (również Hercena) polski historyk ocenia dość wysoko, w tym także na tle współczesnej mu polskiej emigracji. Kucharzewski wysnuwa nawet buntowniczą, z punktu widzenia zadań politycznych swojej książki, myśl o wyższości intelektualnej Bakunina i Hercena nad współczesnymi im polskimi wygnańcami: „Jakkolwiek wśród młodej Rosji z epoki mikołajowskiej wystąpiły od razu talenty dużej miary i jeśli weźmiemy emigrację w okresie pomiędzy wojną krymską a powstaniem styczniowym, to Hercen i przybyły pod koniec okresu Bakunin górowali talentem nad całą rzeszą pisarzy emigracyjnych polskich, z wyjątkiem może współpracowników «Wiadomości Polskich» paryskich³¹. Takie myśli pozostają aktualne i dziś, ale były niemożliwe zarówno w polskiej nauce historycznej epoki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (trudno było wówczas porównywać intelekt polskich i rosyjskich „bojowników o wolność” i „rewolucjonistów-demokratów”), jak i w historiografii sowieckiej, gdzie prowadzono nudne dyskusje o „prawdziwej” i „pozornej” rewolucyjności,

³⁰ *Ibidem*, s. 175.

³¹ *Ibidem*, s. 418.

przy czym Bakunin „zaciekły wróg marksizmu” niezmiennie trafiał do rewolucjonistów „pozornych”³².

Trzeci poziom nowatorstwa Kucharzewskiego jest nietypowy nawet dla większości biografów Bakunina. Polski historyk, świetnie znający dziewiętnastowieczną literaturę rosyjską i polską, ciągle porównuje „wielkiego buntownika” do znanych postaci z literatury pięknej. Większość polskich czytelników jego siedmiotomowego dzieła w okresie międzywojennym i obecnie odczuwa niemały dyskomfort, napotykając jedynie na dwóch sąsiadujących ze sobą stronach porównania Bakunina nie tylko do Rudina Iwana Turgieniewa (to porównanie dawno stało się powszechne), ale i do Bieltowa z *Kto winien?* Hercena, Obłomowa Iwana Gonczarowa, Włodzimierza Leńskiego z *Eugeniusza Oniegina* Puszkina, Maniłowa z *Martwych dusz* Gogola, a nawet właściciela ziemskiego Tientietnikowa z drugiego tomu tegoż utworu Gogola³³. A przyszły rosyjski czytelnik Kucharzewskiego będzie zmuszony do wniknięcia w symbolikę dramatu Zygmunta Krasińskiego *Irydion* i orientowania się w porównaniach Bakunina z Irydionem, a Siergieja Nieczajewa z Masynisą jako symbolem zła³⁴.

Niedoceniony wkład. Stworzony na dużą skalę przez polskiego historyka obraz „podpalacza Europy” pod wieloma względami jest niestandardowy i ciekawy, jednak we współczesnej historiografii bezsporny wkład Jana Kucharzewskiego w badania nad programem politycznym i w mniejszym stopniu nad praktyczną rewolucyjnością Michaiła Bakunina po dziś dzień nie został poddany wyczerpującej i uargumentowanej ocenie. Godne uwagi jest to, że jeszcze w 1935 roku potencjalny sowiecki oponent polskiego badacza Jurij Stieklów, określając stanowisko Kucharzewskiego wobec *Spowiedzi* Bakunina, nie przyklejał zwykłych dla historiografii sowieckiej etykiet o „burżuazyjnym fałszerzu” i całkiem właściwie ujął główną myśl Kucharzewskiego zawartą w artykule prasowym z 1925 roku³⁵ (na siedmiotomowe wyda-

³² Patrz, na przykład: I.K. Pantin, J.G. Primak, W.G. Choros, *Riewolucyjnaja tradicija w Rossii. 1783–1883 gg.*, Moskwa 1986.

³³ J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 2, s. 97–98.

³⁴ *Ibidem*, s. 121.

³⁵ J. Kucharzewski, *Spowiedź Bakunina*, „Przegląd Współczesny” 1925, nr 42, s. 2–27; s. 43, s. 219–248.

nie Stieklów się nie powołał³⁶, choć w części dotyczącej *Spowiedzi* ten fragment pracy Kucharzewskiego z nieznacznymi zmianami jest powtórzeniem treści artykułu³⁷). Stieklów pisał: „Bazując na «faktach» z historii rosyjskiego ruchu rewolucyjnego od dekabrystów do B. Sawinkowa, Kucharzewski twierdzi, że miłość do skrucy, dążenie do spalenia tego, czemu się wcześniej kłaniano, pragnienie poniżenia się przed zwycięską siłą – wszystko to jest patologiczną, ciemną stroną «rosyjskiej duszy». Jako przykład przywołuje Kielsijewa i F. Dostojewskiego. Zdaniem Kucharzewskiego Bakunin nie był człowiekiem wiary w prawdę i triumf moralności; dla niego miała znaczenie rzeczywista siła, jedynie z nią należało się liczyć niezależnie od tego, czy miało się ją po swojej, czy po przeciwnej stronie. Te cechy, którymi wyróżnia się *Spowiedź*, zlepek prawdy ze zřęcznie podanym kłamstwem, spotykamy również w innych tekstach Bakunina”³⁸.

W mojej monografii z 2001 roku siedmiotomowe wydanie Kucharzewskiego zostało wyróżnione krótką oceną, która wymaga bardziej rozwiniętego uzasadnienia: „Pod względem stylu i sposobu argumentacji praca ta przystaje do tekstów Stieklowa i Połonskiego; nierzadko wysnuwane są przeczące sobie wnioski. [...] Bardzo cenna jest teza o braku bezpośrednich oskarżeń pod adresem Bakunina o «szpiegowanie» na korzyść Rosji na stronach polskiej prasy lat czterdziestych XIX wieku najróżniejszych kierunków. [...] Zmiany w polskim społeczeństwie lat dziewięćdziesiątych XX wieku ponownie obudziły zainteresowanie pracą Kucharzewskiego”³⁹.

Autor wyczerpujących prac o Bakuninie w historiografii polskiej Antoni Kamiński pisze o wkładzie Kucharzewskiego nie tylko krótko, ale i niejednoznacznie. W swojej monografii z 2004

³⁶ Nie oznacza to, że znany sowiecki historyk nie zapoznał się z pracą Kucharzewskiego. Uprzejma powściągliwość Stieklowa względem polskiego autora z pewnością wynika ze znajomości takiego oto sformułowania: „Biograf sowiecki Bakunina, Stieklów, na ogół bez porównania trafniej oceniający jego osobę i działalność niż znający do szczegółów życie Bakunina, lecz dziwnie nie pojmujący jego duszy, biografowie zachodni Nettlau i Guillaume”, J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, *op. cit.*, t. 4, s. 455.

³⁷ *Ibidem*, s. 1–60.

³⁸ J.M. Stieklów, *Primieczanija*, [w:] *Bakunin M. A. Sobranije soczinenij i pism'*, t. 4, Moskwa 1935, s. 431.

³⁹ J.A. Borisionok, *Michaił Bakunin...*, *op. cit.*, s. 19–20.

roku badacz z Wrocławia przedstawił całkiem pozytywną opinię: „W okresie międzywojennym zajmował się Bakuninem wybitny polityk i historyk, Jan Kucharzewski [...], pomieszczając w swym imponującym dziele «Od białego caratu do czerwonego» obszernie o nim fragmenty, które do dziś zachowują dużą wartość”⁴⁰. W wydanych w latach 2012 i 2013 dwóch pierwszych tomach pracy o Bakuninie, z zaplanowanych przez niego trzech, Kamiński zachował jedynie wzmiankę o „imponującym” dziele Kucharzewskiego, przy czym jednak zaliczył go do „polskiej so-wietologii” i wystawił bardzo surową charakterystykę jego ocen Bakunina. Zdaniem Kamińskiego w oczach Kucharzewskiego Bakunin „uosabiał [...] w skończonej postaci typ rosyjskiego rewolucjonisty, dla którego cel uświęca wszystkie środki. Przenikająca przez karty tego dzieła antyrosyjskość spowodowała, że niektóre opinie Kucharzewskiego grzeszą nadmiernymi uproszczeniami i brakiem obiektywizmu”⁴¹. Oceniając natomiast *Spowiedź* w drugim tomie swojej pracy, współczesny polski autor dopatrywał się w „gruntownej analizie tekstu” dokonanej przez Kucharzewskiego jeszcze tego, że „znakomity uczoney i w tym przypadku nie mógł wyzbyć się prześladowającej go rusofobii”⁴². Jednocześnie sam tytuł drugiego tomu wydanego w 2013 roku *Podpalacza Europy* został zapożyczony właśnie od Kucharzewskiego, który tak zatytułował rozdział V w czwartym tomie swojej pracy⁴³.

W mojej opinii sprowadzanie złożonego i wewnętrznie sprzecznego całokształtu poglądów Kucharzewskiego na Rosję i – konkretnie – Bakunina do „antyrosyjskości” i tym bardziej „rusofobii” jest błędne. W tym wypadku nasuwają się logiczne porównania Kucharzewskiego nie z Masarykiem, lecz ze współczesnym rosyjskim polonofobem, poetą Stanisławem Kuniajewem, autorem tekstów o znanej wymowie w duchu utworu *Szlachta i my*⁴⁴. Kucharzewski w swojej namiętej oskarżycielskiej

⁴⁰ A. Kamiński, *Apostoł prawdy i miłości. Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina*, Wrocław 2004, s. 36.

⁴¹ A. Kamiński, *Michaił Bakunin...*, *op. cit.*, t. 1, s. 74.

⁴² A. Kamiński, *Michaił Bakunin...*, *op. cit.*, t. 2, Wrocław 2013, s. 154–155.

⁴³ A nazwa rozdziału I w tym samym tomie *Fatalna sprawa* posłużyła jako tytuł dobrze znanej w polskiej historiografii książki Henryka Głębockiego. Patrz: H. Głębocki, *Fatalna sprawa*, Kraków 2000.

⁴⁴ Patrz, na przykład: S. Kuniajew, *Russkij poloniez*, Moskwa 2006.

retoryce rzeczywiście był nieobiektywny wobec zarówno caratu, rewolucjonistów rosyjskich, jak i władzy bolszewików. Jednak o totalnej „antyrosyjskości” w jego siedmiotomowym dziele, co szczególnie podkreśla we wspomnianej przedmowie Boris Fłoria, nie może być nawet mowy. W każdym razie naukowa analiza wkładu Jana Kucharzewskiego w badania nad problematyką rosyjską i teoriami politycznymi Michaiła Bakunina powinna być kontynuowana. Docelowo Kucharzewski (obok Kamińskiego) powinien się stać jedną z centralnych postaci zaplanowanej przeze mnie na okoliczność dwusetlecia Bakunina w 2014 roku monografii *Michaił Bakunin w polskiej historiografii*.

Przekład: Marta Głuszkowska

ALEKSIEJ WASILJEW

Joachim Lelewel w rosyjskiej historiografii

*Temat „Lelewel i Rosja” pozostaje
jednym z najściślej zbadanych aspektów „lelewelianów”*

Boris Popkow

Badania nad recepcją idei Joachima Lelewela w przedrewolucyjnej, sowieckiej i nowej rosyjskiej historiografii nie są tematem dokładnie opracowanym. Jedyny tekst poświęcony postrzeganiu idei Lelewela w Rosji, jego rosyjskim kontaktom i problematyce historii Rosji poruszanej w jego utworach ukazał się w 1974 roku i obejmuje okres od lat dwudziestych do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Jest to praca Borisa Popkowa, z której cytaty posłużył jako epigraf do niniejszego artykułu¹. Została ona, oczywiście, silnie naznaczona piętnem ideologicznym swoich czasów. Jednakże jest to książka głęboka i ciekawa pod względem zebranego i przeanalizowanego materiału faktograficznego. Sądzę, że do-

¹ B.S. Popkow, *Polskij uczonej i rewolucyonier Joachim Lelewel. Russkaja problematika i kontakty*, Moskwa 1974, 212 s. Można powiedzieć, że po dziś dzień prace Popkowa pozostają niedoścignione pod względem różnorodności przebadanych kontekstów rosyjskiego postrzegania idei Lelewela i szerokiego zakresu zawartego w nich materiału. Opis wzajemnych stosunków Lelewela i rosyjskiego środowiska inteligenckiego w XIX wieku będzie się opierał głównie na pracach Popkowa, w szczególności na wskazanej tutaj monografii.

konana przez autora ocena stanu badań nad „rosyjskimi lelewelianami” jest obecnie w jeszcze większym stopniu trafna.

Lelewel w percepcji historiografii rosyjskiej przełomu XIX i XX wieku jest niemal niezbadany, podobnie zresztą jak Lelewel „sowiecki”. Jeśli chodzi o okres postsowiecki, to właściwie brak w nim przedmiotu badań, ponieważ prace syntetyzujące o polskiej nauce historycznej w ogóle i o Lelewelu w szczególności w Rosji po 1991 roku się nie ukazywały². We współczesnej humanistyce rosyjskiej dyskurs o Lelewelu właściwie nie istnieje. Zarazem powstają prace, które analizują rozwój historiografii litewskiej, białoruskiej³ i ukraińskiej, w których spuścizna Lelewela również staje się przedmiotem analizy.

Celem niniejszego artykułu jest częściowe podsumowanie dokonań na polu badań „rosyjskiego” Lelewela, uzupełnienie (choćby fragmentaryczne) niektórych widocznych luk w tej dziedzinie, a także wstępne zasygnalizowanie głównych kierunków dla dalszych studiów.

Pierwsze informacje o wybitnym polskim historyku czytelnik rosyjskojęzyczny uzyskał z artykułu Tadeusza Bułharyna *Kratkoje obozrienije polskoj słowiesnosti*, opublikowanego w sierpniu 1820 roku w piśmie „Syn otieczestwa”. Pisał on o Lelewelu jako wielkim i znanym uczonym. W 1821 roku w kierowanym przez dekabrystów czasopiśmie „Soriewnowatiel proswieszczenija i błagotworienija”, które było organem Wolnego Towarzystwa Miłośników Literatury Rosyjskiej, opublikowano Bułharynowski przekład pracy Lelewela *Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich (a szczególnie Kadłubku, przeciwko Szlecerowi)*.

² Oczywiście, do spuścizny Lelewela nawiązywali historycy rosyjscy, którzy zajmowali się problemami związków rosyjsko-polskich. Jednym z najbardziej interesujących przykładów takiego rodzaju prac jest analiza politycznych stosunków Lelewela i Bakunina oraz pokrewieństwa ich koncepcji w monografii Jurija Borisionoka (J.A. Borisionok, *Michaił Bakunin i „polskaja intriga”: 1840-je gody*, Moskwa 2001, 304 s.). Oprócz tego niektóre aspekty percepcji idei Lelewela w nauce rosyjskiej XIX w. poruszone zostały w opublikowanej niedawno monografii Łarisy Arżakowej (Ł.M. Arżakowa, *Rossijskaja istoriczeskaja polonistika i polskij wopros w XIX wiekie*, Sankt-Pietierburg 2010).

³ Jako przykład „białoruskiej recepcji” Lelewela mogą posłużyć następujące prace specjalistów grodzieńskich: D.W. Kariew, *Bielorusskaja i ukrainskaja istoriografija konca XVIII – naczala 20-ch gg. XX ww. w processie gieniezisa i razwitija nacyonalnogo istoriczeskogo soznanzija bielorusow i ukraincow*, Wilnius 2007; A.I. Fieduta (red.), *Wilna 1823–1824: Pieriekriostki pamiaty*, Minsk 2008.

W okresie wileńskim główną rolę w organizacji kontaktów Lelewela z rosyjskim środowiskiem naukowym i intelektualnym odgrywał profesor literatury i historii rosyjskiej Uniwersytetu Wileńskiego Iwan Łobojko. Wspólnie z nim Lelewel badał szesnastowieczne statuty litewskie, a także mowę i religię wiejskiej ludności Litwy. Najtrwalsze związki naukowe Lelewel nawiązał z Petersburgiem, Moskwą, Charkowem i Kazaniem.

Prace Lelewela wysoko oceniał i przyczyniał się do ich popularyzacji w Rosji kanclerz hrabia Nikołaj Rumiancew, mecenas, orędownik słowianoznawstwa. Pośrednikiem w jego kontaktach z polskim historykiem był wspomniany profesor Łobojko. To właśnie on polecił Rumiancewowi utwory Lelewela i przekazywał książki przysyłane przez kanclerza polskiemu naukowcowi. W 1840 roku, kiedy przywoływanie nazwiska Lelewela, aktywnego uczestnika powstania listopadowego, było zabronione, Łobojko przekazał utwory polskiego historyka Towarzystwu Historii i Starożytności Rosyjskich. Również Adam Mickiewicz, będąc w Rosji, starał się popularyzować w rosyjskim środowisku intelektualnym idee i osobę Lelewela, swojego nauczyciela.

W latach dwudziestych XIX wieku Lelewel był członkiem wielu rosyjskich towarzystw naukowych. 30 grudnia 1822 roku, najpewniej z inicjatywy Bułharyna, został wybrany na honorowego członka Wolnego Towarzystwa Miłośników Literatury Rosyjskiej, którego przewodniczącym był dekabrysta Fiodor Glinka. 3 lipca 1827 roku Lelewel wstąpił w szeregi Moskiewskiego Towarzystwa Historii i Starożytności Rosyjskich na wniosek profesora Iwana Sniegiriowa, który Lelewela nie znał osobiście, ale jego prace bardzo cenił. W styczniu 1829 roku Lelewela wybrano na członka towarzystwa naukowego przy Uniwersytecie w Charkowie. Uznanie rosyjskich kolegów Lelewel bardzo sobie cenił, ale w równej mierze był dumny z tego, że nie otrzymał żadnych nagród od władz carskich.

Bułharyn pisał o Lelewelu w swoim piśmie „Siewiernyj archiw”, przy czym mówił o nim jako o „pierwszym w naszych czasach pisarzu historycznym w Polsce”, autorze „doskonałych utworów”⁴. Jako „najwspanialszego historyka w Europie” opisy-

⁴ Cyt. za: B.S. Popkow, *Polskiej uczonyj i riewolucyonier...*, op. cit., s. 17.

wał go również na kartach wspomnianego pisma dziennikarz, beletrysta i naukowiec, orientalista Józef Sękowski.

Głównym przedmiotem naukowej współpracy Lelewela z Bułharynem i jego otoczeniem była publikacja w piśmie „Siewiernyj archiw” w latach 1822–1824 cyklu jego artykułów zawierających krytykę *Historii państwa rosyjskiego* Nikołaja Karamzina. Polemika Lelewela utrzymana była w tonie pełnym szacunku, miała spokojny i skrupulatnie naukowy charakter. Polski naukowiec konsekwentnie porównywał Karamzina do bliskiego mu pod względem ukierunkowania ideowego polskiego historyka i monarchisty Adama Naruszewicza. Przy czym Leleweł wskazywał na wyższość Karamzina nad Naruszewiczem nie tylko pod względem tego wszystkiego, co się tyczyło analizy historii Rosji (szerszy zakres źródeł), ale także na płaszczyźnie konceptualnej. Karamzin, zdaniem Lelewela, dążył do przedstawienia historii w sposób bardziej obszerny, „cywilizacyjny” (produkcja, handel, edukacja itd.), nie ograniczając się tylko do *res gestae* ludzi wybitnych. W tym aspekcie podejście Karamzina było bliskie lelewelowskiego.

Bułharyn nieustannie pisał do Lelewela o niezwykłym sukcesie jego artykułów, o ich pozytywnym przyjęciu przez osoby najwyższego szczebla (włącznie z carem) i prosił o możliwie najszybsze pisanie nowych tekstów. Jego krytyka Karamzina została dobrze odebrana przez dekabrystów, którym bliskie były antymonarchistyczne ukierunkowanie teorii Lelewela i jego negatywna ocena *Historii państwa rosyjskiego* wystawiona z tej właśnie pozycji. Leleweł i Karamzin różnili się nie tylko w konkretnych sprawach (na przykład teoria normańska Karamzina i antynormańska Lelewela), lecz także w kwestii pryncypiów. Bliski Karamzinowi Konstantin Sierbinowicz napisał w 1822 roku, że Leleweł „ma do tego stopnia inny sposób myślenia, iż waha się nawet nazwać Karamzina historykiem”⁵. Zwolennik Karamzina Michaił Pogodin napisał na początku 1824 roku artykuł *Nieczto protiv oprowierzenij gospodina Lelewela*. Również tutaj zwolennika teorii antynormańskiej – Lelewela, i normańskiej – Pogodina, różnił przede wszystkim stosunek do oceny roli Wągów w genezie Rusi Kijowskiej. Do-

⁵ *Ibidem*, s. 36.

stąpił on także „zaszczytu” bycia skrytykowanym przez kuratora Uniwersytetu Kazańskiego, klerykalnego reakcjonistę Michaiła Magnickiego. Lelewel był obwiniany za wszystko, począwszy od ogólnego „niewłaściwego” rozumienia historii jako nauki wychowawczej, a skończywszy na niedostatecznym szacunku dla papieża i sympatii do muzułmanów...

O Lelewelu w latach dwudziestych XIX wieku pisały czołowe rosyjskie wydawnictwa („Wiestnik Jewropy”, „Moskowskij tielegraf” i inne). Zainteresowanie rosyjskich elit bardzo Lelewelowi pochlebiało i inspirowało do dalszych prac, jednakże w roku 1824 po raporcie Nowosilcowa został on zwolniony z Uniwersytetu Wileńskiego i odesłany do Warszawy, „aby położyć kres złemu wpływowi”. Zaprzestano publikowania jego recenzji *Historii państwa rosyjskiego*. Tym sposobem w świadomości rosyjskich intelektualistów Lelewel zapisał się przede wszystkim jako krytyk Karamzina.

Inne strony jego twórczości naukowej rosyjskim czytelnikom były znane znacznie gorzej. Pierwsze (i ostatnie) publikacje ważnych prac Lelewela w języku rosyjskim przypadły na początek lat sześćdziesiątych XIX wieku. Zakrojony na dużą skalę plan przełożenia jego utworów na język rosyjski nie został zrealizowany. W czasach sowieckich ukazały się jedynie fragmenty niektórych prac wybitnego historyka w antologii utworów polskich autorów *Izbrannyje proizwiedienija progriessiwnych polskich myslitielej* (t. 2, Moskwa 1956; t. 3, Moskwa 1958).

Po powstaniu listopadowym Lelewel znalazł się na emigracji, zabroniono używania jego nazwiska w prasie rosyjskiej, a jego książki zostały zakazane i do Rosji docierały wyłącznie nielegalnie. Próby nawiązania z nim korespondencji w kwestiach numizmatyki przez kuratora Uniwersytetu Moskiewskiego hrabiego Siergieja Stroganowa w drugiej połowie lat trzydziestych XIX wieku były daremne. Kontakty Lelewela z rosyjskim środowiskiem naukowym zostały zerwane, a wielu jego przedstawicieli wystąpiło z ostrą krytyką poglądów polskiego historyka. Był wśród nich również dawny oponent polskiego badacza Pogodin, co jednak nie przeszkodziło mu dwukrotnie, w 1842 i 1856 roku, w odwiedzeniu Lelewela w Brukseli i prowadzeniu z nim polemiki na temat historii Polski.

W roku 1859 sławista Piotr Dubrowski opublikował w piśmie „Oteczestwiennyje zapiski” artykuł biograficzny *Joachim Lelewel i jego uczonaja diejatielnost*⁶. Zastona milczenia została zerwana, ale cenzura odniosła się do tego z niezadowoleniem. W tym samym roku polskojęzyczna gazeta „Słowo” opublikowała w Petersburgu dwa listy Lelewela i notatkę o jego działalności naukowej. Na mocy rozporządzenia cara numer został skonfiskowany, a redaktor Jozafat Ohryzko i cenzor, który zaaprobował materiał, zostali osadzeni w Twierdzy Pietropawłowskiej.

Dopiero w roku 1862 za zgodą cara wydrukowano w Rosji pracę Lelewela na temat historii Polski⁷. Cenzura nie doszukiwała się w niej niczego buntowniczego, ale podkreśliła ogólne romantyczno-apologetyczne ukierunkowanie koncepcji, które zmusiło autora do „pominięcia milczeniem ciemnych stron narodu polskiego”. Rok później, w czasie powstania styczniowego, w Petersburgu zostało wydane tłumaczenie utworu Lelewela *Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku*, napisanego w 1820 roku⁸.

Główny problem adaptacji idei Lelewela w historiografii rosyjskiej sprowadzał się do tego, że właściwie wszyscy wielcy rosyjscy historycy tak czy inaczej opowiadali się za inną interpretacją przyczyn rozbiorów Polski, upatrując ich głównie w wewnętrznej słabości państwa i anarchii szlacheckiej. Dlatego też „romantyczna” koncepcja Lelewela, która w upadku Rzeczypospolitej akcent kładła na rolę sił zewnętrznych (szczególnie Rosji), nie mogła zyskać sobie szerokiego uznania w nauce rosyjskiej.

Rzadki przykład rosyjskiego autora, który solidaryzował się z romantycznym poglądem o decydującym charakterze czynników egzogenicznych w upadku Polski, przytacza w swojej monografii Łarisa Arżakowa. Artykuł nosi tytuł *Trzy rozbiory Polski*

⁶ P. Dubrowski, *Joachim Lelewel i jego uczonaja diejatielnost*, Sankt-Pietierburg 1859.

⁷ J. Lelewel, *Kratkije oczerki istorii polskogo naroda*, Sankt-Pietierburg 1862.

⁸ J. Lelewel, *Polsza i Ispanija. Istoriceszkaja mieżdzu nimi parallel w XVI, XVII i XVIII stoletijach*, Moskwa 1863.

i został opublikowany w 1863 roku. Jednak nazwisko autora nie jest nam znane. Tekst podpisany został inicjałami „M.L.”⁹.

W pracach wybitnych historyków rosyjskich drugiej połowy XIX i początku XX wieku, takich jak Siergiej Sołowjow i Wasilij Kluczewski, próżno szukać omówienia koncepcji Lelewela. Widocznie rzeczywiście miało miejsce „swojego rodzaju odrzucanie lelewelowskiej koncepcji historii Polski”¹⁰.

Jednocześnie ignorowanie jego autorytetu naukowego było niemożliwe, dlatego w sytuacjach, gdy szło o coś więcej niż zwykłą wzmiankę lub odnośnik do tej lub innej książki Lelewela, to pozostawały właściwie trzy warianty strategii w stosunku do polskiego historyka:

a) wykorzystywanie jego prac jako źródła informacji, uznanie ich wartości naukowej, ale całkowite ignorowanie samej koncepcji;

b) akcentowanie tych aspektów jego teorii, którym były bliskie stanowiska historiografii rosyjskiej;

c) uznanie zasług Lelewela dla „swoich czasów” i ocena jego twierdzeń jako przestarzałych i pokonanych przez postęp nauki historycznej.

Ostatni wariant zdawał się uzasadniony naukowo, ponieważ rozkwit rosyjskiej historiografii po reformach cara Aleksandra II przypadł na okres rozwoju „krakowskiej” szkoły historiografii polskiej, która akurat postrzegając się jako powołana do tego, aby na podstawie ściśle naukowych nowoczesnych założeń obalić szlachetne, piękne, ale całkowicie nieuzasadnione konstrukcje teoretyczne promowane przez romantyków.

Przykładem pierwszego podejścia może być wydany w 1841 roku podręcznik historii Polski napisany przez rosyjskiego urzędnika Nikołaja Pawliszczewa na zamówienie hrabiego Siergieja Uwarowa na potrzeby szkół Królestwa Polskiego. Charakteryzując tę pracę, Arżakowa pisała: „Czerpiąc informacje głównie od Joachima Lelewela (którego on uważał za „najbardziej uczonego wśród polskich historyków”) i od innych Pola-

⁹ L.M. Arżakowa, *Rossijskaja istoriczeskaja polonistika...*, op. cit., s. 133–134.

¹⁰ *Ibidem*, s. 176–177.

ków, Pawliszczew rzecz jasna dążył do adaptacji ujęcia procesu historycznego do rosyjskich półoficjalnych wyobrażeń, które wydawały mu się bezsporne. Lelewelowska idealizacja demokracji szlacheckiej została przez niego zdecydowanie odrzucona, natomiast polityka Petersburga została przedstawiona w jak najjaśniejszych barwach. Wszystko to zostało napisane, na ile można sądzić, całkowicie szczerze bez manipulacji¹¹.

Drugie podejście ilustrują komentarze F. Kaszyrina – tłumacza, wydawcy i autora przedmowy do pracy Lelewela *Polska i Hiszpania* (1863 rok). Autor zaznaczył, że chciał „przybliżyć rosyjskim czytelnikom zdanie polskiego historyka na temat wewnętrznych przyczyn upadku Polski i tych chorób, które doprowadziły Polskę do śmierci”¹². Jednak, jak słusznie zauważa Arżakowa, „zwraca szczególną uwagę fakt, że zarówno dla wydawcy, jak i dla cenzora pozostało bez znaczenia to, że polski historyk w żadnym razie nie ograniczył się do tych konstatacji [...], a jednocześnie bezpośrednio wskazywał na zgubny «cudzy wpływ», który «należy do Rosji, Prus i Austrii» i nawet uznał za konieczne podkreślenie, że «przede wszystkim do Rosji»”¹³.

W 1878 roku na kartach czasopisma „Russkaja starina” została opublikowana korespondencja Lelewela i Bułharyna z okresu 1822–1830, poświęcona dokonanej przez Lelewela krytycznej analizie *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina¹⁴. Tym sposobem przedstawiciele historiografii rosyjskiej uaktualnili swój poziom znajomości Lelewela i byli gotowi do rozpoczęcia nowego etapu recepcji jego twórczości z uwzględnieniem najnowszego stanu nauki polskiej, rosyjskiej i światowej. Do wykonania tego zadania potrzebny był naukowiec o niepospolitym talencie i szerokim spojrzeniu. I ktoś taki się znalazł.

Na przełomie XIX i XX wieku w nauce rosyjskiej największej uwagi historiografii polskiej i koncepcji Lelewela poświęcał wybitny historyk Nikołaj Kariejew. Jego kariera naukowa od 1879 do 1884 roku była związana z Warszawą. Działający w stolicy Królestwa Polskiego uniwersytet postrzegany był wówczas

¹¹ *Ibidem*, s. 122.

¹² F. Kaszyrin, *Ot pieriewodczika*, [w:] J. Lelewel, *Polsza i Ispanija...*, *op. cit.*, s. 11.

¹³ L.M. Arżakowa, *Rossijskaja istoriczeskaja polonistika...*, *op. cit.*, s. 137.

¹⁴ „Russkaja starina” 1878, t. 22–23.

przez władze i większość pracujących tam wykładowców nie tyle jako instytucja naukowo-oświatowa, ile jako narzędzie propagandy wymierzonej w polską młodzież i szerzyciel rusyfikacji. Wybitnych naukowców wśród profesorów uniwersytetu było mało. Uczelnia przyciągała pracowników przede wszystkim możliwością szybkiego rozwoju kariery. Pod tym względem Kariejew zaliczał się do rzadkich wyjątków. Nauczył się języka polskiego, aktywnie zapoznawał się z polską literaturą naukową i szybko stał się jednym z najlepszych jej znawców pośród naukowców rosyjskich. Uniwersytet Warszawski postrzegał jako miejsce intelektualnego rosyjsko-polskiego zbliżenia „na gruncie bezstronnej nauki”.

W pracach Kariejewa można zaobserwować połączenie drugiego i trzeciego z opisanych przeze mnie sposobów podejścia historyków rosyjskich do idei Lelewela. W roku 1886 w czasopiśmie „Wiestnik Jewropy” Kariejew opublikował artykuł *Nowiejszaja polskaja istoriografija i pierieworot w niej (1861–1886)*¹⁵. Artykuł był poświęcony studiom krakowskiej szkoły historiografii polskiej, ale w związku z jej genezą autor sięgnął po analizę koncepcji Lelewela. Kariejew zauważył, że „szkoła Lelewela” odchodzi do historii. Twierdził, że powołało ją do życia powstanie listopadowe, a pogrzebana została przez powstanie styczniowe. Romantycznej idealizacji historii Polski przez Lelewela Kariejew przeciwstawiał realizm i pragmatyzm „stańczyków” oraz ich metodę porównawczą.

Za główne dokonanie Lelewela Kariejew uważał to, że polski historyk, tłumacząc genezę upadku Polski, przeniósł akcent z przyczyn zewnętrznych na wewnętrzne. Tym samym Kariejew podkreślał te aspekty koncepcji Lelewela, które zbliżały go do szkoły krakowskiej. Cytując Kariejewa: „Lelewel uczynił krok do przodu w tym sensie, że dokonał on pierwszej poważnej próby wytłumaczenia upadku Polski nie tylko przyczynami zewnętrznymi, oddziaływającymi w dosyć ograniczonym okresie, ale również przyczynami wewnętrznymi, sięgającymi wcześ-

¹⁵ N.I. Kariejew, *Nowiejszaja polskaja istoriografija i pierieworot w niej*, „Wiestnik Jewropy”, grudzień 1886.

niejszych epok”¹⁶. Rosyjski historyk upatrywał zasługi Lelewela przede wszystkim w tym, że jako pierwszy (choć opierając się na krytykowanym przez Kariejewa filozoficzno-metodologicznym nacjonalistycznym niemieckim idealizmie, romantyzmie i radykalizmie francuskim) zaczął szukać przyczyn upadku Rzeczypospolitej „właśnie w samej Polsce i jej dalekiej przeszłości”. W ten sposób, w odróżnieniu od koncepcji współczesnego mu polskiego mesjanizmu romantycznego, Leleweł doszedł do krytyki całej polskiej historii z perspektywy rozbiorów.

Milczeniem jednak Kariejew pomija to, że w pracach Lelewela przy interpretacji rozbiorów nacisk jest położony właśnie na czynniki zewnętrzne, a sama Rzeczpospolita została ukazana jako kraj, który przed swoim upadkiem wstąpił już z powodzeniem na drogę ozdrowienia państwowego i rozwoju siłą zatrzymanego przez zewnętrzną agresję. W roku 1888 Kariejew wydał w Petersburgu książkę *„Padienije Polszy” w istoriczeskoj literaturie*. Również w niej autor dużo miejsca poświęcił koncepcji Lelewela. Konstrukcje polskiego historyka Kariejew ponownie określił jako aprioryczne i mające podstawy w filozofii idealistycznej. „Wyobraził on sobie pewien ideał swojego narodu odwieczny, którego urzeczywistnienie [...] zwidywało mu się w kształcie bytu Polski pierwotnej, [...] a przyczyną upadku Rzeczypospolitej ogłoszono to, że naród nie tylko nie rozwinął owego ideału, ale od znanego dobrze momentu zaczął go zdradzać”¹⁷. Kariejew porównywał Lelewela do republikanina Michała Wielhorskiego, ale zaznaczał, że w odróżnieniu od tego ostatniego Leleweł pisał nie tylko pod wpływem politycznego radykalizmu Rousseau, który uważał dawną Polskę za ucieleśnienie swojego ideału, lecz także z dużym wyczuciem realizmu historycznego odpowiedzialnością za upadek kraju obarczał szlachtę, a nie tylko magnatów i króla. Szczególną uwagę Kariejew zwracał na Lelewełowską analizę kwestii chłopskiej jako głównej przyczyny osłabienia kraju. Rosyjski historyk zauważał, że samej zasady wolności szlacheckiej i wybierania królów Leleweł nie potępiał, mówiąc jedynie, że tymi przywilejami posługiwano się „nieumie-

¹⁶ *Idem*, *Nowiejszaja polskaja istoriografija i pierieworot w niej (1861–1886)*, [w:] *idem*, *Polonica. Sbornik statiej po polskim diełam (1881–1905)*, Moskwa 1905, s. 137.

¹⁷ N.I. Kariejew, *„Padienije Polszy” w istoriczeskoj literaturie*, Sankt-Pietierburg 1888, s. 33–34.

jętnie” i nie przeniesiono zasady wolności na inne stany. Kariejew twierdził również, że przyczyna upadku Polski według Lelewela tkwi nie w wadach organicznych instytucji Rzeczypospolitej, lecz w złym ich wykorzystaniu¹⁸.

Kariejew przedstawiał zatem myśl Lelewela obszerniej, nie pomijając głównej, romantyczno-optimistycznej, istoty jego teorii historii Polski, choć jej nie dzieląc. W odróżnieniu od poprzedniej pracy tym razem rosyjski historyk prezentował raczej odmienność poglądów Lelewela, który odmówił ostatecznego uznania wewnętrznych przyczyn upadku państwa za decydujące, od założeń szkoły krakowskiej.

Należy zaznaczyć, że podobne elementy jako główne wyznaczniki koncepcji Lelewela wyróżniał także dobrze go znający Karol Marks¹⁹. Właśnie uwidocznienie przez niego roli walki klasowej i kwestii chłopskiej jako decydującej przyczyny upadku Polski Marks uważał za główną zasługę naukową polskiego historyka²⁰. W przyszłości te oceny stały się podstawą analizy poglądów Lelewela w historiografii sowieckiej.

W literaturze sowieckiej zwrot ku Lelewelowi zbiegł się z początkiem „odwilży”. W 1956 roku ukazała się praca Igora Narskiego *Iz istorii obszczestwienno-politiceskoj i fiłosofskoj mysli w Polsce XVIII–XIX wiekow*²¹. Został w niej ustanowiony pewien kanon oce-

¹⁸ *Ibidem*, s. 43.

¹⁹ Rewolucja 1848 roku zastała Lelewela jako członka założonego przy udziale Marksa i Engelsa Towarzystwa Demokratycznego. Z aprobatą przyjął on wydanie *Manifestu Partii Komunistycznej*, a 22 lutego 1848 roku na wiecu w Brukseli na jednej trybunie z Marksem i Engelsem występował w sprawie polskiej. W trudnej dla siebie sytuacji Marks zwracał się właśnie do Lelewela z prośbą o potwierdzenie ich przyjaźni i przychylności emigracji polskiej w Brukseli. Pisał: „nigdy nie zapomnę uścisku, którym mnie Pan zaszczycił publicznie 22 lutego 1848 r. w czasie uroczystości ku czci Polskiej Rewolucji” (K. Marks, *Pismo Marksa Joachimowi Lelewelowi w Briussel [czernowik], 3 fiewrała 1860 goda*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Socziemienija*, t. 30, s. 360). [Cyt. za: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 30, Warszawa 1974, s. 508 – przyp. tłum.]

²⁰ K. Marks pisał: „Przez mozolne badanie stosunków ekonomicznych, które przekształciły polskiego wieśniaka z wolnego człowieka w chłopca pańszczyźnianego, czcigodny Lelewel dokonał więcej dla wyjaśnienia przyczyn ujarznienia jego ojczyzny aniżeli cały zastęp pisarzy, którzy w zanadru mają jedynie słowa potępienia dla Rosji”. (K. Marks, *Mazzini i Napoleon*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Socziemienija*, t. 12, s. 435). [Cyt. za: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 12, Warszawa 1967, s. 582 – przyp. tłum.]

²¹ I.S. Narski, *Iz istorii obszczestwienno-politiceskoj i fiłosofskoj mysli w Polsce XVIII–XIX wiekow*, Moskwa 1956, 47 s.

ny Lelewela w historiografii sowieckiej. Do elementów go tworzących należy zaliczyć: uznanie rewolucyjnych zasług Lelewela, podkreślanie demokratyzmu i antyfeudalnego charakteru jego poglądów, internacjonalizmu, a także idei przyjaźni rosyjsko-polskiej i wspólnoty rewolucyjnej („Za wolność naszą i waszą!”), zwracanie szczególnej uwagi na stosunek Marksa i Engelsa do twórczości Lelewela²² oraz na opracowaną przez niego koncepcję walki klasowej²³. Jednocześnie ukształtował się również stały zestaw „uwag krytycznych”: burżuazyjny charakter jego rewolucyjności²⁴, idealizm w rozumieniu istoty klas i procesu historycz-

²² A oto cytat często przytaczany w literaturze sowieckiej: „w kierownictwie tej konserwatywnej rewolucji [...] znalazł się człowiek, który ostro atakował ciasne poglądy klasy panującej. Zalecał prawdziwie rewolucyjne metody, których śmiałości ulękli się arystokraci w Sejmie. Przez wezwanie całej dawnej Polski do broni i przekształcenie w ten sposób wojny o niepodległość Polski w wojnę europejską, przez emancypację Żydów i chłopów oraz dopuszczenie tych ostatnich do udziału we własności ziemskiej, przez odbudowanie Polski na zasadach demokracji i równości człowiek ów pragnął uczynić ze sprawy narodowej sprawę wolności, chciał utożsamić interesy wszystkich narodów z interesami narodu polskiego. Czyż trzeba wymienić owego genialnego człowieka, który jest autorem tak rozległego i zarazem tak prostego planu? Był to Lelewel”. (K. Marks, F. Engels, *Riecz na torżestwiennom sobranii, posuwiaszczennom 2-j godowuszczinie Krakowskogo wostanija 1846 g., 22 siewrala 1848 goda*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Soczinienija*, t. 4, s. 492). [Cyt. za: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1962, s. 582 – przyp. tłum.]. Wszystko to, rzecz jasna, miało zasadnicze znaczenie dla sowieckiej recepcji dzieł Lelewela. Oczywiście list Marksa do Engelsa, w którym autor w poirytowaniu nazywa Lelewela „starym głupcem” i „starym osłem” za to, że ten powierzył swoje plany powstania człowiekowi, który zdaniem Marksa był rosyjskim agentem, w literaturze sowieckiej raczej cytowany nie był. (*Pis'mo Marksa Engelsu w Manchester ot 30 awgusta 1852 goda*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Soczinienija*, t. 28, s. 102).

²³ I.S. Narski i właściwie wszyscy kolejni autorzy sowieccy zaznaczali, że Lelewel w swoich pracach z lat 1830–1840, niezależnie od francuskich historyków okresu restauracji, doszedł do wniosku, że klucza do zrozumienia polskiej historii należy szukać w walce klasowej feudalnych właścicieli ziemskich i wykorzystywanego chłopstwa. „Lelewel – twierdził Narski – daleki był od zamiany walki klas na walkę jakoby jednorodnego «stanu trzeciego» przeciwko szlachcie i uznawał za w pełni naturalną rozpoczętą walkę robotników zachodnioeuropejskich przeciwko «arystokracji burżuazyjnej»”. I dalej: „Lelewel widział treść historii nie w kalejdoskopie przewrotów państwowych i buntów szlacheckich, ale w życiu mas ludowych” (I.S. Narski, *Iz istorii... , op. cit.*, s. 25).

²⁴ „Teoretycznie i politycznie poglądy Lelewela zostały przejęte przez ideologów lewego skrzydła Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP), założonego w 1832 roku we Francji przez drobnomieszkańsko-szlacheckie żywioty polskiej emigracji” (I.S. Narski, *Iz istorii... , op. cit.*, s. 26).

nego w ogóle²⁵, niezrozumienie materialnych sił napędowych rozwoju społecznego.

Początek lat sześćdziesiątych XX wieku przyniósł wydanie prac Abrama Basiewicza, w których Lelewel rozpatrywany był jako badacz głównie z punktu widzenia jego koncepcji historyczno-socjologicznej²⁶. Oto jak w jednej z nich autor ten charakteryzował Lelewela: „Misji [...] stworzenia nowej, bardziej progresywnej metodyki analizy i syntezy historycznej umożliwiającej szybszy rozwój historii jako nauki w Polsce, podjął się Joachim Lelewel (1786–1861), wybitny polski historyk, demokrata, obrońca republiki, aktywny działacz i przywódca nurtu burżuazyjno-demokratycznego w polskiej nauce historycznej XIX wieku”²⁷.

W książce Basiewicza ogólne oceny Lelewela utrzymane są w tonie entuzjastyczno-patetycznym. Biograficzny rozdział pracy nosi tytuł *Żyżn' rawnaja podwigu* (*Życie jako czyn bohaterski*), a na samym początku pada stwierdzenie, że polski historyk „zasłużył na nieśmiertelność”. Szczególną uwagę zwracano na klasowo-polityczne oceny jego poglądów i działalności: „Joachim Lelewel to wielki uczony i działacz społeczny, żarliwy patriota, a także ideolog polskiego obozu demokratycznego i antyfeudalnego, wybitny przedstawiciel polskiej nauki historycznej i postępowej myśli rewolucyjno-patriotycznej pierwszej połowy XIX wieku. Zalicza się do grona tych, którzy tworzą sławę narodu polskiego i z których Polska Ludowa słusznie jest dumna”²⁸. Podkreślano także aktualność polityczną idei i działalności polskiego historyka: „Lelewel jest nam bliski, ponieważ jego koncepcja naukowa nasycona jest dużą wiarą w świetlaną przyszłość swojego narodu i ojczyzny, a wszelkie jego czyny przepełnione są szczerym de-

²⁵ „Socjologiczne poglądy Lelewela miały charakter idealistyczny. Rozróżniał klasy według ich pozycji prawnej, kultury duchowej lub stopnia dostatku materialnego. Szukał przyczyny powstania różnic klasowych to we wzroście ludności, to znów w rozwoju rolnictwa, tj. tylko w jednej gałęzi produkcji materialnej czy przemocy stanu wojskowego wobec swoich żywicieli, czyli chłopów” (I.S. Narski, *Iz istorii...*, op. cit., s. 26).

²⁶ A.M. Basiewicz, *Joachim Lelewel kak issledowatel*, „Woprosy istorii” 1961, nr 5, s. 174–180; A.M. Basiewicz, *Joachim Lelewel. Polskij riwolucyonier, diemokrat, uczonyj*, Moskwa 1961, 192 s.

²⁷ A.M. Basiewicz, *Joachim Lelewel kak issledowatel...*, op. cit., s. 174.

²⁸ A.M. Basiewicz, *Joachim Lelewel. Polskij riwolucyonier...*, op. cit., s. 180.

mokratyzmem, umiłowaniem wolności, nienawiścią do reakcji feudalno-arystokratycznej i kleru, a także gorącą sympatią do narodów walczących o wolność, przede wszystkim do narodu rosyjskiego, wobec którego niezmiennie żywił uczucia niekłamanej przyjaźni. Jego działalność naukowo-polityczna przysłużyła się rozwojowi najlepszej tradycji nauki polskiej i myśli społecznej²⁹.

W ocenie właściwej koncepcji historyczno-socjologicznej Lelewela szczególne znaczenie Basiewicz nadawał związkowi idei polskiego historyka z rzeczywistością społeczno-polityczną i jego polityczną działalnością. Basiewicz mówił, że polityczny sens twórczości Lelewela polega na tym, iż uzasadnił on „prawo narodu polskiego do niepodległej egzystencji przy wszechwładzy ludowej i sprawiedliwości społecznej; jego interpretacja przeszłości stała się fundamentem programu społeczno-politycznego współczesnych mu kręgów demokratycznych i republikańskich³⁰. W monografii podkreślono, że „koncepcja Lelewela stała się bazą teoretycznego uzasadnienia programu politycznego polskiego ruchu rewolucyjno-wyzwoleńczego³¹.

Jeśli chodzi o genezę idei Lelewela, to można dostrzec jakby ukrytą polemikę Basiewicza z Kariejewem. Ten ostatni, jak widzieliśmy, upatrywał tych źródeł przede wszystkim w teoriach i koncepcjach filozoficznych. Basiewicz zaś podkreślał wpływ, jaki wywarło na Lelewela współczesne życie otaczającego go społeczeństwa: „z całą pewnością można twierdzić, że decydujący wpływ na kształtowanie się ideologii Lelewela miały nie republikańskie i egalitarne teorie Rousseau i Mably’ego. Zawsze [...] był blisko związany z polską rzeczywistością, żył jej zainteresowaniami i nadziejami³².

Autor stwierdzał drobnomieszczański charakter poglądów polskiego historyka, choć jednocześnie uznawał jego zasługi dla demokratyzacji wyobrażeń o historii. „Nie wyolbrzymiając znaczenia działalności Lelewela, pamiętając o drobnomieszczańskiej ograniczoności i utopijności jego poglądów, należy jednocześnie podkreślić, że uświadomienie sobie przez Lelewela znaczenia

²⁹ *Ibidem*, s. 4.

³⁰ *Ibidem*, s. 3.

³¹ *Ibidem*, s. 166.

³² *Ibidem*, s. 139.

mas ludowych w historii przybliżyło go również w życiu do stanowiska rewolucyjnych demokratów, a jego spuścizna naukowa i literacka stała się dobrem najbardziej postępowej części polskich historyków XIX stulecia³³.

Metodologia badawcza Lelewela w monografii Basiewicza tradycyjnie została skrytykowana za idealizm: „Podobnie jak wszyscy historycy okresu przedmarksistowskiego, Lelewel, tłumacząc zjawiska życia społecznego, stał na pozycjach idealistycznych. Wprawdzie nierzadko przejawiał zainteresowanie problemami ekonomicznymi, ale mimo to uważał, że u podstaw procesu historycznego leżą zjawiska duchowe, właściwości intelektualne, specyficzny «duch narodowy», że losy narodu zależą od rozwoju zjawisk duchowych, którym przypisywał znaczenie wręcz mistyczne. Lelewel nie zrozumiał, że u postaw rozwoju społeczeństwa leży przyczyna materialna – sposób wytwarzania dóbr materialnych. Wszystko to prowadziło do tego, że ogólnie postępową metodologią badawczą Lelewela była jednak ograniczona³⁴.

Autor zauważył również, że chociaż „Lelewel w tym samym czasie, co francuscy historycy burżuazyjni zaczął ujmować proces historyczny jako walkę klasową, [...] nie doszedł on jednak do naukowego rozumienia istoty zróżnicowania klasowego, wydzielał klasy społeczne w zależności od ich dostatku materialnego³⁵. Basiewicz podkreślał idealizm poglądów historyka: „uznając pierwszorzędne znaczenie walki klasowej w dziejach narodów, Lelewel uważał jednak, że proces historyczny z gruntu jest procesem duchowym, zależnym od rozwoju psychologii i upodobań klas społecznych, od specyficznego «ducha narodowego», «nurtów ideowych», cech intelektualnych i «nurtów kulturowych»³⁶. Jego filozoficzna metodologia określona została jako synteza racjonalizmu oświeceniowego z romantyczną ideą „ducha narodowego”.

Nowym elementem w monografii Basiewicza było uznanie zasług Lelewela – źródłoznawcy i specjalisty z dziedziny pomoc-

³³ *Ibidem*, s. 180.

³⁴ *Ibidem*, s. 122.

³⁵ *Ibidem*, s. 132.

³⁶ *Ibidem*.

nicznych dyscyplin historycznych. „Ujawnienie obszernej sfery lokalizacji źródeł historycznych i materiałów pomocniczych, znaczne rozszerzenie ich kręgu i wprowadzenie do obiegu naukowego ogromnej ilości nowych materiałów było niezapomnianą zasługą Lelewela dla polskiej nauki historycznej. Leleweł jako pierwszy w Polsce opracował wybitnie naukowe metody krytyki źródła: określenia stopnia jego wiarygodności i pełni odzwierciedlenia wydarzeń, prawdopodobieństwa jego treści, obiektywizmu, ogólnej wartości”³⁷ – pisał autor.

Koncepcja historii Polski wypracowana przez Lelewela była krytykowana za romantyzm mistyczny. „«Idea narodowa», «duch narodowy» są pojęciami mistyczno-romantycznymi. Stały one na przeszkodzie odkryciu przez Lelewela prawdziwej historii Polski, nie dawały możliwości zrozumienia ogólnych prawidłowości rozwoju narodu polskiego, wypaczały historyczny proces rozwoju ludzkości. Jednak w interpretacji Lelewela pojęcie «ducha narodowego» przybrało postać syntezy republikańskich idei wolności politycznej i demokratycznych, małomieszczańskich idei wolności społecznej, co wyrażało poglądy drobnej szlachty i przodującej inteligencji orientacji republikańskiej pierwszej połowy XIX wieku”³⁸.

Mówiąc o podejściu historyka do przyczyn „upadku Polski”, autor monografii powracał (lecz nie w sposób otwarty) do idei Kariejewa: „Teza wyprowadzona przez Lelewela o walnej roli społecznych przyczyn upadku Rzeczypospolitej miała bardzo ważne znaczenie. W odróżnieniu od historyków i większości osiemnastowiecznych publicystów, Leleweł szczególnie podkreślał kwestię chłopską”³⁹, „poszukiwania przez Lelewela przyczyn rozpadu i upadku Polski w jej strukturze społeczno-ekonomicznej, chociażby omotane idealistycznymi rozważaniami o «duchu narodowym», działającym skutecznie skądinąd tylko wtedy, gdy opanowuje masy, były przejawem znacznego postępu polskiej nauki historycznej i Marks wysoko ocenił te starania”⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*, s. 125–126.

³⁸ *Ibidem*, s. 141–142.

³⁹ *Ibidem*, s. 161.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 163.

Od koncepcji endogenicznego źródła przyczyn osłabienia Polski wytyczona została droga do problematyki stosunków rosyjsko-polskich: „samo postawienie kwestii powodów upadku Rzeczypospolitej w aspekcie socjologicznym, uznanie pierwszorzędno znaczenia stosunków społeczno-politycznych dla losów państwa uderzyło w rozpowszechnioną koncepcję nacjonalistyczną, która podkreślała pośród przyczyn polskiej katastrofy narodowej dominujące znaczenie czynników zewnętrznych, w szczególności ekspansjonistyczną politykę caratu. Ta koncepcja sprzyjała pogłębianiu się tendencji antyrosyjskich i [...] przenosiła na cały naród rosyjski nienawiść do despotycznego reżimu”⁴¹. Jednak z jakiegoś powodu wnioskami tymi nie zostały tutaj objęte również stosunki polsko-niemieckie i polsko-austriackie...

„Historyczna zasługa Lelewela polegała na tym, że jako jeden z pierwszych w Polsce wznosił sztandar rosyjsko-polskiej jedności rewolucyjnej, [...] obwieścił zasadność i konieczność tego związku rewolucyjnego”⁴², „Lelewel to wielki polski patron idei internacjonalizmu rewolucyjnego”⁴³.

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku to okres powstania wielu ważnych prac wspomnianego już we wstępie pietrozawodskiego historyka Borisa Popkowa o postrzeganiu idei i działalności Lelewela w najróżniejszych kontekstach. W roku 1966 obronił on pracę doktorską na temat *Joachim Lelewel w ocenie polskich i russkich sowriemiennikow*. Wcześniej pojawiło się kilka artykułów poświęconych badaniom nad Lelewalem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁴⁴ i w „historiografii szlachecko-burżuazyjnej”⁴⁵. W szczególności krytykował on polskiego historyografa Władysława Smoleńskiego za to, że ten nie zrozumiał związku poglądów Lelewela z otaczającą go rzeczywistością,

⁴¹ *Ibidem*, s. 184.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 191.

⁴⁴ B.S. Popkow, *Izuczenije žywni i tworcztwa Joachima Lelewela w Polskoj narodnoj riespublikie (k stoletiju so dnia smierti)*, [w:] *Sbornik naucznych rabot aspirantow WGU, Woroneż 1961*, s. 49–62; B.S. Popkow, *Joachim Lelewel w ocenie sowriemiennoj polskoj istoriografii*, [w:] *Iz istorii riwolucyjonogo dwiżenija polskogo naroda*, Moskwa 1964, s. 69–82.

⁴⁵ B.S. Popkow, *Istoriczeskaja koncepcyja Joachima Lelewela w ocenie polskoj szlachiet-sko-burżuaznoj istoriografii*, [w:] *Sławianskoje istocznikowiedienije. Sbornik statiej i matieriałow*, Moskwa 1965, s. 16–35.

a interpretował je jedynie jako kontynuację republikanizmu teoretycznego XVIII wieku (Wielhorskiego i innych działaczy okresu Sejmu Wielkiego).

Popkow zauważył, że ograniczenie klasowe polskiej historiografii szlachecko-burżuazyjnej przeszkodziło jej w ukazaniu znaczenia i roli Lelewela w historii polskiej myśli społecznej i historycznej. Dopiero historycy Polski Ludowej, uzbrojeni w metodologię marksistowsko-leninowską, zdołali stworzyć wiele ważnych prac, które we właściwy sposób naświetliły rolę Lelewela w dziejach polskiej nauki historycznej.

W 1971 roku pojawiły się badania Popkowa nad percepcją myśli Lelewela przez współczesnych mu Polaków⁴⁶. Oceny były tradycyjne: koncepcja historii Polski Lelewela „była przesycona ideami republikanizmu, antyklerykalizmu, gminowładztwa (władzy ludu), zakładała, że między szlachtą i chłopstwem trwała walka klasowa, uznawała decydujące znaczenia mas w historii, chociaż opierała się na idealistycznym rozumieniu procesu historycznego jako rozwoju i konfrontacji idei. [...] Jako pierwszy z polskich historyków zwrócił się ku badaniu mas ludowych, [...] zerwał z tradycyjnym poglądem na wielkie postacie jako jedy-nych twórców historii, uważając, że siła narodu tworzona jest wspólnymi wysiłkami ludu i ludzi wybitnych”⁴⁷.

W 1974 roku wydano monografię tego samego autora *Pol-skiej uczonyj i riewolucyonier Joachim Lelewel. Russkaja problematika i kontakty*. W roku 1977 pojawił się artykuł również jego autorstwa o związkach Lelewela z Ukrainą⁴⁸. Autor, analizując to zagadnienie, wyszedł z ujęcia klasowego, by zaraz potem przejść do narodowego, co w historiografii sowieckiej było typowe dla czasów stalinowskich. Oceniając poglądy wielkiego polskiego historyka na stosunki Ukrainy i Rosji, Popkow pisał, jak następuje: „Lelewel nie pojął historycznego znaczenia zjednoczenia Ukrainy i Rosji.

⁴⁶ B.S. Popkow, *Wnimajem istinu iz ust twoich narod... (Nauczno-pedagogiczeskaja diejatielnośt' Joachima Lelewela w 1808–1830 gg. w ocenkie polskich sowremiennikow)*. [w:] *Issledowanija po istorii polskiego obszczestwiennogo dwiżenija XIX w. – naczala XX w. Sbornik statiej i materialow*, pod red. W.A. Djakowa, I.S. Millera, A.M. Oriechowa, Moskwa 1971, s. 209–234.

⁴⁷ B.S. Popkow, *Wnimajem istinu... , op. cit.*, s. 210.

⁴⁸ B.S. Popkow, *Joachim Lelewel i Ukraina*, [w:] *Woprosy istorii slawian*, Woroneż 1977, s. 69–77.

Zobaczył on jedynie ciemnienie przez carat narodu ukraińskiego. Historyk twierdził, że Ukrainę można było ponownie włączyć do Rzeczypospolitej. Lelewel nie rozumiał, dlaczego naród ukraiński nie może pogodzić się z polskim państwem magnacko-szlacheckim. Błędnie tłumaczył wystąpienia narodu ukraińskiego przeciwko polskiej szlachcie w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku podjudzaniem caratu, ale jednocześnie potępiał zaostrenie ucisku chłopstwa ukraińskiego przez polskich feudałów. Tak oto, chociaż Lelewel nie unikał pewnych błędów w ocenie historii Ukrainy i podchodził do jej studiowania z pozycji idealistycznych, charakteryzowała go głęboka sympatia do mas ludowych Ukrainy i potępienie ich ciemieczców⁴⁹. Innymi słowy, carat, który zasługiwał na najsurowszą ocenę klasową we wszystkich pozostałych przypadkach, okazywał się już nie tak zły, kiedy przyłączał do swojego imperium te czy inne terytoria przyszanego ZSRS.

Oczywiście szczególną uwagę autora przykuwała interpretacja różnych zagadnień z historii Rosji dokonana przez Lelewela. W tym kontekście padło stwierdzenie, że to właśnie on jako pierwszy w Polsce rozpoczął systematyczne i szerokie badanie dziejów Rosji. Autor szczególnie podkreślał tak ważną dla sowieckiej nauki historycznej i skrajnie w niej upolitycznioną krytykę teorii normańskiej, która była obecna u Lelewela. Zwracał uwagę, że zdaniem polskiego historyka Waregowie znajdowali się na zbyt niskim poziomie rozwoju, aby móc poważnie wpłynąć na kształtowanie państwa Słowian.

Znamienna w tym kontekście jest końcowa konkluzja Popkowa po dokonaniu przez niego analizy poglądów Lelewela na rosyjską historię: „zapatrywań Lelewela na historię Rosji nie sposób ocenić jednoznacznie. Miały one swoje mocne i słabe strony. Postępowe przekonania i skrupulatna analiza źródeł pozwoliły Lelewelowi dojść do ważnych wniosków i obserwacji [...] Jego bezsporną zasługą jest rozwinięcie argumentacji o błędności teorii normańskiej, która sprzyjała walce antynormanistów z reakcyjną ideologią apologetów caratu i wszystkich tych, którzy pomniejszali samodzielne znaczenie narodów słowiańskich. Duże znaczenie miała antycarska wymowa wniosków Lelewela

⁴⁹ B.S. Popkow, *Joachim Lelewel i Ukraina...*, *op. cit.*, s. 75–76.

o historii Rosji. [...] Jednak idealistyczny światopogląd i modernizacja historii [...] doprowadziły go do pewnych błędnych konkluzji, choć były one, przynajmniej, uwarunkowane ówczesnym stanem wiedzy historycznej o Rosji"⁵⁰.

Źródłem braków w rozumieniu przez Lelewela historii Rosji badacz upatrywał w samym sednie romantycznej koncepcji dziejów Polski, a mianowicie „idealizacji szlachty” i gloryfikacji instytucji Rzeczypospolitej, w których Lelewel widział wcielenie idei odwiecznej słowiańskiej wolności. Wpłynęło to negatywnie na jego wnioski o historii Rosji.

W odróżnieniu od historiografii sowieckiej, która po stalinowskim „wielkim przełomie” i rezygnacji ze „szkoły Pokrowskiego” zaczęła w głównym swoim podejściu i ocenach powtarzać przedrewolucyjną historiografię imperialną, Lelewel „nie rozumiał” postępowej roli Moskwy w tworzeniu scentralizowanego państwa rosyjskiego. Nie przedstawiał również polityki Rzeczypospolitej jako ciągle agresywnej i wrogiej w stosunku do Moskwy, czym zasłużył sobie na zarzut „ubarwiania” i „idealizacji”.

Autor szczególnie podkreślał ideę internacjonalizmu rewolucyjnego Lelewela. „Należy podkreślić, że [...] Lelewel występował jako piewca polsko-rosyjskiego związku rewolucyjnego i przyjaźni dwóch bratnich narodów słowiańskich”⁵¹, i dalej: „żaden z działaczy obozu demokratycznego polskiej emigracji bardziej konsekwentnie nie wcielał idei polsko-rosyjskiego związku rewolucyjnego”⁵².

Znajomość polskiej literatury poświęconej Lelewelowi wśród rosyjskojęzycznych czytelników w ZSRS była skrajnie ograniczona. W 1970 roku w serii „Życie wybitnych ludzi” wydano tłumaczenie książki *Lelewel* Stefana Kieniewicza⁵³, a w roku 1988 w czasopiśmie „Woprosy istorii” pojawił się artykuł Andrzeja Feliksa Grabskiego o wzajemnych stosunkach łączących Lelewela i Marksa⁵⁴.

⁵⁰ B.S. Popkow, *Polskiej uczonyj i riewolucyonier...*, op. cit., s. 116–117.

⁵¹ *Ibidem*, s. 117.

⁵² *Ibidem*, s. 145.

⁵³ S. Kieniewicz, *Lelewel*, Moskwa 1970, 192 s.

⁵⁴ A.F. Grabski, *Karl Marks i Joachim Lelewel*, „Woprosy istorii” 1988, nr 5.

Lata pierestrojki nie były okresem dużego zainteresowania sowieckich historyków Lelewel. Mimo to w roku 1989 wydano ważną dla naszych rozważań monografię Władimira Kozłowa, poświęconą analizie ocen *Historii* Karamzina⁵⁵, wystawianych przez współczesnych mu czytelników. Lelewel zajął w niej oczywiście ważne miejsce. Kozłow przedstawił rolę Bułharyna w redagowaniu tekstów Lelewela, a także wykrył dokonane przez niego ze względów cenzuralnych cięcia i uzupełnienia. Ciekawa jest dokonana przez autora analiza okoliczności pojawienia się krytycznych recenzji Karamzina (w szczególności tych autorstwa Lelewela). Przypuszczał on, że chociaż koła dekabrystowskie z sympatią odnosiły się do krytyki monarchicznej *Historii* Karamzina, to bezpośrednio krytyka ta była inspirowana i legalizowana przez skrajne kręgi prawicowe, które były niezadowolone z antydespotycznej wymowy dziewiątego i kolejnych tomów *Historii*⁵⁶.

Podsumowując, można stwierdzić, że krytyka przekonań Lelewela o historii Polski w historiografii sowieckiej częściowo pokrywała się z poglądami szkoły „krakowskiej”, łącząc negatywną opinię na temat romantyzmu polskiego historyka z pozytywną oceną dokonanej przez niego analizy endogenicznych czynników osłabienia Polski. Co się zaś tyczy sowieckiej krytyki poglądów Lelewela na historię Rosji, to tutaj pojawiła się charakterystyczna dla historiografii sowieckiej kombinacja podejścia klasowego i „narodowościowego”. Podejście to opierało się na idei niepowtarzalności Państwa Moskiewskiego – Cesarstwa Rosyjskiego („Rosyjskiego państwa narodowego”), co niekiedy spychało na drugi plan nienawiść klasową do „przeklętego caratu”⁵⁷.

Dla historiografii sowieckiej charakterystyczna była również ocena „słuszności” poglądów Lelewela, czyli ich zgodności z przyjętą w ideologii sowieckiej wersją marksizmu („materializmu ekonomicznego”), a także przydatności dla realizacji idei wzmocnienia „internacjonalnej solidarności” i przyjaźni mię-

⁵⁵ W.P. Kozłow, „Istorija gosudarstwa Rossijskogo” N.M. Karamzina w ocenach sowremiennikow, Moskwa 1989, 224 s.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁷ Pod tym względem historycy sowieccy przypominali rzymskich stoików, którzy uważali, że w oczach prawdziwego mędrca wszelki twór państwowy jest przypadkowy i przemijający, z wyjątkiem... Imperium Rzymskiego.

dzy narodem sowieckim i polskim w celu budowania socjalizmu zgodnie z modelem sowieckim.

* * *

Na zakończenie chciałbym wskazać dwa główne zadania dla przyszłych badań nad „rosyjskimi lelewelianami”.

Przede wszystkim istnieje potrzeba reinterpretacji istniejącej recepcji Lelewela w Rosji, tej recepcji, która miała miejsce w carskim i sowieckim okresie jej historii. W tym miejscu ciekawe byłoby spojrzenie na obrazy „rosyjskiego Lelewela” przez pryzmat transformacji stosunków rosyjsko-polskich i procesów zachodzących w samej rosyjskiej nauce historycznej.

Jednak istnieje jeszcze inne, nie mniej ważne, zadanie. Sama spuścizna wielkiego polskiego historyka czeka we współczesnej Rosji na zrozumienie z pozycji nowego podejścia do pojmowania istoty dziejów nauki historycznej jako dyscypliny historyczno-kulturologicznej, a nie jako wspomagającej dyscypliny historycznej. Coraz więcej badaczy dochodzi dziś do wniosku, że historiografia nie powinna sprowadzać się do doboru informacji „na temat” lub do ogólnych zarysów rozwoju myśli historycznej i historiozoficznej poza kontekstem konkretnych epok i kultur, w których ta myśl zaistniała. Historiografia, w jej współczesnym rozumieniu, powinna badać opisywanie dziejów jako ważny element składowy kultury historycznej tego lub innego społeczeństwa w aspekcie właściwych mu sposobów postrzegania przeszłości i jej wykorzystania. Badanie spuścizny Lelewela właśnie w takim kontekście jest kwestią szczególnie ciekawą. Jego praca naukowa zawsze była bowiem związana z działalnością polityczną i pozycją obywatelską. Lelewel był głęboko zaangażowany w procesy społeczno-polityczne w Rosji, Polsce i na emigracji i znał je od środka.

Właśnie dlatego tak współcześnie – właściwie jak aktualny program działań – brzmią następujące słowa Popkowa: „Kiedy zostanie napisana historia stosunków narodu polskiego i rosyjskiego w XIX wieku, obejmująca ich związki rewolucyj-

ne, naukowe i kulturalne, postać Lelewela zajmie w niej jedno z honorowych miejsc. Lecz i dziś [...] badanie tematu «Lelewel w Rosji» pomaga zrozumieć, na ile znaczące były w XIX wieku nie tylko związki rewolucyjne Polaków i Rosjan, ale również naukowe i kulturalne kontakty społeczeństwa rosyjskiego i polskiego. Od ich zbadania należy przejść do analizy wzajemnych wpływów polskiej i rosyjskiej myśli społecznej, w tym również wpływu historycznej koncepcji Lelewela i jego politycznych poglądów na społeczeństwo rosyjskie⁵⁸.

Przekład: Marta Głuszkowska

⁵⁸ B.S. Popkow, *Polskij uczonej i riwolucyonier...*, op. cit., s. 203.

ANDRZEJ TICHOMIROW

Michaiła Kojałowicza koncepcja „Rosji Zachodniej” w kontekście relacji rosyjsko-polskich

Dzieje historii intelektualnej obszaru wschodnioeuropejskiego są do dziś powiązane z aktualnym życiem politycznym. Po rozpadzie Związku Sowieckiego „nowe” kraje, powstałe w wyniku tego procesu, zetknęły się nie tylko z problemami ekonomicznymi, socjalnymi czy wyzwaniem budowy własnej samodzielnej państwowości, ale także ze swoistą potrzebą włączenia swojej narracji historycznej do aktualnej prezentacji „idei państwowej” (czy też w większości wypadków – „idei narodowej”) we własnym kraju oraz w relacjach z innymi państwami. Idee powstałe w XIX wieku, mimo burzliwych dziejów wieku XX, w nowej rzeczywistości historycznej okazały się bardzo pomocne w budowie niezależnych państw na obszarze euroazjatyckim, ponieważ w większości wypadków odpowiadały na potrzeby ukształtowania i wzmocnienia tożsamości narodowej. Wyrażna potrzeba idei „odrodzenia narodowego” czy „wzmocnienia państwowości” zrodziła szerokie zainteresowanie historią idei dziewiętnastowiecznych wśród intelektualistów postsowieckich. Teorie i publicystyka autorów dziewiętnastowiecznych, w wielu wypadkach cenzurowanych, a nawet otwarcie zabronionych w okresie sowieckim z powodu ich „reakcyjności”, „klerykalizmu”, czy też

„antyrewolucyjności”, w okresie pierestrojki stały się odkryciem i wyraźną inspiracją dla wielu badaczy oraz działaczy politycznych. Zburzenie monopolu ideologii komunistycznej zrodziło także kryzys w dziedzinie intelektualnej i potrzebę poszukiwania w większości dyscyplin humanistycznych nowych (w wielu wypadkach na nowo zinterpretowanych) „wielkich” paradygmatów wywodzących się z poprzednich „wielkich” okresów historycznych.

W latach dziewięćdziesiątych na rosyjską myśl XIX wieku istniało zapotrzebowanie nie tylko w samej Rosji, ale także w innych krajach byłego Związku Sowieckiego, szczególnie w kontekście stosunków bilateralnych, czy też do wzmocnienia retoryki politycznej. Białoruś i Ukraina z racji ścisłych związków z Rosją (społecznych, ekonomicznych oraz kulturalnych), mimo wyraźnych prób budowania własnych tożsamości narodowych opartych na samodzielnych modelach kulturowych i intelektualnych, przez znaczną część intelektualistów rosyjskich oraz społeczeństwa Rosji nadal są odbierane jako terytoria „własne”, czy też co najmniej obszary bliskie kulturowo. Wynika to nie tylko z przyczyn historycznych – przynależności większości ziem tych krajów do Cesarstwa Rosyjskiego i Związku Sowieckiego, ale też z ciągłości odbioru tych terenów w myśli politycznej, społecznej czy kulturowej. W przypadku Białorusi zależność kulturowa i intelektualna od myśli rosyjskiej jest coraz bardziej widoczna od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku i związana z sytuacją polityczną tego kraju, który jako jedyny na obszarze postsowieckim postanowił zrealizować koncepcję integracji państwowej z Rosją (proces ten jest oczywiście bardzo niejednoznaczny i podlega wyraźnej ewolucji) i wzmocnienia rusyfikacji (językowej i kulturowej) na swoim terenie¹. Mianowicie na

¹ Swoista forma „resowietyzacji”, która nastąpiła na Białorusi w ciągu ostatnich 18 lat, dotyczyła także nauk humanistycznych. Stopniowy powrót koncepcji sowieckich, w szczególności sposób połączonych z XIX-wiecznymi ideami myślicieli rosyjskich oraz rodzimych zwolenników „hybrydowych”, czy też „kreolskich” tożsamości, budowanych na prymacie kultury rosyjskiej, ma swój wyraz także w edukacji: jednym z przedmiotów nauczania jest „ideologia państwa białoruskiego”. W podręczniku do tej dyscypliny można przeczytać, że „Białorusini w ciągu wieków walczyli o potwierdzenie swojej rosyjskości (*russkosti*)”, zob.: W. Mielnik, *Gosudarstwienmaja idieologija Riespubliki Bielarus'. Konceptualnyje osnovy*, Minsk 2004, s. 110.

Białorusi zapotrzebowanie na „ideologię integrystyczną” było przez dłuższy czas największe spośród krajów obszaru postsowieckiego, należy jednak zauważyć, że nawet w tej materii wybór postaci historycznych, do których zaczęto się odwoływać, miał wyraźną specyfikę narodową.

Białoruska idea narodowa w oczach dawnej elity komunistycznej (która właściwie utrzymała w swoich rękach władzę polityczną) postrzegana była jako obcy i niezrozumiały nurt ideowy, który wyraźnie utrudnia praktykę polityki. Zainteresowania części elit intelektualnych „alternatywną” ideologią doprowadziły do reanimacji krytykowanej w czasach sowieckich szkoły historiograficznej, powstałej w drugiej połowie XIX wieku i znanej pod nazwą „zachodniorusizm”².

Pojęcie to ma kilka znaczeń i jest wykorzystywane do określenia nie tylko pewnego sposobu narracji historiograficznej (czy szkoły historiograficznej), związanej przede wszystkim z postacią profesora Petersburskiej Prawosławnej Akademii Duchownej Michaiła Kojałowicza (1828–1891), ale także nurtu politycznego i kulturowego z początku XX wieku na ziemiach białoruskich i litewskich, obecnego również w „odrodzonej” formie w niepodległej Republice Białoruś.

Nazwa „zachodniorusizm” została zaproponowana pod koniec lat dwudziestych XX wieku przez Alaksandra Ćwikiewicza, wybitnego białoruskiego uczonego i polityka, jednego z premierów rządu Białoruskiej Republiki Ludowej, w jego syntezie życia

² Jednym z czołowych propagatorów tej idei jest współczesny filozof Lew Krysztapowicz. W jego ujęciu „zachodniorusizm” stanowi wyrażenie narodowego charakteru Białorusinów. Autor ten uważa, że ideologia „zachodnioruska” ostatecznie ukształtowała się jeszcze w XVI–XVII w. i składa się z czterech podstawowych elementów: „braterstwa, czyli socjalistyczności”, „ogólnorosyjskości, czyli ludowości”, „świeckości, czyli sekularyzacji” oraz „związkowości, czyli państwowości”. Poglądy Krysztapowicza są dość eklektyczne, ale jego interpretacja „zachodniorusizmu” wyraźnie wpływa na retorykę władz białoruskich, zob.: L. Krysztapowicz, *Zapadnorusizm kak wyrażenije bieloruskogo nacjonalnogo charaktiera*, [w:] *Otieczestwiennaja filosofija: russkaja, rossijskaja, wsiemirnaja. Materialy V Rossijskogo simpoziuma istorikow russkoj filosofii*, Niżnij Nowgorod 1998, s. 238–241. Warto tu także wymienić recenzję Ryszarda Radzika jednej z książek Krysztapowicza, w której recenzent zwraca uwagę nie tylko na treść omawianej pracy, ale też charakteryzuje ją jako wyraz pewnego zjawiska socjologicznego w społeczeństwie białoruskim, zob.: „Studia Białorutenistyczne” 2010, nr 4, s. 299–309.

umysłowego na ziemiach białorusko-litewskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku³. Książka ta po wydaniu w roku 1929 została właściwie skonfiskowana, sam autor zaś osiem lat później podzielił los znacznej części elity białoruskiej – był represjonowany i został rozstrzelany⁴. Od lat trzydziestych XX wieku, od kiedy ukształtowała się stalinowska wizja historii narodów Związku Sowieckiego, zaczęto wykorzystywać elementy dawnej imperialnej narracji historycznej, starając się je jednak połączyć z metodologią marksistowską. Podejście metodologiczne charakterystyczne dla okresu wcześniejszego (głównie związane ze szkołą Michaiła Pokrowskiego) zostało wyraźnie skrytykowane oraz zastąpione swoistym połączeniem marksizmu z „patriotyzmem”, który w wielu wypadkach zakrawał na „nacjonalizm wielkoruski”⁵. Praca Ćwikiewicza w tym kontekście wyraźnie utrudniała wzmacnianie tej nowej wizji oraz pokazywała korzenie intelektualne ideologii imperialnej (szczególnie w stosunku do ziem białoruskich). Do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zachodniorusizm jako szkoła i określenie naukowe nie istniał w przestrzeni intelektualnej, a większość autorów tego nurtu określano jako historyków „klerykalnych”, czy też „klerykalno-monarchicznych”. Jedynie wśród emigracji białoruskiej praca Ćwikiewicza była znana i nawet została wznowiona w zachodnich Niemczech. Od około 1998 roku zainteresowanie postacią Kojałowicza na Białorusi znacznie wzrosło. Ukazały się nie tylko jego biografia intelektualna (niemal hagiograficzna w swojej treści)⁶, ale także wznowienia jego podstawowych prac historycznych⁷. Pokażna część najnowszych tekstów historycznych (głównie

³ A. Ćwikiewicz, „Zapadno-russizm”. *Narysy z historii bramadzkiej myśli na Białarusi u XIX i początku XX w.*, Miensk 1993.

⁴ A. Lis, *Uwodziny u Alaksandra Ćwikiewicza*, „ARCHE” 2011, nr 11, s. 442–443.

⁵ Narrację „zachodnioruską” z sowiecką szkołą historiograficzną łączyło kilka podstawowych tez: o istnieniu narodu staroruskiego, o tym, że okres istnienia Rzeczypospolitej był czasem największego upadku „Rosji Zachodniej”, negatywnym stosunku do katolicyzmu oraz Unii Brzeskiej 1596 r., o pozytywnym znaczeniu przyłączenia ziem białoruskich do Rosji w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej, zob.: U. Litwinski, *Zachodnierusickija tradycyi u sawieckaj historycznej szkole*, [w:] *Nauka. Obrazowanije. Tiechnologij*, 2009. *Matieriały mieżdunarodnoj nauczno-prakticzeskoj konfierencyi*, czast’ 2, Baranowiczi 2009, s. 210–211.

⁶ W. Czeriepica, *Michaił Osipowicz Kojałowicz. Istorija żyznj i tworczestwa*, Grodno 1998.

⁷ M.O. Kojałowicz, *Istorija wossojedimienija zapadnorusskich uniatow*, Minsk 1998; M.O. Kojałowicz, *Cztienija po istorii Zapadnij Rossii*, Minsk 2006.

podręczników szkolnych i uniwersyteckich) zdaniem wielu historyków białoruskich jest wzorowana na głównych tezach narracji „zachodnioruskiej” – stanowią specyficzną mieszankę idei komunistycznych, imperialnych rosyjskich oraz niektórych elementów narracji narodowej⁸.

W odniesieniu do stosunków rosyjsko-polskich idea „zachodnioruska” zajmuje szczególne miejsce. Choć relacje między tymi dwoma narodami oraz państwami mają długą tradycję, to jednak dla kształtowania się nowoczesnej myśli politycznej i społecznej niezwykle ważny jest okres od końca XVIII wieku. Swoiste przyspieszenie dziejów europejskich w dziedzinie społecznej i gospodarczej i formowania się nowoczesnych narodów dotyczyło także obszarów na wschód od Łaby. Likwidacja państwowości wieloetnicznej Rzeczypospolitej przyczyniła się do intensyfikacji kontaktów polsko-rosyjskich niemal w każdej dziedzinie życia. Bilans tych więzi jest trudny do jednoznacznej oceny, ponieważ można znaleźć zarówno pozytywne, jak i negatywne tendencje, trudne do wymazania z dziejów obu społeczeństw.

Kiedy mówimy o relacjach polsko-rosyjskich, nie możemy pominąć znajdujących się pomiędzy tymi społeczeństwami: Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Okresem, gdy ludy te przekształcały się stopniowo w nowoczesne narody, był wiek XIX. Był to zarazem czas walki i rywalizacji pomiędzy „polskim” a „rosyjskim” projektem narodowym, które pragnęły pozyskać dla siebie ludność zamieszkującą ziemie współczesnej Litwy, Ukrainy i Białorusi.

W XIX i na początku XX wieku dla znacznej części elit intelektualnych ziem białorusko-litewskich (przeważnie pochodzenia unickiego i później prawosławnego) „tradycja zachodnioruska” stała się nie tylko próbą wyjaśnienia swojej sytuacji dziejowej i cywilizacyjnej, ale także koncepcją tłumaczącą stosunki rosyjsko-polskie w szerokiej przestrzeni historycznej. Przynależność „zachodnioruskich” autorów do nurtu słowianofilskiego

⁸ Szerzej na ten temat oraz także o wpływach obecnej sytuacji politycznej na Białorusi na naukę i edukację historyczną zob.: H. Sahanowicz, *Losy białoruskiej historiografii: od sowietyzacji do zachodniorusizmu nowego typu*, „Studia Białorusenistyczne” 2009, nr 3, s. 103–144.

(głównie do okresu późnego słowianofilstwa) odzwierciedla się zarówno w podstawowych elementach tej ideologii, jak i w wyraźnej tematyce badawczej. Autorzy ci interesowali się przede wszystkim okresem XVII–XIX wieku na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, szczególnie sprawami religijnymi oraz ruchami społecznymi. Takie pole badawcze wymagało zaznaczenia swoich sympatii i antypatii nie tylko do okresów wcześniejszych, ale także do względnie bliskich tym autorom zdarzeń.

Wśród ważnych wydarzeń, które niejako uwarunkowały późniejsze pojawienie się „szkoły zachodnioruskiej”, należy wymienić: trzy rozbiory Rzeczypospolitej, powstanie listopadowe, likwidację Kościoła unickiego na ziemiach białoruskich i litewskich w 1839 roku oraz powstanie styczniowe i represje popowstaniowe. Kryzys wewnątrz Kościoła unickiego i jego stopniowe podporządkowywanie prawosławnym kanonom oraz ostateczne przyłączenie się do rosyjskiego prawosławia synodalnego wywarły bardzo duży wpływ na życie intelektualne na tych obszarach. Poszukiwania własnej tożsamości kulturowej oraz próba integracji z elitą imperialną doprowadziły część elit unickich do koncepcji „powrotu” do prawosławia, wspartej przez rosyjską mocarstwową machinę biurokratyczną i cerkiewną. Uznanie zaś, że identyfikacja wyznaniowa musi być spójna z konkretną tożsamością narodowościową i państwową, stopniowo przyczyniło się do powstania regionalnej tożsamości rosyjskiej w wydaniu „zachodnioruskim” (łączącej w sobie elementy tożsamości litewskiej, białoruskiej oraz małoruskiej). Była ona w istocie postacią hybrydalną, w założeniu ideologów nie miała konkurować z tożsamością rosyjską (ogólnoruską) i lojalnością wobec państwa.

Za głównego przedstawiciela zachodniorusizmu większość współczesnych badaczy uważa historyka i publicystę Michaiła Kojałowicza. Urodził się on w rodzinie księdza unickiego w Kuźnicy Białostockiej (obecnie miejscowość ta znajduje się na granicy polsko-białoruskiej po stronie polskiej). Jako dziecko wraz z całą rodziną przyjął prawosławie, otrzymał wykształcenie w Supraślu i Wilnie oraz studiował na prawosławnej Akademii Duchownej w Petersburgu. W odróżnieniu od swojego ojca nie obrał kariery duchownego, ale został wykładowcą akademickim. Po niedługim okresie pracy w seminariach duchownych w Rydze i Petersburgu został profesorem historii Akademii Duchow-

nej w Petersburgu. Zwiększenie zainteresowania problematyką „guberni zachodnich” w społeczeństwie rosyjskim w okresie powstania styczniowego i zaraz po nim, szeroka wiedza na temat życia społecznego na tych terenach oraz znajomość z wieloma działaczami słowianofilskimi pomogły młodemu naukowcowi w dalszych badaniach oraz ich szerokiej popularyzacji. Zainteresowania badawcze historyka wzbudzały przede wszystkim dzieje religijne, szczególnie kościołów unickiego i prawosławnego na ziemiach wschodnich przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i w okresie panowania rosyjskiego. Michaił Kojałowicz był także bardzo płodnym publicystą, zajmował się dziejami rosyjskiej historiografii, interesował się również przeszłością innych narodów słowiańskich. Jego poglądy polityczne i światopogląd mieściły się w granicach nurtu słowianofilskiego, choć należy zaznaczyć, że koncepcja tożsamości na ziemiach „zachodnioruskich” budziła wśród części współczesnych publicystów podejrzenia o separatyzm czy chęć wzmocnienia odrębności regionalnej.

W artykule trudno omówić całość koncepcji tego czołowego przedstawiciela zachodniorusizmu, dlatego skupię się na jednym elemencie, a mianowicie geograficznym ujęciu jego rozważań.

Zwrócenie uwagi badaczy na „geografię wyobrażoną” zarówno pozwala na lepszą rekonstrukcję historii myśli dziewiętnastowiecznej, jak i wskazuje na ramy myślowe, którymi posługujemy się po dziś dzień. Zaznaczenie osi geograficznych oraz ich symbolika (szczególnie takie dychotomie, jak „wschód–zachód” czy „północ–południe”) miały duże znaczenie nie tylko w XX wieku, ale też znacznie wcześniej. W przypadku rozważań historiozoficznych Michaiła Kojałowicza oś „zachód–wschód” była najważniejsza.

Ćwikiewicz nazwał cały nurt intelektualny zachodniorusizmem głównie z powodu podstawowego terminu używanego przez tych autorów, mianowicie – „Rosja Zachodnia”. Nazwa ta powstała dużo wcześniej niż w latach sześćdziesiątych XIX wieku, ale dopiero w drugiej połowie tego stulecia nabrała wyjątkowego nie tylko pojęcia historycznego, ale także nazwy „żywej”, określającej konkretnie istniejącą społeczność, czy też region geograficzny lub nawet narodowościowy.

Eksperymenty w polityce narodowościowej i wyznaniowej władz imperialnych na swoich „kresach zachodnich”, szczególnie w okresie reformy uwłaszczeniowej i innych reform ustrojowych, spowodowały zainteresowanie „chłopskimi społecznościami” – Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami, jako potencjalną przeciwwagą dla polskiego ruchu narodowego oraz Kościoła katolickiego. W okresie wcześniejszym, zwłaszcza w latach trzydziestych XIX wieku, próbie ujednoczenia i wzmocnienia lojalności wobec Rosji poddawane było także postrzeganie historii regionu, co spowodowało nową interpretację dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwłaszcza w pracach Nikołaja Ustriałowa ukazała ona społeczeństwu rosyjskiemu „nową prawdę”, której istotą było przekonanie, że jest to państwo w swej naturze ruskie (pojęcie utożsamiane z rosyjskością), gdzie naród zachodnioruski (lub „zachodniorosyjski” bądź po prostu „ruski”) odgrywał bardzo istotną rolę polityczną i kulturową. W ujęciu Ustriałowa podział Rusi na zachodnią i wschodnią nastąpił w okresie podbojów mongolskich i wywołał specyficzną dwutorowość dziejów ruskich właściwie aż do końca XVIII wieku⁹.

Polityka generał-gubernatora wileńskiego Michaiła Murawjowa, szczególnie represji wobec polskiego ruchu narodowego oraz polskiej dominacji kulturalnej na ziemiach „guberni zachodnich”, wymagała wsparcia ideologicznego także w sferze edukacji historycznej. W latach sześćdziesiątych XIX wieku na interpretację Ustriałowa nie było już takiego zapotrzebowania, zwłaszcza w atmosferze wyraźnie nacjonalistycznej i antypolskiej, toteż dzieje „Kraju Zachodniego” wymagały nowego ujęcia i nowego autora¹⁰. Stał się nim właśnie Kojałowicz, wcześniej znany głównie jako badacz dziejów unii brzeskiej (jego dwutomowe dzieło *Litewska unia cerkiewna* ukazało się w latach 1859 i 1862¹¹) oraz ekspert od spraw guberni zachodnich.

⁹ Szerzej na ten temat zob.: K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 71–89.

¹⁰ D. Staliūnas, *Imperial Nationality Policy and the Russian Version of the History of the Grand Duchy of Lithuania in the Mid-Nineteenth Century*, „Central Europe” 2010, t. 8, nr 2, s. 146–157 (szczególnie na ten temat zob.: s. 154–156).

¹¹ M. Kojałowicz, *Litowska unia cerkiewna*, t. 1, Sankt Pietierburg 1859, t. 2, Sankt Pietierburg 1862.

W 1864 roku na fali zainteresowania „Krajem Zachodnim” Kojałowicz wydał swoje *Wykłady z historii Rosji Zachodniej*¹², pierwotnie prezentowane niewielkim kręgom na dworze carskim. Opierając się na podstawowych elementach teorii Nikołaja Ustriałowa, Kojałowicz podjął próbę nie tylko uszczegółowienia wizji dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (co w warunkach powstania styczniowego i zaraz po nim uchodziło za czyn patriotyczny – opór wobec „polsko-katolickiej ekspansji”), ale też przedstawił koncepcję Rosji Zachodniej jako odrębnego regionu z własnymi dziejami, specyfiką kulturową, etniczną i religijną, wyraźnie odróżniającego się od Rosji Wschodniej. Autor nie kwestionował jednak przynależności tego terytorium do państwa rosyjskiego i podkreślał „odwieczne dążenie” jego ludności do zjednoczenia z Rosją. Różnice kulturowe i językowe tłumaczył zaszłościami historycznymi oraz obcą agresją, a także specyfiką przebiegu procesów etnicznych jeszcze we wczesnym średniowieczu. Nowe wydanie tych wykładów ukazało się w 1884 roku pod nieco zmienionym tytułem – *Wykłady z dziejów Rosji Zachodniej*¹³ i stanowi w miarę syntetyczne ujęcie historii owej „wyobrażonej wspólnoty geograficznej” w wersji głównego ideologa zachodniorusizmu¹⁴.

Jaki obszar geograficzny, zdaniem Kojałowicza, obejmuje Rosja Zachodnia? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy już w pierwszym wykładzie:

„Przez nazwę «Rosja Zachodnia» należy rozumieć Białoruś, zachodnią Małorosję, czyli tak zwaną Ukrainę, oraz Litwę we właściwym, plemiennym sensie, to znaczy ogólnie przez nazwę «Rosja Zachodnia» należy rozumieć cały ten kraj, który leży na zachód od Dniepru i na południowy zachód od terenów Dźwiny Zachodniej do granic Prus, dalej do Polski lub tak zwanych guberni nadwiślańskich oraz w końcu do granic państwa austriac-

¹² *Idem, Lekcyi po istorii zapadnij Rossii*, Moskwa 1864.

¹³ *Idem, Cztiennija po istorii zapadnoj Rossii*, Sankt-Pietierburg 1884.

¹⁴ W literaturze najnowszej najpełniejszy opis oraz krytyka koncepcji Kojałowicza Rosji Zachodniej znajdują się w pracach trzech autorów: Walerija Czeriepicy, Katarzyny Błachowskiej i Michaiła Dołbiłowa, zob.: W. Czeriepica, Michaił Osipowicz Kojałowicz. *Istorija żyzni...*, *op. cit.*, s. 52–65; K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa...*, *op. cit.*, s. 219–223, M. Dołbiłow, *Russkij kraj, czużaja wiera: Etnokonfessionalnaja politika impierii w Litwie i Bielorusii pri Aleksandrii II*, Moskwa 2010, s. 202–226.

kiego. Jeśli zaś popatrzymy, jak ongiś wyglądała Rosja Zachodnia oraz gdzie jeszcze mieszka ten sam lud, co na Białorusi, Ukrainie czy na Litwie, to należy poszerzyć wymienione wyżej granice tego kraju nie tylko na wschód za Dniepr, gdzie mieszka wielu Białorusinów i szczególnie Małorusinów, ale też na zachód, gdzie mieszka część Litwinów, dalej zaś należy je poszerzyć w głąb Polski prawie po Wisłę, gdzie mieszka na północy część Litwinów, w środku część Białorusinów, a na południu część Małorusinów. W końcu należy przesunąć te granice dalej za Galicję Wschodnią ku obwodowi krakowskiemu oraz za Pogórze¹⁵ Węgier, gdzie także mieszkają Małorusini¹⁶.

Uzasadniając takie granice regionu czy – jak sam pisał – kraju, Kojalowicz podkreśla przede wszystkim wspólne dzieje wspomnianych grup etnicznych i bliskie związki historyczne między nimi:

„Wszystkie te obszary i wszystkie te plemiona, z wyjątkiem węgierskich Rusinów, którzy od czasów starożytnych odrębnym życiem żyli, oraz większej części Małorusinów po wschodniej stronie Dniepru, którzy późniejsze osadnictwo stanowią, wszystkie te obszary i plemiona od niepamiętnych czasów znajdowały się w bliskich stosunkach wzajemnych oraz wspólny los historyczny dzieliły. Pospołu (łącznie nawet ze znaczną częścią Litwy) znajdowały się pod władzą książąt ruskich z rodu św. Włodzimierza, wielkiego księcia kijowskiego, i żyły wspólnym życiem ruskim. Wszystkie one potem, poza niewielkimi wyjątkami, przeszły pod władzę książąt litewskich i także żyły życiem ruskim, posiadając nawet jeden państwowy i literacki język, tak zwany zachodnioruski, w którym bardzo wiele hramot i ksiąg, w tym stare prawa byłego księstwa litewskiego napisano. Razem wszystkie te obszary i plemiona trafiły potem pod władzę Polski i jednakowo ucierpiały od tej władzy – straciły większość rodzimych rodów książęcych i szlacheckich, które stały się polskie, straciły większą część swoich rodzimych mieszczan, już to spolonizowanych, już to zdominowanych przez Żydów, którzy napłynęli do Rosji Zachodniej z Polakami – oraz wytrzymały wiele innych napaści, jak

¹⁵ Tu widocznie ma się na myśli tereny tak zwanej Rusi Węgierskiej, czy też dawnej Rusi Zakarpackiej, obecnego obwodu zakarpackiego Ukrainy.

¹⁶ M. Kojalowicz, *Cztienija...*, op. cit., s. 1–2.

zobaczymy później. W końcu wszystkie te obszary i plemiona, z wyjątkiem pruskich Litwinów oraz austriackich Małorusinów, powróciły pod władzę Rosji i ze wsparciem jej ludzi pospołu odtwarzają nadwątlone siły i odnawiają poniesione straty”¹⁷.

Przytoczone fragmenty stanowią niejako wyznanie wiary Kojałowicza, jego pojmowanie istoty samej Rosji Zachodniej i jej losów dziejowych. Użyte w tych opisach symbole wskazują na wpływy retoryki nacjonalistycznej, jak również metafor organicystycznych, charakterystycznych dla dziejopisarstwa romantycznego.

Należy zwrócić uwagę na opisane granice kraju: autor najpierw wymienia owe granice w ramach ówczesnego Cesarstwa Rosyjskiego, ale zaraz potem poszerza te obszary o tereny Królestwa Kongresowego, Prus oraz monarchii austro-węgierskiej. W tym szeregu Królestwo Kongresowe (właściwie pozbawione nawet symbolicznych oznak większej autonomii w tym okresie) stanowi, zdaniem historyka, terytorium niemal poza państwem rosyjskim.

Ważny szczegół stanowi także to, że choć dalej Kojałowicz za najważniejsze kryterium wyznaczenia narodowości uważa wyznanie, granice Rosji Zachodniej definiuje wyraźnie według kryterium etniczno-językowego. Trzy wspólnoty etniczne, zamieszkujące razem obszar „zachodniorosyjski” – Białorusinów, Ukraińców (pod nazwą Małorusinów, powszechną wówczas w literaturze rosyjskiej) oraz Litwinów – ukazał jako bardzo bliskie grupy etniczne bez omawiania wyraźnych różnic wyznaniowych między nimi.

Trzecim wyraźnym elementem jest wspólnota historii tych ziem, w której można wyodrębnić cztery okresy przynależności państwowej: średniowiecznych księstw ruskich, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej (rozumianej także przez Kojałowicza jako Polska) oraz Cesarstwa Rosyjskiego. Znajdujemy tu także dwóch winnych pogorszenia sytuacji narodu, czyli Polaków i Żydów.

W interpretacji Kojałowicza, jeśli spojrzeć na tereny Rosji Zachodniej z centrum Rosji, to nawet w „zwykłym, geo-

¹⁷ *Ibidem*, s. 2–3.

graficznym sensie¹⁸ są one położone na zachód, ale stanowią nieprzerwanie ziemie rosyjskie. Zdaniem tego uczonego trudno określić dokładnie granice między Wielkorusinami a Białorusinami oraz między Białorusinami a Małorusinami, Litwini zaś są wymieszani na znacznych obszarach z Białorusinami, nawet pod względem językowym¹⁹.

Przedmiotem dalszych rozważań Kojałowicza są związki historyczne między obu częściami Rosji – zachodnią i wschodnią, nierozzerwalnie połączonymi i cechującymi się wspólnymi dążeniami do zjednoczenia. Głównym kłopotem dla Rosjan były obce narody, które nawet przed najazdem mongolskim stanowiły zagrożenie jedności narodu ruskiego. Najważniejszym „obcym” dla Rosjan byli Polacy, którzy mimo przynależności do narodów słowiańskich od wczesnego okresu dziejów byli porwani w wir życia zachodnioeuropejskiego. Właśnie ta orientacja cywilizacyjna poróżniła Polaków i Rosjan, a ludowi Rosji Zachodniej przyniosła niezliczone katastrofy, między innymi asymilację stanów wyższych, walki religijne i niewolę chłopów. Stan zależności pańszczyźnianej chłopów, zdaniem autora, został wprowadzony właśnie w Rzeczypospolitej, a stamtąd upowszechnił się w Moskwie. Dopiero car – wyzwoliciel i męczennik Aleksander II – wyzwolił chłopów razem z ziemią (co dla Kojałowicza było ewenementem na skalę światową). Główną cechą wyróżniającą Polaków według autora *Wykładów* stanowi wyznanie rzymskokatolickie („polskie łaciństwo”) oraz stan szlachecki („polskie szlachectwo”). Obydwie te cechy Polaków są przyczyną wszystkich nieszczęść i bied ludu Rosji Zachodniej²⁰. Polonizacja wyższych stanów ludności „zachodnioruskiej” w XVI–XVII wieku spowodowała bowiem wyraźne różnice i głęboki podział społeczny w regionie, głównie z powodu wyznawania „obcej wiary” i używania „obcego języka”. W odróżnieniu od części zachodniej Rosja Wschodnia, mimo dzielących „lud” i elity wyraźnych różnic, zachowała jedność społeczną oraz „wymianę pomiędzy różnymi częściami społeczeństwa”. Tymczasem „lud” (rozumiany przez Kojałowicza głównie jako zróżnicowane pod względem pocho-

¹⁸ *Ibidem*, s. 3.

¹⁹ *Ibidem*, s. 4, 36–37.

²⁰ *Ibidem*, s. 7.

dzenia etnicznego i wyznania chłopstwo oraz niewielka część mieszczań) Rosji Zachodniej jest w swojej istocie osamotniony i nie ma mocnego wsparcia ze strony rodzimej szlachty. W tej interpretacji Adam Mickiewicz zaczyna istnieć jako szlachecki polski poeta, który nie rozumie potrzeb ludu²¹. Zdaniem autora część Polaków w „kraju zachodnim” uważa, że lud też powinien wraz z wykształceniem przyjąć narodowość polską, natomiast dużo mniejsza część sądzi, że miejscowi Polacy powinni stać się Białorusinami, Litwinami, Ukraińcami lub „po prostu Rosjanami” i w taki sposób wrócić do swojej „prawdziwej narodowości”.

W tej wizji rozwój historyczny Rosji Zachodniej jest wyraźnie nieprawidłowy i nienormalny wskutek nienaturalnego podziału na warstwy wyższe i lud (*narod*). Sąsiadujące z tym „krajem” Polska i Rosja Wschodnia nie mają takiego wewnętrznego podziału i tam przechodzenie z jednego stanu do drugiego nie jest tak hamowane. Charakteryzując strukturę społeczną tego „regionu” w taki sposób, mimo sympatii do swojej małej ojczyzny, Kojalowicz określa ją jako teren walki dużo bardziej żywotnych i rozwiniętych wspólnot etnicznych, jakimi w jego wizji są Polacy i Rosjanie (z Rosji Wschodniej). W tym miejscu powołuje się na koncepcję Joachima Lelewela, który zdaniem petersburskiego historyka mimo proklamowania się dziejopisarzem „narodu” nieprawidłowo rozumie samo pojęcie „naród”. Negatywny stosunek do arystokracji w ujęciu Lelewela nie przeszkadza mu rozumieć przez pojęcie „naród” wyłącznie szlachtę, a Polaków na terytorium Rosji Zachodniej uważać za jedyny czynnik cywilizujący – staroruska spuścizna tych terenów nie jest warta wzmianki, czy też większej uwagi²².

Ta krótka polemika z poglądami Lelewela wyraźnie ukazuje wpływy klasyka polskiej historiografii romantycznej oraz jego interpretacji dziejów ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego na wizję Kojalowicza. Mimo negatywnego stosunku do tego polskiego historyka spuścizna intelektualna zlikwidowanego w wyniku represji po powstaniu listopadowym Uniwersytetu

²¹ *Ibidem*, s. 10.

²² *Ibidem*, s. 14–15.

Wileńskiego jest widoczna także u jego oponenta²³. Kojałowicz wspomina o szkole historycznej *Alma Mater Vilnensis*, dostrzegając w niej nie tylko tęsknotę za dawną niepodległością Wielkiego Księstwa, ale też „polską intrygę” i chwiejne teorie godzące w jedność państwa rosyjskiego²⁴.

Relacje rosyjsko-polskie na terenach Rosji Zachodniej są dla Kojałowicza zdecydowanie antagonistyczne i nieprzyjazne. Rosja to dobrze zorganizowane, stabilne i silne państwo z bogatą kulturą, zdolne do przyciągania kulturowego i politycznego innych narodów, w tym ludów Rosji Zachodniej (potencjalnie także miejscowych Polaków)²⁵. Polska, kraj pozbawiony niepodległości politycznej (w dużej mierze wskutek błędów natury organicznej oraz „agresji żywiołu niemieckiego”), jest ukazywana jako buntownik przeciwko Rosji (symbolizującej porządek i cywilizację – bardzo charakterystyczna dla okresu reform Aleksandra II metafora zaczerpnięta z publicystyki rosyjskiej), jako kraj skażony „cywilizacją zachodnioeuropejską” (czyli wyznaniem katolickim i etosem szlacheckim), pozbawiający Rosję Zachodnią swojego jestestwa i walczący z Rosją o ziemie białoruskie, litewskie i ukraińskie. Ta wizja relacji między oboma narodami słowiańskimi jest jedynie uzupełniona wzmianką, że dopiero wtedy, gdy Polska zdecyduje się na opuszczenie „cywilizacji łańskiejskiej” i powrót do swoich korzeni słowiańskich i chłopskich, może mieć dobre relacje z Rosją (oczywiście pod zwierzchnictwem dynastii Romanowów).

Istotną cechą przedstawianego przez Kojałowicza wizerunku Rosji Zachodniej jest wieloetniczność oraz różnorodność religijna. W warunkach Cesarstwa Rosyjskiego ta cecha nie była

²³ Walery Czeriepica wskazuje na wpływy koncepcji wybitnego historyka rosyjskiego Siergieja Sołowjowa na twórczość M. Kojałowicza, szczególnie w kwestii naczelnej roli narodu w dziejach, zob.: W. Czeriepica, *Michaił Osipowicz Kojałowicz. Istorija żyzni...*, op. cit., s. 54–55, z kolei Katarzyna Błachowska zauważa, że idee Kojałowicza są swoistą fuzją koncepcji N. Ustriałowa i S. Sołowjowa, z przewagą koncepcji tego ostatniego, zob.: K. Błachowska, *Wiele historii jednego państwa...*, op. cit., s. 219–223.

²⁴ Szerzej na temat Uniwersytetu Wileńskiego zob.: M. Kojałowicz, *Cztienija...*, op. cit., s. 16–17.

²⁵ Na wątek socjalny w koncepcji M. Kojałowicza (głoszenie tezy o oparciu się na ludzie w walce z uciskiem Polaków i Żydów) zwrócił uwagę Henryk Głębocki, zob.: H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000, s. 345–346.

czymś wyjątkowym: właściwie każdy obszar, przyłączony do państwa w XVII–XIX wieku miał różnorodny skład etniczny czy wyznaniowy. Tutaj jednak, mimo wymienienia Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Rosjan, Polaków, Żydów, a także znacznie mniejszych liczebnie grup Łotyszy, Niemców, Czechów, Mołdawian i Tatarów, historyk podkreśla liczebną przewagę Rosjan-Rusinów (rozumianych oczywiście jako Białorusini, Ukraińcy i sami Rosjanie-Wielkorusini razem wzięci) oraz Litwinów. Opis cech etnograficznych poszczególnych grup jest charakterystyczny dla ówczesnych prac, operujących metaforami o zabarwieniu socjaldarwinistycznym. Wizerunek Małorusinów jest ewidentnie korzystniejszy niż wizerunek Białorusinów, prawie wszystkie cechy etnograficzne autor interpretuje jako wpływ warunków geograficznych, klimatu czy „ziemi” (którą należy rozumieć zarówno w sensie metafizycznym, jak i dosłownym jako podstawowe źródło utrzymania)²⁶. Warto zwrócić uwagę na opis Litwinów, którzy mimo wyraźnych cech odróżniających ich od Słowian mają szczególnie bliskie związki etniczne z Białorusinami, także językowe²⁷. Białorusini z kolei są ukazani jako najbardziej zacofany i biedny lud regionu, sposób ich prezentacji bardzo przypomina wszelkie cechy narracji orientalizującej²⁸.

Trzy inne grupy etniczne na terenie Rosji Zachodniej opisywane przez Kojalowicza są wyraźnie obce i wręcz wrogie dla tego kraju. Żydzi stanowią większość mieszczan i utrudniają przez to przejęcie handlu i usług przez Rosjan, mają zbyt odmienny system wartości, inną religię, co uniemożliwia im skuteczną integrację obywatelską w Cesarstwie, tym bardziej z narodem rosyjskim²⁹. Polacy także uniemożliwiają cyrkulację na szczeblu społecznym i wyznają „obcą wiarę”³⁰. Z kolei Niemcy narzucili Żydom niemiecką mowę (Kojalowicz, podobnie jak znaczna część uczonych rosyjskich w tym okresie, nie uznawał jidyszu za odrębny język, ale uważał go za dialekt niemieckiego) i mimo znacznej rusyfikacji zachowują swoją odrębność kulturo-

²⁶ M. Kojalowicz, *Cztienija...*, op. cit., s. 26–29.

²⁷ *Ibidem*, s. 35–38.

²⁸ *Ibidem*, s. 29–35.

²⁹ *Ibidem*, s. 39–45.

³⁰ *Ibidem*, s. 45–48.

wą³¹. Wymienione narodowości są traktowane jako przeszkoda w dziele naprawy owej nienormalnej sytuacji społecznej (a zarazem etnicznej i wyznaniowej) w kraju zachodnim. W ten to sposób podziały etniczne i religijne, zdaniem historyka, nakładają się na podziały społeczne i stanowe. Retoryka prochłopska w wydaniu Kojałowicza zbliża go nawet do narodników, a on sam był oskarżany o propagowanie idei skrajnie lewicowych.

Katolicyzm dla Kojałowicza jest cechą zachodnioeuropejską Polaków. Z uwagi na falę oburzenia powstaniem styczniowym (oraz udziałem w nim księży katolickich) uznawany jest wręcz za ruch rewolucyjny i antypaństwowy. W swej niechęci do katolików Kojałowicz był w awangardzie nawet słowianofilstwa rosyjskiego. Konstanty Leontjew – autor oryginalnej filozofii „konserwacji Rosji” i niedopuszczenia w niej do wielkich zmian społecznych – uważał wyznanie katolickie Polaków za cechę pozytywną, za przeciwwagę rosnącej laicyzacji i rewolucji³².

Koncepcja Kojałowicza nie tylko była wyrazem panujących w społeczeństwie rosyjskim wyobrażeń o guberniach zachodnich imperium, ale również wynikała z własnych badań naukowych, podróży³³ i wymiany korespondencji z osobami stale mieszkającymi w Wilnie czy innych miejscowościach. Doświadczenie życiowe historyka, a mianowicie awans społeczny dzięki polityce imperialnej oraz głębokie przeżycia wewnętrzne i trudności w określeniu własnej tożsamości jeszcze w latach sześćdziesiątych XIX wieku wpłynęły na jego biografię intelektualną. Mimo całej sympatii i pozytywnego stosunku do odrębności kulturowej swojego kraju już w latach osiemdziesiątych XIX wieku Kojałowicz ostatecznie przyjął wizję jedności „wielkiej Rosji”.

Stosunki polsko-rosyjskie w koncepcji tego autora są wyrazem walki cywilizacyjnej pomiędzy szeroko pojmowaną cywilizacją zachodnioeuropejską (światem romańskim i germańskim) a światem słowiańskim (którego główną wyrazicielką jest Rosja).

³¹ *Ibidem*, s. 24, 41.

³² K. Leontjew, *Prawosławije i katolicyzm w Polsce*, [w:] *Polskaja i russkaja dusza: ot Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna. Antologija*, pod red. A. de Lazarięgo, Warszawa 2003, s. 101–108.

³³ D. Kuźma, *Padarożża M.W. Kajałowicza na Bielarusi u 1862 b.*, „Wyszejszaja szkoła” 2010, nr 3, s. 55–58.

Wyobrażona Rosja Zachodnia (dla Kojałowicza także całkiem realna, sądząc po jego korespondencji³⁴) stała się rzeczywistością i sposobem wytłumaczenia dziejów dawnych wschodnich terenów Rzeczypospolitej społeczeństwu rosyjskiemu. Przed powstaniem styczniowym elity rosyjskie postrzegały te ziemie jako polskie kulturowo i mało zwracały uwagę na inne grupy etniczne, które je zamieszkiwały³⁵. Odkrycie kraju zachodniego jako ziemi „rosyjskiej”, z rosyjską ludnością i starożytnymi zabytkami prawosławia, zupełnie zmieniło postrzeganie tych terenów³⁶. Dzięki nowej interpretacji historii, geografii i stosunków etnicznych i religijnych na ziemiach białoruskich, litewskich i ukraińskich ukształtował się specyficzny nurt ideowy, nazwany później zachodniorusizmem, a postrzegany obecnie jako wyraz tożsamości hybrydowej, przejściowej, czy też tymczasowej³⁷.

Idee powstałe w XIX wieku są przedmiotem zainteresowania badaczy i nawet w obecnych czasach mogą być wykorzystane w nowoczesnej retoryce politycznej i stanowić jeden z elementów tożsamości całych społeczności. Dalsze badania nad relacjami rosyjsko-polskimi, także w szerszym kontekście (włączające w ten proces badaczy spoza Polski i Rosji), są niezwykle ważne dla rozważań naukowych oraz lepszego zrozumienia społeczeństw i narodów.

³⁴ Rossijskij gosudarstwiennyj archiw literatury i iskusstwa, M.O. Kojałowicz, telegram z 8 stycznia 1880, f. 1077, op. 1, d. 1, ark. 54.

³⁵ Metafora „odkrycia” Rosji Zachodniej dotyczyła nie tylko terenów białoruskich i litewskich, ale też nieco wcześniej ziem ukraińskich. Szerzej na temat „odkrycia” Białorusi i Litwy w latach sześćdziesiątych–siedemdziesiątych XIX w. zob.: D. Kariew, *Bieloruszkaja i ukraińskaja istoriografija konca XVIII – naczala 20-ch gg. XX w. w procesie gieniezisa i razwitija nacyonalnogo istoriczeskogo soznanija bielorusow i ukraincew*, Wilnius 2007, s. 174–190.

³⁶ Podobny proces odkrywania czy poznawania Ukrainy przez Rosjan został opisany w eseju Ołeksija Tołoczki, zob.: O. Tołoczko, *Kijewska Rus' i Małorossija w XIX wieku*, Kijew 2012, s. 47–133.

³⁷ V. Symaniec, *La construction idéologique slave orientale. Langues, races et nations dans la Russie du XIXe siècle*, Paris 2012, s. 415–431.

IRYNA ADAMSKA

Wpływ polskiej myśli na poglądy historyczne Pantelejmona Kulisza

W rosyjskiej¹ opinii publicznej drugiej połowy XIX wieku terytorium współczesnej Ukrainy – „Kraj Południowo-Zachodni,

¹ W utworach Pantelejmona Kulisza można znaleźć wiele wyrażen odnoszących się do wspólnot etnicznych i narodowych lub też poszczególnych obszarów, które dziś znajdują się w granicach Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji. Specyfika stosowania poszczególnych wyrażen wymaga osobnych i szczegółowych badań, ale zasadniczo, biorąc pod uwagę ogół poglądów tego autora, można zauważyć, że terminy: *małoruskij*, *jużnoruskij*, *staroruskij*, *czerwonoruskij*, *rusinskij*, *ukraïnskij*, *ukrainorusinskij*, *moskworusinskij*, *chochtackij*, były przez niego stosowane w odniesieniu do ziem dzisiejszej Ukrainy, a czasem Białorusi i jej wschodniosłowiańskiej ludności. Pojęcia: *rossijskij*, *wielikoruskij*, *noworuskij*, *siewieroruskij*, *moskalskij*, *moskowskij*, *rusaczeskij*, *kaçapskij*, bliskie są współczesnych rosyjskich słów *russkij*, w jego znaczeniu etnicznym i narodowym, i *rossijskij*, w znaczeniu państwowym. Terminy *polskij*, *laszkij*, *polakoruskij* oznaczają „polskie” lub „odnoszące się do Rzeczypospolitej”. Pojawiające się u Kulisza słowo *russkij* we współczesnym języku rosyjskim można oddać w zależności od kontekstu poprzez słowo *wostocznosłowianskij*, *russkij* lub *ukraïnskij* (a po ukraińsku i polsku przez terminy *schidnosłowjanskij* – wschodniosłowiański, *rosijskij* – rosyjski, *ruskij* – ruski, *ukraïnskij* – ukraiński). Natomiast słowo *obszczeruskij* odnosi się do wszystkich Słowian wschodnich i podkreśla ich wspólnotę kulturową. Obecność w tekstach Kulisza takich niewyjaśnianych dokładnie przez niego terminów, które często są bliskie, skłania do zastosowania w niniejszym artykule podejścia, jak następuje. W cytatach zostanie zachowana terminologia stosowana przez Pantelejmona Kulisza, natomiast w tekście głównym będą wykorzystywane współczesne terminy „ukraiński”, „rosyjski”, „polski” i ich pochodne. Takie uproszczenie jest niezbędne, żeby ukazać podstawowe elementy wpływające na kształtowanie się poglądów Kulisza.

Małorosja i Noworosja” – postrzegane było przede wszystkim jako nieodłączny element Cesarstwa Rosyjskiego, a „Małorusini” jako część narodu rosyjskiego. W środowisku ukraińskim nie było jednoznacznego zdania na ten temat. O ile niektórzy przedstawiciele ukraińskiej inteligencji, jak Mychajło Draho-manow, a w jeszcze większym stopniu Wołodymyr Antonowycz, byli wyraźnymi zwolennikami narodowej odrębności Ukraińców od Rosjan, o tyle inni – Mychajło Maksymowicz i w pewnym stopniu Mykoła Kostomarow – chcieli raczej umocnienia znaczenia kultury ukraińskiej w społeczeństwie rosyjskim. Każda z koncepcji znalazła swoje odzwierciedlenie w myśli historycznej. Szczególną rolę w kształtowaniu ukraińskiej idei narodowej odegrał Pantelejmon Ołeksandrowycz Kulisz. Określano go jako „przedstawiciela pierwszego pokolenia ukraińskich patriotów”², a także członka, wspólnie z Tarasem Szewczenką i Kostomarovem, „ukraińskiego triumwiratu”³. Utwory Pantelejmona Kulisza, w szczególności jego powieść historyczna *Czorna rada* i tom studiów *Zapiski o Jużnoj Rusi*, miały duży wpływ na kształtowanie się poglądów kolejnych pokoleń ukraińskiej inteligencji. Pobudzały one ją do własnej refleksji historycznej, w której pojawił się, jako przeciwwaga ujęcia imperialnego, ukraiński kontekst narodowy. Odegrał on ważną rolę w kształtowaniu się i umacnianiu ukraińskiej świadomości narodowej.

Kulisz nie był jednak jednoznacznym zwolennikiem tzw. narodnickiej szkoły historycznej, której głównym celem były przeciwstawienie się polityce rusyfikacji i skonfrontowanie ukraińskiego demokratyzmu z polskim arystokratyzmem. Tworząc swoją autorską wizję ukraińskiej idei narodowej, opierającej się na założeniu, że w rozwoju wspólnoty etnicznej bądź narodu duże znaczenie odgrywają kultura wysoka i tradycje państwowe, Kulisz zarówno odwoływał się do pewnych elementów ideologii ogólnoruskiej, jak i dokonywał apologii cywilizacji, którą uważał za polską. Próbował stworzyć nową koncepcję historii Ukrainy, nawołując do badania jej nie tylko przez pryzmat historii kozac-

² S. Jekelczyk, *Ukrajinfilyty. Swit ukrajinskich patriotiw druboji połowiny XIX stolittia*, Kyjiw 2010, s. 88–90.

³ M. Łobodowski, *Tri dnia na chutorie u Pantelejmona Aleksandrowicza i Aleksandry Michajłowny (Gamy Barwinok)*, „Kijewska starina” 1897, nr 4, s. 175.

stwa, które jego zdaniem było jedynie częścią wielobarwnej przeszłości tych ziem⁴.

W swojej działalności naukowej i społecznej Pantelejmon Kulisz dążył do dialogu i porozumienia pomiędzy narodami: z jednej strony rosyjskim i ukraińskim, a z drugiej – ukraińskim i polskim. Często stawał się przy tym pośrednikiem we współpracy polsko-rosyjskiej.

Na kształtowanie się poglądów historycznych Kulisza wpływ miały trzy ważne czynniki: ukraiński patriotyzm, rosyjskie wychowanie i realia życia w imperium oraz polska myśl. Dzięki analizie utworów Pantelejmona Kulisza i zachowanych po nim dokumentów można będzie ocenić, jak ważny dla ukraińskiego intelektualisty na przestrzeni lat był czynnik polski oraz jak wpływał on na jego światopogląd i twórczość.

Pantelejmon Kulisz, urodzony na ziemi czernihowskiej, od dziecka poznawał ukraińską kulturę ludową. Dużą rolę w jej zrozumieniu odegrała matka Kulisza – Kateryna Iwaniwna, która mówiła wyłącznie po ukraińsku (innych języków nie znała) i zapoznawała syna z pieśniami ludowymi, powiedzeniami i podaniami⁵. Jednak nieznanostwo „wielkoruskiego języka literackiego” stanowiła dużą przeszkodę na początkowym etapie edukacji i stała się bodźcem do jego intensywnej nauki⁶. Jak wspominał Kulisz, zajęcia w gimnazjum wpływały nań negatywnie⁷. Tak jak wszyscy „wychowankowie szkół ogólnoruskich”, w czasie nauki nie tylko poznał, ale i polubił „język Puszkina”⁸. Z zainteresowaniem odkrywał dla siebie twórczość Wasilija Żukowskiego⁹ i „wielkoruskie” pieśni zebrane przez Iwana Sacharowa¹⁰. Od tej pory na świadomość i działalność Kulisza stale wpływała kultura

⁴ P. Kulisz, *Istorija Ukrajiny od najdawniejszych czasów*, „Osnowa” 1861, nr 9, s. 81.

⁵ *Żyżn’ Kulisza*, [w:] P. Kulisz, *Twory w dwóch tomach*, t. 1, Kyjiw 1998, s. 236.

⁶ *Ibidem*, s. 240.

⁷ Kulisz uważał, że należy łączyć wykształcenie klasyczne z realnym, dlatego słabo oceniał edukację gimnazjalną i uniwersytecką. *Idem*, *Chutirśka filosofija i widdalena od switu poezija*, „Chronika-2000. Nasz kraj” 1993, nr 3–4 (5–6), s. 105.

⁸ *Idem*, *Wospominanija o Nikołaje Iwanowicze Kostomarowie*, „Now” 1885, t. 4, nr 13, s. 63.

⁹ *Żyżn’ Kulisza*, *op. cit.*, s. 241.

¹⁰ *Idem*, *Chutirśka filosofija*..., *op. cit.*, s. 106. Już w XIX w. badacze stwierdzali, że teksty I.P. Sacharowa są niedokładne lub fałszywe.

zarówno ukraińska, jak i rosyjska. Na tyle dobrze opanował język rosyjski¹¹, że w późniejszym okresie, po usunięciu z uniwersytetu w Kijowie, dzięki protekcji Michaiła Juzefowicza (inspektora szkół guberni kijowskiej) i Mychajła Maksymowicza (byłego rektora i profesora uniwersytetu w Kijowie) został nauczycielem języka rosyjskiego w szkole szlacheckiej w Łucku. Później zaś przeniesiono go do Kijowa. Po przyjeździe do Petersburga w listopadzie 1845 roku został wykładowcą języka rosyjskiego dla studentów „inorodców” na uniwersytecie¹².

Począwszy od 1834 roku, kiedy to w ręce piętnastoletniego Kulisza trafił zbiór dum i pieśni ukraińskich Mychajła Maksymowicza, przejawiał on coraz większe zainteresowanie ukraińską kulturą ludową. Od tego momentu zmienił się, jak sam to ujmował, z „narodnika wielkoruskiego w małoruskiego” i podjął próby pisania utworów w języku ukraińskim¹³. Naród rosyjski uważał za nieokrzesany i niezdolny do niczego wzniosłego, oddzielał go od spuścizny Rusi¹⁴.

W Petersburgu tymczasem, pod wpływem swojego protektora Piotra Pletniewa, rektora uniwersytetu, stał się „kijowskim Rusinem, który nie wykluczał już ze wspólnego dziedzictwa pozostałych Rusinów: włodzimierskich, moskiewskich czy nowogrodzkich”¹⁵. Jednak Kulisz zachował przy tym regionalny ukraiński patriotyzm, który Pletniew traktował jako główną jego wadę i starał się ją wykorzenić poprzez uczynienie z niego rosyjskiego kosmopolity. Swoimi działaniami jedynie wzmacniał „ukraińską milczącą opozycję”¹⁶, albowiem to właśnie w Petersburgu pojawiła się ukraińska wersja powieści *Czorna rada*, a nieznamość języka ukraińskiego Kulisz postrzegał jako brak pełnego rosyjskiego wykształcenia literackiego Pletniewa.

¹¹ Na egzaminie wstępnym na studia uniwersyteckie Pantelejmon Kulisz otrzymał najwyższą ocenę (5) tylko z języka rosyjskiego. Patrz: *Predstawlennia rektora uniwersytetu sw. Wołodymyra u Kyjewi K. O. Newolina popeczytelu Kyjiw's'koho uczbowoho okrubu S. I Dawidowu pro pryjniattia do czysła studentiw P. O. Kulisza*, „Archiwy Ukrainy” 1989, nr 5, s. 23.

¹² D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz*, Kyjiw–Lajpcig [1923], s. 20.

¹³ P. Kulisz, *Wospominanija...*, op. cit., s. 63.

¹⁴ *Ibidem*, s. 65.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 65–66.

Permanentne współistnienie ukraińskiej tożsamości kulturowej w jego życiu i twórczości uzupełniał trzeci, nie mniej ważny i wpływowy, czynnik, a mianowicie polski. Pantelejmon Kulisz zetknął się z polską kulturą w Kijowie przed rozpoczęciem studiów uniwersyteckich. Pod koniec lat trzydziestych XIX wieku mieszkał u szlacheckiej rodziny, gdzie po raz pierwszy usłyszał mowę polską. „Zdała mi się taką zabawną, że rozpocząłem rozmowę z gospodynią i jej dziećmi jedynie po to, aby podelektować się komizmem polskich dźwięków i układu języka polskiego. Jednak wychwytywane przeze mnie słowa i wyrażenia, [...] powoli stawały się dla mnie interesujące [...]. Bardzo szybko zacząłem rozumieć język polski i bardzo dobrze czytać po polsku” – pisał w swoich wspomnieniach¹⁷. Szczególnie mocne wrażenie wywarła na nim ballada *Świtezianka* Adama Mickiewicza. Również w późniejszych okresach, jak poświadczali bliscy znajomi i krewni, wysoko oceniał utwory polskiego poety¹⁸. Zafascynowanie Pantelejmona Kulisza polską kulturą już wtedy było niejednoznacznie odbierane przez ludzi, w których kręgu się obracał – mówiono, że Kulisz się „spolszcza”. On sam te pogłoski uważał za śmieszne, nazywając siebie Kozakiem¹⁹.

Przebywając w Łucku, w 1841 roku, Kulisz zbliżył się do miejscowej polskiej społeczności, a szczególnie do Stefana Zienowicza, emerytowanego profesora chemii i mineralogii Uniwersytetu w Kijowie, u którego mieszkał. Nazywając Zienowicza „prawdziwym Polakiem”, Kulisz podkreślał jego tolerancyjność²⁰. W tym czasie udoskonalił znajomość języka polskiego²¹.

¹⁷ P. Kulisz, *Okolo połustoletija nazad. Litieraturnyje wospominanija*, Instytut rukopysu Nacionalnoji biblioteki Ukrainy im. W. I. Wernadskoho (dalej IR NBUW), f. 1, nr 28559, ark. 3 zw.

¹⁸ W.I. Szenrok, P.A. Kulisz, *Biograficzeskij oczerk. Otrywki*, IR NBUW, f. 1, nr 33607, ark. 5 zw.

¹⁹ P. Kulisz, *Okolo połustoletija nazad. Litieraturnyje wospominanija*, IR NBUW, f. 1, nr 28559, ark. 4; W.I. Szenrok, P.A. Kulisz, *Biograficzeskij oczerk. Otrywki*, IR NBUW, f. 1, nr 33607, ark. 5 zw.

²⁰ P. Kulisz, *Chutirśka filozofija...*, *op. cit.*, s. 115; M. Czatyj, *Junyje gody Kulisza, „Kijewskaja starina”*, maj 1897, s. 290–299.

²¹ Jak zauważał Dmytro Doroszenko, Kulisz nauczył się również w Łucku języka francuskiego, a później angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, właściwie wszystkich słowiańskich, łaciny i jidysz. Patrz: D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz, op. cit.*, s. 16.

Jednak w Łucku największy wpływ na Kulisza wywarła lektura książek pochodzących z biblioteki Narcyza Olizara, skonfiskowanej za udział jej właściciela w powstaniu listopadowym. Starając się o dostęp do jej materiałów, tak pisał do Maksymowicza: „wśród tych książek [...] są dzieła wszystkich polskich historyków i kronikarzy, wiele rękopisów i – co najważniejsze – rękopis ze szczegółowym opisem polskich sejmów; oprócz tego wiele książek historycznych różnego autoramentu”²². Kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego nie tylko zezwolił na „korzystanie z onych [książek] bez przeszkód”, lecz również zlecił Kuliszowi uporządkowanie biblioteki²³. Oprócz powyższych materiałów interesowały go także stare budynki miejskie i archiwa. Pomimo oporu miejscowych urzędników młody nauczyciel otrzymał od generał-gubernatora pozwolenie na swobodny do nich dostęp²⁴.

Pod koniec roku 1841 Kulisz wrócił do Kijowa, gdzie prowadził działalność dydaktyczną i literacką. Zgłębiając historię Ukrainy w celu napisania powieści *Czorna rada*, interesował się nie tylko wydawnictwami rosyjskimi, ale również polskimi. Wśród zamawianych przez niego w 1843 roku książek, które chciał sprowadzić z Petersburga, były: praca Wacława Aleksandra Maciejewskiego *Polska i Rusz aż do pierwszej połowy XVII wieku* i *Dzienniki o wojnach czasów Chmielnickiego* nieznanego autora²⁵. Oprócz tego został członkiem Kijowskiej Komisji Archeograficznej i zaczął zbierać materiały etnograficzne dotyczące guberni.

Właśnie wtedy, w czasie jednego ze swoich wyjazdów w 1843 roku, Kulisz poznał znanego polskiego pisarza i krytyka Michała Grabowskiego. Kulisz bardzo cenił Grabowskiego i podkreślał, po pierwsze, że „rozumu i poezji miał on więcej niż cała gubernia kijowska z jej akademią duchowną i uniwersy-

²² List P. Kulisza do Mychajła Maksymowycza z 25 marca 1841 r., [w:] P. Kulisz, *Powne zibrannia tworiw. Łysty*, t. 1: 1841–1850, Kyjiw 2005, s. 7.

²³ *Dokumenty CDIA URSSR u m. Kyjewi pro P. O. Kulisza*, „Archiwy Ukrainy” 1989, nr 5, s. 21.

²⁴ *Partykularnyj lyst P.O. Kulisza do kyjiwskoho wijskowoho, podilskoho i wołyńskoho henerał-hubernatora D. H. Bibikowa pro nadannia jomu widkrytoho lysta dla wywczennia archiwu i pamjatok u m. Łucku*, „Archiwy Ukrainy” 1989, nr 5, s. 24.

²⁵ List P. Kulisza do S. Korablowa z 22 kwietnia 1843 r., [w:] P. Kulisz, *Powne zibrannia tworiw...*, op. cit., s. 17; List P. Kulisza do M. Pogodina z 27 kwietnia 1843 r., [w:] *ibidem*, s. 17.

tetem²⁶; po drugie, że „jako artysta stał ponad swym polskim środowiskiem i jego poglądami politycznymi”²⁷. Grabowski natomiast przyjął go jak starszy brat, z sympatią odnosił się do jego pasji i z zainteresowaniem słuchał opowiadań o wynikach badań etnograficznych, a ostatnią swoją powieść *Zamieć w stepach* poświęcił Kuliszowi. Przyjaźnili się aż do śmierci Grabowskiego, „nie bacząc na różnicę lat, wykształcenia i narodowości”²⁸. Jak zauważał Kulisz, „taki może być związek Polaka z Ukraińcem”²⁹.

Przed poznaniem Grabowskiego głównym źródłem wiedzy o historii Ukrainy były dla Kulisza dokumenty ukraińskie. Natomiast w domu nowego znajomego – „polskiego Ukraińca” albo „ukraińskiego Lacha”, jak mówił Kulisz – zyskał dostęp do polskich materiałów, o których „nam, Zadnieprzanom, nawet się nie śniło”³⁰. Ukraiński historyk przepisywał fragmenty polskich źródeł i książek znajdujących się w bogatej bibliotece Grabowskiego³¹. Zarazem zgłębiał metody krytyki, opanował wszystko, jak sądził, co polska inteligencja stworzyła i zaczerpnęła z kultury europejskiej³². Kulisz i Grabowski prowadzili ciągłe dyskusje na tematy historyczne, nie sięgali natomiast do kwestii religijnych³³.

Ogólnie rzecz ujmując, Kulisz duże znaczenie w rozwoju historiografii ukraińskiej przypisywał „szkole ukraińskiej” w literaturze polskiej. Wpływ na to miał kontakt zarówno z samym Grabowskim, jak i z jego twórczością³⁴.

W latach czterdziestych XIX wieku Grabowski prowadził obszerną korespondencję ze znanymi polskimi literatami, również z Józefem Ignacym Kraszewskim, dzięki czemu ten za-

²⁶ P. Kulisz, *Chutirśka filozofija...*, *op. cit.*, s. 104.

²⁷ *Żyżn' Kulisza*, *op. cit.*, s. 244.

²⁸ *Idem*, *Okolo połustoletija nazad. Litieraturnyje wospominanija*, IR NBUW, f. 1, nr 28559, ark. 14.

²⁹ *Idem*, *Chutirśka filozofija...*, *op. cit.*, s. 110.

³⁰ *Ibidem*, s. 106; *idem*, *Okolo połustoletija nazad...*, *op. cit.*, ark. 3 zw.; List P. Kulisza do M. Juzefowicza z 31 lipca 1843 r., [w:] *idem*, *Powne zibrannia tworiw...*, *op. cit.*, s. 20.

³¹ List M. Grabowskiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 31 lipca 1843 r., [w:] P. Kulisz, *Powne zibrannia tworiw...*, *op. cit.*, s. 357.

³² *Idem*, *Chutirśka filozofija...*, *op. cit.*, s. 110.

³³ *Idem*, *Okolo połustoletija nazad...*, *op. cit.*, ark. 13, 14 zw.

³⁴ *Ibidem*, ark. 3 zw.

poznał się z utworami Kulisza³⁵. Osobiście poznał on przedstawicieli polskich elit mieszkających w guberni kijowskiej: znanego bibliofila i antykwariusza Konstantego Świdzińskiego, właściciela ziemskiego Hermana Hołowińskiego, historyka i etnografa Edwarda Rulikowskiego. Kulisz był im wdzięczny za dokumenty, które mu udostępniali, gdy badał dzieje polsko-ukraińskie³⁶.

Szczególnie duży wpływ na kształtowanie się przekonań Pantelejmona Kulisza miał jego kontakt ze Świdzińskim. Antykwariusza określał jako prawdziwego polskiego patriotę i podkreślał jego szczególne zamiłowanie do wszystkiego, co ukraińskie. Rozmowy ze Świdzińskim Kulisz traktował jak wykłady. Choć ich poglądy na polsko-ukraińską przeszłość były sprzeczne, wsłuchiwali się wzajemnie w swoje argumenty. We wspomnieniach ukraińskiego pisarza widać, jak mocny wpływ na młodego intelektualistę wywierały spokojne rozmowy z bardziej doświadczonym w działalności naukowej Polakiem³⁷. Warto również zaznaczyć, że Świdziński, chociaż odnosił się do swoich zbiorów z dużym pietyzmem, pozwalał Kuliszowi na kilka dni zostawać w bibliotece nawet podczas swojej nieobecności, a Mykole Kostomarowowi wysyłał książki i inne materiały do Saratowa na potrzeby pisania historii wojen polsko-ukraińskich³⁸. Rozumiejąc niezdolność Ukraińców do „dbania o Polskę na szkodę Rosji”, mimo wszystko starał się za pomocą dokumentów przenieść „wrogość do Polski na Moskwę”³⁹.

W Chodorkowie, gdzie mieszkał Świdziński, Kulisz zapoznał się z masą materiałów o historii Ukrainy. Szczególnie cenne dla jego działalności naukowej okazały się zapiski prawosławnego polskiego kronikarza Joachima Jerlicza o wydarzeniach połowy XVII stulecia⁴⁰, a także książka z trzema oddzielnymi częściami: *O Kozakach, jeśli ich znieść czy nie?* (wydana przez Krzysztofa Palczowskiego w 1618 roku), *Pobudka albo rada na zniesienie Tatarów perekopskich* (utwór Szymona Starowolskiego, 1618 rok) oraz dziennik Szy-

³⁵ *Ibidem*, ark. 13, 14 zw.

³⁶ *Ibidem*, ark. 15.

³⁷ *Idem*, *Wspominanije russkogo o polskom archieologie Konstantinie Świdzińskom*, „Russkij wiestnik”, t. 11, kn. 2, s. 229.

³⁸ *Ibidem*, s. 230–231.

³⁹ *Idem*, *Wspominanija...*, *op. cit.*, s. 69.

⁴⁰ *Idem*, *Około połustoletija nazad...*, *op. cit.*, ark. 15 zw.

mona Okolskiego, w którym zostały opisane wojny prowadzone przez wojsko koronne z zaporoskim w latach 1637–1638⁴¹.

Pantelejmon Kulisz kategorycznie zaprzeczał powtarzającym się zarzutem, że się polonizuje. Przyznawał wprawdzie, że duży wpływ wywierali na niego Grabowski i Świdziński, jednakże sprowadzał go do spraw związanych z nauką, kulturą, nie zaś z postawą narodową (przez którą często rozumiał przynależność wyznaniową). Jego głównymi kontrargumentami były trzy utwory napisane w latach czterdziestych XIX wieku: poemat *Ukraina, Kniga o dietach naroda ukraińskiego i sławnego wojska kozackiego zaporozskiego* i *Orysia* – opowiadanie idylla. Bynajmniej nie były one polonofilskie. Nic w tym dziwnego, skoro zadaniem, które sobie w owym czasie Kulisz postawił, było „wyzwolenie Rusi od bied, które Lachy jej przynoszą”⁴².

Nie bacząc na wpływ Grabowskiego i jego utworów: *Stanica Hulajpolska*, a także *Koliszczyzna i stepy*, Kulisz, zbierając materiały etnograficzne o hajdamakach, inaczej spojrział na wydarzenia XVIII wieku i radził Michałowi Grabowskiemu również „puścić w niepamięć” wszystko napisane wcześniej⁴³. Prócz badania źródeł polskich Kulisz zbierał również ukraińskie, w szczególności korespondencję hetmana Filipa Orlika, stojącego na czele emigracji ukraińskiej po przegranej pod Połtawą w 1709 roku, kronikę innego towarzysza Mazepy – Samuela Wętyczki, a także korespondencję rodzinną i inną dokumentację rodu Chanenków. Dążąc do zapoznania się ze wszystkimi możliwymi materiałami, Kulisz zaznaczał, że „z każdym rokiem na bazie źródeł klarują się i wykształcają prawdy historyczne”⁴⁴.

Głównym celem Kulisza było zachowanie i rozwój tożsamości ukraińskiej. Działając legalnie i próbując znajdować kompromisy w relacjach z władzą, dążył do realizacji tego celu

⁴¹ List P. Kulisza do M. Juzefowicza z 10 września 1844 r., [w:] *idem, Powne zibrannia tworiw...*, *op. cit.*, s. 40, 379.

⁴² *Żywn' Kulisza, op. cit.*, s. 249; *idem, Około połustoletija nazad...*, *op. cit.*, ark. 15.

⁴³ List P. Kulisza do M. Juzefowicza z 31 lipca 1843 r., [w:] *idem, Powne zibrannia tworiw...*, *op. cit.*, s. 19.

⁴⁴ List P. Kulisza do A. Chanenki z 20 października 1844 r., [w:] *ibidem*, s. 42–43; List P. Kulisza do M. Juzefowicza z 13 listopada 1845 r., [w:] *ibidem*, s. 58.

wszelkimi możliwymi w tym czasie drogami. Zachowanie kultury ukraińskiej traktował jako *conditio sine qua non* istnienia narodu. W korespondencji z Juzefowiczem zawarł słowa bardzo ważne dla zrozumienia istoty jego ówczesnych poglądów: „życie polityczne Małorosji dawno się skończyło [...]. Małorosja wkrótce zleje się w jedno ciało z Rosją. To nawet dobrze, lecz złe jest to, że po tym, jak ona rozkwitała przez blisko dwa wieki taką siłą, takim wspaniałym życiem jej narodu, przy złączeniu się z narodem rosyjskim mało wniosła do niego nowych elementów wypracowanych samodzielnie w czasie swojego odrębnego istnienia [...]. W swoim obecnym stanie, kiedy to tak się zrusyfikowaliśmy [...], nie możemy wnieść do uboższego życiowo społeczeństwa rosyjskiego żadnego nowego elementu. [...] Aby umożliwić Rosjanom zgłębianie naszej przeżytej przeszłości, a nam samym – gruntowniejsze poznanie samych siebie, należałoby przedsięwziąć taką publikację, która objęłaby swoimi tomami wszystko, w czym wyraziło się życie małoruskiego narodu”⁴⁵. Myśli te chyba dosyć jasno pokazują, że oprócz stanowiska, które w pewnym uproszczeniu można by nazwać postawą ugodowca, w poglądach poety i historyka obecna była także teza, że naród ukraiński i rosyjski nie stanowią jedności, lecz zostały połączone jedynie pod wpływem okoliczności.

W czasie pobytu w Petersburgu Kulisz pod wpływem Grabowskiego promował ideę rosyjsko-polskiego zbliżenia literackiego i starał się zaznajamiać rosyjską opinię publiczną z literaturą polską. Sam Grabowski próbował wprowadzić Kulisza do polskiej społeczności Petersburga i pisał o nim do Ignacego Hołowińskiego, rektora Petersburskiej Akademii Duchownej, który był znajomym Henryka Rzewuskiego, Ludwika Sztyrmera i Józefa Przecławskiego⁴⁶. Wszyscy oni, włącznie z Grabowskim, znani byli ze swej lojalistycznej postawy wobec Cesarstwa Rosyjskiego i orientacji słowianofilsko-rusofilskiej. W Petersburgu ich działalność skupiła się wokół „Tygodnika Petersburskiego”⁴⁷.

⁴⁵ List P. Kulisza do M. Juzefowicza z 10 września 1844 r., [w:] *ibidem*, s. 40–41.

⁴⁶ List M. Grabowskiego do P. Kulisza z 24 grudnia 1845 r., [w:] *ibidem*, s. 64.

⁴⁷ W. Hnatiuk, *Polskij literator M. A. Hrabows'kyj i jogo pryjateluwannia z P.O. Kuliszem*, [w:] *Zapysky istoryko-filolobiczno widtilu WUAN*, Kyjiw 1929, ks. XXI–XXII, s. 234.

Do zamierzonego przez Grabowskiego zbliżenia ich i Kulisza nie doszło. Ignacy Hołowiński, zdaniem Kulisza, przyjął nowego znajomego serdecznie jedynie ze względu na łączące go dobre stosunki z Grabowskim⁴⁸.

W roku 1847 Kulisz udał się za granicę celem nauki języków słowiańskich. Według instrukcji Wydziału Języka i Literatury Rosyjskiej Cesarskiej Akademii Nauk powinien on również zajmować się w bibliotekach publicznych i prywatnych studiowaniem politycznej oraz literackiej historii zachodnich i południowych Słowian. Bezpośrednio z Rosji Kulisz udał się do Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Po powrocie do Petersburga po dwóch i pół roku miał zostać adiunktem Akademii Nauk, a także objąć katedrę języków i literatury słowiańskiej na uniwersytecie⁴⁹.

Po drodze Kulisz zatrzymał się w Kijowie, gdzie odwiedził polskiego pisarza Antoniego Marcinkowskiego, wysoko oceniając jego wykształcenie i „rozgrzane wysokimi uczuciami serce”⁵⁰. Do tego czasu u Kulisza ukształtował się pozytywny stosunek do kultury polskiej. Będąc przejazdem na Wołyniu w 1847 roku i widząc „pozostałości starego porządku rzeczy”, podkreślał w listach do Pletniewa istnienie kwitnącej tam niegdyś cywilizacji, która następnie została zniszczona przez „śmiercionośny wiatr”⁵¹.

Po przybyciu do Warszawy na początku marca 1847 roku Kulisz zaczął poznawać miejscowych naukowców, co ułatwiały mu listy polecające, w które się zaopatrzył. Nie spędził tam jednak dużo czasu, został bowiem aresztowany z powodu członkostwa w Bractwie Cyrylo-Methodiańskim i przewieziony najpierw do Petersburga celem przeprowadzenia śledztwa, a następnie na zesłanie do Tuły.

⁴⁸ P. Kulisz, *Szczodemyk*, Kyjiw 1993, s. 18.

⁴⁹ *Ob otprawlenii priepodawatiela S. Pietierburgskogo uniwersitieta starszego uczieliela 5 gimnazii Kulesza dla izuczenija slawianskich narieczij w czuzyje kraja*, [w:] idem, *Powne zibrannia tworiw...*, op. cit., s. 438–442; D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz*, op. cit., s. 21; *Żyżn' Kulisza*, op. cit., s. 252.

⁵⁰ List P. Kulisza do P. Pletniewa z 25 lutego 1847 r., [w:] P. Kulisz, *Powne zibrannia tworiw...*, op. cit., s. 161.

⁵¹ List P. Kulisza do P. Pletniewa z 27 lutego 1847 r., [w:] *ibidem*, s. 163; List P. Kulisza do P. Pletniewa z 3–5 (15–17) marca 1847 r., [w:] *ibidem*, s. 166–169.

Grono znajomych, z którymi Pantelejmon Kulisz podtrzymywał stosunki, uległo znacznemu zmniejszeniu. Kontakty z Grabowskim ustały i zaczęły się odnawiać po jego powrocie do Petersburga, jednak nie były już tak regularne⁵². Po spotkaniu w Kijowie w 1855 roku ponownie przystąpili do prowadzenia dyskusji naukowych. Wyrazistym przykładem ich współpracy była wspólna rozprawa nad uniwersałem hetmana Ostranicy, datowanym na 1638 rok, w którym została opisana zaistniała na ziemiach ukraińskich sytuacja, kiedy to ludność je zamieszkująca przygotowywała się do wystąpienia przeciwko polskiej szlachcie. Kulisz miał inny punkt widzenia na wydarzenia XVII wieku niż Grabowski, mimo to w *Zapiskach o Jużnoj Rusi* przedstawił również stanowisko swojego polskiego kolegi, zamieszczając w nich artykuł, który ów napisał. Uważał on nawiązywanie dialogu z polskim społeczeństwem za ważne i dlatego podkreślał, że „wrogość pomiędzy dwoma plemionami się skończyła; same przyczyny wrogości w oczach prawdziwie światłych ludzi już dawno przestały istnieć [...] jedyną pobudką naszych sporów (jeśli one się czasem pojawiają) jest chęć pojęcia prawdy. Aby ją pojąć, powinniśmy cierpliwie i z głęboką uwagą wsłuchiwać się w cudze opinie, niezależnie od tego, jak bardzo kłóciłyby się one z naszymi”⁵³.

Perspektyw dalszego życia narodu polskiego i ukraińskiego Kulisz upatrywał w pomyślnym rozwoju Cesarstwa Rosyjskiego. Pozytywnie wypowiadał się o organizowanych w Petersburgu przez Jozafata Ohryzkę polskojęzycznej gazecie i czasopiśmie „Słowo” i podkreślał, że poznawszy rosyjski naród i państwo, Polacy w Petersburgu „zobaczyli, że tutaj rozgrywa się ten sam dramat życia; przekonali się, że życzenie jej pomyślnego rozwoju oznacza życzenie lepszej przyszłości również dla narodu polskiego”. Nowy organ, jego zdaniem, wyrażał interesy Polaków jako członków swojego narodu i jako poddanych Cesarstwa Rosyjskiego, sprzyjał rozwojowi narodu polskiego i wzajemnych

⁵² List P. Kulisza do S. Aksakowa z 1 listopada 1855 r., [w:] *ibidem*, s. 297.

⁵³ O *priczinach wzaimnego ożestoczenija poljakow i małorossijan w XVII wiekie. Zamieczanija M.A. Grabowskogo. Nieskolko priedwaritielnych słow ot izdatiela*, [w:] *idem*, *Zapiski o Jużnoj Rusi*, t. 2, Sankt-Pietierburg 1856, s. 308.

stosunków między polskimi i rosyjskimi intelektualistami⁵⁴. Jednocześnie Kulisz kolejny raz powtarzał tezę o znaczeniu zachowania własnej kultury dla każdego narodu. Owocny rozwój każdego narodu uznawał on za sukces w rozwoju całej ludzkości. Wrogość, jego zdaniem, mogła pojawiać się jedynie pomiędzy systemami politycznymi. Jednak w swych poszukiwaniach możliwości pogodzenia społeczeństwa polskiego i rosyjskiego Kulisz nie zauważał, że inicjatywa Ohryzki pozwalałaby na osiągnięcie porozumienia tylko pomiędzy rosyjskimi elitami i tą częścią elit polskich, która lojalnie odnosiła się do cesarstwa Romanowów.

Pozostając wiernym swoim poglądom, Kulisz brał udział w organizacji i działalności pierwszego ukraińskiego „tołstego żurnалу”, wydawanej w Petersburgu „Osnowy”. Na kartach tego czasopisma opublikował on wiele utworów, w których popularyzował postulaty nazywane obecnie ukraińską ideą narodową. W szczególności, wskazując na odrębność Ukraińców, zadał Polakom pytanie: „Jakże możecie sobie życzyć, aby naród o innym języku, charakterze i nawet innej religii niż wasza złączył się z wami w imię polskiej cywilizacji?”⁵⁵. Polemizował również z rosyjskimi zapatrywaniami na temat narodu ukraińskiego i jego kultury, broniąc samodzielności języka ukraińskiego⁵⁶ i twierdząc, że „między nami i wami jest taka sama przepaść, jak pomiędzy dramatem i eposem: i jedno, i drugie jest wielkim tworem boskiego geniuszu, lecz dziwnym byłoby pragnienie, aby złączyły się one w jeden gatunek! A wasze społeczeństwo tego chce i ślepo w to wierzy”⁵⁷.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku Kulisz aktywizował swoją działalność naukową. Oprócz pierwszego rozdziału *Istorii Ukrainy od najdawniszych czasów*, a także *Chmelnyszczyny* oraz *Wyhowszczyny*, umieszczonych w „Osnowie”⁵⁸, ukazały się drukiem

⁵⁴ *Idem*, *Wzgląd ruskogo na polskij żurnal „Słowo”*, „Russkaja starina” 1904, t. 120, s. 700–703.

⁵⁵ *Idem*, *Polakam ob ukraincach*, „Osnowa” 1862, s. 71.

⁵⁶ *Otwiet moskowskomu „Dniu” na pomieszczomuju im w nr 23 statiejku g. Sokowienko „O stiepieni samostojatielnosti małorusskoj litieratury”*, „Osnowa” 1862, s. 36–40.

⁵⁷ List P. Kulisza do S. Aksakowa z 23 października 1858 r. Patrz: W. Uljanowski, „*Rannij Wołodymyr Antonowycz: poza kontekstamy*, [w:] „Kyjiws’ka starowyna” 1999, nr 1, s. 120.

⁵⁸ P. Kulisz, *Chmelnyszczyna*, „Osnowa” 1861, nr 3, s. 1–15; *idem*, *Wyhowszczyna*, „Osnowa” 1861, nr 11, 12, s. 1–15.

jego utwory: *Padienije szlachtskogo gospodstwa w Ukrainie obieich storon Dniepra, w XVII stoletii*⁵⁹, *Bor'ba szlachty s kozakami za obładanije Ukrainoj obieich storon Dniepra*⁶⁰, *Polsko-kozackaja wojna 1638 goda*⁶¹. Oprócz badania kozaczyzny, którą już wtedy oceniał niejednoznacznie⁶², podkreślając powojenną walkę domową i ruinę, Kulisz zwracał uwagę na historię wczesnego średniowiecza i pozytywnie oceniał porządki wiecowe u Polan. Ogólnie w tym okresie twórczości jeszcze pozytywnie odnosił się do działalności Kozaków zaporoskich⁶³, uważał ich za następców Rusi książęcej. Natomiast niesioną na ziemiach ukraińskich cywilizację polską poddawał krytyce jako tę, która burzyła rdzennie słowiańskie podstawy porządku społecznego. Jednak już w 1868 roku w pracy *Perszuj period kozactwa od jobo počątku do worobuwannia z lachamy*, opublikowanej w lwowskiej „Prawdzie”, oceniał Kozaków jako „nowych grabieżców”, którzy zastąpili starych (miał tu na myśli szlachtę)⁶⁴.

Podstawą wspomnianych utworów, oprócz już posiadanych przez Kulisza materiałów, stały się nowe dokumenty dotyczące historii ziem ukraińskich. Od roku 1859 Kulisz wspólnie z Kostomarowem pracował w Cesarskiej Bibliotece Publicznej, zbierając materiały do wydania przez komisję archeograficzną „aktów dotyczących historii Rosji Południowej i Zachodniej”⁶⁵. Jednocześnie analizował interesujące go dokumenty w Głównym Archiwum Spraw Zagranicznych w Moskwie. W roku 1863 pisał do Grabowskiego, że badane przez niego rękopisy doprowadziły

⁵⁹ *Idem*, *Padienije szlachtskogo gospodstwa w Ukrainie obieich storon Dniepra, w XVII stoletii*, „Wiestnik Jugo-Zapadnoj i Zapadnoj Rossii. Istoriko-litieraturnyj żurnał” 1862, t. 1: lipiec, s. 30–49; t. 2: sierpień, s. 49–74; t. 1: wrzesień, s. 136–157; t. 2: październik, s. 190–202; t. 1: listopad, s. 261–277; t. 3: styczeń, s. 1–21.

⁶⁰ P. Kulisz, *Bor'ba szlachty s kozakami za obładanije Ukrainoj obieich storon Dniepra*, „Bibliotieka dla cztienija” 1863, s. 1–32.

⁶¹ *Idem*, *Polsko-kazackaja wojna 1638 goda*, „Otieczestwiennyje zapiski” 1864, t. CLVI, s. 327–355.

⁶² „[...] kozactwo było tilky bujnym cwitom, a inodi j koluczym bodiakom sered naszoho dykoho stepu...”. Patrz: *idem*, *Istorija Ukrajiny od najdawniszych czasiw*, „Osnowa” 1861, nr 9, s. 81.

⁶³ „Kozacza welyka wijna zakripyła za namy naszu staroswits'ku istoriju... Bez kozakiw, może b, szlachetna Polszcza panuwała j dosi ponad Dniprom, ponad Czornym morem... a pid ladśkym panuwanniam zwełasia b ni na szczo nasza narodnist'...”. Patrz: *idem*, *Rujina*, „Meta. Literaturno-politycznyj wisnyk” 1863, nr 2, s. 135.

⁶⁴ D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz*, *op. cit.*, s. 164.

⁶⁵ P. Kulisz, *Wospominanija...*, *op. cit.*, s. 69.

go do ważnych odkryć, takich jak na przykład zakłamanie faktów przytoczonych w uniwersale Ostranicy. Zaznaczał: „nasi ukraińscy kronikarze, od czasów przyłączenia do Carstwa Moskiewskiego, bezczelnie zakłamywali historię kozactwa”⁶⁶.

Już pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku Kulisz myślał o wyjeździe do Warszawy i Lwowa, pragnąc lepiej zbadać dzieje stosunków polsko-ukraińskich. Oprócz tego uważał, że powinien zapoznać się z różnymi światopoglądami i wysłuchać argumenty strony przeciwnej⁶⁷. W latach 1858 i 1861 wyjeżdżał do Lwowa, gdzie poznał miejscowych działaczy ukraińskiego ruchu narodowościowego⁶⁸. Co się zaś tyczy Warszawy, to Kulisz po śmierci Grabowskiego w 1863 roku i stłumieniu powstania styczniowego starał się znaleźć tam zatrudnienie. Jednocześnie nadal zbierał w bibliotece petersburskiej materiały do swoich utworów⁶⁹. Po otrzymaniu w 1864 roku pracy w Komitecie Urządzącym w wolnym czasie odwiedzał warszawskie archiwa i biblioteki, gromadząc materiały do swojej nowej pracy – *Istorija wossojedinenija Rusi*⁷⁰.

Najbardziej interesowała go Biblioteka Krasieńskich, do której został przekazany zbiór książek drukowanych przed reformą Piotra I i rękopisów Świdzińskiego. Studiował również dokumenty w Bibliotece Potockich, poznawał nowo wydane źródła, takie jak na przykład wydrukowane w Paryżu relacje nuncjuszy papieskich, którzy rezydowali przy dworze królewskim w Polsce w XVII wieku i starał się rozpowszechnić je w środowisku badaczy rosyjskich. W szczególności proponował Kostomarowowi, jak się później okazało – na próżno, skorzystanie z nich przy przygotowywaniach trzeciego wydania *Bogdana Chmielnickiego*⁷¹.

⁶⁶ List P. Kulisza do Michała Grabowskiego z 8 maja 1863 r., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dział rękopisów (dalej: Ossolineum, rękopisy), Sygn. 12036/ III, s. 351–352.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 353.

⁶⁸ D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz*, *op. cit.*, s. 36.

⁶⁹ M. Korduba, *Przyczynki do urzędniczoj służby Kulisza (wid bubernśkoho sekretaria do nadwornoho radnyka)*, *Zapysky naukowogo towarystwa imeni Szewczenka*, cz II, Lwów 1930, s. 6.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 10; *Materiały dla biografii P.A. Kulisza*, „Kijewskaja starina” 1897, t. 57, s. 353.

⁷¹ P. Kulisz, *Wospominanija...*, *op. cit.*, s. 73–74.

W Warszawie przed Kuliszem pojawiło się wiele możliwości poznania najnowszej literatury polskiej. Utwór Karola Szajnochy *Dwa lata dziejów naszych*, wydany w 1865 roku, ocenił wysoko, ale wskazywał też na pewne niedociągnięcia, w szczególności brak pośród źródeł rękopisów z petersburskiej biblioteki publicznej. Ponieważ Kulisz uważał za konieczne wszechstronne rozpatrywanie problemów historycznych oparte na różnorodnych źródłach, wysłał do Szajnochy swoje opracowania na temat „dziejów polsko-ruskich”⁷².

Polskie środowisko naukowe, kiedy dowiedziało się o zainteresowaniu Kulisza badaniami historycznymi, starało się zarówno wszelkimi sposobami pomagać mu w poszukiwaniu dokumentów, jak i wspierać osobistymi konsultacjami⁷³. Natomiast koła ukraińskie i liberalnie nastawione rosyjskie krytycznie odniosły się do jego pracy w Polsce. Należy zaznaczyć, że pełnienie przez Kulisza służby w Warszawie, a tym samym wspieranie reżimu carskiego, wynikało z powodów zarówno materialnych, jak i ideologicznych. Uważał, że teren „od Bugu do Wisły” zamieszany jest przez lud, który ma wspólne korzenie etniczne z Rusinami, ale w późniejszym czasie został spolonizowany. Dlatego to właśnie Wisłę uważał za „zachodnią granicę Rusi”⁷⁴. Do tego doszedł jego negatywny stosunek do katolicyzmu, a szczególnie do jezuitów, jako do obcego, niesłowiańskiego elementu polskiej kultury i społeczeństwa. Jednocześnie Kulisz zachował pozytywny stosunek do Polaków. Stąd wzięła się jego koncepcja pokojowego współistnienia trzech narodów: rosyjskiego, polskiego i ukraińskiego w granicach jednego państwa. Za warunek konieczny uważał on jednak możliwość rozwoju każdego z nich, do czego trzeba było dążyć.

Postawa ta przejawiała się również we wzajemnych stosunkach z Ukraińcami galicyjskimi. W sytuacji zaistniałej w latach

⁷² List P. Kulisza do K. Szajnochy z 26 kwietnia 1865 r., Ossolineum, rękopisy, Sygn. 5877/II, s. 497–498.

⁷³ Listy P. Kulisza do D. Kamienieckiego z 4 grudnia 1864 r. i 5 stycznia 1865 r. „Kijewska starina” 1898, nr 7–8, s. 139–141.

⁷⁴ O. Fedoruk, *Ukrajino-polski widnospisny u percepciji Pantelejmona Kulisza (Kontekst ba-byčoho suspilno-literaturnoho procesu 60-ch rr. XIX st.)*, [w:] *Ukrajina Moderna*, cz. 8., Kyjiw–Lwiv 2003, s. 73–105; P. Kulisz, *Perszyj period kozactwa od joho počatku do worobuwannia z lachamy*, [w:] *idem, Twory*, t. 6, Lwiv 1910, s. 28, 30.

sześćdziesiątych XIX wieku Kulisz starał się nawiązać z nimi kontakty i wspierać ich aspiracje narodowe. Oprócz udzielania różnych informacji i porad, przysyłał ukraińskiej społeczności we Lwowie książki i pieniądze tytułem wsparcia działalności wydawniczej⁷⁵. Główne zadanie Ukraińców w Galicji widział w walce z „polonizmem” (ale nie z Polakami ogólnie), co łączyło go zarówno z narodowcami, jak i moskalofilami⁷⁶.

Po zakończeniu pracy w Warszawie pod koniec 1868 roku i powrocie z zagranicznego wyjazdu do Petersburga Kulisz aktywniej przystąpił do pisania *Istorii wossojedinienija Rusi*, wykorzystując wszystkie zebrane do tej pory materiały. W roku 1874 zostały wydane dwa pierwsze tomy, a w 1877 trzeci tom i *Materiały dla istorii wossojedinienija Rusi*. Jednakże, jak przyznawał sam autor, utwór ten stanowił jedynie podstawę pełnych dziejów „świata południoworuskiego”⁷⁷. Kulisz pracował nad tą tematyką również po wydaniu owego dzieła. Wśród jego notatek i uwag znajdowały się szczegółowe konspekty trzeciego tomu *Dziejów narodu polskiego: w krótkości zebranych* Teodora Morawskiego⁷⁸, poświęconego okresowi rządów dynastii Wazów w Rzeczypospolitej, a także drugiego tomu *Dziejów Polski w zarysie* Michała Bobrzyńskiego⁷⁹. Z polskich źródeł, oprócz wspomnianych materiałów, Kulisz wyróżniał rękopisy znajdujące się w Bibliotece Zasławskich w Sławucie i w zbiorach Czartoryskich w Paryżu⁸⁰. Nad nową redakcją *Istorii wossojedinienija Rusi* Kulisz pracował do ostatnich lat życia i dążył również w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku do odwiedzenia Moskwy, Petersburga, Warszawy albo Lwowa, aby zebrać kolejne źródła i literaturę⁸¹. Pierwotnie planował wydać

⁷⁵ M. Korduba, *Pryczynki do uriadnycozi służby Kulisza (wid buberskoho sekretaria do nadwornoho radnyka)*, [w:] *Zapysky naukowoho towarystwa imeni Szewczenka*, t. C, cz. II, Lwów 1930, s. 18; *Pis'mo D. S. Kamienieckomu ot 24 diekabria 1867 g.*, „Kijewskaia starina” 1898, nr 7–8, s. 143–144.

⁷⁶ O. Fedoruk, *Ukrajino-polski widnosy... op. cit.*, s. 73–105.

⁷⁷ P. Kulisz, *Istorija wossojedinienija Rusi*, 1874, t. I, s. I.

⁷⁸ *Idem*, *Wypiski i zamietki dla Istorii wossojedinienija Rusi*, IR NBUW, f. 1, nr 28471, ark. 2–67.

⁷⁹ *Ibidem*, ark. 315–351.

⁸⁰ *Ibidem*, ark. 368.

⁸¹ List P. Kulisza do M. Pawłyka z 20 lutego 1893 r., „Zapiski NTSZ” 1928, t. 128, s. 224; *Pis'mo Władimiru Szenroku ot 10 fiewrala 1893 g.*, IR NBUW, f. 324, Gog. 65; patrz też: Je. Nachlik, *Pantelejmon Kulisz: osobystist', pys'mennyk, myslitel*, t. 1: *Żyttia*

dzieło dziewięciotomowe, później ograniczył je do siedmiu tomów, których jednak nigdy nie opublikował⁸².

W utworze tym opisywał historię ziem ukraińskich, począwszy od XV wieku do pierwszych dziesięcioleci wieku XVII⁸³. Połączenie z Carstwem Moskiewskim, zdaniem autora, było wynikiem nie tylko zdarzeń z połowy XVII wieku, lecz także poprzedzających je faktów. Nowością w poglądach Kulisza, tak negatywnie ocenioną przez współczesnych mu narodników, była krytyka działań Kozaków, które doprowadziły do unicestwienia kultury wysokiej, kształtującej się na ziemiach ukraińskich dzięki wpływowi polskiemu. Kozakom przypisywał jednak nadal rolę obrońców granic przed uciskiem świata muzułmańskiego, a Polskę krytykował za dążenie do polonizacji i katolicyzacji ludności. Przedstawiając historię Ukrainy na szerokim tle społecznym i kulturowym, Kulisz pokazywał jednocześnie pozytywną rolę mieszczaństwa w procesach historycznych, dzięki czemu jego praca wiele zyskiwała w oczach Mychajła Drahomanowa i Mychajła Hruszewskiego⁸⁴.

Nie może dziwić, że Kulisz, który mocno krytykował Kozaków, jeszcze ostrzej potępiał hajdamaków. Uważał ich za tak samo niszczycielskie siły. W utworze *Risowannoje Hajdamaczestwo* pisał: „Ruina była wynikiem Chmielniczczyny; ruina była jedynym ideałem hajdamactwa. Nic ludzkiego o hajdamakach nie znajdujemy ani w archiwach tamtych czasów, ani w pieśniach hajdamaków, ani w przekazach starych dziadów ukraińskich”⁸⁵.

Pantelejmona Kulisza, Kyjiw 2007, s. 408; *Pis'mo Władimiru Szenroku ot 22 siewrala 1839 g.*, IR NBUW, f. 324, Gog. 66.

⁸² O. Jaś, *Istoryczne pysmo Kulisza u switli jobo intelektualnych transformacij*, Kyjiw 2000. Pantelejmon Kulisz: *pys'mennyk, filosof, bromadianyn*, Kyjiw 2009, s. 487–489; *Pis'mo Władimiru Szenroku ot 20 maja 1839 g.*, IR NBUW, f. 324, Gog. 67.

⁸³ P. Kulisz, *Istorija wossojedinenija Rusi*, t. 1: *Ot naczala kolonizacyi opustoszennoj tatarskim pogromom Kijewo-Galickoj Rusi do naczala stoletniej kazacko-szlachietskoj wojny*, Sankt-Pietierburg 1874, 363 s.; t. 2: *Ot naczala stoletniej kazacko-szlachietskoj wojny do wosstanowlenija w Kijewie prawoslawnojj ijerarchii w 1620 godu*, Sankt-Pietierburg 1874, 456 s.; t. 3: *Rieligioznoje, socyjalnoje i nacjonalnoje dwizenije w epochu Ioba Borieckogo*, Moskwa 1877, 374 s.

⁸⁴ M. Hruszewski, *W trydziati rokowny Kulisza. Socialno-tradycijni pidosnowy Kuliszewojoj tworczosti*, „Ukrajina” 1927, ks. 1/2, s. 30; [M.P. Dragomanow] *Matorusskoje literaturnoje dwizenije*, „Kijewskij tielegraf” 1875, nr 17, s. 2.

⁸⁵ „Rujina była rezultatom Chmelnyczczyny; rujina była jedynym ideałem i hajdamaczczyny; niczoho ludskoho ne znachodymo pro hajdamakiw ni w ar-

Po ukazie cesarza Aleksandra II z Ems, wydanym w 1876 roku, prawie całkowicie zakazującym używania języka ukraińskiego (z wyjątkiem życia codziennego), Kulisz przestał słać „zjednoczenie Rusi”. W 1881 roku przeprowadził się do Lwowa i nawet zrezygnował z rosyjskiego poddaństwa na korzyść obywatelstwa austriackiego. W *Zazywnym tyście do ukrajinskoji inteligenciji* przyrównywał sytuację w Cesarstwie Rosyjskim do warunków w dawnej Rzeczypospolitej. Obydwa państwa krytykował za dążenie do „zabicia narodowego ducha Ukraińców” i podkreślał, ile straciła Ukraina w wyniku połączenia z każdym z nich. Jednocześnie Kulisz zarzucał elitom ukraińskim dobrowolną polonizację i rusyfikację⁸⁶.

Po przeniesieniu ośrodka swojej pracy narodowo-kulturalnej do Galicji na główne zadanie wyznaczył sobie pojednanie Polaków i Ukraińców. Podstawą tego winna się stać polska „polityka szczerzej pomocy Rusinom w najszerszej (i przy tym niekontrolowanej) ich działalności”⁸⁷. Mówiąc o przeżytych przez naród ukraiński tragediach związanych z nienawiścią narodową, dążył do zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości, co uważał za realne, jeśli dotychczasowy stan rzeczy miałby trwać nadal. W związku z tym proponował Polakom „kompromis”, który przewidywał stosunki pokojowe w wypadku przyznania Ukraińcom możliwości samostanowienia i uznania ich prawa do pełnego życia narodowego⁸⁸.

Przebywając we Lwowie, Kulisz nawiązał kontakty z wieloma przedstawicielami polskiej elity: Romanem Czartoryskim, Romanem Puzyną, Adamem Sapiehą, Arturem Gołuchowskim, Ludwikiem Kubalą, Teofilem Szumskim, Józefem Kraszewskim, Józefem Korzeniowskim. Przy ich pomocy, zarówno materialnej, jak i ideologicznej, zamierzał zorganizować wydawanie czasopi-

chiwach toho czasu, ni w pismiach hajdamac'kich, ni w perekazach starych didiw ukrajins'kich”. Cyt za: D. Doroszenko, *Pantelejmon Kulisz, op. cit.*, s. 43.

⁸⁶ P. Kulisz, *Zazywnyj tyst do ukrajins'koji inteligenciji*, [w:] *idem*, *Chutorna poezija*, Lwów 1882, s. 113–137.

⁸⁷ List P. Kulisza do J. Kraszewskiego z 20 marca 1882 r., „*Narod*”, 1892, nr 20–21, s. 221.

⁸⁸ „Koły chcesz, Lasze, sprawdi/ Z Rusynom bratatyś,/ Musysz z pana czołowikom/ hromadians'kým statyś./ Musysz tu przyznaty prawdu/ Szczo Ruś Russiu bude,/ Dokil budut' ruśke słowo/ Promowłaty lude”. Patrz: P. Kulisz, *Chutorna poezija, op. cit.*, s. 69.

sma ukraińskiego „Chutor”, które sprzyjałoby prowadzeniu dialogu. Zamiar ten nigdy jednak nie został zrealizowany⁸⁹.

Motywowany chęcią poprawy stosunków polsko-ukraińskich opublikował broszurę *Kraszanka Rusinam i Polakam na Welykdeń 1882 roku*⁹⁰, która nawoływała oba narody do dialogu i ostro potępiała działania Kozaków. Broszura spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem większości polskiej elity i niezrozumieniem lub dezaprobatą przedstawicieli ukraińskiego ruchu narodowego. Nie bacząc na tę negatywną reakcję, Kulisz nie tracił nadziei na wzajemne zrozumienie i niezmiennie uważał, że inicjatywę powinni wykazać Polacy⁹¹. Zwrócił się nawet do Józefa Kraszewskiego z prośbą o przyczynienie się do realizacji jego idei, reakcji na swoje wezwania nie odnotował. W liście do Michała Pawlika Kulisz zauważał: „Kraszewski na moją propozycję, aby wystąpić z moim kompromisem w druku, nie odpowiedział. Takie to bohaterzy prawdy i dobra są te Lachy – przewodniki!”⁹².

Książę Czartoryski proponował Kuliszowi inny wariant zbliżenia i porozumienia narodów oparty na wspólnej pracy i obowiązkach. Podstawą wszelkich działań miała być oświata i poprawa losu chłopstwa, a spory polityczne i historyczne sugerował wyłączyć z pracy społecznej i przekazać je historykom⁹³.

Brak konkretnej decyzji środowiska polskiego co do kwestii ukraińskiej, pomimo pochlebnych opinii o tej inicjatywie, skłonił Kulisza do ograniczenia kontaktów z Polakami i niepojawiania się „na salonach”⁹⁴. Mimo to korespondował nadal z Ludwikiem Kubalą, którego wysoko cenił jako naukowca⁹⁵. Oprócz omawiania

⁸⁹ List Pantelejmona Kulisza do nieznanego adresata z 8 lipca 1882 r., Ossolineum, rękopisy, Sygn. 12924/III, s. 353; J. Łucykyj, *Kulisz i polacy*, „Widnowa. Polityka, suspilstwo, kultura” 1985, nr 3, s. 90; M. Mudryj, *Ukrajino-pols’ka ubodowa akcija P. Kulisza 1882 r.: wtracemyj szans czy zakonominist’ neudaczi*, [w:] *Tretij miżnarodnyj konbros ukrainištiv 26–29 serpnia 1996 r.*, „Istorija” 1996, nr 1, s. 124–125.

⁹⁰ P. Kulisz, *Kraszanka Rusynam i Polakam na Welykdeń 1882 roku*, Lwów 1882, 40 s.

⁹¹ Listy P. Kulisza do J. Kraszewskiego z 27 marca i 7 kwietnia 1882 r., „Narod” 1892, nr 20–21, s. 222–223.

⁹² List P. Kulisza do M. Pawłyka, „Narod” 1892, nr 20–21, s. 224.

⁹³ List P. Kulisza do L. Kubali, Ossolineum, rękopisy, Sygn. 12924/III, s. 359–360.

⁹⁴ List P. Kulisza do L. Kubali z 27 kwietnia 1882 r., Ossolineum, rękopisy, Sygn. 12924/III, s. 339–340.

⁹⁵ List P. Kulisza do L. Kubali z 27 maja 1882 r., Ossolineum, rękopisy, Sygn. 12924/III, s. 348.

zagadnień związanych ze zbliżeniem polsko-ukraińskim w Galicji Kulisz konsultował się z nim w kwestiach naukowych. Nie przerywając prac nad „historią polsko-ruską”, radził się Kubali w sprawie literatury na temat historii narodów mieszkających między Morzem Bałtyckim i Czarnym, pożyczał od niego książki, w szczególności autorstwa Waleriana Kalinki⁹⁶.

W tym okresie zbierał materiały do nowego utworu historycznego *Otpadienije Matorossii ot Polszy*. W wykazach wykorzystywanych przez Kulisza materiałów bibliograficznych figurują badania Stanisława Smolki, Wojciecha Kętrzyńskiego, Ludwika Kubali, wymienionych jest kilkanaście polskich czasopism, tyle samo zbiorów dokumentów (głównie sporządzonych przez Aleksandra Jabłonowskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Adolfa Pawińskiego, Franciszka Nowakowskiego), utwory historyczne Józefa Szujskiego, Aleksandra Przeddzieckiego, Mariana Dubieckiego, Ignacego Pietraszewskiego, Edwarda Rulikowskiego, Józefa Tretiaka⁹⁷. Kulisz wypisywał fragmenty z utworów Joachima Lelewela i Antoniego Józefa Rollego, przy czym szczególną uwagę zwracał na ocenę Kozaków i problem nietolerancji religijnej⁹⁸. Biblioteka Kulisza w roku 1891 (tj. kompletowana w ciągu pięciu lat)⁹⁹ liczyła około stu trzydziestu książek, z czego połowę stanowiły wydania polskie.

W utworze *Otpadienije Matorossii ot Polszy*¹⁰⁰ negatywny stosunek do kozaczyzny i Bohdana Chmielnickiego w szczególności, a także do wydarzeń z nimi związanych przejawiał się z jeszcze większą mocą. Powracając do swych poprzednich poglądów, Kulisz pisał o konieczności połączenia z Carstwem Moskiewskim

⁹⁶ Listy P. Kulisza do L. Kubali z 7 marca, 21 kwietnia i 24 czerwca 1882 r., Ossolineum, rękopisy, Sygn. 12924/III, s. 327–328, 335, 349–350; *Zapisnaja kniżka P. Kulisza*, IR NBUW, f. 1, nr 28443, ark. 5 zw.

⁹⁷ P. Kulisz, *Bibliograficzeskij material na russkom i inostrannom jazykie*, IR NBUW, f. 1, nr 28495, ark. 5–7 zw; *Zapisnaja kniżka P. Kulisza*, IR NBUW, f. 1, nr 28445, ark. 2; P. Kulisz, *Wypiski i zamietki dla Istorii wossojedinenija Rusi*, IR NBUW, f. 1, nr 28471, ark. 474.

⁹⁸ *Zapisnaja kniżka P. Kulisza*, IR NBUW, f. 1, nr 28442, ark. 1, 56–58 zw.

⁹⁹ Biblioteka P.A. Kulisza po imienam awtorow i po zaglawijam knig. 1891, IR NBUW, f. 1, nr 28501, 91 ark. +127 ark. Jesienią 1886 r. dom Pantelejmona Kulisza w chutorze Motronowka sponął, a z nim główna część jego materiałów, czyli obszerna biblioteka i rękopisy.

¹⁰⁰ P. Kulisz, *Otpadienije Matorossii ot Polszy (1340–1654)*, t. 1, Moskwa 1888, 282 s.; t. 2, Moskwa 1888, 399 s.; t. 3, Moskwa 1889, 415 s.

i, co więcej, potępiał tendencje antyrosyjskie w społeczeństwie ukraińskim.

Pomimo nieporozumień, które zaistniały między Pantelejmonem Kuliszem a elitami zarówno polskimi, jak i rosyjskimi, nie zrezygnował z pomysłu utworzenia cesarstwa łączącego naród ukraiński, polski i rosyjski. Najbardziej jaskrawo myśl ta została wyrażona w jego wierszu *Ideal narodowy*, napisanym w 1883 roku: „Bez jezuita Lach, a Moskal bez służbisty/ obaczy, żeśmy tak jak bracia sobie bliscy/ W odmętach Dniepru wód ostawmy złości wszelkie/ Zbudujmy zaś we trzech imperium jedno wielkie”¹⁰¹.

Pantelejmon Kulisz – historyk, pisarz i politycznie zaangażowany intelektualista, romantyk i pozytywista w jednym – większość zakończonego w roku 1897 życia poświęcił próbie stworzenia i rozpowszechnienia wśród swojego narodu nowej koncepcji historii Ukrainy. Znajomość polskiej kultury i historii odegrała w tym ważną rolę.

Od lat czterdziestych do sześćdziesiątych XIX wieku podzielał jeszcze podejście romantyczno-narodnickie, pochwalające kozaczyznę. Jednocześnie pod wpływem polskich ukrajinofilów wykształcił się u niego pozytywny stosunek do narodu polskiego i jego kultury. Dzięki temu był „otwarty” na przyjmowanie nowych informacji. Kulisz zaczął więcej uwagi poświęcać polskim źródłom, szukając w nich, podobnie jak w dokumentach rosyjskich, odpowiedzi na pojawiające się pytania o roli kozaczyzny i szlachty w rozwoju ziem ukraińskich.

Kulisz rozumiał konieczność istnienia tradycji państwowej w powstawaniu i rozwoju narodu. Dlatego też, biorąc pod uwagę warunki XIX wieku, orientował się na dalsze istnienie narodu ukraińskiego w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Takie stanowi-

¹⁰¹ „Bez jezuita Lach, Moskal bez biurokrata/ Zustrine sered nas pryjatelja i brata./ Topimo ż u Dnibri nenawyst’ bratniu, dyku,/ Sporud’mo wtrioch odnu imperiju wetyku”. Patrz: *idem, Nacionalnyj ideał*, [w:] *idem, Twory w dwoch tomach*, *op. cit.*, s. 416–418, 686, 691.

sko ukształtowało się nie tylko pod wpływem „ogólnoruskiego” wykształcenia, ale i wskutek oddziaływania poglądów Michała Grabowskiego i jego znajomych, którzy uznawali zjednoczenie narodów słowiańskich w Cesarstwie Rosyjskim za wariant najlepszy dla ich rozwoju. Przy czym zarówno Grabowski ze strony polskiej, jak i Kulisz z ukraińskiej przywiązywali wagę do wspierania kulturalnego rozwoju obydwu narodów.

Po bliższym poznaniu społeczeństwa polskiego i jego poglądów, co zawdzięczał głównie pracy w Warszawie w latach 1864–1868, ukraiński intelektualista uważał za konieczne pojednanie narodów polskiego i ukraińskiego, czego podstawą powinno być, jego zdaniem, rozwiązanie sporów o podłożu historycznym. Nowe materiały wpłynęły na ostateczną zmianę jego oceny kozaczyzny, a w szczególności wydarzeń połowy XVII wieku. W latach 1860–1870 Kulisz coraz bardziej skłaniał się do ich krytyki, podkreślając niszczące działania Kozaków, a w późniejszym okresie historii – hajdamaków. Podtrzymywał przy tym swoje pretensje do szlachty polskiej, szczególnie o to, że stale dążyła do polonizacji Ukraińców i ich konwersji na katolicyzm. Poszukując w historii starożytnej podstaw porządku społecznego Słowian, wyróżniał porządki wiecowe i negatywnie oceniał ich unicestwienie przez kulturę polską.

Po ukazie z Ems Kulisz jeszcze intensywniej rozwijał ideę zbliżenia polsko-ukraińskiego, ale już w znacznie mniejszym stopniu orientował się na Cesarstwo Rosyjskie. Przejawem tego właśnie było wydanie *Kraszanki*... i innych prac na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku, a także rezygnacja z poddaństwa rosyjskiego na rzecz obywatelstwa austriackiego. Niezrozumienie, z którym odebrało jego idee społeczeństwo ukraińskie z Galicji i względna bierność polskiego sprawiły, że Kulisz ponownie skłaniał się ku zjednoczeniu z Rosją. Zaznaczał jednak, że to w dawnej historii ziem ukraińskich i ukraińskiego narodu należy się dopatrywać źródeł państwowości na Rusi. Zachował przy tym pozytywny stosunek do kultury polskiej i negatywny do kozactwa.

Niewątpliwie na ewolucję poglądów Kulisza wpłynęło także uświadomienie sobie przezeń, również pod wpływem myśli polskiej, niemożności tworzenia się i istnienia narodu bez elity,

bez tradycji państwowej i rozwoju kultury wysokiej bazującej na cechach etnicznych. Warto jednak podkreślić, że poznanie przez Kulisza polskiej oraz rosyjskiej myśli społeczno-politycznej i historycznej nie pociągnęło za sobą polonizacji czy rusyfikacji, o co często był oskarżany przez współczesnych mu ukrajinofilów. Wykorzystując wiedzę nabytą dzięki aktywnym kontaktom zarówno z polskimi, jak i rosyjskimi kręgami intelektualnymi oraz badając nowe źródła, próbował jedynie wpisać historię szlacheckiej Polski i samodzierżawnej Rosji w kontekst historii Ukrainy.

Permanentny kontakt Kulisza z przedstawicielami polskich i rosyjskich kręgów intelektualnych uczynił z niego swego rodzaju *spiritus movens* idei porozumienia między Polakami, Ukraińcami i Rosjanami. Koncepcje, które przenikały do świadomości Pantelejmona Kulisza zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, mieszały się z tezami charakterystycznymi dla ukraińskiego patrioty. Skutkowało to dążeniem Kulisza do poszukiwania bezkonfliktowego rozwiązania problemu narodowego samostanowienia Polaków i Ukraińców. Jako pierwszy spośród intelektualistów ukraińskich słowem i czynem popularyzował ideę prowadzenia dialogu międzynarodowego, rozumiał konieczność wsłuchiwania się w zdanie innych, co znalazło swoje odzwierciedlenie w próbach normalizacji stosunków polsko-rosyjskich, polsko-ukraińskich i rosyjsko-ukraińskich. Jednak propagowana przez niego koncepcja współistnienia trzech narodów w ramach Cesarstwa Rosyjskiego była nie do przyjęcia dla większości Polaków.

Przekład: Marta Głuszkowska

ŁUKASZ ADAMSKI

Polska, Rosja i kwestia ukraińska
– stosunki Polaków i Rosjan
oczyrna Mychajła Drahomanowa
i Mychajła Hruszewskiego

Temat szeroko pojętych interakcji między polską, rosyjską i ukraińską myślą polityczną jest polem badawczym niezmiernie ciekawym, w nauce zagospodarowanym i przebadanym dalece niewystarczająco. A przecież nawet bez głębokiej znajomości dziewiętnastowiecznych polemik, prowadzonych między polskimi elitami politycznymi i intelektualnymi a rosyjską opinią publiczną, trudno nie dostrzec, że jakiegokolwiek próby znalezienia porozumienia między ówczesnymi Polakami i Rosjanami prędkiej czy później rozbiły się o kwestie zwierzchnictwa politycznego nad wschodniosłowiańskimi ziemiami dawnej Rzeczypospolitej. Konflikt o Litwę i Ruś, by użyć ówczesnej polskiej terminologii, był niezwykle głęboki. Ogniskował na sobie sprzeczne wyobrażenia zdecydowanej większości Polaków i Rosjan o kształcie terytorialnym swej ojczyzny oraz o przynależności narodowej istotnej części jej ludności, zamieszkującej graniczące z Królestwem Polskim prowincje Cesarstwa Rosyjskiego. Przeciwnieństwa te można byłoby próbować załagodzić, gdyby ówcześni polsko-rosyjscy antagoniści mogli się powoływać na wspólny

system ocen i wartości, a przede wszystkim – na wspólne kryteria, tworzące ich podwalinę. Tych jednak brakowało. Obie strony w swej argumentacji odwoływały się, często selektywnie i niekonsekwentnie, do prawa międzynarodowego, do idei imperialnej w jej uniwersalistycznym lub nacjonalizującym wariacie, do zasad politycznego bądź etnicznego nacjonalizmu, zakładających m.in. prawo narodów do samostanowienia, do legitymizmu czy politycznego pragmatyzmu, a po stronie polskiej również do norm moralności międzynarodowej i przekonania, że *ex iniuria non oritur ius*.

W związku z tym pojawia się dość oczywiste zagadnienie do zbadania: jak stosunki Polaków i Rosjan postrzegała ta część politycznych, gospodarczych i intelektualnych elit wywodzących się ze spornych ziem, która nie identyfikowała się ani z polskością, ani z rosyjskością. Była to, jak wiadomo, część Żydów, a także zwolennicy litewskiego, a może lepiej: młodolitewskiego ruchu narodowego i ruchu białoruskiego, skądinąd bardzo nielicznego. Przede wszystkim jednak byli to ci Rusini, którzy odrzuciwszy opcję: *genthe rutheni, natione poloni*, bądź też ideologię moskalofilską i małoruską, utożsamili się z ideałami ukraińskiego ruchu narodowego. Czy starali się oni zachowywać równy dystans: polityczny i emocjonalny, wobec polskość i rosyjskość? A może jednak świadomie bądź nieświadomie przyjmowali przynajmniej część poglądów, głoszonych przez elity polskie bądź rosyjskie, ewentualnie nieco je przetwarzając, aby służyły oparciem dla ukraińskiej ideologii narodowej? To tylko jedno z ważnych pytań. Inne równie istotne dotyczy postrzegania przez nich relacji między Polakami a Rosjanami. Czy podzielali oni zdanie o fundamentalnej sprzeczności między interesami polskiego ruchu narodowego i państwa rosyjskiego? Czy też dostrzegali pola współpracy i obszary zbieżnych interesów? Jakie wnioski wpływały dla ukraińskiego ruchu narodowego z takiego, a nie innego stanu relacji Polaków i Rosjan? Przede wszystkim zaś – czy z ich perspektywy istniało niebezpieczeństwo, że Polacy i Rosjanie mogą zawiązać współpracę wpływającą niekorzystnie na działanie ukraińskiego ruchu narodowego i perspektywy urzeczywistnienia jego głównych postulatów.

W niniejszym artykule pragnę poruszyć zagadnienia z tego drugiego obszaru, analizując wizję relacji polsko-rosyjskich przed-

stawianą przez Mychajła Drahomanowa (1841–1895) i Mychajła Hruszewskiego (1866–1934), dwóch czołowych ukraińskich intelektualistów z półwiecza 1863–1914. Mieli oni zresztą ze sobą bardzo wiele wspólnego. Historycy z zawodu, publicyści, krewcy polemicy z zamiłowania, a z powołania – propagatorzy haseł ukraińskiego ruchu narodowego, zdecydowanie broniący tezy o odrębności narodowej ukraińskojęzycznej ludności zarówno od Polaków, jak i od Rosjan, wywierali ogromny ideowy wpływ na współczesną im ukraińską inteligencję, a do ich poglądów odnosiły się również rzesze wpływowych polskich i rosyjskich intelektualistów i polityków, aby wspomnieć tylko Michała Bobrzyńskiego, Bolesława Limanowskiego, Michała Katkova czy Włodzimierza Lenina¹. Obaj bohaterowie byli też ludźmi o demokratycznych przekonaniach. Mychajło Drahomanow stworzył na emigracji w Genewie niekontrolowane przez rosyjską cenzurę ukraińskie pismo „Hromada”, które propagowało ukraińską ideologię narodową o lewicowym odcieniu. Jego redaktor głosił bowiem hasła socjalistyczne i federalistyczne, snując marzenia o przekształceniu Rosji w demokratyczne państwo federalne, taką wschodnioeuropejską Szwajcarię. Angażował się również mocno w sprawy galicyjskich Rusinów, nawołując ich do przyjęcia haseł socjalizmu w narodowym wydaniu – tam też znalazł swojego najwybitniejszego ideowego ucznia – Iwana Frankę.

Z kolei Mychajło Hruszewski – uznany za najwybitniejszego ukraińskiego historyka, profesor Uniwersytetu Lwowskiego,

¹ „Bardzo ciekawą pracą historyczną byłaby konfrontacja stanowiska polskiego szlachcica-powstańca z 1863 r. i stanowiska ogólnorosyjskiego rewolucyjnego demokraci Czernyszewskiego, który również (podobnie jak Marks) doceniał znaczenie ruchu polskiego, ze stanowiskiem ukraińskiego mieszczaucha Dragomanowa, który wystąpił znacznie później i reprezentował punkt widzenia chłopów tak bardzo jeszcze dzikiego, ospałego, przyrostego do własnej kupy gnoju, że wskutek swej uzasadnionej nienawiści do panów polskich nie mógł zrozumieć znaczenia, jakie walka tych panów miała dla demokracji wszechrosyjskiej (por. M. Dragomanow: *Historyczna Polska a demokracja wielkoruska*)”, W. Lenin, *O prawie narodów do samookreślenia*, [w:] W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 25, Warszawa 1987, s. 280. Szerzej o bohaterach niniejszego szkicu i o ocenach ich działalności przez polską i rosyjską inteligencję zob. E. Hornowa, *Ocena działalności Michała Dragomanowa w historiografii ukraińskiej, rosyjskiej i polskiej*, Opole 1967; idem, *Problemy polskie w twórczości Michała Drahomanowa*, Wrocław 1978; I. Łysiak-Rudnycki, *Między historią a polityką*, Wrocław 2012; Ł. Adamski, *Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków*, Warszawa 2011; W. Telwak, *Tworcząca spadzszczyzna Mychajła Hruszewskoho w ocinkach suchasnykiw (kinec XIX w. – 30-ti roky XX stolittia)*, Kyjiw–Drohobycz 2008.

autor dziesięciotomowej *Historii Ukrainy-Rusi*, konsekwentnie propagującej tezę o ekskluzywnej przynależności Rusi Kijowskiej do dziejów Ukrainy i Ukraińców, a także polityk, w latach 1917–1918 przywódca Ukraińskiej Republiki Ludowej i lider ukraińskich socjalistów-rewolucjonistów – był również płodnym publicystą i przez 20 lat redaktorem czasopisma polityczno-literackiego „Literaturno-naukowy wistnyk”. Hruszewski zabierał głos w prawie każdej kwestii położenia i praw Rusinów w Galicji oraz w Cesarstwie Rosyjskim i działalności ukraińskiego ruchu narodowego. Ponieważ sprawy te nieodmiennie wiązały się z polityką Cesarstwa Rosyjskiego i zdominowanych przez Polaków władz autonomii galicyjskiej, a także z poglądami zdominowanymi w polskiej i rosyjskiej opinii publicznej, a propagowanymi przez polską i rosyjską historiografię, nic dziwnego, że istotną część swej działalności publicystycznej i politycznej Hruszewski poświęcał krytycznej analizie i ocenie stosunku Polaków i Rosjan do – jak pisał – narodu ukraińskiego. Tak samo zresztą czynił Drahomanow, publikujący swoje utwory średnio trzydzieści lat przed Hruszewskim.

Jak zatem obaj myśliciele zapatrywali się na zagadnienie, które parafrazując tytuł znanej pracy Dmowskiego, można określić: „Polska, Rosja i kwestia ukraińska”.

Drahomanow: walka z dwiema „kawkowszczyznami”

Drahomanow był jednym z pierwszych ukraińskich publicystów, który podejmował problem relacji polsko-rosyjskich. Wypowiadał się na ten temat w wielu pracach, takich jak *Jewrei i polaki w Jugo-Zapadnom Kraje*², *Wolnyj sojuz-wilna spółka*³, będącej projektem urzędzenia Rosji według zasad własnego programu politycznego,

² Zob. M. Dragomanow, *Jewrei i polaki w Jugo-Zapadnom Kraje*, [w:] M. Dragomanow, *Politiczeskije sozimenija*, t. 1: *Centr i okrainy*, red. I. Griews, B. Kistiakowski, Moskwa 1908, s. 216–267. W swojej autobiografii tak opisał zawartość tej pracy: „[ja w niej] miż inszyny pokazaw, szczo tak zwana «połska intryga», seb-to pidlehlit’ polským pomiszczykam i jich agentam – Zydam, ukrajinskoji ludnostry, je ne szczo insze, jak plid ruškoji konserwatywnoji polityky z czasiw Kateryny II”, M. Drahomanow, *Awtobiografija M.P. Drahomanowa*, [w:] M. Drahomanow, t. 1: *Wybrani twory*, red. P. Bohacki, Praha 1937, s. 67.

³ Zob. M. Dragomanow, *Wolnyj sojuz-wilna spółka. Opyt ukraińskiej politiko-socjalnoj programy*, Żenewa 1884.

czy w pomniejszych artykułach lub listach⁴, a także w pracy drukowanej fragmentami w 1872 roku w petersburskim „Wiestniku Jewropy”, zatytułowanej *Wostocznaja politika Giermanii i obrusienije, poświęconej explicite kwestii polskiej*⁵, a polemizującej ostro z rosyjskimi zwolennikami rusyfikacji Polaków i Królestwa Polskiego. We wszystkich tych pracach analizował stosunki polsko-rosyjskie lub też stosunek Polaków do Rosjan, poruszając zarazem jawnie bądź w aluzjach, świadomie lub mimowolnie, nieodmiennie z nimi związany wątek, a mianowicie, jak te relacje mają się do sprawy ukraińskiej.

Przed wszystkim jednak na temat stosunków między Polakami a Rosjanami wypowiedział się w obszernym, ponad pięciusetstronicowym publicystycznym dziele wydanym w 1881 roku w Genewie, zatytułowanym *Istoriczeskaja Polska i wielikorusskaja diemokratija*⁶. W pracy tej porusza wzajemne relacje Polaków i Rosjan, zwłaszcza rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, sporo miejsca poświęcając Aleksandrowi Hercenowi, Nikołajowi Czernyszewskiemu oraz Michaiłowi Bakuninowi i ich stosunkowi do spraw polskich. Analiza ta służy jednak cały czas za punkt odniesienia do refleksji nad innym zagadnieniem – na ile współczesny stan świadomości polskich i rosyjskich demokratów, także w zakresie spraw narodowościowych, w tym oczywiście kwestii ukraińskiej, przybliży urzeczywistnienie głównego postulatu politycznego Drahomanowa, czyli przekształcenia Rosji w federalne, demokratyczne państwo, będące federacją autonomicznych narodowych jednostek.

W podsumowaniu owej pracy napotykaemy *passus* stanowiący teoretyczną klamrę sposobu myślenia Drahomanowa o relacjach zachodzących w trójkącie: Polacy–Rosjanie–ukraiński ruch narodowy. „Stosunek różnych polskich i wielkoruskich żywiołów do owego ludu [ukraińskiego] wyraża najbardziej typową rela-

⁴ Zob. M. Drahomanow, *Lysty do Iw. Franka i ynszych 1887–1895*, red. I. Franko, Lwów 1908; list Mychajła Drahomanowa do Wołodymyra Antonowycza z 10 września 1885 r., opublikowany w: *Archiw Mychajła Drahomanowa*, t. 1: *Lystuwannia kyjiwskoj Staroji Hromady z M. Drahomanowym (1870–1895 r.r.)*, Warszawa 1937, s. 30–42; M. Drahomanow, *Autobiografija M.P. Drahomanowa*, *op. cit.*, s. 56–88; M. Drahomanow, *Polskym bromadiuciam w Rosji*, [w:] M. Drahomanow, *Wybrani twory*, t. 1, *op. cit.*, s. 224–227.

⁵ Zob. M. Dragomanow, *Wostocznaja politika Giermanii i obrusienije*, [w:] *idem*, *Politiczeskije soczinienija...*, *op. cit.*, s. 13–216.

⁶ Zob. *idem*, *Istoriczeskaja Polska i wielikorusskaja diemokratija*, Żenewa 1881. Fragmenty były po rewolucji 1905 r. drukowane również jako M. Dragomanow, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij wopros*, Kazan’ 1906; *idem*, *Wielikorusskij internacyonalizm i polsko-ukrajskij wopros*, Kazan’ 1907.

cję różnych żywiołów narodów uprzywilejowanych do narodów plebejskich". Jak bowiem zaznaczał publicysta: „ze wszystkich plebejskich narodów Wschodu Europy naród ukraiński jest i najliczniejszy, i najbardziej energiczny, a ze względu na swoje położenie geograficzne, jako i pokrewieństwo z najważniejszymi z tamtejszych narodów uprzywilejowanych, także skazany na to, aby odgrywał szczególnie ważną rolę nie tylko jako najważniejszy z przedmiotów zaborów dla centralistycznych pierwiastków w narodowościach uprzywilejowanych, ale i jako najważniejszy żywioł odśrodkowy na Wschodzie Europy”⁷.

Myśl ta podsumowuje niejako naczelną ideę całej pracy, że spośród trzech najliczniejszych narodów Cesarstwa Rosyjskiego: Rosjan, Polaków i Ukraińców, dwie pierwsze wspólnoty posiadające rozwinięte elity i kulturę wyższą oraz uznawane przez społeczność międzynarodową znajdują się w innym położeniu niż Ukraińcy, naród, jak się wyrażał Drahomanow, „plebejski”. To powszechne wśród polskich i rosyjskich elit, nawet rewolucyjnych demokratów, lekceważenie praw Ukraińców, a najczęściej również zaprzeczanie ich osobnemu bytowi narodowemu, stało się mocnym spoiwem łączącym oba sąsiednie narody i ułatwiającym nawiązywanie przez ich demokratyczne siły współpracy.

Tezę tę, zwłaszcza zaś jej fragment, mówiący o niemożności dostrzeżenia, iż Ukraińcy są pełnoprawnym narodem, takim jak Polacy i Rosjanie, Drahomanow podpierał wieloma przykładami. Jej słuszności miała dowodzić np. analiza poglądów Aleksandra Hercena.

Wydawcę „Kołokoła” Drahomanow uważał za słowianofila, przywiązanego do idei sojuszu słowiańskiego, a zarazem za zapadnika. Była to dla niego jednak przede wszystkim osoba wewnętrznie głęboko rozdarta. Hercen bowiem, nie tylko jako słowianofil, ale też jako patriota Rosji, a wręcz „wielkoruski mesjanista”⁸, pragnąłby, aby Polska pozostała w jakiejś z nią łączności. Jednocześnie nie jako człowiek głęboko moralny chciał przyznawać prawo do decyzji o ewentualnym oddzieleniu się Polski od Rosji samym Polakom⁹. Tragizm tego wyboru, który, jak powiada Drahoma-

⁷ M. Dragomanow, *Istoriczeskaja Polska i wielikoruskaja diemokratija*, op. cit., s. 477–480.

⁸ *Idem*, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij woпрos*, op. cit., s. 8.

⁹ *Ibidem*, s. 5.

now, doprowadził do tego, że po wybuchu powstania styczniowego sam Hercen zaplątał się w wewnętrzne nierozwiązywalne sprzeczności¹⁰, pogłębiała okoliczność, że wydawca „Kołokoła” miał mętną wiedzę o tym, co to w zasadzie jest Polska, i co to jest Rosja. Pojęcie „Rosja” raz bowiem oznacza u niego państwo, raz zaś stanowi synonim obszaru zamieszkanego przez rdzennych Rosjan, określanego przez samego Drahomanowa mianem „Wielikorussii”¹¹. „Zapominał przy tym – powiada Drahomanow – że słowa «Polska» i «Rosja» określają właściwie państwa, a nie narody, a interesy Litwinów, Białorusinów i Ukraińców wymagają tego, aby włączyć ich do dialogu polsko-rosyjskiego, a sprawy nie stawiać tylko między Polską a Rosją”¹².

Drahomanow obruszał się również z powodu innej z tez Hercena, zakładającej, że po pożądanym przeobrażeniu politycznym na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego ukraińskie ziemie mogą starać się o niepodległość. Znana deklaracja wydawcy „Kołokoła” w tej sprawie nie zadowalała jednak Drahomanowa. Hercen bowiem poważnie dopuszczał możliwość, iż część Ukrainy, gdzie przeważają polskie wpływy kulturowe, religijne (unia), zechce wejść w skład Polski, a inna pozostanie rosyjska. Tymczasem, jak sugeruje Drahomanow, trudno wyznaczyć jakąkolwiek wyraźną linię między przewagą kultury polskiej i kultury rosyjskiej na Ukrainie¹³. Twierdzenie zatem – jak to czyni Hercen – że niezależność dla ziem ukraińskich jest jedynie opcją, nie zaś imperatywem, historyczną koniecznością, stanowi dużą polityczną pomyłkę. Wynika ona z niedostatecznej wiedzy Hercena o rzeczywistej sytuacji narodowościowej w zachodnich prowincjach cesarstwa oraz z jego ulegania polskiemu wpływom¹⁴, polskiej „sophistry” i polskiemu „subiektywnemu punktowi widzenia”¹⁵.

Nieumiejętność zrozumienia, że Ukraińcy są odrębnym narodem, nie zaś ludem, wspólnotą etniczną, była również rdzeniem zarzutów, formułowanych przez Drahomanowa wobec

¹⁰ *Ibidem*, s. 24.

¹¹ *Ibidem*, s. 11.

¹² *Ibidem*, s. 5.

¹³ *Ibidem*, s. 7, 11.

¹⁴ *Ibidem*, s. 16.

¹⁵ *Ibidem*, s. 24.

innych rosyjskich intelektualistów. Iwanowi Aksakowowi wielokrotnie wypominał błahy incydent – podpisanie kartki z Żytomierza jako posłanej z „Polski”¹⁶. Czernyszewskiego z kolei oskarżał o stronnicze przedstawianie sporu polsko-ruskiego w Galicji i popieranie jedynie polskich racji¹⁷.

O „Nabacie”, genewskim piśmie lewicowego, skupionego wokół Piotra Tkaczowa, skrzydła rosyjskich narodników, wydanego przy współudziale ich ideowych polskich towarzyszy, ukraiński myśliciel wyraził się, że przyjmuje światopogląd jednocześnie obu „katkowszczyzn”: moskiewskiej i polskiej, i próbuje je niejako godzić¹⁸. Dlaczego? Oto bowiem propaguje ideał ukształtowania się ogólnorosyjskiego narodu, składającego się z Wielko-, Mało- i Białorusinów, Łotyszy oraz Finów, ale równocześnie wyłącza zeń Polaków. Taka strategia sprawi jednak – prognozował Drahoanow – że prędzej czy później związani z „Nabatem” narodnicy staną się lewicą „ogólnoruskiej” katkowszczyzny albo, co znacznie prawdopodobniejsze, przyjmą pozycję drugiej „katkowszczyzny”, polskiej, i wtedy „Polakom nie pomogą, a zupełnie niepotrzebnie będą służyć jako usprawiedliwienie reakcyjnej katkowszczyzny moskiewskiej”¹⁹. To ostatnie zdanie zawiera oczywiście sugestię, że godzenie „dwóch katkowszczyzn”, tak ostro ze sobą rywalizujących, jest niewykonalne, i wygra ta silniejsza, rosyjska.

Ideowego spotkania dwóch katkowszczyzn: polskiej i moskiewskiej, Drahoanow dopatrywał się również w twórczości drugiej, znacznie mniej radykalnej grupy rosyjskich narodników, skupionych wokół Piotra Ławrowa i pisma „Wpieriod”. Zauważał, iż ich program znacznie się różni od idei głoszonych przez kręgi związane z „Nabatem”, ale zaznaczał zarazem, iż w kwestii polskiej obie grupy narodników zajmują podobne stanowisko. Zarzucał im propagowanie ideału Rosji dwóch narodów: polskiego i „ogólnoruskiego”²⁰.

¹⁶ *Ibidem*, s. 3; M. Dragomanow, *Wostocznaja politika Giermanii...*, op. cit., s. 98.

¹⁷ *Idem*, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij wopros*, op. cit., s. 42, 44.

¹⁸ M. Dragomanow, *Istoriczeskaja Polska i wielikorusskaja diemokratija*, op. cit., s. 286–289.

¹⁹ *Ibidem*, s. 289.

²⁰ *Ibidem*, s. 302.

O chęć podziału imperium na dwie części – Polskę i Rosję – obwiniał Drahomanow wreszcie „Ziemle i Wolę”²¹. Wręcz zbiorowo wielu rosyjskim radykałom, nawet socjalistom, przypisywał mentalność, którą scharakteryzował takim oto zdaniem: „Ach, nie chcecie lub nie możecie stanowić osobnych państw, a więc stańcie się Polakami lub Rosjanami (Wielkorusinami), albo my sami podzielimy się z Wami po połowie z Polakami”²². Na nasuwające się pytanie, co motywuje ich do przyjmowania takiej postawy, odpowiadał: „Przyczyna takiego negatywnego stosunku do autonomicznych aspiracji „niepaństwowych” narodów leży po pierwsze w jakobińskim centralizmie, przez który rosyjskie koła musiały przechodzić [...], a po drugie, co ważniejsze, w ignorancji w sprawach faktycznego stanu rzeczy na ziemiach niewielkoruskich, także w Polsce”²³. Objaśniał tę postawę również „w pełni naturalną reakcją przeciwko nietaktownej i durnej polityce rządu”²⁴, oczywiście wobec Polaków.

Ogółem więc ukraiński emigracyjny publicysta zarzucał rosyjskim elitom nieumiejętność analizy sytuacji na ziemiach zachodnich²⁵. Ta zaś wynika z niezdolności do empatii wobec innych narodów słowiańskich – z wyjątkiem państwowego polskiego²⁶, ze skłonności Rosjan do centralizmu, a także z moralnego sprzeciwu wobec polityki rządu carskiego w Polsce. Politykę tę, dodajmy, Drahomanow mocno potępiał.

Drahomanow oczywiście uzasadniał własne poglądy na temat tego, dlaczego obie „katkowszczyzny” są nie do przyjęcia, a mentalność dominująca wśród polskiej i rosyjskiej inteligencji jest politycznie szkodliwa. Otóż te zapatrywania opierają się na iluzjach i fikcjach, związanych z byłą Rzeczpospolitą i istniejącą współcześnie Rosją. „Tymczasem tylko przyjęcie strategii opartej na idei «rzeczywistych ludów-narodów» rokuje powodzenie

²¹ M. Dragomanow, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij wopros*, op. cit., s. 34.

²² *Ibidem*, s. 38.

²³ *Ibidem*, s. 38–39.

²⁴ *Ibidem*, s. 54.

²⁵ *Ibidem*, s. 43.

²⁶ Zwraca uwagę charakterystyczny cytat Drahomanowa: „Niewielikoruskije ze sławianie, iskluczaja polakow, dawno uże postawleny w pozyciju narodow niegosudarstwiennych. Wot w ich kożu nikak nie możet postawit’ siebie podawłajuszczjeje bolszynstwo wielikoruskogo obszczestwa, kak napr. inoj angliczanin umiejiet wojti w połoženije daże kakich niebud’ zulusow”, *ibidem*, s. 43.

sprawy. W tym celu Polacy i Rosjanie muszą sobie uświadomić, że nie są sąsiadami, że chociaż siedzą w tym samym więzieniu carskim, to jednak nie w sąsiednich celach, bo te są zajmowane przez Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, a także Żydów²⁷. Polemizując z polskimi i rosyjskimi rewolucjonistami, ukraiński publicysta żałował, że nie dostrzegają oni elementarnej rzeczy, iż tylko wzajemne uznanie odrębności narodowej Ukrainy przez obu jej historycznych hegemonów, umożliwiające stopniowe wygaszanie napięć narodowościowych i wzmacniające siły rewolucyjne, przybliży upragniony przez wszystkich cel: zaprowadzenie demokratycznego, socjalistycznego ładu w Rosji, będącej zdecentralizowaną federacją samorządnych narodowych prowincji. „Polacy mają resztki swego agresywno-biurokratycznego państwa w Galicji, mają swą arystokrację i burżuazję, nawet na ziemiach podporządkowanych innemu państwu, szczególnie w Rosji, jakże im więc nie nadać prawa wylepiania z narodowości łotewskiej, litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej swego «ogólnonarodowego typu», swoich «ogólno-Polaków» – wykpiwał Draho-manow stanowisko rosyjskich rewolucjonistów i polonofilów²⁸.

Ukraiński badacz szczególnie intensywnie argumentował przeciwko próbom restytucji Polski w granicach z 1772 roku. Wskazywał, że w państwie takim Polacy („etniczni”) stanowiliby nieco ponad jedną trzecią ludności, że samo Królestwo Polskie nie jest w stanie się wyzwolić bez pomocy innych narodów, zamieszkujących dawną Rzeczpospolitą, a te niekoniecznie muszą tego chcieć. „Trzeba uwzględnić również to, że Ukraińcy nie są zainteresowani tym, żeby dzielić się po połowie, aby zachodnia część ich weszła w związek z Polską – przypuśćmy że niepodobny do poprzednich i do stanu rzeczy istniejącego w Galicji – a wschodnia pozostawała w związku z Rosją, i że jeśli mają już przelewać krew za autonomię, to za autonomię całego swojego ludu²⁹.

Ironizował też z polskiej doktryny o trójjedynej Polsce, istniejącej w granicach z 1772 roku. Cytując deklarację Komitetu Centralnego, zamieszczoną w 1862 roku w „Kołokole”,

²⁷ M. Draho-manow, *Polakom brojadwiciam w Rosiji*, op. cit., s. 226.

²⁸ M. Dragomanow, *Istoriczeskaja Polsha i wielikorusskaja diemokratija*, op. cit., s. 286–287.

²⁹ *Idem*, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij wo-pros*, op. cit., s. 15–16.

w październikowym numerze zawierającym taki oto passus: „dla nas nie ma Polski podzielonej, dla nas Polska jest jedna, ta, która istnieje w połączeniu Polski, Litwy i Rusinów”³⁰, opatruje to ironicznym komentarzem, że równanie $x=x+y+z$ nie może być prawdziwe, chyba że założymy, że y i z równają się zeru³¹. Stosunki polsko-ukraińskie przypominają stosunki Turków i Serbów w Bośni, a nie Anglików i Francuzów³². Ubolewał, że „w żadnym polskim czasopiśmie nie spotkaliśmy systematycznie wyłożonego nowego poglądu na stosunek Polaków do niepolskich ludów byłego państwa polskiego, poglądu wychodzącego z całkowitego zakwestionowania historycznego polskiego patriotyzmu i uznania pełnej samodzielności i odrębności tych ludów od Polski. [...] Myśl o rozbiorze Polski historycznej między jej ludy dotychczas jeszcze nie pozyskała dostatecznej liczby zwolenników w społeczeństwie polskim. A czyż bez tej myśli można poczynić całkowicie nowe kroki ku politycznemu i narodowemu wyzwoleniu Polaków poprzez szeroki ruch federalny na wschodzie Europy?”³³.

Jak więc miałyby wyglądać pożądana przez Drahomanowa Polska etnograficzna? Jeśli chodzi o Rosję, to byłoby to Królestwo Polskie bez ziemi chełmsko-siedleckiej, którą zamieszkują, jego zdaniem, Ukraińcy, a także gubernia augustowska, która do rozbiorów należała do Litwy. Polakom zamieszkującym inne ziemie w Rosji proponował przyznać przywileje mniejszości narodowej³⁴. Ukraina, choć podzielona na kilka obwodów, stanowiła dlań obszar, gdzie żyją tacy sami chłopci jak na dawnej Ukrainie kozackiej nad Dnieprem i zajmowała obszar nieporównywalnie większy: rozpoczynała się koło Siedlec i Białegostoku, Nowego Sącza, a kończyła na Kubaniu koło Kaukazu³⁵.

W prywatnym liście do Wołodymyra Antonowycza, słynnego ukraińskiego historyka, z pochodzenia polskiego szlach-

³⁰ Zob. „Kołokoł” z 1 października 1862 r.

³¹ M. Dragomanow, *Giercen, Bakunin, Czernyszewskij i polskij wopros*, op. cit., s. 21.

³² *Ibidem*, s. 45.

³³ *Idem*, *Istoriczeskaja Polska i wielikorusskaja diemokratija*, op. cit., s. 377–378.

³⁴ *Ibidem*, *passim*, a także *idem*, *Wolnyj sojuz-wilna spiłka*, s. 47, *idem*, *Wostocznaja politika Giermanii...*, op. cit., s. 103–104.

³⁵ M. Drahomanow, *Perednie slowo do Hromady*, [w:] *idem*, *Wybrani twory*, t. 1, op. cit., s. 93–94.

cica, który w młodości świadomie przyjął ideały ukraińskiego ruchu narodowego, tak wyjaśniał swoją polityczną linię, postrzeganą przez swego korespondenta jako rusofilstwo: „Nasze działania powinniśmy oprzeć na realizmie, a on wskazuje na to, że nie ma na razie słowiaństwa, ale jest kawałek Polski – Galicja [...] oraz Rosja. Otóż możemy się albo federalizować, albo separować. [...] Skoro zaś linia od Przemyśla do Wołoczysk jest znacznie krótsza niż z Wołoczysk do Stawropola, a siły, która tę ostatnią zdolna byłaby wcisnąć w Austrię albo Polskę, nigdzie nie widzę, to jestem za federalizmem rosyjskim. Trudno będzie go osiągnąć, ale przecież na świecie wszystko jest trudne”³⁶.

Z kolei Polska miałyby być samorządna, lecz nie niepodległa, przynajmniej w krótko- i średniookresowej perspektywie. Drahomanow uważał bowiem – i tutaj się różnił od rosyjskich rewolucjonistów – że promowanie postulatów niepodległości Królestwa Polskiego okrojonego o ziemie „niepolskie”, a tylko w takich granicach niepodległą Polskę dopuszczał, nieodmiennie pociągnie za sobą obniżenie szansy na demokratyzację i federalizację całej Rosji, a do tego podporządkuje Polskę wpływom niemieckim, bo tylko dzięki pomocy tego kraju taka separacja będzie mogła nastąpić. Dodajmy, że zdaniem uczonego tylko takie federacyjne rozwiązanie w ówczesnych realiach było politycznie możliwe do urzeczywistnienia, a moralnie – godziwe, gdyż zapewniałoby wszystkim mieszkańcom Rosji możliwość politycznej i społecznej oraz narodowej autoekspresji. Niepodległość – argumentował Drahomanow – również pod względem gospodarczym nie będzie korzystna dla Polski³⁷. W artykule *Niemcy bałtyccy*, opublikowanym po jego śmierci przez Iwana Frankę, dodawał jeszcze argument o wzmożeniu, w wyniku ewentualnego oderwania Kongresówki, presji rusyfikatorskiej na Polaków pozostałych w Rosji³⁸.

Tego rodzaju filozofia podyktowała też Drahomanowowi stosunek do powstania styczniowego. Otóż, zdaniem ukraińskiego

³⁶ List M. Drahomanowa do W. Antonowicza z 10 września 1885 r., *op. cit.*, s. 32.

³⁷ Zob. M. Dragomanow, *Wolnyj sojuz–wilna spółka*, *op. cit.*, s. 42.

³⁸ M. Drahomanow, *Baltijski Nimci*, [w:] *idem, Łysty do Iw. Franka ta ynszych 1887–1895...*, *op. cit.*, s. 407.

pisarza, zakończyło się ono najlepszym z możliwych rezultatów. „Gdyby europejskie państwa interweniowały, to wobec słabości rozwoju politycznego ludu w Polsce i wobec wrogości do Polaków ludności Kraju Zachodniego, zwłaszcza Południowo-Zachodniego, rzecz mogłaby się skończyć znacznie gorzej. Z powodu takiego sposobu myślenia o urządzeniu ludu wiejskiego, który głosili w praktyce i w projektach polscy ziemianie, w razie powodzenia powstania polskiego mogłyby się rozpocząć albo straszna wojna domowa, albo nowe gnębienie chłopów, bynajmniej nie łżejsze od tego, które było zarządzane przez polski sejm konstytucyjny”³⁹. Z jego tekstów można też wywnioskować, że innym pozytywnym dla sprawy ukraińskiej rezultatem powstania styczniowego było porzucenie przez „postępowe” rosyjskie elity tezy, głoszonej jeszcze powszechnie w pierwszych latach panowania Aleksandra II, iż Polską jest wszystko to, co nie jest Wielkorusią.

Ogółem poglądy Drahojanowa opierały się więc na idei etnonacjonalizmu, utożsamiającego pojęcie narodu i grupy etnicznej oraz uznającego, że jedynie zasada pokrywania się granic etnicznych z polityczno-administracyjnymi spełnia kryteria sprawiedliwości w stosunkach między państwami i narodami-ludami. Z tej zasady, absolutnie sprzecznej z polskim zapatrywaniem się na te sprawy, odwołującym się do pojęcia narodu politycznego i historycznego legitymizmu, wyprowadzał Drahojanow postulat federalizacji autonomicznych etnicznych prowincji Rosji. Uważał jednocześnie, że uzyskanie przez Królestwo Polskie niepodległości uniemożliwiłoby pełną realizację tego postulatu z dwóch powodów. Niepodległa Polska obejmowałaby też „niepolskie” ziemie – czyli Podlasie, Chełmszczyznę i Suwalszczyznę. Wyłączenie zaś ze składu Cesarstwa Rosyjskiego tego terytorium i tego narodu, który w największym stopniu dążył do zmiany i demokratyzacji państwa, istotnie osłabiłoby szanse na dokonanie postulowanych przez Drahojanowa reform.

Drahojanow dostrzegał wiele podobieństw do polskiego postrzegania spraw narodowościowych w Europie Środkowej i Wschodniej w światopoglądzie rosyjskich rewolucjonistów, dlatego też swoją krytyczną publicystyką próbował osłabić solidarność tych ostatnich z polskim ruchem narodowym. Z polską

³⁹ M. Dragomanow, *Wstocznaja politika Giermanii...*, op. cit., s. 162.

opinią publiczną raczej nie dyskutował. Nic dziwnego. Trudno nie zauważyć, że stanowisko, które prezentował, skazywało go, a także jego ideowych zwolenników w ukraińskim ruchu narodowym, na konfrontację z polskim ruchem narodowym. Cóż bowiem po tym, że Drahomanow potępiał rusyfikatorską politykę caratu po powstaniu styczniowym, skoro zarazem propagował idee przyszłości relacji polsko-ukraińskich, które nie pozostawiły w zasadzie polskiemu ruchowi narodowemu, nieporównywalnie silniejszemu niż ruch ukraiński, pola do odpowiedzi, kompromisów, a nawet możliwości prowadzenia dialogu. Jakże bowiem można prowadzić dialog, gdy jedna ze stron proponuje oparcie go na zasadach, które nawet nie tyle godzą w interesy drugiej strony, ile, używając języka filozofii, podważają samo jej jestestwo. A przynajmniej owo jestestwo zostało podważone w subiektywnym przekonaniu drugiej strony.

Można oczywiście zadać pytanie, czy Drahomanow mógł inaczej postępować? Czy jego radykalne poglądy nie wynikały może z pewnych cech osobowościowych, wychowania? Czy ruch ukraiński skazany był na konfrontację z Polską i podejrzliwe traktowanie wszelkich relacji polsko-rosyjskich? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie, analizując poglądy na kwestie polsko-rosyjskie innego znanego przywódcy ruchu ukraińskiego – Mychajła Hruszewskiego.

Hruszewski: polski kij i rosyjska pałka

Hruszewski był nie tylko wybitnym, a do tego bardzo pracowitym historykiem, ale i płodnym publicystą. Teksty na tematy bieżące pisał przez większość życia, a szczególnie często po 1905 roku. Swoje artykuły poświęcał wyzwaniom, problemom Ukraińców, ukraińskiego ruchu narodowego i relacjom między Ukraińcami a Polakami i Rosjanami⁴⁰. Krytykował polskich poli-

⁴⁰ Wszystkie artykuły zostały w ostatnich dwudziestu latach przedrukowane na Ukrainie, z wyjątkiem części tych, które się ukazały po 1918 r., zob. M. Hruszewski, *Twory u 50 tomach*, t. 1, Lwów 2002, t. 2, Lwów 2005, t. 3, Lwów 2005, t. 4 część 1, Lwów 2007. W tym wydawnictwie można znaleźć informacje o pierwszych wydaniach. Należy przy tym podkreślić, że rosyjskojęzyczne ar-

tyków i społeczność Galicji za obronę idei „Polski historycznej”, dyskryminację miejscowych Rusinów, a także rosyjskie władze za ich politykę względem Ukraińców. W szczególności potępiał politykę carskiej administracji oraz rosyjskie elity intelektualne, broniące koncepcji „ogólnoruskiego” narodu, składającego się z ludu wielko-, mało- i białoruskiego. W przeciwieństwie jednak do Polaków, których uważał za wręcz organicznie niezdolnych do dialogu z Ukraińcami i wobec których przyjmował postawę w życiu publicznym, akademickim i politycznym postrzeganą jako „ruski radykalizm”, słynny historyk wobec Rosjan żywił nieco cieplejsze uczucia. Uważał, że Ukraińcy i Rosjanie są sobie kulturowo bliżsi niż Polacy i Ukraińcy, a polityka Rosji i stanowisko elit rosyjskich wobec sprawy ukraińskiej wynika w dużej mierze po prostu z niewiedzy o faktycznym stanie rzeczy i z historycznie uwarunkowanych skłonności rosyjskiego narodu do centralizmu.

O ile poglądy Hruszewskiego na Rosję i Polskę były analizowane⁴¹, o tyle badacze nie zajęli się dotychczas głębiej postrzeganiem przez historyka samych relacji polsko-rosyjskich, Polaków i Rosjan. W ten sposób zabrakło również odpowiedzi na pytania o to, czy ukraiński uczony i polityk, krytykując stosunek polskich i rosyjskich elit do ukraińskiego ruchu narodowego – a posługiwał się argumentacją bardzo zbliżoną do argumentacji Drahomanowa – dopatrywał się zarazem w tych działaniach wspólnego, polsko-rosyjskiego podejścia, a być może nawet skoordynowanej akcji. Czy też uważał, że skierowane przeciwko interesom Ukraińców działania zarówno polskich, jak i rosyjskich elit miały inne przyczyny, inny charakter.

tykuły Hruszewskiego przedrukowano po ukraińsku, a przekład nie zawsze był najszczęśliwszy. Dla przykładu, terminu „wielikorusskij”, stosowanego przez Hruszewskiego w rosyjskojęzycznych tekstach, nie przetłumaczono jako „welykoruskij” (wielkoruski), czyli tak, jak pisał – i słusznie – sam uczony w swych ukraińskojęzycznych tekstach, podkreślając pochodzenie od Rusi, lecz przełożono jako „welykorosijśkij” (wielkorosyjski), co – uwzględniając semantyczne znaczenie słowa „rosijśkij” w języku ukraińskim (a także polskim) – wypacza całą logikę myślenia ukraińskiego historyka.

⁴¹ Zob. wstępy do poszczególnych tomów *Tworiv u 50 tomach*, oraz S. Plokhyy, *Unmaking imperial Russia. Mykhailo Hrushevsky and the Writing of Ukrainian History*, Toronto–Buffalo–London 2005; W. Telwak, *Tworcza spadszczyna...*, op. cit.; Ł. Adamski, *Nacjonalista postępowy...*, op. cit.

Analiza treści publicystyki wydawanej przez Hruszewskiego w gazetach i czasopismach Rosji i Galicji wskazuje, że właściwa jest raczej pierwsza hipoteza. W istocie bowiem w wielu artykułach ukraińskiego historyka przewija się motyw wspólnych antyukraińskich wystąpień Polaków i Rosjan. Wprawdzie o skoordynowanej akcji mowy w nich nie było, lecz o wspólnym podejściu, wynikającym z niechęci do uznania ukraińskich aspiracji narodowych – owszem. Temat ten pojawia się szczególnie często w publicystyce wydanej po rewolucji 1905 roku, to jest w okresie mocnych nadziei na liberalizację Cesarstwa Rosyjskiego. Hruszewski, będąc wówczas doradcą ukraińskich deputowanych Dumy, sam brał aktywny udział w życiu politycznym państwa. Z grubsza w hasłach, które głosił Hruszewski, można rozróżnić cztery wątki.

Ukraiński historyk uważał przede wszystkim, że przychyłność kadetów i innych rosyjskich liberałów dla polskich zabiegów o nadanie autonomii Królestwu Polskiemu po 1905 roku stanowi niebezpieczeństwo dla Ukraińców. Albowiem nadanie samorządności zadowoli, przynajmniej na pewien czas, elity polskie, a zarazem oddali perspektywy federalizacji całego imperium na poszczególne kraje obejmujące obszar zamieszkały przez jeden naród. Oprócz tego autonomia Królestwa Polskiego – państwa składającego się nie tylko z „etnicznie polskich”, ale także ukraińskich i litewskich obszarów – doprowadzi do wzmocnienia procesów polonizacji ukraińskiej ludności Chełmszczyzny. Rozgraniczenie „stref wpływów” bądź też „obszaru interesów państwowych” Rosjan i Polaków, które może nastąpić nie tylko na terytorium ukraińskim, lecz również na ziemiach etnicznie białoruskich i litewskich, stanowi zagrożenie dla wszystkich tych trzech narodów. Zarazem cele ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego ruchu narodowego, mające ze sobą wiele wspólnego, winny zachęcać elity tych trzech narodów do możliwie dużej wzajemnej pomocy i koordynacji swoich działań⁴². Razem winny bronić one swych interesów narodowych przed Polakami i Ro-

⁴² Takie poglądy zawiera np. artykuł napisany w 1906 r. *Z biżuczozji chwyli*, zob. M. Hruszewski, *Twory...*, t. 1, s. 284–285; *idem*, *Za ukrajinskyj masłak*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 1, s. 542–543; *idem*, *Polśkyj zakonoprojekt awtonomiji j Ukrajinci*, [w:] *idem* *Twory...*, t. 3, s. 25.

sjanami – narodami, zdaniem Hruszewskiego, „państwowymi”, choć jednemu z nich ten status nie był przyznawany oficjalnie⁴³.

Ta przychylność rosyjskich liberałów dla polskich postulatów w warunkach postępującej demokracji imperium rosyjskiego może przynieść w pierwszej kolejności niebezpieczeństwo dla Ukrainy Prawobrzeżnej. Obecność w tym kraju wielkiej własności ziemskiej polskiej szlachty, podobnie jak wysoki prestiż społeczny i ekonomiczny polskiej kultury i jej nosiciele są czynnikami, które w dobie demokracji państwa rosyjskiego będą sprzyjały upodobnieniu się położenia na tych ziemiach do tego w Galicji. Hruszewski podkreślał przy tym, że życie ukraińskie znajdzie się w niebezpieczeństwie w razie przekazania zarządu nad krajem w ręce polskich elit, a kwestia ta może być elementem polsko-rosyjskiego porozumienia, przypominającego to zawarte w 1867 roku w Austrii.

Ewentualności zawarcia takiego porozumienia dodatkowo sprzyja stosunek Polaków do galicyjskich ukraińskich renegatów, jak określał moskalofilów. Poparcie administracji Galicji dla nich, moskalofilów, wynika z chęci Polaków zachowania swojej politycznej, ekonomicznej i kulturowej przewagi we wschodniej części tego kraju i zahamowania rozwoju narodu ukraińskiego. Związek z moskalofilami, nazwany przez Hruszewskiego polsko-moskalofilskim *Entente Cordiale*⁴⁴, może stać się kolejnym elementem całościowego polsko-rosyjskiego kompromisu. Jak pisał sam Hruszewski: „Ukraińcami można się posłużyć jako kozłem ofiarnym dla osiągnięcia polsko-rosyjskiej zgody. Polskie żądania narodowe zdecydowanie nie wchodzą w ramy rosyjskiego kursu nacjonalistycznego; Polacy, jeśli nie chcą poświęcić swoich narodowych aspiracji, muszą dać za siebie wykup panrusizmowi – takim wykupem może być pomoc w stłumieniu ruchu ukraińskiego, zwłaszcza w Galicji, oraz ogólnie rzecz biorąc, tolerancja czy opieka nad rusofilami”⁴⁵.

Mentalne podobieństwo postawy Polaków i Rosjan wobec Ukraińców przejawia się również w lekceważącym traktowaniu

⁴³ *Idem*, *Z derżawnoji dumy. Z wrażeń i pomiczeń*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 1, s. 354.

⁴⁴ *Idem*, *Dwa roky habyczoji polityky*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 2, s. 271; *idem*, *Ukrajina, Bitoruś, Łytwa*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 3, s. 66.

⁴⁵ *Idem*, *W słowiańskich objimach*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 2, s. 192.

tych ostatnich i przywiązaniu do koncepcji terytorium historycznego, a nawet w negowaniu prawa ukraińskiego narodu do rozwoju lub, zwłaszcza w przypadku elit rosyjskich, do istnienia⁴⁶. Tę postawę Hruszewski nazywał kanibalskim apetytem na Ukraińców⁴⁷. Poglądy uczonego na tę kwestię nie zmieniały się zasadniczo przez całe życie. Już w 1898 roku, będąc młodym, 32-letnim profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, pisał: „Wobec sukcesów odniesionych ostatnio przez naszą literaturę przeciwnikom rozwoju narodowego narodu ukraińsko-rosyjskiego pozostaje właściwie jeden oręż: ignorowanie – ignorancja szczerza bądź udawana. I rzeczywiście zauważamy ostatnimi czasy stosowanie, można by rzec, intensywne tej broni zarówno w kołach rosyjskich, jak i polskich”⁴⁸. W 1906 roku nie powstrzymywał już swych emocji. „Prawdziwi Polacy i prawdziwi Rosjanie podają sobie ręce nad ukraińskimi głowami. A jeśli nawet nie podają, to robią przynajmniej to samo. [...] Śmierć Tobie, Ukraino. Ale Ukraińcy nie chcą wymierać ani w interesie odrodzenia historycznej Polski, ani dla widma jedinstwa ruskogo naroda”⁴⁹.

Zastanówmy się teraz nad znaczeniem tych poglądów. Czego właściwie one dowodzą?

W zasadzie teza o Polakach jako drugim narodzie państwowym może oczywiście wywoływać ironiczne komentarze, że Hruszewski oderwał się od rzeczywistości. Zwróćmy uwagę, że przewidywania co do przygotowywanego kompromisu polsko-rosyjskiego kosztem ukraińskiego ruchu narodowego, choć nigdy się nie sprawdziły, mogły jednak niepokoić ówczesną ukraińską inteligencję, która nie miała racjonalnych podstaw do odrzucania *a priori* rozwoju wydarzeń wedle przedstawianego przez Hruszewskiego scenariusza, zwłaszcza w dłuższej perspektywie. Nie tylko bowiem interesy gospodarcze za tym przemawiały. Również polityczna sytuacja imperium, z ustawicznym fermentem na pograniczu, wywoływanym niezaspokojeniem aspiracji Polaków, stanowiła czynnik osłabiający wewnętrzne zasoby

⁴⁶ *Idem*, *Kriaczut' worony*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 2, s. 15–16; *idem*, *Pro zrilist'i nezzrilist'*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 1.

⁴⁷ *Idem*, *Kriaczut' worony*, *op. cit.*, s. 18.

⁴⁸ *Idem*, *Jak mene sprowadżeno do Lwowa*, [w:] *idem*, *Twory...*, t. 1, s. 128.

⁴⁹ *Idem*, *Kriaczut' worony*, *op. cit.*, s. 16.

państwa, psujący jego wizerunek międzynarodowy. To zaś mogło skłaniać rosyjskie elity imperium do zawarcia kompromisu z elitami polskimi, który jeśli nie celowo, to siłą rzeczy, poprzez osłabienie polityki depolonizacji Kresów, utrudniłby agitację narodową ruchu ukraińskiego i pogorszył warunki do jego działalności. Świadomość, że Polska jest ciałem obcym w imperium, a polska tożsamość narodowa, podobnie jak rosyjska, opiera się na wspólnej tradycji, historii i kulturze wyższej, na dumie z własnego państwa bądź aspiracjach do jego odtworzenia, i stanowi w ten sposób przeciwieństwo idei ukraińskiej mogła w subiektywnym odczuciu działaczy ukraińskiego ruchu narodowego takie niebezpieczeństwo tylko wzmacniać.

Hruszewski więc, jak się wydaje, trafnie dostrzegł określone podobieństwo mentalnego podejścia Polaków i Rosjan do ruchu ukraińskiego, chociaż, rzecz jasna, jego interpretacja, iż wynika ono z „kanibalskiego apetytu” obu narodów na ukraińskie terytorium, nie może nie wywołać kontrowersji. Powstaną one nawet wtedy, gdy potraktujemy ów kanibalizm jako synonim pragnienia asymilacji.

Antyukraińska wspólnota interesów i inna wizja wspólnoty narodowej

Drahomanow i Hruszewski byli w drugiej połowie XIX wieku jednymi z najważniejszych ukraińskich intelektualistów wywodzących się z Cesarstwa Rosyjskiego. O pokolenie młodszy Hruszewski, działając aktywnie w Rosji po 1905 roku i będąc przez pewien czas nie tylko ideowym przywódcą ukraińskiego ruchu narodowego, ale też przewodniczącym parlamentu zrewolucjonizowanej Ukrainy, miał znacznie więcej instrumentów do realnych działań niż jego poprzednik. Zarazem jednak nadal głosił hasła federalizacji rosyjskiego imperium, choć kwestia, czy robił to w sposób szczerzy, czy pozorowany, jest trudna do rozstrzygnięcia. Nowa epoka wymagała częściowo innych recept i wymuszała zmiany mentalności.

Jest natomiast rzeczą niezwykle rzucającą się w oczy, w jak ogromnym stopniu Hruszewski, *de facto* twórca i realizator poli-

tycznego programu ukraińskiego ruchu narodowego, w dwóch węzłowych momentach rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego, czyli w 1905, a zwłaszcza w 1917 roku, był ideowym naśladowcą, poniekąd uczniem Drahomanowa. W publicystyce lwowskiego historyka niewiele jest polsko-ukraińskich tematów, których by ćwierćwiecze wcześniej genewski emigrant nie analizował lub przynajmniej zwięźle nie poruszał. Określanie Ukrainy jako obszaru zamieszkanego przez chłopstwo, mówiące gwarami klasyfikowanymi jako ukraińskie, od Nowego Sącza i Białegostoku po Kubań, oraz wizja Polski „etnograficznej” bez Podlasia, Chełmszczyzny i Suwalszczyzny, wypływają z przyjęcia przez obu myślicieli zasad etnonacjonalizmu i kierowania się owym etnonacjonalnym determinizmem w praktycznej polityce.

Sprzeciw wobec poparcia hasła Polski niepodległej bez uprzedniej federalizacji całego imperium, charakterystyczny dla obu myślicieli, również wskazuje na to, że patrzyli oni na rzeczywistość przede wszystkim z punktu widzenia interesów własnego narodu, ukraińskiego, a może, aby być precyzyjniejszym, interesów ukraińskiego ruchu narodowego. Wiedzieli, że po wyłączeniu Królestwa Polskiego ze składu cesarstwa o jakiegokolwiek przemiany w polityce narodowościowej imperium byłoby trudniej, czynili zatem los Polaków i kwestię polską niejako zakładnikami ówczesnego położenia ruchu ukraińskiego. Oczywiście teza głoszona przez obu myślicieli, że jakiegokolwiek przeobrażenia polityczne w Europie Wschodniej będą nietrwałe bez uwzględnienia aspiracji Ukraińców, zawierała w sobie dużo prawdy. Niemniej proponowanie na tej podstawie Polakom, by zrezygnowali ze swojego separatyzmu politycznego i włączyli się na równych zasadach z Ukraińcami, Białorusinami czy Litwinami w budowę cesarstwa kilkorga narodów, było z góry skazane na niepowodzenie. Zbyt odmienny był stan świadomości narodowej, zbyt różniły się kultura i bagaż doświadczeń historycznych Polaków i przedstawicieli podówczas zgoła nielicznego ukraińskiego ruchu narodowego. Niezależnie od tego, którą z teorii procesów narodotwórczych będziemy wyznawać, nikt nie zaprzeczy, że w dziewiętnastowiecznej polskiej, rosyjskiej i europejskiej opinii publicznej Polacy byli uznawani za naród. Ukraińcy zaś, nawet jeśli przyjąć skądinąd kontrowersyjną tezę, że już wówczas istnieli jako naród, o uznanie musieli dopiero mozolnie zabiegać.

Postulat autonomii dla polskiej mniejszości na Ukrainie, Białorusi i Litwie, a także wszystkich innych „mniejszości narodowych”, oraz sprzeciw wobec gwałcenia praw narodowych Polaków w Prusach i Rosji, u Hruszewskiego znacznie rzadziej artykułowany, zdradza przywiązanie obu myślicieli do zasad demokracji. Demokracja połączony z nacjonalizmem można by udowodnić u obu myślicieli również na przykładzie całości kształtu ich poglądów politycznych – zagadnień tych z uwagi na brak miejsca nie sposób tutaj dokładnie omówić.

Znamienne jest bardzo podobne postrzeganie niebezpieczeństw wynikających dla Ukraińców z odmiennego stosunku Rosjan do narodu polskiego i do narodu ukraińskiego, a także ze współpracy elit polskich i rosyjskich. Hruszewski ponadto dopatrywał się w tej współpracy świadomego, antyukraińskiego kontekstu, być może z powodu realiów politycznego życia imperium po 1905 roku. Drahomanow ograniczał się do podkreślenia ideologicznej zbieżności dwóch katkowszczyzn, sposobu myślenia Polaków i Rosjan o „narodach niepaństwowych”.

Oczywiście publicystyka obu uczonych, zarzucających polskim i rosyjskim elitom dialog bez Ukraińców, a często również negowanie ich istnienia jako niezależnego narodu, się różniła, gdyż wyrażali ją innym językiem. Ten Drahomanowski był jednak mniej drapieżny, bardziej zachęcający do dialogu i wymiany zdań. Ponadto „Mychajło starszy” wielokrotnie bronił Polaków przed rusyfikacją i germanizacją, pisał na ten temat wiele. Dyskurs „Mychajła młodszego”, czyli Hruszewskiego, zniechęcający Ukraińców *en masse* do jakiegokolwiek sensownej dyskusji politycznej z polskimi elitami, zdradzający znikomą empatię, nieczuły na położenie polityczne Polaków, a także kategorycznie odmawiający Rosjanom prawa do powoływania się na dziedzictwo Rusi Kijowskiej, musiał nieodmiennie wywoływać spore emocje zarówno wśród Polaków, jak i Rosjan i podgrzewać atmosferę sporu. Nie jest że bowiem „polski/rosyjski katkow” łagodniejszym epitetem niż „polski/rosyjski kanibal”?

Czy, zważywszy na perspektywy realizacji haseł ukraińskiego ruchu narodowego, była to strategia politycznie najbardziej skuteczna, jest nierozstrzygalne. Ferowanie ocen bowiem w dużym stopniu jest uzależnione od aksjologicznych wartości,

leżących u podstawy filozofii osoby wypowiadającej się na temat działalności bohaterów niniejszego szkicu. Natomiast z pewnością można postawić tezę – i będzie to stanowić moją polemikę z interpretacjami Drahomanowa, Hruszewskiego oraz ich epigonów we współczesnej ukraińskiej historiografii – że taka pozycja polskich i rosyjskich elit była raczej wywołana albo w ogóle poprzez mentalne identyfikowanie się z innym rozumieniem samej koncepcji narodu, albo poprzez napełnienie jej odmienną praktyczną treścią niż uznawana przez ukraiński ruch narodowy za jedynie słuszną i sprawiedliwą. Według jego przedstawicieli oczywiście było założenie, że naród, będący synonimem ludu, grupy etnicznej, składa się ze wspólnoty ludzi posługujących się jednym językiem, posiadających takie same obyczaje, a jedyną zasadą spełniającą kryteria sprawiedliwości jest reguła, że etniczne granice muszą się pokrywać z politycznymi kordonami. Tymczasem dla Polaków i Rosjan, którzy bynajmniej nie negowali znaczenia owego etnicznego komponentu, równie ważne dla określania tego, czym jest naród i jakie posiada terytorium narodowe, były czynniki inne. Dla Polaków była to autoidentyfikacja miejscowej ludności i utożsamianie się z nią, z dziedzictwem i kulturą wyższą wspólnoty dawnych ziem Rzeczypospolitej, ukształtowanej w długotrwałym procesie dziejowym bez gwałtów i przymusu. Rosyjska inteligencja, choć z reguły miała takie same jak Drahomanow i Hruszewski poglądy na temat tego, co jest Polską, i jak wyglądają jej „prawdziwe”, czyli etnograficzne granice, to jednak najczęściej uznawała, że ziemie polskie graniczą nie z terytorium ukraińskim i białoruskim, lecz z ziemiami ruskimi, a więc rosyjskimi również w narodowym znaczeniu tego słowa. Cesarstwo Rosyjskie było w tej interpretacji przede wszystkim państwem narodu ruskiego – wszystkich Słowian wschodnich. O jego istnieniu miały świadczyć jedna historia sięgająca Rusi Kijowskiej, wspólna wiara prawosławna, jeden powszechnie stosowany język literacki i wspólna kultura wyższa.

O tych alternatywnych ujęciach ani Drahomanow, ani Hruszewski nie pisali. Tym bardziej nie zauważali, że trwające przez cały wiek XIX ścieranie się – nazwijmy to – polskiego i rosyjskiego projektu narodowego dla ludności Rusi / Ukrainy / Kraju Południowo-Zachodniego / Małorosji pod wieloma względami tylko ułatwiało propagowanie haseł ukraińskiego ruchu narodowego.

ANDRZEJ SZABACIUK

Biskup Eulogiusz a kwestia ziemi chełmskiej
– studium wpływu etnonacjonalizmu
na relacje polsko-rosyjskie

Rola religii we wzajemnej polsko-rosyjskiej rywalizacji politycznej jest tematem pasjonującym, posiadającym już dość obszerną literaturę. Upolitycznione prawosławie i katolicyzm w XIX wieku stanowiły niezwykle ważne narzędzia w kreowaniu świadomości narodowej „poddanych jednego cara”. Religia była również jednym z głównych wyznaczników przynależności narodowościowej, przynajmniej z punktu widzenia imperium¹.

¹ Cesarstwo Rosyjskie, z jednej strony forsując zmiany dyskryminujące ludność polską, a z drugiej – wspierając „ruskość” na obszarach wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej, od samego początku musiało zmierzyć się z licznymi trudnościami, głównie natury prawnej. Poważne wątpliwości budziła przede wszystkim niejednoznaczna wykładnia prawna terminu „osoby pochodzenia ruskiego” (лица русскаго происхожденія). Problem ten nabrał szczególnego znaczenia w II połowie XIX w., po stłumieniu powstania styczniowego, dlatego Rada Państwa zleciła podjęcie prac nad doprecyzowaniem tego sformułowania. W 1890 r. powołano w Petersburgu specjalną międzyresortową komisję, która po różnych perypetiach przedstawiła dokładną wykładnię wspomnianego terminu. Na podstawie jej orzeczenia minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie interpretowania określenia „osoba pochodzenia ruskiego” jako odnoszącego się do osób z urodzenia będących rosyjskimi poddanymi i wyznających prawosławie. Podobną interpretację tego terminu zastosowano w dzienniku Komitetu Zachodniego z 17 kwietnia

Na pogłębienie się owej rywalizacji wpłynęło utrwalenie się stereotypu „Polaka katolika” i „Rosjanina prawosławnego”, jakie nastąpiło po klęsce powstania styczniowego². Było ono efektem m.in. wyolbrzymiania przez środowiska słowianofilskie negatywnej roli kleru rzymskokatolickiego w „polskim buncie” (szczególnie nośny przykład ks. Stanisława Brzózki). Takie poglądy popularyzował choćby Jurij Samarin, bliski współpracownik hrabiego Nikołaja Milutina i księcia Władimira Czerkaskiego w Komitecie Urządzającym³.

Ataki te poprzedziły kolejną falę walki z Kościołem rzymskokatolickim, oskarżanym przez część elit rosyjskich o krzewienie polskości i pierwiastka buntu. Likwidacji uległy niektóre diecezje łańskie (m.in. podlaska i mińska), masowo kasowano klasztory i parafie rzymskokatolickie – na obszarach dawnej Rzeczypospolitej w latach 1863–1905 zlikwidowano 359 kościołów i kaplic (najwięcej w guberni grodzieńskiej – aż 74)⁴. Władze zainicjowały jednocześnie proces protegowania prawosławia, które do tej pory było w Królestwie wyznaniem mniejszościowym, liczącym kilka tysięcy wiernych⁵.

1864 r., w którym przewidziano, że stanowiska w administracji carskiej na terenie Kraju Północno-Zachodniego i Kraju Południowo-Zachodniego będą mogły obejmować tylko osoby wyznania prawosławnego i luterańskiego. W sposób zbliżony sprawę rozpatrzył Komitet Zachodni w dzienniku z 1 lipca 1871 r., w którym stwierdzono, że ziemię państwową najlepszej kategorii mogą nabywać wyłącznie osoby pochodzenia ruskiego, będące jednocześnie wyznawcami prawosławia. Kryterium religijne zastosowane zostało również w tajnym rozporządzeniu Komitetu Ministrów z 25 czerwca 1889 r., które przewidywało, że wszystkie funkcje administracyjne na obszarach pounickich Królestwa Polskiego, do funkcji sołtysa włącznie, mogą obejmować tylko osoby pochodzenia ruskiego i jednocześnie wyznania prawosławnego, które nie zawarły związku małżeńskiego z katolikami. Zob. Pismo kierownika odrębnego referatu ds. wyborów do Dumy Państwowej Siergieja Kryżanowskiego do warszawskiego generał-gubernatora Grigorija Skałona z 7 marca 1906 r., Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Kancelaria Warszawskiego Generała-Gubernatora (dalej: KWGC), sygnatura 8860, k. 41–43 v.

² A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2003, s. 450.

³ J. Samarin, *Soczińienija*, t. 1, Moskwa 1877, s. 306–307.

⁴ *Sprawka o czisle uprazdionnych za wtoruju połowinu XIX w. r. k. cerkwiej i czasowien. Maj 1908 g.*, Rossijskij gosudarstwiennoj istoriczeskij archiw (dalej: RGIA), f. 821, op. 150, d. 139, l. 55-55 ob.

⁵ J. Fedoryk, *Duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskim w latach 1975–1905* (niepublikowana rozprawa doktorska, do wglądu m.in. w Bibliotece Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie), Lublin 2010, s. 13–22.

Najprostszym sposobem szybkiej rozbudowy struktur cerkiewnych było wchłonięcie Kościoła unickiego, czyli – stosując dzisiejszą terminologię – greckokatolickiego z około 250-tysięczną owczarnią. W rozumieniu administracji carskiej kasata unii miała nie tylko istotne znaczenie religijne, ale także polityczne, mogła bowiem pomóc wzmocnić pozycję żywiołu rosyjskiego na nieprzyjaznych kresach zachodnich imperium. Cerkiew prawosławna miała stać się zatem narzędziem umożliwiającym pozyskanie lojalnych poddanych, stanowiących w przyszłości zaplecze rządów carskich⁶. Formalnie zmiany nastąpiły dość szybko, ponieważ już w 1875 roku, po likwidacji Kościoła greckokatolickiego, liczba prawosławnych w Królestwie wzrosła do 280 tysięcy. Jednak oficjalne dane rozmiąły się z rzeczywistością, ponieważ około 100 tysięcy nowych wiernych bojkotowało Cerkiew i sprzeciwiało się wymuszonej zmianie wyznania⁷.

W rezultacie niepomysłnego obrotu spraw władze zmuszone były jeszcze bardziej zaangażować się w kwestie religijne i rozpocząć walkę z „oporem”. Istotnie wzrosła również rola polityczna hierarchów cerkiewnych, starających się aktywnie kreować politykę narodowościowo-religijną administracji⁸. Szczególnie szerokie wpływy uzyskiwali wybitni duszpasterze i intelektualiści. Taką postacią był bez wątpienia władyka chełmski Eulogiusz (Gieorgijewski).

⁶ Zob. np. Najpoddaszny raport Josifa Hurki za 1884 r. [fragmenty brudnopisu], AGAD, KWGG, sygn. 1773, k. 45 v.–48.

⁷ Przegląd sytuacji politycznej w guberni siedleckiej w 1877 r., Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi (dalej: GARF), f. 110, op. 24, d. 632, l. 88 ob.; GARF, f. 110, op. 24, d. 1137, l. 85; kopia tajnej notatki gubernatora suwalskiego z 26 września 1880 r. o sprawie byłych unitów w guberni suwalskiej, GARF, f. 215, op. 1, d. 77, l. 117–118 ob.

⁸ Przykładowo arcybiskup chełmsko-warszawski Leoncjusz przekonał władze do wprowadzenia w Kongresówce zakazu posługiwania się językiem polskim w urzędach na obszarach pounickich. Z jego inicjatywy uchwalono również zakaz obejmowania funkcji urzędniczych, na obszarach pounickich, przez osoby innego wyznania niż prawosławne (1889 r.). Próbował on również przeforsować wprowadzenie w Królestwie Polskim kalendarza juliańskiego oraz przyłączenie obszarów pounickich do Kraju Zachodniego. Pomysły te nie spotkały się ze zrozumieniem władz carskich. Zob. [K.P. Pobiedonoscew], *Istoriczeskaja zapiska o Chołmskoj Rusi i gorodie Chołmie, o sud'bach unii w Chołmskom kraje i sowniennom położenii w niem uniatskiego woprosa*, Sankt-Pietierburg 1902, s. 14–31; A. Szabaciuk, *Rosyjski plan likwidacji rzymskokatolickiej diecezji lubelskiej z 1902 r. Jego geneza i główne założenia*, „Region Lubelski” 2012, nr 9 (11), s. 23–33.

Kariera polityczna władcy Eulogiusza

Metropolita Eulogiusz należał do grona najwybitniejszych dwudziestowiecznych hierarchów rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Zasłynął głównie dzięki swojej aktywnej działalności emigracyjnej – jako egzarcha zachodni rosyjskiej Cerkwi prawosławnej poza granicami Rosji, jednak niewątpliwie na jego karierze duchowej i politycznej mocno zaważył okres chełmski jego życia. To w trakcie pobytu w Chełmie władcy otrzymał swoje pierwsze biskupstwo, a sprawa wydzielenia guberni chełmskiej rozstawiła jego imię w całej Rosji, ułatwiając mu uzyskanie tytułu arcybiskupa w 1912 roku⁹. Silnie zaważyła ona również na jego działalności w Galicji¹⁰. Eulogiusz – a właściwie Wasilij Georgijewski, urodzony 10 kwietnia 1868 roku w Somowie, w guberni tulskiej – trafił do Królestwa Polskiego w 1897 roku z guberni włodzimierskiej, gdzie pełnił funkcję inspektora seminarium duchownego we Włodzimierzu. Przed wyjazdem miał dość nikłe pojęcie o sytuacji i historii prawosławia w Kongresówce¹¹. Obejmując funkcję rektora chełmskiego seminarium duchownego, młody archimandryta znalazł się w samym centrum gorącej dyskusji nad sposobami rozstrzygnięcia problemu unickiego, który od 1875 roku ustawicznie narastał. Petersburg nie był w stanie jednoznacznie ocenić przyczyn oporu około 100 tysięcy dawnych grekokatolików, przez lata jawnie bojkotujących cerkiew i oficjalnie sprzeciwiających się rozporządzeniom administracji. Zarówno środki siłowe, takie jak rozdzielanie „nieprawnych związków”, areszty, zsyłki czy horrendalne grzywny, jak i wsparcie finansowe wyznawców prawosławia, nadziei ziemi oraz możliwość kariery urzędniczej lub wojskowej, nie prowadziły do osiągnięcia celu. Brutalna a zarazem nieskuteczna polityka w kwestii unickiej

⁹ Mianowanie biskupa Eulogiusza arcybiskupem chełmskim i lubelskim niewątpliwie łączyło się z polityczną działalnością władcy na rzecz Chełmszczyzny. S. Firsow, *Cerkow' w Imperii. Oczerk iz cerkownoj istorii epochi imperatora Nikołaja II*, Sankt-Pietierburg 2007, s. 259.

¹⁰ O wspomnianej działalności zob. A. Bachturina, *Wossojedinienije uniatow s prawosławijem: politika rossijskich własiej w Wostocznoj Galicyi osienju 1914 g.*, „Nowyj Istoriceskij Wiestnik”. „The New Historical Bulletin” 2011, nr 1 (27), s. 26–37.

¹¹ Put' mojej żyzni. Wozspominanija mitropolita Jewłogija Iżłozemnyja po jego rozskazam T. Manuchinow, Paryż 1947, s. 87–88.

kompromitowała władze carskie, dlatego administracja starała się obarczyć winą za złą sytuację prawosławia duchowieństwo. Wielokrotnie podnoszono, że kler prawosławny nie prowadzi aktywnej działalności misyjnej, przez co nie jest w stanie zlikwidować sprzeciwu dawnych grekokatolików¹².

Księża prawosławni z kolei obwiniali administrację o bierność i tolerowanie „propagandy polsko-łacińskiej”. Wielokrotnie podnoszono, że praca duszpasterska nie może przynieść oczekiwanych rezultatów, jeżeli przeciwdziałać jej będzie szkodliwa propaganda katolików. W rozumieniu duchowieństwa prawosławnego władze powinny zintensyfikować działania policyjne, surowo karząc nie tylko każdy przejaw „łacińskiej propagandy”, ale również dusząc w zarodku opór unicki¹³.

Do radykalizacji dyskursu przyczyniło się niewątpliwie przypisywanie oporowi religijnemu zabarwienia politycznego. Czynili tak zarówno Polacy, jak i Rosjanie. Środowiska polskie kwestią grekokatolicką po likwidacji unii w 1875 roku starały się nagłośnić wszelkie przejawy sprzeciwu ludności wiejskiej wobec prawosławia i ukazać je jako dowód na oddanie miejscowej ludności katolicyzmowi i polskości. Szczególnie nośnym przykładem była tragiczna śmierć kilkudziesięciu grekokatolików broniących dostępu do swoich świątyń w Pratulinie i Drelowie¹⁴.

Większość Rosjan dyskredytowała ten obraz, oskarżając środowiska polskie i duchowieństwo rzymskokatolickie o inspirowanie oporu. Administrację Królestwa Polskiego obarczono obowiązkiem „ochrony” odwiecznie ruskiej ludności tych ziem przed zakusami polonizmu i „wojującego latynizmu”. W tej przewrotnej retoryce rusyfikacja była specyficzną formą zapo-

¹² *Żурнал комиссии, учрежденной при Министерстве Внутренних Дел для рассмотрения предположений Варшавскаго генерал-губернатора относительно образования в miestностиах Привислеискаго краја, населенных вожсојединившимся из Унии православнымы, состава администраци и суда ислучзительно из лиц православнаго исповеданија. Из 26 априла и 2 маја 1886 г.*, RGIA, f. 1284, op. 190, d. 422, l. 2-2 ob.

¹³ M. Kobrin, *Православно-русскаја missija w Chołmsкој Rusi. O tak nazywajemom uniatском uporstwie i o sriedstwach бор'by s ним*, Sankt-Pietierburg 1894, s. 2–3.

¹⁴ Zob. np. J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli prawdziwe neronowskie przesławowanie Unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków*, t. 1 i 2, Lwów 1885; Ottonówna [J. Łubieńska], *Podlaskie „Hospody Pomyłuj” 1874–1905. Kronika 33 lat przesławowania unii przez naocznego świadka*, Kraków 1908.

biegania polonizacji. Władze uznały, że podobnie jak na innych terenach pogranicznych najskuteczniejszą formą umocnienia rosyjskości będzie promowanie konwersji na prawosławie. Miało to duże znaczenie, tym bardziej że w przypadku osób zamieszkujących tzw. ziemie odwieczne ruskie zmiana wyznania traktowana była jak zmiana narodowości. Takie stanowisko wielokrotnie zajmowały zarówno administracja cywilna, jak i duchowieństwo¹⁵. Z tego też powodu kwestia unicka odegrała tak ważną rolę w polityce rusyfikacyjnej w Królestwie Polskim – podobną rolę odegrała sprawa luterańskich rekonwersów w guberniach bałtyckich i kwestia siłą chrzczonej Tatarów na Powołżu¹⁶.

W opinii wicegubernatora warszawskiego, późniejszego wiceministra spraw wewnętrznych Władimira Hurki polityka Rosji na Chełmszczyźnie przypominała politykę Wielkiej Brytanii w Irlandii Północnej¹⁷. W obu przypadkach prowincje te stanowiły swoiste poligony doświadczalne, gdzie wypracowywane rozwiązania mogły być wykorzystane w polityce narodowościowej wobec Irlandii czy Królestwa Polskiego. Tak na ten problem spoglądała również część inteligencji polskiej, zaznaczając przy tym, że taką funkcję Chełmszczyzna uzyska dopiero po oderwaniu jej od Królestwa, kiedy stanie się „hodowlą zajadłych rusyfikatorów, bacylusów rusyfikacyjnych”¹⁸. Inaczej mówiąc, odseparowanie guberni chełmskiej będzie pierwszym krokiem na drodze do ostatecznej rusyfikacji Królestwa¹⁹.

Eulogiusz, przyjeżdżając do Kraju Nadwiślańskiego, nie miał większego wyboru i musiał dostosować się do miejscowych realiów. Nadzorując seminarium chełmskie, szybko rozeznał się w sytuacji miejscowego prawosławia i przyswoił sobie poglądy

¹⁵ F. Korzałow, *Otkrytije Prawosławnoj Chołmskoj Jeparchii 8-go sentjabria 1905 goda, w swiazi s kratkim obzorom istoriczeskich sudieb Chołmszcziny i Podlaszja*, Lublin 1905, s. 40–42.

¹⁶ A. Szabaciuk, *Polityka religijna władz rosyjskich względem Kościoła luterańskiego na terenie dawnych Inflant w latach 1832–1905*, „Res Historica” 2009, nr 27, s. 81–92; D. Ryan, *The tsar’s faith: Conversion, religious politics, and peasant protest in imperial Russia’s Baltic periphery, 1845–1870s*, Los Angeles 2008. *Of religion and empire: missions, conversion, and tolerance in Tsarist Russia*, red. R.P. Geraci, M. Khodarkovsky, Illinois 2001.

¹⁷ [W. Gurko] W.G., *Oczerki Priwislanja*, Moskwa 1897, s. 267–268.

¹⁸ W. Studnicki, *Chełmszczyzna i samorząd miejski w Królestwie*, „Krytyka” 1914, t. 61, s. 32.

¹⁹ S. Askenazy, *Gubernia chełmska*, „Biblioteka Warszawska” 1909, nr 1, s. 213–230.

władz duchownych, nieustannie wzywających administrację do ochrony „odwiecznie prawosławnej” Rusi Chełmskiej. Już kilka lat później sam młody władca przyrównywał los Chełmszczyzny do sytuacji Bośni i Hercegowiny – ziem słowiańskich podstępnie zajętych przez wojska austriackie²⁰. Sugerując, że w obu przypadkach trudna sytuacja miejscowej ludności miała być konsekwencją sztucznej ingerencji sił zewnętrznych, obcych narodowościowo i religijnie.

Dodajmy, że akurat w tym aspekcie poglądy wielkoruskie zbliżone były do stanowiska ukrajinofilskiego, prezentowanego przez znanego ukraińskiego historyka i polityka Mychajła Hruszewskiego – określającego Chełmszczyznę „Alzacją Wschodu”. Posługując się tym terminem, Hruszewski próbował dowieść, że skomplikowana sytuacja narodowościowa miejscowej ludności ruskiej jest efektem planowanej akcji polonizacyjnej – analogiczne procesy miały występować w Alzacji, gdzie ludność posługująca się gwarami germańskimi ciążyła w stronę Francji. I chociaż sam Hruszewski dostrzegał zagrożenia płynące z polityki rusyfikacyjnej, większego niebezpieczeństwa upatrywał w działaniach polonizacyjnych, które w jego opinii były znacznie skuteczniejsze²¹.

Ekspozycja przez środowisko chełmskie negatywnej roli żywiołu polskiego na Chełmszczyźnie spotkało się ze zrozumieniem Petersburga. Taka interpretacja rzeczywistości uwalniała administrację rosyjską od odpowiedzialności za nieudolnie prowadzoną politykę asymilacyjną, a duchowieństwo prawosławne rozgrzeszała z braku pracy misyjnej. Ponadto walka z polskim czy katolickim spiskiem ułatwiała błyskotliwą karierę urzędniczą i duchowną²². Dzięki gorliwej pracy na rzecz prawosławia, nie-

²⁰ Notatka biskupa chełmskiego i lubelskiego Eulogiusza przedłożona przewodniczącemu komisji zajmującej się kwestią ordynacji wyborczej do Dumy Państwowej Dymitrowi Solskiemu z dnia 2 października 1905 r., AGAD, KWGG, sygn. 8860, k. 3-3 v.

²¹ Ł. Adamski, *Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków*, Warszawa 2011, s. 118–119; M. Hruszewski, *Za ukrajins'kyj mastak (w sprawie Chołmszczyzny)*, [w:] *idem, Twory*, t. 1, Lwów 2002, s. 536–542.

²² Wśród innych osób nagrodzonych za pracę na tym polu można wymienić gubernatora lubelskiego Jewgienija Mienkina, który w 1912 r. został dyrektorem Departamentu Spraw Duchownych Wyznań Obcych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz gubernatora siedleckiego Aleksandra Wołżyna, który w 1915 r.

koniecznie misyjnej, młody duchowny z prowincji szybko mógł awansować i już w 1903 roku zostać wikariuszem eparchii chełmsko-warszawskiej²³. Dwa lata później Eulogiusz został mianowany biskupem chełmskim, stając się jednocześnie jednym z najbardziej wpływowych polityków rosyjskich. Ta błyskotliwa kariera mogłaby być spełnieniem marzeń każdego młodego idealisty: działając na rzecz „sprawy rosyjskiej”, sprzyjał on prawosławiu i jednocześnie szybko awansował. Spełnił zatem swój obowiązek jako rosyjski patriota i kapłan.

Na początku XX wieku sytuacja zdawała się rozwijać niezwykle pomyślnie. Miejscowe środowiska cerkiewne wspólnie z urzędnikami warszawskimi wypracowały w latach 1902–1904 szeroko zakrojony plan rusyfikacji ziem pounickich²⁴. Jednak wcielenie go w życie uniemożliwiła pogarszająca się sytuacja wewnętrzna Cesarstwa Rosyjskiego. Wybuch niepomyślny dla Rosji wojny z Japonią oraz początek rewolucji 1905 roku przekreśliły te ambitne plany i przyniosły nastroje przygnębienia i niepokoju. Szczególnie nerwowo na wiadomość o planowanej zmianie reagowało duchowieństwo prawosławne, wsłuchujące się w pogłoski o planowanym przywróceniu autonomii kraju. W tym trudnym momencie władcy Eulogiusz był jedną z niewielu osób aktywnie zaangażowanych w akcję przeciwko liberalizacji prawa wyznaniowego. 6 kwietnia 1905 roku²⁵ wspólnie z duchowieństwem chełmskim wystosował on do oberprokuratora Świętobliwego Synodu Konstantina Pobiedonoscewa telegram, w którym akcentował, że rozstrzygnięcie problemu chełmskiego „w duchu niczym nie skrzepowanej wolności” będzie miało tragiczne skutki dla „religijnej i narodowej samodzielności 100 tysięcy osób pochodzenia ruskiego”²⁶.

został oberprokuratorem Świętobliwego Synodu. Zob. D. Szyłow, *Gosudarstwiennye diejatieli Rossijskoj imperii. Gławy wysszych centralnych uczreżdzenij (1802–1917)*, Sankt-Pietenburg 2002, s. 619–620; *Chołmskaja Gubernija*, Chołm 1914, s. 123.

²³ J. Fedoryk, *Duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskim w latach 1875–1905* (wydruk komputerowy rozprawy doktorskiej BU UMCS w Lublinie), Lublin 2010, s. 156.

²⁴ A. Szabaciuk, *Rosyjski plan likwidacji...*, *op. cit.*, s. 27–33.

²⁵ Dla uproszczenia daty w niniejszym artykule podawane są zgodnie z kalendarzem juliańskim.

²⁶ Telegram biskupa Eulogiusza do oberprokuratora Świętobliwego Synodu K. Pobiedonoscewa z 6 kwietnia 1905 r., RGIA, f. 797, op. 75, ot. II, st. 3, d. 161, l. 1.

Zgodnie z tym stanowiskiem, z punktu widzenia interesów rosyjskich, korzystniejsze było dalsze stosowanie środków policyjnych, siłą utrzymujących ludność „oporną” przy prawosławiu, gdyż zgoda na konwersję przyniosłaby nieodwracalne straty. Już wówczas w głowie władcyki kiełkowała myśl o konieczności poszukiwania innego rozwiązania problemu unickiego, będącego w pewnym sensie konsekwencją braku możliwości przeciwstawienia się forsowanej przez metropolitę petersburskiego Antoniusza Wadkowskiego liberalizacji prawa wyznaniowego. Chodziło mianowicie o podnoszony już kilkakrotnie plan wydzielenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego. Cerkiew chełmska powoli oswajała się z myślą o czekających ją zmianach, w tym o nieuniknionej konwersji dziesiątków tysięcy wyznawców prawosławia z powrotem na katolicyzm. Nie miała jednak zamiaru pozostać bezczynna. Biskup Eulogiusz uważał, że zgoda na odejście od prawosławia może zostać wydana wyłącznie w sytuacji jednoczesnego wprowadzenia przez władze przepisów stwarzających warunki do przyspieszenia procesów rusyfikacyjnych. Albowiem, jak pisał w prywatnej korespondencji do metropolity kijowskiego Flawiana, tylko takie rozwiązanie stwarza szansę na powrót części konwertytów do Cerkwi²⁷.

Stanowisko to zaprezentowane zostało także w opublikowanej na kilka dni przed wydaniem ukazu tolerancyjnego ulotce pt. *Zapiska ob Uniatskom woprose*, przedłożonej na prośbę oberprokuratora urzędnikom petersburskim. Władcyka użył w niej niezwykle mocnych słów, twierdząc m.in., że umożliwienie byłym unitom porzucenia prawosławia i przejścia do Kościoła rzymskokatolickiego będzie ich „ostatecznym ujarzmieniem w łacińsko-polskiej niewoli, od której powoli zaczęli się oni uwalniać”²⁸.

Władcyka nie mógł oczywiście przeciwstawić się woli carskiej wyrażonej w ukazie tolerancyjnym z 17 kwietnia 1905 roku, dlatego podobnie jak wcześniej atak swój skierował przeciwko

²⁷ Pismo władcyki Eulogiusza do metropolity Flawiana z 16 lutego 1905 r., [w:] „S wielikomu triewogoju wzirajem na griaduszczije sobytija”. Pis'ma jepiskopa Lublinskogo Jewlogija mitropolitu Kijewskomu i Galickomu Flawijanau 1905–1910 gg., „Istoriczeskij Archiw” 2002, nr 4, s. 94.

²⁸ Jewłogij [Gieorgijewski], *Zapiska ob uniatskom woprosie*, Chołm 1905, RGIA, f. 797, op. 76, d. 192, l. 1–6.

administracji, której rzekoma beczynność, religijna obojętność i odseparowanie od życia prostego ruskiego ludu były przyczyną masowego porzucania prawosławia przez sterroryzowanych przez Polaków i katolików prostych ruskich włościan. Przykładowo w piśmie z 6 maja 1905 roku skarżył się on Pobiedonoscewowi, że rozfanatyzowani „agenci Kościoła” rozpoczęli zmasowaną agitację i terroryzują ludność prawosławną w Królestwie Polskim²⁹.

Eulogiusz starał się przekonywać władze, że ludność prawosławna Chełmszczyzny i Podlasia, zastraszona przez dominujący żywioł katolicki, znalazła się w sytuacji bez wyjścia i dlatego musiała przejść na katolicyzm, nie będąc w stanie znieść dalszych prześladowań. Tymczasem administracja stanowczo polemizowała z tymi raportami. Przykładowo gubernator lubelski Jewgienij Mienkin winą za masową konwersję na katolicyzm dawnych unitów obarczył duchowieństwo prawosławne³⁰. Podobnie sprawę komentował warszawski generał-gubernator Konstantin Maksimowicz, podkreślając, że prowadzone z jego polecenia dochodzenia nie potwierdziły oskarżeń kierowanych pod adresem katolików³¹.

Wszystko wskazuje więc na to, że ukazywanie w ciemnych barwach relacji katolicko-prawosławnych i wyolbrzymianie pojedynczych przypadków nietolerancji religijnej miało głębszy sens polityczny – uzasadniało konieczność oderwania Chełmszczyzny od Królestwa. Z tego punktu widzenia dla zwolenników Eulogiusza korzystne były również pogłoski o planach przywrócenia autonomii Królestwa Polskiego oraz szerzące się obawy przed ogłoszonym przez Mikołaja II manifestem październikowym, które zachęciły środowiska prawosławne do zainicjowania nowej akcji politycznej związanej z planowanymi wyborami do Dumy Państwowej. Po miasteczkach i wioskach Chełmszczyzny i Podlasia krążyły ulotki i petycja do cara. Proszono w niej o przyzna-

²⁹ Pismo biskupa lubelskiego Eulogiusza do oberprokuratora Świętobliwego Synodu z 6 maja 1905 r., RGIA, f. 797, op. 75, ot. II, st. 3, d. 161, l. 21-21 ob.

³⁰ Tajne pismo gubernatora lubelskiego Jewgienija Mienkina do warszawskiego generał-gubernatora K. Maksymowicza z 15 maja 1905 r., APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: KGL), sygn. 1905: 6t., k. 40 v.-41.

³¹ Pismo warszawskiego generał-gubernatora do oberprokuratora Świętobliwego Synodu z 7 czerwca 1905 r., RGIA, f. 797, op. 75, ot. II, st. 3, d. 161, l. 77-77v.

nie, niezależnie od „Polaków i Żydów”, przywileju wyboru do Dumy przedstawiciela Rusi Chełmskiej. W sumie podpisało się pod nią ponad 50 tysięcy osób³².

W listopadzie i grudniu odpowiednio wyselekcjonowana grupa duchownych i chłopów udała się do Petersburga, by tam przekonywać urzędników i cara do swoich racji. Dodajmy, że podobna delegacja już maju 1905 roku gościła w Carskim Siole, czym zaskarbiła sobie przychyłność Mikołaja II³³. Nie inaczej było tym razem. Pomimo początkowych oporów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na skutek poparcia monarszego ludność prawosławna Chełmszczyzny i Podlasia uzyskała przywilej odrębnego wyboru przedstawiciela do Dumy. Co więcej, w Rosji był to jedyny przypadek formowania kurii wyborczej na podstawie kryterium religijnego (tj. przynależność do prawosławia), a nie narodowego (kurie rosyjskie istniały np. w Warszawie i w Wilnie). Najbardziej zaskakujące było jednak przyznanie ludności prawosławnej Chełmszczyzny i Podlasia prawa dwukrotnego głosowania w wyborach dumskich – raz przez uczestnictwo w wyborach organizowanych zgodnie z procedurą ogólną, a drugi poprzez wybory przedstawiciela ludności ruskiej. Minister spraw wewnętrznych Piotr Durnowo tłumaczył ten kuriozalny stan prawny tym, że wybór posłów spośród ludności ruskiej Chełmszczyzny i Podlasia jest „szczególnym przywilejem ofiarowanym przez cara Rusi Chełmskiej”³⁴.

³² *Russkim ludiam Lublinskoj, Siedleckoj i Suwalskoj gubernij*, APL, KGL, sygn. 1905: 229, l. 12-12 ob.; *Wasze Impieratorskoje Wieliczesstwo, Wsiemiłostiwijszij Gosudar' Impierator'!*, APL, KGL, sygn. 1905: 229, k. 13; Pismo gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów guberni z 9 października 1905 r., APL, KGL, sygn. 1905: 229, k. 15-15 v.; Pismo Rady prawosławnego bractwa Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie do gubernatora lubelskiego z dnia 17 marca 1906 r., APL, KGL, sygn. 1897: 3/2 t., k. 240.

³³ P. Wieczorkiewicz, *Biskup Eulogiusz i oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Wrocław 1979, s. 88.

³⁴ Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Departamentu Spraw Ogólnych do warszawskiego generał-gubernatora z dnia 21 października 1906 r., AGAD, KWGG, sygn. 8965, k. 3-3 v.; *Zakonodatielnyja akty pieriechodnago wriemieni 1904–1908. Sbornik zakonow, manifestow, ukazow Pr. Sienatu, rieskriptow i položenij Komitietu Ministrow, odnosiaszczichsia k prieobrazowaniju gosudarstwiennago stroja Rossii, s priloženijem alfawitnago przedmetnago ukazatiela pod riedakcyjej N. Łazariewskago, Sankt-Pietierburg 1909*, s. 736–737; R. Cyunczuk, *Dumskaja model parlamentarizma w Rossijskoj impierii. Etnokonfessionalnoje i regionalnoje izmierienija*, Kazan' 2004, s. 106–109.

Działalność na rzecz wyodrębnienia guberni chełmskiej

Jak można się domyślić, przedstawicielem ludności prawosławnej w rosyjskiej Dumie Państwowej został sam władyka Eulogiusz. Uczestniczył on w posiedzeniach zarówno II, jak i III Dumy, gdzie zasłynął jako wytrawny retor – „trybun Rusi Chełmskiej”. Władyka, rzecz jasna, tłumacząc swoje zaangażowanie w politykę, wskazywał na czysto ideowe pobudki – chęć ochrony opuszczonej ludności prawosławnej przed agresywnymi zakusami Polaków i katolików³⁵. Starał się przez to przekonać urzędników rosyjskich, a przede wszystkim cara, że jest jedną z niewielu osób potrafiących zrozumieć prawdziwe potrzeby ludności prawosławnej Chełmszczyzny i Podlasia. Między nim a prostym ludem miała się nawiązać „więź porozumienia”, dlatego tylko on mógł ochronić wyznawców prawosławia przed fanatyzmem katolickim i technokratyczną, areligijną obojętnością urzędników carskich.

Możliwe, że ustawiczne głoszenie takich poglądów zapewniło biskupowi chełmskiemu błyskotliwy sukces polityczny, którego mogli mu pozazdrościć jego poprzednicy. Przede wszystkim zyskał poparcie cara, co miało istotne znaczenie dla polityki chełmskiej Eulogiusza. Osobiste zaangażowanie Mikołaja II zmusiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do przyspieszenia prac nad ustawą o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Po kilkumiesięcznych dyskusjach 16 kwietnia 1906 roku odpowiedni projekt wniesiony został pod obrady Rady Ministrów. Szybko jednak się okazało, że większość uczestników posiedzenia podważyła główne argumenty władyki Eulogiusza. Szczególnie nie dowierzano informacjom o prześladowaniu ludności prawosławnej w Królestwie Polskim oraz statystykom konwersji. Wątpliwości budziła również sama idea wydzielania guberni chełmskiej, minister spraw wewnętrznych stanowczo podkreślał, że manifest październikowy był wyraźnym sygnałem płynącym z Petersburga, świadczącym o odchodzeniu przez administrację od „agre-

³⁵ Notatka biskupa chełmskiego i lubelskiego Eulogiusza przedłożona przewodniczącemu komisji zajmującej się kwestią ordynacji wyborczej do Dumy Państwowej D. Solskiemu z dnia 2 października 1905 r., AGAD, KWGG, sygn. 8860, k. 3-3 v.

sywnej rusyfikacji³⁶. Mając jednak na uwadze, że potencjalne przywrócenie autonomii Królestwa Polskiego może pogorszyć sytuację ludności „rosyjskiej”, polecono, by projekt chełmski rozpatrywano łącznie ze sprawą wprowadzenia w Królestwie samorządu³⁷.

Napotykać opór administracji, w połowie 1906 roku władca chełmski wystosował wspólnie z Galicyjsko-Ruskim Towarzystwem Dobroczynnym kolejną prośbę do cara Mikołaja II. Przytoczmy jej fragment: „Pod fałszywym sztandarem tolerancji religijnej polscy fanatycy rozpoczęli bezwzględne prześladowanie wszystkiego, co ruskie i prawosławne na tym obszarze. I tak ponad 100 tysięcy prawdziwie ruskich ludzi Kraju Chełmskiego, pod wpływem niedającej się znieść polskiej przemocy, zmuszonych zostało do zadeklarowania się jako katolicy i Polacy. Całe powiaty dziedzictwa św. Włodzimierza, które wytrzymały wrogie napór na przestrzeni tylu wieków, zostały oderwane od niego pod pretekstem wolności wiary³⁸.”

Car po raz kolejny polecił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, aby rozpatrzyło projekt chełmski. Władca Eulogiusz pragnął przeforsować plan utworzenia nowej guberni, posługując się metodami sprzed kilkadziesiąt lat – postulował utworzenie tajnego komitetu, który opracowałby odpowiednie przepisy, a następnie w formie dziennika przekazał je do akceptacji monarszej. Wprawdzie premier i minister spraw wewnętrznych Piotr Stołypin stanowczo się tym projektem przeciwstawiał, argumentując, że proponowany przez Eulogiusza sposób rozwiązania problemu chełmskiego może wywołać niepokoje w Królestwie Polskim. Władca jednak w dalszym ciągu nie ustawał w zabiegach, przekonując w prywatnej korespondencji wysoko postawionych urzędników carskich, że poddanie projektu chełmskiego pod obrady Dumy Państwowej przyniesie szkodę „rosyjskiemu interesowi państwowemu³⁹.”

³⁶ *Miemorija Sowjeta Ministrow iz 4 aprjela 1906 g. Wysoczajsze utwierżdiena 16 aprjela 1906 g.*, RGIA, f. 1276, op. 2, d. 35, l. 22 ob.

³⁷ *Ibidem*, k. 22 v.-23 v.

³⁸ *Rossija dla Russkich!*, „Chołmskaja Cerkownaja Żyzn” 1906, nr 2, s. 58.

³⁹ A. Szabaciuk, *Konwersja ludności pounickiej na katolicyzm w Królestwie Polskim w latach 1905–1915*, Lublin 2011, s. 300–302.

Kolejny raz car częściowo poparł postulaty władzy. 31 stycznia 1907 roku Mikołaj II wydał rozkaz, w którym polecił Stołypinowi, aby ten po konsultacjach z podlegającymi mu urzędami wyłączył z Królestwa Polskiego „Ruś Chełmską”, nadając jej formę odrębnej jednostki administracyjnej⁴⁰. Minister spraw wewnętrznych nie kwapił się jednak do wykonywania woli carskiej, rozumiejąc, że opracowanie takiego projektu ustawy może na lata obciążyć relacje polsko-rosyjskie. Chciał dokładnie zbadać problem. Ministerstwo tymczasem potrzebowało kilku lat na zgromadzenie pełnego materiału dotyczącego projektu chełmskiego. Dzięki tej pracy mamy dostęp do niezwykle ciekawego materiału źródłowego, ukazującego kulisy polityki rusyfikacyjnej w Królestwie Polskim.

Ten brak pośpiechu ze strony urzędników spowodował kolejne ataki władzy Eulogiusza, niestrudzenie prezentującego swoją wersję stosunków katolicko-prawosławnych na Chełmszczyźnie. Przykładowo w maju 1909 roku, w trakcie debaty nad reformą prawa wyznaniowego, sugerował, że po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego „katolickie duchowieństwo wspólnie ze szlachtą rzuciło się na nasz biedny naród, zaczęto bić szyby w oknach, niszczone uprawy, podpalano domy – i tak naród, pod wpływem tego terroru, rzucił się ogarnięty paniką do kościołów. Była to swojego rodzaju *mania religiosa*. Kiedy przeszedł ten huragan, liczni zrozumieli, że zostali oszukani, i powróciliby do prawosławia, ale było już za późno, ponieważ nowa wiara związała ich silną przysięgą religijną i pozostali oni w tej niewoli, pozostali prawdopodobnie na zawsze. Gdzie i jaka tutaj wolność?”⁴¹.

Osoby niezorientowane w problematyce polskiej, czytając taki absolutnie niezgodny z rzeczywistością obraz skutków wydania ukazu tolerancyjnego na ziemiach pounickich, mogłyby pewnie dojść do wniosku, że wszelkie ustępstwa na rzecz ludności polskiej kończą się dla Rosjan źle. Eulogiusz na to właśnie liczył. Skoro bowiem liberalne zmiany zdają się nieuniknione, to jedynym racjonalnym środkiem ocalenia ludności ruskiej,

⁴⁰ Tajne pismo warszawskiego generał-gubernatora do gubernatora lubelskiego z 30 stycznia 1908 r., APL, KGL, sygn. 1897: 3/2 t., k. 1-1 v.

⁴¹ *Gosudarstwienmaja Duma. Tretij Sozyw. Stienograficeskija otczoty 1909. Siessija II, czast' IV*, Sankt-Pietierburg 1909, s. 1767.

zamieszkującej obszary pogranicza, będzie jej separacja od żywiołu polskiego. Tylko tak może ona zachować swoją „ruskość” i uchronić się przed agresywną aktywnością Polaków i katolików. W opinii tego jakże wpływowego hierarchy cerkiewnego kontakty polsko-rosyjskie były i są niekończącym się pasmem cierpień wyznawców prawosławia, a „Polska” jest stałym zagrożeniem dla ludności ruskiej. „Koszmar nadchodzącej Polski... ciśnie i dławi jej świadomość narodową. Rosyjskie pochodzenie ciągnie ją do Cerkwi prawosławnej, ale myśl o tym, co może się wydarzyć, kiedy przyjdzie Polska i zapędzi ją przemocą do kościoła, zmusza zajrzeć i do świątyni katolickiej. Ona uczęszcza do rosyjskiej szkoły, ale myśl o przywróceniu Polski zmusza ją niekiedy do pójścia do polskiej tajnej szkoły”⁴².

W tej jakże ciekawej walce ideologicznej głównym oponentem biskupa Eulogiusza był Lubomir Dymśa, polski szlachcic z guberni siedleckiej, docent na wydziale prawa uniwersytetu w Petersburgu, żonaty z córką znanego inżyniera Stanisława Kierbedzia. Dymśa, będąc utalentowanym mówcą, biegle posługującym się językiem rosyjskim i francuskim, szybko zyskał rozgłos, a jego tezy głośno komentowano nie tylko w polskiej prasie⁴³.

Polemizując z tezami władcy chełmskiego, Dymśa sugerował, że to władze rosyjskie same ponoszą odpowiedzialność za masową konwersję dawnych grekokatolików, ponieważ to one przez lata przymuszały ich do chodzenia do cerkwi. Sugerował również, że wyodrębnienie Chełmszczyzny i planowa akcja rusyfikacyjna nie spełnią pokładanych w nich nadziei, ponieważ przemoc w sprawach wiary często skutkuje efektami odwrotnymi do oczekiwanych, świadczyć o tym może chociażby masowe porzucanie prawosławia po 1905 roku⁴⁴.

Głosy sprzeciwu wobec poglądów władcy Eulogiusza i popierającej go konserwatywnej większości, wyrażane zarów-

⁴² *Gosudarstwiemaja Duma. Trietij Sozyw. Stienograficzeskija otczoty 1911 g. Siessija V, czast' I*, Sankt-Pietierburg 1911, s. 2660.

⁴³ Ich popularyzacji sprzyjała publikacja jego książki *Sprawa chełmska*, wydanej w trzech językach: po polsku, rosyjsku i francusku.

⁴⁴ *Gosudarstwiemaja Duma. Trietij Sozyw'. Stienograficzeskija otczoty 1911 g. Siessija V, czast' I*, Sankt-Pietierburg 1911, s. 2637–2638.

no przez postów polskich, jak i część liberalnych środowisk rosyjskich, od samego początku nie miały większego wpływu na przebieg debaty chełmskiej. Tak istotę tego projektu uchwycił niezwykle wpływowy rosyjski urzędnik państwowy tamtego okresu – Siergiej Kryżanowski: „Uchwała Dumy o wydzieleniu guberni chełmskiej jawiła się rezultatem kompromisu pomiędzy planem terytorialnego urzędu Rosji, wypracowanym w latach 1907–1908, przewidującym w przyszłości autonomię Polski oraz jej państwowe rozgraniczenie z Rosją, a wpływami duchowieństwa chełmskiego na czele z biskupem Eulogiuszem, który znalazł sposoby zainteresowania tą kwestią cara”⁴⁵.

Projekt dumski, przewidujący wyodrębnienie guberni chełmskiej, przegłosowany został w kwietniu 1912 roku, a oficjalnie uroczyste utworzenie nowej guberni miało miejsce 1 września 1913 roku, niespełna rok przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Pyrrusowe zwycięstwo Eulogiusza

Poglądy polityczne biskupa Eulogiusza były w swojej wymowie skrajnie antypolskie i antykatolickie. W opinii hierarchy ułożenie relacji polsko-rosyjskich i katolicko-prawosławnych nie będzie możliwe do momentu rezygnacji przez Polaków z ekspansji na obszary „etnograficznie ruskie”. Mniemał, iż Kościół katolicki nie miał tam prawa prowadzenia działalności duszpasterskiej, a tym bardziej misyjnej. Stanowisko to podzielało wielu duchownych i hierarchów cerkiewnych z Kraju Zachodniego. Wielokrotnie prezentowano je również na zjazdach misjonarskich organizowanych w Kijowie, Mińsku, Wilnie⁴⁶ i spotykały się one ze zrozumieniem władz administracyjnych.

⁴⁵ *Wspominanija: iz bumag S.J. Kryżanowskogo, posledniego gosudarstwiennogo siekrietaria Rossijskoj imperii*, Sankt-Pietierburg 2009, s. 175.

⁴⁶ O ziamiatjach IV-go Wsierossijskago missionierskago sjezda w g. Kijewie, „Pribawlenija k Cerkownym Wiedomostiam” 1908, nr 31, s. 1470–1486; pismo mińskiego bractwa prawosławnego Życiodajnego Krzyża do władzy Eulogiusza z 25 lipca 1909 r., APL, ChKP, sygn. 608, k. 2; szczegółowe postulaty zjazdu mińskiego zob. *Po powodu sjezda predstavitelej zapadno-russkich prawosławnych bratstw, sostojauszago sia w Minskie 29–31 awgusta 1908 g.*, „Chołmskaja Cerkownaja Żyzn” 1909, nr 4,

Eulogiusz uważał także, że osoby pochodzenia ruskiego nie mogą być wyznawcami katolicyzmu. W jego przeświadczeniu „ocalenie narodowe” chełmskich i podlaskich konwertytów możliwe jest wyłącznie poprzez ich powrót do prawosławia, do którego przyczyni się rusyfikacja forsowana na specjalnym, wyodrębnionym spod polskiej administracji obszarze. W przeciwieństwie do liberalnych środowisk cerkiewnych sądził, że na nieprzyjaznych kresach zachodnich konieczne jest podtrzymanie symbiozy państwa z Cerkwią, ponieważ prawosławie nie jest tam w stanie samo obronić się przed agresywnymi zakusami katolików, a odseparowanie religii od polityki przyniesie likwidację „ostatków życia ruskiego”. Z tego też powodu władze nie mogą sobie pozwolić na bierność i muszą wspierać Cerkiew w dziele rekonwersji dawnych grekokatolików – przyjęcie z powrotem prawosławia będzie świadczyło o ich ponownym ciężeniu w stronę żywiołu ruskiego⁴⁷.

Zapatrywania władzy Eulogiusza – bazujące na etnonacjonalistycznym przekonaniu, iż naród może być rozumiany tylko w etnograficznych kategoriach, nie zaś politycznych lub kulturowych, oraz na założeniu tożsamości ruskości i rosyjskości – podzielało wielu Rosjan. Jednakże kulisy uchwalenia projektu chełmskiego wyraźnie pokazują, że polityce władzy Eulogiusza stanowczo sprzeciwiała się administracja zarówno lokalna, jak i petersburska. Ostro polemizowali z nim również kadeci i socjaliści. Popierali go zaś nacjonaści i monarchiści oraz ksenofobicznie nastawiona część społeczeństwa rosyjskiego, dobrze zaznajomiona z problemem chełmskim dzięki licznym wywiadom i relacjom z posiedzeń dumskich, ukazującym się regularnie w ogólnorosyjskich gazetach⁴⁸.

s. 141–146; pismo wileńskiego bractwa prawosławnego św. Ducha do władzy Eulogiusza z 10 kwietnia 1910 r., APL, ChKP, sygn. 608, k. 52-52 v.

⁴⁷ „Chołmskaja Rus” (dalej: „ChR”) 1912, nr 6, s. 1–2.

⁴⁸ Szersze zapoznanie się z artykułami dotyczącymi problemu chełmskiego, opublikowanymi na łamach gazet rosyjskich w latach 1905–1915, ułatwiają przegląd prasy robione na potrzeby urzędników carskich przez specjalne organy kancelarii poszczególnych instytucji. Taki przegląd możemy odnaleźć w aktach kancelarii wileńskiego generała-gubernatora. Zob. Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, f. 378, op. 1900, nr 327, k. 16-47. Opracowało je również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zob. RGIA, f. 821, op. 10, d. 220, l. 4-93.

Duchowieństwo prawosławne oficjalnie popierało stanowisko władzy chełmskiego. Nawet urzędnicy państwowi z czasem coraz rzadziej pozwalali sobie na krytykowanie jego pomysłów – osobiste poparcie cara sprawiło, że taki krok można było potraktować jako nielejalność wobec monarchy. Aczkolwiek pojawiały się również ulotki zarzucające władcy działalność na szkodę owczarni i sugerujące, że projekt chełmski ma pomóc Eulogiuszowi w uzyskaniu nominacji na funkcję arcybiskupa⁴⁹. Ich kolportaż był zakazany i ścigany przez żandarmerię⁵⁰.

Polacy jednoznacznie krytycznie oceniali postawę biskupa chełmskiego, co było przede wszystkim konsekwencją negatywnego stosunku do projektu chełmskiego, nazywanego w nielegalnych ulotkach „IV rozbiorem Polski”⁵¹. Co ciekawe, środowiska narodowe nie odważyły się otwarcie wystąpić przeciwko Eulogiuszowi, prawdopodobnie obawiając się politycznych konsekwencji takiego posunięcia. Wpłynęło to na negatywny stosunek do prawosławia.

Władza Eulogiusz nie był jednak innowacyjnym ideologiem. Jego przemyślenia to w gruncie rzeczy kompilacja antypolskich i antykatolickich fobii od dziesięcioleci powielanych w różnych publikacjach kształtujących stereotypowy obraz Polaka katolika, obsesyjnie nienawidzącego Rosji i prawosławia. Nasuwa się więc pytanie: co sprawiło, że prowincjonalny duchowny, niezbyt dobrze orientujący się w rzeczywistej sytuacji prawosławia w Królestwie, stał się nagle jego znawcą i zagorzałym obrońcą „odwiecznie ruskiej i prawosławnej ludności”, zdobywając powszechny szacunek i uznanie. A może zapytajmy inaczej: co sprawiło, że władza Eulogiusz, prezentując tak ksenofobiczne i krzywdzące Polaków i katolików poglądy, zrobił tak błyskotliwą karierę? Czy nie był on może po prostu odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie, a cała gra sprawą chełmską tylko pretekstem służącym do odwrócenia uwagi

⁴⁹ Ukraińska Hromada na Chołmszczyźnie, *Hromadianie Chołmszczyzny!*, RGIA, f. 821, op. 10, d. 213, l. 139.

⁵⁰ Cyrkularz Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skierowany do naczelników gubernialnych zarządów żandarmerii i oddziałów ochrony z 5 maja 1910 r., GARF, f. 245, op. 1, d. 168, k. 1–2.

⁵¹ Zob. ulotka Towarzystwa Opieki nad Unitami z lutego 1909 r., AGAD, KWGG, sygn. 4506, k. 34-34v.

zwykłych Rosjan od rzeczywistych problemów – pogłębiającej się zapaści ekonomicznej i widma zbliżającej się wojny?

Studium kariery władzy Eulogiusza jest też ciekawym przykładem praktyki kreowania pożądanego rzeczywistości. Przekuwania ideologii w rzeczywistość, symboli – w regulacje prawne. Pragmatycznie wyznaczony sobie cel – wydzielenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego – był realizowany przez hierarchę chełmskiego w sposób konsekwentny i przemyślany. W 1897 roku Eulogiusz nie wiedział, czym jest Chełmszczyzna – w 1912 roku rozpisywały się o niej wszystkie opiniotwórcze gazety rosyjskie, jej losem „interesowali się prominentni politycy dumscy, a proces przygotowywania projektu nowej guberni śledził sam car. Czyż nie był to niebywały sukces polityczny? Dodajmy, że na stworzenie nowej guberni wyasygnowano ponad trzy miliony rubli”⁵².

Wyodrębnienie Chełmszczyzny stało się bez wątpienia ideologicznym zwycięstwem środowisk antypolskich i antykatolickich. Było sukcesem Eulogiusza. Tyle że zwycięstwo to może być uznane za pyrrusowe. W rezultacie bowiem doszło do wzrostu nastrojów antyrosyjskich społeczeństwa polskiego i rozpalenia konfliktu katolicko-prawosławnego. Chełmszczyzna zaś nie została faktycznie odłączona od Polski i po 1918 roku stale znajdowała się w składzie państwa polskiego. Wzajemna niechęć katolików i prawosławnych rozgorzała na nowo po zawierusze wojennej, podsycana przez nieuregulowane sprawy majątkowe, przypominane rachunki krzywd, propagandę ukraińską oraz ekspansywną politykę narodowościowo-religijną odrodzonej Polski. Tragicznym epilogiem tych wydarzeń była akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie w 1938 roku, a później wzajemne mordy w czasie drugiej wojny światowej. Paradoksalnie konflikt ten rozładowała dopiero kolejna tragedia miejscowej ludności – Akcja „Wisła”.

⁵² „ChR” 1912, nr 10, s. 3.

WASILIJ ULJANOWSKI, WIKTOR KOROTKYJ

Pod skrzydłami nauki:
katolicyzm i prawosławie
na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie¹

Badacze historii uniwersytetów Cesarstwa Rosyjskiego właściwie nie zwracają uwagi na jedną z ważnych stron życia i kształcenia akademickiego, a mianowicie stronę duchowo-kościelną i teologiczną. A przecież na uniwersytetach przez długi okres prowadzony był trzyletni cykl wykładów z teologii dla wszystkich studentów, a także wykłady z historii kościelnej i prawa kościelnego. Nie są mi znane specjalistyczne badania na ten temat. Poza tym uniwersytetowi w Kijowie jako jedynemu spośród wszystkich uniwersytetów rosyjskich nadano imię (pozostałe miały nazwy tworzone zależnie od lokalizacji) i do tego było to imię św. Włodzimierza, chrzciciela Rusi, jednego z najważniejszych ruskich świętych. Dlatego też badanie tej kwestii właśnie na przykładzie Uniwersytetu św. Włodzimierza zdaje się nader symboliczne.

¹ Niniejszy wykład wygłoszony przez W. Uljanowskiego na konferencji „Polska i rosyjska myśl polityczna XIX w. Związki, wpływy, antagonizmy” w Warszawie (19–20 listopada 2012 r.) jest zwięzłym streszczeniem badań dwóch autorów i przygotowanego przez nich zbioru dokumentów *Cerkow' i bogosłowije w Uniwersitietie Sw. Władimira. 1834–1920*.

Temat ten jest tym bardziej interesujący, że ze wszystkich uniwersytetów Cesarstwa Rosyjskiego tylko kijowski początkowo miał otwarte dwie katedry teologii (prawosławnej i rzymskokatolickiej²), a także dwie świątynie: cerkiew prawosławną i kościół katolicki. Ta szczególna sytuacja pozwala na poziomie jednej społeczności akademickiej rozpatrywać kwestię współistnienia katolicyzmu i prawosławia w środowisku uniwersyteckim. Interesujące są zwłaszcza sfera duchowa i życie religijne katolickich i prawosławnych studentów oraz wykładowców. Celem niniejszego studium będzie dokładna analiza tego zagadnienia, a rozpatrzę je w kilku aspektach: podział wśród studentów i wykładowców na tle wyznaniowym; otwarcie i działalność kaplic prawosławnej i katolickiej jako sakralnych centrów życia uniwersyteckiego; treść i poziomy nauczania; postaci profesorów teologii prawosławnej i katolickiej pracujących na uniwersytecie; teologia naukowa w najważniejszych pracach napisanych przez członków kijowskiej społeczności akademickiej, a także kwestia wzajemnych stosunków pomiędzy wyznawcami prawosławia i katolicyzmu w środowisku uniwersyteckim.

1. Katolicy, prawosławni i przedstawiciele innych wyznań na Uniwersytecie św. Włodzimierza w latach 1834–1915

Rozważania rozpoczniemy od statystyki. Przedstawiane przez administrację uniwersytecką oficjalne informacje na temat wyznań były pozyskiwane od samych studentów w momencie przyjmowania na uniwersytet, co czyni je wiarygodnymi. A zatem dysponujemy reprezentatywnym materiałem statystycznym za okres od początku założenia Uniwersytetu św. Włodzimierza do roku 1863, czyli czas swobodnego współistnienia w murach uczelni osób wyznania prawosławnego i katolickiego, ich równouprawnienia w wyznawaniu swojej religii, słuchaniu wykładów z teologii prawosławnej lub katolickiej oraz praktykowaniu sa-

² Wyjątek stanowi Uniwersytet Dorpacki/Juriewski, jednakże tam przeważali Niemcy i wykładano głównie teologię protestancką.

kramentów i obrzędów religijnych w swoich świątyniach³. W latach 1863–1865, po stłumieniu powstania styczińskiego, kościół uniwersytecki został zamknięty, a katedra teologii rzymskokatolickiej zlikwidowana. Wydano nieoficjalne zarządzenie (1864 r.) o przyjmowaniu na uniwersytet nie więcej niż 20% Polaków (dla pozostałych uniwersytetów limit ograniczono do 10%; został on ponownie zwiększony do 20% dopiero od 1873/1874 roku)⁴. Mimo to do wybuchu rewolucji i zamknięcia Uniwersytetu Kijowskiego (1920 r.) katolicy studenci stanowili dość znaczną część społeczności studenckiej.

Analizując dane za lata 1834–1863, widzimy, że aż do początku 1863 roku katolicy stanowili dużą część ogólnej liczby studentów uniwersytetu. Ich udział procentowy w tej liczbie wahał się od 48% do 65,44%; od końca lat trzydziestych do początku lat sześćdziesiątych XIX wieku wartość ta prawie niezmiennie przekraczała 50%⁵. Odsetek Polaków gwałtownie się zmniejszył dopiero po krótkotrwałym zamknięciu uniwersytetu w 1839 roku i „czyszcach” przeprowadzonych wówczas wśród Polaków, w tym wykładowców (prawie wszystkich zwolniono na emeryturę lub przeniesiono na inne uczelnie). W tym czasie udział katolików w ogólnej liczbie studentów zmniejszył się do 30%. Jednak już w następnym roku nastąpił wzrost do 44,39%, a od 1843 roku ponownie studenci ci stanowili większość (51%). Polacy studiowali głównie na wydziałach Fizyczno-Matematycznym i Medycznym (zdecydowana większość), część również na

³ W tym znaczeniu bardzo popularna teza o wypełnianiu przez uniwersytet od chwili jego założenia zadania „wychowania młodzieży w duchu wierności cesarstwu” (*Zapadnyje okrainy Rossijskoj imperii*, Moskwa 2006, s. 106) nie tylko w praktyce, lecz także w teorii (w sferze kościelno-religijnej, włącznie z językiem wykładów i mszy) zdaje się dosyć sztuczna, nie uwzględnia bowiem różnorodności „przestrzeni uniwersyteckiej”.

⁴ N. Riennienkamp, *Kijewskaja uniwersiteckaja starina: Po powodu niekatorych dokumentow i pisiem, odnosiaszczichsia k studienczeskim wołnieniam w Uniwersitetie Sw. Władimira w 1860–1862 godach*, [w:] *Z imenem Swiatoho Wołodymyra: Kyjiw’skyj uniwersytet u dokumentach, materialach ta spohadach suchasnykiw*, oprac. W.A. Korotkyj, W.I. Uljanowski, t. 2, Kyjiw 1994, s. 79; L.J. Gorizontow, *Paradoksy impierskoj politiki: poliaki w Rossii i russkije w Polsce*, Moskwa 1999, s. 50.

⁵ Przytoczone liczby nie pokrywają się z obecną we współczesnych pracach statystyką, mającą charakter dość umowny (patrz: *Zapadnyje okrainy Rossijskoj imperii*, Moskwa 2006, s. 140).

Wydziale Prawa, natomiast Ukraińcy i Rosjanie [rossijanie⁶] dominowali na Wydziale Historyczno-Filologicznym i Wydziale Prawa⁷. Widocznie polscy studenci preferowali dyscypliny niehumanistyczne zarówno ze względów praktycznych (późniejsze dochody), jak i ideologicznych (rusocentryzm wykładanych dyscyplin). Według Michaiła Władimirskiego-Budanowa przewaga polskich studentów w pierwszych dekadach istnienia uniwersytetu wynikała z tego, że w rejonie, który obejmował swoją działalnością uniwersytet, przeważali Polacy i wśród szlachty, której dzieci wstępowały na uczelnię, również dominowały osoby narodowości polskiej. Wynika z tego, że na Uniwersytecie św. Włodzimierza uczyli się głównie potomkowie szlachty i urzędników, a stosunek ich liczebności do liczebności pozostałych grup społecznych kształtował się jak 9:1⁸.

Jeden ze studentów lat czterdziestych XIX wieku uważał: „Uniwersytet św. Włodzimierza, owa ostoja rosyjskiej narodowości, po myśli jego założyciela cara Mikołaja, zupełnie jakby znajdował się w Krakowie, a nie w Kijowie”: w salach wykładowych przeważał język polski, bibliotekarzem był Polak, Krasowski, Polakiem był również kwestor, Kniażyński, „rosyjscy studenci [...] nie tworzyli takiej zwartej i solidnej grupy, jaką byli studenci polscy”⁹.

Kierując się przytoczoną statystyką wyznań religijnych studentów, w badaniach kwestii Polaków na Uniwersytecie św. Włodzimierza nie można pominąć religijnego elementu w życiu akademickim, chociaż wszyscy nasi poprzednicy właściwie nie zwracali na to uwagi.

⁶ W ówczesnej terminologii pojęcie to obejmowało osoby mające korzenie nie tylko wielkoruskie, ale i ukraińskie. Biorąc pod uwagę położenie geograficzne Kijowa, tych ostatnich niewątpliwie było znacznie więcej.

⁷ M.F. Władimirski-Budanow, *Istorija impieratorskogo Uniwersitieta Sw. Władimira*, t. 1, Kijew 1884; J. Tabiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim 1834–1863*, Kraków 1974, s. 38–41.

⁸ M.F. Władimirski-Budanow, *Istorija impieratorskogo Uniwersitieta...*, op. cit., s. 143–144.

⁹ O. Romanowycz-Sławatynski, *Iz spohadiw pro Kyjiw's'kyj uniwersytet ta joho wykladacziv 1843–1854 rokach*, [w:] *Z imenem Swiatolobo Wołodymyra...*, op. cit., t. 1, Kyjiw 1994, s. 172.

2. Cerkiew prawosławna i kościół katolicki na uniwersytecie: pierwiastek materialny i duchowy

Temat początków funkcjonowania przy Uniwersytecie św. Włodzimierza cerkwi i kościoła jest bardzo ważny, ponieważ ukazuje politykę rządu i idee władz lokalnych (poczynając od administracji uniwersyteckiej) w jednej z najważniejszych dziedzin kształtowania świadomości młodzieży, a mianowicie religijnej.

Początkowo o zaspokajanie potrzeb religijnych studentów, jeszcze przed zbudowaniem głównego budynku uniwersyteckiego z dwiema kaplicami, zatroszczył się kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego Jegor von Bradke. 3 stycznia 1836 roku złożył podanie do ministra oświaty, wskazując na brak możliwości „spełniania obowiązków wiary i uczestnictwa w sprawowaniu świętej liturgii” w przypadku zarówno studentów prawosławnych, jak i katolickich. Kładł on również nacisk na to, że administracja „pozbawiona jest wszelkiej możliwości sprawowania należytej kontroli nad wypełnianiem przez swoich wychowanków obowiązków wynikających z wiary, od czego religijne uczucia młodzieży z powodu braku strawy duchowej nieuchronnie słabiej powinny”¹⁰. Widzimy, że u podstaw wniosku o budowę świątyni leżała kwestia utrzymania religijności, pozyskiwania przez Kościół nowych członków i ciągłego wpływu moralności chrześcijańskiej na młodzież. W oficjalnym, lecz niepublicznym podaniu von Bradkego nie było nawet aluzji do ideologicznych funkcji Kościoła, w szczególności rusyfikacji młodzieży. W równym stopniu zabiegał on o cerkiew dla prawosławnych, co o kościół dla katolików. Z tego samego podania wiadomo, że jeszcze w marcu 1835 roku von Bradke z własnej inicjatywy zwrócił się do metropolity kijowskiego Jewfimija (Bołchowitinowa) z prośbą, aby ten czasowo przeznaczył na potrzeby uniwersytetu jedną z cerkwi parafialnych. Metropolita jednak odmówił z powodu nieposiadania przez uniwersytet własnych aparatów kościelnych i zasadniczej niemożności przekształcania

¹⁰ Rossijskij gosudarstwennyj istoričeskij archiw (dalej: RGIA), f. 733 (Ministerstwo Oświecenia Narodowego), op. 69, d. 268 (korespondencja Kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego), l.1–1 ob.

cerkwi parafialnych w uniwersyteckie¹¹. Warto zwrócić uwagę na tę ważną okoliczność. Zdawałoby się, że zgodnie z postulowanymi przez samego założyciela uniwersytetu Mikołaja I i rozwiniętymi w historiografii ideami założenia uniwersytetu jako centrum rusyfikacji, Kościół powinien był włączyć się do tego procesu, jednak metropolita, będący honorowym członkiem uniwersytetu, odmówił nawet przeznaczenia na ten cel jednej świątyni, nie wspominając o dawaniu studentom przez duchownych „ideologicznych pouczeń”.

Dzięki staraniom von Bradkego nabyto na potrzeby uniwersytetu wyposażenie liturgiczne zlikwidowanej przenośnej cerkwi św. Mikołaja byłego Sztabu Głównego Pierwszej Armii feldmarszałka Fabiana Osten-Sackena. Kurator dowiedział się, że wybitne dzieło Francesco Bartolomeo Rastrellego – Cerkiew św. Andrzeja – nie należy do żadnej parafii i jeszcze raz zwrócił się do metropolity z prośbą o udostępnienie tej cerkwi na potrzeby uniwersytetu i wyznaczenie na jej proboszcza profesora teologii prawosławnej protojereja Joanna Skworcowa (1795–1863), uznawanego za jednego z najlepszych kijowskich teologów. Metropolita Jewfimij wyraził zgodę na odprawianie przez Skworcowa w Cerkwi św. Andrzeja mszy dla studentów uniwersytetu w niedziele, święta i dni postne¹². Następnie, w 1838 roku, kurator uzyskał zgodę na otwarcie cerkwi uniwersyteckiej w sali na pierwszym piętrze Pałacu Kłowskiego¹³. W taki oto sposób, wyłącznymi staraniami von Bradkego, został czasowo rozwiązany problem przeznaczenia na ten cel cerkwi prawosławnej dla studentów. Liturgie i kazania, a także wszystkie obrzędy sakralne (rekolekcje, spowiedź i inne) odprawiał w niej Skworcow.

Kwestia kościoła dla polskich studentów była o wiele bardziej skomplikowana, ponieważ w tym czasie w Kijowie działała tylko jedna świątynia rzymskokatolicka. W swoim podaniu do ministra oświaty kurator przedstawił sytuację następująco: „Brak na uniwersytecie świątyni wyznania rzymskokatolickiego jest jeszcze bardziej przygnębiający niż nieposiadanie cerkwi prawosławnej, albowiem w Kijowie pomimo obecności w szkołach do

¹¹ *Ibidem*, I.1 ob.

¹² *Ibidem*, I. 2–2 ob.

¹³ W. Kowalynski, *Kyjijw'ski miniatiury*, t. 1, Kyjiw 2002, s. 58.

czterystu dzieci tego wyznania stoi tylko jeden kościół rzymskokatolicki. Ścisk jest często niewiarygodny, tak że nie ma miejsca nawet dla zakładów wychowawczych, jeśli zaś chodzi o wolnych słuchaczy i gimnazjalistów, to ich z powodu braku miejsc nie można zmuszać do chodzenia do kościoła". Jednocześnie von Bradke zwracał uwagę, że z kaplicy liceum w Krzemieńcu zostały przywiezione aparaty cerkiewne. Kurator prosił o zgodę, aby „w jednym z wynajętych przez uczelnię domów, w którym znajdują się kolekcje uniwersyteckie, zwolnić jeden pokój w celu odprawiania nabożeństw rzymskokatolickich dla urzędników i wychowanków uczelni", zaznaczywszy także, że w świątyni nabożeństwa odprawiać będzie ksiądz, profesor teologii katolickiej uniwersytetu¹⁴. Rozwiązanie kwestii kaplicy minister oświecenia hrabia Siergiej Uwarow 22 stycznia 1836 roku pozostawił do rozstrzygnięcia według uznania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „w świetle powagi przyczyn podanych w oznaczonym wniosku kuratora, uznając niniejsze jego podanie za wielce zasadne"¹⁵. Ten gest Uwarowa pośrednio potwierdza wniosek, że nie był on polonofobem, lecz opowiadał się za łagodną i stopniową rusyfikacją¹⁶. O dziwo, sprawa kościoła była rozwiązywana bardzo szybko: 30 stycznia minister spraw wewnętrznych Dmitrij Błudow (stojący wcześniej na czele wydziału do spraw obcych wyznań) wyraził zgodę (z zastrzeżeniem, że kaplica będzie zamknięta dla osób postronnych). Jednocześnie zwrócił się do episkopatu rzymskokatolickiej diecezji mohylewskiej Walerego Henryka Jasięczyka-Kamionki, aby ten uczynił wszystko, co konieczne do założenia przy uniwersytecie „kaplicy rzymskokatolickiej"¹⁷. Tym sposobem formalnie kwestia otwarcia uniwersyteckiego kościoła dla studentów została rozwiązana z niebywałą dla cesarskiej biurokracji szybkością – w ciągu miesiąca.

Obwieszczając von Bradkemu decyzję władz centralnych, Uwarow jednocześnie zatwierdzał na proboszcza cerkwi prawo-

¹⁴ RGIA, f. 733, op. 69, d. 268, l. 3–3 ob.

¹⁵ RGIA, f. 733 (Ministerstwo Oświecenia Narodowego), op. 69, d. 268 (korespondencja Ministra Oświecenia Narodowego z Ministrem Spraw Wewnętrznych), l. 5–5 ob.

¹⁶ L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 75.

¹⁷ RGIA, f. 733, op. 69, d. 268, l. 6–7.

sławnej profesora teologii protojereja Skworcowa, a na proboszcza kaplicy rzymskokatolickiej profesora teologii księdza Justyna Chodźkiewicza. Przyznał im jednakowe wynagrodzenie¹⁸, a także przeznaczył po 1200 rubli rocznie na utrzymanie kościelnych obydwu świątyń¹⁹. Rozporządzenie ministra z 29 lutego 1836 roku było opublikowane w oficjalnym dzienniku urzędowym Ministerstwa Oświaty i zyskało szeroki rozgłos²⁰. Było to ważne, ponieważ oficjalna polityka państwa rosyjskiego podówczas nastawiona była na zmniejszanie wpływu kościoła rzymskokatolickiego i wszelkie jego ograniczanie (następowało zamykanie kościołów i klasztorów, zaczął się proces likwidacji wschodniego Kościoła katolickiego – unickiego). 17 marca 1836 roku kaplica katolicka, znajdująca się w wynajmowanym przez Uniwersytet św. Włodzimierza domu Wiktora Gudima-Lewkowicza, została poświęcona, a pierwszą liturgię odprawił ksiądz Justyn Kazimierz Chodźkiewicz²¹.

Po wybudowaniu głównego (obecnie „czerwonego”) budynku Uniwersytetu św. Włodzimierza w 1842 roku zostały w nim otwarte z początku cerkiew prawosławna, a następnie kościół. Cerkwi prawosławnej nadano wezwanie św. Włodzimierza Wielkiego²² i działała ona nieprzerwanie aż do zamknięcia przez bolszewicką administrację uniwersytetu w 1920 roku. Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja otwarto w nowym budynku w 1843 roku. Z powodu niezadowolenia społeczności katolickiej wewnątrz trzeba było poddać znacznej przeróbce²³. Ówczesni Polacy doceniali spore rozmiary kaplicy uniwersyteckiej wyposażonej w prezbiterium ze sklepieniem łukowym i ołtarze boczne z nawami, a także dobrą akustykę świątyni²⁴. Po stłumieniu powstania

¹⁸ *Ibidem*, l. 10–13, 16–21 ob.

¹⁹ *Ibidem*, l. 8–9 ob.

²⁰ *Ob uczieżdnenii pri Uniwiersitietie Sw. Władimira rimsko-katoliczeskoj kaplicy*, „*Żurnal Ministerstwa narodnego proświeszczenija*” 1836, cz. 9, s. LXXXIX–XC; *Sbornik rasporiażenij po Ministerstwu narodnego proświeszczenija*, t. 2: 1835–1849, Sankt-Pietierburg 1866, s. 111.

²¹ RGIA, f. 733, op. 69, d. 268, l. 14-14 ob. W oficjalnych dokumentach duchowny figurował jako Justyn Kazimierz Chodźkiewicz.

²² Derżawnyj Archiw m. Kyjewa (dalej: DAK), f. 241 (Cerkiew Uniwersyte-tu Św. Włodzimierza) op. 2, spr. 208 (dokumenty o budowie), ark. 14.

²³ DAK, f. 241, op. 2, spr. 302 (dokumenty o budowie i wyposażeniu kościoła), ark. 1–20.

²⁴ K. Iwanicki, *Kościóły i kaplice w Kijowie*, Warszawa b.d., s. 62.

styczniowego, w listopadzie 1864 roku, kościół uniwersytecki został zamknięty²⁵.

Uniwersyteckie świątynie prawosławna i katolicka pełniły wszystkie funkcje przewidziane przez Świątobliwy Synod i zarządzenia uniwersyteckie. Zgodnie z uczelnianymi zasadami zachowania i moralności studenci winni regularnie chodzić do swoich świątyń i uczestniczyć w liturgiach, przy czym koniecznie mając na sobie mundury. Pilnowali tego pomocnicy inspektora uniwersytetu. Za opuszczenie trzech nabożeństw należał się karcer, a za przyjście do świątyni bez munduru można było zostać czasowo wydalonym z uniwersytetu²⁶. Oprócz tego wszyscy studenci byli zobowiązani do regularnego spowiadania się, uczestnictwa w rekolekcjach i przyjmowania komunii świętej, a stosowne zaświadczenie proboszczowie powinni przedstawiać inspektorowi uniwersyteckiemu. Każdy student otrzymywał specjalne karteczki z wykazem obowiązków, których listę otwierał następujący punkt: „Student zarówno wyznania prawosławnego, jak i innych wyznań winien corocznie przystępować do sakramentów świętych w wyznaczonym do tego czasie. Należący do wyznań prawosławnego i rzymskokatolickiego zobowiązani są odbywać rekolekcje w świątyniach uniwersyteckich. Osoba, która nie dopełniła tego ważnego obowiązku z uzasadnionego powodu, zobowiązana jest spełnić go przy pierwszej sposobności i przedstawić na dowód inspektorowi studentów stosowne zaświadczenie”.

Tak oto strzeżono „oficjalnej religijności” studentów, którzy wszelkimi sposobami próbowali omijać zarządzenia w sprawie narzucanych im „zobowiązań religijnych”. Anegdotyczne historie o rekolekcjach i spowiedzi, a także przypadki kupna od diakona wymaganych zaświadczeń przytaczane są szczególnie we wspomnieniach byłych studentów²⁷. Wszystko to, oczywiście, umniejszało znaczenie samej wiary i przekształcało najważniejszą kwestię egzystencjalną w formalną konieczność. Równocześnie

²⁵ *Zakrytije kostiola w Kijewskom uniwersitetie*, „Kijewlanin” 1865, nr 3.

²⁶ W.J. Szulgin, *Niekrołogi i rieczii, proizniesionnyje nad jego grobom*, Kijew 1879, s. 8–9; O. Romanowycz-Sławatynski, *Iz spohadiw pro Kyjiwsk’kyj uniwersytet...*, op. cit., s. 174.

²⁷ I. Jasinski, *Roman mojej żyzni. Kniga wospominanij*, Moskwa, Leningrad 1926, s. 72.

sprawy religijne w istocie rzeczy spychane były na dalszy plan życia studenckiego, dlatego przy okazji licznych niepokojów i rozruchów wśród uniwersyteckiej młodzieży wszystkich wyznań nie były one podnoszone, a nawet rozpatrywane jako przyczyna konfliktów. Świadectwem powyższego, paradoksalnie, jest brak dokumentów. Rzecz w tym, że wszelkie ruchy studenckie, wystąpienia, a nawet rozprawy teoretyczne były szczegółowo odnotowywane przez inspektorów, „pedli” (woźnych) i przekazywane administracji uniwersyteckiej, kuratorowi okręgu, generał-gubernatorowi, a także podlegały specjalnej ewidencji w administracji żandarmerii. Archiwa tych instytucji są pełne raportów, zeznań świadków, sprawozdań i donosów o wszystkim, co działo się w środowisku studenckim. Wśród tych materiałów, a także w znanych nam wspomnieniach byłych studentów i wykładowców nie napotykamy żadnych informacji na temat sporów o podłożu religijnym, ani nawet jakichkolwiek dyskusji o różnicach wyznaniowych i samej wierze. Dla młodzieży studenckiej kwestia religii i Kościoła pozostawała w sferze życia osobistego niepodlegającej dyskusji publicznej.

Nie należy zapominać o tym, że dla młodzieży prawosławnej Kijów był miejscem szczególnym. Można było tutaj osiągnąć spokój duchowy i modlitewny w najstarszych świątyniach Rusi Kijowskiej: Ławrze Peczerskiej, Soborze Mądrości Bożej, Monasterze św. Michała Archanioła o Złotyach Kopułach, Monasterze św. Cyryla, Monasterze Wydubickim i w licznych świątyniach miejskich. Prawdziwie wierzący studenci szczególnie lubili Ławrę Peczerską, świadectwa o tym znajdujemy w zachowanej korespondencji²⁸. Poszukiwania celu religijnego i ideału życia duchowego cechowały jedynie małą część młodzieży prawosławnej, podczas gdy wśród Polaków sytuacja była odwrotna – radykalnie nastawionej młodzieży (tj. antyklerykałów) z początku było niewiele. Kościół rzymskokatolicki był bowiem w Cesarstwie Rosyjskim tolerowany, lecz znajdował się pod niemałą presją i ludność polska utożsamiała tę presję ze zwalczaniem przejawów polskiej samoidentyfikacji i idei wyzwolenia narodowego. Polski Kościół katolicki w ukryciu kultywował te idee, chociaż formalnie się od

²⁸ Pis'ma I. S. Aksakowa, N. P. Barsukowa... k bibliografu S. I. Ponomariewa. *Matieriały dla biografii S. I. Ponomariowa*, Moskwa 1915, s. XXXVI–XXXIX.

nich odcinał. Niemniej to właśnie za pośrednictwem Kościoła (specjalne msze żałobne i świąteczne, śpiewanie hymnów, wygłaszanie aluzyjnych kazań itd.) próbowano ożywiać narodowego ducha Polaków, również w Kijowie. To zaangażowanie Kościoła (nawet nieznaczne) w ruchy polityczne i poparcie ideologii polskiego ruchu wyzwolenieckiego, a także aktywne przystosowywanie się do aktualnych problemów współczesności, a raczej reagowanie na nie, czyniły z polskiego Kościoła katolickiego silną instytucję w polskim społeczeństwie. Oprócz tego wobec ciągłego rozwoju teologii, w szczególności teologii w służbie społecznej i pracy z młodzieżą, dzięki działalności księży katolickich poszukiwania przez młodzież alternatywy religijnej stawały się zbędne.

3. Teologia prawosławna i katolicka w systemie kształcenia uniwersyteckiego

Zgodnie z zatwierdzonym 25 grudnia 1833 roku planem etatów Uniwersytetu św. Włodzimierza otwarto dwie katedry teologii oraz prawa kościelnego dla studentów prawosławnych i katolickich. W związku z tym pojawiły się wolne posady dla dwóch profesorów teologii „wyznania prawosławnego i rzymskokatolickiego”²⁹. Z biegiem czasu system wykładania teologii rozwijał się i przekształcał. Jednak w 1864 roku katedra teologii katolickiej została zamknięta i od tej chwili wykładano tylko teologię prawosławną, a także historię Kościoła i prawo kościelne dla studentów wszystkich wyznań. Co prawda były precedensy, kiedy zdarzało się, że przedstawiciele innych wyznań byli zwalniani z tych zajęć, jednak panujący w państwie system stopniowo przywracał obowiązek studiowania teologii wschodnio-chrześcijańskiej przez wszystkich studentów.

²⁹ RGIA, f. 733, op. 69, d. 268, l. 19.

3.1. Teolodzy Uniwersytetu św. Włodzimierza

Obydwie katedry zostały od razu obsadzone duchownymi pracownikami naukowymi. Profesor Kijowskiej Akademii Duchownej, doktor teologii, protojerej Skworcow został skierowany na katedrę teologii prawosławnej z wykładami na tematy: historii kościelnej, teologii dogmatycznej, teologii moralnej, prawa kościelnego Kościoła prawosławnego. Natomiast magister teologii ksiądz Justyn Kazimierz Chodźkiewicz objął katedrę teologii katolickiej, mając w planie prowadzenie tych samych wykładów, lecz z perspektywy teologii zachodniej. Warto zaznaczyć, że Chodźkiewicz wygłaszał wykłady w języku polskim³⁰. Z punktu widzenia personaliów nie było to równowartościowe obsadzenie katedr, ponieważ magister Chodźkiewicz pod względem statusu i doświadczenia pedagogicznego ustępował doktorowi i profesorowi Skworcowowi, który „cieszył się niemalże ogólnorosyjską sławą wybitnego teologa i filozofa”³¹. Mimo to ojciec Joann miał mniej słuchaczy niż Chodźkiewicz. Większość Polaków przychodziła bowiem na zajęcia prowadzone przez jedyne go profesora wykładającego po polsku, co zresztą dało się obserwować jedynie na początku cyklu wykładów. Poza tym w owym czasie studentów było niewielu i frekwencja kontrolowana była bardziej szczegółowo z racji tego, że pomocnicy inspektora wszystkich znali z widzenia. Pierwszy historyk Uniwersytetu św. Włodzimierza Witalij Szulgin oceniał księdza niewysoko: „Wybór pierwszego wykładowcy teologii rzymskokatolickiej na uniwersytecie był całkiem nieszczęśliwy [...]. Chodźkiewicz [...] nie odznaczał się ani gruntowną znajomością przedmiotu, ani darem pedagogicznym i nie potrafił wzbudzać szacunku do siebie swoimi cechami moralnymi”³².

³⁰ *Istorija Kijewskogo uniwersitieta. 1834–1854 gg.*, Nacionalna biblioteka Ukrainy im. W.I. Wernads’koho, Instytut rękopisu (dalej: NBUW IR), f. I (kolekcja rękopisów), spr. 44869 (rękopis „Istorii”), ark. 5–8.

³¹ O. Romanowycz-Sławatynski, *Iz spobadiw pro Kyjiw’skij uniwersytet...*, op. cit., s. 170.

³² W.J. Szulgin, *Istorija Uniwersitieta Sw. Władimira*, Kijew 1860 (reprint: Kijew 2010), s. 111.

Chodźkiewicz pochodził ze szlachty guberni witebskiej, kształcił się w szkołach jezuickich w Połocku i Dyneburgu. W 1811 roku oficjalnie porzucił zakon jezuitów, pełnił funkcję proboszcza mozyrskiego, mianowano go na kanonika mińskiego. W 1820 roku na Uniwersytecie Wileńskim obronił pracę magisterską³³. W jaki sposób Chodźkiewicz trafił na Uniwersytet św. Włodzimierza? W lipcu 1833 roku zwrócił się do kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego von Bradkego z prośbą o „wyznaczenie go na stanowisko nauczyciela religii katolickiej w planowanym liceum w Kijowie”. Kurator zasięgnął opinii gubernatorów wołyńskiego i mińskiego w sprawie wnioskodawcy i otrzymał pozytywne odpowiedzi o właściwym zachowaniu Chodźkiewicza, że nie uczestniczył on „w żadnych karygodnych występkach”. Właśnie von Bradke zadecydował o jego nominacji na profesora teologii katolickiej na Uniwersytecie św. Włodzimierza, ponieważ liceum jednak nie zostało otwarte³⁴.

Jednakże ksiądz na uniwersytecie nie wykładał długo. W 1837 roku na stanowisko profesora teologii został wybrany przez radę i zatwierdzony przez władze kanonik Ignacy Hołowiński. W jego osobie uniwersytet zyskał świetnego teologa, badacza, pisarza, kaznodzieję i duchownego. Hołowiński kształcił się w Łucku (1825–1826) i ukończył seminarium duchowne w Wilnie (1826–1830). Otrzymał stopień magistra teologii Uniwersytetu Wileńskiego (1830), legitymował się doświadczeniem w pracy dydaktycznej (szkoła powiatowa i gimnazjum w Żytomierzu), tłumaczył na język polski Szekspira i Petrarke, odwiedził Ziemię Świętą i wydał pięciotomowe dzieło o swojej pielgrzymce. Absolwent uniwersytetu, znany polski lekarz i działacz społeczny, Wacław Lasocki twierdził później, że Hołowiński przebił się do profesury „za plecami władzy duchownej” i faktycznie wyparł się swojego poprzednika, co stało się przyczyną negatywnego stosunku do niego środowiska studenckiego. Uważano go za karierowicza, który nie przebiera

³³ *Ibidem*, s. 111.

³⁴ Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy w Kyjiwe (dalej: CDIAUK), f. 442 (Kancelaria Kijowskiego, Podolskiego, Wołyńskiego Generał-Gubernatora), op. 784, spr. 62 (akta osobowe Chodźkiewicza), ark. 1–13 zw.

w środkach, by zająć kolejne stanowiska³⁵. Jednak dzięki swoim uzdolnieniom Hołowińskiemu udało się zdobyć autorytet wśród polskiej młodzieży studenckiej i jednocześnie nie zawieść zaufania władz świeckich.

Sława Hołowińskiego była większa niż autorytet Skworcowa, jego wykłady – bardziej dynamiczne i interesujące dla młodzieży do tego stopnia, że nieoficjalnie przychodzili na nie nawet studenci prawosławni, podczas gdy zajęcia Skworcowa uważano za „nudne i męczące”. Ojciec Ignacy błyszczał krasomówstwem również w kazaniach, świadczących o szczególnej erudycji autora. Wspomniany już historyk Szulgin następująco określał znaczenie tego wykładowcy dla uczelni: „Była to jedna z najwspanialszych osobowości uniwersytetu i postać historyczna w hierarchii katolickiej w Rosji [...]. Hołowiński jako profesor posiadał zarówno wiedzę teologiczną, jak i dar żywego przedstawiania tematu”³⁶.

W archiwum uniwersyteckim Michaił Władimirski-Budanow znalazł dokumenty z 1840 roku, dotyczące postępowania wszczętego w celu zmiany języka wykładów z teologii rzymskokatolickiej z polskiego na rosyjski. Student prawa Iwan Szerer poprosił rektora Konstantina Niewolina o zgodę na uczęszczanie na wykłady z teologii prawosławnej, ponieważ, nie znając języka polskiego, nie mógł chodzić na wykłady z teologii rzymskokatolickiej. 10 września 1840 r. Niewolin zwrócił się do Hołowińskiego z zapytaniem: „czy nie widzi on przeszkód”, aby wygłaszać wykłady w języku rosyjskim, „który jest znany wszystkim odwiedzającym uniwersytet”. Kanonik został postawiony w niewygodnej sytuacji, gdyż wyszukiwanie przeszkód dla wprowadzenia języka rosyjskiego stanowiło pewne wyzwanie. Niemniej ta próba „rusyfikacji” teologii katolickiej wywołała zdecydowany opór Hołowińskiego, który dobrze władał piórem i nie ułatwił władzom zadania. Swoją oficjalną odpowiedź kanonik rozpoczął sformułowaniem: „Wykładanie w języku rosyjskim teologii rzymskokatolickiej wydaje mi się niekorzystne dla samego wyznania

³⁵ CDIAUK, f. 442, op. 789-a, spr. 34 (rejestr służbowy Hołowińskiego), ark. 1–3 zw.; W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1: *W kraju*, Kraków 1933, s. 344–345.

³⁶ W.J. Szulgin, *Istorija Uniwersitieta Sw. Władimira*, op. cit., s. 111–112.

panującego, ponieważ książki katolickie wydane w języku rosyjskim mogłyby się znaleźć w rękach prawosławnych, a wszak każdy Kościół surowo pilnuje tego, aby nie było ksiązek z zasadami sprzecznymi z przyjętą wiarą". Tym samym Hołowiński podnosił kwestię na poziom oficjalnej „ideologii ochronnej” Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, pokazując, że rektor może otworzyć puszkę Pandory. Następnie profesor pisał ironicznie, że nie ma nawet specjalnej konieczności wprowadzania języka rosyjskiego, ponieważ na razie tylko jeden student nie rozumie języka polskiego, a ten „łatwo będzie mu poznać, skoro już władza blisko spokrewnionym językiem rosyjskim”. Dodał, że była to sytuacja unikatowa i wątpliwe, aby się jeszcze kiedykolwiek powtórzyła z katolickimi studentami. W dalszej części Hołowiński bezpośrednio przechodził do „przeszkód” w wykładaniu teologii zachodniej w języku rosyjskim. Największa trudność dotyczyła dogmatów: „Kościół katolicki nawet do samych słów przywiązuje sakramentalną nietykalność, dlatego też wyjaśnienie dogmatów nie może być samowolne, lecz powinno zostać zatwierdzone przez episkopaty. Nie mam zatem prawa robić tego sam”. Kanonik oświadczył również, że po prostu nie jest w stanie „takich wzniosłych kwestii teologicznych wykładać w rosyjskim dialekcie [! – W.U.]” z powodu niewładania tymże w niezbędnym do tego stopniu. Pod względem formy odpowiedź Hołowińskiego jakoby chroniła prawosławie od wpływów teologii katolickiej, która stałaby się ogólnodostępna po jej przetłumaczeniu na język rosyjski. Bronił on również samego tego języka przed zniekształceniem i nieprawidłowym wygłaszaniem w nim wykładów. W rzeczywistości były to wymówki na granicy ironii. Niemniej większość członków rady uniwersytetu, idąc w ślady rektora, zdecydowała skorzystać z szansy całkowitego wyrugowania języka polskiego z uniwersytetu i złożyła wniosek do kuratora okręgu naukowego księcia Siergieja Dawydowa w sprawie wykładania teologii w języku rosyjskim. Jednak prawosławny kurator odpowiedział, że nie uznaje za właściwą zmiany ustalonego porządku wykładania teologii katolickiej „dla jednego Szerera”. Radzie pozostało jedynie zezwolić studentowi na słuchanie wy-

kładów z teologii prawosławnej i zdawanie egzaminu u profesora Skworcowa³⁷.

Historia ta jest ważna w kontekście późniejszej próby władz przetłumaczenia katolickiej liturgii na język rosyjski, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że niektórzy z trzeźwo myślących ideologów polityki państwowej przytaczali argumenty w swoim czasie wypowiedziane przez Hołowińskiego. Uciekali się do nich także obrońcy prawosławia (w szczególności Konstantin Pobiedonoscew)³⁸. Równocześnie właśnie w 1840 roku, jeśli wierzyć informacjom jednego z hierarchów katolickich, Hołowiński przyłączył się do nieoficjalnie opracowywanego projektu unii prawosławno-katolickiej, obiecując osobiście przyjąć taką unię i oprócz tego twierdząc, że „łączenie w jedno słów Polak i katolik jest teraz więcej niż anachronizmem, jest po prostu głupotą”³⁹. W świetle powyższych słów w stosunku do języka rosyjskiego i wykładania teologii katolickiej trzeba albo uznać, że przytoczone informacje spreparowano, albo że jego stanowiska oficjalne i nieoficjalne się różniły. Jednak słowa o „jadzie niewiary” odnośnie do „świeckiego mędrkowania” zdają się dokładnie odzwierciedlać jego poglądy⁴⁰.

Pod względem politycznym Hołowiński był panslawistą i nie popierał głównych ruchów polskich sił patriotycznych, za co był krytykowany zarówno otwarcie (publicznie w prasie polskiej), jak i prywatnie. Pomimo wszystkich swoich zasług dla Kościoła, błyskotliwego intelektu i umiejętności administracyjnych, w polskim społeczeństwie ugruntowało się przekonanie o nienasyconych ambicjach Hołowińskiego, jego przypochebieniu się władzy rosyjskiej, kompromisach na rzecz kariery itd. Wszystko to studenci zauważali jeszcze w czasie pobytu kanonika w Kijo-

³⁷ M.F. Władimirski-Budanow, *Istorija impieratorskogo Uniwersiteta...*, op. cit., s. 214–215.

³⁸ Patrz: D. Staliūnas, *Możet li katolik byt' ruskim? (O wwidienii russkogo jazyka w katoliczeskoje bogosluženie w 60-je goda XIX w.)*, [w:] *Rossijskaja impierija w zarubieżnoj istorografii*, Moskwa 2005, s. 570–588; M.D. Dołbitow, *Pieriewod na russkij jazyk kak problema konfiessionalnoj polityki: Depolonizacya katoliczeskogo bogosluženiia na zapadnie Rossijskoj impierii (1860–1870-je gg.)*, [w:] *Miscellanea Slavica: Sbornik k 70-letiju Borisa Andriejewicza Uspienskogo*, Moskwa 2008, s. 409–430.

³⁹ M.D. Dołbitow, *Russkij kraj, czużaja wiera: Etnokonfiessionalnaja polityka impierii w Litwie i Bielorusii pri Aleksandrie II*, Moskwa 2010, s. 99.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 99.

wie, niemniej nie mogli odmówić szacunku dla umysłu i krasomówstwa profesora teologii⁴¹.

Na katedrze uniwersyteckiej i w kaplicy Hołowińskiego zastąpił doktor teologii ksiądz Tomasz Dobszewicz (1807–1881), ostatni teolog katolicki i ksiądz kaplicy na Uniwersytecie św. Włodzimierza. Dobszewicz był absolwentem Głównego Seminarium Duchownego przy Uniwersytecie Wileńskim (1830 r.), magistrem teologii, służył w kościołach podlegających władzy episkopalnej biskupa żmudzkiego księcia Józefa Arnulfa Giedroycia i wykładał w seminarium telszańskim⁴². Kiedy zwolniło się stanowisko profesora teologii na Uniwersytecie św. Włodzimierza, Dobszewicz został przedstawiony jako kandydat na to miejsce kuratorowi Kijowskiego Okręgu Naukowego księciu Dawydowowi i scharakteryzowany jako człowiek „zachowania i sposobu myślenia w sensie politycznym godny zaufania” i który „w minionych niepokojach udziału nie brał”⁴³. Biskup żmudzki Szymon Michał Giedroyc oficjalnie wypowiedział się o proboszczu następująco: „sądząc podług umysłowych i moralnych jego cech, wielce pożyteczne będzie objęcie przez niego katedry teologii wiary rzymskokatolickiej”⁴⁴. W końcu Dobszewicz został zatwierdzony na stanowisko profesora teologii 26 września 1845 roku⁴⁵.

Działalność Dobszewicza na uniwersytecie została wysoko oceniona przez władze, mianowicie został on nagrodzony złotym pektorałem (1850 r.), a także krzyżem na wstędze św. Włodzimierza i brązowym medalem na wstędze św. Andrzeja na pamiątkę wojny lat 1853–1856⁴⁶. Dobszewicza ceniły także wyższe władze kościelne regionu: otrzymał tytuł honorowego kanonika Kapituły (1852) i Kościoła Katedralnego w Żytomierzu (1862)⁴⁷. Po powstaniu styczniowym katedra teologii i kaplica uniwersy-

⁴¹ W. Lasocki, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, s. 344–348.

⁴² DAK, f. 16 (Uniwersytet św. Włodzimierza), *op.* 465, *spr.* 4757 (rejstry służbowe), ark. 83–87 zw.

⁴³ CDIAUK, f. 707 (kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego), *op.* 8, *spr.* 211 (korespondencja i informacje na temat Dobszewicza), ark. 1-a – 3 zw.

⁴⁴ *Ibidem*, ark. 2.

⁴⁵ *Ibidem*, ark. 4–6 zw.; DAK, f. 16, *op.* 465, *spr.* 4757, ark. 13–14 zw., 88–89 zw.

⁴⁶ DAK, f. 16, *op.* 465, *spr.* 4757, ark. 90–91.

⁴⁷ *Ibidem*, ark. 90–92 zw.

tecka zostały zamknięte, a Dobszewicz „stracił etat” z emeryturą wynosząca połowę profesorskiej pensji⁴⁸. Według wspomnień polskich studentów „budził szacunek niezwykle swymi wykładami, chociaż nieodznaczającymi się wymową, nacechowanymi zawsze myślą głębszą, kapłańskim namaszczeniem i prostotą”. Co tydzień wygłaszał znakomite kazania w kaplicy uniwersyteckiej. Wszystkich przyciągał „jego stosunek do słuchaczy, oparty na wielkim takcie, prostocie i nadzwyczajnej tolerancji”. Właśnie dzięki „swemu taktowi, rozwadze, usposobieniu zawsze zrównoważonemu, zawdzięczał ks. prof. Dobszewicz możliwość wytrwania na stanowisku bardzo trudnym, i, na koniec, zdobycie tej czci, jaką otaczały go szerokie koła młodzieży”⁴⁹. Witold Wróblewski wspominał, że ksiądz Dobszewicz był „nawet przez wolnomysłnych wielce szanowany”⁵⁰. A Waław Lasocki – że chociaż ksiądz starał się podtrzymywać uczucia religijne studentów, to jednak nie był rygorystą i niczego nie żądał, twierdząc, że teologia może uczyć i uczy w sumie tylko tych, którzy tego chcą. Nigdy też nie stawiał złych ocen, aby nie psuć dyplomów. Lasocki przytoczył jeden z takich epizodów: kiedy na egzaminie z teologii Dobszewicz spytał studenta medycyny Józefa Sawickiego, ile jest grzechów głównych, ten zamiast siedmiu wymienił dziewięć, dodając dwa sakramenty – kapłaństwa i małżeństwa, na co ksiądz z uśmiechem odparł: „ja popełniłem już pierwszy, a tobie z oczu patrzy, że popełnisz drugi”, i postawił trójkę. Dobszewicz nie przekazywał list tych, którzy się nie spowiadali i był przeciwnikiem wszelkiego przymusu wobec sumienia studentów. Właśnie takie zachowanie Dobszewicza, jak twierdził Lasocki, wywierało niezatarty i bardzo mocny wpływ moralny na otoczenie, w tym również religijny, co właśnie zjednywało kanonikowi ogólny szacunek polskich studentów⁵¹.

Równocześnie prawosławny historyk Uniwersytetu św. Włodzimierza w artykule hasłowym uniwersyteckiego słownika biograficznego wypowiedział się inaczej: „Dobszewicz miał

⁴⁸ *Ibidem*, ark. 93–94.

⁴⁹ M. Dubiecki, *Młodzież polska w Uniwersytecie Kijowskim przed r. 1863*, Kijów 1909, s. 85.

⁵⁰ Cyt. za: W.K. Wierzejski, *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939, s. 28–29.

⁵¹ W. Lasocki, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, s. 174–175.

mało wspólnego ze swoim poprzednikiem; całe jego zmartwienie polegało na tym, aby biernie utrzymać swoją pozycję na uniwersytecie⁵². Była to opinia rosyjskiego profesora prawosławnego, który był słabo poinformowany o życiu wewnętrznym polskiej katolickiej społeczności akademickiej i nie znał stosunku do Dobaszewicza polskich studentów. A ponieważ ksiądz trzymał się na uboczu społeczności profesorskiej, nie uczestniczył w omawianiu różnych spraw z życia uniwersytetu, nie należał do żadnej grupy lub partii, to zdawało się, że po prostu dba o swoje miejsce. Te dwa spojrzenia na tego samego profesora odzwierciedlają rozdział między prawosławnymi Rosjanami i katolickimi Polakami po powstaniu styczniowym. Uprzednia tolerancja i wzajemne zrozumienie, pewna przychylna neutralność zniknęły, chociaż Uniwersytet św. Włodzimierza, podobnie jak inne rosyjskie uniwersytety, pozostawał ośrodkiem nastrojów wolnościowych i młodzieńczego maksymalizmu.

3.2. Co i jak wykładali prawosławni i katolicy teolodzy z katedry uniwersyteckiej?

Zgodnie z pierwszym statutem uniwersyteckim z 1835 roku wszystkich studentów obowiązywały wykłady z teologii dogmatycznej i moralnej, a także historii kościoła i prawa kościelnego. Na uniwersytecie początkowo nie było wydziału medycznego, a kiedy został otwarty (1842 r.), medycy woleli te przedmioty zignorować. Dziekan wydziału wskazywał na „konflikt chirurgii operacyjnej z teologią”. Dopiero w 1846 roku Iwanowi Skworcowowi z wielkim trudem jednak udało się „przebić” do zbuntowanych medyków, którzy dotychczas rzadko stawiali się na tych wykładach⁵³.

Rola teologii w walce o władanie życiem duchowym i kształtowanie obrazu świata studentów jeszcze bardziej nasiliła

⁵² *Biograficzeskij słowar' profiessorow i priepodawatielej imp. Uniwersitieta Sw. Włodimira (1834–1884)*, red. W. Ikonnikow, Kijew 1884, s. 181–182.

⁵³ DAK, f. 16 (Uniwersytet św. Włodzimierza), op. 465, spr. 4849 (Wykładanie teologii na wydziale medycznym), ark. 1–6; M.F. Włodimirski-Budanow, *Istorija impieratorskiego Uniwersitieta...*, op. cit., s. 348–349.

się w roku 1850, kiedy to został wydany ukaz o zakazie wykładania filozofii przez osoby świeckie. Nieoficjalnie tłumaczono to następująco: „Środek ten został zastosowany w związku ze wstrząsami społecznymi niepokojącymi Europę w latach 1848 i 1849 oraz zagrożeniem, że zapoznanie się przez studentów z najnowszymi systemami filozoficznymi będzie miało w Rosji szkodliwe konsekwencje”⁵⁴. Wykłady filozoficzne na uniwersytecie zostały przekazane protojerejowi Joannowi Skworcowowi, który zaczął również prowadzić zajęcia z logiki i psychologii. Przy czym filozofia była wykładana zgodnie z programem specjalnie opracowanym dla uniwersytetów przez Moskiewską Akademię Duchowną. Kontrola państwowa była surowa. Pod koniec roku Skworcow, podobnie jak profesorowie teologii wszystkich innych uniwersytetów, został zobowiązany do wysyłania do Świętobliwego Synodu tekstów wygłoszonych przez siebie wykładów celem sprawdzenia ich zgodności z programem⁵⁵. Zaznaczmy, że rozporządzenie obejmowało jedynie profesorów teologii prawosławnej, którzy wygłaszali wskazane wykłady dla studentów wszystkich wyznań, teologom katolickim nie został przekazany do prowadzenia ani jeden z cykli wykładów filozoficznych. Dopiero 27 marca 1859 roku rada uniwersytecka uznała za możliwy powrót do wykładania dziedzin filozoficznych nie przez teologów, w szczególności – historii filozofii⁵⁶. Z inicjatywą wystąpił kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego Nikołaj Rebinder⁵⁷. 22 lutego 1860 roku na mocy ukazu carskiego przywrócono wykładanie na uniwersytetach historii filozofii, logiki i psychologii „na uprzednich zasadach”⁵⁸.

Kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego, światowej sławy chirurg i cieszący się autorytetem pedagog Nikołaj Pirogow 23 lutego 1860 roku poruszył przed Ministerstwem Oświecenia kwestię ograniczenia ogólnej liczby wykładów teologicznych

⁵⁴ RGIA, f. 1657 (archiwum Nikołaja Riebindera), op. 1, dzieło 32 (oficjalne pisma i raporty), l. 1–5 ob.

⁵⁵ DAK, f. 16 (Uniwersytet Św. Włodzimierza), op. 469, spr. 803 (sprawozdania wykładowców), ark. 2–3 ob. CDIAUK, f. 707 (kurator Kijowskiego Okręgu Naukowego), op. 16, spr. 376 (sprawozdania dot. uniwersytetu), ark. 4-4 zw., 7-7 zw., 11–14, 22–39 zw., 40–67.

⁵⁶ DAK, f. 16, op. 465, spr. 40 (zarządzenia Senatu Uniwersytetu), ark. 2–5.

⁵⁷ *Ibidem*, ark. 2–5 zw.

⁵⁸ *Ibidem*, ark. 7–7 zw., 12-12 zw.

na wszystkich wydziałach z trzech lat obowiązkowego kursu do roku, a dla Wydziału Medycznego proponował nawet zniesienie egzaminu z teologii⁵⁹. Jednakże Pirogow nie zdołał wywalczyć ani ulgi dla medyków, ani skrócenia cyklu. Minister Jegor Kowalewski odpowiedział kuratorowi: „Nie mogę nie uznać słuszności wniosku”, jednak w związku z przygotowywaniem nowego statutu uniwersytetów do czasu jego zatwierdzenia wszystko powinno być pozostać w istniejącej formie, a propozycje i uwagi należało przedkładać komisji po opracowaniu statutu⁶⁰.

Niemniej w związku z pozycją Pirogowa w latach 1860–1863 rozgorzała szeroka dyskusja na temat wykładania teologii na uniwersytetach. Jedni proponowali w ogóle wycofać teologię z uniwersytetów, inni zakwalifikować te wykłady jako nieobowiązkowe, jeszcze inni opowiadali się za pozostawieniem wszystkiego bez zmian (czyli zachowaniem obowiązku uczęszczania na wykłady dla wszystkich studentów)⁶¹. Uczestniczący w tej dyskusji Nikołaj Pirogow uważał, że wykłady z teologii dla wszystkich studentów nie uchronią ich przed brakiem wiary i pokusą materialistycznego podejścia do świata, a jedynie wzmocnią sceptycyzm w stosunku do religii narzucanej formalnymi metodami. Dlatego też zamiast teologii na Wydziale Historyczno-Filologicznym lepiej wykładać historię kościelną, a na Wydziale Prawa – prawo kanoniczne⁶². Przeciwnicy zajęć z teologii na uniwersytetach wskazywali na to, że w gimnazjach przez wiele lat nauczą się podstawowych zasad wiary, cykl wykładów akademickich jest zaś znacznie krótszy. Poza tym osobom świeckim dogłębne poznanie teologii nie jest niezbędne. Równocześnie właśnie w trakcie tej dyskusji pojawiła się propozycja otwarcia na uniwersytetach wydziałów teologicznych na wzór praktyk stosowanych w Europie Zachodniej lub otwarcia tylko

⁵⁹ RGIA, f. 733, op. 70 (1860 r.), d. 966, l. 1–2.

⁶⁰ *Ibidem*, l. 13–14.

⁶¹ Patrz: *O преподавании богословских наук в русских университетах*, [w:] *Zamieczanija na projekt obščego ustawa imperatorskich rossijskich uniwersitetow*, cz. 2, Sankt-Pietierburg 1862; *Mnienije duchowienstwa Kijewskoj eparchii*, [w:] *Zamieczanija na projekt...*, *op. cit.*, s. 515–520; A.O. Popownicki, *O преподавании богословских наук в университетах*, [w:] *Žurnal zasiedanij Učzenogo Komiteta Gławnogo prawlenija ucziliszcz po projektu obščego Ustawa imperatorskich rossijskich uniwersitetow*, Sankt-Pietierburg 1862, s. 344–364.

⁶² A.O. Popownicki, *O преподавании богословских наук...*, *op. cit.*, s. 346.

jednego takiego wydziału na Uniwersytecie Kijowskim jako „kolebce chrześcijaństwa na Rusi”⁶³.

W wyniku dyskusji do projektu nowego statutu uniwersytetu włączono punkt: „Dla studentów wyznania prawosławnego przeznaczona zostaje specjalna katedra teologii ogólnej lub ogólnej apologetyki chrześcijańskiej. Druga taka sama katedra może zostać otwarta dla studentów wyznania rzymskokatolickiego, jeśli pojawi się na to zapotrzebowanie”. Oprócz tego zaproponowano otwarcie oddzielnych katedr powszechnej historii kościoła i dziejów kościoła w Rosji, a także „prawoznawstwa kościelnego (prawosławnego) z nauką porównawczą praw kościelnych i zasad innowierców mieszkających w Rosji”⁶⁴. Dyskusję tę ukrócił nowy statut uniwersytecki z 1863 roku, przyjęty również ze względu na wybuch powstania styczniowego. Głosił on: „Dla studentów wyznania prawosławnego wszystkich wydziałów przy każdym uniwersytecie znajduje się specjalna katedra teologii”. O katedrze teologii zachodniej wzmianki nie było, co oznaczało jej likwidację. Oprócz katedry teologii prawosławnej (ogólnej) zostały otwarte katedry historii kościelnej (na Wydziale Historyczno-Filologicznym) i prawa kościelnego (kanonicznego) na Wydziale Prawa. Od tej pory na uniwersytecie pracowali tylko teolodzy prawosławni.

Jaka konkretnie teologia była wykładana w różnych okresach na Uniwersytecie św. Włodzimierza? Odpowiedź na to niełatwe pytanie przeniesiemy do specjalnej publikacji z analizą wszystkich programów, a także rękopisów, litografowanych i opublikowanych cykli wykładów z dyscyplin teologicznych za okres 1840–1920. W niniejszym artykule natomiast na krótko zatrzymamy się jedynie na wykładach z teologii katolickiej. W odróżnieniu od zajęć z teologii prawosławnej, na których temat zachowało się niemało rozmaitych materiałów (m.in. programy, teksty wykładów i podręczniki), o treści wykładów z teologii katolickiej wiemy tyle, ile wynika z fragmentarycznych wspomnień ich słuchaczy. Na przykład Szulgin pisał, że ksiądz Chodźkiewicz wykładał teologię dogmatyczną na podstawie książek księdza Jana Chodaniego i Engelberta Kliporela, teologię

⁶³ *Ibidem*, s. 363.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 364.

moralną również wykładał zgodnie z wytycznymi Chodaniego. Natomiast kanonik Hołowiński wygłaszał wykłady wyłącznie na podstawie „własnych notatek”, przy czym w wykładach z teologii dogmatycznej kierował się on utworami Liebermana, w wykładach z teologii moralnej wykorzystywał dzieła Schenkla, Polaschka, ale przede wszystkim Stappera. Historię Cerkwi wykładał, kierując się systemem Rutenstocka, a zajęcia z prawa wyznaniowego opierał na książkach Devotta i Carla Walthera. Jednocześnie przytaczał i tłumaczył wszystkie przepisy o Kościele rzymskim przyjęte w Cesarstwie Rosyjskim⁶⁵.

Co do wykładów z teologii prawosławnej zaznaczę jedynie, że pierwotnie wszystkie one miały charakter scholastyczny, daleki od życia i potrzeb młodzieży. Sytuację spróbował zmienić Nazarij Faworow, który wykładał na uniwersytecie ponad ćwierć wieku (1859–1885). Właśnie Faworow zapoczątkował „ruch ku nowoczesności”, tematem jego zajęć stały się kwestie palące z religijnego punktu widzenia, a także stosunek między religią, nauką i polityką, a jeśli chodzi o sprawy powszednie to starał się poruszać tylko ważne aktualne tematy nagłaśniane w prasie⁶⁶. Za prawdziwego reformatora teologii prawosławnej na Uniwersytecie św. Włodzimierza należy uważać Pawła Swietłowa (1861–1945; absolwent Moskiewskiej Akademii Duchownej 1885 roku, który zastąpił na katedrze Faworowa). W swoich ogólnych wykładach z teologii (apologetycznych) odnosił się dosłownie do wszystkich nowych idei, nawet tych wrogich chrześcijaństwu, udowadniając ich bezpodstawny i błędny charakter⁶⁷. Taka „żywa” apologetyka była potrzebna, ponieważ dawała młodym umysłom ważny oręż do obrony chrześcijaństwa w obliczu współczesnego nihilizmu we wszystkich jego przejawach. Młodzież była skłonna poddawać się wpływowi „niezgodnych” właśnie ze względu na specyfikę psychologiczną swojego wieku, a także chęć przeciwstawienia się oficjalniej religijności narzucanej przez struktury kościelne. I nikt nie proponował młodym ludziom przekonującej krytyki wszystkich tych

⁶⁵ W.J. Szulgin, *Istorija Uniwiersitieta Sw. Włodzimira*, op. cit., s. 110–111.

⁶⁶ L.S. Macejewicz, *Pis'mo w Sowiet KDA jejo czlena L. S. Macejewicza*, [w:] *Trudy KDA 1911*, t. 7–8, s. 513–514.

⁶⁷ P.J. Swietłow, *Kurs bogosłowija (apologietičeskogo). Posobije studentam k powtorieniju dogmatiko-apologietičeskogo kursa lekcyj po bogosłowiju*, Kijew 1899.

„nowych tendencji” myśli filozoficznej i religijnej. Swietłow dobrze rozumiał swoje zadania jako wykładowcy, dlatego jego podręcznik odpowiadał i duchowi czasów, i potrzebom młodzieży uniwersyteckiej. Wygłaszał on swoje wykłady „żywym słowem, bez zeszytów i konspektów”⁶⁸. Oprócz tego profesor należał na dobrowolne uczestnictwo w wykładach z teologii, co uważał za uczciwe wobec studentów. Oczywiście, takie podejście do wykładania teologii na Uniwersytecie św. Włodzimierza radykalnie zmieniło stosunek studentów do tego przedmiotu. Wykłady Swietłowa cieszyły się bardzo wysoką frekwencją, przy czym profesor skrupulatnie przestrzegał zadeklarowanej wolności uczestnictwa (na jego wykładach pomocnicy inspektora nie sprawdzali obecności). Poza tym, jak widać w programach wykładów, Swietłow starał się je dostosować do specyfiki wydziałów (szczególnie ciekawe jest zastosowanie przez niego swoistego pryzmatu dla teologii na Wydziale Medycznym⁶⁹). Podejście Swietłowa do zajęć z teologii podtrzymywał zastępujący go na katedrze w 1914 roku ostatni wykładowca tego przedmiotu na Uniwersytecie św. Włodzimierza Nikołaj Bogolubow (1872–1934, również absolwent Moskiewskiej Akademii Duchownej)⁷⁰. Posługiwał się on językiem akademickim, a jego wykłady były doskonałym dopełnieniem systemu kształcenia uniwersyteckiego⁷¹.

Wzajemne stosunki między katolikami i prawosławnymi

Na przestrzeni całej historii Uniwersytetu św. Włodzimierza w środowisku studenckim wielokrotnie dochodziło do niepokojów i nawet jawnych wystąpień na podłożu politycznym,

⁶⁸ *Ibidem*, *Posłestowije*, s. II.

⁶⁹ *Programmy połukursowych ispytanij na medycynskom fakultietie impieratorskogo Uniwersiteta Sw. Władimira*, Kijew 1911, s. 5–10.

⁷⁰ Rejestr służbowy N. M. Bogolubowa, DAK, f. 16 (Uniwersytet św. Włodzimierza), op. 16, spr. 4771 (rejestry służbowe), ark. 33–35.

⁷¹ *Obzor priepodawanija w imf. Uniwersitietie Sw. Władimira na 1914 g.*, „Uniwersitiet-skije izwiestija” 1914, nr 4; M. Bogolubow, *Programma dla ispytanija studentow po bogosłowiju w impieratorskom Uniwersitietie Sw. Władimira*, „Uniwersitiet-skije izwiestija” 1915, nr 3, s. 1–3.

społecznym i narodowościowym (zostało to szczegółowo opisane w historiografii), jednak konfrontacji wyznaniowych czy wykorzystywania haseł religijnych faktycznie nie było. Prawosławie i katolicyzm na Uniwersytecie św. Włodzimierza „pod skrzydłami nauki” nie pozostawały w konflikcie. Poza murami uniwersyteckimi na różnych poziomach, włącznie z mieszczańskim, „mapa religii” była wykorzystywana nierzadko. Przykładem mogą być demonstracje przy kościele kijowskim przy okazji nabożeństw żałobnych odprawianych za ofiary powstania styczniowego, w których brali udział również studenci, przy czym nie tylko katolicy. Lecz w murach uniwersytetu o religii się nie mówiło, świątynie uniwersyteckie też nie mogły być miejscem społecznych rozruchów, ponieważ miały charakter zamknięty, a także były miejscem spowiedzi oraz obrzędów sakramentalnych prawosławnych i katolików ze środowiska studenckiego. Studenci zresztą dosyć rzadko tam zaglądali. Nawet fakt, że w wielu wspomnieniach byłych kijowskich studentów i wykładowców każdy z nich mówi jedynie o profesorach dyscyplin teologicznych, oceniając poziom ich wiedzy i system prowadzenia zajęć, czasami cechy osobowościowe, lecz ani słowem nie wspomina o dyskusjach religijnych, konfrontacjach, omawianiu tych kwestii, świadczy o braku zainteresowania środowiska młodzieżowego na płaszczyźnie publicznej tematyką religijną. Jest to jeden z tych unikatowych przypadków, kiedy pomimo dużej liczby materiałów na temat wszystkich sfer życia uniwersyteckiego ich milczenie o sferze religijno-kościelnej, „terytorium wiary” jako arenie walki, konfrontacji czy przyjaźni, można uważać za pośredni dowód nie tylko braku wzajemnych relacji na płaszczyźnie „prawosławni–katolicy”, lecz również przekształcenia samej kwestii religijności w temat publiczny. Dla młodzieży tematy społeczne, polityczne i narodowościowe, a wobec tego konfrontacja Polaków z nie-Polakami (Rosjanami, Ukraińcami, Białorusinami, Gruzinami, Żydami i innymi), były znacznie bardziej aktualne, ponieważ właśnie młodzież otwarcie dążyła do sekularyzacji swojego świata.

Uniwersytet i uniwersytecka wielowyznaniowa młodzież w jego murach miały inne, nie mniej ważne, zadania. Tutaj wszystkie ruchy studenckie działały pod hasłami „swobód”, do których „swobody religijne” nie należały w związku z coraz

większym nihilizmem w środowisku młodzieżowym i jaskrawym zabarwieniem (jeśli nie sensem) politycznym ruchów studenckich. Oprócz tego teologia na uniwersytecie była tylko jedną z dyscyplin naukowych, którą należało znać i zdawać z niej egzaminy, a jest to całkowicie inny przejaw życia religijnego i kościelnego, a mianowicie intelektualny. Właśnie w ten sposób, moim zdaniem, można wytłumaczyć brak na Uniwersytecie św. Włodzimierza konfliktów na podłożu religijnym, które mogły występować w środowisku gimnazjalnych nastolatków. W murach uniwersyteckich religia i Kościół dla większości stanowiły ogólne zagadnienie intelektualne, podczas gdy wiara była potrzebą osobistą. Sądząc na podstawie dzienników studentów (na przykład Mychajła Hruszewskiego), dążenie do „czystej wiary” dla wielu osób było życiowo ważne (Hruszewski nawet rozważał przyjęcie ślubów zakonnych), lecz o tej potrzebie decydował każdy z młodych ludzi, a także wykładowców, indywidualnie, najczęściej poza murami uniwersytetu i świątyni prawosławnej czy katolickiej. Niemniej, badając życie uniwersyteckie i społeczność akademicką, nie można pomijać obecności teologii jako przedmiotu nauczania i częściowo wychowania, a także świątyń jako miejsca zaspokojenia religijnych potrzeb studentów i wykładowców. Ten ważny kierunek czeka na szczegółowe zbadanie w odniesieniu do wszystkich rosyjskich uniwersytetów cesarskich, a także na poważną naukową syntezę.

Przekład: Marta Głuszkowska

RUSTEM CYUNCZUK

Polska profesura w przestrzeni intelektualnej Cesarskiego Uniwersytetu Kazańskiego (1820–1870)

Aleksandr Hercen w 1836 roku w szkicu *List z prowincji* określił Kazań mianem miasta „o dwóch pierwiastkach – europejskim i azjatyckim”. Pisał: „Nawiasem mówiąc, znaczenie Kazania jest wielkie [...]. Jeśli przeznaczeniem Rosji jest, jak przewidział wielki Piotr I, przeniesienie Zachodu do Azji, to bez wątpienia Kazań jest głównym karawanserajem na drodze idei europejskich do Azji i azjatyckiego charakteru do Europy. Pojął to Uniwersytet Kazański”¹.

W chwili nawiązywania przez Hercena kontaktu z Uniwersytetem Kazańskim, który został założony na mocy ukazu Aleksandra I w 1804 roku, uczelnia rozpoczynała czwartą dekadę swojego istnienia i zdążyła już zająć wysoką pozycję pośród klasycznych uniwersytetów Rosji i Europy. Uczelnia w Kazaniu była pierwszym uniwersytetem na rosyjskiej prowincji, a założone w 1758 roku Cesarskie Gimnazjum Kazańskie było pierwszym prowincjonalnym gimnazjum w Rosji. Po ogłoszeniu Kazania w 1708 roku stolicą jednej z ośmiu guberni sprzyjało to pozbyciu się kompleksu podbitego miasta – stolicy Chanatu Kazańskiego. W XVIII wieku

¹ A. Giercen, *Pis'mo iz prowincyi*, [w:] *Sobranije soczinienii w 30-ti tt.*, t. 1, Moskwa 1954, s.132, 133.

Kazań był już dużym centrum guberni z rozwiniętą gospodarką i kulturą. W 1804 roku stał się również centrum jednego z sześciu okręgów naukowych, który do połowy lat trzydziestych XIX wieku obejmował 14 guberni Powołża i Przeduralu². Przez ponad 70 lat, aż do otwarcia w 1878 roku uniwersytetu w Tomsku, Cesarski Uniwersytet Kazański był najbardziej wysuniętym na wschód uniwersytetem cesarstwa. Kazań stanowił również stolicę rozległych okręgów: wojskowego, sądowego, dróg wodnych, pocztowo-telegraficznego. Zauważalnie rosła liczba mieszkańców Kazania: o ile w roku 1830 było ich 44 tysiące, o tyle w 1839 roku liczba ta wzrosła do ponad 51 tysięcy, w roku 1859 do ponad 60 tysięcy, a według spisu ludności przeprowadzonego w 1897 roku Kazań miał już ponad 130 tysięcy mieszkańców³, w tym 1700 katolików (wśród nich ponad 1400 Polaków)⁴.

Po pokonaniu trudności spowodowanych niewystarczającymi środkami finansowymi i brakiem własnych kadr oraz próbą zamknięcia uczelni po rewizji przeprowadzonej przez kuratora Kazańskiego Okręgu Naukowego Michaiła Magnickiego uniwersytet umocnił swoją pozycję w rosyjskim społeczeństwie i światowej nauce⁵. Uczelnię rozświetlili w tym okresie medyk i etnograf Karl Fuchs, twórca geometrii nieeuklidesowej Nikołaj Łobaczewski oraz astronom Iwan Simonow, dzięki którego obserwacjom ekspedycja odkrywców Antarktydy Bellingshausena i Łazariewa zakończyła się sukcesem. Profesorowie ci w latach 1820–1850 kolejno piastowali stanowisko rektora i w dużym stopniu przysłużyli się do rozwoju na uniwersytecie życia intelektualnego, nauki, edukacji, kultury, a także do stworzenia materialnego komponentu intelektualnej infrastruktury przestrzeni uniwersyteckiej – unikatowego kompleksu architektonicznego: budynku głównego, budynków biblioteki i laboratoriów chemicznych, teatru anatomicznego i obserwatorium, które zostały

² Kazański Okręg Naukowy był jednym z największych w cesarstwie. Od 1836 roku obejmował dziewięć guberni, od roku 1845 – osiem, a od 1873 roku – sześć (kazańska, astrachańska, wiacka, samarska, saratowska, sibirska). Patrz: W. Władimirow, *Materiały dla historii obrazowania w Kazanskim uczebnym okrugie. Wwiedienije w istoriczeskiju zapisku o I-oj Kazanskoj gimnazii*, Kazań 1866.

³ Kazań, [w:] *Tamarskaja encyklopedija w 5 tt.*, t. 3, Kazań 2006, s. 155.

⁴ *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis' naselenija Rossijskoj imperii, 1897 god*, t. 14, Sankt-Pietierburg 1904, s. 14, 139, 157.

⁵ *Istorija Kazanskogo uniwersiteta*, Kazań 2004, s. 71.

wybudowane w latach 1825–1837. Jednak najważniejszym osiągnięciem było sformalizowanie podstawowych cech intelektualnej przestrzeni uniwersytetu jako świata poszukiwań badawczych i przekazywania wiedzy naukowej oraz idei, świata wychowywania wykształconej elity społecznej, świata kształtowania i przekazywania humanistycznych i kulturowych wartości i idei. Tworzyć go miała społeczność akademicka, składająca się z wykładowców i studentów, których wzajemne relacje oparte były na unikatowym doświadczeniu i tradycji, symbolach i rytuałach, szczególnych modelach zachowania członków.

Właśnie w owym okresie przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XIX wieku wśród społeczności akademickiej zaczęło kształtować się środowisko polskie, które w XIX wieku stało się najbardziej wyróżniającą spośród innych grup etnicznych na uniwersytecie. W niniejszym artykule naświetlę historię kazańskiej Polonii uniwersyteckiej jedynie na przestrzeni pierwszego półwiecza jej istnienia – od połowy lat dwudziestych do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku.

Historia pierwszych polskich profesorów Uniwersytetu Kazańskiego rozpoczęła się w bożonarodzeniowy wieczór 25 grudnia 1824 roku, kiedy do tego najbardziej wysuniętego na wschód uniwersytetu cesarstwa przybyli, po blisko dwumiesięcznej podróży (opuścili Wilno rankiem 24 października 1824 roku, według starego stylu datowania), trzech zesłani absolwenci Uniwersytetu Wileńskiego, bakałarze⁶ filozofii: Józef Kowalewski, Jan Wiernikowski i Feliks Kółakowski⁷. Należeli oni do tajnych towarzystw oświatowych filomatów i filaretów, które działały wśród wileńskich studentów w latach 1817–1823. Po aresztowaniu osób mających związek z Towarzystwem Filaretów i Filomatów oraz śledztwie car Aleksander I 14 sierpnia 1824 roku wydał ukaz dotyczący kilku profesorów i 108 młodych działaczy związanych z tymi towarzystwami, na którego mocy 20 z nich zostało albo skazanych na areszt, a następnie zsyłkę, albo wysłanych do wewnętrznych guberni rosyjskich. W oddzielnym

⁶ W ówczesnej urzędowej terminologii rosyjskiej kandydaci – przyp. red.

⁷ *Преподаватели, учившиеся и служившие в Императорском Казанском университете (1804–1904). Материалы для истории университета*, zebrał A. Michajłowski, cz. 1, Kazań 1901, s. 108.

artykule zastrzeżono: „Pośród wymienionych w punkcie drugim filomatów i filaretów znajdują się studenci uczący się na koszt państwa: Józef Kowalewski, Feliks Kóńkowski i Jan Wiernikowski, którzy przed rozpoczęciem śledztwa wyrazili życzenie doskonalenia się w językach wschodnich, w zamiarze postąpienia do służby w kolegium zagranicznym. Tych odprawić do uniwersytetu kazańskiego”⁸. Wiernikowski, Kowalewski i Kóńkowski zostali przydzieleni do Instytutu Pedagogicznego Uniwersytetu Kazańskiego, gdzie pierwszych dwóch kontynuowało naukę języków wschodnich, a Kóńkowski 29 kwietnia 1827 roku został przeniesiony na stanowisko sekretarza kancelarii kuratora Kazańskiego Okręgu Naukowego⁹.

⁸ J. Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie*, [w:] *Wilna 1823–1824. Pieriekriostki pamiaty*, oprac. A. Fieduta, Minsk 2008, s. 43 (cyt. za: J. Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823–1824. Dołączona nota o kuratorii Nowosilcowa podana na ręce generała Rosen przez Onacewicza*, [w:] *idem, Dzieła. Historia Polski nowożytnej*, t. 8, Warszawa 1961, s. 575 – przyp. tłum.). Lelewel przypuszczał, że chociaż zamiar ten został przypisany Kowalewskiemu, Wiernikowskiemu i Kóńkowskiemu, to na liście chętnych do wyjazdu do Petersburga na zaproszenie profesora Józefa Sękowskiego ich nazwisk nie było. To zdanie podzielają zarówno polscy, jak i sowieccy (rosyjscy) badacze biografii Kowalewskiego: J. Frołow, *Wilniusskij pieriod żyzni i diejatielnosti Osipa Michajłowicza Kowalewskiego [K istorii Wilniusskogo Gosudarstwiennogo Uniwiersiteta im. W. Kapsukasa]*, [w:] „Istorijos-Filogogijos Mokslų Serija”, t. 4, Vilnius-Wilno 1958, s. 180; G. Szamow, *Professors O. M. Kowalewski. Oczerk żyzni i naucznoj diejatielnosti*, Kazan’ 1983, s. 5; J. Tulisow, R. Walejew, *Osnownyje etapy żyzni O. M. Kowalewskiego. Wilno, Kazań, Warszawa*, [w:] R. Walejew, T. Jermakowa, I. Kulganiek, *Mongolowied O. M. Kowalewski: biografia i nasledie (1801–1878)*, Kazan’ 2004, s. 106–107. Władysław Kotwicz dopuszczał, że Kowalewski, interesując się pod wpływem profesora Gotfryda Groddecka Wschodem, mógł zgodzić się na propozycję wyjazdu do Rosji celem badania języków wschodnich, aby jak najszybciej znaleźć się na wolności. (W. Kotwicz, *Józef Kowalewski – orientalista (1801–1878)*, Wrocław 1948, s. 29). Można powątpiewać w dobrowolność wyboru studiów nad językami wschodnimi celem późniejszego wstąpienia do Kolegium Międzynarodowego przy jednoczesnym braku świadectw o takim wyborze ze strony dwóch innych filomatów z Wilna: Jana Wiernikowskiego (choć on również badał języki wschodnie) i Feliksa Kóńkowskiego.

⁹ *Pripedawiateli, ucziwszyjesia i służywszyjesia...*, op. cit., s. 115, 122. Georgij Szamow pisze, że Kóńkowski z powodu choroby został zwolniony z obowiązku badania języków wschodnich i przepracował w kancelarii kuratora ponad trzy lata. W 1827 r. wysłał do Mikołaja I podanie z prośbą o zwolnienie go z pracy ze względu na stan zdrowia i wyrażenie zgody na jego powrót do ojczyzny, do Rzeczy w guberni mińskiej, na co Mikołaj I odpowiedział: „Zwolnić całkiem ze służby, jeśli takie wyraża życzenie, lecz na powrót do ojczyzny nie zezwalać” (G. Szamow, *Professor O. M. Kowalewski. Oczerk żyzni i naucznoj diejatielnosti*, Kazan’ 1983, s. 29–30). W 1829 roku Kóńkowski jednak przeszedł w stan spoczynku i przeniósł się z Kazania do Petersburga, gdzie zmarł w 1831 r. w mieszkaniu F. Malewskiego (W. Sliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 302).

Przez Petersburg i Moskwę 30 stycznia 1825 roku do Kazania dotarła druga grupa przeniesionych wilnian: jeszcze dwóch bakałarzy filozofii – Teodor Łoziński i Mikołaj Kozłowski oraz bakałarz prawoznawstwa Hilary Łukaszewski, którzy od 30 stycznia do 1 września 1826 roku figurowali również jako doktorzy przy Uniwersytecie Kazańskim¹⁰. Kurator Kazańskiego Okręgu Naukowego Magnicki pisał do władz uniwersyteckich: „Jego Cesarzowska Mość przykazał, aby znajdujący się w Petersburgu w pewnych sprawach bakałarze Uniwersytetu Wileńskiego Mikołaj Kozłowski, Hilary Łukaszewski i Teodor Łoziński zostali rozmieszczeni w gimnazjach i innych uczelniach w wewnętrznych guberniach zawołzańskich podług ich umiejętności. Z nich Kozłowski był już nauczycielem żytomierskiej szkoły powiatowej i może przysłużyć się do wykładania w języku rosyjskim historii naturalnej, fizyki i chemii. Łukaszewski może wykładać literaturę i prawo rzymskie w języku łacińskim lub francuskim. Łoziński natomiast uznany został za godnego stopnia magistra filozofii, może zająć się nauczaniem fizyki i chemii w języku rosyjskim”¹¹. Ministerstwo Oświaty zapewniło przyszłym nauczycielom „potrzebną ilość pieniędzy na koszty podróży i wdrożenie się” i poleciło wypłacać im aż do otrzymania miejsca po 50 rubli miesięcznie. W związku z trudnościami natury biurokratycznej w znalezieniu wolnych posad w Kazańskim Okręgu Naukowym rektor Uniwersytetu Kazańskiego profesor Karl Fuchs 30 czerwca 1826 roku pisał: „Przybyli oni na uniwersytet trzydziestego dnia stycznia, gdzie dotychczas pozostają bez żadnego skierowania do pracy i nadaremnie płacą za swoje utrzymanie. Wobec tego proponuję Radzie Uniwersytetu Kazańskiego wydać niezwłocznie zarządzenie o przydzieleniu”. Po tym piśmie i ośmiomiesięcznym oczekiwaniu sprawa została rozwiązana i dla wszystkich kandydatów znaleziono posady starszych nauczycieli w gimnazjach okręgu: dla Łozińskiego w guberni wiackiej jako nauczyciela historii naturalnej, dla Łukaszewskiego w gimnazjum w Ufie, a dla Kozłowskiego w gimnazjum w Permie jako nauczyciela języka

¹⁰ *Prієподавателі, учіішыся і слүшышыся... , op. cit., s. 115.*

¹¹ Nacyonalnyj archiw Rієспublіkі Tatarstan (dalej: NART), f. 977 (Kazan-skij unіwersіtet), op. sowіet., d. 978, l. 1.

łacińskiego¹². Już na początku 1828 roku Hilary Łukaszewski został przeniesiony z Ufy do I Gimnazjum w Kazaniu na stanowisko nauczyciela wyższych klas łacińskich¹³.

Kowalewski i Wiernikowski zaczęli adaptować się do nowych warunków życia i nauki. W jednym z listów Kowalewski opisywał swoje zajęcia z języków wschodnich: „Lecz mamy profesora jęz[yka] arabsk[iego] i persk[iego] doskonałego, p. Erdmanna, któremu nie oddać pochwały za naukę i dobre serce byłoby już grzechem śmiertelnym. On nas i obiadami świeżymi traktuje i 6 godzin na tydzień daje lekcje. [...] Drugi profesor Chalfin Tatar uczy nas wybornie po tatarsku, 4 godziny na tydzień. Nb. te wszystkie lekcje są dla nas osobno dawane. Wyjść z uniwersytetu nie wolno żywej duszy kazienniej bez pozwolenia na piśmie od w[ice]dyrektora”¹⁴. Przy pierwszej dogodnej okazji Kowalewski zapoznał się z biblioteką Uniwersytetu Kazańskiego, w której znajdowało się około 30 tysięcy tomów, w tym po łacinie, francusku i nawet po polsku: dzieła Długosza, Strykowskiemu, Bielskiego, Bohomolca, Naruszewicza, Książnina, Kromera i *Pamiętnik* Jerzego Ossolińskiego¹⁵.

¹² *Ibidem*, l. 11, 11 ob. Kozłowski wykładał w guberni permskiej łacinę (w latach 1826–1831) i francuski (1830–1831), jednak w październiku 1831 r. został aresztowany i zesłany do Jakucka za to, że „pozostając w zażyłych stosunkach z zesłanymi do Permu Polakami, pozwala sobie nawet w obecności osób postronnych na wychwalanie rzekomych wyczynów buntowników”. Ostatnie dziesięć lat swojego życia (1839–1849) wykładał język łaciński w gimnazjum w Tobolsku (T. Kalinina, *Polskije diejatieli narodnogo obrazowanija w Pierskom kraje*, [w:] *Polskije profesora i studienty w uniwersitetach Rossii (XIX – naczalo XX ww.)*, Warszawa 1995, s. 195–196). Łoziński uczył w gimnazjum w Wiatce nauk przyrodniczych, ale w 1833 r. choroba zmusiła go do przeprowadzki do Kazania (M. Wasiljew, *Istorija Wiatskoj gimnazii za sto let jejo suszczestwowanija (1811–1911)*, Wiatka 1911, s. 27–28). W maju 1837 roku zwrócił się z prośbą o wyrażenie zgody na jego powrót do ojczyzny, lecz otrzymał odpowiedź odmowną (G. Szamow, *Profissor O. M. Kowalewski...*, op. cit., s. 28). Istnieją źródła mówiące o tym, że po kilku latach zmarł w Wołogdzie (F. Malewski, *Pis'mo A. Mickiewiczu [12 oktjabria 1843 g.]*, [w:] A. Mickiewicz, *Sobranije soczinienij*, t. 5, Moskwa 1954, s. 684, 814). Bardzo szczegółowe informacje biograficzne o Wiernikowskim, Łukaszewskim, Kowalewskim, Łozińskim, Kółakowskim i Kozłowskim znajdują się w słowniku biograficznym: W. Sliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim...*, op. cit., s. 302–303, 293–295, 354–355, 664–666 i in.

¹³ NART, f. 87 (Pierwaja Kazanskaja mužskaja gimnazja), op. 1, t. 1, d. 1784, l. 1–3.

¹⁴ Cyt. za: W. Kotwicz, *Józef Kowalewski...*, op. cit., s. 117–118.

¹⁵ Cyt. za: F. Nowinski, *Kazań głazami ssylnych polakow*, [w:] *Sibir' w istorii i kulturie polskogo naroda*, Moskwa 2002, s. 70.

Władze uniwersyteckie próbowały włączyć Kowalewskiego i Wiernikowskiego do systemu administracyjnego prawdopodobnie również po to, żeby łatwiej było ich kontrolować. Jesienią 1825 roku Kowalewski i Wiernikowski zostali wyznaczeni na opiekunów pokojów studenckich, a następnie pomocników inspektora studentów¹⁶. W początkowym okresie pobytu w Kazaniu nierzadko ogarniała ich tęsknota, ale Kółakowski, „mający talent poetycki, swoimi humorystycznymi wierszami potrafił ich rozweselić”¹⁷. Swoich przyjaciół wspierał również Adam Mickiewicz, w grudniu 1826 roku pisał do Kowalewskiego: „Na sercu nie godzi się upadać, i ty, mój Józiu, w ostatnim liście luboś bardzo kwaśny pokazał humor, mam nadzieję, żeś znowu umysł pokrzepił, i oddawszy się Bogu, cierpliwie dalszego zrządzenia losów oczekujesz. Nie mogę pominąć zwyczajnej przestrogi, abyś zdrowia zbyt dużą pracą nie nadwężał; lepiej czasem godzinę po naszymu przefajkować, przeschować albo przegawędzić. O twoim dykjonarzu tatarskim ciekawy jestem więcej szczegółów. Czy znasz dawniejszy dykjonarz tataro-ruski, podobno w Kazaniu wydany, który tu widziałem? [...] Może ci przyszlę jeszcze jaki orientalny prezent. [...] Napisz mnie, mój ty Chodża Effendi, jak ci się Sonety wschodnie podobają. Masz wiedzieć, że się na pola orientalne wybieram, historię literatury perskiej czytam i nawet sześć wierszy historii Mirhondy z perskiego już wytłumaczyłem. Nb. z oryginału”¹⁸.

Rektor Łobaczewski, niezadowolony z organizacji nauczania na wydziale nauk moralno-politycznych oraz nauczania języków, zaangażował do pracy dydaktycznej na uniwersytecie wysłanych z Wilna Łukaszewskiego i Wiernikowskiego¹⁹. Od 1 kwietnia 1828 roku, prawdopodobnie za wstawiennictwem Kowalewskiego, pracujący w I Gimnazjum w Kazaniu Łukaszewski został również wykładowcą prawa rzymskiego, literatury i języka łacińskiego. 8 sierpnia 1828 roku Wiernikowski został zatwier-

¹⁶ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., l. 157, ob-158 ob.; f. 92 (Kazanskij uczebnyj okrug), op. 1, d. 6313, l. 1746 ob.

¹⁷ J. Talko-Gryniewicz, *K 100-letiju roźdienija Osipa Michajłowicza Kowalewskiego (1800–1900)*, Irkuck 1902, s. 5.

¹⁸ *Korespondencya Adama Mickiewicza*, t. 1, Paryż 1874, s. 11. Cyt. za: G. Szamow, *Professors O. M. Kowalewski...*, op. cit., s. 19–20, 28.

¹⁹ F. Pietrow, *Formirowanije sistemi uniwersitietskogo obrazowania w Rossii*, t. 3, *Uniwersitietskaja professura i podgotowka Ustawa 1835 g.*, Moskwa 2003, s. 111.

dzony na stanowisko wykładowcy języków arabskiego i perskiego w tym samym I Gimnazjum, a w 1830 roku zaczął wykładać na uniwersytecie historię i geografę świata starożytnego²⁰.

W ten sposób trzej wilnianie: Kowalewski, Wiernikowski i Łukaszewski, kontynuowali w Kazaniu swoje studia i rozpoczęły pracę dydaktyczną na uniwersytecie. Wszyscy oni świetnie znali starożytne i nowożytne języki europejskie, literaturę i historię, z powodzeniem opanowywali języki wschodnie, mieli szerokie horyzonty myślenia, posługiwali się nowoczesnymi metodami badań naukowych. Student Uniwersytetu Kazańskiego z początku lat trzydziestych XIX wieku Nikołaj Mamajew²¹ wspominał byłych filomatów, którzy znaleźli się w Kazaniu: „Część młodzieży za swoje przekonania przypłaciła zesłaniem, inni, którym się bardziej poszczęściło, zostali porozsyłani po innych uniwersytetach. Do kategorii tych ostatnich należał Łukaszewski i wspólnie ze swoimi kolegami o podobnym myśleniu i wychowaniu Wiernikowskim i Kowalewskim został wysłany na Uniwersytet Kazański [...]. Jakim to okolicznościom zobowiązany jest Uniwersytet Kazański, że przy godnym politowania ówczesnym składzie kadry profesorskiej miał w swojej społeczności postać rzeczywiście uczoną, z postępowym poziomem mentalności i głęboką wiedzą naukową?”²².

W osobach Kowalewskiego, Wiernikowskiego i Łukaszewskiego Uniwersytet Kazański otrzymał jednych z najlepszych absolwentów dobrze znanego w Europie Uniwersytetu Wileńskiego, utalentowanych humanistów, uczniów takich wybitnych uczonych, jak: filologa Gotfryda Groddecka, historyka Joachima Lelewela, prawnik Ignacego Daniłowicza, nosiciele tradycji naukowych i ogólnokulturowych Uniwersytetu Wileńskiego, młodych ludzi dzielących szczytne ideały kształcenia i wolności. Nie dziwi zatem fakt, że kurator Magnicki nalegał, aby ustanowić nad przybyłymi członkami tajnego towarzystwa szczególny nadzór i co tydzień donosić mu o ich zachowaniu, aby „czynić uważne obserwacje nad znajomościami i korespondencją młodych ludzi”, przy czym

²⁰ NART, f. 87 (Kazanskaja pierwaja mužskaja gimnazja), op. 1, d. 2722, l. 13–14; NART, f. 92 (Kazanskij uczebnyj okrug), op. 1, d. 6313, l. 1746 ob. – 1747 ob.

²¹ *Impieratorskogo Kazanskogo uniwersitieta spisok o studentach (1804–1839 gg.)*, oprac. J. Leksina, J. Czugunowa, E. Amierchanowa, Kazan’ 2002, s. 74.

²² *Zapiski N. I. Mamajewa*, „Istoriczeskij wiestnik” 1901, t. 84, s. 63.

zalecano „potajemne otwieranie ich korespondencji” z bezwzględnym donoszeniem do Petersburga o wszystkim, co będzie w niej naganne. Następnie dyrektorowi uniwersytetu polecono „przybliżyć ku sobie” Kowalewskiego, Kółakowskiego i Wiernikowskiego, zapraszać ich „do domu na wieczory”, a kiedy młodzieńcy w stosunku do niego „okażą zaufanie, przejść do krótkiego wyjaśnienia podstawowych sposobów kształcenia na Uniwersytecie Wileńskim i moralnych jego fundamentów. [...] Wszystkiego tego należy się dowiedzieć – dodawał kurator – aby w pełni wysnuć wnioski, czy byli oni całkowicie przekonani o podlegających czynach, które były dostrzeżone w duchu wielu wykładowców i studentów Uniwersytetu Wileńskiego, czy jedynie z racji młodości zostali w nie wciągnięci i że duch ów jeszcze się w nich nie zakorzenił”²³. Archiwa nie dają odpowiedzi na pytanie, jak zostało wykonane postawione przez kuratora zadanie (Magnicki w 1826 roku został zdymisjonowany), ale wiemy, że zesłani wilnianie nie tylko utrzymali wcześniejsze kontakty z przyjaciółmi i kolegami pozostałymi w ojczyźnie, ale również nawiązali nowe znajomości w Kazaniu, wśród zarówno swoich starszych kolegów z grona profesury uniwersyteckiej, jak i młodych wykładowców i studentów. Wnieśli oni w przestrzeń intelektualną uniwersytetu nową wiedzę, idee, metody badawcze i wykładowcze, tradycje i modele zachowania akademickiego.

W Kazaniu najwyraźniej uwidocznił się talent naukowy i organizatorski Józefa Kowalewskiego. Jego biografia i wkład w naukę zostały dobrze opracowane w literaturze rosyjskiej i polskiej²⁴. W Kazaniu, kontynuując studia nad starożytnością, skupił się na tematyce orientalnej, w ciągu roku opanował ję-

²³ N. Zagoskin, *Istorija Impieratorskogo Kazanskogo uniwersiteta za pierwyje sto let jego suszczestwowanija. 1804–1904*, t. 4, Kazan’ 1904, s. 377. Bez wątpienia Magnicki był uprzedzony do Uniwersytetu Wileńskiego. W roku 1805 wykrył w Wileńskim Okręgu Naukowym spisec „na korzyść Francuzów zawiązany” (*Magnickij Michail Leontjewicz*, [w:] *Russkij konsierwatizm sieriediny XVIII – naczala XX wieka. Encykłopedija*, Moskwa 2010, s. 281). Ostrej krytyce poddał on również przedstawione mu prospekty Uniwersytetu Wileńskiego (w broszurze J. Lelewela *Nowosilcow w Wilnie* rozdział zawierający krytykę M. Magnickiego prospektów Uniwersytetu Wileńskiego zatytułowany został *Magnicki*, patrz: J. Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie...*, *op. cit.*, s. 51–53).

²⁴ J. Talko-Grynecwicz, *K 100-letiju roźdzenija...*, *op. cit.*; W. Kotwicz, *Józef Kowalewski...*, *op. cit.*; G. Szamow, *Profjessor O. M. Kowalewski...*, *op. cit.*; R. Walejew, *Osip Michajłowicz Kowalewski, 1801–1878*, Kazan’ 2002; *Mogolowied O. M. Kowalewski: biografija i nasledije (1801–1878)*, Kazan’ 2004.

zyk tatarski, robił postępy w języku arabskim, a w roku 1828 na wniosek rektora Łobaczewskiego, który zaplanował utworzenie na uniwersytecie sekcji wschodniej, udał się na pięć lat z ekspedycją naukową do Mongolii i Chin. Utalentowany, wyjątkowo pracowity, ofiarnie kochający naukę Kowalewski traktował Uniwersytet Kazański jako swoją drugą Alma Mater. Przed daleką i niebezpieczną podróżą pisał do swojego przyjaciela Feliksa Kóńkowskiego, który w tym czasie zajmował posadę urzędnika do zadań specjalnych przy Kazańskim Gubernatorze Wojennym: „W Kazaniu mieszkałem prawie jak w ojczyźnie. Dlatego też myśl o rozstaniu z Kazaniem budziła smutek i niejaką pustkę serca. Wspominając jednak cel i korzyść swojego wyjazdu w dalekie strony, miejsce swojego przebywania pozostawiłem z radością”²⁵. 25 maja 1828 roku Kowalewski, Wiernikowski, Łukaszewski (niespełna dwa miesiące wcześniej przeniesiony do Kazania) i Feliks Kóńkowski zebrali się po raz ostatni w czwórce, aby odprawić swojego przyjaciela Kowalewskiego w daleką drogę. Feliks Kóńkowski w liście do Adama Mickiewicza opisał pożegnanie wilnian z Kowalewskim i z bólem stwierdzał, że „w Józefie, drogiego sercu memu, utraciłem towarzysza i przyjaciela”²⁶. W notesie Kowalewskiego zapisał on trzy swoje wiersze poświęcone ich młodości, przyjaźni, marzeniom, życiu w Wilnie i Kazaniu. Ostatni kończyły następujące słowa: „Idź, Bogu cię poruczam, daj myślom pogodę, Służ krajowi, chroń przyjaźń, w dni zrodzoną młodą”²⁷. Nawiasem mówiąc, po drodze do Mongolii Kowalewski spędził kilka dni w Tobolsku z przyjacielem z młodości, zesłanym filomatą Onufrym Pietraszkiewiczem. Zachowała się część ich, trwającej ponad trzydzieści lat, korespondencji²⁸. W albumie Kowalewskiego, który woził ze sobą, znajdowało się również kilka arkuszy z czternastoma nazwiskami i autografami dekabrystów, z którymi się kontaktował na Syberii²⁹. Mickiewicz po otrzymaniu wieści o ekspedycji pisał z Paryża do Chile, do

²⁵ Cyt. za: G. Szamow, *Profjessor O. M. Kowalewski...*, *op. cit.*, s. 31.

²⁶ Cyt. za: W. Kotwicz, *Józef Kowalewski...*, *op. cit.*, s. 48.

²⁷ Cyt. za: W. Klinger, *Sztambuch filomaty*, Kijów 1916, s. 24; G. Szamow, *Profjessor O. M. Kowalewski...*, *op. cit.*, s. 31.

²⁸ Cyt. za: G. Szamow, *Profjessor O. M. Kowalewski...*, *op. cit.*, s. 68, 105.

²⁹ O historii tego „albumu” patrz np.: *ibidem*, s. 65 i J. Frołow, *Wilniusskij pieriod żyzni i diejatielnosti...*, *op. cit.*, s. 181.

ich wspólnego przyjaciela – filomaty Ignacego Domeyki: „Nie-raz myślę nad tym, jak to nas los z małego naszego bractwa litewskiego rozegnał i jakie to zbiorą się dzienniki podróży po Chinach, Orenburgach, Sybirze, Ameryce, a kto wie jeszcze, co nas dalej czeka?”³⁰. Kowalewski był w Buriacji, Mongolii i Chinach. Jego autorytet wśród miejscowej ludności jako znawcy buddyzmu był bardzo wysoki: „Dziedziczni książęta Mongolii, uczeni lamowie i gegeni (tytuł osoby duchownej w lamaizmie – R.C.) wysłali do Kowalewskiego posłańców, aby ofiarować mu dyplom z podpisami 72 najznakomitszych osób, potwierdzający, że jest on reinkarnacją Buddy. Od tamtej pory nazwisko Kowalewskiego jeszcze długo znane było w Mongolii i na Zabajkalu. Z niektórymi mieszkającymi tam lamami korespondował na tematy związane z lingwistyką mongolską”³¹. Po powrocie z ekspedycji Kowalewski ogłosił, nie tracące na swym znaczeniu również dziś, fundamentalne prace naukowe³², na przykład unikatowy słownik mongolsko-rosyjsko-francuski, którego tylko pierwszy z czterech tomów liczył 1545 stron. Za swoje zasługi naukowe Kowalewski otrzymał najważniejszą ówczesnie nagrodę naukową w Rosji – Nagrodę Demidowa i został wybrany na członka-korespondenta Akademii Petersburskiej, a następnie na członka rzeczywistego (został usunięty przez cara Mikołaja I z pobudek politycznych). Kowalewski dokładał wszelkich starań, uzupełniając zbiory biblioteki i muzeum etnograficznego uniwersytetu. Oprócz obszernej kolekcji obrazów wschodnich, przedmiotów kultu religijnego i użytku codziennego, próbek papieru, tuszu, wzorów kaligraficznych i monet przywiózł ze swojej ekspedycji do Kazania 1433 tomy najróżniejszych utworów literackich, w tym czterdzieści osiem rękopisów³³. Przypuszcza się, że również za jego sprawą pojawiły się w bibliotece uniwersyteckiej

³⁰ A. Mickiewicz, *Pis'mo Ignatiju Domejko* [Paryż, 7 stycznia 1839 g.], [w:] A. Mickiewicz, *Sobranije soczinienij w 5 tt.*, t. 5, Moskwa 1954, s. 497. (Cyt. za: A. Mickiewicz, *Do Ignacego Domejki*, [w:] *Dziela. Listy*, cz. 1, t. 14, Warszawa 1955, s. 249 – przyp. tłum.)

³¹ J. Talko-Gryniewicz, *K 100-letiju roźdienija...*, op. cit., s. 10.

³² *Kratkaja grammatika mongolskogo kniżnogo jazyka*, Kazan' 1835; *Mongolskaja chriestomatija w 2 tt.*, Kazan' 1836–37; *Mongolsko-russko-francuzskij słowar'* (*Dictionnaire mongol-russe-français*), Kazan' 1844–49.

³³ O. Kowalewski, *Obozrienije choda i uspiechow priepodawania azjatskich jazykow w Imperatorskom Kazanskom uniwersitietie*, Kazan' 1842, s. 28; NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitiet), op. Prawlenie, d. 1984, l. 1–8.

prace Adama Mickiewicza i Joachima Lelewela, wydane za życia autorów we Francji i Belgii, w tym książka Lelewela (1844) szczegółowo przedstawiająca sprawę filomatów wileńskich³⁴. Podczas swojej trzydziestopięcioletniej pracy na Uniwersytecie Kazańskim Kowalewski otworzył pierwszą na świecie katedrę mongolistyki, trzykrotnie obejmował stanowisko dziekana, przez pięć lat (1855–1860) był rektorem Uniwersytetu Kazańskiego. Pisarz Piotr Boborykin zaznaczył we wspomnieniach, że na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, w pierwszych latach rządów Aleksandra II, rektorem Uniwersytetu Kazańskiego był „orientalista Kowalewski, Polak, bardzo porządny człowiek”³⁵. W roku 1860 Kowalewski, za nieumiejętność zapobieżenia zamieszkom studenckim, został usunięty ze stanowiska rektora i wydalony z uniwersytetu³⁶. We wrześniu 1862 roku został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego Warszawskiej Szkoły Głównej i dziekana jej Wydziału Historyczno-Filologicznego³⁷. W roku 1878 Kowalewski obchodził pięćdziesięciolecie działalności naukowej i dydaktycznej. Dziekan Wydziału Historyczno-Filologicznego profesor Nikołaj Bulicz w imieniu Uniwersytetu Kazańskiego wysoko oceniał jego zasługi dla uczelni i nauki: „Któż z nas, starych członków Uniwersytetu Kazańskiego, nie wie, że większa część tej pracy i tej działalności, która przysporzyła Osipowi Michajłowiczowi honorów w nauce europejskiej i zwiększyła sławę Departamentu Wschodniego Uniwersytetu Kazańskiego, u nas się odbywała. Przed pięćdziesięcioma laty, 25 maja 1828 roku, Kowalewski, który mieszkał był już w Kazaniu ponad trzy lata, i poniechał pod wpływem nowego środowiska intelektualnego, które otoczyło go natenczas w naszym mieście, poprzednich swoich studiów nad filologią klasyczną, a jął badać wschód, został oddelegowany do Irkucka, aby się zapoznać na miejscu z mongolskim językiem.

³⁴ W Bibliotece Naukowej im. N.I. Łobaczewskiego Kazańskiego (Nadwołżańskiego) Uniwersytetu Federalnego jest przechowywany egzemplarz tej pracy: J. Lelevel, *Novosiltsov á Vilna guerre impériale avec les enfants et l'instruction, episode historique de 1824*, Bruxelles 1844, który został spięty w jednej konwolucie z okładką broszury o kaukaskich wodach mineralnych i broszurą N.A. Polewoja, *Carstwo-wanije Joanna Groznojo*, Berlin 1859.

³⁵ P. Boborykin, *Wospominanija w 2 tt.*, Moskwa 1965, t. 1, s. 116.

³⁶ J. Tulisow, R. Walejew, *Osnownyje etapy żyzni...*, *op. cit.*, s. 120, 137.

³⁷ W. Kotwicz, *Józef Kowalewski...*, *op. cit.*, s. 123.

Cztery przeszło lata trwała jego trudna i znojna, acz wyników pełna podróż po zabajkalskich stepach, Mongolii i Chinach aż do Pekinu. Owocem tego podróżowania, oprócz wielu artykułów Kowalewskiego badaniom Wschodu poświęconych, były jego wybitne dzieła *Mongolskaja chriestomatija*, *Mongolsko-rossijsko-francuzskij słowar*, a dla uniwersytetu stworzona została katedra języka mongolskiego, którą obejmował aż do samej likwidacji Departamentu Wschodniego naszego uniwersytetu. Nie ma konieczności mówienia o sławie Kowalewskiego jako wybitnego orientalisty, ta bowiem dawno już przez przedstawiciele nauki wschodniej i akademię doceniona została, ale Osip Michajłowicz tak długo i pod tak wieloma względami służył Uniwersytetowi Kazańskiemu jako profesor, redaktor, wydawca, dziekan, rektor, a jego życie tak wiele lat blisko i nierozzerwalnie było związane z organizmem uniwersytetu, na którym po dziś dzień pozostają żywe ślady jego pracy, że wybranie go na członka honorowego naszego uniwersytetu, o czym Radę mam zaszczyt poinformować, będzie zarówno uznaniem już dawno przez wszystkich poczytanych zasług naukowych Kowalewskiego, jako i wspomnieniem jego wieloletniej a dla uniwersytetu w najwyższym stopniu wspianiej i użytecznej działalności. Przypominając przeto teraz o tej działalności, ośmielam się wypowiedzieć życzenie, aby wybór nasz stał się wyrazem zarówno głębokiego hołdu wybitnemu naukowcowi, a zarazem pozdrowieniami dla sędziwego starca przesłanymi przez daleki uniwersytet, w którym minęły najowocniejsze lata jego życia, i do którego być może często powraca we wspomnieniach swych". 29 kwietnia 1878 roku Rada jednogłośnie wybrała „wybitnego naukowca, orientalistę, z uwzględnieniem jego wieloletniej, w najwyższej mierze wybitnej i pożytecznej dla uniwersytetu działalności” na honorowego członka Uniwersytetu Kazańskiego³⁸.

³⁸ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 6489, l. 2–2 ob., 7ob. – 8. J. Kowalewski odpowiedział rektorowi Jewgrafowi Osokinowi: „Łaskawy Panie, Jewgrafie Grigoriewiczzu! Zwracam się do Pana, jako do swojego starego, wielce szanownego współpracownika, a obecnie przedstawiciela Uniwersytetu Kazańskiego, z pokorną prośbą podjęcia się trudu poświadczenia mojej serdecznej i niezmiennej wdzięczności za nadanie mi tak zaszczytnego tytułu, z którego nie przestanę być dumny, jako z najlepszej nagrody za moją wieloletnią wedle swych sił pracę w Kraju Nadwołżańskim i która nierozzerwalnie łączy ostatnie dni moje z niezapomnianym dla mnie uniwersytetem. Jestem głęboko wzruszony zainteresowaniem wobec mojej osoby przejawionym przez

Na Uniwersytecie Kazańskim w latach trzydziestych XIX wieku pracował również inny filomata – Jan Nepomucen Wiernikowski. Od września 1827 roku prowadził w I Gimnazjum Kazańskim zajęcia z języka arabskiego i gramatyki³⁹. Na uniwersytecie zaś wykładał historię powszechną i geografii polityczną świata starożytnego⁴⁰. Warto wspomnieć, że opracowany przez niego program zajęć z historii starożytnej był w ocenie specjalistów „bodajże pierwszym programem w Rosji z historii świata starożytnego”, przy czym, jak twierdził sam Wiernikowski, u jego podstaw leżał konspekt wykładów, na które uczęszczał on sam na Uniwersytecie Wileńskim⁴¹. Jeden z przywoływanych już studentów – Mamajew – wspominał: „Iwan Antonowicz Wiernikowski pod względem swojej obszernej wiedzy, swojego czytania, a przede wszystkim pod względem swoich poglądów krytycznych na kroniki i inne źródła historyczne był znakomitym wykładowcą historii. On pierwszy pokazał nam żywy związek nauki z szeroko pojętym rozwojem życia społecznego i politycznego; zachęcił wszystkich nas do studiowania dziejów; studenci oczekiwali na jego wykłady z niecierpliwością; przychodzili na nie nawet z innych wydziałów, żarliwie wsłuchiwali się w nowe poglądy, nowe badania przedmiotu, który przed Wiernikowskim był wykładany krótko, mętnie, bez jakiegokolwiek oceny krytycznej, wprost jak ludowe bajki” (wcześniej wykłady z historii starożytnej i geografii wygłaszane były przez profesora Wasilija Bażanowa, który „pogwałcał wydarzenia, starając się udowodnić, że źródła tych ostatnich skrywają się w przekazach

szanownych członków Rady, rękę wielce poważanego przeze mnie Nikołaja Nikiticza mocno ściskam do swego serca za jego przyjacielskie słowo z okazji najwspanialszego dnia mojego życia. Z wyrazami najgłębszego szacunku i niezmiennego oddania Ekscelencji, miłośnicy Panie. Pokorniejszy sługa O. Kowalewski. Warszawa, 28 czerwca 1878 roku” (*ibidem*, s. 9).

³⁹ Jego uczniowie zajmowali się tłumaczeniami z języka arabskiego chrestomatii wydanej przez Bołdyriewa. W. Władimirow, *Istoričeskaja zapiska o 1-oj Kazan'skoj gimnazii*, XVIII, cz. 1, *Uniwersitetskaja tipografija*, Kazan' 1867, s. 53, 60; XIX wiek, cz. 3, Kazan' 1868, s. 176.

⁴⁰ Na podstawie podręcznika profesora Uniwersytetu w Getyndze Arnolda Heerena trzy godziny tygodniowo. F. Pietrow, *Formirovanije sistemi uniwersiteckogo obrazowanija w Rossii*, t. 4: *Rossijskije uniwersiteti i ludi 1840-ch godow*, cz. 1: *Professura*, Moskwa 2003, s. 394–395.

⁴¹ A. Szofman, *Kazanskij uniwersitet i polskij proswietitel Jan Wiernikowski*, [w:] *Polskie profesora i studenty w uniwersitetach Rossii (XIX – naczalo XX ww.)*, Warszawa 1995, s. 77.

patriarchów, nawet apostołów” – R.C.). „Wiernikowski [...] należał do tej plejady młodych ludzi, podobnie jak Łukaszewski. Tak, trzeba oddać sprawiedliwość, iż byli to ludzie młodzi, lecz mężowie pod względem dojrzałości i przemyślanego charakteru celu, który sobie stawiali. Wszyscy oni nie z lekkomyślnością, nie z zafascynowaniem młodością ani dla nowych doznań oddawali się swojemu kultowi, lecz z głęboko przemyślanym celem i gorącą wiarą w przekonanie o słuszności swojej sprawy. Dlatego też tak energicznie jej bronili, nie zatrzymując się przed żadnymi przeszkodami czy groźbami, odważnie i śmieie szli swoją drogą, póki siłą nie zostali złamani...”⁴².

Jak podkreślali później absolwenci z lat trzydziestych XIX wieku, „Wiernikowski dla Uniwersytetu Kazańskiego był tym, kim później [Timofiej] Granowski dla Uniwersytetu Moskiewskiego, tj. luminarzem nauki, lecz Wiernikowski ma pierwszeństwo”⁴³. Jednak w roku 1833 Wiernikowski „znów wolnością przypłacił swoje utwory liryczne lat dwudziestych”⁴⁴. Został zwolniony z uniwersytetu i wysłany do Wiatki za zaangażowanie w sprawę studentów Uniwersytetu Moskiewskiego Tadeusza Łady Zabłockiego i Jana Sawicza, którzy zajmowali się organizacją Polskiego Towarzystwa Literackiego w Moskwie⁴⁵. Wśród znalezionych u Zabłockiego materiałów był napisany po polsku wiersz Wiernikowskiego, który został oceniony przez śledczych jako nieprawomyślny. „Uniwersytet pozbawił się Wiernikowskiego na zawsze i wszystkie jego znakomite umiejętności i obszerna wiedza miały bezowocnie tlić się w gimnazjum...”⁴⁶. Przez prawie cztery lata był pozbawiony pracy i środków do życia. Dopiero w 1837 roku Ministerstwo Oświaty zezwoliło na przyjęcie go na stanowisko nauczyciela języka francuskiego w gimnazjum w Wiatce. Aleksander Hercen w *Rzeczach minionych i rozmyśleniach* wspominał o swojej znajomości z Wiernikowskim w Wiatce, dokąd „oświecone» władze dały posadę [...] znanemu orientaliście Wiernikowskiemu,

⁴² N. Mamajew, „Istoriczeskij wiestnik” 1901, t. 84, s. 65.

⁴³ *Ibidem*, s. 66.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ W. Dżakow, *Tadeusz Łada-Zabłocki a studenckie Polskie Towarzystwo Literackie w Moskwie w świetle nowych materiałów archiwalnych*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2, s. 163–188.

⁴⁶ N. Mamajew, „Istoriczeskij wiestnik”, *op. cit.*, s. 66.

towarzyszowi Kowalewskiego i Mickiewicza⁴⁷. W późniejszym czasie Wiernikowski kontynuował karierę dydaktyczną w Symbirsku z początku jako nauczyciel języka łacińskiego, następnie jako inspektor, dyrektor miejscowego gimnazjum, a od 1853 do 1860 roku jako dyrektor szkół ludowych guberni⁴⁸.

Prawie przez 17 lat na Uniwersytecie Kazańskim prawo rzymskie wykładał Hilary Łukaszewski, „wyróżniający się spośród pozostałych wykładowców gruntowną znajomością języków starożytnych i erudycją”. W tym czasie „prawo rzymskie, będące na wygnaniu za czasów Magnickiego, dopiero co znalazło się na swoim miejscu, wśród nauk prawnych. W wąskim ówczesnie zakresie programu wykładania wszystkich nauk Łukaszewski nie mógł w pełni wykazać się swoimi wszystkimi znakomitościami, różnorodnością swojej wiedzy⁴⁹. „Jednak na wygnaniu w Kazaniu Łukaszewski, jak i wszyscy ludzie stali w przekonaniach, niezmiennie pozostawał wierny swoim ideom i swojemu kultowi”, był „postacią rzeczywiście uczoną, o postępowych poglądach i głębokiej wiedzy naukowej”, Łukaszewski z zachwytem przyjął powstanie listopadowe i był, jak to się wyraził autor wspomnień, niczym chodząca gazeta z nowinami o wydarzeniach w Polsce⁵⁰.

Byli filomaci w Kazaniu nadal zajmowali się nie tylko nauką, dydaktyką, ale i twórczością literacką, często udzielali się w kazańskiej prasie. W roku 1832 w kazańskim czasopiśmie literacko-artystycznym „Zawołżskij murawiej” Wiernikowski opublikował tłumaczenie ballady Adama Mickiewicza *Pani Twardowska*⁵¹. W dwóch numerach tegoż czasopisma została opublikowana analiza *Eneidy* Wergiliusza dokonana przez nauczyciela I Gimnazjum w Kazaniu Łukaszewskiego⁵², jeszcze jednego by-

⁴⁷ A. Giercen, *Byłoje i dumy. 1852–1868*, cz. 1–3, [w:] *Sobranije soczinienij w 30-ti tt.*, t. 8, Moskwa 1956, s. 347. (Cyt. za: A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. 2, Warszawa 1952, s. 50 – przyp. tłum.)

⁴⁸ Stanowisko dyrektora szkół guberni symbirskiej przejął po Wiernikowskim Ilja Uljanow.

⁴⁹ N. Mamajew, „Istoriczeskij wiestnik”, *op. cit.*, s. 62–63; NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), *op. sowiet.*, d. 3298, l. 1–2 ob.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 63–64.

⁵¹ „Zawołżskij murawiej” 1832, cz. 2, nr 11.

⁵² *Ibidem*, cz. 1, nr 27–28.

łego wilnianina, który również wykładał na uniwersytecie język łaciński, literaturę i prawo rzymskie⁵³.

Wpływ pierwszych polskich wykładowców na uniwersytecką przestrzeń intelektualną jest dostrzegalny w pracach i wspomnieniach absolwenta Uniwersytetu Kazańskiego, filologa i historyka uniwersytetu, rektora Nikołaja Nikitowicza Bulicza. Bardzo krytycznie oceniał stan nauk humanistycznych i dydaktyki w pierwszych dwóch dekadach życia uniwersyteckiego, pisał: „Do tych niewyobrażalnych bzdur i bezwładu wnieśli trochę życia pod koniec lat dwudziestych zesłani Polacy, z których szczególnie wyróżniał się J.M. Kowalewski, filareta i przyjaciel Mickiewicza, słynny znawca języka mongolskiego, obecnie dziekan wydziału filologicznego w Warszawie”⁵⁴.

Kolejny ważny okres w historii polskiej społeczności akademickiej przypadł na koniec lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, kiedy do Uniwersytetu Kazańskiego po wykryciu spisku Szymona Konarskiego zostało wysłanych 18 polskich studentów z Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, a następnie jeszcze 24 z Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie⁵⁵. Polska grupa składała się z około 50 osób. Według wspomnień współczesnych było to pierwsze ziomkostwo na Uniwersytecie Kazańskim, a pokoje na parterze głównego budynku, gdzie mieszkali, nazywano pokojami „zesłanych wilnian” i „zesłanych kijowian”⁵⁶. Oddziaływanie tych studentów na młodzież uniwersytecką było bardzo widoczne. Jeden z braci Nikołaja Bulicza wspominał, że „zły” wpływ Polaków, którego tak się obawiał ojciec Bulicza, wywożąc dzieci z Kijowa, okazał się wielki w Kazaniu, a Nikołaj „już jako dwudziestolatek i jeszcze za życia ojca [Nikita Bulicz pracował w Kazaniu jako sekretarz naczelnika żandarmerii Piotra Lwowa – R.C.] staje się namięt-

⁵³ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 3298, l. 1–3 ob.

⁵⁴ *Pis'ma N. N. Bulicza k M. F. De-Pule [14 nojabria 1874 g.]*, „Nasze nasledije. Istoriko-kulturnyj żurnal”, www.nasledie-rus.ru (12.12.12).

⁵⁵ W pierwszej przybyłej grupie byli studenci Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie: Achilles Rosołowski, Antoni Robert Stanisławski, Józef Brzozowski, Józef Warawski, Edward Cylli, Dionizy Jaczewski, a także Stanisław Strojnowski (NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 2307, l. 1–2).

⁵⁶ J. Wiszlenkowa, S. Małyszewa, A. Salnikowa, *Terra Universitatis: dwa wieka uniwersyteckiej kultury w Kazani*, Kazan' 2005, s. 114.

nym wielbicielem Mickiewicza, zna na pamięć prawie całe *Dziady*, *Pana Tadeusza* i rozmawia po polsku, jak prawdziwy Polak⁵⁷.

Inne świadectwo o polskich studentach znajdujemy w materiałach biograficznych Lwa Tołstoja, który studiował na tym uniwersytecie w latach 1844–1847. Wspominając swoje życie studenckie, Tołstoj przekazywał biografom, że w Kazaniu poznał trzech Polaków: Rosołowskiego, Brzozowskiego i Jaczewskiego. Wiedział, że zostali oni wysłani do Kazania z powodów politycznych. Jeden z tych Polaków, jak wyraził się sam Tołstoj, był „ordynarnym rewolucjonistą”, niebudzącym w nim szczególnej sympatii. Natomiast Jaczewski – „arystokrata do szpiku kości”, „wytworny i taktowny”, „o długich, szczupłych dłoniach” – miał na pisarza znaczny wpływ. Tołstoj nawet w pewnym stopniu „go naśladował”⁵⁸.

W 1906 roku Tołstoj opublikował opowiadanie *Za co?*, którego wątek został zaczerpnięty z książki Siergieja Maksimowa *Sybir i katorga*. Nazwisko głównego bohatera, Migurskiego, zostało zapożyczone od Maksimowa; wśród innych bohaterów napotykamy znane już nam nazwiska: pan Jaczewski – „patriota z czasów drugiego rozbioru Polski”⁵⁹, „ześlaniec Polak”⁶⁰ Brzozowski i „eks-nauczyciel matematyki”⁶¹ Rosołowski, który „był wysokim, z lekka przygarbionym, szczupłym mężczyzną o zapadniętych policzkach i pomarszczonym czole”⁶². Rosołowski pomógł Migurskiemu w ucieczce. Kreśląc tę postać, Tołstoj widocznie wspominał kazańskiego Polaka rewolucjonistę, zachował nawet jego specjalność matematyka⁶³.

⁵⁷ K. Bulicz, *Iz zapisok K. N. Bulicza. 1828–1846 gg.*, „Wiestnik Jewropy” 1903, nr 8, s. 745.

⁵⁸ N. Mołostwow, P. Siergiejenko, *Lew Tołstoj. Żyżn' i tworczestwo. 1828 – 1908 gg.*, Sankt-Pietierburg 1909, s. 113.

⁵⁹ Cyt. za: L. Tołstoj, *Za co?*, [w:] *idem, Opowiadania i nowele. Wybór*, Wrocław–Kraków 1985, s. 448 – przyp. tłum.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 460 – przyp. tłum.

⁶¹ *Ibidem*, s. 464 – przyp. tłum.

⁶² *Ibidem*, s. 464 – przyp. tłum.

⁶³ Jak w rzeczywistości potoczyły się losy tych polskich studentów? Sylwester Achilles Rosołowski był kustoszem w muzeach przy uniwersytecie, uczył matematyki w gimnazjum, następnie był urzędnikiem do zadań specjalnych przy Kazańskim Gubernatorze Wojskowym, publikował w miejscowej prasie archiwalne dokumenty i artykuły o tematyce ekonomicznej. Dionizy Jaczewski po ukończeniu uniwersytetu wstąpił do pułku dragonów. Józef Joachim Brzozowski obronił na uniwersytecie pracę magisterską i po otrzymaniu zgody wrócił do Kraju Zachodniego. Patrz: *Priepodawatieli, ucziwszyjesia i służywszyjesia...*,

Wśród wysłanych w 1839 roku do Kazania z Kijowa polskich studentów znalazło się trzech absolwentów Uniwersytetu Kazańskiego, którzy związali z nim swój los. Byli to Antoni Stanisławski, Kleotyld Tchórzewski i Franciszek Zaleski. W styczniu 1847 roku Tołstoj zdawał egzaminy u młodego adiunkta wydziału prawa Antoniego Stanisławskiego, który wkrótce po tym został profesorem. Stanisławski wykładał na uniwersytecie prawo rzymskie, prawo cywilne, prawo narodów, dyplomację, encyklopedię prawa i rosyjskie prawo państwowe⁶⁴. W latach 1850–1860 pracował na Uniwersytecie Charkowskim, gdzie został dziekanem Wydziału Prawa i pełnił obowiązki rektora. W 1868 roku wrócił do Kazania i jeszcze 10 lat przepracował jako profesor Katedry Encyklopedii i Historii Filozofii Prawa⁶⁵. W maju 1874 roku Rada Wydziału Prawa podjęła decyzję o „złożeniu wniosku do Rady Uniwersyteckiej o wybranie zasłużonego profesora zwyczajnego Antona Grigorjewicza Stanisławskiego na Członka Honorowego uniwersytetu, [...] pragnąc wyrazić swoją głęboką wdzięczność wielce uzdolnionemu uczonemu, w najwyższej mierze sumiennemu i doświadczonemu profesorowi, a także zasłużonemu naszemu koledze, który na Uniwersytecie Kazańskim rozpoczął z pełnym powodzeniem swoją działalność naukową i w ciągu ponad trzydziestu lat pracował na rzecz nauki, człowieka i słuchaczy akademickich, z których niejedni pełnią wysokie stanowiska administracyjne, a inni z zaszczytem obejmują katedry na uniwersytetach, w tym również i na naszym”⁶⁶. 30 maja 1874 roku Rada wybrała profesora Stanisławskiego na honorowego członka uniwersytetu.

Wybitny cywilista, profesor Uniwersytetu Kazańskiego i przyszły deputowany do I Dumy Państwowej z Kazania Gabriel Szerszeniewicz pisał o nim w 1904 roku: „Człowiek o rozległym wykształceniu, na dodatek poeta [Stanisławski przetłumaczył na polski *Boską komedię* Dantego, znane są również inne jego utwory – R.C.]. Stanisławski daleki był od zachęcania do drobiazgowego badania materiału historycznego. Jego utwory poświęcone były historii prawa, ale przy tym szukał w przeszłości życia ludu

op. cit., Kazan' 1901, s. 272, 274, 283; *Kazanskij uniwersitet (1804–2004). Biobibliograficzny słownik*, t. 1, Kazan' 2002, s. 450–451.

⁶⁴ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 354, l. 298–305 ob.

⁶⁵ *Kazanskij uniwersitet (1804–2004)...*, op. cit., s. 507–508.

⁶⁶ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 6026, l. 2 ob.

wytlumaczenia zjawisk bytu współczesnego, a nie zadowalał się nagromadzeniem tylko danych archiwalnych, jak to czyniło wielu niemieckich badaczy szkoły historycznej⁶⁷.

Kleotyld Tchórzewski, również przeniesiony do Kazania w 1839 roku z Kijowa, ukończył Uniwersytet Kazański ze stopniem bakałarza i dostał posadę w II Gimnazjum w Kazaniu jako nauczyciel języka greckiego. Po obronie w 1845 roku pracy magisterskiej został adiunktem, w 1848 roku otrzymał stopień doktora filozofii i filologii starożytnej, a kontynuował pracę dydaktyczną na uniwersytecie. Utalentowany naukowiec nie dożył swoich 34 urodzin⁶⁸.

Nie można przemilczeć faktu, że Stanisławski i Tchórzewski, jak wielu innych miejscowych Polaków, pomagali zesłańcom i współtowarzyszom katorgi, o czym z wdzięcznością wspominał zesłany na Syberię uczestnik tak zwanego spisku aptekarskiego w Warszawskiej Szkole Farmaceutycznej Walerian Staniszewski⁶⁹.

Jeszcze jeden kijowianin Franciszek Salezjusz Zaleski ukończył najpierw Wydział Prawa na Uniwersytecie Kazańskim, pracował w guberniach wołyńskiej i kowieńskiej, a następnie w wieku 31 lat dostał się na Wydział Medyczny uniwersytetu, ukończył go i praktykował zarówno jako lekarz, jak i wykładowca Kazańskiego Rodionowskiego Instytutu Szlachetnych Panien. Od listopada 1865 roku wykładał na uniwersytecie jako docent prywatny historię medycyny⁷⁰. Dzienniki i rysunki Zaleskiego, które zachowały się do naszych czasów, są unikatowym źródłem informacji o historii Uniwersytetu Kazańskiego i Kazania lat 1840–1860.

W archiwum jego syna, profesora prawa na uniwersytecie, Władysława Zaleskiego, znanego z poglądów prawicowych i monarchistycznych, zachował się napisany po polsku list przedśmiertny Franciszka Zaleskiego. Pisał on: „Najmilszy synu, jeszcze raz tem pismem nakładam na ciebie moje ojcowskie błogosławieństwo [...]. Upominam i rozkazuję, ażebyś ni-

⁶⁷ G. Szerszeniewicz, *Nauka graždanskogo prawa w Rossii*, Kazan' 1893, s. 34.

⁶⁸ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 354, l. 343–344.

⁶⁹ J. Grizyn, *Kazań i Kazanskij kraj gładzami polskich ssylnych (XVIII–XIX ww.)*, cz. 1, Kazan' 1997, s. 97–103.

⁷⁰ NART, f. 977 (Kazanskij uniwersitet), op. sowiet., d. 4813, l. 1–5.

gdy nie kłamał i nikogo nie oszukiwał. Nie chcę, ażebyś się żenił ani z Rosjanką, ani z Niemką, ani nawet z Francuzką. Chciałbym, żebyś, gdy przyjdzie czas, ożenił się z Polką z uczciwej rodziny, wszystko jedno, jakiego by ona była religijnego wyznania [...]. Szanuj swoje zdrowie, nie oddawaj się rozpuście, nie pal tytoniu i nie pij wódki więcej, jak pół kieliszka w dzień. Nie wierz w niczym podszeptom ateistów, nihilistów, socjalistów, komunistów, rewolucjonistów i tym podobnych zezwierzęconych ludzi. Wierz szczerze, że jest najwyższa istota, która rządzi światem"⁷¹. List ten pomógł w określeniu najważniejszych wartości i orientacji życiowych Franciszka Zaleskiego.

Nieprzeciętną rolę w rozwoju ekonomii politycznej na Uniwersytecie Kazańskim w latach 1860–1870 odegrał absolwent Uniwersytetu Dorpackiego, profesor, dziekan Wydziału Prawa, Juliusz Mikszewicz, działacz Kazańskiego Towarzystwa Ekonomicznego, na którego forum nawoływał do współczucia „z powodu cierpienia swych bliskich bez wnikania w ich pochodzenie, narodowość, stan i wyznanie”⁷². Dziekanem Wydziału Prawa w latach osiemdziesiątych XIX wieku był absolwent Uniwersytetu w Heidelbergu, profesor Katedry Prawa Cywilnego, specjalista od prawa wschodniego Adolf Osipow⁷³. W latach 1870–1880 był redaktorem pism „Izwestija” i „Uczonyje zapiski Kazanskogo Imperatorskiego Uniwersitetu”. Z okazji dwudziestopięciolecia jego pracy akademickiej studenci wręczyli mu adres, w którym umieścili takie słowa: „My (studenci IV roku), jak i wszyscy studenci prawa, głęboko cenimy Pana Profesora i przełożonego, który po dziś dzień zachował w sobie serce, duszę i ideały starego studenta. Nigdy nie widzieliśmy w Panu urzędnika, oficjalnego przedstawiciela nauki. Wręcz przeciwnie, był Pan zawsze i wszędzie naszym jakby starszym kolegą, uczciwym przełożonym i doświadczonym doradcą”⁷⁴. Od 1860 roku działalność Katedry Pedagogiki, a następnie zajęć pedagogicznych przy uniwersyte-

⁷¹ Nauczna biblioteka im. N.I. Łobaczewskiego Kazanskogo (Priwołżskogo) fiedieralnogo uniwersitetu. Otdiel riedkich knig i rukopisiej, d. 2583, l. 44–45.

⁷² *Pamiaty ordinarnogo profiessora Impieratorskogo Kazanskogo uniwersitetu J. A. Mikszewica*, Kazan’ 1878, s. 5.

⁷³ Patrz: A. Osipow, *Bracnoje prawo driewniego Wostoka*, Kazan’ 1872.

⁷⁴ „Kazanskij tielegraf” 1905, nr 3775.

cie, była związana z nazwiskiem absolwenta Uniwersytetu w Kijowie Floriana Lewandowskiego, który dołożył starań w sprawie stworzenia w Kazaniu czasopisma pedagogicznego⁷⁵.

Oprócz wyżej wspomnianych wśród polskich profesorów Uniwersytetu Kazańskiego połowy XIX wieku byli naukowcy międzynarodowej sławy: założyciel kazańskiej szkoły lingwistycznej Jan Baudouin de Courtenay⁷⁶, językoznawca Mikołaj Kruszewski⁷⁷, filolog sławista Wiktor Grigorowicz⁷⁸, dyrektor Kazańskiego Obserwatorium Astronomicznego, członek-korespondent Petersburskiej Akademii Nauk Marian Kowalski⁷⁹, jeden z twórców fizjologii eksperymentalnej, rektor uniwersytetu Mikołaj Kowalewski⁸⁰ (syn Józefa Kowalewskiego), założyciel kazańskiej szkoły okulistyki profesor Emilian Adamiuk⁸¹, farmakolog Jan Dogiel⁸² i wielu innych.

Życie religijne kazańskich Polaków było skupione wokół kościoła rzymskokatolickiego w Kazaniu⁸³, który zyskał swoją stałą siedzibę w 1850 roku dzięki budowie nowej murowanej świątyni na działce przekazanej przez profesora Mikołaja Kowalewskiego. Przy kościele działała szkołka niedzielna i towarzystwo charytatywne.

Należy zaznaczyć, że polscy profesorowie byli aktywnymi członkami towarzystw powstałych przy uniwersytecie: ekono-

⁷⁵ F. Lewandowski, *Plan pedagogicznego żurnala, imiejuszczego izdawatsia w Kazani*, Kazan' 1863.

⁷⁶ W *Programmie czteniej priwat-docenta srawnitielnoj grammatiki indojewropiejskich jazykow Iwana Baudouina de Courtenay w 1875–76 akademieszeskom godu*, Kazan' 1875, zaznaczono, że „wszystko będzie prowadzone w taki sposób, aby, pobudzając nieprzerwanie proces intelektualny i samodzielne myślenie słuchaczy, uczyć ich bezpośrednio na wykładach i w miarę możliwości w jak najmniejszym stopniu obarczać ich zadaniami domowymi w zakresie powtórki wykładów i przygotowania się do egzaminu” (s. 5). Patrz także: G. Nikołajew, *Iwan Aleksandrowicz Baudouin de Courtenay*, Kazan' 2001.

⁷⁷ G. Nikołajew, *Nikołaj Wiaczesławowicz Kruszewskij: 1851–1887*, Kazan' 2001.

⁷⁸ A. Aleksandrow, *Wiktor Iwanowicz Grigorowicz: profiessor sławianskich narieczij. Straniczka iz Kazanskogo uniwersitieta*, Kazan' 1901.

⁷⁹ M. A. Kowalski (1821–1884), Kazan' 1884.

⁸⁰ N. Grogorian, *Nikołaj Osipowicz Kowalewski (1840–1891)*, Moskwa 1978.

⁸¹ A. Agababow, *Profiessor J. W. Adamiuk: Niekrołog*, Moskwa 1906.

⁸² D. Charkiewicz, *Iwan Michajłowicz Dogiel. 1830–1916 (k 40-letiju do dnia smierti)*, [w:] „Farmakologija i toksikologija” 1957, t. 20, nr 3.

⁸³ NART, f. 709 (Kazanskij rimsko-katoliczeskij kostioł), op. 1, d. 1–5; op. 8, d. 1, l. 3–10.

micznego, prawnego, przyrodników, historii, archeologii i etnografii, psychiatrów i neuropatologów oraz pedagogicznego. Często wygłaszali wykłady publiczne, z których dochody były przeznaczane na cele charytatywne. Wykłady sprzyjały popularyzacji wiedzy, a także szerzeniu nowych idei naukowych i społecznych w środowisku kazańskiej inteligencji. W latach 1861–1862 Wiktor Grigorowicz występował z wykładem „O historii i literaturze Słowian”, Florian Lewandowski – „O wychowaniu kobiety i jej wpływie na życie obywatelskie”, Mikołaj Wagner – „Cztery pory roku”⁸⁴.

Jedną z najważniejszych tradycji Uniwersytetu Kazańskiego są coroczne obchody urodzin Alma Mater 17 listopada. Tego dnia do auli wnoszony jest akt założycielski i statut uniwersytetu, a jeden z profesorów wygłasza przemowę, dzieląc się swoimi przemyśleniami na temat nauki, kultury, kształcenia i wychowania. Według moich obliczeń, od 1805 do 1904 roku polscy profesorowie wygłosili 15 uroczystych przemów, medyk Jan Dogiel występował z wykładami trzykrotnie, a prawnik Adolf Osipow dwukrotnie. Wśród tych uroczystych wystąpień polskich profesorów było niemało wykładów – poświęconych aktualnym problemom rozwoju Rosji, a także krajów ościennych – które odbiły się szerokim echem w środowisku uniwersyteckim i miejskim. Były pośród nich mowy Józefa Kowalewskiego „O znajomości Azji przez Europejczyków” (1837), Antoniego Stanisławskiego „O rozwoju prawoznawstwa w Rosji i o rezultatach współczesnego jego ukierunkowania” (1853), Juliusza Mikszewicza „Sprzedaż majątku państwowego jako jeden ze środków dla zaspokojenia współczesnych potrzeb finansowych Rosji” (1859), Adolfa Osipowa „Pozycja Chinki w rodzinie i państwie” (1871) oraz „Weksel w przeszłości i obecnie” (1873), M. Kowalewskiego „Jak filologia zapatruje się na życie w ogóle, a w szczególności na jego psychologiczną stronę” (1876), Jana Dogiela „Główne podstawy działalności człowieka” (1890).

Oczywiście polscy profesorowie i wykładowcy uważnie śledzili ważne wydarzenia w swojej historycznej ojczyźnie, utrzymywali kontakty z rodziną i kolegami. Wiadomo, że takie

⁸⁴ L. Burmistrowa, *Publiczne lekcje profesorów i przedawawatelej Kazanskogo uniwersitetu, XIX w.*, Kazan’ 2002, s. 142.

kontakty utrzymywali: Józef Kowalewski, Jan Wiernikowski, Hilary Łukaszewski, Antoni Stanisławski, Juliusz Mikszewicz, Franciszek Zaleski i inni. W roku 1862 w związku z powstaniem projektu utworzenia uczelni wyższych w Królestwie Polskim profesorom cieszącym się największym autorytetem polecono wydać opinię o tym dokumencie. Znamienne, że tymi ekspertami okazali się profesorowie zwyczajni: geolog Piotr Wagner, astronom Marian Kowalski, prawnik i ekonomista polityczny Juliusz Mikszewicz, filolog sławista Wiktor Grigorowicz, chirurg Leon Sutkowski i profesor nadzwyczajny, filolog klasyczny Andrzej Ugiński. Pozytywnie ocenili oni ogólny kierunek dokumentu, znajdując „ważne zalety nad istniejącymi obecnie uczelniami”⁸⁵.

Bez wątpienia polscy profesorowie znacząco wpływali na poglądy społeczne kazańskiej inteligencji uniwersyteckiej, profesury i studentów. Większość z nich prezentowała przekonania liberalne, jeśli chodzi zarówno o procesy społeczne i historyczne, jak i treści oraz metody wykładowcze, wspierała europejskie tradycje samorządu uniwersyteckiego i sympatyzowała z polskim ruchem narodowym. Znajdowało to odbicie w treści wykładów, zajęć praktycznych i badaniach naukowych, szczególnie w zakresie przedmiotów humanistycznych i społecznych (historia i literatura starożytna, prawo rzymskie, orientalistyka, słowianoznawstwo, prawo cywilne i finansowe, ekonomia polityczna, historia i encyklopedia prawa, pedagogika). Świadectwa tego znajdujemy we wspomnieniach N. Mamajewa, P. Boborykina, N. Bulicza, K. Bulicza, L. Tołstoja i korespondencji polskich wykładowców. Oczywiście musieli zachowywać przy tym ostrożność, ponieważ władze nadal przeprowadzały kontrole całej korporacji profesorskiej i jej polskich członków, w szczególności tych, którzy zostali przeniesieni do Kazania z przyczyn politycznych. Świadczyły o tym teczki z dokumentacją nadzoru nad wykładowcami: Kowalewskim, Łukaszewskim i Wiernikowskim, który był poddany represjom politycznym za wiersz odebrany jako „nieprawomyślny”. Polacy przeniesieni do Kazania przez dziesiątki lat nie mogli otrzymać zgody na

⁸⁵ NART, f. 977 (Kazanski uniwersitet), op. sowiet., d. 4523, l. 44. Badacz sztuki greckiej w okresie klasycznym Andrzej Ugiński studiował również język litewski. Prawdopodobnie był pochodzenia litewsko-polskiego.

powrót do ojczyzny. Kowalewski z przyczyn politycznych nie został zatwierdzony przez cara na rzeczywistego członka Akademii Nauk. W związku z powstaniem stycznym kontrola nad polskimi profesorami się nasiliła. Do listy Polaków pracujących na Uniwersytecie Kazańskim w 1863 roku dopisano (z podaniem stanowiska, miejsca urodzenia, wyznania, stanu, miejsc edukacji, a także informacji o urlopiach) profesora zwyczajnego astronomii Mariana Kowalskiego, profesora zwyczajnego ekonomii politycznej i statystyki Juliusza Mikszewicza, profesora zwyczajnego chirurgii operacyjnej Leona Sutkowskiego, profesora nadzwyczajnego literatury greckiej i starożytnej Andrzeja Ugińskiego, profesora zwyczajnego mineralogii Piotra Wagnera, jego syna – profesora zwyczajnego zoologii Mikołaja Wagnera, adiunkta-profesora Floriana Lewandowskiego, bibliotekarza Eustachego Letkowskiego i asystenta kliniki akuszerskiej Aleksandra Żebrowskiego⁸⁶. Jednak miejscowym władzom nie udało się wykręcić żadnych antyrządowych incydentów w działalności Polaków pracujących na Uniwersytecie Kazańskim.

Dwadzieścia lat temu wybitny specjalista z dziedziny historii kontaktów polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich profesor Jerzy Różewicz, występując na konferencji w Kazaniu z tekstem „Polaki w wyższych uczelniach Rosji do 1918 roku. Sostojanije issledowanij”, stwierdził, że „zaskakująco dużo”, tj. ponad 40 Polaków zajmowało stanowiska profesorów i wykładowców na Uniwersytecie Kazańskim w latach 1804–1918⁸⁷. Obecnie spośród absolwentów naszego uniwersytetu, którzy byli Polakami i mieli pochodzenie polskie, możemy

⁸⁶ NART, f. 92 (Kazanskiy uczebnyj okrug), d. 8365, l. 33-33 ob. W roboczej wersji listu figurowali również: zajmujący stanowisko profesora botaniki Aleksiej Janowicz, wyznania prawosławnego – do 17 lipca 1863 r., w związku z włączeniem do Ministerstwa Oświaty; profesor zwyczajny historii i literatury języków słowiańskich Wiktor Grigorowicz wyznania prawosławnego, pełnił funkcję do zwolnienia 24 września 1863 r., w związku z przeniesieniem na Uniwersytet Moskiewski; profesor zwyczajny czystej matematyki Erast Janiszewski wyznania prawosławnego; wykładowca literatury rzymskiej Leonid Łukaszewski (syn Hilarego Łukaszewskiego) wyznania prawosławnego, na zwolnieniu lekarskim od 3 października 1863 r., których nazwiska zostały wykreślone i nie znalazły się w ostatecznej wersji listy.

⁸⁷ J. Różewicz, *Polaki w wyższych uczelniach Rosji do 1918 roku. Sostojanije issledowanija*, [w:] *Polskie profesora i studijnty w uniwersitetach Rosji (XIX – naczało XX w.)*, Warszawa 1995, s. 45.

wymienić nazwiska 55 profesorów i wykładowców uniwersytetu, a także 12 ordynatorów klinik uniwersyteckich⁸⁸.

Zwróćmy uwagę na niektóre istotne charakterystyki polskiej kadry profesorsko-dydaktycznej na Uniwersytecie Kazańskim w wybranym przez nas okresie od połowy lat dwudziestych do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy na Uniwersytecie Kazańskim pracowało 32 polskich profesorów i wykładowców.

Prawie 75% polskich profesorów Uniwersytetu Kazańskiego pochodziło z guberni ukraińskich, białoruskich i litewskich Kraju Zachodniego (Kresów Wschodnich), trzech z Królestwa Polskiego, dwóch z Kazania (obydwaj z rodzin profesury uniwersyteckiej), trzech z miast europejskiej części Rosji, jeden pochodził z Syberii.

Ponad 90% wywodziło się z polskiej szlachty, jednak nie wszystkie polskie rody szlacheckie były uznawane w Rosji, dlatego też niektórzy otrzymali rosyjskie szlachectwo po osiągnięciu odpowiedniego „czynu”, również ci wywodzący się z mieszczan i raznoczyńców.

Większość naukowców Uniwersytetu Kazańskiego, mających pochodzenie polskie, należała do kościoła rzymskokatolickiego, dwóch – do unickiego (zlikwidowanego w 1839 r., w późniejszym okresie jeden z nich widniał w dokumentach jako katolik, a drugi jako prawosławny), trzech było wyznania prawosławnego.

Do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku wśród polskich profesorów i wykładowców uniwersytetu przeważali humaniści (ponad 40% wykładało na Wydziale Historyczno-Filologicznym i około 20% – na Wydziale Prawa). Na Wydział Fizyczno-Matematyczny i Wydział Medyczny przypadała prawie identyczna liczba polskich wykładowców (mniej więcej po 20% całej uniwersyteckiej polonii pedagogicznej).

Co charakterystyczne, w środowisku polskiej profesury na Uniwersytecie Kazańskim było około 40% jego absolwentów.

⁸⁸ Obliczenia zostały dokonane na podstawie ogólnej analizy porównawczej opublikowanych źródeł: *Przepracowawateli, ucziwszyjesia i służywszyjesia...*, *op. cit.*, s. 272, 274, 283; *Kazanskij uniwersitet (1804–2004)...*, *op. cit.*, t. 2: 1905–2004, Kazan’ 2004, a także nieopublikowanych materiałów ze zbiorów Uniwersytetu Kazańskiego w Archiwum Państwowym Republiki Tatarstan (f. 977).

Jak się zdaje, polscy wykładowcy mieli na Uniwersytecie Kazańskim niezłe warunki pracy naukowo-pedagogicznej i kariery zawodowej. Po pierwsze, osiągnęli sukces, wspinając się po kolejnych szczeblach kariery naukowej i uzyskując tytuły profesora zwyczajnego i zasłużonego, po drugie, nierzadko byli ponownie wybierani na zajmowane stanowiska i długo sprawowali swoje funkcje. Często na wniosek władz uniwersytetu przedłużano ich profesurę, nawet gdy osiągnęli już wiek emerytalny. Jedna trzecia polskich profesorów i wykładowców (11 osób) przepracowała na uniwersytecie ponad 25 lat, a sześciu z nich było twórcami nowych kierunków w swoich dziedzinach naukowych. Około 10 Polaków wykładało tu w okresie od 10 do 25 lat. Przedstawiciele obu grup stawali się nosicielami tradycji uniwersyteckich i zapewniali ciągłość kadr.

Stosunkowo młodzi wykładowcy – docenci nieetatowi i adiunkci (około 40% wszystkich polskich wykładowców) – pracowali na uniwersytecie z reguły dość niedługo, ponieważ wielu przechodziło na inne uczelnie, najczęściej do Charkowa i na Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie.

W okresie do połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku pięciu Polaków sprawowało funkcję dziekana (Józef Kowalewski na Wydziale Historyczno-Filologicznym, Mikołaj Kowalewski na Wydziale Medycznym, Marian Kowalski na Wydziale Fizyczno-Matematycznym, Adolf Osipow i Juliusz Mikszewicz na Wydziale Prawa), jeden był dyrektorem kliniki (Emilian Adamiuk), także jeden dyrektorem obserwatorium (Marian Kowalski), dwóch było rektorami (ojciec i syn: Józef i Mikołaj Kowalewscy, Marian Kowalski został wybrany przez Radę, ale odmówił), jeszcze jeden – Antoni Stanisławski – był dziekanem i rektorem Uniwersytetu w Charkowie, a następnie powrócił do Kazania.

Siedmiu Polaków zostało wybranych na honorowych członków Uniwersytetu Kazańskiego: prawnik Stanisławski, orientalista Kowalewski, okulista Adamiuk, farmakolog Dogiel, językoznawca Baudouin de Courtenay, słowianoznawca Wiktor Grigorowicz i zoolog Mikołaj Wagner.

W okresie od 1820 do 1870 roku na uniwersytecie pracowały zatem trzy generacje. Przedstawiciele pierwszego i drugiego pokolenia zostali przeniesieni do Kazania z powodów politycznych z uniwersytetów Kraju Zachodniego, lecz zdołali

pokonać przeciwności, zaadaptować się w nowym środowisku, zachować tradycje swoich uniwersytetów oraz z powodzeniem pełnić funkcje naukowców i pedagogów. Trzecie pokolenie stanowili pracownicy wybrani przez polskich wykładowców – zarówno spośród absolwentów samego uniwersytetu, jak i tych, którzy przyjechali do Kazania z innych uczelni – do objęcia wolnych katedr. Oni także wnosili zauważalny wkład w rozwój nauki i kształcenia na Uniwersytecie Kazańskim.

Podsumowując, polscy profesorowie odegrali bardzo ważną rolę w dziejach Uniwersytetu Kazańskiego, w rozwoju przestrzeni naukowej uczelni. Przyczyniali się do powstawania nowych zwyczajów społeczności akademickiej, przy czym nie tylko uczyli i wychowywali, lecz także tworzyli zbiory biblioteki i muzeum uniwersytetu, wygłaszali wykłady publiczne, współpracowali z miejscową prasą, rozwiązywali konflikty prawne, leczyli mieszkańców oraz pracowali w obieralnych samorządowych organach ziemskich i miejskich.

Przekład: Marta Głuszkowska

HANNA BAŻENOWA

Rosyjska profesura w polskim kraju.
Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego
i ich poglądy na temat historii Polski

Historia Uniwersytetu Warszawskiego jest długa i interesująca, a jej początki sięgają 1816 roku. Pierwszy okres jego działalności trwał krótko i zakończył się po upadku powstania listopadowego wraz z zamknięciem uczelni. Dopiero po 30 latach, w 1862 roku, Aleksander II w szczytowym momencie wprowadzania liberalnych reform postanowił wznowić działalność uniwersytetu, zmieniając jego nazwę na Szkoła Główna Warszawska. Jednak i ona wkrótce została przekształcona w rosyjskojęzyczny Cesarski Uniwersytet Warszawski, który działał do czerwca 1915 roku¹. W czasie pierwszej wojny światowej uczelnia została ewakuowana do Rostowa nad Donem, gdzie funkcjonowała pod starą nazwą do 1 lipca 1917 roku, kiedy to postanowieniem Rządu Tymczasowego przemianowano ją na Uniwersytet Doński².

¹ M. Wawrykowa, *Uniwersytet Warszawski w latach 1816–1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 65; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, [w:] *Dzieje Warszawy*, pod red. S. Kieniewicza, t. 3, Warszawa 1976, s. 264.

² Rossijskij gosudarstwennyj istoriczeskij archiw (dalej – RGIA), f. 733, op. 156, d. 638, l. 268.

Co ciekawe, w odróżnieniu od naukowców z Rosji, polscy badacze stosunkowo długo unikali studiowania rosyjskiego okresu działalności Uniwersytetu Warszawskiego (mowa o latach 1869–1915). Okres ten nie budził sympatii Polaków, którzy pamiętali, że uniwersytet zajął miejsce zlikwidowanej polskiej Szkoły Głównej i widzieli w nim jedynie narzędzie rusyfikacji Kraju Nadwiślańskiego. Sytuacja uległa zmianie na początku lat osiemdziesiątych XX wieku po wydaniu dwutomowej pracy *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego*, której dwa rozdziały zostały poświęcone „cesarskiemu” okresowi w historii uczelni³. Obecnie grono badaczy zgłębiających dzieje uniwersytetu tworzą: Leon Tadeusz Błaszczyk⁴, Joanna Schiller-Walicka⁵, Ewelina Tylińska⁶ i Swietłana Parka⁷. Rosyjską historiografię reprezentują prace Anatolija Iwanowa⁸, Andrieja Daniłowa⁹, Siergieja Michalczenki¹⁰, Konstantina Krakowskiego¹¹ i innych.

Prawdopodobnie jednym z najbardziej perspektywicznych kierunków w dalszych studiach nad historią Uniwersytetu War-

³ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, op. cit., s. 378–564.

⁴ L.T. Błaszczyk, *Antyk na Uniwersytecie Warszawskim. Filologia klasyczna na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816–1915*, cz. 1–2, Warszawa 1995–2003.

⁵ Patrz np.: J. Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w świetle badań archiwalnych*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2002, t. 41, s. 93–127; eadem, *Uniwersytet Warszawski – czy uniwersytet i czy w Warszawie?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 3–4, s. 25–58.

⁶ E. Tylińska, *Życie codzienne studentów Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie (1869–1904)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2000, t. 40, s. 23–58.

⁷ Patrz np.: S. Parka, *Kształcenie kadry naukowo-dydaktycznej i system nadawania stopni naukowych na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1869–1915*, Warszawa 2001 (maszynopis pracy doktorskiej – Instytut Historii Nauki PAN).

⁸ A.Je. Iwanow, *Warszawskij uniwersitet w konce XIX – naczale XX wieku*, [w:] *Pol-skije professora i studienty w uniwersitetach Rossii (XIX – naczalo XX wieku): konfieriencyja w Kazani 13–15 oktiabria 1993 g.*, Warszawa 1995, s. 198–205; idem, *Russkij uniwersitet w Carstwie Polskom: iz istorii uniwersitijskoj politiki samodierzawija: nacyonalnyj aspekt*, „Otieczestwiennaja istorija” 1997, nr 6, s. 23–33.

⁹ Patrz np.: A.G. Daniłow, *Uniwersitet: Warszawa – Rostow-na-Donu (1915–1917)*, [w:] *Rossijskije uniwersitiety w XVIII–XX wiekach: sb. naucz. statiej*, Woronieź 2000, s. 123–145.

¹⁰ Patrz np.: S.I. Michalczenko, *Juridiczeskij fakultiet Warszawskiego uniwersitieta 1869–1917. Kratkij istoriczeskij oczerk*, Briansk 2000; idem, *Istoriko-filologiczeskij fakultiet Warszawskiego uniwersitieta 1869–1917: Oczerk istorii kafiedr*, Briansk 2005.

¹¹ K.P. Krakowski, *Nit’ wriemieni (Biografii priepodawatieliej juridiczeskogo fakultieta Warszawskogo – Donskogo – Rostowskogo uniwersitieta)*, Rostow-na-Donu 2003; idem, *Nit’ wriemieni (Istorija juridiczeskogo fakultieta Warszawskogo – Donskogo – Rostowskogo uniwersitieta)*, cz. 2, t. 1–2, Rostow-na-Donu 2005.

szawskiego powinna być kwestia wpływu środowiska polskiego na poglądy wykładowców uczelni. W takich właśnie badaniach postanowiłam skupić się na grupie złożonej z profesorów historii, czyli badaczy zajmujących się dyscypliną naukową ściśle związaną z językiem i ideologią władzy. Zdając sobie sprawę z obszerności wybranego zagadnienia, nie zakładałam stworzenia wyczerpującego obrazu warszawskiego okresu życia i działalności uczonych. Moim zamiarem były przede wszystkim scharakteryzowanie kręgu historyków uniwersyteckich, przedstawienie ich poglądów na stosunki polsko-rosyjskie i sprawę polską, a także próba określenia, w jaki sposób praca w polskim środowisku wpływała na te poglądy.

Przyczyną reorganizacji Warszawskiej Szkoły Głównej był wybuch powstania styczniowego w 1863 roku. W retoryce państwowej zaś przekształcenie szkoły w uniwersytet przedstawiane było jako „wola cara [...], ażeby przybliżyć mieszkańcom tego Królestwa wszelkie możliwe środki kształcenia się, ale naturalnie, aby posłużyło ono nie na szkodę, lecz na korzyść państwa, [...] nie wyobcowaniu, a zbliżeniu go (Królestwa) do pozostałych części cesarstwa”¹². Zdaniem ministra oświecenia Dmitrija Tołstoja, uniwersytet ten nie powinien być „wrogą enklawą na kresach państwa”, a miał wejść do wspólnej „wielce poważanej rodziny rosyjskich uniwersytetów cesarskich”¹³.

W rzeczywistości nowy rosyjskojęzyczny uniwersytet w Warszawie miał służyć sprawie „jednoczenia się Królestwa Polskiego z Rosją”. Innymi słowy, miał on się stać centrum szkolnictwa wyższego dla urodzonych w Królestwie¹⁴. Rząd nadał uniwersytetowi szczególny statut¹⁵, który w znacznym stopniu ograniczał jego autonomię i zmniejszał ilość katedr. Zamiast pięćdziesięciu trzech, przewidzianych przez statut z 1863 roku¹⁶, na Uniwersytecie Warszawskim powstało ich tylko czterdzieści sześć. Zmiany dotyczyły głównie Wydziału Historyczno-Filolo-

¹² Cyt. za: A.A. Sidorow, *Russkije i russkaja żyzn’ w Warszawie (1815–1895): istoriczeskij ocerk (so snimkami s kartin, portrietow i miedalej)*, Warszawa 1899, s. 154–155.

¹³ Cyt. za: *ibidem*, s. 155–156.

¹⁴ A.Je. Iwanow, *Russkij uniwersitet...*, *op. cit.*, s. 23.

¹⁵ *Ustaw Imperatorskogo Warszawskogo Uniwersiteta*, „*Żurnał Ministierstwa Narodnogo Proswieszczenija*” (dalej – „*ŻMNIT*”) 1869, cz. 118 (143), s. 124–156.

¹⁶ *Obszczij ustaw imperatorskich rossijskich uniwersitetow*, „*ŻMNIT*” 1863, s. 23–63

gicznego i Wydziału Prawa. Na przykład na Wydziale Historyczno-Filologicznym, zamiast tradycyjnych jedenastu, działało tylko dziewięć katedr. Nie były przewidziane katedry historii cerkwi (większość słuchaczy uczelni stanowili katolicy) i historii sztuki (z powodu braku odpowiedniej kadry). Natomiast język rosyjski, historia Rosji i historia powszechna były wykładane nie tylko na właściwym sobie wydziale, lecz także na Wydziale Prawa¹⁷.

Wszystkich wykładowców Szkoły Głównej zobowiązano do opanowania w ciągu dwóch lat języka rosyjskiego w stopniu pozwalającym na wygłaszanie wykładów. Oprócz tego musieli oni ponownie obronić stopnie naukowe, jeśli otrzymali je na nierosyjskich uczelniach. Taka weryfikacja została przeprowadzona w ciągu trzech lat i w jej wyniku spośród siedemdziesięciu ośmiu byłych wykładowców Szkoły Głównej trzydziestu czterech kontynuowało pracę na uniwersytecie. Stąd też aż do połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku większość kadry profesorskiej stanowili Polacy¹⁸. Objęcie wolnych stanowisk władze uczelni proponowały wykładowcom i lektorom innych uniwersytetów rosyjskich, a czasem nawet tym, którzy wcześniej nie mieli żadnego doświadczenia w pracy na uczelni wyższej. Podsumowując, 21% wszystkich profesorów, docentów, lektorów i pozostałej kadry pedagogicznej, która pracowała na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1870–1900, stanowili Polacy, 63% – Rosjanie, 11% – Niemcy i Żydzi, 5% – Czesi, Włosi, Francuzi i inni¹⁹. Warto podkreślić, że największa fluktuacja kadr występowała na Wydziale Historyczno-Filologicznym, a więc tam, gdzie rosyjscy wykładowcy zawsze przeważali. Natomiast najmniejszą płynność kadr notowano na Wydziale Medycznym. W ciągu 30 lat (do 1900 roku) przez dziewięć katedr Wydziału Historyczno-Filologicznego przewinęło się siedemdziesięciu siedmiu wykla-

¹⁷ *Ustaw Imperatorskiego Warszawskiego Uniwersytetu...*, op. cit., s. 124–156.

¹⁸ S.J. Biełozierow, *Oczerki istorii Rostowskiego uniwersytetu*, pod red. W.I. Kuzniecowa, Rostow-na-Donu 1959, s. 13; J. Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu...*, op. cit., s. 35; A. Chwalba, *Polacy w służbie moskali*, Warszawa–Kraków 1999, s. 147; I. Ihnatowicz, *Uniwersytet Warszawski w latach 1869–1899*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, op. cit., s. 419.

¹⁹ I. Ihnatowicz, *Uniwersytet Warszawski...*, op. cit., s. 434.

dowców²⁰. A to oznaczało, że na wydziale, który liczył najmniej studentów, pracowało najwięcej profesorów.

Bardziej wyszukana rusyfikacja prowadzona była w stosunku do studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Nic dziwnego, instytucja ta przecież została powołana przede wszystkim w celu przygotowania polskiej młodzieży do roli wiernopoddańczych dyplomowanych urzędników w służbie aparatowi rządzącemu Krajem Nadwiślańskim²¹. Dlatego właśnie aż do rewolucji 1905 roku stosunek liczbowy prawosławnych studentów do studentów wyznania katolickiego niezmiennie kształtował się na korzyść tych ostatnich (dane na 1 stycznia każdego roku²²): w 1899 roku 223 do 654 (odpowiednio 20,1 i 58,7%), w 1901 roku 226 do 755 (18,8 i 62,8%), w 1902 roku 249 do 849 (19,0 i 64,7%), w 1905 roku 259 do 1032 (16,7 i 66,3%)²³. Wszystko się jednak kardynalnie zmieniło po rewolucji 1905–1907. W związku z brakiem zgody władz na przekształcenie rosyjskojęzycznego uniwersytetu w polski miejscowa młodzież zaczęła demonstracyjnie go bojkotować, co bezpośrednio rzutowało na liczbę studentów polskiego pochodzenia. Według statystyk na początku 1914 roku na Uniwersytecie Warszawskim uczyło się 1824 prawosławnych studentów (wśród nich było wielu seminarzystów) i tylko 323 katolików²⁴. Co się zaś tyczy Wydziału Historyczno-Filologicznego, to polska młodzież coraz częściej przedkładała nad niego inne wydziały uniwersytetu.

Nie ulega wątpliwości, że kadra pedagogiczna Wydziału Historyczno-Filologicznego znajdowała się pod szczególną kontrolą władz, ponieważ to właśnie na niej spoczywało ważne zadanie wychowania studentów w duchu lojalności wobec Cesarstwa

²⁰ *Ibidem*, s. 427.

²¹ A. Je. Iwanow, *Russkij uniwersitet...*, op. cit., s. 24; *idem*, *Warszawskij uniwersitet...*, op. cit., s. 198.

²² Według kalendarza juliańskiego.

²³ *Izwleczenie iz otczota o sostojanii i diejatielnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1898 god*, „Warszawskije uniwersitetskije izwiestija” (dalej – WUI) 1899, nr 6, s. 6; *Izwleczenie iz otczota o sostojanii i diejatielnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1900 god*, WUI 1901, nr 6, s. 7; *Kratkij otczot o sostojanii i diejatielnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1901 god*, WUI 1902, nr 6, s. 38; *Kratkij otczot o sostojanii i diejatielnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1904/5 akadimiczeskij god*, WUI 1905, nr 9, s. 34.

²⁴ W. W. Jesipow, *Matieriały k istorii Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta*, WUI 1914, nr 9, s. 27.

Rosyjskiego. Niemniej część rosyjskiej profesury nie była w stanie prowadzić takiej polityki, na którą liczyły władze²⁵. Spróbowałam prześledzić to na przykładzie działalności pedagogicznej, naukowej i społecznej pracowników katedry historii Rosji i historii powszechnej, do których zaliczali się: Józef Kowalewski (1869–1878), Adolf Pawiński (1869–1896), Piotr Lupiersolski (1872–1875), Nikołaj Kariejew (1879–1885), Nikołaj Lubowicz (1880–1917), Grigorij Sänger (1885–1899)²⁶, Dmitrij Pietruszewski (1897–1906), Leonid Bierkut (1909–1917) (katedra historii powszechnej), Adrian Kopyłow (1869–1871), Nikołaj Aristow (1869–1873), Nikołaj Barsow (1872–1889), Aleksandr Nikitski (1873–1886), Dmitrij Cwietajew (1887–1906), Iwan Filewicz (1890–1908), Iwan Kozłowski (1909–1916) i Grigorij Pisarijewski (1910–1917) (katedra historii Rosji).

Przedstawiając warszawskich historyków jako grupę, należy wspomnieć, że łączyło ich przede wszystkim miejsce urodzenia i wyznanie. Wszyscy oni, oprócz Adolfa Pawińskiego, wywodzili się z europejskiej części Rosji. Pięciu z nich pochodziło z guberni południowo-zachodnich, a jeden z guberni Kraju Północno-Zachodniego. Jeśli chodzi o wyznanie, to spośród szesnastu pracowników dwóch katedr historycznych jedynie dwóch wykładowców było katolikami, a mianowicie Józef Kowalewski i Adolf Pawiński. Pozostali pedagodzy byli prawosławni. Najczęściej naukowcy ci wywodzili się ze szlachty rodowej albo prawosławnych i grekokatolickich duchownych. Byli absolwentami Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie lub petersburskich uczelni wyższych. Co ciekawe, trzech przyszłych wykładowców Uniwersytetu Warszawskiego ukończyło akademie duchowne w Petersburgu (Piotr Lupersolski, Dmitrij Cwietajew) i Kazaniu (Nikołaj Aristow). Następnie początkujący badacze otrzymali tytuł magistra w Petersburgu (sześciu) lub Kijowie (trzech), a prace doktorskie najczęściej bronili na uniwersytetach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Kazaniu. Do Warszawy większość z nich przyjeżdżała już jako magistrowie, a stopień naukowy

²⁵ L.P. Łaptiewa, *Istorija sławianowiedienija w Rossii w XIX wiekie*, Moskwa 2005, s. 592–593.

²⁶ Już w 1886 r. przeszedł do katedry filologii klasycznej.

doktora otrzymywali właściwie wszyscy w trakcie pracy na uniwersytecie.

Pięciu naukowców przyjechało do Warszawy, będąc tuż przed swoimi trzydziestymi urodzinami, a dziewięciu było w wieku od 30 do 40 lat. Karierę akademicką na uniwersytecie zaczynali od funkcji pełniącego obowiązki docenta (pięciu) lub profesora nadzwyczajnego (siedmiu), a następnie pieli się po kolejnych szczeblach kariery uniwersyteckiej. Warszawa przyciągała początkujących naukowców tym, że, mając tytuł magistra, mogli tutaj liczyć na objęcie stanowiska profesora nadzwyczajnego²⁷. Oprócz tego zatrudnienie w guberniach Królestwa Polskiego dawało im prawo do otrzymywania emerytury po 20, a nie 25 latach pracy²⁸.

Średni staż pracy historyków na Uniwersytecie Warszawskim jest raczej pojęciem umownym, ponieważ różnice w tym zakresie były dość znaczne (od dwóch do trzydziestu pięciu lat, a jeśli brać pod uwagę okres ewakuacji uniwersytetu, to jeszcze więcej). W całościowym ujęciu sześciu profesorów przepracowało ponad trzynaście lat, pozostali wykładali w Warszawie od dwóch do dziewięciu lat²⁹. Podsumowując, należy podkreślić,

²⁷ Zgodnie ze statutem z 1863 r. profesorem zwyczajnym i nadzwyczajnym mógł zostać posiadacz stopnia doktora, a do uzyskania tytułu docenta wymagał tytuł magistra.

²⁸ *Ustaw Impieratorskiego Warszawskiego Uniwersytetu... , op. cit. , s. 140; Ukaz Prawitielstwujuszczego Senata (po 1-mu Diepartamentu). – S priloženijem prawil o služebnych priemuszczestwach czynownikow ruskogo proischożdienija, služaszczich w gubernijach Carstwa Polskiego, 21 awgusta 1867 g., [w:] Sobranije zakonienij i rasporiazenij prawitielstwa. 1867, poługodije pierwoje, Sankt-Pietierburg 1867, s. 1304–1306.*

²⁹ RGIA, f. 733, op. 121, d. 517, l. 5–16; *ibidem*, f. 733, op. 128, d. 46, l. 48–84; *ibidem*, f. 733, op. 137, d. 445, 1899, l. 2 ob. – 3 ob., 8–16; *ibidem*, f. 733, op. 150, d. 470, l. 195–195; *ibidem*, f. 733, op. 150, d. 1058, l. 15–32, 35–47; *ibidem*, f. 733, op. 152, d. 122, 1904–1906, l. 17–26; *ibidem*, f. 733, op. 156, d. 638, l. 220 ob. – 221, 226 ob. – 227; *ibidem*, f. 733, op. 225, d. 28, l. 57–72; *ibidem*, f. 733, op. 225, d. 225, l. 25–32; *ibidem*, f. 733, op. 225, d. 342, l. 65–80; *ibidem*, f. 733, op. 226, d. 241, l. 35–39; *ibidem*, f. 740, op. 17, d. 138, 1914, l. 1, 5–11; *ibidem*, f. 740, op. 18, d. 319, 1916, l. 5–12, 38; *ibidem*, f. 740, op. 21, d. 842, 1906, l. 2 ob. – 5, 10–27; *ibidem*, f. 740, op. 22, d. 1361, l. 14–28; *ibidem*, f. 740, op. 25, d. 398, l. 14–20; *ibidem*, f. 740, op. 31, d. 290, l. 17–32; W. Kotwicz, *Józef Kowalewski orientalista (1801–1878)*, ze wstępem M. Lewickiego, bibliografią opracowaną przez M. Kotwiczównę oraz niewydaną korespondencją Kowalewskiego, Wrocław 1948; J. Bardach, *Pawiński Adolf Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Wrocław [et al.] 1980, s. 407–412; M.N. Bierieżkow, *W pamiat' profiessora Pietra Iwanowicza Lupiersolskiego*, „Izwestija Istoriko-filologiczeskiego instituta kniazia Biezborodko w Nieżynie” 1904, t. 21, s. 1–15; W.P. Zołotariew, *Nikołaj Iwa-*

że właściwie dla wszystkich wykładowców dwóch katedr historycznych praca na Uniwersytecie Warszawskim stała się ważnym etapem w ich karierze akademickiej. Powyższe stwierdzenie ma również zastosowanie w odniesieniu do tych pracowników uniwersyteckich, którzy tak czy inaczej pisali na tematy historyczne i tym samym znajdują się w kręgu moich zainteresowań. Na szczególną uwagę zasługują tu profesorowie katedry filologii słowiańskiej: Wikientij Makuszew, Płaton Kułakowski, Władimir Francew i Aleksandr Pogodin, którzy byli aktywnymi uczestnikami rosyjsko-polskich dyskusji.

Wysłałam z założenia, że problemy tożsamości narodowej, samookreślenia naukowego, stanowiska wobec sprawy polskiej mogły pozostawić ślady w treści wykładów z dziedziny historii. Celem sprawdzenia tej hipotezy przeanalizowałam programy zajęć prowadzonych przez warszawskich profesorów historii Rosji, rękopisy i opublikowane wersje ich cykli wykładów, a także pamiętniki słuchaczy. Na wstępie zaznaczam, że wspólnych wzorców zachowania profesorów w takich warunkach nie stwierdzono. Student wydziału prawa K. Tur, wspominając wykłady Nikołaja Aristowa, pisał: „Początkowo zdumiewała nas jego nerwowość. Widać było, że czuje się nieswojo, że stara się dodać sobie werwy i pokazać swoją niezależność. Warto zaznaczyć, że Aristow zaliczał się do profesorów-polonofobów i w styczności

nowicz Kariejew (1850–1931), „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1992, nr 4, s. 128–155; A.G. Biespałowa, Czlen-korrespondient Akademii nauk SSSR N. N. Lubowicz (1855–1935), [w:] Rostowski Gosudarstwiennyj Uniwersitet 1915–1965. Statji, wospominanija, dokumenty, pod red. S.J. Biełozierowa, Rostow-na-Donu 1965, s. 221–227; Ziengier Grigorij Eduardowicz, [w:] D.N. Szyłow, Gosudarstwiennye diejatieli Rossijskoj impierii. Gławy wysszych i centralnych uczreźdienij. 1902–1917. Biobibliograficzeskij sprawocznik, Sankt-Pietierburg 2002, s. 286–289; L.T. Milśka, Dmitrij Moisejewicz Pietruszewski (1863–1942), [w:] G.N. Siewostjanow, Portriety istorikow. Wriemja i sud’by, pod red. L.P. Marinowicza, L.T. Milśkiej, t. 2: Wśieobszczaja istorija, Moskwa-Ijerusalim 2000, s. 133–142; O.W. Jurkowa, Berkut Leonid Mykołajowycz, [w:] H.D. Kaźmyrczuk, Istorycznyj fakulitet Kyjiwśkoho nacionalnoho uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka: mynułe j siohodennia (1834–2004 rr.), Kyjiw 2004, s. 154; Profesor Adryan Kopyłow, [w:] Szkoła Główna Warszawska (1862–1869), t. I: Wydział Filologiczno-Historyczny, Kraków 1900, s. 244–245; Nikołaj Jakowlewicz Aristow (1834–1882 g.) (Niekrołog), „Izwiestija Istoriko-filologiczeskogo instituta knjazja Biezbordko w Nieżynie” 1882, t. 7, s. 1–6; N. Barsow, Aleksandr Iwanowicz Nikiitskij (Niekrołog), [Warszawa 1886]; Prof. I.P. Filewicz, [w:] W.W. Jesipow, Matieriały k istorii Impieratorskogo Warszawśkogo Uniwersitieta. Biograficzeskije oczerki, „WUI” 1914, nr 2, s. 56–58; P.P. Mocijaka, I.P. Kozłows’kij – direktor Istoriko-filologicznogo instytutu knjazja Biezbord’ka w Niżyni (1916–1918), „Literatura ta kultura Polissja” 2009, nr 49, s. 112–138; I.W. Czerkazjanowa, Pisariewskij Grigorij Grigorjewicz: izwiestnyje raboty niezwiestnogo istorika, „Rossijskije niemcy” 2007, nr 2 (50), s. 16–18.

z masą polskich studentów [...] musiał się mieć na baczności, wiedząc, że polscy studenci dobrze sobie zdają sprawę z jego poglądów na wszystko, co polskie i na nich jako przedstawiciele polskiego społeczeństwa”³⁰. Zupełnie inaczej wyglądała ocena działalności wykładowczej Nikołaja Aristowa w murach Uniwersytetu Charkowskiego, w którym badacz pracował po opuszczeniu Warszawy. Ze wspomnień byłego studenta tego uniwersytetu, a w przyszłości wybitnego uczonego Nikołaja Sumcowa wynika, że „Aristow mógł wygłaszać wykłady w pięknym stylu, ale wygłaszał je zwyczajnie, przechadzając się po sali, bez upiększeń. Wykłady przez to na wartości naukowej nie traciły, obfitowały bowiem w fakty pogrupowane jasno i systematycznie”³¹. Pod względem przekonań historyk był umiarkowanym słowianofilem-narodnikiem przepętnionym „miłością do prostego ludu i duchowieństwa parafialnego”³².

Utrudnienia w swojej pracy wykładowcy historii Rosji na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego napotykał również profesor Iwan Filewicz, który znany był z poglądów panslawistycznych (choć sam z pochodzenia był w połowie Polakiem). W liście z 4 grudnia 1891 roku do filologa i publicysty Nikołaja Strachowa przyznał: „przykre jest to, że bliskie relacje profesora, szczególnie historii Rosji, z polskim audytorium są niemożliwe. To się czuje i jest to bardzo trudne. Na moje słowiańskie tęsknoty Warszawa miała jak najgorszy wpływ”³³. Rozważając swoje przenosiny, historyk pisał: „W Petersburgu ciągnęło mnie do zachodnich granic, gdzie wszechobecnym tematem jest walka: słowiaństwa z germanizmem, prawosławia z katolicyzmem, a tu mnie ciągnie do Moskwy”³⁴. Mimo wszystko, jeśli wierzyć korespondencji, Iwan Filewicz bardzo cieszył się z tego, że znajdował

³⁰ K.N. Tur, *Studienczeskije gody (Wospominanija o Warszawskom uniwersitietie)*, „Ruskaja strana” 1912, s. 407.

³¹ N.F. Sumcow, *Matieriały dla istorii Char’kowskogo uniwersitieta*, [w:] *Charkiwskij uniwersytet XIX – XX stolittja u spohadach joho profesoriw ta wychowanciw*, pod red. B.P. Zajcewa et al., t. 2, Charkiw 2010, s. 101.

³² *Ibidem*, s. 100.

³³ Instytut rukopysu Nacionalnoji biblioteki Ukrainy imeni W.I. Wernadśkoho (dalej – IR NBUW), f. III, spr. 18636, ark. 4 zw., 6.

³⁴ *Ibidem*, k. 6-6 zw.

się w spokojnej Warszawie, a nie w „petersburskim rwetesie”, który przeszkadzał mu w skupieniu myśli³⁵.

Nawiasem mówiąc, na egzaminach historyk lubił pytać studentów, którą politykę uważają za bardziej słuszną: Władysława I Łokietka czy Kazimierza? Aby otrzymać dobrą ocenę, trzeba było koniecznie chwalić Łokietka, który chciał iść na zachód, a właśnie tam naukowiec widział miejsce Polaków. Natomiast Kazimierz, wręcz odwrotnie, doszedł do Rusi Czerwonej i tym samym stał się bezwzględny przeciwnikiem w pojęciu warszawskiego profesora. Reasumując osiągnięcia historyka na polu dydaktycznym, autor tych wersów podkreślał, że jako pedagog Iwan Filewicz był tym, kim na „zapadnoej okrainie” polecono mu być, czyli agitatorem³⁶.

Jednak nie wszyscy przybyli do Warszawy badacze równie dosłownie pojmowali swoją misję w polskim społeczeństwie. Przykładem może być profesor Nikołaj Kariejew, który w inauguracyjnym wykładzie wygłoszonym 5 września 1879 roku tak przedstawił swoje credo naukowe i twórcze: „Chociaż najskrytszym mym marzeniem była katedra na tym uniwersytecie, który dał mi wyższe wykształcenie, skoro przyjąłem profesurę tutaj, przenieśliem na ten nowy dla mnie uniwersytet te uczucia, które nie przestają dotąd łączyć mnie z moją Alma Mater. Przyszedłem tu w sprawie nie innej niż ta, której służyłbym tam, jeśli dane by mi było tam pozostać. [...] nie jako najemnik, ale jako człowiek posiadający wspólne z wami zainteresowania, dążenia i cele”³⁷.

Dla historyka rusyfikatorska postawa rektora i kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra Apuchtina była absolutnie nie do przyjęcia. Odrzucał on wszelkie przejawy szowinizmu i lekceważącego stosunku do Polaków, zresztą jak i do wszystkich innych narodów zamieszkujących Cesarstwo Rosyjskie³⁸. W jednym z artykułów Nikołaj Kariejew pisał, że sam „zalicza się do zdecydowanych przeciwników wszelkiego takiego

³⁵ *Ibidem*, f. III, od. zb. 18636, k. 4 v.

³⁶ L. Straszewicz, *Nasz oskarżyciel*, „Słowo” 1906, s. 1.

³⁷ *Formuła progiessna w izuczeniju istorii. Wstupitielnaja lekcija, czytannaja ekstraordinarnym profiessorom Imperatorskogo Warszawskogo Uniwiersitieta N. I. Kariejewym 5-go sientjabria 1879 goda*, Warszawa 1879, s. 2.

³⁸ W.A. Dunajewski, „Prożytoje i pierieżytoje”: o żyzni i tworcztwie akademika N.I. Kariejewa, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1991, nr 6, s. 26–27.

poczucia [narodowej – H.B.] wyższości, wszelkiego wyodrębniania na tle narodowościowym³⁹. Mimo to w murach rosyjskojęzycznego uniwersytetu historyk mimowolnie dał się ponieść atmosferze „żywołowej nienawiści do Polaków”. Chcąc uniknąć sławy „służbowego rusyfikatora”, młody profesor wołał zbliżyć się do polskiego środowiska. Dlatego właśnie solidnie zajął się nauką języka polskiego, a następnie przystąpił do studiowania reformacji i reakcji katolickiej w Polsce, reform końca XVIII wieku i historiografii „upadku Rzeczypospolitej”. Warto dodać, że historię Polski badał on również po wyjeździe z Warszawy. Niektóre z jego prac na ten temat zostały przetłumaczone na język polski i stały się podstawą do nadania Nikołajowi Kariejewowi w maju 1902 roku tytułu zagranicznego członka-korespondenta krakowskiej Akademii Umiejętności⁴⁰.

Z pewnością polscy studenci docenili wprowadzenie przez nowego profesora do swoich wykładów historycznych o reformacji materiałów o Polsce, na Uniwersytecie Warszawskim wykładów z historii Polski w planie zajęć w ogóle bowiem nie było. Po latach w artykule prasowym *Mój stosunek do Polaków* Nikołaj Kariejew wspominał: „o przeszłości kraju ojczystego polscy studenci usłyszeli zza uniwersyteckiej katedry dopiero w mojej sali wykładowej, jeśli nie liczyć tego, czego przychodziło im słuchać na wykładach z historii Rosji, nierzadko, jak uskarżało się wielu, nieprzyjemnie godzących w ich uczucia narodowe⁴¹. Można z tego wywnioskować, że polscy studenci odebrali nowego rosyjskiego profesora całkiem przychylnie.

To samo można powiedzieć o stosunku młodzieży uniwersyteckiej do Dmitrija Pietruszewskiego. Z korespondencji badacza wiemy, że był on wysoko ceniony przez studentów nie tylko Wydziału Historyczno-Filologicznego, lecz również Wydziału

³⁹ N. Kariejew, *Pis'mo k znakomym polakam (1905)*, [w:] N. Kariejew, *Polonica. Sbornik statiej po polskim diełam (1881–1905)*, Sankt-Pietierburg 1905, s. 264.

⁴⁰ S.N. Pogodin, „Russkaja szkoła” istorikow: N.I. Kariejew, I.W. Łuczickij, M.M. Kowalewskij, Sankt-Pietierburg 1997, s. 173–174; W. Filimonow, *Warszawskij pieriod żyzni i tworczestwa N.I. Kariejewa (1879–1885)*, [w:] *Intellektualnaja elita Rossii na rubieżu XIX–XX wiekow: materialy międunarodnoj naucznoj konfieriencyi*, Kirow 2001, s. 153; *Członkowie Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności 1872–1952*, oprac. E.H. Nieciowa, Wrocław [et al.] 1973, s. 152.

⁴¹ N. Kariejew, *Moi otnoszenija k polakam*, [w:] N. Kariejew, *Polonica...*, op. cit., s. 210.

Prawa. Powołam się tu w szczególności na list historyka z 19 października 1897 roku adresowany do profesora Uniwersytetu św. Włodzimierza Iwana Łuczyckiego: „Mój inauguracyjny wykład (o ogólnych zadaniach historii powszechnej jako nauki i jej współczesnej pozycji), który zebrał masę osób, zrobił duże wrażenie i nagrodzony został dwukrotnymi i głośnymi brawami, gratulacjami i komplementami; kolejne wykłady nie ustępowały pierwszemu i od razu zająłem niezgorszą pozycję, otrzymując pochwały, nie mówiąc już o tym, że studenci (a miałem ich ponad dwustu; dla prawników z pierwszego roku mój przedmiot jest obowiązkowy) uczęszczają na moje wykłady i niekiedy głośno wyrażają swoje zadowolenie”⁴².

Przybyli do Warszawy naukowcy musieli zaadaptować się w nowych warunkach życiowych, borykając się przy tym z wieloma niespotykanymi na innych „rosyjskich uniwersytetach” problemami. Jednym z nich była sprawa polska. Pogląd na tę kwestię w dużym stopniu określał miejsce historyka w społeczności akademickiej, a także stosunek do niego polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Wspomnę, że w życiu uniwersyteckim pojawiało się coraz więcej nieporozumień, a wielokrotne wzmianki o nich znajdujemy we wspomnieniach i korespondencji naukowców⁴³. Według świadectwa Nikołaja Kariejewa, w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku „polityki” na uniwersytecie było aż zanadto. Wspominając ówczesne porządki, uczoney zauważał, że rada uniwersytecka była podzielona na dwie partie – rosyjską i polską – po około trzydziestu członków każda⁴⁴.

Z czasem udział Polaków w ogólnej liczbie wykładowców (w szczególności na Wydziale Historyczno-Filologicznym) się zmniejszał, a „obóz” rosyjski wzbogacał się o nacjonalistycznie nastawionych zwolenników. Dmitrij Pietruszewski w liście do profesora Iwana Łuczyckiego z 1 marca 1898 roku następująco opisał atmosferę panującą na uniwersytecie: „Patriotyzm w postaci najbezdusznieszego szowinizmu i nieograniczonych «idei»

⁴² IR NBUW, f. III, spr. 15785, ark. 20.

⁴³ *Ibidem*, f. III, spr. 15460, ark. 2; *ibidem*, f. III, spr. 9921, ark. 1 zw.; *ibidem*, f. III, spr. 15786, ark. 23 zw.; *ibidem*, f. XXIII, spr. 852, ark. 2; *ibidem*, f. III, spr. 48130, ark. 48; *ibidem*, f. III, spr. 48126, ark. 35, 36; N.I. Kariejew, *Prożytoje i pierieżytoje*, oprac. tekstu, wstęp i komentarz W.P. Zołotariew, Leningrad 1990, s. 156–172.

⁴⁴ N.I. Kariejew, *Prożytoje...*, *op. cit.*, s. 162.

nacjonalistycznych zaraził tu prawie wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych przedstawicieli nauki. Właściwie wszyscy oni stoją na gruncie interesu służbowego. «Wy mieszkacie tam, w Petersburgu i Moskwie, i macie jak najbardziej nieprawdziwe wyobrażenie o tutejszych stosunkach» – często przychodzi mi słyszeć [...] w odpowiedzi na skromną uwagę, że oto Polacy nie mają podstaw do tego, aby nas lubić i nie ma się co dziwić, że odnoszą się do nas z wrogością, że występują z uzasadnionymi pretensjami itp. Punkt widzenia był najprostszy z możliwych: Polskę wzięliśmy i to oznacza, że ona jest nasza i powinniśmy się jej mocno trzymać, przekształcając ją w organiczną część Cesarstwa Rosyjskiego, wszelkimi sposobami poskramiając Polaków, a także wykorzeniając u nich wszelkie roszczenia i złe nastroje w stosunku do nas. Niestety taką filozofię wyznają ludzie, od których zupełnie nie chciałbym tego słyszeć⁴⁵. Mimo wszystko historyk nie czuł się uciśniony i skazany „na wieczne więzienie”. Swój warszawski byt traktował jako etap przygotowawczy, w czasie którego mógł doskonalić się jako wykładowca i uzupełniać nieuniknione luki w wiedzy⁴⁶.

Warto wspomnieć, że jednym z uciążliwych i przez długie lata nierozwiązywanych problemów był brak na uniwersytecie katedr historii Polski, języka polskiego i literatury polskiej. Rozmowy o utworzeniu tej ostatniej zaczęto prowadzić już na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku i dopiero po rewolucji 1905–1907 do składu katedry filologii słowiańskiej pozwolono wprowadzić etat profesora języka polskiego i historii literatury polskiej. Stanowisko to objął wieloletni pracownik tej katedry profesor Teodor Wierzbowski⁴⁷. Jeśli chodzi o historię Polski, to w cesarskim okresie Uniwersytetu Warszawskiego takie wykłady się nie pojawiły. Jednak o niektórych okresach historii Polski rozprawiano, poza wspomnianymi zajęciami Nikołaja Kariejewa, na

⁴⁵ IR NBUW, f. III, spr. 15786, ark. 23–23 zw.

⁴⁶ *Ibidem*, l. 24–24 zw.

⁴⁷ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy, zesp. 214, sygn. 374, k. 26 v.; *Kratkij otczot o sostojanii i diejatelnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1905/06 akademieskij god*, WUI 1906, nr 5–6, s. 2; (10 aprziela 1906 goda) *Ob. Uczriezdienija w stawie Warszawskogo uniwersiteta dołżnosti profiessora polskogo jazyka i istorii polskoj litieratury i lektora polskogo jazyka*, „Cyrkular po Warszawskomu uczebnomu okrugu” 1909, nr 8–9–10, s. 327–328; *Kratkij otczot o sostojanii i diejatelnosti Impieratorskogo Warszawskogo uniwersiteta za 1908 god i pierwoje poługodije 1909 goda*, WUI 1909, nr 6, s. 6.

wykładach z historii literatury zachodniosłowiańskiej, literatury polskiej, historii starożytnej i starożytności Słowian zachodnich. Wśród pierwszych wykładowców tych przedmiotów byli znani sławiści: Wikientij Makuszew i Józef Perwolf⁴⁸.

Przejdźmy do analizy prac naukowych i publicystycznych warszawskich historyków. Pozwoliła ona wysnuć interesujące wnioski: najbardziej radykalnie nastawieni do Polaków rosyjscy profesorowie pochodzili z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego. Do takich należał przede wszystkim Wikientij Makuszew, Płaton Kułakowski i Iwan Filewicz. Można podzielić opinię Ludmiły Łaptiewej, że wspomnienia z dzieciństwa i młodości sprzyjały wypracowaniu u tych osób określonych, na tamtą chwilę skrajnie negatywnych, poglądów na temat Polaków⁴⁹. Oprócz tego wielu antypolsko nastawionych profesorów nierzadko miało polskie korzenie. Na przykład matka Wikientija Makuszewa pochodziła ze znanego rodu szlacheckiego Michajłowskich⁵⁰; matka Iwana Filewicza również była Polką, a do tego bardzo gorliwą katoliczką, zupełnie niemówiącą po rosyjsku, ojciec naukowca był zaś unickim księdzem. W tym kontekście ciekawy jest wyjątek z artykułu Ludwika Straszewicza. Pisze on, że po tym, jak Iwan Filewicz został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, powoli „przestawał mówić po polsku. Dawnych kolegów i przyjaciół witał po rosyjsku i oświadczał, że w Warszawie z *zasady* nie odzywa się po polsku!”⁵¹.

Historyczne poglądy tych profesorów całkowicie wpisywały się w doktrynę słowianofilską⁵². Jednak trzeba powiedzieć, że w kwestii sprawy polskiej Płaton Kułakowski był nieprzejednany. Nie podważając prawa Polaków do „etnograficznego samostanowienia” (a konkretnie, do zachowania narodu polskiego,

⁴⁸ *Obozrieniye priepodawanija przedmiotow w Impieratorskom Warszawskom uniwersitietie na 1872/3 akadimiczeskij god*, WUI 1872, nr 4, s. 3; *Obozrieniye priepodawanija przedmiotow w Impieratorskom Warszawskom uniwersitietie na 1874/75 akadimiczeskij god*, WUI 1874, nr 4, s. 5; *Obozrieniye priepodawanija przedmiotow w Impieratorskom Warszawskom uniwersitietie na 1876/7 akadimiczeskij god*, WUI 1876, nr 4, s. 3; *Obozrieniye priepodawanija przedmiotow w Impieratorskom Warszawskom uniwersitietie na 1877/8 akadimiczeskij god*, WUI 1877, nr 4, s. 6.

⁴⁹ L.P. Łaptiewa, *Istorija sławianowiedienija...*, op. cit., s. 728.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 601.

⁵¹ L. Straszewicz, *Nasz oskarżyciel*, op. cit., s. 1.

⁵² L.P. Łaptiewa, *Istorija sławianowiedienija...*, op. cit., s. 743.

jego języka, terytorium i kultury), zdecydowanie sprzeciwiał się jakimkolwiek ustępstwom wobec „polskiej narodowości”⁵³. W 1907 roku pisał: „sprawa polska, jako kwestia wskrzeszenia polskiej państwowości, w jakiegokolwiek by to było formie, powinna być uznana w Rosji za kwestię ostatecznie rozstrzygniętą i każde ustępstwo, każdy krok w znaczeniu «autonomii», o którą teraz ubiegają się Polacy, są bezpośrednią zdradą Państwa Rosyjskiego”⁵⁴. Z takich samych założeń profesor wychodził, tłumacząc konieczność istnienia Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego: „Zamknięcie państwowego, a co za tym idzie rosyjskiego, uniwersytetu w Warszawie oznaczałoby teraz ze strony rosyjskich władz przyznanie się [...] do własnej słabości”⁵⁵. Badacz niejednokrotnie podkreślał, że „polska państwowość jest oczywistą antytezą rosyjskiej. Przywrócenie jej w jakiegokolwiek formie byłoby triumfem zachodniej kultury katolickiej nad słowiaństwem i możliwe jest tylko na ruinach Rosji jako państwa jednoczącego cały rosyjski naród w całkowitej jego różnorodności”⁵⁶. Widzimy, że Płaton Kułakowski uzasadniał słuszność swojego stanowiska w sprawie polskiej koniecznością istnienia silnej i wielkiej Rosji, zakładając jednocześnie, że przywrócenie państwa polskiego bezpośrednio przeczy realizacji tego celu.

Jeśli spojrzeć retrospekcyjnie na postrzeganie przez uczonego historii Polski i stosunków rosyjsko-polskich, to jawią się one jako ciągłe zapasy, obserwowane już od XI wieku, kiedy to „naród ruski prowadził [...] walkę z Polakami na tle państwowym”. Następnie „państwo polskie, które uważało, że ma do spełnienia misję przeniesienia na Wschód zachodniego typu chrześcijaństwa i podporządkowania ruskiego narodu rzymskiej władzy papieskiej, wszelako dążyło do zniszczenia państwowości ruskiej wszędzie tam, gdzie się ona rodziła [...]. Księstwo Moskiewskie wytrzymało walkę w okresie Wielkiej Smuty na po-

⁵³ Patrz: P.A. Kułakowski, *Polskij wopros w proszlom i nastojaszczem*, Sankt-Pietierburg 1907; *idem*, *Sławianskije sjezdy i polskij wopros*, Sankt-Pietierburg 1910 (*Russkij russkim*, wyd. 3).

⁵⁴ *Idem*, *Polskij wopros...*, *op. cit.*, s. 29.

⁵⁵ *Idem*, *Wopros o Warszawskom uniwersitietie i polskij szkolnoj zakonoprojekt 1907 goda*, Sankt-Pietierburg 1913, s. 19.

⁵⁶ *Idem*, *Polskij wopros...*, *op. cit.*, s. 28.

czątku XVII wieku i Polska upadła⁵⁷. Płaton Kułakowski uważał, że Polskę pchnęła na wschód jej krótkowzroczność i wieloletnia wrogość. A ponieważ głównym celem polskiej polityki tych czasów było krzewienie zachodniej kultury i katolicyzmu, to wrogość przerodziła się w walkę Wschodu z Zachodem. Oznaczało to, że Polska sprzeniewierzyła się swojemu historycznemu powołaniu polegającemu na zjednoczeniu narodów zachodniosłowiańskich we wspólne państwo⁵⁸.

Podobne poglądy reprezentował także profesor Iwan Filewicz, który twierdził, że „Stosunki rosyjsko-polskie, trwające na przestrzeni wieków, przez cały czas charakteryzowało to samo – walka narodowości i kultur”⁵⁹. W historii tych stosunków uczony wyróżniał „trzy główne momenty”, a mianowicie: 1) zjednoczenie się ruskiego plemienia w państwo za Włodzimierza I Wielkiego; 2) zdecydowane natarcie na Ruś za Kazimierza III Wielkiego, które rozpoczęło się w połowie XIV wieku (od tej chwili, jak pisze historyk, do walki na tle narodowościowym dołączyły również elementy kulturowo-religijne); 3) przyjęcie przez Iwana III tytułu cara „Wszystkiej Rusi”, początek zjednoczenia Rusi i wyzwolenie jej spod „panowania cudzoziemskich praw”⁶⁰. Dosyć charakterystyczny jest wniosek, że „wystąpienie Moskwy jako przedstawicielki «Wszystkiej Rusi» stanowi w polskiej historii początek końca, który zaznacza się coraz jaśniej do takiego stopnia, że sam upadek Polski nie dziwi, będąc całkowicie naturalną śmiercią”⁶¹. Tę ostatnią Iwan Filewicz ocenia dość krytycznie, a nawet złośliwie, nazywając ją zakończeniem historycznej roli Polski w Europie⁶². Pisał on: „W roku 1795 Europa rzeczywiście «przesunęła się ku wschodowi», ale już sama, a nie w postaci Polski i w końcu dotarła do Niemna, Bugu i górnego biegu Styru. [...] Dzieje Polski w Europie zakończyły się tak, jak to nieubłagane nakazywała logika”⁶³.

⁵⁷ *Idem*, *Wopros o Warszawskom uniwersitietie...*, *op. cit.*, s. 169–170.

⁵⁸ *Idem*, *Polskij wopros...*, *op. cit.*, s. 8; *idem*, *Polaki i wopros ob awtonomii Polszy*, Sankt-Pietierburg 1906, s. 4, 13.

⁵⁹ I.P. Filewicz, *Polsza i polskij wopros (Poswiaszczajetsia Nikolaju Strachowu)*, Moskwa 1894, s. 8.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 9.

⁶¹ *Ibidem*, s. 68.

⁶² *Ibidem*, s. 90–91.

⁶³ *Ibidem*, s. 91.

Bardziej powściągliwie o misji „polskiej narodowości” w świecie słowiańskim wypowiadał się w wykładzie poświęconym Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu i Polsce w XVI wieku Dmitrij Cwietajew. Misji tej historyk upatrywał w tym, aby „stać na straży słowiaństwa przeciwko germanizmowi”⁶⁴. Jednakże polska narodowość zamiast stawić Niemcom stosowny opór, wybrała dla siebie inną drogę. Okazała się ona „nie broniącą, a napadającą”, narzucając swoje panowanie początkowo terytoriom Rusi Czerwonej i Halickiej, a następnie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sprawowanie rządów nad tym ostatnim „było jeszcze bardziej nienormalne i trudne, ponieważ wiązało się z odmiennością języka, charakteru, wiary”. Niemniej Dmitrij Cwietajew zaznaczał, że wewnętrznej jedności w większości wypadków nie udało się osiągnąć⁶⁵.

Co się zaś tyczy stanowiska liberalnej części warszawskiej profesury, to rozwiązanie kwestii polskiej widzieli oni w udzieleniu Krajowi Nadwiślańskiemu autonomii w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Nikołaj Kariejew w szczególności wyróżniał trzy możliwe warianty rozwoju wydarzeń: „1) zniszczyć polską narodowość, tak aby w polskim narodzie nie pozostał nawet ślad czegokolwiek polskiego; 2) przywrócić państwo polskie, oddzielając je od Rosji lub 3) ocalić, w miarę możliwości, polską narodowość od wszystkich poddających ją rozkładowi wpływów i przyciągnąć do nas nadzieje i miłość narodu polskiego”. Pierwszą drogę badacz uważał za niemożliwą „z gruntu i ze względów zewnętrznych”. Drugą oceniał również jako niemożliwą do zrealizowania na ówczesną chwilę i zgubną dla samego narodu polskiego. Jedynym sposobem rozwiązania kwestii polskiej było podążanie drogą trzecią⁶⁶.

Zdaniem historyka, rosyjsko-polskie „pojednanie” było możliwe jedynie przy zapewnieniu „polskiej narodowości w Kraju Nadwiślańskim normalnych warunków bytowania, nadaniu Polsce takich samych praw, z jakich korzystają inne części Ro-

⁶⁴ Rossijskij gosudarstwennyj archiw driewnich aktow, f. 364, op. 1, d. 42, l. 2.

⁶⁵ *Ibidem*, f. 364, op. 1, d. 42, l. 3.

⁶⁶ W.R.K., *Polskij wopros. Iz žurnala „Russkaja mysl” 1881 g.*, Moskwa 1881, s. 17–18.

sji"⁶⁷. Był on przekonany, że „ta część Polski, która znalazła się w granicach Rosji, powinna pozostać w tych granicach, podlegając władzy państwa rosyjskiego, ale jednocześnie polska narodowość w swoich granicach etnograficznych powinna cieszyć się pełnym poszanowaniem swojej odrębności narodowościowej, a także wolnością swojej twórczości i rozwoju duchowego i materialnego. [...] Tym sposobem pod ochroną władzy rosyjskiej część narodu polskiego, objęta naszym *czasowym interdyktem*, [...] pozostanie taka do dnia, w którym słowiański świat przebudzi się do samodzielnego, bezpiecznego w swej wolności, życia, kiedy nastanie pora niezależnego życia państwowego dla Polski"⁶⁸.

Podobne idee charakteryzowały także twórczość profesora Aleksandra Pogodina, który rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim na początku XX wieku. We wszystkich swoich pracach poruszających problematykę polską badacz odnosił się ze współczuciem do Polaków i ich walki o swoje istnienie jako narodu. Potępiał politykę rusyfikacyjną, uważając ją za niekonstruktywną i niemającą perspektyw. Jednocześnie unikał ostrej polemiki z radykalnymi antyrosyjskimi tezami i starał się tłumaczyć postępowanie Polaków i Rosjan obiektywnymi okolicznościami, uważając, że przyczyn wrogich polsko-rosyjskich stosunków należy się doszukiwać w działaniach obydwu stron⁶⁹. Jeszcze w roku 1906 w krakowskim czasopiśmie „Krytyka” Aleksandr Pogodin pisał: „Jako sławista badający historię ludów słowiańskich i jako, poza tym, profesor warszawski, który z konieczności blisko ze sprawą tą się zetknął i zaciekał się nią, przyszedłem do wniosku, że niezależność narodu polskiego w jego granicach etnograficznych będzie najprawdopodobniejszym rozwiązaniem kwestii. Naród posiadający tak żywą świadomość swojej odrębności plemiennej i przeszłości historycznej nigdy nie zmiesza się z innymi ludami, które zajęły względem niego stanowisko panujące”⁷⁰. Badacz nawiązywał do tych słów również w 1915 roku, pisząc, że rozwiązania „sprawy polskiej” upatruje w udzieleniu „autonomii Polsce, związanej z Rosją jed-

⁶⁷ N. Kariejew, *Polskije pis'ma. Pis'mo wtoroje*, [w:] *idem, Polonica...*, *op. cit.*, s. 40–41.

⁶⁸ W.R.K., *Polskij wopros...*, *op. cit.*, s. 20–21.

⁶⁹ L.P. Łaptiewa, *Istorija sławianowiedienija...*, *op. cit.*, s. 466.

⁷⁰ „Krytyka” (Kraków) 1906, t. 2, s. 364.

nością państwową⁷¹. Najbardziej możliwe do przyjęcia dla historyka było pokojowe rozwiązanie tej kwestii na drodze negocjacji, wzajemnych ustępstw i kompromisów⁷². Znamienne, że w czasie rewolucji 1905–1907 Aleksandr Pogodin wspólnie z Dmitrijem Pietruszewskim, Aleksandrem Pridikiem, Teodorem Wierzbowskim i kilkoma innymi profesorami opowiedział się za przekształceniem Uniwersytetu Warszawskiego z rosyjskiego w polski⁷³.

Uwagę zwraca stanowisko Nikołaja Kariejewa, sprecyzowane przez niego w czasie pełnienia profesury w Warszawie. W tamtych latach badacz uważał istnienie „rosyjskiego uniwersytetu” za *czasowo* pożyteczne, ponieważ zaznajamiał on polską młodzież z rosyjskim ruchem umysłowym i nie pozwalał „jej zbyt zgnuśnić w narodowym konserwatyzmie”⁷⁴. Jednak już w 1905 roku historyk przyznał, że ten punkt widzenia był błędny. Pisał: „Myślałem [...] zawsze, że w Warszawie uniwersytet powinien być polski, ale skoro istnieje uniwersytet rosyjski, trzeba się starać, aby nie był on narzędziem rusyfikacji, ale organem służącym zbliżeniu i pojednaniu przedstawicieli inteligencji obydwu narodów, których los zmusił do życia w jednym państwie. [...] osobiście uważałem swoją działalność profesorską w Warszawie za możliwą, zakładając, że rosyjska katedra uniwersytecka, przy kosmopolityzmie iście naukowych prawd, może być przydatna również polskiej młodzieży, w żadnym razie nie szkodząc jej świadomości narodowościowej. W późniejszym czasie niestety zrozumiałem, że była to iluzja”⁷⁵.

Podsumowując, w niniejszej pracy podjęłam próbę opisu kręgu historyków Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i przedstawienia ich poglądów na historię Polski i stosunków polsko-rosyjskich. Wspólnym mianownikiem losów większości uczonych były ich miejsce urodzenia, wyznanie prawosławne,

⁷¹ *Ibidem*, s. II.

⁷² L.P. Łaptiewa, *Istorija sławianowiedienija...*, *op. cit.*, s. 449; A.Ł. Pogodin, *Głównyje mieczenija polskoj političeskoj mysli (1863–1907gg.)*, Sankt-Pietierburg [1907], s. 662.

⁷³ A.Je. Iwanow, *Russkij uniwersitet...*, *op. cit.*, s. 23–31; J. Schiller, *Profesorowie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wobec wydarzeń rewolucji 1905 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2008, t. 17 (42), s. 75–97.

⁷⁴ N. Kariejew, *Polskije pis'ma. Pis'mo pierwoje*, [w:] *idem*, *Polonica...*, *op. cit.*, s. 25.

⁷⁵ *Idem*, *Pis'mo k znakomym polakam...*, *op. cit.*, s. 259–260.

przynależność do rosyjskiego środowiska uniwersyteckiego i kultury. Ważnymi czynnikami wpływającymi na zachowanie lub zmianę identyfikacji akademickiej po przyjeździe do Warszawy były sposób pojmowania swojej misji narodowej w regionie przygranicznym i stosunek do sprawy polskiej. Bez wątpienia znaczna część składu profesorskiego (m.in. Nikołaj Aristow, Wikientij Makuszew, Dmitrij Cwietajew, Iwan Filewicz, Płaton Kułakowski) swoją rolę widziała wyłącznie w kształceniu polskiej młodzieży w duchu narzuconym przez istniejący reżim polityczny. Inni profesorzy, a konkretnie Nikołaj Kariejew, Dmitrij Pietruszewski, Aleksandr Pogodin i Aleksandr Pridik, zdając sobie sprawę z konieczności wykładania na Uniwersytecie Warszawskim w języku polskim i pełnego szacunku nastawienia do rozwoju miejscowej kultury, wyrażali sprzeciw wobec panujących w kraju porządków. Znajdowali się oni tym samym w opozycji do swoich kolegów. Nie można również pominąć tych profesorów polskiego pochodzenia, którzy z powodów osobistych postanowili wspierać politykę Petersburga w stosunku do kraju polskiego. Taki wybór dawał im możliwość wykładania na Uniwersytecie Warszawskim i sprzyjał rozwojowi kariery.

Analiza działalności pedagogicznej historyków i ich spuścizny twórczej umacnia nas w przekonaniu, że osobiste doświadczenia związane z mieszkaniem i pracą w polskim środowisku katolickim, a także wymuszone zaangażowanie w procesy identyfikacji narodowościowej zasadniczo nie zmieniały już ukształtowanych poglądów na Polaków, sprawę polską i stosunki polsko-rosyjskie. Wszystkie te czynniki raczej wpływały tylko na ich radykalizację lub liberalizację. W tym kontekście trzeba zaznaczyć, że w przypadku Nikołaja Kariejewa i Aleksandra Pogodina przeprowadzka do Warszawy stała się bodźcem do badania historii Polski i jej popularyzacji w społeczeństwie rosyjskim.

Przekład: Marta Głuszkowska

Skróty użyte w sygnaturach archiwalnych

ark. (ukr. *arkusz*) – karta

d. (ros., ukr. *dielo*) – jednostka archiwalna

f. (ros., ukr. *fond*) – zespół

l. (ros. *list*) – karta

ob. (ros. *obrotnaja storona*) – verte

op. (ros. *opis'*, ukr. *opys*) – inwentarz

spr. (ukr. *sprawa*) – jednostka archiwalna

zw. (ukr. *zvorot*) – verte

Indeks nazwisk

A

Adamiuk Emilian 446, 4521
Adamski Łukasz 359, 371, 385
Adlerberg Nikołał 230
Agababow A. 446
Akimowa Natalia 100
Aksakow Iwan 54, 55, 67, 100,
202, 284, 364
Aksakow Konstantin 47, 68, 69,
108
Akulszyn Piotr 84
Aleksander I 12, 14, 57, 84, 85,
88, 118–140, 145–147, 149,
152, 154, 157, 159, 162, 163,
173, 240, 425, 427
Aleksander II 13, 32, 34, 35, 38,
42, 43, 68, 76, 80, 117, 198,
201, 222, 227, 228, 297, 326,
328, 351, 369, 436, 453
Aleksander III 241, 247, 274
Aleksandra Fiodorowna 212

Aleksandrow Aleksandr 446
Amierchanowa E. 432
Andrzej I Bogolubski 268–270
Annikow Paweł 107
Antonowycz Wołodymyr 334,
367
Apuchtin Aleksandr 462
Aristow Nikołał 458, 460, 461,
472
Arzakowa Łarisa 292, 296–298
Askenazy Szymon 163, 235, 239,
384
Assorodobraj Nina 171, 175

B

Baader Franz von 62
Bachturina Aleksandra 382
Baczko Bronisław 171
Bakunin Michaił 20, 37, 41, 42,
81, 103–115, 276–290, 292,
361

- Barańska Anna 206
 Barański Zbigniew 59
 Bardach Juliusz 459
 Barsow Nikołaj 458, 460
 Barszczewska-Krupa Alina 245
 Basiewicz Abram 303–305
 Batowski Henryk 99
 Baudouin de Courtenay Jan 446, 451
 Bauer Bruno 279
 Bazyłow Ludwik 38, 52, 80, 84
 Bażanow Wasilij 438
 Beauvois Daniel 146
 Béliśsa Marc 168
 Bellingshausen Fabian 426
 Benckendorf Aleksander 212
 Bennigsen Levin August von 135
 Bentham Jeremy 213
 Berlin Isaiah 9, 29
 Bernard z Clairvaux 206
 Besançon Alain 9
 Bestużew-Marlinski Aleksander 86, 88
 Bielawska Irina 78
 Bielinski Wissarion 30, 36, 84, 93, 95, 97, 100, 276–280
 Bielski Marcin 430
 Biełozierow Siemion 456, 460
 Bieniarzówna Janina 176
 Bierdiajew Nikołaj 61, 62
 Bierzkw Michaił 459
 Bierkut Leonid 458
 Biespałowa A. 460
 Bilbasow Wasilij 235, 239
 Biliński Piotr 253
 Biskupski Mieczysław B. 226
 Blanc Louis 10
 Błachowska Katarzyna 256, 322, 323, 328
 Błaszczuk Leon Tadeusz 454
 Błudow Dmitrij 405
 Boborykin Piotr 59, 436, 448
 Bobrzyński Michał 349, 359
 Bochanow Aleksandr 95
 Bogolubow Nikołaj 422
 Bohacki Pawło 360
 Bohomolec Franciszek 430
 Bojarski Jan 383
 Bolesław Śmiały 186
 Bołdyriew Aleksiej 438
 Borisionok Jurij 283, 284, 288, 292
 Bortnowski Władysław 107
 Botkin Wasilij 24, 107
 Bozzolato Giampiero 147
 Bóbr-Tylingo Stanisław 226
 Bradke Jegor von 403, 404, 405, 411
 Braude Zygmunt 117
 Bromke Adam 167
 Bronowski Franciszek 108
 Bruce Jakow de 238
 Brückner Aleksander 83
 Brzozowski Józef Joachim 441–443
 Brzozowski Stanisław 25, 37, 42
 Brzózka Stanisław 380
 Büchner Georg 10
 Budberg Andriej 160
 Bujak Franciszek 251
 Bukowski Władimir 207
 Bulicz K. 442, 448
 Bulicz Nikołaj 436, 441, 442, 448

- Bułgarin Faddiej, zob. Tadeusz
Bułharyn
- Bułhak Henryk 226
- Bułharyn Tadeusz 31, 79, 83–92,
94–101, 292–294, 298, 311
- Burke Edmund 143
- Burmistrowa L. 447
- Buzek Jerzy 148
- Byron George 140
- Bystroń Jan Stanisław 251
- C**
- Cabet Étienne 10
- Cadot Michel 226
- Castlereagh, lord 137
- Chalfin Ibrahim 430
- Charkiewicz D. 446
- Chmielnicki Bohdan 353
- Chodani Jan 420, 421
- Chodorkowski Michał 27, 207
- Chodźkiewicz Justyn 406, 410, 411
- Chodźko Leonard 111
- Chomiakow Aleksiej 47, 48, 61
- Chomiński Stanisław 80
- Choros Władimir 287
- Chwalba Andrzej 456
- Ciesielski Andrzej 206
- Cieszkowski August 61, 62
- Clay Cassius M. 224
- Coleman Arthur P. 227
- Coleman Marion M. 227
- Constant Benjamin 178, 179
- Corvin Henry, zob. Henryk
Kamieński
- Courier Paul-Louis 25
- Custine Astolphe de 18, 71, 181,
242
- Cwietajew Dmitrij 458, 469, 472
- Cybulski Wojciech 105
- Cylli Edward 441
- Cyunczuk Rustem 389
- Czaadajew Piotr 27, 49, 57, 72
- Czacki Tadeusz 160
- Czałyj Mychajło 337
- Czarnocki Adam 86
- Czartoryska Izabela z Flemingów
143–145
- Czartoryski Adam Jerzy 20,
117–141, 143–150, 152–168,
352
- Czartoryski Adam Kazimierz
119, 120, 147
- Czartoryski Konstanty Adam
119, 145
- Czartoryski Roman 351
- Czartoryski Władysław 132
- Czechow Anton 284
- Czeriepica Walerij 318, 323, 328
- Czeriepnin Lew 258
- Czerkaski Władimir 380
- Czerkazjanowa Irina 460
- Czernyszewski Nikołaj 359, 361,
364
- Czubynski Pawło 17
- Czugunowa J. 432
- Czyżow Fiodor 222
- Ć**
- Ćwikiewicz Alaksandr 317, 318,
321
- D**
- D’Ancona Alessandro 147
- Danilewski Mikołaj 54, 55

- Daniłow Andriej 454
 Daniłowicz Ignacy 432
 Dante Alighieri 443
 Darwin Charles 10
 Dawydow Siergiej 413
 Delwig Andriej 67
 Delwig Anton 84
 Dembiński Bronisław 152
 Devott 421
 Djakow Władimir 308, 439
 Długosz Jan 430
 Dmowski Roman 360
 Dobszewicz Tomasz 415, 416
 Dogiel Jan 446, 447, 451
 Dołbiłow Michaił 323, 414
 Dołęga-Chodakowski Zorian 86
 Dołgorukow Piotr 69, 70, 125
 Domeyko Ignacy 435
 Doroszenko Dmytro 336, 337,
 343, 346, 347, 351
 Dostal Marina 100
 Dostojewski Fiodor 42, 43, 54,
 58, 61, 284, 288
 Dowty Alan 210
 Dragomanow Michaił, zob.
 Mychajło Drahomanow
 Drahomanow Mychajło 105, 109,
 334, 350, 350, 359–371
 Drozdowski Marian 242
 Dubiecki Marian 353, 416
 Dubrowski Piotr 296, 296
 Duchiniński Franciszek 245
 Dunajewski Władimir 462
 Durnowo Piotr 389
 Dybicz Zabałkański Iwan 77
 Dymitr Doński 269
 Dymitr Samozwaniec 183
 Dymysza Lubomir 393
 Dziewanowski Marian K. 161
- ## E
- Edmond Charles 41
 Eichler Władysław 37
 Ejdielman Natan 86
 Elżbieta Aleksiejewna 118, 145,
 154
 Engels Fryderyk 76, 228, 284,
 301, 302
 Enghien, książę, zob. Ludwik de
 Bourbon
 Erdmann Friedrich von 430
 Eulogiusz 381, 382, 386–388,
 390–397
- ## F
- Faworow Nazarij 421
 Fedoruk Ołeś 348, 349
 Fedoryk Jurij 380
 Feuerbach Ludwig 10, 279
 Fichte Johann Gottlieb 10, 25
 Fiećko Jerzy 181
 Fieduta Alaksandr 90, 292, 428
 Filewicz Iwan 458, 461, 462, 466,
 468, 472
 Filimonow Władimir 463
 Filipowicz Mirosław 216
 Filoteusz 286
 Fiłofiej 56
 Firsow Siergiej 382
 Fischer LeRoy H. 209, 215, 216,
 230
 Flawian, metropolita kijowski 387
 Fłoria Boris 206, 274, 290
 Fomienkowa W. 190

Fourier Charles 10, 47, 211
 Francew Władimir 460
 Franko Iwan 359, 361, 368
 Frołow J. 428, 434
 Frycz Modrzewski Andrzej 206
 Fryderyk Wilhelm III 130, 132
 Fuchs Karl 426, 429

G

Gadon Lubomir 147, 186
 Gagarin Iwan 57
 Galster Bohdan 87
 Gałęzowska Irena 159
 Gałkin Ilja 175
 Garewicz Jan 222, 227
 Garibaldi Giuseppe 25
 Gawerski Andrzej 104
 Gawor Leszek 253
 Geraci Robers P. 384
 Gibbon Edward 145
 Giedroyc Jerzy 29–31, 33
 Giedroyc Józef Arnulf 415
 Giedroyc Szymon Michał 415
 Georgijewski Wasilij, zob.
 Eulogiusz
 Giercen Aleksandr zob.
 Aleksander Hercen
 Gieysztor Aleksander 243
 Glinka Fiodor 293
 Głębocki Henryk 209, 229, 289,
 328
 Głuskowski Piotr 84, 99
 Goethe Johann Wolfgang 143
 Gogol Nikołaj 30, 97, 190, 277,
 278, 284, 287
 Golder Frank A. 224
 Gollerbach Jewgienij 62

Gołwin Iwan 192
 Gołubinski Jewgienij 255
 Gołuchowski Artur 174, 351
 Gołuchowski Józef 174
 Gomułka Władysław 33
 Gonczarow Iwan 287
 Gonczarowa Natalia 275
 Gorbaczow Michaił 34
 Gorizontow Leonid 65–69, 74,
 76, 81, 401
 Grabowski Michał 338, 339,
 341–343, 346, 347, 355
 Grabski Andrzej Feliks 112, 114,
 310
 Granowski Timofiej 36, 439
 Gribojedow Aleksandr 88
 Griecz Nikołaj 87, 100, 101
 Griews Iwan 360
 Grigorowicz Wiktor 446–448,
 449, 451
 Griszyn J. 444
 Grodeck Gotfryd 428, 432
 Grogorian N. 446
 Gross Zygmunt 209, 215, 227
 Grudzińska-Gross Irena 181
 Gubryniewicz Bronisław 147
 Gudim-Lewkowicz Wiktor 406
 Guillaume James 288
 Gurko Władimir, zob. Władimir
 Hurko
 Gurowska Cecylia 212
 Gurowski Adam 181, 207,
 209–231
 Gutenberg Johannes 99

H

Hahn Hans-Henning 164

- Haiman Mieczysław 209
 Handelsman Marcei 148, 161, 167
 Haxthausen August von 48, 196
 Heeren Arnold 438
 Hegel Georg 10, 211, 277, 278, 280, 283
 Heine Heinrich 25
 Hellman B. 62
 Henryk IV 139
 Herberstein Zygmunt 181
 Hercen Aleksander 19–23, 25, 27, 29–35, 37–41, 43–54, 60, 65–70, 72–82, 100, 105, 108, 115, 118, 189–194, 196, 197, 199–201, 203, 205, 218, 219, 225, 226, 228, 229, 231, 274, 276–279, 281, 286, 361–363, 425, 440
 Herder Johann Gottfried 143
 Herodot 258
 Herwegh Emma 104
 Hilckman Anton 253
 Hirschberg Aleksander 240
 Hnatiuk Wołodymyr 342
 Hobhouse Leonard Trelawny 159
 Hołowiński Herman 340
 Hołowiński Ignacy 342, 343, 411–415, 421
 Hornowa Elżbieta 359
 Hruszewski Mychajło 261–263, 350, 359, 360, 370–375, 377, 378, 385, 424
 Hryniewiecki Ignacy 13
 Hubert Stanisław 144
 Hugo Wiktor 25
 Hurko Władimir 384
- I**
 Ichnatowicz Ireneusz 456
 Ikonnikow Władimir 255, 417
 Iorga Nicolae 161
 Iwan III Srogi 254, 269, 468
 Iwan IV Groźny 183, 193, 239, 268
 Iwanicki Karol 406
 Iwanow Anatolij 454, 455, 457
 Iwanow Wiaczesław 62
- J**
 Jabłonowski Aleksander 353
 Jachimowski Tadeusz 174
 Jaczewski Dionizy 441, 442
 Jan Paweł II 206, 207
 Jan z Kolna 99
 Janion Maria 99
 Janiszewski Erast 449
 Janowicz Aleksiej 449
 Janowski Jan Nepomucen 227
 Janta Aleksander 209
 Jarosław Mądry 265
 Jarosławski Jemieljan 284
 Jasińczyk-Kamionka Walery Henryk 405
 Jasinski Ijeronim 407
 Jaś Ołeksij 350
 Jaworski Kazimierz A. 24
 Jedynek Stanisław 253
 Jekelczyk Serhij 334
 Jerlicz Joachim 340
 Jermakowa T. 428
 Jesipow Władimir 457, 460
 Jewfimij 403, 404
 Jurkowa Oksana 460

Juzefowicz Michał 336, 342

K

Kaczyński Lech 207

Kadłubek Wincenty 87

Kalinina T. 430

Kalinka Walerian 113, 353

Kamiński Henryk 189–205, 207,
246

Kamiński Antoni 280, 288–290

Kant Immanuel 142, 143

Kapodistrias Joannis 137

Karakozow Dmitrij 76

Karamzin Nikołał 14, 77, 86, 87,
140, 164, 174, 175, 294, 295,
311

Karatygin Piotr 87

Kariejew Nikołał 69, 118, 298–
301, 304, 306, 458, 462–465,
469, 470, 472

Kariew Dmitrij 292, 331

Karol Emanuel IV 145

Kaszyrin F. 298

Katarzyna II 14, 92, 120, 121,
123, 139, 144, 234, 235,
237–240

Katkow Michał 24, 39, 43, 54,
55, 202, 205, 280, 359

Kazimierz III Wielki 462, 468

Kazimierz Jagiellończyk 254

Każmirczuk Hryhorij 460

Kennedy Grimsted Patricia 142,
156

Kętrzyński Wojciech 353

Khodarkovsky Michael 384

Kielsijew Wasilij 288

Kieniewicz Stefan 105, 106, 110,
148, 310, 453

Kierbedź Stanisław 15, 393

Kirejewski Iwan 47

Kistiakowski Bohdan 360

Kisłak Elżbieta 181

Kizwalter Tomasz 167

Klassa Barbara 216

Klinger W. 434

Kliporel Engelbert 420

Kluczewski Wasilij 297

Kłoczowski Jan Maria 163

Kniaźnin Franciszek 430

Kniażyński 402

Kobrin Michał 383

Kochanowski Jan Karol 233,
240–248, 250–252

Koczubej Wiktor 122, 153

Kojałowicz Michał 20, 317, 318,
320–331

Kolbuszewska Jolanta 253

Kołątaj Hugo 166

Konarski Szymon 112, 441

Koneczny Feliks 246, 250,
253–267, 269–271

Konopczyński Władysław 235

Konstanty Pawłowicz Romanow
124, 139, 144

Kopernik Mikołaj 99

Kopyłow Adrian 458

Korałłow F. 384

Kordaszewski Marcin 112

Korduba Myron 347, 349

Korf Modest 66

Kormanowa Żanna 174

Kornat Marek 163

Korniłow Aleksandr 283

Korolenko Włodzimierz 59

Korotkij Wiktor 401

- Korzeniowski Józef 351
 Kostomarow Nikołaj 17, 67, 262,
 263, 334, 340, 346, 347
 Kostomarow Mykoła, zob.
 Nikołaj Kostomarow
 Koszelew A. 77
 Kościuszko Tadeusz 78, 120, 124,
 137, 207
 Kotwicz Władysław 428, 430,
 433, 434, 436, 459
 Kotwiczówna Maria 459
 Kowalewski Jegor 419
 Kowalewski Józef 427, 428,
 430–438, 440, 441, 446,
 447–449, 451, 458, 459
 Kowalewski Mikołaj 446–448, 451
 Kowalow Siergiej 29
 Kowalski Marian 446, 448, 449, 451
 Kowałynski Witalij 404
 Kozłow Władimir 311
 Kozłowski Iwan 458
 Kozłowski Mikołaj 429, 430
 Kółakowski Feliks 427, 428, 430,
 433, 434
 Krakowski Konstantin 454
 Krasieński Zygmunt 181, 287
 Krasowski 402
 Kraszewski Józef Ignacy 339, 351
 Krisztapowicz Lew 317
 Kromer Marcin 430
 Królikowski Karol 192, 200
 Kruszewski Mikołaj 446
 Kryżanowski Siergiej 394
 Kubala Ludwik 351–353
 Kucharzewski Jan 83, 246, 250,
 273–290
 Kuk Leszek 149
 Kukiel Marian 144, 145, 147,
 148, 155–158
 Kulganiek I. 428
 Kulisz Kateryna Iwanowna 335
 Kulisz Pantelejmon 20, 333–356
 Kułakowski Płaton 460, 466–468,
 472
 Kuniajew Stanisław 289
 Kuntz Joëlle 138
 Kurczak Justyna 99
 Kurpisowa Genowefa 107
 Kusher Howard I. 224
 Kutuzow Michaił 133
 Kuzniecowa W. 456
 Kuźma D. 330
- L**
- Laclos Choderlos de 140
 La Harpe Jean-François de 121
 Lamennais Hugues-Félicité-
 Robert de 10
 Las Cases Emmanuel de 139
 Lasocki Wacław 411, 412, 415,
 416
 Lazari Andrzej de 330
 Le Bon Gustave 243
 Legutko Ryszard 172
 Leinwald Artur 106
 Leites Nathan 9
 Leksina J. 432
 Lelewel Joachim 19, 20, 25, 73,
 86, 87, 100, 103, 105–115,
 118, 169–187, 207, 211, 256,
 257, 263, 270, 285, 291–313,
 327, 353, 428, 432, 433, 436
 Lemke Nikołaj 205, 229

- Lenin Włodzimierz 274, 282,
 285, 359
 Lentz Thierry 166
 Leoncjusz, biskup chełmsko-
 -warszawski 381
 Leontjew Konstantin 330
 Lermontow Michaił 27, 30, 284
 Leroy-Beaulieu Anatole 159
 Lerski George J. 226
 Leskow Nikołaj 284
 Lesowski Stefan 79
 Letkowski Eustachy 449
 Lewandowski Florian 446, 447,
 449
 Lewicki Marian 459
 Lieberman Franciszek 421
 Libiszowska Zofia 148
 Limanowski Bolesław 106, 359
 Lincoln Abraham 215, 216, 227
 Lis Arsien' 318
 Litwinski U. 318
 Locke John 143
 Ludwik de Bourbon 125, 126,
 154, 155
 Ludwik Filip 177, 178
 Ludwik Napoleon 50
 Lubliner Ludwik 283
 Lubowicz Nikołaj 458
 Lupiersolski Piotr 458
 Lutostański Karol 144
 Lwow Piotr 441
- Ł**
- Łada Zabłocki Tadeusz 439
 Łanski Leonid 205
 Łaptiewa Ludmiła 458, 466, 470
 Ławrow Piotr 364
 Łazariew Michaił 426
 Łempicki Michał 112
 Łobaczewski Nikołaj 426, 431, 434
 Łobodowski M. 334
 Łobojko Iwan 86, 293
 Łoski Mikołaj 153
 Łowmiański Henryk 256
 Łoziński Teodor 429, 430
 Łubieńska Jadwiga 383
 Łučkyj Ju. 352
 Łuczycycki Iwan 464
 Łukaszewicz A. 210
 Łukaszewski Hilary 429–432,
 434, 439–440, 448–449
 Łukaszewski Leonid 449
 Łysiak-Rudnycki Iwan 359
- M**
- Mably Gabriel Bonnot de 304
 Macejewicz L. 421
 Maciejowski Wacław Aleksander
 182, 338
 Magnicki Michaił 295, 426, 433,
 440
 Maistre Joseph de 181
 Makaszyn Siergiej 205
 Maksimow Siergiej 442
 Maksimowicz Konstantin 388
 Maksymowicz Mychajło 334,
 336, 338
 Makuszew Wikientij 460, 466, 472
 Malewski Franciszek 428, 430
 Małkin M.M. 210
 Małyszewa S. 441
 Mamajew Nikołaj 432, 438–440,
 448
 Marcinkowski Antoni 343

- Maria Fiodorowna 118, 125
 Marinowicz L.P. 460
 Marks Karol 112, 228, 279, 283,
 301, 302, 306, 310, 359
 Martens Fiodor 12
 Martin Jean-Clément 168
 Masaryk Tomáš Garrigue 275, 289
 Mateusz, biskup krakowski 206
 Matwiejczyk Witold 206
 Mazade Charles de 127, 147
 Mazepa Iwan 341
 Mazzini Giuseppe 25
 Mendras Marie 9, 10
 Metternich-Winneburg Klemens
 Lothar von 137
 Miakotin Wieniedikt 59
 Michajłowicz Osip 436, 437
 Michajłowski A. 427
 Michajłowski Nikołał 59
 Michalczenko Siergiej 454
 Michałowski Józef 148
 Michelet Jules 31, 51, 192
 Michnik Adam 20
 Mickiewicz Adam 17, 18, 25,
 45–51, 53, 58–61, 63, 70, 78,
 84, 99, 106, 118, 174, 181,
 218, 293, 327, 337, 430, 431,
 434–436, 440, 442
 Mickiewicz Władysław 59
 Mielnik Władimir 316
 Mienkin Jewgienij 385, 388
 Mierieżkowski Dmitrij 63
 Mierosławski Ludwik 37
 Mikołał I 13, 23, 31, 34, 35, 66,
 71, 72, 75, 84, 88, 91, 95,
 114, 176, 178, 186, 191,
 210–212, 214, 220, 227, 230,
 276, 279, 286, 404, 428, 435
 Mikołał II 388–392
 Mikołał Mikołajewicz Romanow
 62, 63
 Mikszewicz Juliusz 445, 447–449,
 451
 Milewicz Włodzimierz 37
 Mill John Stuart 10, 159
 Miller Ilja 308
 Miłska L.T. 460
 Milutin Dmitrij 80
 Milutin Nikołał 202, 380
 Mitkowski Józef 253
 Mocijaka Petro 460
 Mochnacki Maurycy 106, 211,
 246
 Moczulski Konstanty 60
 Mołostwow N. 442
 Montaigne Michel de 25
 Monteskiusz 169, 170, 258
 Morawski Teodor 349
 Morkow Arkadij 133
 Mościcki Henryk 164
 Mudryj Marjan 352
 Murawjow Michaił 27, 322
 Murawjow Nikita 174, 175
- N**
- Nachlik Jewhen 349
 Napoleon I Bonaparte 12, 40,
 60, 70, 90, 125, 126, 128,
 131–135, 137, 139, 155, 156,
 163, 166, 173, 221
 Napoleon III 41, 198, 221
 Narski Igor 301–303
 Naruszewicz Adam 175, 294, 430
 Nesselrode Karl 137
 Nettlau Max 282, 288

Nicolson Harold 157, 168
 Nieciowa Elżbieta Helena 463
 Nieczajew Siergiej 287
 Niekrasow Nikołałaj 84, 284
 Niemcewicz Julian Ursyn 353
 Niewolin Konstantin 412
 Nikitski Aleksandr 458
 Nikołałajew G. 446
 Nikołałajewski Borys 109
 Norwid Cyprian 37
 Nowak Andrzej 111, 153, 175,
 177, 181, 190, 205, 207, 209,
 217, 225, 226
 Nowak-Kiełbikowa Maria 226
 Nowakowska Elżbieta 242, 243,
 251
 Nowakowski Franciszek 353
 Nowiński Franciszek 274, 430
 Nowosilcow Nikołałaj 122, 139,
 156–158, 174, 176

O

Ochmański Jerzy 256
 Odrowąż-Pieniążek Janusz 209,
 230
 Ogariow Nikołałaj 37, 108, 205
 Ohryzko Jozafat 296, 344, 345
 Okolski Szymon 340
 Olizar Narcyz 338
 Opacki Zbigniew 190
 Oriechow Aleksandr 308
 Orlik Filip 341
 Orzeszkowa Eliza 59
 Osipow Adolf 445, 447, 448, 451
 Osokin Jewgraf 437
 Ossoliński Jerzy 430
 Osten-Sacken Fabian 404

Ostranica Jakub 344, 347
 Ottonówna, zob. Jadwiga
 Łubieńska
 Owen Robert 42, 213

P

Padlewski Zygmunt 37, 41
 Palczowski Krzysztof 340
 Palmer Adam 131
 Panin Nikita 133
 Pantin Igor 287
 Parka Swietłana 454
 Pascal Blaise 25
 Paskiewicz Iwan 77, 212
 Paszkiewicz Henryk 257
 Paweł I Romanow 121, 123, 133,
 145, 165
 Pawiński Adolf 353, 458
 Pawlik Michał 352
 Pawliszczew Nikołałaj 297, 298
 Peretiatkowicz Antoni 172
 Perwolf Józef 466
 Pestel Paweł 285, 286
 Petrarca Francesco 411
 Piattoli Scipione 147
 Pieczorin Władimir 107
 Pieniążek Czesław 110
 Pietraszewski Ignacy 353
 Pietraszewski Michał 10
 Pietraszkiewicz Onufry 434
 Pietrow Fiodor 431, 438
 Pietruszewski Dmitrij 458, 463,
 464, 472
 Piłat Zbigniew 206
 Piłsudski Józef 15, 207
 Piotr I Wielki 10, 32, 67, 92, 96,
 97, 193, 239, 247, 347, 425

- Piotr III Romanow 236
 Pisariewski Grigorij 458
 Pipes Richard 275
 Pirogow Nikołaj 418, 419
 Pitt William 127, 129, 156
 Pius VII 145
 Plater Władysław 164
 Plechanow Georgij 32, 39
 Pletniew Piotr 336, 343
 Plochy Serhij, zob. Serhij Płochij
 Płochij Serhij 371
 Pobiedonoscew Konstantin P.
 381, 386, 414
 Pogodin Aleksandr 460, 470, 472
 Pogodin Michaił 95, 107, 202,
 294, 295
 Pogodin Siergiej 463
 Pokrowski Michaił 276, 310, 318
 Polaschek 421
 Polewoj Nikołaj 436
 Połonski Wiaczesław 282, 288
 Poniatowski Józef 36, 131
 Ponomariow W.N. 210
 Popiel Paweł 165
 Popkow Boris 107, 174, 291, 293,
 307–310, 312
 Popownicki A.O. 419
 Potiechin Aleksiej 59
 Pridik Aleksandr 472
 Primak J. 287
 Protasow 238
 Proudhon Pierre-Joseph 10
 Prus Bolesław 59
 Przećławski Józef 342
 Przedziecki Aleksander 353
 Przybylak Feliks 142
 Pugaczow Jemielian 186, 286
 Puszkin Aleksander 9, 14, 30, 32,
 77, 78, 83, 84, 106, 117, 118,
 134, 218, 275, 277, 278, 284,
 287
 Putin Władimir 27, 185
 Puzyna Roman 351
- R**
- Raczyński Roger 205
 Radyszczew Aleksander 123
 Radzik Ryszard 317
 Rassadin Stanisław 87
 Rastrelli Francesco Bartolomeo
 404
 Razin Stieńka 186
 Razumowski Aleksiej 137
 Rebinder Nikołaj 418
 Reichel Adolf 105, 107
 Renouvin Pierre 157
 Riasanovsky Nicholas V. 95, 96
 Riejtblatt Abram 84
 Riennienkampf Nikołaj 401
 Riepnin Nikołaj 118, 145
 Rogiński Ferdynand 110
 Rokossowski Konstanty 33
 Rolle Antoni Józef 353
 Romanowycz-Sławatynski O.
 402, 407
 Rosołowski Sylwester Achilles
 441–443
 Rostafiński Józef 262
 Rotschild James de 23
 Rousseau Jean-Jacques 169, 171,
 172, 300, 304
 Rozanow Wasilij 284
 Róziewicz Jerzy 449
 Rulikowski Edward 340, 353

- Rumiancew Nikołaĵ 125, 293
 Ruryk 256
 Rutenstock 421
 Ryan Daniel 384
 Rylejew Konrad 86–88
 Rzewuski Henryk 342
- S**
- Sacharow Andriej 29, 34
 Sacharow Iwan 335
 Sahanowicz Hienadź 319
 Saint-Simon Henri de 10, 211
 Salnikowa Ałła 442
 Sałtykow-Szczedrin Michaił 190
 Samarin Jurij 47, 53, 54, 380
 Sanger Grigorij 458
 Sapieha Adam 351
 Sapieha Lew 206
 Satow Ernest 168
 Saul Norman E. 210, 211, 224, 226
 Sawicki Jozef 416
 Sawicz Jan 439
 Sawinkow Boris 207, 288
 Schelling Friedrich von 10
 Schenkel Daniel 421
 Schiller-Walicka Joanna 454, 456
 Schmidt Julian 112
 Scipio Karol 124
 Serejski Marian Henryk 108, 256
 Seward William H. 215
 Sękowski Jozef 79, 87, 294, 428
 Sidorow Aleksiej 455
 Siemieński Lucjan 112
 Sienkiewicz Henryk 59
 Sierakowski Zygmunt 41, 80
 Sierbinowicz Konstantin 294
 Siergiejenko Piotr 442
 Sievers Jakob 124
 Siewostjanow G. 460
 Simonow Iwan 426
 Skoczynski Jan 253
 Skowronek Jerzy 141, 146, 148, 153, 157, 162
 Skworcow Joann 404, 406, 410, 412, 414, 417, 418
 Słoczyński Henryk M. 172, 182, 186
 Słowacki Juliusz 13, 211
 Smoleński Władysław 307
 Smolka Stanisław 353
 Sniegiriow Iwan 293
 Sobolewski Siergiej 106
 Sołowjow Siergiej 45, 46, 55–62, 255, 256, 258–261, 264–271, 297, 328
 Souvarine Boris 9, 10
 Spasowicz Włodzimierz 59
 Spencer Herbert 10
 Sprusiński Michał 209
 Stalin Jozef 31, 43, 185
 Staliūnas Darius 322, 414
 Stanisław August Poniatowski 92, 120, 124, 147, 178
 Stanisław I Leszczyński 92
 Stanisławski Antoni Robert 441, 443, 444, 447, 448, 451
 Staniszewski Walerian 444
 Stapper 421
 Starowolski Szymon 340
 Starr Frederick S. 48
 Stasik Florian 209, 223
 Staszic Stanisław 167
 Stefanowa Zofia 138

- Stępnik Krzysztof 63
 Stiegnij Piotr 124
 Stieklow Jurij 104, 282, 283, 287, 288
 Stöckl Eduard 229
 Stołypin Piotr 391, 392
 Stopka Krzysztof 257
 Strachow Nikołaj 461
 Stremoukhoff Dymitr 58
 Stroganow Paweł 122, 123, 153, 295
 Strojnowski Stanisław 441
 Stroynowski Hieronim 144
 Stürmer Michael 163
 Strykowski Maciej 430
 Strauss David Friedrich 279
 Straszewicz Ludwik 462, 466
 Storożenko Aleksander 99
 Studnicki Władysław 384
 Sully Maximilien de Béthune de 153
 Sumcow Nikołaj 461
 Sutkowski Leon 448, 449
 Suworow Aleksandr 237
 Swietłow Paweł 421
 Symaniec Virginie 331
 Szabaciuk Andrzej 381, 384, 391
 Szacki Józef 170
 Szajnocha Karol 348
 Szamow Georgij 428, 430, 431, 433, 434
 Szekspir William 239, 411
 Szela Jakub 186
 Szelągowski Adam 267
 Szenrok Władimir 337
 Szerer Iwan 412, 413
 Szerszeniewicz Gabriel 443, 444
 Szewczenko Maksym 88
 Szewczenko Taras 17, 334
 Szofman Arkadij 438
 Sztyrmer Ludwik 342
 Szujski Józef 234, 353
 Szulgin Witalij 407, 410, 412, 420, 421
 Szumski Teofil 351
 Swarc Andrzej 274, 275
 Szygowski Juliusz 226
 Szyłow Dienis 460
 Szyszkowski Wacław 179
- Ś**
- Śliwowska Wiktoria 20, 25, 27, 31, 35, 274, 428, 430
 Śliwowski René 21, 25, 27, 31, 35
 Śniadecki Jan 146
 Świdziński Ignacy 340, 341, 347
- T**
- Tabiś Jan 402
 Talko-Gryncewicz J. 431, 433, 435
 Talleyrand-Périgord Charles-Maurice de 137
 Tancredi Canonico 59, 61
 Tarnowski Stanisław 22, 58
 Tchórzewski Kleotyld 443, 444
 Tchórzewski Stanisław 22
 Telwak Witalij 359, 371
 Temkinowa Hanna 104
 Tichomirow Lew 280
 Timaszew Aleksandr 65
 Tiutczew Fiodor 62
 Tkaczow Piotr 364
 Tocqueville Alexis de 10, 159, 172, 217

Tolly Barclay de 95
 Tołoczko Oleksij 331
 Tołstoj Aleksiej 65
 Tołstoj Dmitrij 455
 Tołstoj Grigorij 107
 Tołstoj Lew 9, 29, 442, 443, 448
 Tołstoj Nikołaj 56
 Tołstoj Piotr 125
 Topolski Jerzy 251
 Towiański Andrzej 59–61
 Toynbee Arnold Joseph 253
 Traugutt Romuald 15
 Tretiak Józef 353
 Trubieckoj Jewgienij 62
 Trubieckoj Grigorij 62
 Trubieckoj Pawieł 242
 Tulisow J. 428, 436
 Tur K. 460, 461
 Turgieniew Iwan 29, 79, 284, 287
 Turgieniew Nikołaj 175, 192
 Tuwim Julian 117
 Tylińska Ewelina 454
 Tyszkiewicz Wincenty 112, 114

U

Udałow Siergiej 89
 Ugiański Andrzej 448, 449
 Ulam Adam 9
 Uljanow Ilja 440
 Uljanowski Wasilij 399, 401
 Ulmann Heinrich 160
 Ustriałow Nikołaj 62, 322, 323, 328
 Utin Nikołaj 283
 Uwarow Siergiej 75, 88, 89, 91,
 92, 95–97, 100, 297, 405

V

Venclova Tomas 27
 Voltaire 25

W

Wadkowski Antoniusz 387
 Wagner Mikołaj 447, 449, 451
 Wagner Piotr 448, 449
 Walejew R. 428, 433, 436
 Walicka Joanna 279
 Walicki Andrzej 27, 33, 48, 49,
 57, 73, 86, 93, 109, 153, 209,
 218, 220, 225, 228, 380
 Waliszewski Kazimierz 130,
 233–240
 Walther Carl 421
 Wandycz Piotr 159, 167
 Warawski Józef 441
 Wasiljew M. 430
 Wasyl II Ślepy 254
 Wawrykowa Maria 453
 Ważyk Adam 134
 Weber W.G. 175
 Węlyczko Samuel 341
 Wereszycki Henryk 205
 Wergiliusz 440
 Wiazmitinow Siergiej 133
 Wierzchak Joseph W. 226
 Wiczorkiewicz Paweł 275, 389
 Wielhorski Michał 300, 308
 Wielopolski Aleksander 38
 Wiernadski Georgij 130
 Wiernikowski Iwan Antonowicz
 438
 Wiernikowski Jan Nepomucen
 427, 428, 431–434, 438–440,
 448, 449

- Wierzbicki Andrzej 158, 251, 256
 Wierzbowski Teodor 465
 Wierzchowski Mirosław 38, 52, 80
 Wierzejski Witold Kazimierz 416
 Więckowska Helena 106
 Williams Hanbury 119
 Wilson Woodrow 130
 Wiszlenkowa J. 441
 Witwicki Stefan 104
 Whittaker Cynthia 89, 92, 93, 96,
 100
 Władimirow W. 426, 438
 Władimirski-Budanow Michaił
 402, 412, 414, 417
 Władysław I Łokietek 462
 Woldman Albert A. 210
 Wolff Larry 159
 Wołkow Aleksandr 79
 Wołżyn Aleksander 385
 Worcell Stanisław 41, 74
 Woroncow Aleksander 117, 123,
 147, 153, 155–157, 160
 Woroncow Siemion 156
 Wójcik Zbigniew 226
 Wsiewołod III 270
 Wyszyński Stefan 33

Z

- Zagoskin Nikołaj 433
 Zajączek Józef 138
 Zajcew Boris 461
 Zajonczkowski Piotr 100
 Zakrzewski Bogdan 205
 Zaleski Franciszek 443–445, 448
 Zaleski Konstanty 112
 Zaleski Władysław 445
 Zaliwski Józef 186

- Zamoyski Andrzej 68
 Zasztowt Leszek 405
 Zawadzki Wacław Hubert 157, 162
 Zdrada Jerzy 83
 Zdziechowski Marian 62, 242, 243
 Zienowicz Stefan 337
 Zołotariew W.P. 459
 Zorin Andriej 91
 Zwierkowski Walenty 107, 109,
 110

Ż

- Żbikowski Piotr 173
 Żebrowski Aleksander 449
 Żelazny Mirosław 142
 Żukowski Wasilij 335

Noty o autorach

Iryna Adamska – doktor nauk historycznych, pracownik naukowy Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Autorka wielu artykułów naukowych z dziedziny historii społecznej.

Łukasz Adamski – doktor nauk historycznych, koordynator projektów badawczych Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Specjalizuje się w historii stosunków polsko-ukraińskich i polsko-rosyjskich oraz analizie bieżącej sytuacji politycznej w Europie Wschodniej. Autor monografii: *Nacjonalista postępowy. Mychajło Hruszewski i jego poglądy na Polskę i Polaków* (2011).

Hanna Bażenowa – adiunkt Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Specjalizuje się w dziejach nauki historycznej w Europie Wschodniej.

Katarzyna Błachowska – profesor Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Dydaktyki Historii. Autorka m.in.: *Narodziny imperium. Rozwój terytorialny państwa carów w ujęciu historyków rosyjskich XVIII i XIX w.* (2001), *Wiele historii jednego państwa. Obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku* (2009).

Jurij Borisionok – docent Katedry Historii Słowian Południowych i Zachodnich Wydziału Historii Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa. Autor m.in. książki *Michaił Bakunin*

i „polskaja intriga”: 1840-je gg. (2004). Przetłumaczył na rosyjski m.in. pierwszy tom pracy J. Kucharzewskiego *Od białego caratu do czerwonego* – w przygotowaniu.

Rustem Cyunczuk – profesor Katedry Historii Politycznej i Polityki Światowej w Instytucie Stosunków Międzynarodowych, Historii i Studiów Wschodnich Kazańskiego [Nadwołżańskiego] Uniwersytetu Federalnego. Autor: *Dumskaja model parlamentarizma w Rossijskoj imperii: etnokonfessionalnoje i riegionalnoje izmierienija*, współredaktor tomu studiów *Polonia w Kazani i w Wołgo-Urale w XIX–XX w.* (2011).

Sławomir Dębski – adiunkt Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Dyrektor Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. W latach 2007–2010 dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Autor monografii: *Między Berlinem i Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941* (wyd. II poprawione, 2007), redaktor zbioru *Kryzys 1939 roku w interpretacjach polskich i rosyjskich historyków* (2009, we współpracy z Michałem Narinskim).

Henryk Głębocki – adiunkt w Zakładzie Historii Europy Wschodniej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członek redakcji dwumiesięcznika „Arcana”. Autor m.in. książek: *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej 1856–1866* (2000), *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)* (2006), *„Diabeł Asmodeusz” w niebieskich binoklach i kraj przyszłości. Hrabia Adam Gurowski i Rosja* (2012).

Piotr Głuszkowski – doktor nauk historycznych, współpracownik Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. W latach 2008–2012 pracownik Stacji Naukowej PAN w Moskwie. Autor prac z zakresu historii stosunków polsko-rosyjskich i literatury rosyjskiej, m.in.: *Antyrosja. Historyczne wizje Aleksandra Sołżenicyna* (2008), *F.W. Bułgarin w rusko-polskich otnoszenijach pierwszej połowy XIX wieku: ewolucja idientcznosti i politiceskich wozzrienij* (2013).

Leonid Gorizontow – profesor Narodowego Uniwersytetu Badawczego „Wyższa Szkoła Ekonomii” (Moskwa). Autor prac z dziedziny stosunków polsko-rosyjskich w XIX wieku, m.in. *Paradoksy impierskoj politiki: polaki w Rossii i russkije w Polsce (XIX – naczalo XX w.)* (1999).

Antoni A. Kamiński – doktor habilitowany nauk ekonomicznych, wykładowca w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Ekonomicznym oraz adiunkt w Katedrze Politologii Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu. Autor m.in.: *Apostoł praw-*

dy i miłości: filozoficzna młodość Michała Bakunina (2004), *Michail Bakunin. Życie i myśl 1814–1876* (t. 1: 2012, t. 2: 2013, t. 3: w przygotowaniu).

Marek Kornat – doktor habilitowany nauk historycznych, profesor Instytutu Historii PAN i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierownik Katedry Historii Stosunków Międzynarodowych na UKSW oraz Zakładu Dziejów Dyplomacji i Systemów Totalitarnych IH PAN. Autor m.in. książek: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej* (2002); *Polityka równowagi (1934–1939). Polska między Wschodem a Zachodem* (2007).

Wiktor Korotkij – profesor Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Specjalizuje się w historii społecznej Ukrainy XIX wieku.

Adam Michnik – historyk, eseista, publicysta, od 1989 roku redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”.

Andrzej Nowak – profesor, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej i Studiów nad Imperiami XIX i XX wieku Instytutu Historii PAN. Autor wielu monografii o historii Europy Wschodniej i stosunkach polsko-rosyjskich, m.in.: *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej* (2004), *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego* (2008), *Ojczyzna ocalona. Wojna sowiecko-polska 1919–1920* (2010).

Henryk Marek Słoczyński – doktor habilitowany nauk historycznych, adiunkt Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w dziejach historiografii i metodologii historii. Autor m.in. książki *Światło w dziejarskiej ciemnicy. Koncepcja dziejów i interpretacja przeszłości Polski Joachima Lelewela* (2010).

Piotr Stiegnij – doktor habilitowany nauk historycznych. Dyplomata, były ambasador Rosji w Kuwejcie, Turcji i Izraelu. W latach 2012–2013 dyrektor Fundacji „Rosyjsko-Polskie Centrum Dialogu i Porozumienia”. Autor wielu prac o epoce Katarzyny II, m.in.: *Chroniki wriemion Jekatieriny II: 1729–1796 gg.* (2001), *Razdziły Polszy i dyplomacija Jekatieriny II: 1772, 1793, 1795* (2002), *„Proszczajtie, madam Korf”: iz istorii tajnoj dipłomatii Jekatieriny II* (2009).

Andrzej Szabaciuk – adiunkt Katedry Studiów Wschodnich Instytutu Politologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Autor książki *„Rosyjski Ulster”. Kwestia chełmska w polityce imperialnej Rosji w latach 1863–1915* (2013).

Wiktoría Śliwowska – profesor nauk humanistycznych, emerytowany pracownik Instytutu Historii PAN, badaczka historii Rosji i losu polskich zesłańców na Syberii. Autorka m.in. książek: *Mikołaj I i jego czasy 1825–1855* (1965), *W kręgu poprzedników Hercena* (1971), *Aleksander Hercen* (1973, z René Śliwowskim), *Ucieczki z Sybiru* (2005).

Andrzej Tichomirow – doktorant w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie. Specjalizuje się w badaniach nad historią idei w XIX wieku.

Wasyl Uljanowski – profesor Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Specjalizuje się w historii nowożytnej, dziejach cerkwi prawosławnej i historiografii. Autor m.in. książek *Smutnoje wriemia* (2006) i *Kniaz Wasyl – Kostiantyn Ostrożski* (2012).

Andrzej Walicki – historyk idei, badacz dziejów polskiej i rosyjskiej myśli politycznej, członek rzeczywisty PAN, profesor emerytowany Uniwersytetu Notre Dame. Autor m.in.: *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa* (1964), *Filozofia a me-sjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społecznej romantyzmu polskiego* (1970), *Rosja katolicyzm i sprawa polska* (2002), *Zarys myśli rosyjskiej od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego* (2005).

Aleksiej Wasiljew – adiunkt Katedry Historii Politycznej na Wydziale Historii Narodowego Uniwersytetu Badawczego „Wyższa Szkoła Ekonomii” (Moskwa). Autor wielu prac o stosunkach polsko-rosyjskich i polityce pamięci w Rosji i w Polsce.

Andrzej Wierzbicki – emerytowany profesor Instytutu Historii PAN. Autor m.in. książek: *Spory o polską duszę* (1993), *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii* (2001), *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku* (2009).

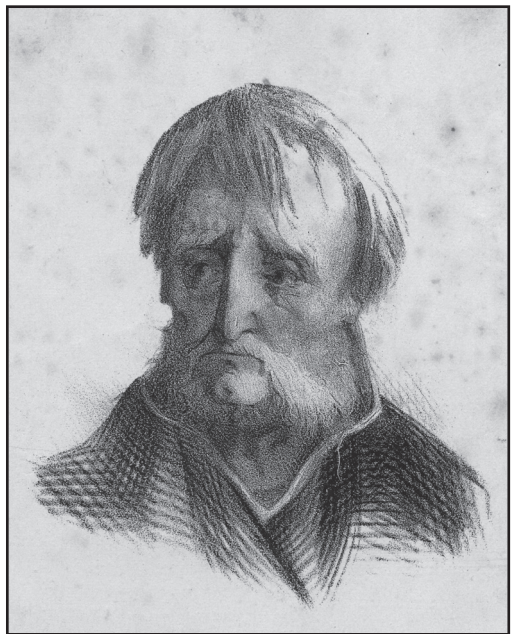
Ilustracje



Aleksander Hercen. Fotografia z 1868 r.
W zbiorach Instytutu Kultury Rosyjskiej RAN.



Seweryn Oleszczyński, portret Joachima Lelewela, ca 1830.
W zbiorach Biblioteki Narodowej.



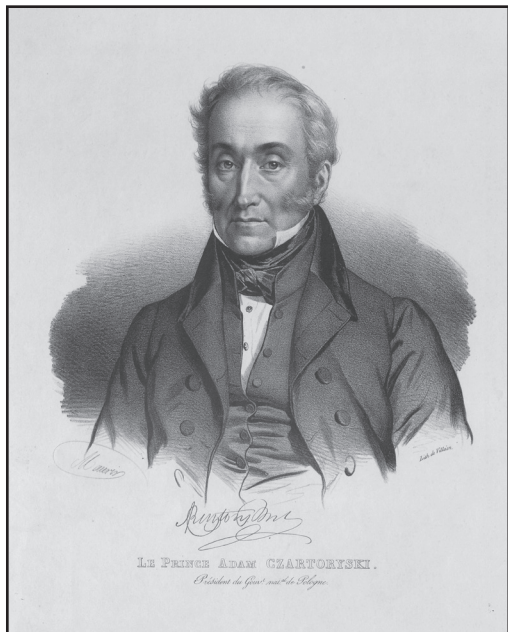
Maksymilian Fajans, portret Joachima Lelewela, ca 1859.
W zbiorach Biblioteki Narodowej.



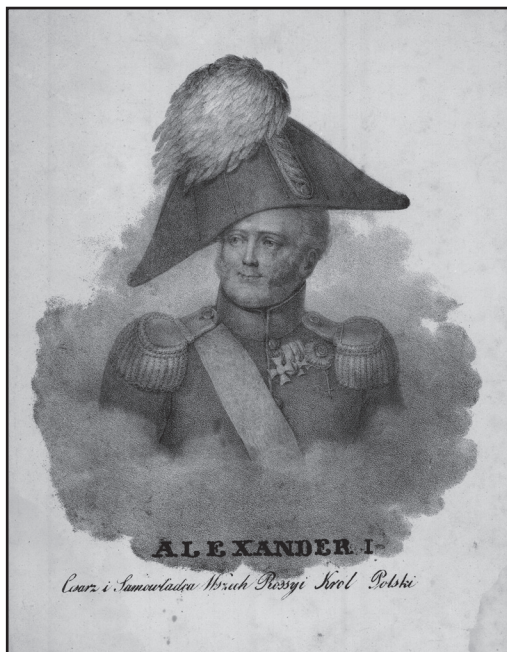
Car Piotr uwalnia Kościuskę. Grafika z 1798 r.
na podstawie obrazu Henry'ego Singletona.
© The Trustees of the British Museum.



Józef Oleszkiewicz, *Adam Jerzy Czartoryski*, 1810.
W zbiorach Litewskiego Muzeum Narodowego w Wilnie.



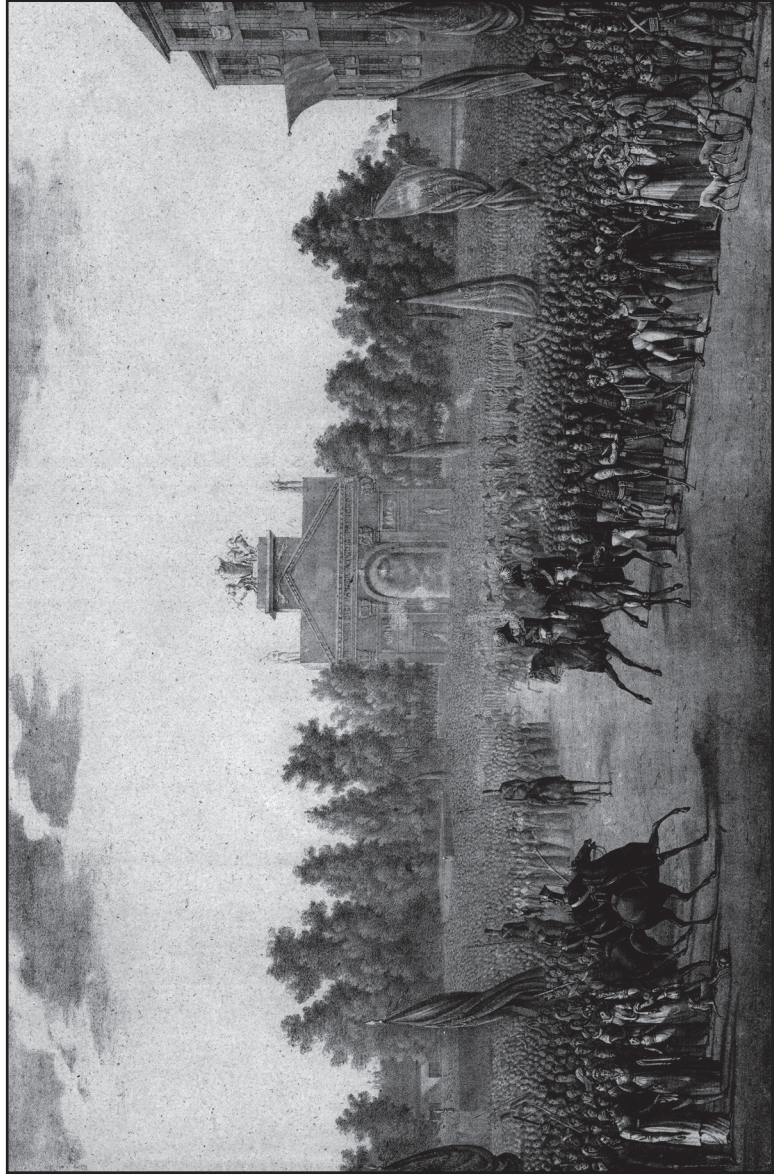
Nicolas Eustache Maurin, *Le Prince Adam Czartoryski*, ca 1832.
W zbiorach Biblioteki Narodowej.



Aleksander I, Cesarz i Samowładca Wszechrosji, Król Polski.
Litografia, 1815–1825. W zbiorach Biblioteki Narodowej.



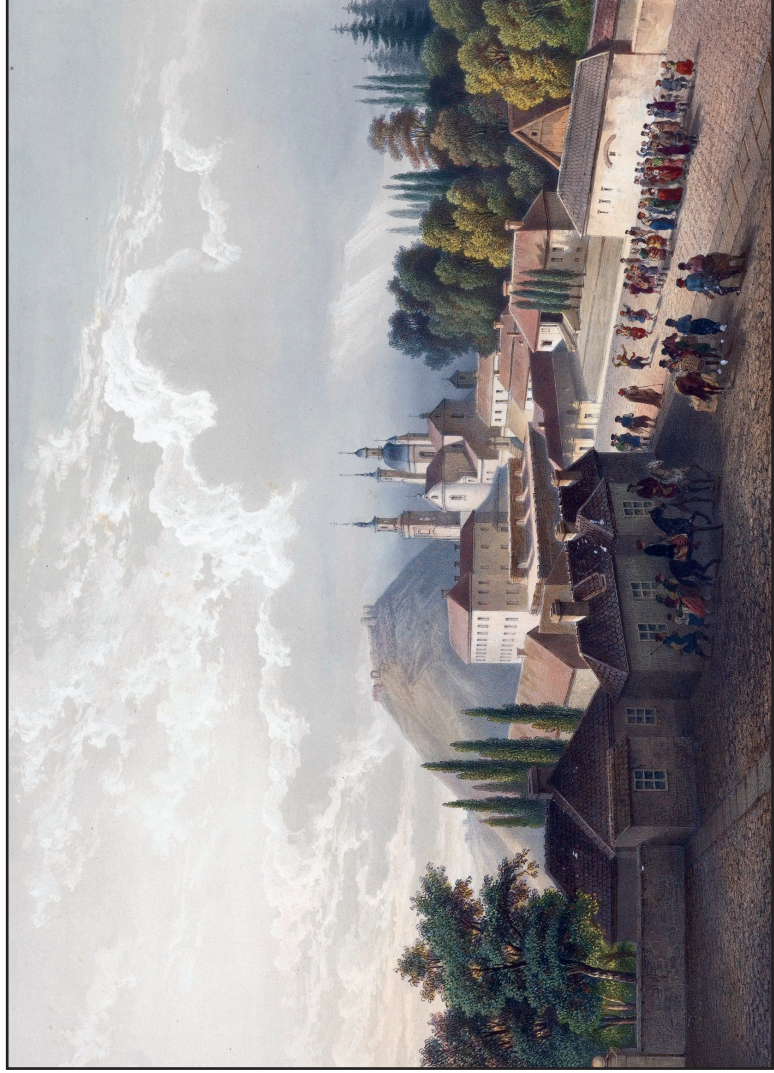
Tadeusz Bułharyn. Grafika, pierwsza połowa XIX w.
W zbiorach Rosyjskiego Państwowego Archiwum Literatury i Sztuki.



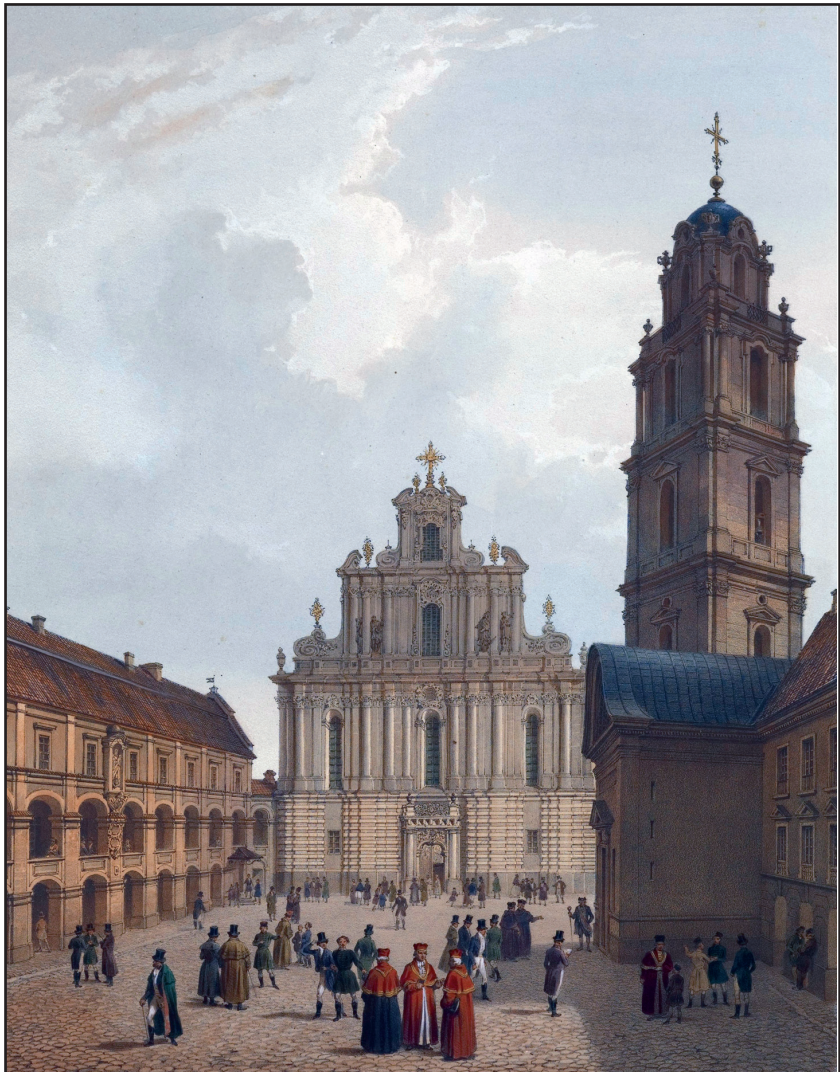
Charles Santoire de Varenne, *Wjazd do Warszawy najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszechrzeczy, Króla Polskiego, dnia 12 listopada 1815 r.*, 1829.
W zbiorach Biblioteki Narodowej.



Grigorij Miasojedow, *W salonie Zmایدy Wołkońskiej, 1899–1905* (po prawej stronie przemawia Adam Mickiewicz).
W zbiorach Muzeum Aleksandra Puszkina w Petersburgu.



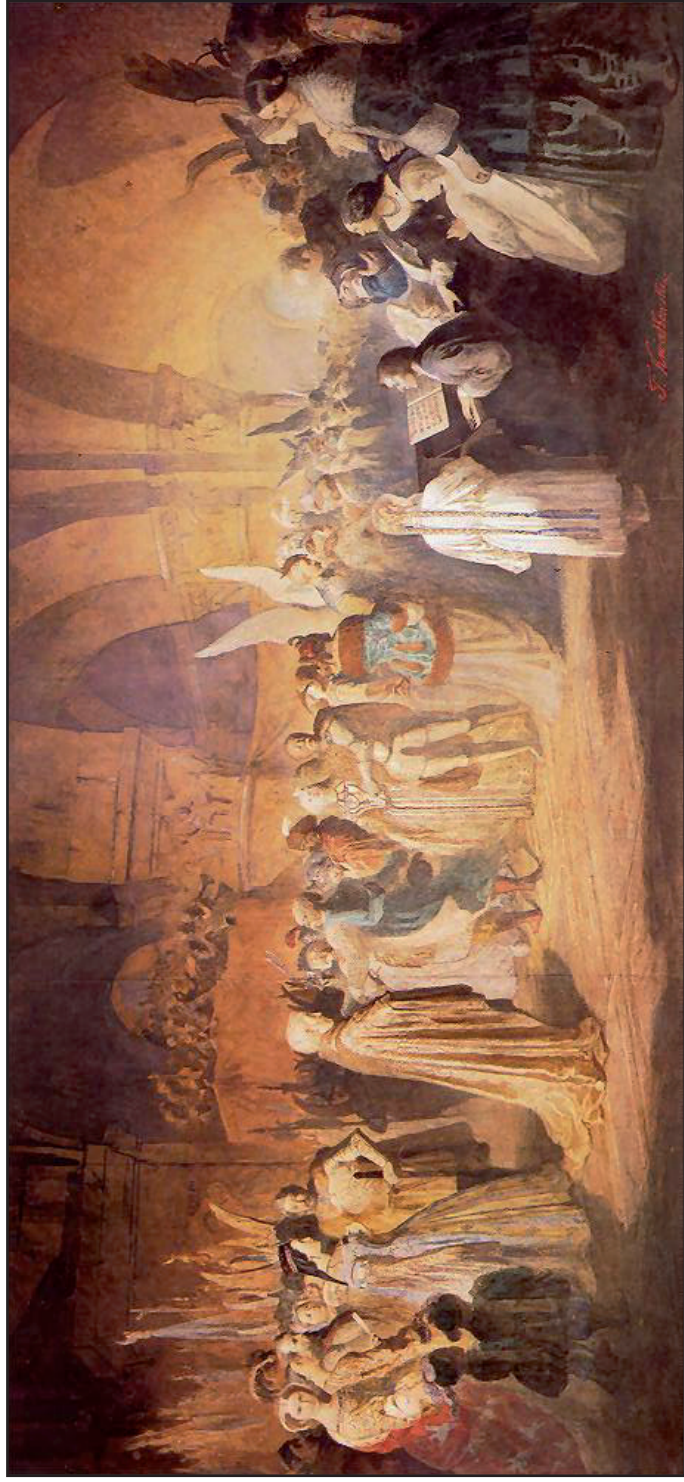
Widok na Krzemieniec. Źródło: *Album Wileńskie*, pod red. Jana Kazimierza Włczyńskiego, 1845–1875.
W zbiorach Biblioteki Narodowej



Były Uniwersytet Wileński. Źródło: *Album Wileńskie*,
pod red. Jana Kazimierza Wilczyńskiego, 1845–1875.
W zbiorach Biblioteki Narodowej



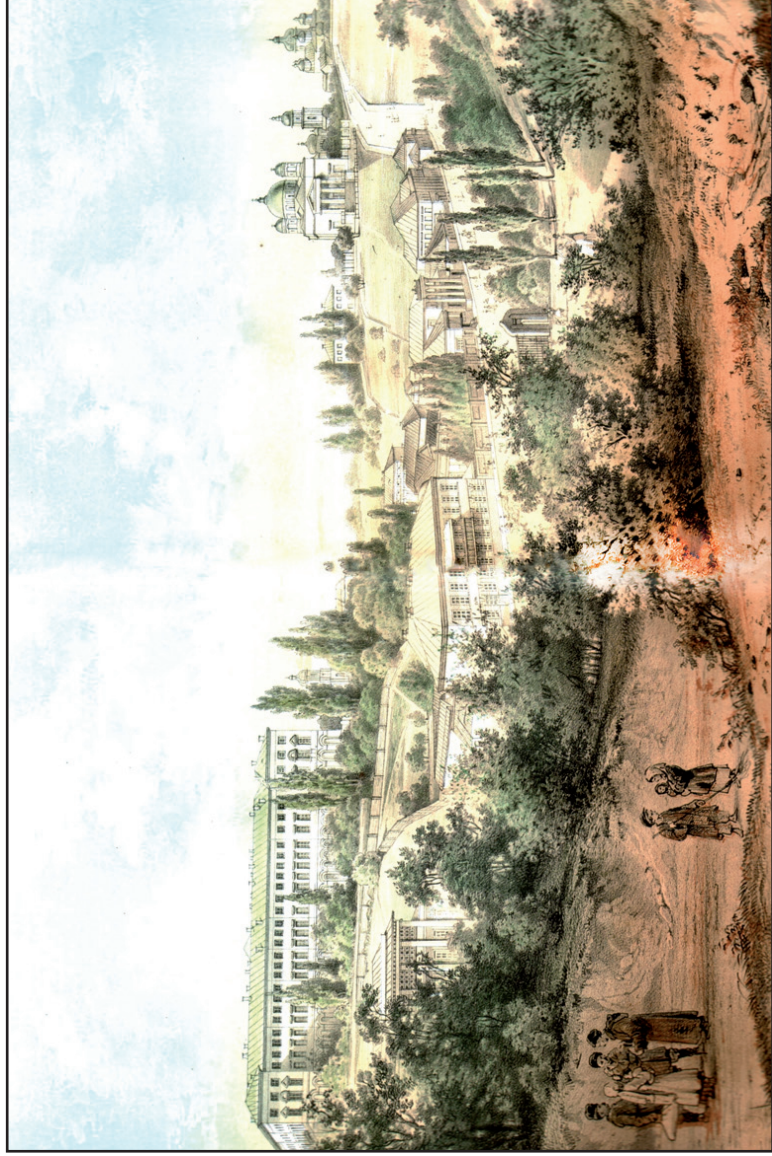
Jan Feliks Piwarski, *Pałac Kazimierzowski – Gimnazjum Guberni Mazowieckiej w Warszawie, 1840.*
W zbiorach Biblioteki Narodowej.



Teofil Kwiatkowski, *Polonez Chopina – Bal w Hotel Lambert w Paryżu*, 1849–1860.
W zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu.

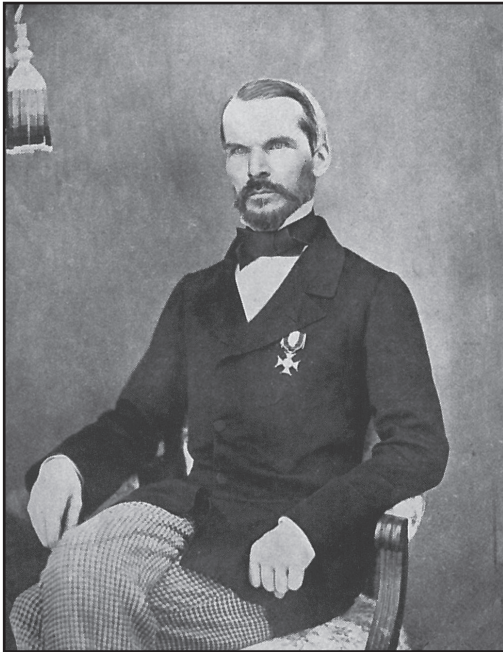


Świadectwo udziału cara Aleksandra II w łowach w Natolinie pod Warszawą, 30 września 1858 r.
W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych.



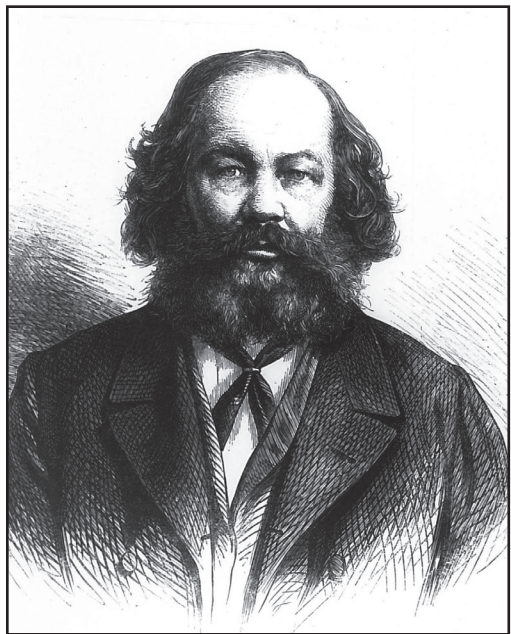
Widok na ulicę Chreszczatyk w Kijowie. Na pierwszym planie dzisiejszy Majdan Niepodległości.

Zródło: „Russkij Chudożestwiennyj Listok” 1860, nr 2.

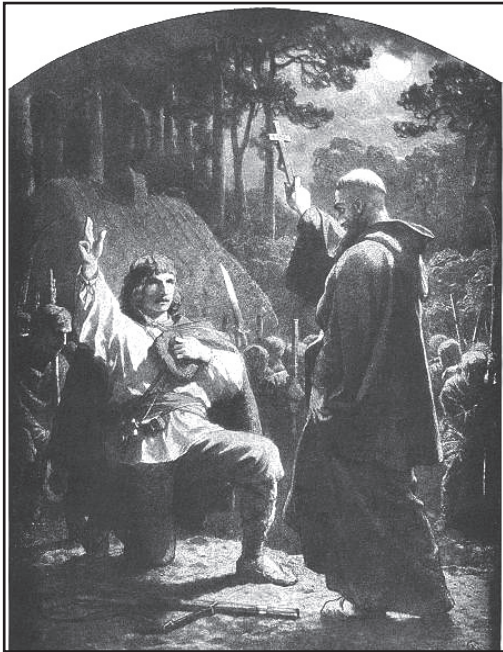


Portret Henryka Kamieńskiego.

Źródło: B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*,
Kraków 1830.



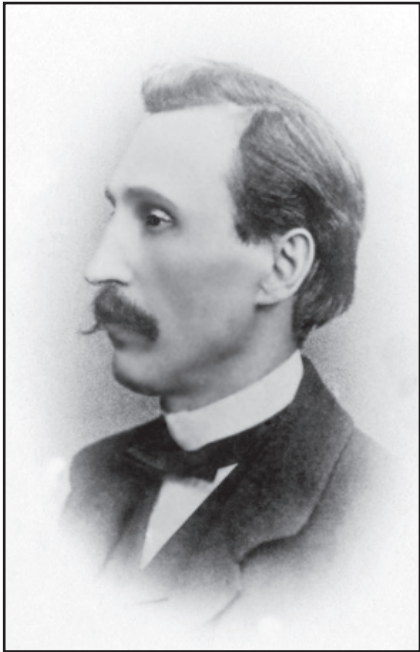
Michail Bakunin. Grafika z lat 60. XIX w.



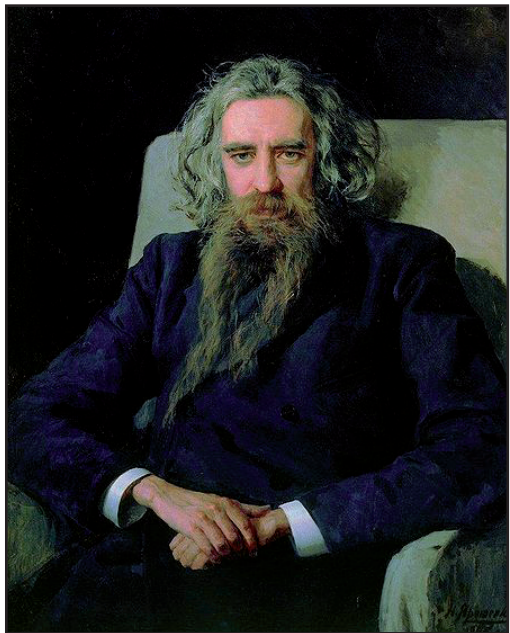
Artur Grottger, *Przysięga* z cyklu „Lituania”, 1864–1866.
W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.



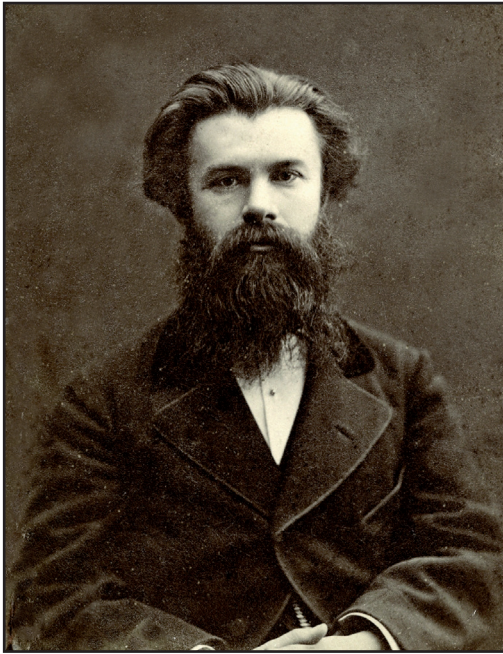
Artur Grottger, *Pochód na Sybir*, 1866.
W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.



Pantelejmon Kulisz. Fotografia dziewiętnastowieczna.



Nikołaj Jaroszenko, *Portret filozofa Władimira Solowjowa*, 1892.
W zbiorach Państwowej Galerii Trietiakowskiej w Moskwie.



Mychajło Drahomanow. Fotografia dziewiętnastowieczna.



Mychajło Hruszewski podczas studiów magisterskich na Uniwersytecie św. Włodzimierza. W zbiorach Muzeum Historycznego Mychajła Hruszewskiego w Kijowie.



Uniwersytet Kijowski. Fotografia z przełomu XIX i XX w.
Źródło: Stefan Kulżenko, *Widy Kijewa*, Kijew 1904.



Kazań. Główny budynek uniwersytetu. Koniec XIX w.
W zbiorach Państwowego Archiwum Tatarstanu.



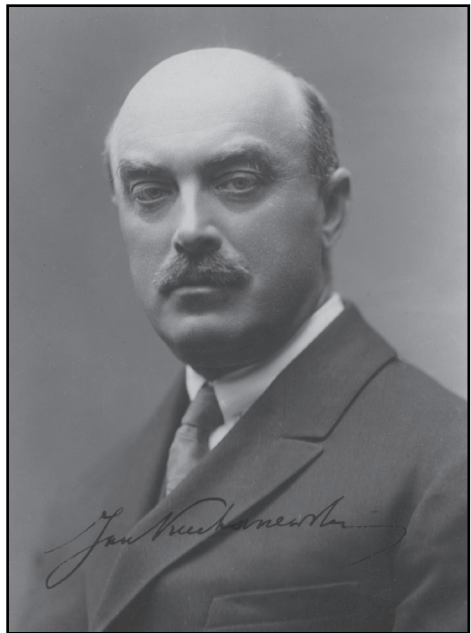
Wybory do Dumy Państwowej w Królestwie Polskim.
Źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 16–20.



Biskup chełmski i lubelski Eulogiusz.
Źródło: *Litopisy dwadcatipiatilitia Chołmskiego Prawosławnogo Swiato-Bogorodickogo Bratstwa (1879–1904 gg.)*, Chołm 1907.



Jan Karol Kochanowski
W zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Jan Kucharzewski.
W zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego.

